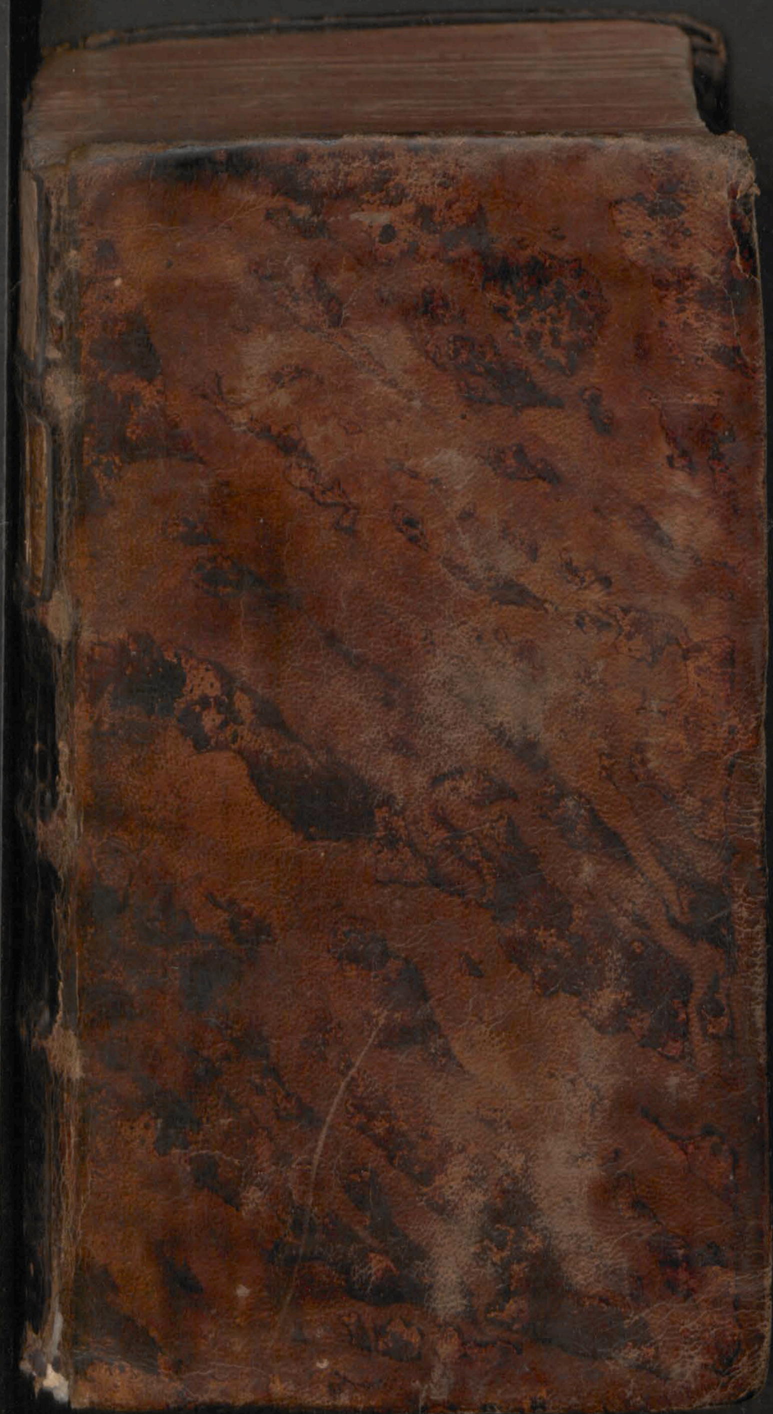





V
B
3
C

KAZANIA

Przez
Wielebnego Xiędza
KAROLA de la RUE
SOCIETATIS JESU,
Kaznodzieię ordynaryinego przez dziewięć lat u Krola Francuſkiego Ludwika XIV, po Francuſku miane y do druku

PODANE.

A teraz dla zawartey w nich niepoſpolitey iaſności, przyiemności y mocy prawd wiary na Polſki ięzyk

PRZETŁUMACZONE

Przez
X. Alexandra Brodowſkiego Soc: JESU, Swiętey Teologii Profeſſora.

CZĘSC DRUGA.

---

we LWOWIE,
w Drukarni J. K. M. Akademii Societatis JESU. Roku Pańſkiego 1759.

NA HERBOWNY KLEYNOT JASNIE WIELMOZNEGO BIELSKICH DOMU.



Kto z głęboką uwagą ſporzyſz na te groty;
Jak rożne czynią w Niebo y w ziemię obroty;
Myśl ſobie, że rozlicznym lecz beſpiecznym torem
Jmię te zawżdy dąży, gdzie cnota z honorem.

DO JASNIE WIELMOZNEGO
JMCI PANA
ANTONIEGO
na Zborowie
BIELSKIEGO,
Łowczego Nadwornego Koronnego.
Y
DO JASNIE WIELMOZNEGO
JMCI PANA
ADAMA
na Rychcicach
BIELSKIEGO,
Staroſty Czerwonogrodzkiego.



Ak tylko tę prac moich Teologicznych rozrywkę, w tłumaczeniu na ięzyk oyczyſty, kazań, niegdyś z rownym ſłuchacza pożytkiem, iak Autora pochwałą, przed Krolmi Francuſkiemi mianych, przedſięwziołem: w ten czas zaraz poſtanowiłem u ſiebie nieinaczey ie między ludzi na karcie tey rozrzucić, tylko świetnością

Jmie

Imienia waſzego obiaśnione, Jaśnie Wielmożni Panowie. Drogę (że pominę inne Pańſkich powabow tory) w Dom Twoy, Jaśnie W. Łowczy Koronny, uſtał mi wyborny guſt twoy, naſłuchaniem ſię przy Dworze Krolow Francuſkich, zbawiennych nauk w ſpoſobie y wgorliwości mowienia Rueuſzowym robie, przyuczony y utwierdzony. Do ciewnych, J. W. Storoſto Czerwonogrodzki, bie zaś, śmiały mi przyſtęp czyni, doznana z dawien dawna w Tobie, w przyimowaniu nauk zbawiennych, godna wyſokiego twego urodzenia cnota. Jako bowiem miałem niegdyś honor, w publicznych Lwowſkiego naſzego, teraz iuż Akademickiego Kollegium, ſzkołach, y z powinności Profeſſorſkiego mego urzędu, y z wieku Twego potrzeby, młodość twoią, do wielkich rzeczy w ten czas zaraz zdolność pokazuiącą, przy innych naukach, napawał też, grunt Chrześciańſkiey pobożności zakładaiącemi uwagami; tak teraz cieſząc ſię z tego niepomału, że Pańſka Twoia obyczaiow układność, choć wielkie o Tobie przewyżſzyła omowie czekiwania; nie wątpiłem, że nie będę naprzykrzonym Godności twoiey natrętem, gdy ci podam do rąk, wyłuſzczone z gruntu prawa Ewanieliczne, w pierwſzym zaraz niewinności

wieku

wieku na ſercu twym głęboko wyryte, a teraz z wielkim przykładem a więkſza ieſzcze cnoty twoiey chwała, pobożnym życiem twoim uſzanowane.

A ieżeli w iednym ſłowie, wſzytko zamknoł, Jaśnie Wielmożni Panowie, pozwolicie, abym tę pracę moia, po chwale Boſkiey, honorowi waſzemu poświęcił; pobudką mi ieſzcze ieſt, zaſiągnienie Ksiażce moiey ozdoby od zacności waſzych chwalebnych przymiotow, ſpraw, y wyſokiego waſzego Jmienia. Ktożkolwiek bowiem pracę tę moia w potomnych czaſiech wezmie w ręce; ſpoyrzawſzy na kleynot JJ. WW. Bielſkich *Jmienia, wſpomni natychmiaſt na waſzą, J. W. Łowczy, J. W. Staroſto, głośna iuż wſzędzie cnotę y godność, ktorey na publicznych oyczyzny, czyli Deputackich, czyli Poſelſkich uſługach, iedno było pokazać ſie, co u wſzyſtkich ziednać ſobie niepoſpolitą wziętość: wſpomni y na to, iak ten ſkarb Jmieniowi waſzemu dziedziczny, umicie utrzymywać, na Seymikach y na wſzelkich publicznych obradach, niemniey waſzą ludzkościa, iako też roſtropnością y poſpolituiaca ſię ze wſzytkiemi przez ſzacunek wolnego narodu, bez uſzczerbku niepoſpolitey powagi, przyiemnością. A iako wam wielce do tey chwały pomaga, ſpowinowaco-*

nych

nych ſzczęśliwym związkiem pierwſzych w Woiewodztwie Ruſkim y owſzem w Polſzcze całey Jmion wyſokość; tak dla mnie nicby tu nie było pożadańſzego, iako pozwolić pioru karty y czaſu na wyliczanie tych Prześwietnych krwi waſzey ozdob, Jaśnie Wielmożnych Kalinowſkich, Ponińſkich, Mierżejewſkich, Daniłowiczow, *Xiażat* Jablonowſkich, Dziedûſzyckich, Mniſzkow, Charczewſkich, Siemińſkich, Skarbkow, Puzynow, Szeptyckich, Kielczewſkich, Tarnowſkich, Urbańſkich, Swidzińſkich, Oſtrorogow, Komorowſkich, Bekierſkich. *Ale że lękam ſię, y ſprawiedliwie, żeby piſanie moie, ieżeli o ktorym Prześwietnym Domu mniey niż potrzeba dotknę, nieſprawiedliwe nie zdało ſię, albo też ieżeli, iak wyſokość Wielkich Jmion każe, nad wſzytkiemi doſtatecznie zabawię ſię, żeby długością ſwoią okryślonych krotkiey tey przemowy brzegow nie przeſzło; przeto milczeniu nieſkończonością pochwał nakazanemu nikt, mniemam, nie przygani. Nie mogę iednak tu zapomnieć, JJ. WW. Panowie, zmarłych przed rokiem, ale w nieśmiertelney pamięci żyiących zawſze, Prześwietnych Rodzicow waſzych: ktorych ieżeli [niech mi tu ſię godzi tak mowić:] Patryarchami wiekow ninieyſzych*

nazwę,

nazwę, z prawdą się nie minę. Alboż bowiem sędziwość bliska setnych lat: błogosławieństwo Boskie w tak dostatnich fortunach: oglądanie y cieszenie się godnością takich Potomkow, y Synami Synow: przepędzenie y dokonanie biegu życia tak chwalebnie przykładne, alboż, mowię, na te chwały pełne imię nie zasługuią? O iak się poiąć nie mogła Kamedulenska na Bielanach Pustynia, patrząc na wznowione Karola Wielkiego naszych czasow przykłady; gdy nieśmiertelney pamięci godny, Bogusław Bielski, *Chorąży Lwowski, twoy, J. W. Łowczy, Oyciec, po tak wielkich zasługach w Oyczyznie, przez lat kilkanaście przed śmiercią, na tey odludney osobności, z samym niebem spotkuiace prowadził życie! Jak się nigdy dosyt wychwalić nie może, Prześwietne Woiewodztwo Lubelskie cnoty* Feliciana Bielskiego, *Podczaszego Zydaczewskiego, Oyca Twego J. W. Starosto Czerwonogrodzki, gdy sobie wspomina na tegoż Wielmożnego Podczaszego umykaiącego się także od publicznych interessow; a przykładnym życiem y poczynionemi fundusżami zostawuiącego, rownie z Bratem Wielmożnym, wzor Staropolskiey poczciwości y pobożności?*

Ależ to samo zważaiąc, nie wiem, komu, y czego pierwey winszować. Czyli wam, Ja-

śnie

śnie Wielmożni Panowie, takiemi błogosławieństwy Boskiemi zbogaconych, taką wsławionych cnotą, Rodzicow? Czyli wam, w nieśmiertelney żyiacy pamięci Oycowie, takich, iakich oglądaniem cieszyła się wasza sędziwość, Jaśnie Wielmożnych Synow? Prawda: wielkie to dla was szczęście z takowych rodzić się Oycow, lecz to y uszczęśliwienie Rodzicielskiego serca, to razem y wiekopomna wasza chwała, że do zostawionych wam wspaniałości umysłu y rzadkiey cnoty wzorow pierwszym á dziedzicznym prawem interessuiecie się, JJ. WW. Panowie. Nietylko bowiem pomiarkowane wasze życie, w polityczney, gospodarney, y do obyczayności ściągaiacey się ekonomii, przedziwnym a stałym na wzor obrotow niebieskich ułożone porządkiem, wszytkich dobrych wabi do siebie z ukontentowaniem oko; ale też y przeniesiony do szczęśliwey nieśmiertelności (czego całemu Polskiemu światu głośne pobożności przykłady zostawione spodziewać się nam niezawodnie każą) Chorąży Lwowski, widzi z gornych Gmachow twoią, J. W. Łowczy, doroczną, wcale Pańską, na tuteyszy licznie Boskiemi sługami napełniony Klasztor przy Swiętego Pawła Kościele hoyność. Cieszy się niezmiernie z tego,

że Ci

że Ci cudze kraie, tylko do poloru, do przeyrzenia ſię w cudzoziemſkim porządku y ekonomii dopomogły, nic a nic całości wiary, nic dobrych obyczaiow, nic miłości Oyczyzny y praw Polſkich ſzacunku nie ubliżywſzy.

Podobnym też ſpoſobem przykładna twoia, J. W. Staroſto pobożność śliczny przynoſi widok, iak nam wſzytkim, tak ſzczegulnym ſpoſobem widzącemu wſzytko w Bogu (o czym wątpić nie godzi ſię) W. Podczaſzego Żydaczewſkiego, Rodzica twego, oku. Gdy nigdy żadney ſprawy znacznieyſzey przedſię nie bierzeſz, tylko przez poprzedzaiące Mſzy pierwſzey ſłuchanie do dobrego iey ſię powodzenia przyprawuiąc. Od ktorego świętego zwyczaiu, iako cię nie oderwą nigdy, ani niepogodne Pańſkiemu wczaſowi przeciwne chwile, ani gwałtowne intereſſa: tak też w onych wyrabianiu y utrzymaniu, odbieraſz za to, iako widziemy y cieſzemy ſię, błogoſławieńſtwo Boſkie, ktore dzielność y przezorność twoią tak ſkuteczną y ſzczęśliwą w powodzeniu czyni, że ludzkie na cię obraca podziwienie. A ztąd, lubo bez ubiegania ſię o wyżſze honory, ktore was życzą ſobie, y niepochybnie czekaią; ſamą godnością Jmieniowi y cnocie waſzey wrodzoną,

ścią-

źciągacie sobie poważenie, atoli y u Dworu, y u Rzeczypospolitey, y u wszytkich głębiey rzeczy przyszłych siagaiacych, wzgląd na się szczegulny ze czcią winną obracacie. Co zaś te powszechne Polskiego świata o zacności waszey, JJ. WW. Panowie, mniemanie, co ten głos zgodny wielkich w Oyczyznie ludzi, nie łudzącym podchlebstwem, ale nieprzełomanym sprawiedliwey rozsądności musem wyciśniony, a tym samym w swoim rokowaniu nieomylny znaczy? co Imieniowi waszemu obiecuie? z tym się na tey karcie, ponieważ tłumaczenia nie potrzebuie, nie rozszerzam. Ale co mi samo, cień wdzięczności moiey powinney oświadczaiącemu zostaie; abyście JJ. WW. Panowie życia długoletnością, Oycow waszych rzadką sędziwość, godnościami rodowitości y cnocie waszey winnemi naywiększe wszytkich dobrych o was upragnione oczekiwania przewyższyli, Książkę tę, do Pańskich rąk waszych zanosząc, uprzeymie życzę.

JASNIE WIELMOZNYCH
W. M. PANOW DOBRODZIEIOW.

Nayniższy Sługa
Alexander Brodowski Soc: JESU.

KAZA-

KAZANIE

NA DZIEN POPIELCOWY.

O Myśleniu o Smierci.

Pulvis es, & in pulverem reverteris. Gen: 3.
Proch iesteś, i w proch się obrocisz.

TE słowa upokarzaiące, które dzisiay Kapłan, trzymaiąc w ręku popiół, mówi nad klęczącym przed sobą człowiekiem, są właściwe opiewania wyroku uczynionego przeciw pierwszemu człowiekowi na pokaranie go za iego grzech. Z tych słów Naywyższego Sędziego zostawało zawżdy w sercu prawdziwych wiernych nieiakie przerażenie postrachem; i popiół stał się im znakiem pokuty, przywodząc im na pamięć pokaranie ich występku, a oraz ich śmiertelność.

Cóż my to więc czyniemy dzisiay, gdy głowy nasze posypuiemy popiołem? Czyniemy to, co czynił Jozue, kiedy na przebłaganie BOGA Zastępów, i na zadosyć uczynienie za popełnioną

dzież z Jerychuntyńſkiey zdobyczy, on i Starſi Izraelſcy pokrywali głowy ſwoie popiołem: (a) *Miſerunt pulverem ſuper capita ſua*. Czyniemy to, co Jeremiaſz Prorok zalecał Xiążętom Judzkim podczas ſpuſtoſzenia ich Oyczyzny przez Nabuchonodozora: pokryicie ſię popiołem, mówił im; albowiem koniec waſz zbliża ſię: (b) *Aſpergite vos cinere; quia completi ſunt dies veſtri*. Czyniemy to, co czynili, Eſter, i Judyt, i Mardocheuſz, i Król Niniwitow, i Judaſz Machabeuſz, i wſzyſtek lud, przyciśnieni poſpolitemi klęſkami. Czyniemy na koniec to, co nawet w prawie łaſki Chryſtus powiedział, żeby były czyniły Miaſta Tyr i Sydon; gdyby on był poczynił też ſame cuda w ich oczach, które poczynił był w oczach obywatelów Betſaidy i Korozaim: (c) *Olim in cinere & cilicio pœnitentiam egiſſent*.

A zátym, co czyniemy, nie ieſt to żadnym obrządkiem zabobonnym. BOG by to dał, Chrześciańſki Słuchaczu, żeby też nie było obrządkiem próżnym, ale raczey żeby te naſze poddawanie

ſię

(a) *Joſue* 7. 7. (b) *Jer.* 25. 34. [c] *Math.* 11. 21.

śię temu pobożnemu obyczaiowi, którego nas naucza tylu Swiętych, było iednym szczerym wyobrażeniem własnego naszego porusze ia na umyśle.

Cóż tedy iest za przedsięwzięcie Kościoła Bożego, gdy nam posypuie głowy popiołem? Oto żeby nas pobudzić do pokuty, do pogardy nas samych, i wszystkich dóbr stworzonych, widokiem tych lichych ostatków, ktoremi się kończą wszystkie nasze dobra, i na które na koniec my sami przyidziemy; oto żeby obrócić umysły nasze do myślenia o śmierci. A my nie tylko nie bierzemy na uwagę tey myśli o śmierci, ale niczego bardziey nie unikamy; mamy to sobie za iedyny wizerunek i pobudkę strachu: śmiemy nawet podchlebiać sobie, że ten strach wcale iest przyrodzony, a że nic nie ma w sobie niegodziwego. Przeciw temu mówię dwie rzeczy, ktore uczynią podział tego kazania.

Jakiżkolwiek czuiemy wstręt w stawianiu sobie na myśli tego ostatniego momentu tak okropnego naturze: przecież być w tym uporze, żeby o nim nie myśleć, nayprzod, iest to znakiem złego

życia. To będzie pierwſzy punkt. Druga, ieſt to prognoſtykiem złey śmierci. To będzie drugi punkt. Spraw Panie, żeby ten nieurodzayny popiół przyniósł nam zbawienny pożytek zawſtydzenia ſię i obrzydzenia ſobie tey niebeſpieczney niepamięci, i żeby ſię ſtał naſieniem wſzyſtkich owoców, ktorych od nas czekaſz podczas tego żniwa łaſki: *Ave MARIA*.

PIERWSZA CZĘSC.

MUſi mieć myśl o śmierci wielką ſkuteczność i moc; ponieważ od początku zaraz chciał ią BOG wyryſować na umyśle człowieka, iako przyrodzone lekarſtwo przeciwko grzechowi: ſkoro przeſtąpiſz móy zakaz, rzekł mu BOG, natychmiaſt umrzeſz: (a) *Morte morieris*. I ponieważ kuſiciel nie mógł pierwey człowieka przywieść do grzechu, tylko aż mu tę myśl rozbił: (b) *Nequaquam moriemini*. Póty człowiek był niewinny, póki mu ta myśl w głowie tkwiała; ſtał ſię zaraz złym, ſkoro ią upuścił: co ieſt oczywiſtym znakiem nierządów, które ſprawuie zapominanie o śmierci. Zaiſte

te

(a] *Gen*: 2. 17. [b) *Gen*: 3. 4.

te zapominanie ieſt znakiem życia nikczemnego, i życia świa owego. Nayprzod, ieſt to znakiem życia nikczemnego, nieſpoſobnego do zadoſyć uczynienia powinnościom wiary i cnoty. Powtore, ieſt to znakiem życia światowego, zatopionego w dobrach i nałogach ziemſkich. Na te dwa niebeſpieczeńſtwa podaie ſię człowiek, unikaiąc myśli o śmierci. I.

Gdyby śmierć była co takowego złego, coby ſię nie trafiało, tylko rzadko kiedy, albo czaſów pewnych, albo pewnym tylko oſobom, albo coby nam było rzeczą oboiętną, albo coby było ieſzcze daleko od nas, albo czegobyśmy mogli uniknąć, albo coby nie ciągnęło za ſobą dalſzych ciężſzkich okoliczności: możnaby ieſzcze wymowić tych, co o niey nie myślą. Ależ śmierć ieſt złe tak wiadome i pewne, że nie tylko wiara naſza, ale nawet zmyſły naſze nie dopuſzczaią nam o nim powątpiwać; złe tak częſte, że dzień każdy nowe nam iego podaie widowiſka; złe tak powſzechnie rozchodzące ſię, że nie maſz żadne-

dnego ſtanu, żadnego kraiu, żadnego wieku, ktoryby był wolny od niego; złe tak poruſzáiące i tak obchodzące, że wzruſza i pſuie fundament wſzyſtkich dobr naſzych, ktorym to ieſt życie; złe tak nas bliſkie, i tak ſię nás trzymaiące, że iego początki zawieramy w nas ſamych, w złożeniu ciała naſzego i w właſnościach naſzych humorow; złe tak wcale nieuchronne, że im więcey żyiemy, tym ſię bardziey do niego zbliżamy; złe tak znaczne dla idących za nim okoliczności, że nic mniey za ſobą nie ciągnie, tylko wieczność ſzczęścia lub nieſzczęścia. Niemódz zcierpieć ſamego nawet pomyślenia o złym tak znacznym z tylu miar; nie módz ſię odważyć o nim pomyśleć, iedynie dlatego, że iego ſtawienie ſobie na myśli ieſt markotne; nie ieſtże to oſtatnia nikczemność?

Na uznanie tego, uważcie, co to ieſt męſtwo przeciwne nikczemności? Męſtwo ieſt to cnota, ktora nas pobudza do rzeczy trudnych, i ktorá nas wſpiera przeciwko lękaniu ſię niebeſpieczeńſtw; a zatym przeciwko wzdrygániu ſię śmierci, ktora ze wſzyſtkich niebeſpieczeńſtw,

kto-

ktore nás mogą ztrwożyć, ieſt nayſtraſznieyſzym naturze. Zaiſte cokolwiek ieſt męſtwa po wſzyſtkich ſercach, we wſzyſtkich ſtanach ludzi, to wſzyſtko iedynie ſię miarkuie z wydaiącey ſię w nich pogardy śmierci. Bez tey pogardy śmierci nie ieſt ſię zdolnym do niczego znacznego w żadnym przedſięwzięciu życia. A iakoż miało by ſię być do czego zdolnym w przedſięwzięciu życia Chrześciańſkiego?

Ale iaka powinna być ta pogarda, i iak daleko zachodzić? W wielu ſtanach ludzi ta pogarda śmierci zaſadza ſię na niemyśleniu o niey, i na zamrużeniu oczy na niebeſpieczeńſtwo. Zważaycie onych odważnych Bohatyrow, i co to ieſt, co w nich ſprawuie dzielność w przygodach woiennych; że ſię bynaymniey nie ochraniaią, że idą na poſtrzały i ogień, że w zamieſzaniu nie wiedzieć gdzie lecą; oto, że ſię zapominaią na ow hałas i grzmot; że ſię unoſzą za kupą i za powodem przykładu; że ſię ſpuſzczaią na trefunek i na mniemane ſwoie ſzczęście; że na koniec wzbudza ſię w ich umyśle nieiakie upicie ſię chwałą.

kto-

ktore ćmi rozum, i nie dopuſzcza uwag. A zatym gardzić śmiercią w pożyciu światowym, ieſt to nie oglądać ſię na nią, ieſt to o niey zapominać. Zeby nie to, o co ſławnych woiownikow byliby nic więcey, tylko ludzie poſpolici!

Ale w pożyciu prawdziwego Chrześcianina gardzić śmiercią ieſt to nic przed ſobą nie taić, cokolwiek ona ma ſtraſznego; ieſt to bez zmięſzania ſię zważać z nią połączone, i po niey naſtępuiące okropne okoliczności; ieſt to ſtoſować do ſiebie w ſzczegulności zawody i przypadki, ktore widziemy, że ſię trafiaią innym; ieſt to ściągać wſzyſtkie ſprawy życia do tego założenia i do tego końca; ieſt to ćwiczyć ſię w owey prawdziwey mądrości, ktorey Moyżeſz życzył Izraelitom, kiedy mowił: BOG by to dał, żeby poczuli i poieli ſwoy koniec, a żeby poſzli naprzeciw niemu przez mężne przewidzenie: (a) *Utinam ſaperent, & intelligerent, & noviſſima providerent.*

Idźmyż tedy naprzeciw niemu; pokażmy ſerce prawdziwie Chrześciańſkie. Nie mowię wam: idźmy naprzeciw ſtőſom i katowniom, idźmy gromić zaia-

dłość

(a) Deuter 32. 29.

dłość Tyrannow. Z tym wſzyſtkim iednak potrzeba było i tego, żeby Chrześcianie wezwani łaſką Pana BOGA do korony męczeńſkiey znaydowali byli takie męſtwo w ſercach ſwoich. To wam tylko mowię: idźmy naprzeciw śmierci myślą, myślmy o śmierci. Mowię wam, moi mili Chrześcianie, to, co ſioſtry Łazarza mowili do Chryſtuſa Pana, prowadząc 'go do grobu brata ſwego: (a) *Veni & vide;* idźcie i zobaczcie; ale zobaczcie pilno, a nie iakożkolwiek: *Veni & vide.* Przypatrzcie ſie rożnym ſtopniom 'upokorzenia człowieka, nayprzod, rozciągnionego na owym okropnym łożku, na ktorym ſkonał; iego bladości i zeſzpetnieniu; owey twarzy wyſchłey, owym oczom zapadłym, owemu ciału nie dawno przedtym będącemu celem tylu troſkliwości i tylu przymilania, teraz widowiſkiem politowania dla iednych, a wſtrętu i obrzydliwości dla drugich; iuż ſię go boią, iuż go opuſzczaią, iuż przed nim uciekaią: *Veni & vide.* Przypatrzcie mu ſie potym złożonemu do grobu; owemu iego zepſowaniu i rozlaniu ſię, owemu robactwu, owey zgniliźnie, o-

wey

(a) *Joan:* 11. 34.

wey zarazie ſmrodliwey, ieſzcze daleko bardziey w ciele ludzkim, niżeli w ścierwie inſzych naypodleyſzych źwierząt. Przybliżcie tam waſze oczy, waſze zmyſły: *Veni & vide*. Przypatrzcie ſię nakoniec kościom, prochowi; owey ziemi bez wſzelkiego kſztaltu, do ktorey ſię powracamy; owemu oſtatniemu elementowi, na ktory wychodzą wſzyſtkie inne; owemu położeniu tak bliſkiemu ſzczerego nic, gdzie ſię opiera wſzyſtka naſza wynioſłość: *Veni & vide*. Na oſtatek nie przeſtawaycie na przypatrowaniu ſię nędzom wſzyſtkich ludzi, ktorzy was poprzedzili; pogłądaycie na nie, iako na waſze własne nędze; na ten ich ſtan, iako na waſz; przypatruycie ſię ſobie ſamym na tym łóżku, na tych marach, ſzukaycie ſiebie ſamych w tym popiele: *Veni & vide*.

Uciekacie, odwracacie oczy, wzdrygacie ſię na ten obraz, ktory wam ſtawiam na myśli; urażacie ſię na mnie, że nie przebaczam waſzey delikatności; ſzukacie w dowcipie waſzym inſzych myśli na zagładzenie tey to; zbywa wam na ſercu i na męſtwie. Ach! nie macie go tyle, żebyście znieść mogli proſte pokazanie

wam

wam waſzego ſtanu śmiertelnego: a iakoż go mieć będziecie dosyć na zniesienie cieſzkości wiary waſzey? Już ia ſię nie dziwuię, że tylu ieſt Chrześcian niewiernych w zachowániu ſwych powinności; wſzędzie nikczemne tylko umyſły. Co zaś? nie możecie znieść na pamięci waſzey wyobrażenia tey śmierci, ktorey poddani ieſteście powſzechnym a nieuchronnym prawem natury: a iakoż będziecie mogli nosić na waſzym ciele i na waſzych zmyſłach Krzyż i Smierć Chryſtuſową; iako to wam nakazuie iego Ewangelia? Nie możecie o tym pomyśleć, że waſze cielſko zgniie; a iakoż odważycie ſię martwić go, z nim walczyć, one nienawidzieć, one poſkramiać poſtem i pokutą? Nie możecie przyzwyczaić waſzey buyney myśli do upokarzaiących widokow grobowych, do przezwycieżenia ſtrachu, ktory was zdeymuie za ſpoyrzeniem na trupa lub na mary; a iakoż zwyciężycie pychę, roſkoſz, chciwość, zbytnie czci pragnienie, i tyle innych delikatnych i gwałtownych ſkłonności; z ktoremi utarczka ieſt zwyczáyną i nieuchronną Chrześcianina ſprawą?

Mó-

Mówię co więcey; iako wierzyć i ſpodziewać ſię, co Chrześcianin wierzyć, i czego ſię ſpodziewać powinien; gdy ſię nie ma żadney uwagi na śmierć, tak właśnie, iak gdyby ſię iey nie wierzyło? Przez wyobrażanieć to ſobie śmierci, mowi Tertulian, nawyka ſię do wiary i przyſtaie ſię do nadziei: (a) *Per imaginem mortis fidem imitaris, ſpem meditaris.*

Zaiſte, czyż ia mogę wierzyć żywą wiarą, że te życie nie ieſt tylko iedynym przeyściem do życia ſzczęśliwſzego, tylko iedynym wygnaniem, tylko iedynym więzieniem, tylko iedyną nieſzczęśliwości otchłanią: że ieſt BOG, ktory ieſt źrzodłem ſzczęśliwości owego drugiego życia, że tén BOG obiecuie mi iego oſiągnienie, że mi go wyſłużył ſwoią śmiercią, że tam ia nie mogę ſię doſtać tylko przez śmierć? czyż ia mogę to wſzyſtko wierzyć, tego ſię ſpodziewać, tego pragnąć; w BOGA wierzyć, w BOGU pokładać nadzieię, BOGA kochać; á nie myśleć o śmierci, bez ktorey nie mogę nigdy BOGA oglądać?

Ci, ktorzy maią doſyć męſtwa do wierzenia i do życia według wiary: *Fortes in fide;*

[a] *Lib. de anima.*

in fide; mówi Apostoł, że też go maią dosyć do poznawania nędzy życia tego, do tęsknienia w nim sobie, do brzydzenia się nim, i do gotowania się na wyiście. Nie tylko podczas utrapienia, ale po wszystkie dni, iak tylko wszedł na świat Job, poglądał na godzinę wyiścia swego z niego: *Cunctis diebus, quibus nunc milito, expecto, donec veniat immutatio mea.* Każdego momentu pilnował na ow moment, ktorego go BOG miał wezwać; i sposobił się na oddanie mu rachunku: (a) *Vocabis me, & ego respondebo tibi.*

Nie był to człowiek iaki prożnuiący i bez zatrudnienia, ale Dawid wielki Monarcha, obłożony staraniem o całe Pańtwo, ktory iednak rozstrząsał liczbę lat swoich, ktory myślił o ich końcu, i pragnął, żeby mu go BOG obiawił: (b) *Notum fac mihi finem meum, & numerum dierum meorum, quis est.* Nie na złe zażycie tego przez fałszywe bespieczeństwo, ale na obrocenie na pożytek tego trocha czasu, ktory mu zostawał: *Ut sciam, quid desit mihi*: będąc pewien, że każdy człowiek żyiący nic inszego nie iest tylko zbiór ułomności i próżności: *Universa* vani-

(a) *Job.* 14 15. (b) *Psal.* 38. 5. *&c.*

vanitas omnis homo vivens: a że iakąźkolwiek postać zdaie się nosić na świecie, i iakieżkolwiek podeymuie starania i trudy, przecież on sam nie iest tylko postacią i cieniem, ktory przechodzi i niknie: *In imagine pertransit homo, sed & frustra conturbatur.*

Prawdziwy Chrześcianin ieszcze się wyżey wzbiia: przychodzi on, iako mówi Swięty Paweł, aż do pragnienia śmierci, iako iedynego śrzodku do złączenia się z Bogiem: *Desiderium habens dissolvi & esse cum Christo.* Pogląda on na śmierć iako na korzyść i na zysk; albowiem patrży na Chrystusa iako na swoie prawdziwe życie: (a) *Mihi vivere Christus est, & mori lucrum.* Natura się temu sprzeciwia, pozwalam; takowe pragnienie śmierci nie iest przyrodzone: a wiaraż iest przyrodzona? maże ona co przyiemnego naturze? Kiedyście podbili wasze zdania i chęci przyrodzone aż do poddania się ku wierzeniu tego, co wierzycie; powinniście też być panami waszego umysłu, a nawet waszego serca, aż do przywiedzenia się do pragnienia śmierci; albo przynaymniey do myślenia o niey bez

(a) *Philipp.* 1. 21. 23.

bez wſtrętu; albo na oſtatek przynaymniey do myślenia o niey, nie dbaiąc na żaden wſtręt. Inaczey gdzie ieſt waſza wiara? cóż ona w was ſprawuie? cóż wy bierzecie za ſiłę z waſzego Chrześciańſtwa? Napatrzono ſię Ceſarzow i woiownikow w pośrzod pompy ich Tryumfow i koronacyi, dopuſzczaiących tego, że na potłumienie wynoſzenia ſię z ich ſzczęścia, przypominano im, że byli podlegli śmierci; że przed niemi nieſiono prochy i kości, znák izwycięſtw śmierci pomięſzane z znakami własnych ich zwycięſtw. Widziano mądre narody a bałwochwalſkie, udaiące ſię między mogiły ich przodkow, ku naradzeniu ſię w ſwych ſprawach i ku poſtanowieniu, co czynić mieli; iakby wzywaiąc śmierci nawet ku ſwey radzie, i wſzyſtkie zamyſły ſtoſuiąc z oglądaniem ſię na ſwoy koniec.

Napatrzyć ſię nawet owych bez wiary i bez prawa Libertynow, pobudzaiących ſię do roſpuſty przez pamięć na śmierć. Mowią oni, czas ieſt krótki, życie nie ieſt tylko para, tylko niby iſkra; ſpieſzmy ſię z naſzemi uciechami; bo podo-

bno

bno iutro pomrzemy: (a) *Manducemus, & bibamus, cras enim moriemur.* Jákożkolwiek zdelikatnieli i zmiękli przez zatopienie ſię w roſkoſzach, przecież nieuſtraſzeni tą okropną myślą, ieſzcze przeciwnym ſpoſobem znayduią w niey poparcie śmiałości do pobudzania ſię na nieprawość. O! iaka tedy ieſt nikczemność, iaka ſłabość Chrześcianina, ktory w myśli o śmierci nie znayduie, tylko pobudkę zatrwożenia i upadnienia ſerca, ktory nieśmie iey ſobie ſtawić przed oczy dla zachęcenia ſię do cnoty, ale ani nawet dlá pogardy dobr i prożności światowych. Ey! Swięci Męczennicy, i wy mężne Dziewice Chryſtuſowe, ktorym ognie, katownie, lwy, ryczące, i wſzyſtkie pogróżki śmierci nie mogły bydź pobudką naymnieyſzego ulęknienia ſię, ani odiąć poſzanowania i miłości ku wierze: cobyście wy rzekli o niewieście wychowaney w teyże ſamey wierze, co i wy, po ſto razy na dzień przeglądaiącey ſię w źwierciedle, a nie maiącey tyle ſerca, żeby pomyślila, że te cielſko, ktoremu ſię tam z takim ukontentowa-
nicm

(a) 1: Corinth: 15. 32. Iſaia 22. 13: Sap. 2. 2.

miem przypatruie, ieſt ſkazane i naznaczone na pożarcie robactwu. Ach! ci, co o tym myślą, ktorzy ſię zatapiaią w tey okropney uwadze, ktorzy ſię oddalaią od świata, umyślnie dla ćwiczenia ſię w takowych rozmyślaniach, tyle maią trudności w poſkromieniu tym ſpoſobem, wybuchania ſwych namiętności. A iakoż ie mogą poſkromić ci, ktorzy niczego ſię bardziey nie chronią, iako tey myśli?

Swięty Hieronim w pośrzod puſtyni, nie bawiąc ſię tylko takowemi okropnemi myślami, maiąc zawżdy w uſzach brzmiącą trąbę ſądu Boſkiego, a grób przed oczyma, przecież nie uniknął czuć ſię nagabanym od światowości widowiſk; i lubo przez rozliczne życia oſtrości, uczynił z ciała ſwoiego iedyne ſtraſzydło śmierci, przecież we dnie i w nocy muſiał ſię biedzić, z przychodzeniem mu na pamięć roſkoſzy Rzymſkich i z ſwemi buntuiącemi ſię żądzami: *Pallebant ora jejuniîs, & mens deſideriîs æſtuabat.* Owa myśl uſtawiczna o rzeczach oſtatecznych złączona z oſtrościami włoſiennicy i poſtu nie o-

chraniała go zupełnie od ſzturmów pożądliwości. Cóż was od nich zachowa; was, ktorzy nie tylko nie ſzukacie odludności, nie tylko nie poddaiecie ſię postom, ale ieſzcze taki wſtręt macie od tego wſzyſtkiego, cokolwiek ſię naprzykrza ſkłonnościom ciała, że ſame nawet wyobrażenie śmierci widzi ſię wam nieznośne! o! do iakiego zbytku nikczemności przyſzliście? Unikać pomyślenia o śmierci, ieſt oczywiſtym znakiem życia nikczemnego, niepodobnego do zadoſyć uczynienia powinnościom wiary i cnoty: ale powtore, ieſt oczywiſtym znakiem życia światowego i rozwiozłego, przywiązanego do ziemi i do nieprawości.

II. Albowiem gdybyśmy byli prawdziwie oderwani od ziemi, czynilibyśmy z cnoty, co więc z nieukontentowania czynią ubodzy i nieſzczęśliwi, ktorzy nie maią nic na ziemi: pragnelibyśmy z niey wyniść, a przynaymniey bez pomięſzania i przykrości, myślelibyśmy o wyiściu.

Na-

Naśladowalibyśmy Abrahama, ktory z wyraźnego rozkazu Boskiego odmieniaiąc często kray, wszędzie był cudzoziemcem. Zachciało mu się nakoniec mieć iaki kawałek ziemi własney i kupić sobie pole. Przeto zbiera ludzi znacznieyszych tamtego kraiu, prosi ich, pada im do nóg, zdaie cenę na ich rozsądek. Zaden targ nie odprawił się nigdy obyczaiem uroczystszym, ani z większą usilnością. Cóż to było za pole tak szacowne, tak godne pożądania owego człowieka, ktory chwałę swoią w tym zakładał, żeby był nie miał żadnego gruntu? Było to pole na wystawienie tam grobu dla siebie i dla swoiey familii: (a) *Ager in possessionem monumenti*. Rzadkie oderwanie od ziemi, mówi z podziwieniem Swięty Jan Chryzostom. Bogacz wcale dostatni nie chce nic posiadać na ziemi tylko wzgląd maiąc na śmierć: *Qui solo mortis intuitu terram possidebat*. Mocno on sobie nabił głowę tą myślą, że ze wszystkiey obszerności ziemi nic nie iest iego własne tylko mieysce grobu iego; że iego

(a) *Gen.* 23. 20.

trzody, złoto, srebro, poydą w cudze ręce; że mu się nic nie zostanie, tylko te same pole, gdzie iego ciało gnić będzie, i gdzie iego proch będzie z ziemią żmięszany. Ani przestaie na mocnym wpoieniu sobie w pamięć tey myśli o śmierci, ale ią chce potomstwu swemu zostawić w dziedzictwie; i gdy inni rodzice nie sądzą się umierać szczęśliwie, ieżeli dzieciom swoim nie zostawuią przez złe lub dobre sposoby nabytych ziem, ktoreby im iednały wielkie Tytuły, i służyły ku niepospolitey czci między ludźmi, wierny Abraham nie zostawuie swoim na podział żadnych gruntow, tylko swoy grób, w ktorymby każdy obierał sobie mieysce.

Tak czynią prawdziwi Synowie Izraela, daleko w tym odmienni od Synow świata, ktorzy nie myślą o śmierci tylko dla uniknienia śmierci, i ktorzy zatłumiaią w sobie pamięć na nią dla popierania interessow ziemskich z taką gorącością, iak gdyby byli nieśmiertelnemi.

I ták, mówi mądrze Seneka, i własnie po Chrześciańsku o tym rozmawia-

wiaiąc: waſze obawiania ſię i waſze pragnienia; waſze uwagi o śmierci i waſze zapomnienie o śmierci, daią zarówno widzieć waſze przylgnienie do ziemi: (a) *Omnia tanquam mortales timetis, tanquam immortales concupiſcitis.* Zdaiecie ſię, mówi on, śmiertelnemi w waſzych obawianiach ſię; ale nieśmiertelnemi w waſzych pragnieniach; ſtrzeżecie ſię naymnieyſzych niebeſpieczeńſtw, i cokolwiek może ſzkodzić waſzemu życiu, przykrości, pracy, fraſunku, złego powietrza; w tym czuiecie ſię być śmiertelnemi, i myślicie o śmierci, niedbaiąc na waſz wſtręt: *Omnia tanquam mortales timetis.* Z tym wſzyſtkim miaſto poſtępowania ſobie zgodnie do tey myśli, i miaſto ſtoſowania zamyſłow waſzych do waſzey śmiertelności, ſzerzycie ſię z waſzemi pragnieniami daley za wſzyſtkie granice; nic nie może powściągnąć waſzey chciwości; mówiłby kto, że macie żyć wieki całe; że dla was nie ma końca; że macie ſię za nieśmiertelnych: *Tanquam immortales concupiſcitis.* Ey! Chrześcianie, zgadzaymy ſię ſami z ſo-

bą;

(a) *Lib: de brevi vita cap: 4.*

bą; uprzątniymy te sprzeciwianie się samym sobie, sprawuiące takowe zamęcenie w naszych mniemaniach i chęciach. Jeżeli dobra ziemskie z takową usilnością zbieramy, iak gdyby ludzie, ktorzy by z nich nigdy nie mieli ustąpić, więc też niedbaymy na wszystkie niebespieczeństwa życia, iák gdyby ludzie, ktorzyby nigdy z niego nie mieli wyniść; albo przeciwnym sposobem, ieżeli tyle starania podeymuiemy ku uniknieniu naymnieyszych niebespieczeństw życia, iako ludzie, ktorzy mogą pomrzeć; więc też odrywaymy się rowną usilnością od miłości dóbr doczesnych, iako ludzie, ktorzy mogą i maią wkrótce pomrzeć.

Zważcie zaślepienie (a) Nabuchonodozora; ów sen zawieraiący w sobie taiemnice, ktory mu był pobudką do udawania się a nadaremno po wytłumaczenie go do wszystkich mędrzcow znayduiących się w iego królestwie; owa to statua będąca od głowy złotem, od rąk i od piersi srebrem, miedzią i żelazem, od nóg ziemią i gliną; owa statua, ktora

(a) *Daniel: cap: 2. & cap: 3.*

ktora według wykładu Daniela wyrażała Nabuchodozorowi potęgę iego Państwa, a tudzież iego nietrwałość, tak przeraziła tego pyſznego Monarche, że na omamienie ſiebie ſamego i na wybicie ſobie z głowy owego przykrego wyobrażenia ſłabości wiążącey ſię z iego potęgą, kazał ſobie wyrobić ſtatuę nie iuż z wielu odmiennych metallow, iaka była owa, ktorą mu BOG pokazał we śnie, *ale całą z złota od głowy do* ſtóp. W tey poſtaci kazał ſobie oddawać pokłony, odbierał od ludzi kadzidło, i rozumiał, że przez ten śmiechu godny wymyſł odmienił przeznaczoną ſobie dolę; a że ſobie dał złote nogi, mniemał, że owe nogi gliniane, ktore mu BOG nadał, utraciły ſwoią przyrodzoną ſkazitelność. Zaślepił ſię on, i my podobnym iemu ſpoſobem zaślepiamy ſię. Opanowani miłością nas ſamych, i naſzych dobr, nie chcemy patrzyć na ſkazitelność fundamentu, ktory nas dźwiga; zapominamy o naſzey ſłabości, i nie pamiętamy tylko o naſzey mocy; tym ſię uſtawicznie zabawiamy, czego możemy dokazać ową głową złotą, owemi

ręka-

rękami srebrnemi, ową uroioną siłą; a nie zważamy, w co się obrócim dla owych nóg glinianych, niepożytecznych i niemocnych; że przy tak słabych podporach nie możemy zayść daleko; że podobno za pierwszym krokiem ta chwieiąca się massa koniecznie będzie musiała rozlać się, i skończy się na glinie i ziemi, ktora ią utrzymuie. Dla uwolnienia się od pomięszania przez takowe myśli, kryiemy przed sobą te nogi gliniane, czyniemy się wskróś ze złota i srebra, zamykamy oczy na śmierć; stawiamy się sobie iako zawżdy szczęśliwych, iako zawżdy kwitnących, iako zawżdy zdrowych, iako zawżdy żyiących i nieśmiertelnych. Cóż ztąd pochodzi? wyniosłość i rozwiozłość życia, życie cielesne i bestyalskie, życie bezprawne i bezrozumne. Te było pokaranie Nabuchonodozora: był odpędzony od społeczności z ludźmi, czołgać się musiał po ziemi i paść z bydłem: (a) *Ex hominibus abjectus est, & fœnum ut bos comedit*.

Toż samo przytrafia się tym, ktorzy na

[a) Daniel. 4. 30.

na wzór iego chcą być ślepi względem swego końca; a to nie tylko przez sprawe sprawiedliwych sądow Boskich, ale i przez przyrodzone wiązanie się rozwiozłości obyczaiow do takiego záślepienia. Ponieważ nie pomnią bynaymniey na to, że ciało, ktore pokrywa ich kości, musi się kiedyś rozlać w zgniliznę; dlatego, mówi Prorok, z zdrowia i z sił przytomnych zabieraią pomnożenie ufania, ktore ich ubespiecza na grzech: (a) *Prodiit, quasi ex adipe iniquitas eorum*. Ponieważ nie pomnią bynaymniey na to, że pożądliwości skracaią życie; dlatego całemi sobą udaią się za pożądliwościami ich serca, to iest nic nie czynią, tylko co im ich namiętność napomknie: *Ideo transierunt in affectum cordis*. Ponieważ nie pomnią bynaymniey na owe ucichnienie, na owe ciemności, na owe zniknienie w grobie: *Ideo*; dlatego też zakładaią sobie chwałę w swych zbrodniach, z nich się chlubią, one rozgłaszaią i z nich przywłaszczaią sobie prawo na wyniosłe następowanie na zdrowy rozum i cnotę:

Loca-

(a) *Psal.* 72. 7.

Locuti sunt iniquitatem in excelso. Ponieważ nie pomnią bynaymniey na ściśły rachunek, ktory trzeba oddać BOGU po śmierci; dlatego ich niezbożność śiąga aż do Nieba, i powstaie na BOGA ich Pana i Sędziego: *Posuerunt in Cœlum os suum*. Ponieważ nakoniec gardzą Niebem, albo też ieżeli na nie spoyrzą, to z nieukontentowaniem; więc obwodzą swoy ięzyk po wszystkiey ziemi: takie iest wyrażenie Prorockie: *Lingua eorum transivit in terra*: a według wykładu Swiętego Hieronima: *Perambulavit in terra*. To iest, nie maią inszey máteryi do mowienia, tylko potrzeby, rozrywki, i fraszki ziemskie. A iakby mieli gadać o innych rzeczach? oni są szczerą ziemią, mówi Chrystus: [a] *Qui est de terra, de terra loquitur*; oni nie maią poruszenia i affektu, tylko ku ziemi: (b) *Qui terrena sapiunt*.

Dobrzeż, ponieważ nie iesteście tylko ziemią szczerą, ponieważ poniżyliście, i nieiako w bestyalską zamienili, dusze waszą, czyniąc ią cielesną, zanurzoną w zmyślnościach i całe ziemską; tedy zie-
mio,

[a) *Joan*: 3. 31. [b) *Philipp*: 3, 19.

mio, ziemio, mówi Jeremiasz: słuchay, ziemio, słuchay głosu Boskiego: (a) *Terra, terra, terra, audi sermonem Domini.* Nie owego głosu podchlebnego i zdradliwego, ktory ci mówi, że ziemia twoia iest, i że wszystkie iey dobra są dla ciebie; nie owego głosu, ktory ci mówi, że ieszcze długi czas masz się cieszyć na ziemi; ale głosu Boskiego, ktory ani podchlebia, ani zwodzi; ktory do ciebie i do wszystkich tych, co tak żyią, iako i ty, mówi, żeś nie tylko wyszedł z ziemi i że powrócisz do ziemi; ale że ród twoy iuż tam powrócił, że cię tam Przodkowie twoi czekaią, że mieysce twoie iest iuż zapisane i naznaczone, że ciało twoie tam się chyli i tam dąży codziennie, że w oczach Boskich iużeś porzucony, zagrzebany, i zgniły w tey ziemi, o ktorey zdaiesz się nie wiedzieć, o ktorey radbyś zapomnieć, ktorą odrzucasz od myśli: (b) *Abjecti sunt, ipse & semen eius, & projecti in terram, quam ignoraverunt.* Niewiadomość twoia i twoie zapomnienie, nie przeszkodzą twey śmierci,

[a] *Jerem:* 22. 29. (*b*] *Ibidem.*

ci, ani iey zatrzymaią; i owszem służyć ci będą iedynie ku zanurzeniu się zamrużywszy oczy, w życiu nikczemnym i światowym, to iest, w życiu złym; i ku przyprowadzeniu cię powoli do złey śmierci. Co iest materyą moiey drugiey części.

DRUGA CZĘSC.

Powiada nam Prorok, że śmierć grzesznikow iest naygorsza: (a) *Mors peccatorum pessima.* Jakom ia zaś podzielił grzesznikow na dwa rodzaie, na nikczemnych, i na światowych, tak też mówię, że śmierć grzesznikow iest zła dwoiako. Smierć niespodziana, iest to śmierć nikczemnych; śmierć bolesna, iest to śmierć światowych. Albowiem takowe iest powiązanie życia z śmiercią: życie nikczemnych iest złe dla zaniedbania powinności wiary i cnoty; toż też ich śmierć będzie zła dla nagłego ich zaskoczenia i ich niegotowości: śmierć niespodziana. Zycie światowych iest złe dla ich przywiązania do dóbr i nie-
rzą-

[a] *Psal: 33. 22.*

rządow ziemſkich; toż też ich śmierć będzie zła dla oderwania ich od tychże dóbr i z nich wyzucia: śmierć gorzka i boleſna. Dwoie cięſzkiego złego, ktorego zapomnienie o śmierci ieſt nieomylnym prognoſtykiem. Stoſuycie do ſiebie ſamych te dwie ſtraſzne prawdy. I.

Nic nas bardziey w godzinę śmierci nie trwoży iako nieſpodziane nas zaſkoczenie. Przeto też chciał nam Pan głęboko w umyſł wpoić pamięć na śmierć. (a) Raz ią nam ſtawia przed oczy, iako złodzieia, ktory ſchodzi w nocy. (b) Drugi raz iako iaką błyſkawicę, ktora nagle wzrok przeraża, i w iednym mgnieniu oka od wſchodu przechodzi do zachodu. (c) Owdzie iako rybaka, ktory łowi rybki na wędę ukrytą pod ponętą. (d) Owdzie iako potop, ktory za czaſow Noego poprzedził wſzyſtką baczność narodu ludzkiego. (e) Owdzie iako ogień, ktory pożarł obywa-

(a) *Math:* 24. 43. (b) *Ibidem* 24. 27. (c) *Eccl.* 5. 12. (d) *Lucæ* 16. 26, (e) *Ibidem* 17. 19,

watelow Sodomy wtenczas kiedy oni iedynie o swoich rozkoszach myślili. Dla czegoż te wszystkie straszliwe wyobrażenia? dla poparcia tey samey prawdy, że czuyność koniecznie iest potrzebna: (a) *Vigilate ergo*: czuycież. Dla czego? albowiem Syn Człowieczy przyidzie tey godziny, o ktorey nie wiecie; tey godziny, na ktorą się nie spodzieiecie: (b) *Qua nescitis hora*, (c) *qua hora non putatis*.

Posłuchaycież mię tedy, grzesznicy; dla was to szczegulnie uczyniona iest ta pogrózka; dla was, co przez nikczemność nie myślicie o śmierci. Gdybyście o niey czasem pomyślili obyczaiem przyzwoitym na prawdziwego wiernego, być by to mogło, żeby was BOG zabrał podczas tych waszych uwag: ale gdy wy prawie o niey nigdy nie pomyślicie, iakoż wy uydziecie nieszczęścia niespodzianego zaskoczenia? Jest tedy rzecz niewątpliwa, że te nieszczęście na was padnie, i że zaiste spada na większą część ludzi.

Bo nie wspominaiąc niezliczonych cho-

(a) *Math*: 25. 13. (b) *Math*. 24. 44. (c) *Luc*: 12. 40.

chorób i przygód, ktore nas gnębią: nie wyliczaiąc okropnych przypadkow, i gwałtownych namiętności, ktore ludzi młodych kupami rzucaią do grobu: nie rosttząsaiąc omamienia, ktore starzy zastawiaią przeciw przychodzącey myśli o bliskiey śmierci, ieden polegaiąc na biegłości swego lekarza, drugi na pamiętaniu niebespieczeństw, z ktorych się wydobył, inny miarkuiąc się latami swoich przodków; a czasem do ośmiudziesiąt lat przywłaszczaiąc sobie prawo do życia, przeto, że iego oyciec żył ieszcze dłużey; inny iuż prawie na łonie śmierci czuiąc odradzaiącą się w sercu swoim nadzieię życia ze dwoch lub ze trzech godzin uśnienia: nie wchodząc w dalsze wyliczanie tylu innych płochych sobie podchlebiania, ktore oddalaią myślenie o gotowaniu się na śmierć, ia to trzymam za rzecz pewną, że nic nie iest powszechnieyszego, iako umierać nagle nawet podczas naywolnieyszych chorób. A oto iest, co mię w tym utwierdza.

Wszyscy ludzie świeccy, albo mało ich wyiąwszy, umieraią nagle, ile do ich spraw doczesnych. Więc, i owszem

tym

tym bardziey umieraią nágle, ile do ſprawy ich zbawienia. Wiecie to, MC Panowie, tak dobrze, widzicie codzień-nie tyle tego oczywiſtych dowodow i iawnych przykładow. Ktoryż ieſt u-mieraiący, ktoryby nie miał owego czá-ſu za krotki do należytego i przezorne-go rozporządzenia potrzeb domu ſwe-go, ktoryby nie muſiał w ten czas ſpu-ſzczać na rozſądek ſwych przyiaciół, al-bo też iáko tako odcinać przez iedne *chcę, i rozumiem*, owych trudności, kto-re aż dotąd zdawały mu ſię nieprzeby-te; ktoryby nie muſiał na koniec potrzeb domowych i obcych zbywać oślep i takowym ſpoſobem, iakiegoby był ſobie nie przebaczył, żadnego innego czaſu oprócz godziny śmierci. Z tym wſzy-ſtkim iednak do tych tam rzeczy, do wſzyſtkich takowych ſpraw, ów czło-wiek był nawykły. Na tych ci to ſta-raniach życie ſwoie przepędził, na licze-niu i rachunkach, na odbieraniu i ſza-fowaniu, na pilnowaniu intereſſow ſwo-ich i ſwego domu: iednakże w oſtatnią godzinę ieſt zmięſzany i przyciśniony wſzyſtko nagle zbywać, chociaż dwa-

dzie-

dzieścia, lub trzydzieści lat nad tym ſtrawił. Tak ſię poſpolicie umiera. A iakożby ſię nie miało umierać w oſtatnim pomięſzaniu ile do potrzeb duſzy, o ktorych nigdy należycie nie pomyśliło ſie, ktorey powinności miało ſię za oboiętne, do ktorych nie udawało ſię tylko gnuśnie i nikczemnie?

Co więcey powiadam, iakieżkolwiek ſtaranie podeymuie człowiek umieraiący, żeby pierwey, niż ſkona rozporządził potrzeby domu ſwego; i iakążkolwiek zda ſię mieć przyczynę być kontent z ſwoich zabiegow, przecież prawie zawżdy ſkutek pokazuie, że iego obmyśmyślenia były omylne. Pozywania ſię i niezgody domowe zaraz po iego śmierci naſtępuią, pożeraią iego dziedzictwo, przenoſzą iego maiętność wcale gdzie indziey, nie tam, gdzie on zamierzył, obłoczą w prawo naſtępowania na fortunę tych, ktorych on był z niego wyzuł; na oſtarek iego teſtament i wſzyſtkie iego oſtrożności czynią daremne. Dziwuią ſię po między żyiącemi omyłkom zmarłego, nie przezorności ludzi poniekąd w tych rze-

czach biegłych, ktorym on był powierzył ostatnią swoią wolą. A ciż sami, ktorzy o tym tak sądzą, są ludzie podlegli błędowi, ktorzy także też weń wpadną, i ktorzy też sami przy śmierci źle sobie postąpią po owym ganieniu daremnego zapobiegania cudzey przezorności. Ale ten BOG, ktory na nas umieraiących patrzy, ktory się nie może omylić w swym sądzeniu o położeniu duszy, co też on sądzi o usilnościach, ktore więc umieraiąc podeymuie się na przygotowanie się do śmierci, po owym życiu całym niechętnym i przeciwnym myśleniu o śmierci?

Zeby umrzeć śmiercią nagłą, nie potrzebá, MCi Panowie, ni, ani żeby nas pioruny zabiiały, ani żeby dachy domow na nas upadáły; nie potrzeba nic więcey, tylko tak żyć, iako żyiemy; w teyże samey dalekości od myślenia o naszym końcu, w tymże samym odwroceniu od powinności wiary, a osobliwie od pokuty. Pan nasz JEZUS Chrystus opowiedział to dobrze w rozmowie o owych Galileyczykach, ktorych Piłat kazał był pozabiiać pod-

czas

czas ofiary, i o owych ośmnaſtu nieſzczęśliwych, ktorzy przytłuczeni byli obalinami iedney wieży w Syloe; (a) opowiedział on to dobrze owym Zydom, co z nim rozmawiali o tych dwóch ſtraſznych przypádkach, że nie trzeba było rozumieć, iakoby ſprawiedliwość Boſka wybrała była owych ludzi umyślnie na iawne ich pokaranie, iako náyzłośliwſzych ze wſzyſtkich; ale że to ſobie powinni byli głęboko wpoić w umyſł, że wſzyſcy niepochybnie mieli pomrzeć podobnąż śmiercią, ieżeliby nie czynili pokuty. Już tenże ſam wyrok obraca Chryſtus do wſzyſtkich grzeſznikow: *Si pœnitentiam non egeritis, omnes ſimiliter peribitis.*

Ach! Panie, oni ſię wcale maią za beſpiecznych od tego: tylu bogatych ſpią ſpokoynie pod wſpaniałemi ſuffitami; tyle niewiaſt otoczonych pochlebnikami, nie obawiaią ſię zaſadzonych na ſię zabóycow, ani upadku ſwych domow; wycięcie Galileyczykow, zawalenie ſię wieży w Syloe, nie ſą to na nich pogróżki. Czyliż ci ludzie, tak zuchwali

(a) *Lucæ* 13. 5.

chwali na niespodziane zaskoczenie śmierci, myślą cokolwiek o pokucie, o powinnościach ich wieku, ich stanu? Nie myślą, tylko o swych roskoszach, ani nawet wspomnią sobie na swoy stan śmiertelny; toż wszyscy, żadnego nie wyimuiąc, pomrą iako owi Galileyczykowie: *Omnes similiter*. Nie od żelaza, nie od ognia, nie wycięci, nie przywáleni: ale zaskoczeni śmiercią niespodzianą; a przez to daleko surowiey pokarani, niżeli przez iaką śmierć gwałtowną, i przez nayſtraszliwsze przypadki: *Omnes similiter peribitis*.

A iakożby nie mieli pomrzeć tym rodzaiem śmierci? gdzieżby się nauczyli umierać inakszym sposobem? Oni nawet nie chcą wspomnieć, że trzeba umrzeć; iakoż mieliby umieć dobrze umierać? Alboż czego więcey na ten czas potrzeba, oprócz tego, żeby się tylko podać przyrodzoney słabości i natężeniu boleści? Tak umierać, iest to umierać śmiercią bydlęcą; ale umierać z affektami i z przysposobieniami Chrześciańskiemi, dzieiez się to trefunkiem? ieśliże to iedynie w przyrodzonych siłach

nászych

naſzych? tegoż to za pierwſzym razem dokázać? tegoż to náuczyć ſię przez doświadczenie? Nie można czy to źle, czy to dobrze umrzeć, tylko raz. Zeby tedy dobrze umrzeć, potrzeba naygłębſzych uwag, naygruntownieyſzych przeſtrog, ani by ſię mogło o tym nadto myśleć, ani nadto prędko, ani nadto często. Wy o tym nie pomyślicie, chyba rzadko, albo gnuśno, lub mało co; i możecież wy uchybić złey śmierci? Smierć gnuśnych i nikczemnych, śmierć nieſpodziana, śmierć zła. Podźmy do śmierci ludzi światowych, śmierci gorzkiey i boleſney; śmierci ieſzcze gorſzey: *Mors peccatorum peſſima*.

II. Od dawnego czaſu Mędrzec Pańſki dał ſię ſłyſzeć z podziwieniem nad różnicą śmierci wiernych od śmierci światowych. O! śmierci, mówił on, iakżeś miła temu, co nic nie ma; ale iak ieſt gorzkie ſame o tobie pomyśl nie temu, co ſobie żyie ſpokoynie w ſwoich dobrach! (a) *O! mors, quàm amara eſt memoria tua homini pacem habenti in ſubſtan-*

[a] *Eccl*: 41. 1.

ſubſtantiis ſuis. Jeżeli ſame o niey pomyślenie ieſt tak ſtraſzne, o! co za ſtrach muſi ona ſpráwiać rzeczą ſamą? kiedy owa duſza zatopiona w świecie, ktora czuła, że iey weſołość na ſame ſtawienie ſobie w myśli grobu niknela, poczuie, że te więzy tak mocne i uprzeyme, ktore ią wiązáły do ziemi, rwą ſię i pſuią, przeciw wſzyſtkim iey pożądaniom: kiedy uſłyſzy tego BOGA Swiętego i zawżdy czuiącego: (a) *Ecce vigil & Sanctus*, wołaiącego, iak tam niegdyś u Daniela, na owe pyſzne drzewo, ktore ćmiło ziemię: *Succidite, ſuccidite* wytniycie, wytniycie: *Præcidite ramos ejus:* obetniycie gałęzie, obiycie liście, rozpróſzcie owoce: *Excutite folia ejus, diſpergite fructus ejus*.

Ach! okropne złupienie, okrutne rozłączenie! człowieka umieraiącego dwoie poruſzenia rozdzieraią, miłość życia, i boiaźń wieczności. Załoſne rozſtawania ſię, familia, dzieci, ſłużący we łzach; koſztowne ſprzęty, wſpaniałe pomieſzkania, tyſiączne wygody, przyiemne kompanie, gry i rozrywki, miłe nadzieie

(a) *Daniel:* 4. 10.

nadzieie! wſzyſtko zoſtawiać, wſzyſtko opuſzczać! rzucać mdłymi oczyma po tyſiącznych widokach uciſkaiących ſerce, a czuć że za moment z tylu doſtatkow nic ſię nie weźmie, tylko prześcierádło i trumnę. Także to nas śmierć rozłącza! (a) zawołał ieden Król, będąc bliſkim śmierci.

Tak, tak was odłącza od waſzych maiętności, duſze delikackie i roſkoſzne. Ach! wyście ſię tak cieſzyli, myśląc ſobie, że owe pomieſzkania, owe urzędy, owe doſtatki były waſze. Poznacie, że te dobra nie były waſze, ale światowe, a zatym, że ie trzeba światu zoſtawić; że waſzego nic więcey nie ma tylko ziemiá: ponieważ z niey wyſzliście, i do niey wam trzeba powrócić, według owego wyroku Prorockiego: (b) *Auferes Domine ſpiritum eorum*; *&* *in pulverem ſuum revertentur*. Odeymieſz, Panie, duchá ich, i powrócą do prochu ſwego. To tedy ieſt, grzeſzniku, maiętność twoia, ziemiá i proch, to ieſt, co ci pozoſtanie z tego wſzyſtkiego, co maſz. O! gdybyś teraz we wſzyſtkich twych

(*a*) 1. Reg: 15. 32. (*b*) *Pſal*: 103. 29.

twych dostatkach umiał dobrze rozeznawać tę ziemię, ten proch; nie miałbyś w godzinę śmierci tyle przykrości w ich odstąpieniu. O! iaka różnica na ten czas między światowym i wiernym!

Jaka różnica, mili Słuchacze, w opisaniu, (a) ktore podaie Pismo Swięte, owych dwoch z naywiększych ludzi w świecie; Izaaka wzoru pobożności, i Alexandra wzoru światowey prożności. Izaak pełen dni i zásług przyzywa Syna swego starszego, i mówi mu: widzisz, żem się zstarzał, i że nie wiem dnia śmierci moiey: *Vides, quod senuerim, & ignorem diem mortis meæ.* Żył jeszcze iednak czterdzieści i trzy lat. Uprzedza on ten czas dla stawieniá sobie w myśli swey śmierci. A pobudka mu do tego niepewność i niewiadomość, w ktorey zostaie, względem owego dnia ostatecznego. Smierć z tak daleka przeyrzana, nie mogła być iuż gorzka. Nie to się dzieie z owym Alexandrem, ktory, iako mówi Swięty Dzieiopisz, zbogaciwszy się łupami narodow, poczyniwszy Krolów swemi

danni-

[a] Gen. 27. 2.

dannikami, przymuſiwſzy ziemię całą do ucichnienia przed ſobą, na koniec ſam wpadł w ſłabości ludzkie; i złożony na śmiertelney pościeli, poznał, że był bliſki śmierci: *Et decidit in lectum, & cognovit, quia moreretur.*

Jaka różnica między temi dwiema ludźmi! ieden nie wie o dniu ſwoiey śmierci, drugi go poznaie i widzi. Ale ieden o nim nie wie, a przez czterdzieści i trzy lat przed ſwoią śmiercią, ma na niego uwagę; i od owego czaſu iego niewiadomość wzbudza w nim czuyność. Drugi go dopiero poznaie, gdy iuż dzień ów przychodzi; i iego poznanie w ten czas ieſt iego roſpaczą. Ten człowiek bezrozumny, ten to Alexander chciał być miany za Boga, rozumiał, że będzie mogł żyć zawżdy; iuż nie ma żyć, tylko godzinę; i w tey oſtatniey godzinie poznaie, że mu wnet umrzeć: *Et cognovit, quia moreretur.* Właśnie to był czas wchodzić w uwagi, i poznawać ſwoią ſłabość, w ſam moment wyiścia i rozſtania ſię. Trzeba ią było uznać i ſobie dobrze w umyſł wpoić, w po-

[a] 1. Machab: 1. 6.

w pośrzod blaſku ſwey chwały, podczas ſwego niezwykle ſzczęśliwego powodzenia, odbieráiąc poſzanowania i uniżoności od całego świata. W ten czas takowa myśl nie dopuściłaby była ſercu iego nadymać ſię, wynoſić ſię, podawać ſię w niewolą ſzczęściu ſwemu. Byłaby mu służyła za lekarſtwo przeciw truciznie pychy, zuchwałości, a oſobliwie przylgnienia do świata. Teraz iuż iuż maiąc umrzeć, widzi i czuie, że mu umierać: *Et cognovit, quia moreretur*. Na cóż mu ſię w ten czas zda te poznanie niepożyteczne, chyba na iego udręczenie, chyba na pogrążenie iego ſerca pyſznego i oddanego roſkoſzom w okrutney gorzkości, chyba na pokazanie mu, że tylko na kogo inſzego pracował, a że inſi wnet będą zażywać owocu trudow iego?

Toż ſamo wam ſię ſtanie, moi mili Słuchacze, ieżeli odtąd takowych uwag nie weźmiecie ſobie w zwyczay. Do gorzkości wyzucia waſzego z dóbr teraźnieyſzych, przyłączycie lękanie ſię nieſzczęśliwości przyſzłych. Trzeba będzie wyniść z tego życia, a wniść w inſze

życie

życie. Byliście tak szczęśliwi w tym tu, iak tez będziecie w tamtym? Ow Sędzia, ow Trybunał, owi świadkowie, owi oskarżyciele, owe męki iuż gotowe, owe zbrodnie, ktore wiecie, owe sumnienie, ktore mówi i woła przeciwko sobie samemu, owa straszliwa wieczność? Utrzymam ia rzecz dobrze, mówisz, nie pokażę po sobie nic nikczemnego; widzieć mię będzie statecznego i niezmięszanego do samego końca. Nędzniku! ach! podobno będziesz mógł zmyślić, to prawda, podobno będziesz mogł udać się przed temi, ktorzy na cię umieraiącego patrzyć będą: i wiedząc się bardzo źle położonym u Pana BOGA, a niegodnym pozyskać iego miłosierdzie, podobno zechcesz ukryć swoią rospacz pod zmyśloną stateczności maszkarką. Ale choćbyś względem tego był dosyć panem swego czoła; możnaż to, abyś był tyle panem twego umysłu i twego serca, żebyś się mogł pohamować przynaymniey od powątpiwania i od chwiania się na obie strony, widząc w iakie wchodzisz niebespieczeństwo, i na co się podaiesz?

Spo-

Spokoyny powierzchownie, pomięſzany i drzący we wnątrz, oſzukaſz oczy ludzkie; a oſzukaſzże oczy Boſkie? a oſzukaſzże ſiebie ſamego? (a) *Ipſe ad ſepulchra ducetur, & in congerie mortuorum vigilabit*. Przez całe życie ſwoie ſamochcąc był uſpiony, ſamochcąc zatwardziały, ſamochcąc prawie wcale nieczuły; iuż go wnet maią przenieść między umarłych: dopiero obeyrzawſzy ſię na ów ſprzęt grobu i zgnilizny: *In congerie mortuorum*; dopiero na ów widok, na ów moment, otwiera oczy, porywa ſię ze ſnu: *Vigilabit*.

Załoſne i okropne ocknienie. Zaſypia Jonaſz na dnie okrętu, budzą go, ale żeby go wrzucić w morze. Rozlega ſię miękko na ſwym łóżku uſpiony roſpuſtą Holofernes: przerywaią mu ſen, ale zabiiaiącym go żelazem. Spicie wy całe życie waſze; ile do pokuty, ile do czci Boſkiey, ile do ſprawiedliwości, ile do uczciwości: ockniecie ſię przy śmierci; ale dopiero poznacie waſz błąd i waſzą złość. Teraz macie ſię za ſzczęśliwych, że nie pamiętacie o śmierci,

za-

(a) *Job* 21. 32.

zakładacie swoy pokoy na oddaleniu tey myśli. Nie ieſtże ſzczęśliwość i pokoy, mówicie, mieć ſię za ſzczęśliwego? ſzczęśliwość zmyślona, pozwalam na to; ieſt to ſzczęśliwość iednego niewolnika, iednego złoczyńcy, ktory zaſypia, będąc iuż zkazany na męki; ani ſię przebudza, tylko żeby poſzedł na ſtós: ma ſię on za ſzczęśliwego, a ieſtże nim? Ow ſławny Balthazar, ktory ſię nurzał w uciechach ſprawioney bieſiady, gdy tym czaſem Anioł Boſki palcem piſał ná niego wyrok iego zguby, ów Balthazar miał ſię za ſzczęśliwego; a byłże nim? Ow ſławny Aman, ktory wchodził na pałac, wyniosły z ſwey wziętości u Króla, kiedy Aſſwerus myślił o ſkazaniu go na śmierć; ow Aman miał ſię za ſzczęśliwego; a byłże nim? Owa gorſząca Jezabel, ktora ſię pokazywała w oknach ſwego pałacu upiękrzoną malowaniem i świetną od kleynotow, kiedy tym czaſem Jehu zbliżał ſię, żeby ią był kazał z okna zrzucić na pożarcie pſóm; owa niewiaſta miała ſię za ſzczęśliwą; a byłaż nią? Czylibyście wy mieli

[a] *Daniel*; 5. 24. [b] *Eſth*: 7. 1.

mieli śię za szczęśliwych przy takim żyśku? czylibyście wy chcieli być szczęśliwi przy takim przypłaceniu? Wszyścy ci nędznicy o niczym nie myśleli, tylko o swych biesiadach, o swych pompach, o swych bogactwach, o swych dostatkach, ktore ich otaczały. Nie myśleli oni o pładze, ktora wisiała nad niemi. Wy też o niey nie myślicie, ták, iako i oni, wy też nie oglądacie się na ow palec Boski, ktory pisze na was dekret: na owego BOGA nieprzyiaznego, ktory was wnet rzuci na pożarcie robactwu. Nie widzicie go? A nie dosyćże, że on was widzi? Nie wiecie momentu, ktorego was zabierze? nie dosyćże, że on go wie? Jeszczeście nie poczuli cięzkiey Pana BOGA ręki, niedosyćże na pomięszanie waszego pokoiu, że wiecie to i czuiecie, żeście godni plagi Pana BOGA? A wy o tym nie chcecie pomyślić: żyiecie źle; pomrzecie źle. Jedynie myśląc o tym, możecie uniknoć okropnego skutku tych prognostykow, i przemienić ie w szczęśliwe wieszczby o błogosławioney wieczności. Day to BOZE.

KA-

KAZANIE

Na CZWARTEK po POPIELCU.

O ſtanie grzeſznika opuſzczonego od BOGA.

Multi ab oriente & occidente venient, & recumbent cum Abraham in Regno Cœlorum: filii autem Regni ejicientur in tenebras exteriores. Math: 8.

Wielu ze wſchodu i z zachodu Słońca przyidą i uſiędą z Abrahamem w Kroleſtwie Niebieſkim: a ſynowie kroleſtwa będą wyrzuceni w ciemności zewnętrzne.

WYrok ogłoſzony w dziſieyſzey Ewangelii ſpełnił ſię po tyle razy, i pełni ſię codzieńnie do tych czas tak oczywiście, że nic nas lepiey nie wiedzie do poznania potęgi i mądrości rządow Boſkich. Lubo niewierny przez nieſzczęśliwość urodzenia ſwoiego ſetnik, przecież przez wielkość wiary ſwoiey obraca na ſię podziwienie Zbawiciela; i daie mu pochop do przepowiedzenia we-

wezwania bałwochwalcow do światła Ewangelii: *Venient & recumbent in Regno Cœlorum*. Przeciwnym ſpoſobem zaślepienie i niewierność Zydow przywodzi go do obwieſzczenia im, że lubo iakiežkolwiek prawo mieli przez ſwoie urodzenie do Króleſtwa Oyca Niebieſkiego, iednakże mieli być wydziedziczeni i opuſzczeni od BOGA: *Filii autem Regni ejicientur in tenebras*. Wyrok to ſtwierdzony przez tyſiączne ſprawdzenia wynikaiące obficie po wſzyſtkie wieki; a nawet widomy grzeſznikom z zaciętości ich ſerca, ſkoro tylko BOG uczyni przeciw nim dekret ich opuſzczenia.

Tego ſtanu nieſzczęśliwość chcę ia wam dziſiay, przełożyć, na pobudzenie was do unikania go przez poiętne i wierne uważanie tych wſzyſtkich prawd, ktorych was BOG przez uſta moie nauczać będzie w tym świętym czaſie. Naprzod tedy widźcie, co to ieſt w powſzechności, być opuſzczonym od Boga. Jeſt to, mówi Jeremiaſz, być odrzuconym od BOGA, iako rzecz oburzaiąca na ſiebie gniew iego: [a] *Projecit Dominus*

[a] *Jerem:* 7. 29.

minus generationem furoris ſui. Jeſt to, mówi Ozeaſz, być zapomnianym od BOGA, iako rzecz godna pogardy: [a] *Oblivione obliviſcar eorum*. Jeſt to, mówi Moyżeſz, być wyrzuconym z wnętrzności Boſkich, iako rzecz wzruſzaiąca iego obrzydliwość: [b] *Ne & vos ſimiliter evomat*. Cóż ſą za ſkutki i okoliczności idące za tym opuſzczeniem? Jeſt to, mówi Izaiaſz, mieć uſzy, oczy, i ſerce zamknięte na dobre: (c) *Excæca cor populi hujus, & aures ejus aggrava, & oculos ejus claude*. Jeſt, mówi Dawid, być podanym ſwoim właſnym namiętnościom: (d) *Dimiſit eos ſecundùm deſideria cordis eorum*. Jeſt, mówi Swięty Paweł po Eliaſzu Proroku, być zaprzedanym grzechowi, być poddanym po niewolniczu grzechowi: (e) *Venumdatus ſub peccato*. Jeſt na koniec, mówi Salomon, być bez wſzelkiey poprawy, i po ludzku mówiąc, nie podobnym do náwrócenia: (f) *Nemo poſſit corrigere, quem ille deſpexerit*.

Wſzyſtkie te nieſzczęśliwości ſą prze-

[a] *Oſée* 1. 6. [*b*) *Levit*: 18. 28. [*c*) *Iſaiæ* 6. 10. (*d*] *Pſal*: 80. 11. [*e*) *Rom*: 7. 14. (*f*) *Eccl*. 7. 14.

powiedziáne od Chrystusa i obwieszczone grzesznikom, Chrześcianom, równie iako i Zydom, przez te straszne słowa: *Filii Regni ejicientur in tenebras exteriores.* Rozumiemy, iako i oni, że iesteśmy Synami Boskiemi; że iesteśmy należytym prawem wezwani do dziedzictwa iego, a że Niebo dla nas iest tylko. Tak iest, ieżeli BOGA kochamy iako Oyca, i ieżeli żyiemy iako iego Synowie; ale ieżeli przeciwko niemu powstaiemy, on też stawi się nam tylko surowym Panem, odrzuci nas od swego łona iako iakich podrzutkow, i opuści nas wcale.

Obaczmy naprzod, iako ten stan iest straszny, i iako oczywiście pokazuie wysokość Boskiego panowania. Powtore, iako ten stan iest słuszny, i iako oczywiście pokazuie mądrość iego panowania. Przydaymy potrzecie, aby nas te dwa punkta bardziey pobudzały, i bardziey się nas tykały; iako ten stan straszny i słuszny iest częsty i zwyczayny. Opuszczenie od BOGA straszne, słuszne, i częste. Trzy części tego kazania. Prośmy BOGA, żebyśmy

śmy nigdy nie byli tak nieſzczęśliwi, żebyśmy go kiedy doznawali. *Ave MARIA*.

PIERWSZA CZĘSC.

Na fundament tego kazania, naprzod trzeba mieć za rzecz pewną, że człowiek nic nie może względem ſwego zbawienia bez pomocy łaſki Boſkiey. Z drugiey ſtrony trzeba to przypuścić, że BOG nie rozdaie łaſk ſwoich tylko pewnym porządkiem, pod wagą i pod miarą: [a] *Omnia fecit innumero pondere & menſura*. A zatym że wie i liczbę łaſk ſwoich: *in numero*; i wagę a cenę każdey z łaſk ſwoich: *in pondere*; i czas, pogodę, i chwilę do dania ich: *in menſura*. Trzeba ieſzcze o tym nie wątpić, że ten czas, i ta liczba, i ta dzielność, i wſzelki przymiot łáſk, ſą wyznaczone dla każdego z nas, i nie rozciągaią ſię bez końca. Zbuntowanemu Aniołowi ieden tylko i pierwſzy grzech był oſtatnim zamiarem. Ludziom iednym dłużſzy, drugim krotſzy, a niektorym aż do śmierci bywa zamierzony

(a) Sap: 11. 21.

ny termin; wszystkim zaś i ta liczba i ta długość czasu, lubo iest zamierzona, iednakże niewiadoma.

Przyznawszy te prawdy, iako są przyznane od Nauczycielow Kościoła Bożego, i stwierdzone od Pisma Swiętego, łatwo poiąć, co to iest opuszczenie od BOGA? Jest to postanowienie Boskie, w ktorym on umyśla nie dawać grzesznikowi łask mocnych i potężnych, po pewnym przeciągu czasu, tak że potym same tylko łaski pospolite zostaią dla niego. Takowy wyszedł był wyrok od Chrystusa przeciwko niewdzięczney Jerozolimie, u Łukasza Swiętego w rozdziale dziewiętnastym. Czemużeś nie poznała dnia twego, dnia łaski i pokoiu dla ciebie? *Si cognovisses & tu, & quidem in hac die tua, quæ ad pacem tibi*. Przyidą insze dni, insze czasy: *Venient dies in te:* Czasy spustoszenia i nędzy; przeto żeś nie zażyła na twoy pożytek czasu nawiedzenia i łaski Pana BOGA: *Eò quòd non cognoveris tempus visitationis tuæ*. Są tedy dni łaski, po ktorych same tylko dni surowości zostaią; a te dni surowości są pokaraniem wzgardzenia dniámi łaski.

Bę-

Będzie mi zadane pytanie: iakżę, toż to iuż grzeſznik opuſzczony nie ma dnia, czaſu, ſpoſobu, pozyſkać ſwoie zbawienie? toż zbawienie iuż mu ieſt niepodobne? Muſzę wam krotko odpowiedzieć, że ni, a że zbawienie nie ieſt mu niepodobne; może on ieſzcze, to prawda, aczkolwiek iuż opuſzczony, nawrócić ſię, póki tylko zoſtaie przy życiu; ale wiecież wy, co to ieſt ta moc? co iey ſą za dwa ſtraſzne ſkutki? Oto te, że ten grzeſznik, mogąc ieſzcze pozyſkać zbawienie, tak ſię ſprawować będzie, że go nie pozyſka nigdy. Co większa, że ta moc, ktorą będzie miał do pozyſkania zbawienia ſwego, iedynie mu będzie ſłużyła, dla ladaiakiego iey zażycia, ku uczynieniu go tym winnieyſzym i godnieyſzym potępienia. Możecież wy ſobie pomyślić ſtan ſtraſzliwſzy nad ten? nędzę bardziey niezbrodzoną? Poſłuchaycie obiaśnienia tych dwóch prawd.

I. Grzeſznik opuſzczony, mogąc ieſzcze pozyſkać zbawienie, nie pozyſka go nigdy. Ten ieſt pierwſzy ſkutek iego opuſzczenia. Będzie mogł pozy-

ſkać

ſkać zbawienie; albowiem zoſtáiąc ieſzcze w życiu, ieſt ieſzcze w drodze, w biegu, w podróży, w świetle, w ktorym ſię chodzi, w ktorym ſię robi: (a) *Ambulate, dum lucem habetis.* Jeſzczę nie przyſzedł do kreſu, do nocy, gdzie ani chodzić, ani robić nie można: [b] *Venit nox, quando nemo poteſt operari.* I tą ieſt różnica życia, ktorę ieſt drogą, od śmierci, ktora ieſt kreſem. Może, mowię, pozyſkać zbawienie; ponieważ BOG przykazuie mu iakożkolwiek zatwardziałęmu wychodzić z ſwych nieprawości; ponieważ zachęca go do wyiściá z nich; ponieważ ſtrofuie go, gromi, karzę; ieżeliby nie chciał ich odſtępować: (c) *Cervicem veſtram ne induretis amplius.* Nie zatwardzaycie karku waſzego, mówi on Zydom, nie obciążáycie ſerc waſzych; nię czyńcie z ſerc waſzych ſkał i kamieni: (d) *Nolite obdurare cervices veſtras.* BOG tedy, ktory te rozkazy, te napomnienia, te nagany daie, widzi, że to ieſt w mocy grzeſznika opuſzczonego wyniść z ſwego ſtanu,

(a) *Joan:* 12. 35. (b) *Joan:* 9. 4. (c) *Deut:* 10. 16. [d] 2. *Paralip:* 30.

nu, zmiekczyć ſwoią zatwardziałość, uczynić ſobie ſerce nowe: *Facite vobis cor novum.* Czyliż bowiem BOG, będąc tak ſprawiedliwym i mądrym, iako ieſt; wyciągałby po grzeſzniku tego, na coby grzeſznik nie mogł ſię zdobyć?

Poſłuchaycie go mowiącego do Ezechiela Proroka o zatwardziałości Zydow, a przecież ponawiaiącego ſwe nalegania i kołatania ku ich zmiękczeniu. Synu człowieczy, mówi on, gdzież ſię znaydzieſz? między iakiemi ludźmi? między zakamieniałemi, ktorych ſerce nieuſkromione: (a) *Indomabili corde:* między owemi iadowitemi ſkorpionami zawżdy gotowemi i prędkiemi do ukąſzenia: *In medio ſcorpionum tu habitas.* Pódź przecie, nie zaniechyway do nich mówić; żeby obaczyć, czyli cię nie będą chcieli uſłuchać: *Loquere ad eos, ſi forte audiant.* Pódzcie Moyżeſzu i Aaronie, pódźcie i domagaycie ſię u Faraona uwolnienia ludu mego; nie milczcie, groźcie, kołataycie; wiem iednak dobrze, że was nie uſłucha: (b) *Ego ſcio, quod non dimittet vos.* Ale ieżeli wieſz Panie

nie

(a) Ezech. 2. 4. (b) Exod. 3. 19.

nie, że ten Farao, że ten grzeſznik nie uſłucha cię, na cóż mu mówić? na cóż go pobudzać? na cóż go napominać? na cóż go ſtraſzyć? Na co? żeby nic nie przepominać, co tylko może czynić dobry oyciec dla odrodnych ſynow. Jeżeli oni nie czynią doſyć ſwoiey powinności, upieraiąc ſię zacięto w złym, luboby z niego wybrnąć mogli; BOG przecię zna ſię do ſwego obowiązku, ktory ná niego wkłada iego dobroć Oycowſka, ktory to ieſt pobudząć ich záwżdy, i dopomagać im do wybrnienia.

Przy tey iednak mocy nie wybrnie ten grzeſznik; będzie on mogł zbawić ſię, a nie zbawi ſię. To rzecz ſtraſzliwa. Ale iako, moi Bracia, ta rzecz pogodzi ſię z ową mocą i zdolnością grzeſznika? Nic łatwieyſzego do poięcia. Albowiem ta moc grzeſznika, ile do wykonania, zawiſła od woli grzeſznika. Albowiem ta wola grzeſznika nie zechce nigdy chwycić ſię łaſki doſtateczney ku doprowądzeniu go do zbawienia; i BOG przeyźrzał, że ſię iey nigdy nie chwyci: *Ego ſcio, quod non dimittet.* Wiem ia, mówi BOG, że mo-

że

że wygnać, odeſłać ową osobę że może wykorzenić ową głupią miłość z ſerca ſwoiego; ale wiem, że tego nie uczyni: *Scio, quod non dimittet*. Albowiem ponieważ to ieſt w mocy Pana BOGA dać grzeſznikowi łaſki niezwyczayne, ktorychby ſię chwycił, i przez ktore pozyſkałby zbawienie: BOG ſprawiedliwie poſtanowił na pokaranie iego rozmyślney zaciętości, nie dawać mu ich; ale ich umknąć; słowem mówiąc, puścić go według biegu ſwego powſzechnego rządzenia i według przypadkow poſpolitych. W takowym ſtanie MCi Panowie, iakoż on ma pozyſkać zbawienie? Jako Faraonowie, Judaſzowie, i Herodowie; iako owi grzeſznicy włożeni w nieprawości, ktorym Jeremiaſz wyrzucał; że im tak mało można było zdobyć ſię na co dobrego, iako Lampartowi, albo Murzynowi odmienić przyrodzone farby ſwey ſkóry: (a) *Si mutare poteſt Æthiops pellem ſuam, & Leopardus varietates ſuas; & vos poteritis benefacere, cum didiceritis malum*. Ta iednak odmiana, lubo ſię zdaie być nie-

po-

(a) *Jerem*: 13. 23.

podobna, byłaby iednak w ich mocy, gdyby chcieli ſłuchać łaſki, ktora im mowi do ſerca, i ktora przy wſzelkiey ſwoiey ſłabości prowadziłaby ich powoli do zbawienia. Ale że iey zaniedbywaią, i że BOG przeyźrzał że nie mieli do niey przyſtać, a że za tym przeyrzeniem poſtanowił BOG zoſtawić ich inże ſamym, i ich uporowi, bez dźwigania ich przez łaſki potężnieyſze: ztąd wynika przeciwko nim ale przez ich ſamych winę, niepodobieńſtwo do zbawienia.

Będą widzieć prawdę, a za nią nie poydą; będą czaſem wzruſzeni kazaniem, a nie odnioſą z niego pożytku; będą pobudzani gryzotami ſumnienia ſwego, a nie dadzą mu ſię przezwyciężyć; odważą ſię na pokutę, a nie będą mieli doſyć ſerca na iey popieranie; będą przebudzani przez boiaźń, a wnetże ſzukać będą ſpoſobow do uſpienia ſię w roſkoſzy; záłożą termin ſwoim nierządom, naznaczą czas ſwemu nawroceniu, a ten czas będzie im przecięty śmiercią nieſpodzianą; ſzukać będą ratunku w Sakramentach, a nie znay-

dą

dą, ktoby im ich dodał. Padną na śmiertelney pościeli pod dozorem iakiego krewnego, upatruiącego ſwoiey korzyści, ktory nie myśląc, tylko iakby ſię obłowić z pozoſtaiącego dziedzictwa, będzie miał zamrużone oczy na niebeſpieczeńſtwo ich zbawienia. BOG też może dopuścić, aby ſwe oſtatnie tchnienia i okropne zranionego ſumnienia ſwego taiemnice powierzyli Spowiednikom nieznaiącym ſię, nikczemnym, boiaźliwym, ktorzy im dozwolą umierać, bez naprawy, bez nadgrody, bez ſkruchy.

Wſzyſtkie tę przypadki tak poſpolite i tak opłakane, dzieiąż ſię trefunkiem? Nie maſz trefunku względem BOGA. Wſzyſtkie te nieſzczęśliwości ſą ſkutkiem rozgniewaney władzy iego, i wykonaniem wyroku opuſzczenia w owych Zbáwiciela ſłowach wydanego: *Quæretis me;* ſzukać mię będziecie: *Et non invenietis;* a nie znaydziedziecie mię. To pierwſzy grom tego ſtraſzliwego wyroku: przydaymy drugi, ktory nie mniey ieſt ſtraſzny. To ieſt, że ta moc grzeſznika niepożyteczna ku iego

zba-

zbawieniu, nie bedzie miała inszego skutku, oprócz uczynienia go tym godnieyszym karania.

II. Nie są to, MCi Panowie, owe uknowane w głowie wymyślenia, iakich przesadzaiące dowcipy zażywaią czasem na przerażenie słabych umysłow. Nie masz nic w Ewangelii położonego w iaśnieyszych i dosadnieyszych słowach. Przypomniycie sobie z pilnym uważeniem owe pogróżki rzucone od Syna Boskiego na miasta Judzkie zacięte w swey nieprawości: *Væ tibi Corosaim, væ tibi Bethsaida*. Biada tobie Betsaido i Korozaim! biada tobie Kafarnaum. Wynosicie głowę aż do Nieba; będziecie poniżone aż do piekła: (a) *Usq; in infernum descendes*. Czemu? bo gdyby te dzieła, ktorem uczynił na wasze pobudzenie, były uczynione w oczach Sodomy, w oczach Tyru i Sydonu; gdyby były te miasta pogańskie patrzyły na to, co wy widzicie, i słyszały to, co ia do was każę; byłyby czyniły pokutę, *in sacco & cilicio*; nie słowy i wzdychaniem, ale w popiele i w wło-

(a) *Math:* 11. 23.

włoſiennicy. A ztąd co idzie? oto, że w ſądny dzień z Sodomą, Tyrem, i Sydonem łagodniey ſię obeydą, z miaſtami zaś Judzkiemi ſurowiey: *Terræ Sodomorum remiſſiùs erit in die judicii quàm tibi.* Dlaczego ſurowiey? dlaczego na miaſta Judzkie te wyſilenie ſurowości? ieżeli nie dla owego wyſilenia dobrodzieyſtw, ktoremi ich BOG obdarzał, a ktorych one zażywały na złe. Albowiem porownywaiąc grzechy z grzechami, bez wątpienia grzechy bałwochwalſkie przewyżſzały grzechy Zydowſkie; i w tym porownaniu powinnáby łagodność obrócić ſię ku Zydom. Ale porownywaiąc dobrodzieyſtwa z dobrodzieyſtwami, łaſki z łaſkami, o iak ich daleko więcey otrzymali Zydzi, niżeli poganie? A za tym o! iako daleko głębiey, niżeli poganie, powinni być w piekle, dla ſwego ladaiakiego zażywania łaſk tak obficie odebranych! Na nich była hoyność; toż na nich będźie ſurowość. Za tym hoyność Boſka iedynie im ſłużyła ná przyczynienie ſobie grzechow i mąk: *Remiſſiùs erit terræ Sodomorum in die judicii quàm tibi.*

Przy-

Przyłączcie do tego wyroku Syna Boſkiego owe tak żywe i przenikaiące nalеganie Pawła Swiętego: Także to, mowi on do grzeſznika, maſz w pogardzie bogactwa dobroci i cierpliwości Boſkiey! Czyli nie wieſz, że to iego łaſkawość pobudza cię do pokuty? Ale czyliż nie wieſz tego, że ſprzeciwiaiąc ſię dobroci iego przez niepokutę i zatwardziałość ſerca, zbieraſz ſobię na dzień ſądny ſkarb gniewu i zemſty? (a) *Theſaurizas tibi iram in die iræ.* Rozumiecież dobrze te słowa, moi mili Słuchacze? Ach! wy ſobie lekce ważycie łaſki waſzego BOGA; a to ſą bogactwa iego dobroci i talenta, ktore wam rozdaie ku robieniu na chwałę iego, i ku zarabianiu na zbawienie; iednemu dzieſięć, drugiemu pięć, innemu ieden: *Divitiæ bonitatis ejus*. Te łaſki i te talenta nie mogą być bez ſkutku; koniecznie muſzą obrócić ſię na iego chwałę: a ieżeliby nie pozyſkał chwały z waſzey świątobliwości, uczyni ią ſobie, choćbyście nie chcieli, z waſzego potępienia. Nie chcieliście zło-

żyć

(a) Rom: 2. 4.

żyć tych łaſk, pożytecznie i ſzczęśliwie dla was. w ſkarbie miłoſierdzia iego, ku waſzemu zbawieniu; złożycie ie przez waſze ladaiakie ich zażywanie, w ſkarbie tego gniewu, ku waſzemu zatraceniu i pohańbieniu. A za tym im więcey odbierzecie łaſk, tym bardziey napełnicie niemi ſkarb gniewu iego, ktory wás pogrąży ciężarem ſwoim w dzień oſtatniego ſądu: *Theſaurizas tibi iram in die iræ.*

Jakiż tedy ieſt ſtan Chrześcianina porzuconego od BOGA? Oto nieſzczęśliwy i ſtraſznieyſzy, niżeli ſtan człowieka niewiernego, niżeli człowieka dzikiego, niżeli poganina. Nie rzekęż ia śmiele o nim, co Syn Boſki rzekł o Judaſzu zdraycy: że dálekoby było lepiey dla niego, żeby był nigdy nie poſtał na świecie: (a) *Bonum erat ei, ſi natus non fuiſſet homo ille.* Ze daleko lepiey byłoby dla ciebie, grzeſzniku głuchy i zatwardziały, żebyś był nigdy nie był Chrześcianinem; nie nioſłbyś na ſobie przed ſąd Boſki charakteru Chrztu, abyś tam zoſtał pokarany o uczynioną mu

(a) *Math:* 26. 24.

mu zelżywość. Ze dalekoby było lepiey, żebyś był nie był Katolikiem; nie byłbyś odniosł cięszkiey nagany o przyimowanie Sakramentow, i o nieuszanowanie Sakramentow. Ze daleko lepiey byłoby, żebyś był nigdy nie widział, nie czytał, nie rozumiał, nie słyszał Słowa Bożego: nie znalazłbyś był w nim tyle przeciwko sobie wyrokow, ile one pobudek uczyniło w sercu twoim bez pożytku. Po co wy tu przychodzicie przed oblicze Ołtarzow świętych! czyliż tu po to przychodzicie grzesznicy, żebyście doświadczyli, ieżeli ieszcze serce wasze iest miękkie na łaskę Pana BOGA, czyli zatwardziałe? czyli się porusza kazaniem, czy nie poruszy? Czyli ieszcze przez iaki związek politowania BOG was trzyma, czyliście od niego porzuceni? Kołataycie, kołataycie do serca swego; co też wam odpowiada? co wam mówi? Ach! wy go się radzić nie śmiecie. Obawiacie się, aby się samo nie potępiło, i nie wydało przeciwko sobie wyroku odrzucenia. Czuiecie bardzo dobrze, że życie, ktore prowadzicie, wasza ospałość w po-

powinnościach pobożności, waſze przylgnienie do roſkoſzy, waſze uwodzenie ſię namiętnościami, ſą na was oſądzeniem poprzedzaiącym. Z tym wſzyſtkim iednak wolicie mrużyć oczy na rzeczy przytomne i przyſzłe, żyć ile do tego w ciemnościach; w nich żyć, a podobno i w nich umierać. Przyznaycież, że w tym ſtanie ieſteście wcale nieſzczęśliwi; że opuſzczenie od BOGA ieſt ſtan ſtraſzny; ale tudzież przyznaycie, że ieſt ſprawiedliwy: materya drugiego punktu.

DRUGA CZĘSC.

Jeſt to artykuł wiary ſtwierdzony na Swiętym Zborze Trydentckim na ſzoſtym zaſiadaniu w rozdziale iedenaſtym: *Nunquam Deus deſerit hominem, niſi priùs ab homine deſeratur*. Ze BOG nigdy nie opuſzcza człowieka, pokiby pierwey człowiek nie opuścił BOGA. Takowe pokaranie czyliż nie ieſt ſłuſzne? byłoby ſłuſzne między równemi, i między człowiekiem a człowiekiem. Dopieroż daleko bardziey między człowie-

kiem i Bogiem. Byłoby słuszne, będąc odwrotne i wzaiemne; ty się oddalasz, ia się też oddalam. Dopieroż daleko bardziey, kiedy oddalenie się i opuszczenie z strony człowieka poprzedziło opuszczenie Boskie. BOG nie odrzuca i nie pogardza, tylko zostawszy odrzuconym i pogardzonym: *Non deserit, nisi priùs deseratur.* A zatym o! iaká słuszność w takowym opuszczeniu, czyli oglądaiąc się na niewdzięczność ludzką, czyli oglądaiąc się na możność i potęgę Boską. Rozeznaycie dobrze różne stopnie tey sprosney niewdzięczności.

I. Możecież mruczyć przeciw temu przychylnemu Lekarzowi, kiedy po zażyciu wszystkich lekarstw wiadomych biegłości swoiey, naymocnieyszych i nayłagodnieyszych, szczęśliwości i nieszczęśliwości, na nawrócenie Babilonu; porzuca go na koniec w iego letargu i w iego niewierności. Chcieliśmy, mówi on przez Jeremiasza, zleczyć Babilon; ale się uczynił niepodobnym do zleczenia: opuśćmyż go, zaniechaymyż go: [a] *Curavimus Babilonem, & non est sanata, derelinquamus eam.* Mo-

[a] *Jerem: 51. 9.*

Możecież przyganiać owemu mądremu goſpodarzowi, ktory założywſzy ſobie ukontentowanie w zaſadzeniu i w uprawieniu winnicy, ſpodziewaiąc ſię odnieść pożytek z prac ſwoich; znayduie ią niewdzięczną i nierodzayną: nie ſłuſznież on wzywa na ten czas ſąſiadow? nie ſłuſznież mówi do nich: pódźcie, powiedźcie, rozſądźcie między mną i winnicą moią; cóż powinienem był czynić, czegobym nie uczynił? (a) *Quid eſt, quod debui facere vineæ meæ, & non feci?* Nie ſłuſznież dopuſzcza iey zaraſtać cierniem, i podlegać podeptaniu przechodzących?

Możecież potępiać owego oyca troſkliwego około wychowánia ſyna ſwego, aż do piaſtowania go na ręku ſwoich? ieſt to te opiſanie, ktore nam BOG podaie, [b] podiętych ſtarań ſwoich około pokolenia Efraima: kiedy po takim obfitym pokazaniu przychylności, widzi tego odrodnego ſyna uciekaiącego od ſiebie, pogardzaiącego nim, zatapiaiącego ſię w roſpuście, pokazuiącego po ſobie obłudne żałowania ſwych błędow,

[a] *Iſaiæ* 5. 5. [b] *Oſee* 11.

naigrawaiącego się z iego dobroci, łączącego się z iego nieprzyiaciołami. Czemuż tu przyczytać zaiątrzenie i zagniewanie oycowskiego serca, ieżeli nie uporowi niepostuszeństwa i oburzenia się synowskiego?

Cóż może czynić mąż kochaiący żonę swoią, ktorą i miłością i hoynością uszczęśliwił: kiedy ią widzi nie dotrzymuiącą wiary, gubiącą siebie i iemu czyniącą obelgę przez swoie nie poczciwe konszachty? Cierpi on, unika rozruchu, stara się uiąć ią sobie i otworzyć iey oczy na iey nierząd. Zażywa powoli strofowania, grożenia, nie trwania, przymilenia, skąpienia, hoyności, wszystkiego zgoła; przecież nie może pohamować iey rozwiozley lekkomyślności, i przywieść iey do uznania swoiey powinności. Dziwuiecież się, że się od niey odłączy, i puści ią na wszelką bezecność iey obmierzłey skłonności? (a) *Ipsa non uxor mea, & ego non vir ejus.*

Sądźcież tedy, Chrześcianie, rozsądźcie między człowiekiem i Bogiem.

Pod

(a) *Osée 2. 2.*

Pod temito róznemi podobieńſtwami, uſprawiedliwia BOG ſurowość ſwoią na tyſiącznych mieyſcach Piſma Swiętego. Przyſtoſuymy te podobieńſtwa do naſzego właſnego ſtanu. Pochwalamy ową żwawość i owe odſtąpienie lekarza względem ſwego chorego nie podobnego do uleczenia; i pana względem ſwoiey winnicy niepożyteczney, i oyca względem ſwego odrodnego ſyna, i męża względem ſwoiey niepoprawiaiącey ſię żony. Nie będzieſz nikogo, tylko BOG ſam, ktory będzie powinien wſzyſtko znoſić, nie mogąc nic zaſtawić przeciw zaciętey niewdzięczności grzeſznikow, procz ſamey cierpliwości? Przyznaymyż tedy, że nas BOG ſłuſznie porzuca, obeyźrzawſzy ſię na naſzą niewdzięczność; ale dopieroż ſłuſzniey, obeyźrzawſzy ſię na ſwoią możność.

II. Wyſoki ſtopień możności Boſkiey; co go czyni pierwſzym możnym i iedynym możnym, ieſt to, że nie potrzebuie nikogo; i przeto też ieſt Bogiem. Król, ktory widzi ſię w niebeſpieczeńſtwie zginienia woyſka ſwego przez uciekanie ſwych żołnierzy, muſi

miarkować oſtrość karności, Pan, dla utrzymania potrzebnego ſługi, częſtokroć zbyt daleko zachodzi w pobłażaniu. Oyciec, ktory nie ma tylko iednego ſyna, przez ſwoie wielkie dogadzanie mu, wnet mu daie poznać to, że ieſt iedynakiem. Potrzebny on ieſt tego ſyna, i ów pan, potrzebny ieſt ſwego ſługi, i ów Monarcha, potrzebny ieſt ſwych żołnierzy. Nie to ſię dzieie z Bogiem. Cóż on utraci, kiedy wyrzuci z liczby domownikow ſwoich iednego niewdzięcznego, iednego powſtaiącego przeciwko ſobie, iednego niepoprawuiącego ſię grzeſznika, ſto grzeſznikow, tyſiąc grzeſznikow, cały świat grzeſznikow! Obeydzie ſię bez nich. Czyliżmy w oczach iego co inſzego ieſteśmy, ieżeli nie proch ſzczery i iedyne nic? (a) *Quaſi pulvis exiguus, quaſi nihilum & inane.* Nie obſzedłże ſię przez całą wieczność bez nas? Może ſię ieſzcze obeyść bez nas, ieżeli zechce, przez całą wieczność.

Ależ nie rozſzerza on tak daleko ſurowości ſprawiedliwości ſwoiey; nie zniſzczy nas wſzyſtkich. Cóż czyni?

tak

(a) *Iſaiæ 40. 16.*

tak miarkuie ſwoią ſprawiedliwość i ſwoią dobroć, że z iednych nieſzczęścia, czyni drugich ſzczęście. Ach! grzeſzniku, ty przez twoią zaciętość uwłoczyſz mu chwały, ktora mu ſię należy; nadgrodzi on ſobie dwoiako: odganiaiąc cię od usług ſwoich, i przybieraiąc ſobie sług inſzych; zoſtawuiąc cię na męki, na ktoreś zasłużył; i przenoſząc na innych koronę, na ktorąś mogł zasłużyć. Nie powiedzą, że bankiet Krόla tego marnie poſzedł, że przygotowania do niego daremne. Byliście nań zaproſzeni, i zaniedbaliście go: (a) *Neglexerunt:* Wymόwiliście ſię z niego: *Cœperunt excuſare:* Obrόciliście drogi i ſtarania waſze gdzie indziey: (b) *Abierunt:* Odprawiliście z niczym iego zapraſzania: *Nolebant venire.* Idźcież ſobie. Nie byliście godni honoru, ktory wam czynił: *Non fuerunt digni:* Będziecież od niego odſądzeni na zawſze, i słuſznie; nie pokażecie ſię nigdy u iego stołu: (c) *Nemo virorum illorum guſtabit cœnam meam.* Alboż przez to iego stόł będzie opuſzczony, i iego bańkiet bez gości?

Nie

(a) *Math:* 22. 8. (b) *Lucæ* 14. 18. (c) *Luc:* 14. 24.

Nie. Biegaycie, mówi on, do ludzi swoich, prowadźcie tu wszystkich, kogo tylko napadniecie na drodze, w mieście, za miastem. Oni będą korzystać z wzgardzenia, i nie stawienia się tych niewdzięcznikow: *Ite ad exitus viarum, & vocate ad nuptias*. Tak, mówi Swięty Paweł, stratá Zydow, obróciła się na zbogacenie pogan: (a) *Diminutio eorum, divitiæ gentium*: tak opuszczenie Zydow, sprawiło nawrócenie świata: [b] *Amissio eorum reconciliatio est mundi*. To, Swięci Paweł i Barnabas wyrzucali na oczy Zydom Antiocheńskim. Prawda to, mówili ci Apostołowie, żeśmy powinni byli naypierwey wam przepowiadać: ale ponieważ odrzucacie nas; ponieważ sami siebie sądzicie być niegodnemi słowa Bożego i żywota wiecznego: (c) *Sed quia indignos vos judicatis vitæ æternæ*. Dlatego udaiemy się do narodow; do nich poniesiemy, czegoście wy niechcieli, i coście odrzucili.

A przez co BOG mogł się lepiey pomścić o odrzucenie słowa swego, iako przez te straszne przeniesienie, ktore

na

[a] *Rom:* 11. 12. [b] *Ibidem.* [c] *Actor:* 13. 46.

na dziedzictwo ſynowſkie wſadza obcych? Czyliż BOG, grzeſznicy, czyliż BOG ſądził was niegodnemi go? Owſzem on was do niego wzywał, on was do niego zapraſzał, on do was ſwoich Prorokow i Apoſtołow poſyłał, dla wzbudzenia w was czuyności na te ſzczęśliwe wzywanie. On tedy nie tedy otwierał wam oczy na nieuchronną nieſzczęśliwość tych, ktorzy zaniechywaią takiego ſzczęścia. Wy przecie, z pogardą tylu iego oświeceń, i gryzot waſzego właſnego ſumnienia, mieliście świat i iego roſkoſzy, iego pompy, iego bogactwa, iego igrzyſka, iego zbytki, za zdolnieyſze ku waſzemu uſzczęśliwieniu, niżeli Korony Niebieſkie. Wy ſądziliście dobra doczeſne za godnieyſze was, niżeli dobra wieczne. Cóż wam BOG czyni za krzywdę, że was za takich ſądzi, za iakich wy ſię macie, to ieſt, za niegodnych, i niepodobnych do dóbr Niebieſkich. Nie Bog to, ale wy ſami, czynicie na ſiebie takowy wyrok, i odſądzacie ſámi ſiebie. On was nie opuſzcza, aż iuż w ten czas, kiedyście go wy opuścili: *Quia indignos*

vos judicatis vitæ æternæ. Jakażkolwiek tedy ſurowość wiąże ſię przy tym opuſzczeniu, uznaycie, że ieſt równie ſprawiedliwa, iako ſtraſzna. Potrzecie wiedźcie o tym, że ta nieſzczęśliwość bardzo ieſt częſta.

TRZECIA CZĘSC.

Choćby nigdy nie było, tylko ieden człowiek opuſzczony od Boga, tylko ieden w każdym wieku, w każdym plemieniu, w każdym ſtanie, w każdym narodzie: nie byłożby to dosyć do napełnienia ſtrachem, i drzeniem wſzyſtkich ludzi? Gdzież nie powinnaby zachodzić trwoga, kiedy przywodząc ſobie na myśl, co ſię działo po wſzyſtkie wieki, i co ſię dzieie ieſzcze w oczach naſzych po dziś dzień; widziemy, że częſto BOG opuſzcza plemienia, ſtany, i narody całe?

I. Nie inaczey, Bracia moi, bywaią familie i pokolenia opuſzczone, w ktorych, widzi ſię, że każdy z nich pochodzący nie rodzi ſię tylko poddanym nieprawości; pokolenia, w ktorych poczciwość, wſtyd i pobożność ſą nie-

zna-

znáiome: czyli to przez zarazę złego wzoru rodzicow; czyli przez zepſowanie krwi wpawaiącey nieprawości rodzicow w żyły potomkow. Takowa była krew Chanaana, krew Ezawa, Izmaela. O co utyſkowania po wſzyſtkich Kſięgach Swiętych przeciw tym zaraźliwym rodzaiom? (a) *Radices immundæ.* Przeciw tym bazyliſzkom pochodzącym, iako mówi Izaiaſz, z plemienia wężowego: (b) *De radice colubri egredietur regulus.* Przeciwko tym pokoleniom przewrotnym, niewiernym, cudzołożnym: (c) *Generatio mala & adultera, perverſa & incredula.* Sam Syn Boſki bolał na to; iakoż nie mielibyśmy my boleć? iakoż my nie mamy ſię obawiać podobnego ſądu na całe ſtany?

II. Nie wołałże Chryſtus: biada wam, bogacze! biada wam! *Væ vobis divitibus!* Biada wam, mędrkowie świata, przewrotni politycy, wyuczeni na zgubę: (d) *Væ vobis, legisperiti, qui habetis clavem ſcientiæ!* Ktorzyż ſą ci, ktorych Swięty Paweł uznaie za powołanych od Boga

(a) *Eccl.* 40. 15. (b) *Iſa.* 14. 29. [c] *Math.* 17. 17.
(d) *Lucæ.* 11. 52.

Boga, za wybranych od Boga na zbawienie? Mało możnych, mało ſzlachetnych, mówi on: (a) *Non multi potentes, non multi nobiles.* Cóż ſię tedy ſtaie z więkſzą częścią ſzlachetnych, możnych, bogatych, uczonych? w iakim oni ſą położeniu u BOGA? Liczcie wſzyſtkich Królow Judzkich: oprócz czterech lub pięciu wiernych i pobożnych, iako wielu niezbożnych? Liczcie Krolow Izraelſkich, ieden Jorobo-am wſtępuiąc pierwſzy na tron, na zawſze przywiązał do niego bezbożność. Nie maiąc dziedzicow krwi ſwoiey, wſzyſtkich naſtępcow ſwoich miał za dziedzicow zbrodni ſwoich. Jehu, lubo gorliwy o chwałę Boſką w ſtanie poſpolitym, ſkoro tylko wyzuł z Pańſtwa Królow bezbożnych, tak zaraz poſiadłſzy ich tron, chwycił ſię też ich błędow; i ſtał ſię rownie nieposłuſznym BOGU, iako i ci, ktorych bunt pokarał: (b) *A peccatis Jeroboam non receſſit.*

Nie widziże ſię zaiſte, że im ſie ieſt bliżſzym tych łudzących ſtanow, im ſię wyżey

(a) *1. Corinth:* 1. 26. (b) 4. *Reg:* 10. 29.

wyżey powſtaie, im do wiekſzych ſię przychodzi bogactw; tym bardziey odſtępuie ſię od BOGA; utraca ſię zbáwienie, zapomina ſię, że ſię ieſt Chrześcianinem; że ieſt inny zywot; ani ſię myśli, tylko o teraznieyſzym, tylko o zanurzeniu ſię w roſkoſzach, o założeniu w nich ſwego oſtatniego końca, o zapomnieniu o BOGU, o porzuceniu go; a zatym o przywiedzeniu go do wzáiemnego porzucenia? Ktore to nieſzczęście częſtokroć na całe narody ſpadało; możemyż pomnieć na to bez wzdychania?

III. Co za opiſanie podaie nam Salomon obyczaiow znayduiących ſię w narodach, ktore poſiadały Paleſtynę pierwey, niżeli lud Boży? Złość ſtała ſię im przyrodzona, i niby weſpoł z niemi wcielona: [a] *Naturalis malitia ipſorum*. Rozum i ſerce ich nie ſą podobne do nawrócenia: *Non poterit mutari cogitatio ipſorum in perpetuum*. Przekleſtwo Boſkie trzyma ſię ich od początku: *Semen maledictum ab initio*. A co dziwna; nie tylko nas nie zamyśla trwożyć tą ſuro-
ścią

(a) *Sap*: 12, 20.

wośca Boſką Salomon; ale przeciwnym ſpoſobem, ieſzcze ſię zdumiewać każe nad iego łaſkáwością oſobliwſzą: (a) *O quàm bonus*, mówi on, *& ſuavis eſt, Domine, ſpiritus tuus*. W czymżeto ta iego łaſkawość oſobliwſza? w tym, że będąc zupełnie świadom złości owych narodow i ich zaciętości: [b] *Non ignorans, quoniam nequam eſt natio:* Przecież BOG nie natychmiaſt ie pognębiał, iako zaſługiwały na to: ale karząc ie zwolna i różnemi razami, bardziey na ich przeſtrogę, niżeli na ich zgubę, dawał im czas do myślenia o pokucie, ieżeliby byli chcieli udać ſię do niey: *Partibus judicans dabas locum pœnitentiæ*.

Ale z owym ludem ulubionym, z owym ludem Zydowſkim, wybranym na pokaranie tych bałwochwalcow, co też uczynił, kiedy go widział płacącym niewdzięcznością za iego dobrodzieyſtwa? Poſyłał do owych niewdzięcznych Zydow, ſwych Proroków. Chciał, żeby w pośrzod nich narodził ſię był Zbawiciel; zażywał pomyślności i przeciwności, zwycięſtw i niewoli ku ich na-

wro-

(a) Ibidem 12: 1. [b) Ibidem 12. 10.

wroceniu. Przyſzedł na koniec moment wybuchnienia gniewu iego; i wybuchnął. Na kogoż? na Kościół i na miaſto, i na lud, i na prawo. Gniew ten pokazuie ſię i po dziś dzień ieſzcze, przez nieuleczoną zatwardziałość ſerca tych, ktorzy z nich pozoſtaią: [a] *Donec aſcenderet furor Domini in populum, & eſſet nulla curatio.*

A my, Chrześcianie, ktorych miłoſierdzie Boſkie wſadziło na mieyſce Żydow, nie doznaliżeśmy okropnego ſkutku pogróżek Swiętego Pawła? Bóycie ſię, mówił on do pierwiaſtkow wiernych. Gałęzie przyrodzone odcięto od drzewa, żeby tam było na ich mieyſcu zaſzczepić was obcych, iakimiście byli: Nie darowano im ich niewdzięczności i niewierności; i więcże wam waſzą daruią? (b) *Si naturalibus ramis non pepercit; time ne forte nec tibi parcat.*

Zaiſte czyliż przebaczył BOG Grekom, całey Azyi, narodom wſchodnim, ktore z początku zaraz oświecił był naypierwſzemi promieniami wiary? Owa wiara niegdyś tak żywa, i tak iaśnieiąca mię-

(a) 2. *Paralip:* 36. 16. (b) *Rom:* 11. 21.

między niemi, nie ieſtże teraz zagaſzona od herezyi, zatłumiona od nieumieiętności, zgnębioná, od tyſiąca lat, pod iarzmem Machometańſkim?

Czyliż łagodniey obſzedł ſię z narodami zachodniemi? O! iak ich wiele poodcinał od ſwego Kościoła? W iakie błędy pozachodzić dopuścił większey części Państw i Krolestw pułnocnych? Szukay tam dawney wiary, dawney powolności umyſłu, dawney iedności ſerc.

Nie podleganie zoſtało ich prawem, ciekáwość ich wiarą, handel i korzyść ich Bogiem: *Hi ſunt Dii tui*. To waſi Bogowie, to waſi Panowie, ludzie porzuceni od BOGA. Już wy nie iego lud, iuż wam nie potrzeba inſzych Królów, inſzych praw, inſzego BOGA: (a) *Vos non populus meus, & ego non ero veſter*.

Jakże daleko ci ludzie ſą od nas? albo raczey iak daleko my ieſteśmy od nich? nie położeniem kraiu i nie mieyſcem; albowiem ach! to ſą naſi ſąſiedzi; ale obyczaiami i mniemaniami; i że

(a) *Oſée* 1. 9.

że tak rzekę, ſtanem i Boſkim nam zamierzeniem? Albośmy zapomnieli, w iakim od dwoch ſet lat zoſtawaliśmy niebeſpieczeńſtwie, iuż iuż być zabrani potokiem ſzerzącey ſię herezyi? Alboż nie wiemy, co nas za rozróżnienia rozrywały, i ledwie iuż nie wydarły z łona wiary? Ba czyliż możemy nie wiedzieć o niezbożności i nieczci BOGA, ktora ſię po miedzy nas wkrada; i ſzerzy ſię bez miary, nie tylko w ſercach zepſowanych namiętnościami młodości; ale nawet między uczonemi, między temi, ktorych, ich powaga, wiek, wziętość czyni wzorem i powodem dla wſzyſtkich innych? Cóż tedy nie dopuſzcza, o BOŻE moy! żebyś ſobie iuż zbrzydził nas, żebyś nam odiął pochodnią wiary twoiey, żebyś nas porzucił w obłudzie ſerc naſzych? *Tu autem fide ſtas, ſed time.*

Jeżeli zaś ten wyrok odrzucenia i opuſzczenia, nie ieſt ieſzcze wydany na cały narod; czyliż ieſt między nami grzeſznik, grzeſznik by ieden, ktoryby nie powinien bać ſię o ſiebie; obeyźrzawſzy ſię na ſwoią zatwardziałość, na

swoią nieczułość, na swoie ustawiczne w toż samo wpadania? Jakże? toż BOG nie będzie przebaczał pokoleniom, stanom, narodom całym? A ty grzeszniku, ktory nie iesteś, tylko iedyny proszek na przeciw promieni tego Słońca, między tylo milionami dusz; będzieszsię sądził tak godnym iego względu, żeby ci miano przebaczyć w owym gminie odrzuconych, żebyś miał być zachowany od opuszczenia tak częstego i tak pospolitego? Tyże mu będziesz milszy niżeli Judaszowie, Kaimowie, Ezawowie, Herodowie, Faraonowie, niżeli cały narod Zydowski, cała Grecya i Wschod, niżeli tyle prowincyi około nas, wyzutych z darow łaski iego, i znowu pogrążonych w ciemnościach ślepey ich wolności.

Podźwignołeś się, mowisz, po tyle iuż razy: dlatego też powinieneś się lękać, czyliś iuż nie utracił wszelkiego powrotu do pokuty. Ach! gdybyś był nie upadł, albo powtore nie wpadł tylko raz, mogłbyś podobno spodziewać się nieco łatwieyszego przystępu do Tronu iego łaskawości. Ale po tylu grze-

grzechach i powtorzonych w grzech zapadnieniach, o! iako iesteś bliższy ostatniego grzechu, ktory ma dopełnić innych wszystkich. Cóż wiesz, czyli iuż ten ostatni grzech nie nadszedł, czyli iuż nie przeszedł, czyli iuż miara nie dopełniła się? A ieżeli miara iuż się dopełniła, iakiż bedziesz miał sposób do zbawienia? Mówisz, iako Samson obskoczony od Filistyńczykow: (a) *Egrediar, sicut ante feci, & me excutiam?* Wyidę ia z tego wnet; a czemu ni? po tylem razy wychodził; po tylem razy potargał moie więzy; po tylem razy spowiadał się grzechow moich: wyspowiadam się ich ieszcze: ieżeli nie teraz, będzie to kiedyżkolwiek; będzie to przynaymniey w godzinę śmierci: *Egrediar, sicut ante feci, & me excutiam.* Tak tam Samson mówił, iako i ty zwykłeś; ale czyliż Samson porozumiał się z Bogiem? Rozumiał Samson, że miał ieszcze tęż samą siłę, iako gdy Bog był z nim; a Samson nie wiedział, mówi Pismo Swięte, że BOG go odstąpił, że BOG go zaniechał w iego przyrodzoney słabości:

(a) *Jud:* 16. 20.

Nesciens, quod recessit ab eo Dominus. W tym ty nie mniey, iako i on, nie chcesz być przezorny: w tym też będziesz zawiedziony, zaskoczony i zgubiony iako i on: *Nesciens, quod recessisset ab eo Dominus*.

Dobrzeż, rzeczesz mi, kiedy się BOG oddalił odemnie, kiedy mię BOG odstąpił: na cóż mi się tedy przyda robić około mego zbawienia? Przy wszelakiey moiey pracy, modlitwach, pokucie, nie pozyskam zbawienia. Jeżelim iest opuszczony od BOGA; cóż mi iuż czynić, tylko puścić się za powodem wszystkich pożądliwości moich; tylko żyć po desperacku. O! iako nie należyte rozważanie. Ni, moy Bracie, ni, móy miły Bracie. Przeciwnym sposobem, im bardziey obawiasz się bydź opuszczonym od BOGA, tym bardziey powinieneś starać się o rospędzenie tey boiaźni, o orzyźwienie w sobie chęci i starania do pozyskania zbawienia.

Zgadzam się na to, że BOG założył liczbę i miarę łask swoich: a że ieżeli ta liczba dopełniła się dla ciebie, iuż się nie ma czego domagać dla ciebie. Ale czyli tez on nie założył miary i liczby

dni

dni naszych, nad ktore dłużey żyć nie można? A przecież każdego czasu, káżdey chwili, w ostatniey starości, a nawet i w ostatnim momencie nie maże się nadziei przedłużyć życie? To prawda, że się iest w boiaźni śmierci, ponieważ iest się słabym i starym, i na ostatek przez natury porządek naznaczonym na śmierć. Wie się, że ieżeli godzina przyszła, niepodobna się cofnąć: iednakże wątpi się zawżdy o tym, aby tá godzina iuż nastąpiła. W obawianiu się śmierci krzepiemy się nadzieią życia, i na lepsze poparcie nadziei przeciw boiaźni, bierze się pokarm i nayprzykrzeysze lekarstwa. Choćby w naycięższey chorobie i do ostatniego tchu, nie rospacza się o swym życiu, nie uważaiąc na żadne wyroki Boskie, póki tylko ma się w ręku iakie pozorne lekarstwo przeciw śmierci. Czemuż, grzeszniku, nie masz tey samey miłości, tey samey ufności względem twego zbawienia? Boy się, żeby twoie pogorszaiące i zastarzałe grzechy nie wyzuły cię z prawa, ktoreś miał do Niebá. Pozwalam; i tę to ia boiaźń chciałem

wy-

wyryć na ſercu twoim przez te kazanie. Ale boiąc ſię potępienia, nie trać nádziei zbawienia. Dlá utrzymania ſię w tey nadziei zbawienia i dla upewnienia ſię o tym, co ci ieſt tak niepewnego, czyń, co czynią prawdziwi wierni: ſtrzeż ſie grzechu, iako oni; ćwicz ſię w cnotach, iako oni; modl ſię i wzdychay do BOGA. Kto to wie, czy cię Bog nie wyſłucha?

Takowym powątpiwaniem nawrócił Niniwitow Jonaſz. Przyſzedł on do nich obwieścić im śmierć, iako rzecz poſtanowioną wyrokiem Boſkim. We czterdzieſtu dniach, mówił on, Niniwe miaſto będzie zburzone. Ale z tym wſzyſtkim poſtcie, płaczcie; kto wie, przydawał on, ieżeli BOG nie zamieni gniewu ſwego w odpuſzczenie, ieżeli wam nie przebaczy? (a) *Quis ſcit, ſi convertatur & ignoſcat DEUS.* Przez takoweż powątpiwanie Daniel pobudzał Nabuchodonozora do dobrey nadziei w Bogu, nie uważaiąc na przepowiedzenie wſzyſtkich bliſkich iego nieſzczęśliwości. Królu, mówił on, czyń iałmużny, chwyć ſię uczynności ku bliźniemu; być to może

(a) *Jon.* 3. 9.

może, że ci Bog odpuści nieprawości two-ie: (a) *Forsitan ignoscet DEUS delictis tuis*.

Czemuż ia nie mam mówić tego do każdego grzesznika, ktory mię tu słucha; ia, ktory nie iestem tu posłany do nikogo z wyrokiem potępienia? Czemuby BOG nie miał uczynić tego dla was, co na ten czas uczynił dla Niniwitow i dla Nábuchodonozora? Czemuby na koniec nie mieliście doznać tego, że wyrok odrzucenia nie był dla was i dla nich tylko iedyną pogróżką? Nasladuycież tedy tych grzesznikow w ich odmianie życia, ieżeli chcecie, żeby się u sądu Boskiego obchodzono z wámi tak iako z niemi. Nic nie iest pewnieyszym znákiem choroby nieuleczoney, śmierci nieuchronney i niepochybney, iako uparte zbranianie się lekárstw i pokármow. Nic nie iest iaśnieyszym znakiem pewnego odrzucenia i zupełnego opuszczenia od BOGA, iako brzydzenie się cnotą i odstąpienie dobrych uczynkow. Z tego sądźcie, mili Słuchacze, o stanie teraznieyszym duszy waszey i o stanie wa-

[a] *Daniel:* 4. 24.

ſzey wieczności. O! bodaybyście ią ſobie uczynili ſzczęśliwą, daiąc ſię wzruſzyć boiaźni i miłości BOGA. *Amen.*

KAZANIE

NA PIĄTEK po POPIELCU.

O Miłości Bliźniego.

Audiſtis, quia dictum eſt: diliges proximum tuum. Matth: 5.

Słyſzeliście, iż powiedziano: będzieſz kochał bliźniego twego.

KTóż to nam powiedział, MCi Panowie: że trzeba kochać bliźniego? Powiedziała to nam natura: od ſamey kołebki światło przyrodzone nas wiedzie do rozeznawania tych, ktorzy nas kochaią, i pociąga nas do ich kochania. Powiedział nam to rozum: potrzeba, ktorą widziemy przyiazney wzaiemności, uczy nas zaſługować ſobie na cudzą przyiaźń przez naſzą. Powiedziało to nam powſzechne prawo świata: taż

ſama

ſama władza, ktora ułożyła roſporządzenie ſpołeczności ludzkich, założyła przyiaźń za fundament wſzelkiey ſpołeczności. Powiedziało to nam prawo Moyżeſzowe: tenże ſam Prawodawca, ktory przykázywáł (a) Zydom kochać Boga z całego ich ſerca, przykazywał im też kochać bliźniego iako ſiebie ſamych.

Tyle praw po więkſzey części tak dawnych, iak świat, uczyniły ludziom powinność i ukontentowanie w kochaniu ſię. Zeby ſię na to było nieczułym, chybaby ſię albo nie było człowiekiem, albo też zatłumiło ſię w ſobie wſzyſtkie rządzenie ſię ludzkością.

Dla czegoż tedy Zbawiciel świata dał ludziom nowy przykaz, aby ſię kochali? *Mandatum novum do vobis, ut diligatis invicem.* (b) Bez wątpienia na pokazanie niepożyteczności, nieſtateczności i niebeſpieczeńſtwa wſzelkiey przyiaźni ludzkiey, ieżeli nie ieſt wſparta kochaniem ſię zaſadzonym na miłości Chrześciańſkiey: *Ut diligatis invicem.*

Nie do kochania ſię, ni, wzywa nas tu

(a) *Levit:* 19. 18. (b) *Joan:* 13. 44.

tu Syn Boſki; w tymby nie było nic nowego: ale do kochania ſie, iako nas kochał onże ſam: (a) *Sicut dilexi vos:* iako Oyciec náſz Niebieſki kocha dzieci ſwoie: (b) *Ut filii ſitis Patris veſtri, qui in Cœlis eſt:* iako on ſam kochał Oyca ſwego, i iako ieſt od niego kochany: [c] *Sicut tu Pater in me, & ego in te.*

Oto ieſt to, o czym wſzyſtkie prawa przyrodzone i polityczne nie wiedziały aż do owego czaſu; to, czego nawet prawo Boſkie nie przepiſało ludowi iego: tak wyſokie przykazanie zachowane było dla Chryſtuſa. To ieſt, na czym ſię zaſadza doſkonałość Ewangelii, i co też powinno być doſkonałością przyiaźni, iednocząc ią z miłością Chrześciańſką. Obróćmy te kazanie, ku nauczeniu ſię tego iednoczenia.

W przyiaźni, ktora ieſt celem naſzych zabiegow i naſzych chęci, mamy zawżdy trzy przyczyny do żalenia ſię. Pierwſza, na iey rzadkość. Druga, na iey nieſtateczność. Trzecia, na iey zbytki. Jey rzadkość, mało przyiacioł. Jey nieſtateczność, mało przyiacioł, ktorzyby

byli

(a) *Joan:* 13. 14. [b] *Matth:* 5. 45. [c] *Joan:* 17. 21.

byli długo przyiaciołámi. Jey zbytki, mało przyiacioł, ktorzyby śię nie udawali do okoliczności niebeſpiecznych. Gdzież lekarſtwo na te trzy przywary? W miłości Chrześciańſkiey.

Ta, przepiſuiąc nam miłość bliźniego dla BOGA, daie przyiaźni, naypierwey, iey obſzerność: powtore, iey ſtateczność: potrzecie, iey ſłuſzne granice. Jey obſzerność, przez niezmierność iey pobudki, ktorą ieſt BOG: to będzie moy pierwſzy punkt. Jey ſtateczność, przez wieczność iey pobudki, ktorą ieſt BOG: to będzie moy drugi punkt. Jey ſłuſzne granice, przez świątobliwość iey pobudki, ktorą ieſt BOG: to będzie moy trzeci punkt. BOZE pokoiu, Boże miłości, użycz nam tego ducha, ktory ieſt twoy, i ktoryś chciał, żeby był znakiem ku rozeznaniu ſynow twoich, iako też i Matki twoiey Nayświętſzey, do ktorey mowiemy. *Ave MARIA.*

CZĘSC PIERWSZA.

POnieważ wſzyſtkie przyiaźni świątowe powſzechnie zaſádzaią śię na

interesie, na zacności, albo skłonności; ztąd pochodzi, że trzy rodzaie osób są pospolicie odstrychnione od naszey przyiaźni: osoby oboiętne, w ktorych nic nie korzystamy; osoby mniey doskonałe, w ktorych żadney nie widziemy zacności; osoby nieprzyiemne, do ktorych żadney nie czuiemy skłonności. Trzy przyczyny rzadkości przyiaźni na świecie. Przyzowmy do siebie miłości Chrześciańskiey: cóż ona czyni? to, co czyniła między pierwszemi Chrześciany, skoro się tylko ziawiła na świecie. Czyniła tam ona ze wszystkich serc iedneż serce, ze wszystkich umysłow iedenże umysł: [a] *Cor unum & anima una*; mówi Swięty Łukasz w Dzieiach Apostolskich; pokazuiąc powszechnie we wszystkich ludziach iedenże związek interessu, iedenże dostatek zacności, iednąż powabę skłonności. To zaś iak? przez nowe przykazanie, ktore nas obowiązuie kochać BOGA w bliźnim i kochać bliźniego dla samegoż BOGA. A to iest, co czyni obszerność miłości Chrześciańskiey.

I. Swię-

(a) *Actor:* 4. 32.

I. Swięty Auguſtyn tak ſławny i gruntowny w ſwoich wyrokach o miłości Chrześciańſkiey, (a) rownie iako też i o łaſce Boſkiey, pyta ſię: kto to ieſt ten bliźni, ktorego nam przykazuią kochać? Czyli to ieſt waſz krewny, mówi, czyli waſz brat, czyli waſz powinowaty? Coś więcey, bliźni człowieka ieſt to człowiek. Daremnie oyciec i ſyn, brat i ſioſtra maią ſię za naybliżſzych bliźnich między ſobą; nic nie ieſt tak bliſkim iako człowiek człowieka: *Nihil tam proximum, quàm homo & homo*. Zaiſte inne złączenia, ktore mamy za ściśleyſze, w ten czas, kiedy ſię zdaią zbliżać nas, oddalaią nas od innych ludzi: ſprawuią między nami a wſzyſtkiemi innemi ludźmi nieiaką nierówność, nieiaką rożność intereſſow, ktora ieſt przyczyną rozerwania: rodzice i dzieci, panowie i poddani, żony i mężowie: przez tychci to ſtanow namnożenie ſię, równie iako przez namnożenie ſię ięzykow, świat ſię podzielił, iedna familia nie iedno ieſt z drugą familią, iedna krew nie iedno ieſt z drugą krwią. Zeby ſię znowu

[a] *De Diſcip: Chriſt: cap: 3.*

wu ziednoczyć, trzeba się zbliżyć do swego początku, trzeba się wrócić do pierwszego dawcy naszego iestestwa; do tego to BOGA, ktory wszystko uczynił, ktory chce być kochany we wszystkim, co uczynił; a osobliwie w człowieku, iako w nayzacnieyszym ze wszystkich dzieł swoich. Tam obaczemy prawdę tego wielkiego zdania: *Nihil est tam proximum, quàm homo & homo*. Tam uznamy nasz iedyny i iedenże interess; iedenże początek, stworzenie; iednegoż Stworzyciela, BOGA; iednąż materyę, troche ziemi; iedenże ksztalt, obraz Boski; iednąż obietnicę, iedneż dziedzictwo, iedenże koniec, iednąż wieczność. Chcąc Bog utrzymać miedzy nami tę iedność, nie obierał na stworzenie ludzi możnych i podłych dwoiakiego odmiennego błota. Wszystkich nas wyprowadził nie ze dwóch różnych oycow, ale z iednego Adama. Nawet Matkę, ktorą nam dał, nie z inszey uczynił materyi, tylko z tegoż samego Adama, iako to uważa S. Jan Chryzostom: (a) aby nam było niepodobno mieć się za obcych; i żeby różność narodow, ktora w nas czę-

sto-

a] *Hom: 24. in 1. ad Corinth.*

ſtokroć tyle ſprawuie odwrócenia, nie mogła nam przeſzkadzać do uznawania ſię za braci.

Jakoż tedy możemy zapominać o naſzym początku, aż do poglądania ieden na drugiego z pogardą? Wołał Malachiaſz Prorok: [a] *Quare ergo deſpicit unusquisque noſtrum fratrem ſuum?* Nie mamyż wſzyſcy iednegoż oyca, iednegoż BOGA za Stworzyciela? *Numquid non Pater unus omnium noſtrum? numquid non DEUS unus creavit nos?* Nie znaydziemy tam, mówi Swięty Paweł, ani poganina, ani Zyda; ani obrzezanego, ani nie obrzezanego; ani Tatarzyna, ani grubego narodu; ani niewolnika, ani wolnego; ale iednegoż BOGA we wſzyſtkich: (b) *Ubi non eſt Gentilis & Judæus, circumciſio & præputium, Barbarus & Scytha, ſervus & liber; ſed omnia, & in omnibus Chriſtus.* Takowe rozeznawania i różności w poważaniu, weſzły po wielkiey części, albo przez zepſowanie natury, albo przez wykwinty ſzczęścia, albo przez polityczne rządzenia ſię, albo przez chciwość i wynioſłość. Jeżeli w te

(a) Malach: 2. (b) Coloſſ: 3. 11.

to będziemy wlepiać oczy, ieżeli ſię będziemy zapatrować na to, czym ieſteśmy, i czym ſię być zdaiemy dla takowych korzyści; znaydziemy w nich przez cobyśmy ſię przenoſili nad iednych, w czymbyśmy przodkowali drugim, o cobyśmy ſię kłócili między ſobą, czegobyśmy ſobie zazdrościli, dla czegobyśmy gardzili ſobą, nie nawidzili ſiebie, i rozrywali Chrześciańſką miłość. Ale ieżeli tylko na to 'oglądać ſię będziemy, co ieſteśmy w BOGU; iedynie uyźrzemy między ſobą zupełną równość, iednákowyż intereſs, ſpólne ziednoczenie, ktore nas koniecznie wplątá w kochanie ſię. Jedenże związek intereſſow między wſzyſtkiemi ludźmi. Co więkſza, iedenże doſtatek zacności między wſzyſtkiemi ludźmi. To druga uwaga.

II. Jeżeli ſą na świecie iakie prawdziwe przyiaźni, to ie ſprawuie zacność; wſzyſtkie inne nie maią tylko cień i imię przyiaźni. A za tym mało prawdziwych przyiaźni; ponieważ mało prawdziwey zacności. Tak my ſądziemy według oczy ciała. Zażyimy oczy

rozumu

rozumu; co też będziemy widzieli w braci naszych? to, co w nich widział Chrystus: to iest, że lubo ich widział obłożonych ich niedoskonałościami, ich przywarami, ich ladaiakiemi postępkami, ich zbrodniami; przecież we wszystkich i w każdym człowieku widział, co go mogło przywieść do ráczenia umrzeć za nich. Człowiek, ów sługa odstępuiący go, i podaiący się samochcąc w niewolą, zdał mu się być tak godzien iego zabiegow, że go aż Krwią swoią odkupił: (a) *Empti pretio magno*. Owa perła niewypolerowána i nie iasna, zdała mu się być tak wysokiey ceny, że się iey, łożąc na to wszystkie swoie dobra, dokupił: (b) *Vendidit omnia, quæ habuit, & emit eam*. Miał on za cel dobroczynności swoiey wszystkich ludzi, nie odrzucił nikogo: a ia mam kogożkolwiek odrzucać? mam w nim nie widzieć tyle zacności, żeby mię skłoniła ku iego kochaniu? Ma tyle wagi człowiek na szali Pana BOGA, że wszystkich darow Boskich godzien iest; u mnie zaś nic nie waży. BOG go sobie tyle wa-

[a) 1. ad Corinth: 6. 20. [b) Matth: 13. 46.

ży, że go i kocha; ia zaś nie tylko go nie kocham, ale nim gardzę. Ach! ſtrzeżcie ſię, mówił Zbawiciel, gardzić by iednym z tych maluczkich dzieci: [a] *Videte, ne contemnatis unum ex his puſillis.* Dlaczego? bo ich Aniołowie widzą twarz BOGA Oyca mego. Oni maią Aniołów zą dozorców, za opiekunów, i za obrońców. A iakoż gardzić, nie mówię, iednym dziecięciem, ale by iednym człowiekiem. Jeſtżę by ieden, ktoryby nie miał Syna Boſkiego za Zbawiciela? Jeżeliby była w człowieku iaka niegodność, tedy ta powinnaby była Syna Boſkiego odrażać. Teraz, kiedy BOG nie oglądał ſię na tę niegodność, kiedy w niey nie znalazł przeſzkody tamuiącey hoyność iego w użyczaniu łaſk: z owey niegodności okrytey dobrodzieyſtwy Boſkiemi, ſtała ſię względem mnie we wſzyſtkich ludziach zacność wielka, ktora mi nie dopuſzcza nikogo z nich pogardzać, ktora wkłada na mnie powinność każdego kochać, iemu ſłużyć, i ieżeliby tego potrzeba, za niego umierać; na koniec, czynić dla zbawie-

(a) *Matth*: 18. 10.

zbawienia iego to, co ſam Chryſtus czynił.

A to ieſt, mówi Swięty Paweł, dług, od ktorego żaden Chrześcianin nie może ſię uwalniáć. Moi bracia, mówi ón do nas, nie bądźmy nic winni ieden drugiemu, oprócz wzaiemnego kochania ſię: (a) *Nemini quidquam debeatis, niſi ut invicem diligatis*. Na oſtatek ieſt to dług, tak dalece rozciągaiący ſię, że Swięty Paweł znalazł ſię w nim być względem Grekow i grubych narodow, względem mądrych i bezrozumnych: to ieſt, względem wſzyſtkich, wiernych i niewiernych, ludzi z rozumem i bez rozumu: (b) *Græcis & Barbaris, ſapientibus & inſipientibus debitor ſum*. We wſzyſtkich tedy ludziach iedenże ieſt doſtatek zacności zdolny ziednać im miłość. I ieſzcze co więcey? Cóż takiego? iednaż powaba zdolná do każdego pociągnąć naſzą ſkłonność.

III. Co ſprawuie przyiemność przyiaźni, ieſt to owa ſkłonność, ktora ſię tam mięſza. Kochać dla intereſſu, to ſkutek potrzeby. Kochać dla wielkiey

(a) *Rom*: 13. 8. [*b*) *Rom*: 1. 14.

zacności, to powinność. Ale kochać przez ſzczerą ſkłonność, to ukontentowanie. A tak mało ieſt przyiaźni, ponieważ mało ieſt takich niewinnych ſympatyi, ktoreby ſzczerze wiązały ſerca. Jeżeli zaś co ieſt zdolnego ten niedoſtatek zaſtąpić, to iedynie pobudka miłości Chrześciańſkiey, zważanie uprzeymości Boſkiey we wſzyſtkim tym, cokolwiek ón dla nas uczynił, iego ukontentowania, ktore w tym znaydował, iego radość, ktorą ztąd miał; ponieważ onże ſam trudy ſwoie, ktore dla nas ponoſił, przyczytuie ſwoiey ku nam miłości: (a) *Sic DEUS dilexit mundum*. I ponieważ ſamże nas obowiązuie do tey powſzechney miłości, na wzór ſwoiey: [b] *Ut diligatis invicem, ſicut dilexi vos*.

Jeſt to rzecz wielce dziwna, MCi Panowie, że BOG przewyżſzaiąc nas tylo wybornemi doſkonałościami, przecież w tey nieſkończoney nierowności uznał w nas coś zdolnego przypaść mu do ſerca; a że my w braci naſzych, iedneyże natury i iedney krwi z nami, nic

nie

(a) *Joan*: 3. 16. *Joan*: 15. 12.

nie znayduiemy, coby naſzą ku nim uprzeymość wzbudzało: że co wzruſzyło ſerce Boſkie, nie może wzruſzyć naſzego: że dogadzaiąc tym, ktorzy ſą nad nami, daiemy codzieńnie przyſtęp do ſerc naſzych ich namiętnościóm, że ſię przybieramy w ich ſkłonności, że ſię ſtoſuiemy do ich upodobania, że na koniec kochamy, co oni kochaią. A że miłość Boſka powſzechna ku wſzyſtkim ludzióm, nie może nam tego należycie wyperſwadować, że wſzyſcy ludzie godni ſą kochania.

Swięty Paweł był o tym dobrze wyperſwadowany. Jakieyże powaby trzebá było na ſprawienie w nim tak uprzeymego przywiązania do zbawienia tylu grubych narodów? W pośrzod Rzymſkich taraſow, był on po cáłym świecie ſercem; zachodził nim, mówi Swięty Chryzoſtom, do Macedończyków, do Efezów, do Galatów, za morza, za góry, obeymuiąc Europę i Azyą; dniem i nocą zatopiony w ſtaraniach o całe narody i o każdą w ſzczegulności oſobę: właśnie iak gdyby każdy nowo ochrzczony iedyną iego był zábawą i iedy-

iedynym celem iego miłości. Przypatrzmy ſię mu iuż w kaydanach piſzącemu na kray świata do Filemona, a polewaiącemu liſt łzami. Dlaczegoż? dla pozyſkania odpuſzczenia iednemu niewolnikowi, ktory był uſzedł od ſwego pana. Przypatrzmy mu ſię wzruſzonemu litością na wyſtępek iednego Koryńtczyka, iakoby na grzech całego iakiego narodu. Posłuchaymy, iako pełen tey żarliwości i tey powſzechney miłości, odzywa ſię do Koryntczykow: Moi bracia, uſta moie otwarte; ale ſerce moie dopieroż bardziey. Czuię go rozſzerzaiące ſię dla was, nie ciaſno w nim na was, ieſt w nim mieyſce na cały świat: waſze to ſerce ściśnione: (a) *Dilatatum eſt cor noſtrum; non anguſtiamini in nobis, anguſtiamini autem in viſceribus veſtris*. Serca ciaſne, drobne umyſły, otworzcie ſię, rozprzeſtrzeńcie ſię; ledwo macie iednego przyiaciela, á urodziliście ſię dla całego świata.

To był głos Swiętego Pawła: ale ów głos oboiętności, oziębłości, i pogardy; owe słowa odrzucaiące tak poſpolite mię-

(a) 2. Corinth: 6. 11.

między nami, tak przykre dla braci naszych; to głos okrutnego Kaima. Gdzież ieſt brat twoy Abel? mówi mu BOG. Cóż to do mnie? odpowiada on. Alboż ia ieſtem ſtróżem brata mego? (a) *Numquid custos fratris mei ego sum?* To głos dzikiego Nabala. Co mi ieſt Dawid, mówił on, co mi ſyn Izaego, że mię proſi o wſpomożenie? Mamli dawać dobro moie nieznaiomym? Ja nawet nie wiem zkąd oni ſą. [b] *Tollam ergo panes meos, & dabo viris, quos nescio, unde sint.*

Są to te waſze mowy i wâſze nayzwyczayniey ſze zdania o poważaniu i względzie, z iakim macie być dla braci waſzych: ſą oni wam nieznaiomi, i nie wiecie, zkąd ſą: *Nescio, unde sint.* A wy ſami zkąd pochodzicie? z niczego? oni też z niego pochodzą; z ziemi? oni też pochodzą z ziemi; z rąk Boſkich? z łona Boſkiego? oni też ztamtąd pochodzą. Po tym powinniście ich znać. Nie ma między niemi i wami tak gęſtey chmury, żeby wam ich mienić miała. Aczkolwiek ſą ubodzy, poniżeni, ogołoce-

[a] *Gen:* 4. 9. [b] 1. 25. 11.

łoceni: iednak to ſą tylko naznaczenia fortuny, ktore nie mogą zgładzić farb nátury, ani wyrażenia ręki Boſkiey: *Neſcio, unde ſint*. Na to wſzyſtko nie uważaiąc, nie wiecie, zkąd oni idą; ale wiecież, dokąd poydą? I oni i wy wyſzliście z iednegoż gruntu, dążycie do iednegoż końca, macie poſiadać iedneż dziedzictwo; i z tey miary ieſzcze ieſteście równi. Fortuna was uczyniła panami, a ich zaniechała w podłości. Ach! może BOG między niemi i wami uczynić inſzą nierówność; może ich wprowadzić do dziedzictwa, ich, ktorzy ſą w zagrzebaniu; a was, ktorzy ieſteście w świetności, odſtrychnoć od dziedzictwa; ich przyiąć na ſwoie łono, iako tam przyiął Łazarza; a was wrzucić w ciemności, iako tam był wrzucony ow bogacz. W ten czas z nim i z iego rownemi rzeczecie: *Hi ſunt, quos habuimus aliquando in deriſum*. Oto ci, ktorymiśmy gardzili: czemużeście niemi gardzili? To byli waſi bracia, waſi rowni, przyiaciele, ſynowie Boſcy. Ze ukryci pod temi podłemi pozorami, byliż przeto mniey godni waſzey przyiaźni? Jeżeli

żeli przyrodzona przyiaźń ich się wzdrygała, nie powinniżeście byli wesprzeć iey, miłością Chrześciańską? Ona sama może dać przyiaźni iey prawdziwą obszerność; powtore, ona sama może iey dać stateczność i trwałość; materya mego drugiego punktu.

DRUGA CZĘSC.

Trwałość tak iest potrzebna w przyiaźni, że Swięty Hieronim sądził, że to mogł powiedzieć, że przyiaźń, ktorey się widzi koniec, nigdy nie miała początku, nigdy nie była prawdziwa: [a] *Amicitia, quæ desinere potuit, nunquam fuit.* Zeby przyiaźń była prawdziwa, mówi Piotr z Blezow, trzeba, żeby nie tylko była wzorem stateczności, ale wyobrażeniem wieczności: *Sic in ea non solùm stabilitatis, sed quoddam æternitatis exemplum.* Ponieważ zaś między nami wszystko podlega czasowi i iego odmianom, trzeba koniecznie na umocnienie przyiaźni, szukać dla niey gdzie indziey nie w naturze przyczyny trwałości. Te zaś znaydzie-

[a] *Epist: ad Rustic.*

dziemy w miłości Chrześciańskiey; w zapatrowaniu się na owego wiekuistego BOGA, ktory będąc zawżdy godzien kochania, czyni nam bliźniego godnym zawżdy kochania, choćby iakażkolwiek mogła zayść odmiana. Trzy są źrzodła odmiany; sprzeciwianie się interessow, zmnieyszenie zacności, ostygnienie skłonności. Nic takowego w miłości Chrześciańskiey. Albowiem oto są iey obowiązki. Naprzod, nie powinno być żadnego prywatnego interessu, ktoryby mógł ią wygasić. Powtore, żadney prywatney niedoskonałości, ktoraby ią mogła odrazić. Potrzecie, żadney oziębłości, żadnego nawet narażenia się, ktoreby ią kiedy mogło pomięszać. Roztrząśniymy te trzy powinności.

I. Nie powinno być żadnego interessu, ktoryby mogł wygasić miłość Chrześciańską. Żadnego interessu względem honoru; miłość Chrześciańska nie pnie się na honory: (a) *Non est ambitiosa:* nie iest zazdrosna: *Non æmulatur:* nie nadyma się pychą: *Non inflatur.* Żadnego interessu względem maiętności; ona nie

(a) 1. *Corinth:* 13. 4.

nie ſzuka ſwego: *Non quærit, quæ ſua ſunt*. Zadnego intereſſu względem życia; nawet ona życie właſne łoży za bliźniego: (a) *Et nos debemus pro fratribus noſtris animas ponere*. Dlategoć to przykázano nam wyzuwać ſię z dóbr przynaymniey zbytecznych, dla wſpomożenia w potrzebách braci naſzych. W tymci rozumieniu nie tylko radę, ale rozkaz dano, uſtąpić raczey płaſzcza ſwego, niżeli ſię ſprzyczać o ſwoią ſuknią z uſzczerbkiem miłości: (b) *Dimitte ei & pallium*. Nie żeby ſię nie godziło Chrześcianinowi trzymać ſię przy poſiadániu maiętności ſwoich, ſpoſobami łagodnemi i ſpokoynemi; albo też, ieżeli tego potrzeba, dochodzić ſwego drogami prawnemi. Godzi ſię dochodzić ſprawiedliwości, ale nie godzi ſię gubić miłości; i ieżeliby do tego przyſzło, żeby nie można otrzymać ſprawiedliwości, tylko z poſtradaniem miłości, czyli to zachodząc w nienawiść, w gniew i w inne wyſtępki poſpolicie wiążące ſię przy popieraniu prawa; czyli wplątuiąc bliźniego w fałſzywe przyſięgi, w zemſtę w nie-

(a) 1. *Joan*: 3. 16. (b) *Matth*: 5. 40.

w niesławę, w ubóstwo, w rospacz, iako w zwyczayne skutki niedobrego prawowania się: w ten czas przykazano Chrześcianinowi zaniechać dochodzenia sprawiedliwości; albowiem prawo powszechne miłości między ludźmi, wyższe iest nad wszystkie inne prawo, nawet nad prawo prywatney słuszności: [a] *Super omnia*, mówi Swięty Páwel, *charitatem habete*.

Gdzież się podziało, MCi Panowie, te nieszukanie swego, te gardzenie korzyścią własną? Było one w sercu pierwszych wiernych. Widzę ia ich, że porzucaią wszystkie ponęty do różności kłutni, praw; widzę, że wszystkie te niebespieczne dobra składaią u nóg Apostolskich; że ie poświęcaią pospolitey miłości. Od tych to pierwszych wiernych odebraliśmy święty depozyt wiary, a z depozytem wiary skład miłości. Chlubiemy się, żeśmy dochowali wiary; ale miłość gdzie iest? Takowe wyzucie się było w sercu Jonaty uprzeymie zkleionym z Dawidem, przez owe ich podobieństwo w latach, w humorze, w

cno-

(a) *Coloss*: 3. 14.

cnotach, ktore między niemi nieiaką równość czyniły. Gdy on postrzegł, że ten iego przyiaciel nieznacznie przybliżał się do tronu, i że mu BOG otwierał do niego drogi: iakiey nie potrzeba było wspaniałości umysłu, żeby było zamrużyć oczy kwoli przyiaźni na interes tak miły, iaki iest korona? Z pogardą iednak tak gwałtownego interessu: [a] *Tu regnabis super Israël, & ego ero tibi secundus*. Ty będziesz królował, mówił mu, a ia będę wielce kontent, że będę drugi po tobie. Ale też ich przyiaźń miała daleko insze związki, nie pobudki natury; sam BOG był iey związkiem: (b) *Dominus inter me & te*. Bóg iest między tobą i mną, mówili oni ieden do drugiego.

Ale na co wam na wzór dawać Swiętych i osobliwych sług Boskich? Wy ich macie za nieporównanych do was. Dobrzeż, MCi Panowie; tak wspaniała dalekość od swego interessu była nawet w bałwochwalskim sercu Seneki. Więcże mniey wspaniali, mniey zgadzaiący się będziecie z Chrześciańską religią, ni-

żeli

(a) 1. Reg: 23. 17. (b) 1. Reg: 20. 42.

żeli ieden poganin? Na com ia, mówił ten Filozof, na com ia szukał przyiaciół? Oto, żebym miał, za kimbym mógł póyść na wygnanie, dla kogobym mógł porzucić moią maiętność, i łożyć życie moie: (a) *Ut habeam, pro quo mori possim.* Pódźcie, zawstydźcie się w szkole pogan, ieżeli nauki Swiętych Chrystusowe, widzą się wam zbyt wysokie. To iednak nie iest tylko pierwsza nauka, ktora się ściąga do interessu. Oto druga, ktora się tycze zacności i niedoskonałości naszych przyiaciół.

II. Zadna prywatna niedoskonałość nie powinna nigdy odrazić miłości Chrześciańskiey. Choćbyśmy byli nay mocnieysi, naydoskonalsi, nie wzmagaymy się przez to, mówi Swięty Paweł, nie czyńmy sobie z tego pobudki do upodobania w sobie; ani prawa, ktoreby nam dawało wolność do pogardzania temi z braci naszych, ktorzy się nam widzą słabsi i niedoskonalsi, niżeli my. Owszem niech gora, ktorą mamy nad niemi, i przewyższanie naszey wła-

(a) *Epist.* 9.

właſney godności, bedzie nam powodem do ponoſzenia ich niedoſkonałości. Jeſt to powinność mocnieyſzych, utrzymywać ſłabſzych: (a) *Debemus nos firmiores infirmitatem infirmiorum ſuſtinere, & non nobis placere.*

Uważaymy poſtępek Chryſtuſa Pana względem ſwoich Uczniow. Widział on ich zaprzątnionych myślami światowemi, proſtych, niepoiętnych na prawdę, nie mogących dóyść różności iego króleſtwa od króleſtw doczeſnych: nie odrażał ſię tym bynaymniey; ale z łagodnością i z uleganiem nieznacznie otwierał im oczy na ich mylenie ſię w ſwoim mniemaniu, na ich oſzukiwanie ſię na ſwoich zamyſłach, na niedoſkonałość ich humoru. Nie widziano go, żeby odmieniał Uczniow i Apoſtołow, kiedy zapominali o iego naukach i o ſwoich powinnościach. A wy będziecie odmieniać waſzych przyiacioł, ſkoro poſtrzeżecie w nich przywary, ktore ſię wam przedtym nie dawały widzieć?

Kiedyś obierał przyiaciela, chciałżeś, żeby

[a] Rom: 15. 1.

żeby był bez ułomności, żeby nie było wymysłow w iego humorze, wykroczenia w iego postępkach, uporu, podeyźrzenia, nieufania, niedotkliwości, ani żadney z owych przywar, ktorym natura ludzka czyni nas podległemi? Ty sam czyliż iesteś od nich wolny? Nie maszże swoich troskow, swoich fantazyi, swoich dni złych i dobrych? Ty sobie przykrzysz z drugiemi, drudzy też przykrzą sobie z tobą; ty utyskuiesz na innych, inni też utyskuią na ciebie; ty mruczysz na innych, inni też mruczą na ciebie. Czego się po tobie wyciąga dla innych; żebyś im wybaczał, żebyś ich znosił; tego się też wyciąga po drugich dla ciebie. Nie nadgradzaż ci się dosyć twóy ten gwałt, ktory sobie czynić musisz, poskramiaiąc twóy humor kwoli twego przyiaciela; przez owe naprzykrzenie się sobie, ktore też on musi ponosić, łomiąc swoy humor kwoli tobie.

Wniydźcie obydwa w ową walkę, czyli raczey w owe zgadzania się przyiaźni, ktore Swięty Paweł tak usilnie zalecał Chrześcianom Efeskim i Kolossenskim. Moi bracia, mówił im, znoście się wzaiemnie z cierpliwością i łago-

łagodnością: (a) *Supportantes invicem.* Korzyść ztąd będzie wzaiemna, iako ucisk i przykrość. Przyznaymy się bowiem szczerze: iedni drugim iesteśmy wszyscy cię-żcy; trzeba się tedy tym ciężarem dzielić.

Przypatrzcie się, mówi Swięty Augustyn, dwoygu ludzi dźwigaiących ie-denże ciężar: ieżeli się zgadzaią, ieżeli są w przyiaźni, nie będą mieli wielkiey trudności. Nie tylko będą wspomagać się wzaiemnie ku ulżeniu sobie cięszkości; ale ieszcze każdy z nich będzie się domagał większą część ciężaru przeiąć na siebie. Nic lepiey nie pokazuie, mówi Swięty Augustyn, przyiaźni, iako te pomocne przesadzanie się, kto przemoże w ulżeniu swemu przyiacielowi: i kto się tu bardziey wysila, ten na większą się miłość zdobywa: *Nihil æquè amicum probat, quàm oneris portatio: tantùm quisque portat, quantùm amat.* Jeżeli na bliźniego chcesz zwalić wszystek ciężar i wszystko staranie około poprawy iego niedoskonałości, nie podeymuiąc żadnego starania i pracy około poprawy twoich własnych, marnie tracisz korzyść z towarzystwa i z przyiaźni.

(a) *Coloss.* 3. 13. *Ephes.* 4. 2.

Przez toćto cały świat pełen rozerwania i podziałow. Wszystek gmin ludzi przyrodzonym obyczaiem nie popowinienby składać, tylko iedne ciało: i gdyby członki tego ciała nie były uzbroione przeciwko sobie swemi własnemi namiętnościami; gdyby mogły przyiść do tego wybaczania sobie i znoszenia się wzaiemnego, byłby cały świat w pokoiu: i postać ziemi, ktora nie iest tylko wyobrażeniem piekła, byłaby obrazem Nieba.

Otoż do tego szczęścia nieznaiomego zepsowaney naturze, wezwani iesteśmy przez łaskę Chrystusową. Tę iedność przywróconą przez Ewangelią między Chrystusem i nami, ustawicznie przekłada nam Apostół: nie iesteśmy wszyscy, mówi on, tylko iedne ciało w Chrystusie; on iest naszą głową, my iego członkami: (a) *Unum corpus sumus in Christo.* Patrzcie, mówi on, iaka iest pilność wszystkich członkow w wspomaganiu się spolnym w swych potrzebach, w uleganiu sobie z ubolewaniem w swych słabościach, w czynieniu sobie wszy-

(a) Rom: 12. 5.

wſzyſtkie poſpolitey boleści z niemocy iednego, poſpolitego ukontentowania z ukontentowania iednego: (a) *Si quid patitur unum membrum, compatiuntur omnia membra*. Jeżeli noga cierpi, nie mówi oko: do niey to należy, niech myśli o ſobie, mnie tu o nic nie idzie. Oko, głowa, ręce i wſzyſtkie ciało troſzcze ſię w niebeſpieczeńſtwie iedney części, ktora aczkolwiek podła, godna iednak ieſt troſkliwości i ſtarania całego ciała, przeto, że ieſt iego częścią: *Pro invicem ſollicita ſunt membra.*

Nie mowcie: ależbo ta część przykra mi ieſt, i nie podoba mi ſię dla ſwoiey brzydkości: kiedy do was należy, kiedy ieſt częścią was, i waſzego ciała właſnego: *unum ſumus*: iużeście iey powinni przychylność; waſza rzecz ochraniać ią, znoſić ią, a przynaymniey pokrywać, przebaczać, czego nie możecie poprawić: obchodzić ſię z nią nie iak cerulik, ktory koło cudzego ciała poczyna ſobie ſurowie; ale iako ſam chory oſtrożny w opatrowaniu ſiebie, i w nie zadawaniu ſobie boleści, tylko tyle, ile trzeba ku zleczeniu.

(a) 1. Corinth: 12. 26.

Przez tę mądrą cierpliwość i potrzebne uleganie niedoſkonałościom waſzych przyiacioł, utwierdza ſię przyiaźń przeciwko nieſmakom, ktore ią zrażaią. Nawet ieſzcze daley zachodzi ſwoią odwagą i ſtatecznością, aż do zahartowania ſię przeciwko urazom, niewdzięcznościom i krzywdom. A to ieſt trzecia uſilność tak wyſoka i tak doſkonała, że tylko moc Chrześciańſkiey miłości do niey nas wynieść może.

III. Jeżeli ſię radzić nie będziecie, tylko światowych nauk i zdań ludzkich, te w was ſame tylko nieukontentowania, i odrażenia wzbudzać będą; będą wam powiadać, że nie potrzeba gubić marnie ſwoich zabiegow, ani zaſiewać na niewdzięczney ziemi, ani obowiązywać ludzi mimo ich wolą; że być przyiacielem, nie ieſt to być niewolnikiem; że chcąc ſobie uczynić przyiáciela, nie trzeba czynić niewdzięcznika; że lepiey ieſt rozſtać ſię i rozſtrychnoć z przyiaciołami, niżeli zoſtać nieprzyiaciołami. I tyſiąc innych podobnych myśli, ktore ponieważ ſię wam widzą przy świetle rozumu ſłuſzne, nie mogą ſię wam pokazać

zać niesłuszne i naganne, tylko przy świetle Ewangelii. Przy tym wieczystym świetle poznaie się, że ten wielki BOG, ktory chce, żeby płacono dobrym za złe, nawet głównym nieprzyiaciołom, nie dozwala oddawać złym za złe, przyiaciołom.

Powiedział on nam, czyńcie dobrze tym, ktorzy się pokazuią z nienawiścią ku wam: (a) *Benefacite his, qui oderunt vos*. Nie rzecze wam, czyńcie źle tym, ktorzy iuż się wam nie pokazuią z przyiaźnią. Położył on życie swoie za nas, kiedy nie tylko nie byliśmy iego przyiaciołami, ale byliśmy iego nieprzyiaciołami, byliśmy zaś niemi zawżdy: (b) *Cum inimici essemus:* mówi Swięty Paweł. O! z iakim tedy względem, łagodnością, cierpliwością i dobrocią powinniśmy się stawiać dla naszych ułomnych przyiacioł, ktorzy odmieniaiąc serce ku nam, nic więcey nie uczynili, tylko że się uwiedli skłonnością przyrodzoney słabości? Będzież to wstyd nasz statecznieysze mieć serce niżeli oni? Nic, mawiał ieden poganin, nie iest tak wsty-

(a) *Matth.* 5. 44. [b] *Rom:* 5. 10.

wſtydu godnego między ludźmi, iako ſzarpać ſię i drzeć wzaiemnie, bywſzy przedtym z ſobą iedno; iako poufałość zamieniać w kłutnie: (a) *Nihil turpiùs, quàm cum eo bellum gerere, qui cum familiariter vixeris*. A przeto co za wſtydu materya przyiaciołom i krewnym Chrześciańſkim, zakładać ſobie punkt honoru w tym, czego ſię wſtydziła Filozofia pogańſka? Powinien Chrześcianin czynić coś więcey niż poganin.

Kochaliście przyiacioł waſzych przeto, że byli waſzemi przyiaciołami, żeście ſię byli związali przez tyſiąc wzaiemnych uczynności: powinniście ich ieſzcze kochać przeto, żeście ich kochali, przeto, że poprzeſtali być waſzemi przyiaciołami, przeto, że ſię ſtali waſzemi nieprzyiaciołami. Powinniście mówię ich kochać, nie już dla ich dobrodzieyſtw, uczynności i przychylnych chęci; ale ieſzcze wſpaniałey dla ich nieużytości, dla ich was krzywdzenia, dla ich niewdzięczności, dla ich pogard. Wſzyſtko to wchodzi w pobudki przyiaźni gruntowney i ſzczerey prawdziwego Chrześcianina. Cóżkolwiek byście uczynili, mowił Swięty

Ber-

(a) Cicero de amic.

Bernard do swych (a) przyiacioł niestatecznych w przyiaźni, ia was kocháć będę, nawet nie uznaiąc wzaiemności: wy iesteście przeciwko mnie w gniewie, ia będę z wami w pokoiu; wy mnie przezwyciężycie sporem, sprzeciwianiami się i nieuczynnościami; ia was przezwyciężę ustępowaniem i posługami: *Vincar jurgiis, vincam obsequiis*. Nie będziecie ich czekać odemnie; ia niemi was poprzedzę, choćbyście nie chcieli: *Invitis præstabo, ingratis adjiciam*. Wy mnie okryiecie pogardą; ia się wysadzać będę na wasze uszanowanie: *Honorabo & contemnentes me*. Cud to iest Chrześciańskiey miłości, która się żarzy i wzmacnia przez też same poruszenia, które rwą między ludźmi naymilsze i naymocnieysze związki: [b] *Quæ sæculares amicitias tollunt, spiritualem amorem confirmant*; mawiał Swięty Jan Chryzostom.

Synowie świata, ach! wy nie czuiecie smaku w tych zdaniách, ani w podobnych checiach, wy ani nawet ich poymuiecie, będąc wzwyczaieni iść za omanieniem ciała i krwi. Synowie Bo-

scy

(a) *Epist: ad Abb: Præmonstr.* (b) *Hom*: 61. *in Matth*.

ſcy, wy ie poymuiecie. Jezeliby była iaka racya, ktoraby was mogła przywieść do odſtąpienia miłości waſzego brata, trzeba, żeby też była iaka racya, ktoraby was mogła przywieść do odſtąpienia miłości waſzego Boga: ponieważ iednąż miłością powinniście kochać wáſzego Boga, i waſzego brata. Tak a nie inaczey; też przykazanie, ktore was obowiązuie kochać BOGA więcey niż was ſamych i nad wſzyſtko, też was obowiązuie kochać waſzego bliźniego iako was ſamych: *Secundũ autem ſimile huic*. Przykazanie wcale ieſt podobne i racya taż ſama Ey! coż za racya być może, ktoraby mi mogła dać należytą moc na niedochowanie miłości ku BOGU? zawżdy dobroczynnemu, zawżdy godnemu kochania, i zawżdy tak doſkonałemu, iako ieſt. Trzeba, moy BOZE, żebym umierał z miłością twoią, żebym ią wniosł z ſobą do Nieba. Wſzyſtkie proroctwa będą na koniec wyniſzczone, wſyſtkie ięzyki uſtaną, wſzyſtkie umieiętności zginą: (a) *Sive prophetiæ evacuabuntur, ſive linguæ ceſſabunt, ſive ſcientia deſtru-*

(a) 2. Corinth: 13. 8.

destruetur. Cnoty, nadzieia, wiara, wſzyſtko to uſtanie w ſzczęśliwey wieczności. *Charitas nunquam excidit*: Sama tylko miłość będzie trwała, będzie panowała w ſercach wſzyſtkich Swiętych Pańſkich. Będę kochał BOGA wiecznie; więc będę kochał w BOGU bliźnich moich wiecznie. Jakoż tedy miałbym zaniechać by ná ieden moment kochać ich tu na ziemi? Jeſtże korzyść, niedoſkonałość, niewdzięczność, krzywda, ktoraby mi mogła tego dozwolić? Nie maſz; mogę pozyſkać zbawienie bez doſtatku, bez honorow, bez fortuny, bez wygody. Nie mogę bez miłości, nie mogę bez przyiacioł; ieżeli nie mam wſzyſtkich ludzi za przyiacioł; ieżeli nie mam miłości ku wſzyſtkim ludziom: bo na koniec, nie mogę pozyſkać zbawienia, ieżeli nie mam BOGA przyiaciela; a nigdy go nie będę miał przyiaciela, ieżeli nie będę kochał w nim i dla niego wſzyſtkich bez braku ludzi: *Super omnia charitatem habete*. Ale czyli też ta miłość Chrześciańſka tak obſzerna i ſtateczna nie ma do obawiania ſię iakiego zbytku? przyiaźń ma zaiſte, ale

nie

nie ta miłość. Jeſt to bowiem ta miłość, ktora powinnościom przyiaźni określa granice. Zobaczemy to zaraz w trzeciey części.

TRZECIA CZĘSC.

Nic nie ieſt poſpolitſzego iako kochać dla intereſſu, aż do zachodzenia w fałſzywe intereſſa; iako kochać dla zacności, aż do podchlebowania fałſzywey zacności; iako kochać dla ſkłonności, aż do wplątywania ſię w głupie namiętności. Tym to trzem zbytkom miłość Chrześciańſka zarzuca granice. Ona ieſt, mowi Apoſtoł, doſkonałością przykazania: [a] *Finis præcepti charitas*. Lecz dla tego powinna mieć trzy przymioty: *de corde puro, & conſcientia bona, & fide non ficta*. Powinna ſię rodzić z ſerca czyſtego, z ſumnienia dobrego, z wiary dalekiey od wſzelkiey obłudy. To ieſt, trzeba, żeby prawdziwa przyiaźń była przeſtrzegaiąca ſprawiedliwości i ſłuſzności, przeciwko zachodzeniu w fałſzywe intereſſa: *de conſcientia bona:*

żeby

(a) 1. Tim. 1. 5.

żeby była szczera, przeciwko podchlebowaniu fałszywey godności: *de fide non ficta*: żeby była czysta i wstrzemięźliwa, przeciwko uwodzeniu się zmyślnościami i namiętnościami: *de corde puro*. To zaś iest, do czego przyiaźń przyiść nie może, tylko przez miłość Chrześciańską, ktora nas uczy inaczey nie kochać, tylko oglądaiąc się na BOGA, i dla BOGA.

I. Wszystko łożyć dla przyiaźni, nawet dobra i życie wasze, iest to nayzacnieysza i naydzielnieysza sprawa przyiaźni; ale łożyć dla niey wasze sumnienie, broń BOZE, mili Słuchacze; to skała na rozbicie się przyiaźni. Naypierwsze to przyiaźni prawo, niczego się nie domagać, niczego nie pozwalać, czegoby się wstydzić trzeba: (a) *Hæc prima lex in amicitia, ut neque rogemus res turpes, nec faciamus rogati*. Wy rozumicie, że słyszycie Augustynow, Chryzostomow; ni, to ieden krasomowca, ktory nie wierzył w Chrystusa, tak mowi. Z tym wszystkim, co się u nas dzieie? Naypospolitsza ofiara, o ktorą u nas

nay-

[a] *Cicero de amictia.*

naylatwiey, i ktora ſię zdaie naymniey nas koſztować, ieſt ofiara i odſtąpienie ſumnienia: a przeciwnym ſpoſobem ofiara i odſtąpienie intereſſu, rzecz to nayrzadſza w przyiaźni. Jeżeli nic więcey nie trzeba odważyć dla przyiaciela tylko zbawienie, ma ſię ſobie za honor być tu rozrzutnym; ále ieżeli trzeba łożyć fortunę, dobra, wygody, ma ſię ſobie za honor być oſtrożnym. Nie liczy ſię tu grzechow; liczy ſię tu koſzty: nie ma ſię tu wſtydu być ſkąpymi wſtyd tu być ſzkrupulatem. Zbywaloż kiedy niecnocie iakiemu na przyiaciołach, gotowych ſłużyć mu w iego złośliwych zamyſłach; człowiekowi uczciwemu zbywa na nich częſto, ku pomocy mu do wybrnienia z iego nieſzczęścia, do ponoſzenia ciężaru iego utrapienia. (a) Abſalon wpadłſzy w nielaſkę u oyca, nie znalazł tylko iednego przyiaciela, iednego Joaba doſyć gorliwego o przeiednanie mu oyca: znalazł tyſiącami przyiacioł, kiedy chciał oyca zepchnąć z tronu. (b) Dawid wygnany od Saula, znalazłże iakie mieyſce ucieczki?

(a) 2. *Reg*: 14. 21. (b) 2 *Reg*: 15 12.

czki? nie było nikogo, ktoby się był odważył (a) na niebeſpieczeńſtwo, i przyiął go do domu ſwego. (b) Znalazł aż nadto ſług namiętności ſwoich, kiedy chciał zwieść Betſabeę, i zgubić iey męża.

Mowcie, że to powaga, groźba, potęga wymaga owe takie oddanie się duſz z inſzey miary náypoczciwſzych. I to też ſamo ieſt, co pokazuie potrzebę oglądania ſię na rzeczy wieczne i rządzenia ſię miłością Chrześciańſką, dla utrzymania przyiaźni w granicach ſłuſzności, i nie czynienia iey narzędziem nierządow życia, iako tey, ktora tylko powinna być iego uſpokoieniem i ſłodyczą. Obawiacie ſię możnego przyiaciela, ieżelibyście nie mieli przyłożyć ſię do iego nieſprawiedliwych zamysłow; bóycie ſię BOGA potężnieyſzego, żebyście go ſobie nie uczynili nieprzyiacielem: (c) *Contemno poteſtatem*, mówi Swięty Auguſtyn, *timendo poteſtatem.* O cóż mogą mruczyć wſzyſtkie potęgi świata, ieżeli wy ich intereſſom poświęcicie wſzyſtko, cokolwiek może podpadać pod ich

[a] 1. Reg: 26. 1. (b) 2. Reg: 11. 3. [c] *De verb: Domini ſerm: 6. n. 8.*

ich moc, honory, dobra, wolność, krew i życie wasze? Zostáwcie dla BOGA, co się samemu tylko BOGU należy, sumnienie i duszę waszą; do tego nie maią one żadnego prawa: odstąpcie ich przyiaźni, abyście zostali przy przyiaźni Boskiey: *Si hunc dimittis, non es amicus Cæsaris*; mówili Zydzi Piłatowi: ieżeli wolnym puszczasz JEZUSA, nie iesteś przyiaciel Cesarski. Ale ieżeli go wydaię na śmierć, nie iestem przyiaciel Boski. Jeżeli nie wchodzę w owe ułożone zamysły, ieżeli nie przystaię na owe spiknienie się, ieżeli nie piszę się na ową taiemnice nieprawości, ieżeli nie sprzyiam roskoszom owego młodzika; tracę iego łáskę, iego poufałość, a za tym moie szczęście i wziętość. Ale ieżeli nakłaniam się ná nalegania, ieżeli się nie opieram natarczywości, ieżeli ustępuię na groźby; nie ma iuż dla mnie ani zbawienia, ani BOGA. O! iakie to porównanie dla człowieka rozsądnego, ktory sobie poważa przyiaźń, honor, rozum, ale nadewszystko sumnienie i pobożność!

II. To nie dosyć ieszcze nie ustąpić,

a nawet oprzeć się wymysłom i niesłuszności przyiacioł: trzeba ie im odkryć, i nie zaprzątać się ich godnością, aż do zaślepiania się ná ich występki, aż do ukrywania ich przed niemi, aż do ukrywania ich przed sobą, aż do kanonizowánia ich, aż do utwierdzania ich w nich, iako w sprawach naypobożnieyszych. Nieszczęsne podchlebstwo! druga skała i szkopuł śmiertelny na przyiaźń, powietrze zarażaiące na przyiaźń: (a) *Pestis amicitiæ*. Podchlebcy, szkodliwi przyiaciele, okrutnieysi nad nieprzyiacioł! Albowiem, mowi S. Augustyn, nieprzyiaciele z impetu, z nienawiści, z zemsty; w pośrzod tysiącznych potwarzy czasem powiedzą wam prawdę: a z ich przymówek możecie przynaymniey mieć iaką przestrogę o waszych niedoskonałościach: (b) *Dicunt aliquando vera, quæ corrigamus.* Co zaś za pożytek macie z przyiażni obłudney i podchlebney, ktora widzi was lecących na przepaść, a nie odkrywa wam niebespieczeństwa? Nieszczęśliwe wielkie fortuny! mowią pospolicie, że Panowie nie maią przyiacioł; albowiem w rze-

[a] Cicero. [b] Epist: ad Hieron: 15.

w rzeczy samey nie maią ich tak szczerych, żeby im powiedzieli prawdę. Tysiącami przy nich ludzi, przywiązanych do ich usług, niewolnikow ich widzi mi się, ofiar poświęconych ich interessom, u ktorych życie nic nie iest, byle tylko mieli honor im się przypodobać: ale ludzi tak wspaniáłych, żeby się nie obawiali odkryć im szkopułów śmiertelnych ich obyczaiom i ich sławie; żeby im pokazali drogę cnoty; żeby na koniec uczynili iaką przysługę ich duszy, i pobudzili ich do starania się o zbawienie: tego oni nie mogą się dokupić, ani upominkami, ani uczynnością, ani poufałością, ani żadną szczodrobliwością. Po całym świecie rozchodzą się szemrania i wieści o ich rozwiozłościach; a żaden z tych żałosnych głosow nie może doyść áż do nich: przeto, że przystępy pozatykane są podchlebstwem. Próżno spuszcza się to staranie na tych, ktorzy pilnuią, iako się więc mowi, sumnienia takowych osob. Każdy przyiaciel nosi charakter naznaczaiący go do robienia około zbawienia swego przyiacielá. Mowię ci z wszelką wolnością, mowił Swięty Au-

gustyn

gustyn do iednego wielkiego urzędnika; nie iako Biskup, ale iako przyiaciel: (a) *Tantò liberior, quantò amicitior*. A takowey śmiałości powinna Chrześcianinowi dodać świątobliwość Pana BOGA, ktory pierwsze ma mieysce w przyiaźni. Czyliż bowiem powinieneś zaniechywać w oddaleniu od BOGA, tego, ktorego kochasz dla BOGA? Czyliż możesz kochać twego przyiaciela iako siebie samego, kiedy nie pragniesz dla niego dobra, ktoregoś powinien pragnoć dla siebie samego, to iest, cnoty i zbawienia? Kiedy się nie kochasz w tym prawdziwym dobru twego przyiaciela i twoim własnym, nie kochasz przyiaciela iako kochasz siebie samego, ale iako siebie nie nawidzisz: [b] *Non quomodo te ipsum diligis, sed quomodo te ipsum odisti*. Ale dalekoś ieszcze gorszy, kiedy z zabraney przychylności wpadaiąc w wyuzdania namiętności, iesteś ieden drugiemu samołówką. Trzecie niebespieczeństwo przyiaźni.

III. Wiecie to tak dobrze, mili Słu-

[a] *Epist: 52. ad Maced.* (b) *Aug: de discipl: Christ: cap. 6.*

chacze, że iako nie ma przyiaźni, ktoraby nie zaczynała się od poważania; tak też nie ma nierozumney miłości, ktoraby się zrazu nie nazywała przyiaźnią. Naycieleśnieysza miłość naybardziey unika swego własnego imienia. Mniema się, iakoby to nie było tylko przyrodzona sympatya, wdzięczność, grzeczność wcale czysta, przywiązanie z powinnego względu. Dosyć tego iest na fundament do zwyczaynych zdrad między płcią dwoiaką, przy owych tylu staraniach, ktore się podeymuie około przypodobania się sobie, i około wyperswadowania sobie, że te podobanie się sobie iest niewinne; przy owym przeklętym pokazowaniu po sobie przymilenia i niełagodności, prędkości i pomiarkowania, ktorego się więc tak sztucznie zażywa ku uludzeniu się.

Gdyby można przeniknoć skrytości serc, ktore poczynaią skłaniać się do siebie, z cięszkościąby rozeznać, ktore z nich zwodzi, a ktore się zwodzić daie. Obaczyłoby się, że obydwa stesfkniwszy sobie powoli w swey cnocie, zachęcaią się do iey porzucenia przez wszelkie

swoie

ſwoie zażywania ſkrytey obłudy; a że w takowym zwodzeniu ſię, to prawie zawżdy dzieie ſię, co ſię poſpolicie trafia w zwiedzeniu Sędziego: gdzie naywiękſza ieſt trudność znaleść ſpoſób bawienia ſię na wzór poczciwych ludzi tym handlem nieſprawiedliwości, i kupować, lub przedawać ſprawiedliwość, udaiąc przed ſobą wzaiemnie ſwoią poczciwość. Mówmy toż ſamo, ani mówmy więcey o pierwſzych w lubieżność wkroczeniach. Przyznaymy, że ponieważ zwyczaynie iedna połowa ludzi podchlebuie ſobie, że ma czym na ſię zwabić oko drugiey połowy; a druga tak ieſt ciekawa w ſzukaniu, na coby oczy obróciła; rzecz prawdziwa, że z obydwóch ſtron ſpólnym koſztem dzieie ſię zwodzenie: a że przez tyle wykrętow i wymyślnego miarkowania ſię, iedynie ſię przeſtrzega fałſzywego honoru, żeby nie być pierwſzym do zrzucenia maſzki, i do zdradzenia niewinności przyiaźni.

Przeciwko tylu niebeſpieczeńſtwom wiedz, Chrześciańſka młodzi, że cię nic nie może umocnić, tylko ściſła i uſta-

wiczna baczność na powinności Chrześciańſkiey i nadprzyrodzoney przyiaźni. Nie ieſt to nawet nieomylna, żeby taka miłość, ieżeli nie ieſt należycie wierna, i od wſzelkich nieporządności czyſta, miała zawżdy ſzczęśliwie wſtrzymać wrodzoną ſkłonność waſzych przewrotnych przychylności. Nie widzianoż, że często, według wyrażenia Swiętego Pawła, kończyło ſię ciałem, co ſię zaczynało duchem; i że związki pobożności odmieniały ſię w przymierza zelżywości? A za tym ci, ktorzy, ani zaczynaią duchem, ktorzy nie radzą ſię nigdy BOGA około ſwego wdawania ſię, w ktore ich przyrodzona ſkłonność wplątuie; ktorzy ubeſpieczáią ſię o ſwoie cnotę na ſwoim przywiązaniu, z iakim ſą do honoru; na mocy, ktorą przypiſuią ſwemu rozumowi; na wſtydzie, ktory w nich wzbudza natura: iako ci ufać będą tak ſłabym pomocom przeciwko gwałtowney namiętności wſpartey nałogiem i poufałością. Na uwolnienie przyiaźni od tylu ſzkopułow, trzeba ſił Boſkich. Trzeba tedy udawać ſię po nie do miłości Chrześciańſkiey, ktora

przy-

przyiaźni daie przyzwoite granice, iako też i iey obſzerność: (a) *Super omnia charitatem habete*.

Staraymyż ſię tedy, mili Słuchacze, przed wſzyſtkim i nadewſzyſtko o ten tak drogi dar Niebieſki, o tego ducha iedności miłości Chrześciańſkiey, ktorego naſze wſpolne i oſobne potrzeby czynią nam tak potrzebnym, i ktorego Zbawiciel naſz chciał mieć znakiem, po ktorymby byli rozeznawani ſynowie iego. Czyliżeśmy kiedy zaſtanowili ſię należycie w tey tak potrzebney uwadze? że te przykazanie kochania ſię w duchu miłości Chrześciańſkiey, ieſt nayżywſzym i nayiſtotnieyſzym zamknięciem teſtamentu Chryſtuſowego. Już maiąc podać ſię na śmierć, czyniąc oſtatni raz naukę do ſwych Uczniow, a modlitwę do ſwego Oyca, obiedwie godne uprzeymości BOGA Zbawiciela; tęto czyſtą miłość za cel on w nich ſobie założył: moie dzieci, mówił on im, przez to znać będzie, żeście memi Uczniami, ieżeli będzie iedność i miłość między wami: (b) *In hoc cognoſcent omnes, quia Diſcipuli mei eſtis*

(a) *Coloſſ*: 3. 14. (b) *Joan*: 13. 35.

estis, si dilectionem habueritis adinvicem. Oycze móy, wołał ón do BOGA, nie tylko za niemi, ale też za wszystkiemi temi, ktorzy uwierzą ich przepowiadaniu; proszę cię, niech wszyscy będą iedno, iako ty i iá iedno iesteśmy; aby cały świat uwierzył, żeś to ty mię posłał: (a) *Ut omnes unum sint: ut credat mundus, quia tu me misisti.* Za tym cito w całey owey iego modlitwie i w całey iego nauce, nayżywiey i nayuprzeymiey unosiło się serce iego. Powiedźcie mi, MCi Panowie, w szczerości serca waszego. Ten tak osobliwy znak prawdy wiary iego, ten duch iedności i miłości, ktory powinien był różnić synow iego od synow świata; czyliż się znayduie w nas? Gdzież go teraz znaydziemy? W Familiach, na dworach, na pałacach, na trybunałach, na tronach, w klasztorach, w Swiątyniach, u ołtarzow? Utyskuiemy, widząc go zewsząd ztąd wyrugowanego. Zawstydźmy się tego przed Bogiem iedni za drugich.

Nabywa się z usilnością i pokazuie naukę, zachodzi się w subtelne myśli, szpera

(a) Joan: 17. 21.

ſzpera ſię, roſtrząſa ſię; powiáda ſię, że ſię walczy o całość i prawdę wiary. Nie mylmy ſię w tym, MCi Panowie, potrzebnieyſze ieſt walczenie miłością i zgodą; kto więcey dokaże w iey utrzymaniu, gdzie ieſt; w iey przywróceniu, gdzie iey nie ma; i w rozſzerzaniu iey po całym świecie. Nieśmy miłość na kray świata, a zanieſiemy tam wiarę. Byli Apoſtołowie nieuczeni, ubodzy, prości; z tym wſzyſtkim nawracali Filozofow, ludzi uczonych, całe narody, i ich Królów, przeto, że opowiadaiąc wiarę, opowiadali miłość: nie tylko ſwemi kazaniami, ale daleko lepiey ſwemi przykładami. Widziano w pośrzod woyn, ktore na ten czas świat rozrywały, powſtaiący nowy lud, różniący ſię od wſzyſtkich innych przez iawne i ſzczere świadczenie ſobie wzaiemney miłości. Krzyż Chryſtuſów, zgorſzenie w oczach Żydowſkich a głupſtwo w oczach pogańſkich; nie miał mocnieyſzey obrony. Y pierwey, niżeli Tertulianowie, Arnobiuſzowie, Juſtynowie poczeli go bronić piſmami: wyſzedł on z pogardy przez owe podziwienie, ktore wzaiemna miłość

łość Chrześcian wzbudzała. Patrzcie, mówiono, iako się wspólnie kochaią: *Videte, ut se invicem diligunt*.

Coby teraz widzieli, i co widzą zaiste w obyczaiach i w sercach naszych ci, ktorzy, nie będąc bałwochwalcami, nie wierzą w Chrystusa tą wiarą, co my? Co tu oni widzą zdolnego ku ich przekonaniu do uznania się być w błędzie, a nas w prawdziwym świetle? Widzą wspaniałość naszych Kościołów, bogactwa naszych ołtarzów, powagę tych, ktorzy niemi zawiaduią; pompę ich noszenia się, wielkość ich dochodow. Wszystko to mniey służy ku pociągnieniu niewiernych do wiary: *Ut credat mundus*. Wszystko to mniey iest zdolne ku wyperswadowaniu im, że ze wszystkich wiar nasza tylko iest prawdziwą drogą do zbawienia. Owszem ta wszystka świetna i pyszna okazałość bywa im ku odrażeniu i ku zgorszeniu; ponieważ to wszystko często przez naszą złość i przewrotność, nie iest tylko ponętą chciwości, powabą pychy i wyniosłych zabiegów, źrzódłem niechęci, zazdrości, niezgód: wola zaś Chrystusowa w sposobie,

bie, ktory nam on przepisał ku nawracaniu ludzi, ieſt ta, abyśmy byli wſzyſcy w zgodzie, wſzyſcy przyiaciele, wſzyſcy ziednoczeni, wſzyſcy iedno: *Omnes unum ſint: ut credat mundus, quia tu me miſiſti.*

Ale iako my mielibyśmy być zdolni zanoſić dokąd indąd wiarę? Wieleż iey iuż zoſtaie u nas? Palić ſię ieſzcze pochodnia, ale iuż iey tylko kawałek. O iaki dym ćmi iey światło! Co burzliwych wiatrów wieie ze wſzyſtkich ſtron na iey zagaſzenie! Wſtydziemy ſię proſtoty tych, ktorzy nam wiarę podali; zapieramy ſię ich, przyganiamy im. Jak my mamy mieć wiarę? iuż w nas nie ma miłości. Jakby nas miano znać za uczniów Chryſtuſowych? iuż na nas nie widać znaku przydanego od niegoż ſamego ucznióm iego. Po tym was poznaią, mówił on, ze ſię kochać będziecie: (a) *In hoc cognoſcent, ſi dilectionem habueritis.* Już was nie znaią, iuż ſię nie znamy; albowiem iuż nie kochamy tylko ſamych ſiebie, tylko ſwoie intereſſa, ſwoie uciechy, ſwoie mniemania: a nie bliźnich naſzych, nie braci naſzych. A

iakoż

(a) *Joan:* 13. 35.

iakoż nas BOG kochać będzie? ten, ktory się z nami obchodzić będzie tak, iako my z bracią naszą. Czyliż możemy odważyć się na to, żeby nas BOG nie kochał? Jakoż tedy odważyć się, żebyśmy nie kochali braci naszych? Czyliż możemy przystać na to, żebyśmy nie kochali nas samych? Ale iakoż siebie kochać, ich nie kochaiąc? ponieważ BOG przykazał ich kochać, iako siebie samych. We trzech słowach rzecz zamykaiąc; moi mili Słuchacze, nie kochać bliźniego naszego, iest to nie kochać nas samych, iest to nie kochać Pana BOGA naszego, iest to wdawać się w niebespieczeństwo nie być nigdy kochanemi od niego. Panie, zachoway nas od tych trzech strasznych nieszczęśliwości, sprawuiąc w nas brzydzenie się tym wszystkim, cokolwiek nam przeszkadza do kochania ciebie; a kochanie w tobie wszystkiego tego, cokolwiek iest godnego kochania w czasie i w wieczności.

Amen.

KAZA-

KAZANIE
PIERWSZE
Na NIEDZIELĘ PIERWSZĄ w POST.
O Miłości Boga

Vade Satana, ſcriptum eſt enim: Dominum De*um tuum adorabis, & illi ſoli ſervies. Tunc reliquit illum diabolus.* Matth: 4.

Podź precz Szatanie, napiſano bowiem ieſt: Pánu Bogu twemu kłaniać ſię, a iemu ſamemu Boſką ſłużbę oddawać będzieſz. Tedy opuſcił go diabeł.

Nayiaśnieyſzy Panie.

COżkolwiek ma za moc na zmyſły naſze przyiemność tych rzeczy ſtworzonych, ktorym my próżno nadaiemy imię dóbr; cóżkolwek zá uſilność wywiera diabeł na wzniecenie w nas do nich miłości, i na podanie serc naſzych w zelżywą niewolę, w ktorą ta głupia miłość nas wprawia: z tym wſzyſtkim iednak

dnak łatwo by nam było odpędzić kuſicielá, gdybyśmy ſię ſtarali zaſtawiać przeciwko iego oſzukaniom tę przewyżſzaiącą ku rządzeniu ſię prawdę: że ſamemu tylko BOGU naſzemu należy ſię cześć, iemu ſamemu ſłużba, i iemu ſamemu miłość: *Dominum Deum tuum adorabis, & illi ſoli ſervies.*

Na teć to ſłowa Chryſtuſowe uciekł diabeł: *Tunc reliquit illum diabolus.* Y te ſłowa zwycięzkie na ten czas w uſtach Zbawicielowych, tenże ſam ſkutek miałyby w uſtach naſzych, gdyby pochodziły z ſerca naſzego; i gdybyśmy żywo byli przeniknieni tym uznaniem, że nie maſz oprócz ſamego BOGA, ktoby był tak wielkim panem, żeby był godzien naſzey miłości.

Albowiem zwodziemy ſię, MCi Panowie, ieżeli mniemamy, że można ieſt BOGA czcić i iemu ſłużyć, nie kochaiąc go. Naypierwſza nauka, ktorą Swięty Auguſtyn dawał iednemu gotuiącemu ſię do Chrztu, ktory pragnoł wiedzieć fundament religii; byłá ta, że cześć prawdziwego BOGA zaſadza ſię na iego

mi-

miłości, a że się mu nie służy, tylko kochaiąc go: [a] *Pietas Dei cultus est, nec colitur ille, nisi amando.*

Byłaby to dla nas rzecz pełna hańby, żeby, przyiąwszy wiarę, prawie natychmiast iako i życie, żeby, nauczywszy się poznawać BOGA, wraz iako rodzicow naszych; mieliśmy go tak nie dobrze poznać, żebyśmy, mówię, nie wiedzieli tego, żeśmy go powinni kochać; albo żeby, miawszy szczęście być obiaśnionemi tą nauką, wpadliśmy w nieszczęście zapomnienia iey.

Z tym wszystkim niewiadomość albo zapomnienie tey powinności koniecznie obowiązuiącey każdego Chrześcianina i każdego człowieka, otwiera serca nasze kochaniu tych dóbr falszywych, które nam kuszący bies pokazuie. Trzeba nam tedy na uchronienie się tey zwodzącey powaby, dobrze sobie wpoić w umysł tę prawdę: że wszystko, co nie iest Bogiem, nie iest godne miłości naszey; a że znaiąc się obowiązanemi iemu samemu służyć, powinniśmy się czuć być obowiązanemi iego samego kochać: *Diliges Dominum Deum tuum.*

Oto

(a) *Ad Honoratum Epist.* 140. *n.* 4. *E.B.*

Oto ſą do tego trzy pobudki w tychże ſamych trzech ſłowach. Jeſt on Panem. Jeſt on Bogiem. Jeſt on Panem naſzym i Bogiem naſzym. Panem przez ſwoią naywyżſzą władzę. Bogiem, przez ſwoie nieſkończone doſkonałości. Naſzym przez ſwoie uſtawiczne dobrodzieyſtwa: *Dominum Deum tuum*. Przez ſwoią naywżſzą władzę, chce on być kochany. Powinniśmy go tedy kochać, ponieważ on chce tego: to pierwſzy punkt. Przez nieſkończone doſkonałości, godzien być kochany. Powinniśmy go tedy kochać, ponieważ godzien tego: to drugi punkt. Przez ſwoie uſtawiczne dobrodzieyſtwa, pociąga nas do kochania ſiebie. Powinniśmy go tedy kochać, ponieważ do tego nas pociąga: to trzeci punkt. Chce on náſzego ſerca; godzien on naſzego ſerca; pociąga on naſze ſerce: możemyż go odmawiać tak wielkiemu, tak doſkonałemu i tak dobremu Panu? Twoie ieſt ſerce moie, BOZE; raczże go przyiąć przez ręce i przez przyczynę twey Nayświętſzey Matki. *Ave MARIA.*

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

JEdnym z naypełnieyszych pociechy dowodow prawdy wiary naszey, iest owa należyta myśl, ktorą ona nam podaie, i ktorą w nas bez ustanku odnawia o BOGU, że on chce być kochany. Wszystkie inne wiary, albo zbyt źle sądziły o Maiestacie BOGA, mniemaiąc go niepodobnym do kochania ludzkiego; albo zbyt źle sądziły o sercu człowieka, rozumieiąc go niezdolnym do kochania tego, czego widzieć, ani tykać się nie można. Teologia pogan przestawała na samym wzbudzaniu nas do lękania się BOGA, ktory się im zdawał być nad miłość naszą; albo ieżeli się im kiedy trafiło stawić go nam z podobieństwem do kochania, tedy to było przez okryślenia zbyt słabe na wyperswadowanie nam tego.

BOZE Abrahama, Izaaka, Jakóba, Boże wiernych, BOZE Chrześcian, pokazałeś dobrze, że wszyscy Bogowie narodow nic inszego nie są tylko iedyne bez żadnych sił straszydła, wymyślone od biesa na straszenie ludzi. Ach! tyś

tylko ſam ieſt prawdziwym Bogiem; choćby nie było na to inſzego dowodu oprócz ſtarania, ktoreś raczył podiąć o przyprowadzenie nas do uznania ciebie za naſzego Oyca, i do uznania ſiebie za twoie dzieci. Ten ſam tytuł, ktory ty przenoſiſz nad wſzyſtkie inne tytuły możności twoiey, daie nam ią lepiey czuć, niżeli pioruny i błyſkawice; i czyniſz nam rzeczą niepodobną zbranianie ſię tobie poſłuſzeńſtwa, gdy ſię pokazuieſz z tą dobrocią, że ſię nawet domagaſz po nas miłości.

Zaiſte, wſzyſtkie inne ſtawianie w myśli BOGA, ktore rozłącza te dwie powinności, powinność iemu ſłużenia i powinność iego kochania, nie może być tylko fałſzywym iego wyobrażeniem, iako tego dowodzi Tertulian przeciwko Marcyonowi heretykowi. (a) Myśl prawdziwie wyrażaiąca BOGA zamyka wſzelką doſkonałość; a za tym naywyżſzą dobroć, iako też i naywyżſzą moc. Już równie ieſt nie podobna zbraniać ſię miłości temu, ktory ieſt nieporównanie dobrym; iako też czci, ſłużby, i poſłuſzeń-

(a) *Tertull: in Marc: lib. 1.*

ſzeńſtwa temu, ktory ieſt nieporównánie możnym. Też ſame prawo, ktore nam mówi: *Będzieſz ſię kłaniał BOGU*; tudzież na nas woła: *Będzieſz kochał BOGA*. Jeſt zapiſane te prawo w kſiędze natury, na rozumie ludzkim pierwey, niżeli było wypiſane na táblicach Moyżeſzowych i w dzieiach Chryſtuſowych: *Scriptum eſt: adorabis*. Ani możemy nie wiedzieć o tym obowiązku, ktory mamy do kochania BOGA, chyba żebyśmy chcieli nie wiedzieć, że ieſteśmy ludźmi, i że BOG ieſt Bogiem. Jakoż ſię tedy tego zbraniać? On tego chce, on to przykazuie; on ſurowie karze, ktokolwiek ieſt mu w tym nieposłuſzny. Tyle uwag, ktore nas przymuſzaią, że tak rzekę, do oddania mu ſerca naſzego.

I. Gdyby był BOG okryślił dobrotliwość ſwoią do dania nam tylko pozwolenia na kochanie go; nie byłożby to doſyć na przywiązanie nas do niego, nas, ktorzy tak wyſoce ſobie poważamy nietrwałą łaſkę Monarchow, i ktorzy rozumiemy, że iuż widziemy wſzyſtko otwarte dla naſzey wynioſłości, kiedy nam pozwolą przyſtępu do ſiebie?

Dokąd byśmy nie zachodzili naszemi chęciami i zámysłami, gdyby oni rozszerzali łaskę swoią aż do pozwalania nam spodziewać się być uczestnikami ich miłości? Ich serce iest skarbem, ktory zamykaią przed wszystkiemi ludźmi; niczego się oni tak nie obawiaią, iako go otworzyć przez poufałe przestawanie: albowiem poufałe przestawanie i przyiaźń albo się zasadza na podobieństwie, albo ie sprawuie, i zakłada między kochaiącemi się nieiaką równość. Już ta równość nieznośná iest Panom.

To iednak iest, czego nam BOG pozwala: i nie tylko czego nam pozwala, ale czego chce i pragnie. Nie kontentuie się kochać, ieszcze chce być kochanym; żebyśmy się stosowali do iego miłości, i żebyśmy mu przez to stawali się podobni. Miłosć iedynym iest poruszeniem, przez ktore, mówi Swięty Bernard, w mocy iest człowieka być podobnym BOGU swemu, oddać mu to za to, i nieiakim sposobem iść z nim w równiey. Jeżeli iest przeciwko mnie zagniewany, oddamże ia gniew za gniew? Jeżeli mnie strofuie, mamże ia

mu

mu w czym przygánić? Jeżeli ma górę nademną, mogeż ia nad nim górować? Muszę ustąpić, muszę zamilknąć, muszę poddać się. Nie tak iest z miłością Boską. Jeżeli on ma ią ku mnie, mówi Swięty Bernard, mogę i ia mieć ią ku niemu, mogę mu oddać miłość za miłość: on mię nie kocha, tylko tym umysłem, abym ia go kochał: (a) *Cum amat DEUS, nihil aliud vult, quam amari.*

Jakież iest położenie serca naszego? Chcielibyśmy być, mu podobni w mocy i w mądrości; być iako on, panami trefunków, panami szczęścia, panami czasów, panami życia i śmierci. W tym zaś on iest niedostępny nászym pragnieniom: i nie tylko nie możemy sobie zamierzać takowego podobieństwa, ale áni do niego kiedy bliżey przystąpiemy. Sercem tylko możemy czynić, co on czyni, kochaiąc go, iako on nas kocha. Tego on nam dozwala, tego chce: co większa, to nam przykazuie, i wszystkie iego przykazaniá do tego się ściągaią, w tym są wszystkie zawarte, do kochania go wszystkie nas wiodą.

(a) *Serm: 83. in Cant.*

II. Powiedźcie mi, mówił Moyżeſz do dwunaſtu pokoleń Izraelſkich, czego ſię po was BOG domaga, ieżeli nie tego, żebyście ſię go bali, i żebyście go kochali; ale żebyście go kochali ze wſzyſtkiego waſzego ſerca: (a) *Quid Dominus petit à te, niſi ut timeas & diligas eum in toto corde*. Boiaźń nawet ta, ktorey ſię domaga, ma być boiaźń dążąca i prowadząca do miłości. Wy, ktorzy ſię boicie Pana BOGA, mówi Mędrzec, nie przeſtawaycie na tym; myślcie o kochaniu go: (b) *Qui timetis Dominum, diligite eum*. Nigdy BOG nie mówił osobno i iedynie: bóycie ſię mię ze wſzyſtkiego ſerca waſzego; ale mówił po tyſiąc razy: kochaycie mię ze wſzyſtkiego ſerca waſzego. Jeżeli miłość powinna zaprzątać całe ſerce naſze; nie może tam boiaźń mieścić ſię, tylko zawiiaiąc ſię w miłości, albo na wprowadzenie tam miłości, i na zatłumienie ſię w miłości.

Jeſt to przykazanie naypierwſze, (c) ieſt to przykazanie naywiękſze; od ktorego wſzyſtkie prawo i wſzyſcy Proro-

cy

[a) *Deut*: 10. 12. [b) *Eccli*: 2. 10. (c] *Matth*. 22. 38.

cy zawiśli. Jeſt one dla wſzyſtkich ludzi, żaden od niego nie może być wyięty, przez iakążkolwiek doſtoyność, przez iakążkolwiek ſłabość. Zeby mu ſię było podległym, obyczaiem nieuchronnym, doſyć mieć ſerce. Nie miey ani mocy, ani zdrowia, ani umieiętności, ani fortuny, ani głoſu; małz ſerce, powinieneś BOGA kochać.

Jeſt to przykazanie na wſzyſtkie czaſy, na wſzyſtkie wieki i na całą wieczność. Wſzyſtkie inne przykazania, wſzyſtkie inne cnoty, wſzyſtkie inne poruſzenia będą miały ſwoy koniec. Nie będą znali w Niebie ani wiary, ani boiaźni, ani pragnienia, ani pokuty, ani nadziei; nie będą tam tłnoć tylko ſamą miłością.

Kiedyż tedy zaczniemy, moi Bracia, napełniać ſerca naſze tym ogniem, który w nich powinien pałać wiecznie? Będzież czas na iego wzniecenie, kiedy nam trzeba będzie wychodzić z tego świata? Będziemyż w ten czas na wzór owych głupich Panien udawać ſię do naſzych przyiacioł, na żebranie tego ognia wygaſłego w lampach naſzych, i na proſzenie

ſzenie ich, aby nas nauczyłi kochać BOGA? Bramy Niebieſkie, wy będziecie zamknięte na zawżdy takim niegodnym gościom, i Oblubieniec Niebieſki nie zechce ich znać nigdy: *Neſcio vos.* Umykamy ſię zâ życiá przed iego głoſem, ktory nam przykazuie kochać go. A umkniemyż ſię na ten czas przed głoſem iego zápalczywości, i przed ſurowością iego dekretu, ktory nas pogrąży w piekle, ieżelibyśmy go nie kochali? *Diliges*: Będzieſz kochał: to było pierwſze iego prawo. Poglądaliście ná nie, grzeſznicy, iako na nieznośne iarzmo, iako na iarzmo gwałtowne i poniewolne: nie chcieliście ſię mu poddać: toż będziecie gorzeli potępieni; to drugie prawo, albo te albo owe nieuchronne, albo miłość, albo piekło: obieraycież, i przyſtańcie na iedno.

III. BOG iuż poſtanowił iedno; cóż takiego? oto uczynić nas ſzczęśliwemi, iednocząc nas z ſobą przez miłość wieczną; albo nas odłączyć od ſiebie przez nienawiść i męki wieczne. I przez cóż nas mogł on mocniey przekonać o wielkości miłosci ſwoiey, iako przez wiel-

kość

kość ſurowości przeciwko tym, ktorzy go nie kochaią? O! co za zbytek dobroci, mówi Swięty Augustyn, w owey ſtraſzney ſurowości! (a) *Ut niſi amem te, mineris ingentes miſerias; parvane eſt iſta miſeria, ſi non amem te?* Nie kochać cię, o moy BOZE, nie ieſtże to wielka nędza? Cóż za nędze przydaieſz na zniewolenie nas do kochania ciebie? Serca niewdzięczne! Niebo i piekło, świat cały, wſzyſtko ieſt pełne dobrodzieyſtw Boſkich, wſzyſtko nas wzywa do miłości iego. A wſzyſtko, ach! pełne ieſt nieprawości naſzych.

Czyliż on mogł lepiey pokazać Izraelitom Oycowſkie wnętrzności ſwoie, iako przez owe wylânie ſię dobroci, ktore im dawało obierać wſzyſtkie dobra, wſzyſtkie wygody i możności ziemſkie, z tym iedynym przypadkiem, aby go kochali, iego Pana ſwego i naywyżſzego ſwego Rządce: (b) *Ut diligas Dominum*. Zaiſte, MCi Panowie, mogł ieſzcze coś mocnieyſzego na pokazanie ſwoiey uſilności; a to ſą owe ſtraſzliwe kary, ktoremi groził tym, ktorzyby go nie

(a) *Conf. lib.* 1. 5. (b) *Deut.* 30. 16. *Deut.* 28. 48.

nie chcieli kochać. Jeżeli mi nie będziecie ſłużyć w radości i w ukontentowaniu ſerca waſzego; ieżeli ſię dacie odwieść od tego uludzeniom obfitości i ſzczęśliwości: radzi nie radzi nieprzyiaciołom waſzym ſłużyć będziecie w głodzie i w pragnieniu i we wſzyſtkiey nędzy. Ukontentowanie, którem ſobie założył w użyczaniu wam wſzelkich łaſk, założę w gubieniu was i w wyniſzczeniu; obłożę was iarzmem żelaznym; ſprowadzę na wás prześladowcow od końcow świata. Daremnie przywodzicie cięſzkość (a) przykazania; nie trzeba na iego wypełnienie zbiegać ziemi ani morza; o to iedynie idzie żeby mię kochać. To ſię znaleść może w was ſamych i w waſzym właſnym ſercu: *Juxta eſt in ore tuo & in corde tuo.*

Za powodem tych ſłów Pańſkich, czynię ia dziſiay, MCi Panowie, co czynił Moyżeſz ogłaſzaiąc ie Izraelitom: świadczę ſię, mówił on, Niebem i ziemią, żem wam ſtawił przed oczy życie i śmierć: (b) *Teſtes invoco Cœlum & terram, quod propoſuerim vobis vitam & mortem.*

Całe

(a) Deut: 30. 11. 12. [b) Deut: 30. 19.

Całe Niebo wam mówi, że nie iest napełnione tylko temi, co kochali BOGA. Całe piekło wam mówi, że nie iest napełnione tylko temi, ktorzy nie kochali BOGA. Cała ziemia wám mówi, że nie ma nieszczęśliwych, tylko tyle, ile ma niewdzięcznych, ktorzy zaniedbywaiąc kochać BOGA, zanurzyli się w kochaniu rzeczy stworzonych.

Ale ia świadczę się wami samemi: czyliż iesteście tak zaślepieni namiętnościami waszemi, żebyście nie widzieli, nie czuli i nie chcieli przyznać, że wszystka nieszczęśliwość życia waszego; co go wam czyni cięszkim, utesknionym, naprzykrzonym, nieznośnym; iest to, żeście przylgneli sercem do czegoś inszego nie do BOGA. Bo na koniec wszystka inna miłość nie iego, nie tylko nie iest zdolna was ukontentować, ale ieszcze rozdrażnia tylko wasze namiętności, czyni ie niepowolne i gwałtowne. Nie masz oprócz miłości BOGA na ich umiarkowanie, na ich poddanie rozumowi, na użyczenie im swego przymilenia, swey łagodności, i na uczynienie was ich panami.

Wielbmyż tedy, mili Słuchacze, niezmierną dobroć Boſką w tym zażyciu iego naywyżſzey władzy na obowiązanie nas do miłości iego. Co to za wſtyd dla nas, że nam potrzeba przykazania na to, co nam ſama natura i rozum ku pierwſzemu dawcy naſzego ieſteſtwa i wſzyſtkiego naſzego mienia przepiſuią! Oſobliwie, co to za wſtyd być nieczułemi na tę hańbę; i bez trwogi, bez gryzot ſumnienia na naſzą nieczułość!

Rzecze mi tu iakie ladaiakie ſerce: miłość nie podpada przykazaniu, ieſt to wzruſzenie ſię ſerca, ktore powinno ſię dziać z wolnością, bez uſilności i bez przymuſu. To prawda, że miłość nie podpada żadney zwierzchności: ktora iakożkolwiekby była wielowładna, przecież niema prawa nad ſercem ludzkim. Ale kiedy zacność i godność łączy ſie z zwierzchnością i władzą, kiedy zacność ieſt oczywiſta, doſkonała, nieſkończona; czyliż może ſerce takowey zacności być zbronne, czego ſię po nim domaga władza? Czyliż na ten czas ſamo przez ſię nie ſkłania ſię pod władzę na przylgnienie do owey zacności? A to ieſt drugim.

gim prawem, ktore BOG ma do ſerca naſzego; chce on być kochanym, to nie wſzyſtko; godzien on być kochanym. Tego on chce, iako naywyżſzy Rządzca przez ſwoią naywyżſzą władzę: *Diliges Dominum*; ale godzien tego iako BOG przez ſwoie nieſkończone doſkonáłości: *Diliges Dominum Deum*: druga pobudka i drugi punkt.

DRUGA CZĘSC.

Stawienie ſobie w myśli BOGA zawiera w ſobie, tak u pogan iako i u Chrześcian, wyobrażenie pierwſzego wynaleźcy i dawcy wſzyſtkiego dobra. Nie do ſamego to tylko Moyżeſza BOG rzekł: [a] *Ja ieſtem ten, ktory ieſtem*, ia ieſtem wſzyſtkie dobro. Ale też i uczniom Platonowym dał to poznać światłem przyrodzonym, że ieſt dobro, dobroć i piękność ſzczera. Już bez przywodzenia wam na to zdań z cudnym wyrażeniem ludzi mądrych i Swiętych znayduiących ſię po wſzyſtkie wieki, to ieſt pewna i oczywiſta, że ponieważ dobro, to

(a) *Exod:* 3. 14. *Ibidem* 33. 19.

to ieſt, dobroć i piękność (a) ieſt iedynym widokiem i celem zdolnym wzruſzyć i pociągnoć do ſiebie ſerca naſze; godzien ieſt BOG przylgnienia naſzego nad wſzyſtkie dobra i nad wſzyſtkie piękności świata. Chcieymy uczynić tę prawdę oczywiſtą, wykładaiąc ią w kilku propozycyach.

Bog ieſt dobro ſzczere i poiedynkowe; ieſt dobro wſzyſtkiego tego, cokolwiek ieſt dobrego; ieſt dobro, ktore nieprzeſtaie być dobrem: we trzech słowach, ieſt dobro początkowe, dobro powſzechne, dobro wieczne. Jeżeli ieſt dobro początkowe ſzczere i poiedynkowe; tedy ieſt godne kochania dla ſiebie tylko, ſamo przez ſię i nadewſzyſtko. Jeżeli ieſt dobro powſzechne, dobro wſzyſtkiego tego, cokolwiek ieſt dobrego; tedy nic nie ieſt godnego kochania, tylko przez nie, w nim i dla niego. Jeżeli ieſt dobro wieczne, dobro, ktore ieſt zawżdy dobrem; tedy ieſt zawżdy godne kochania, i nic powinno ſię nigdy uſtawać w iego kochaniu.

I. Pierwſza propozycya, że BOG ieſt

dobro

(a) *Aug. lib: de cogn. Dei & animæ cap.* 1.

dobro początkowe; a za tym dobro poiedynkowe i ſzczere, dobro iedyne, dobro ſamo przez ſię: (a) *Deus non alio bono bonum*, mówi Swięty Auguſtyn. Bo gdyby był dobrem przez co innego, zabierałby ſwoie pochodzenie, ſwoy początek od innego; a tak to inne byłoby prawdziwym dobrem. Gdyby nie był dobrem poiedynkowym i ſzczerym, ſkładałby ſię z wielorákiego dobra; a takowa wielorákość wchodząc w iego złożenie, pokazowałaby niedoſtatek i potrzebę każdey części ſkładaiącey tę całość, i pſułaby w nim iſtotę pierwſzego dobra: *Deus, non hoc & illud bonum, ſed ipſum bonum*.

Dla tego to iedność BOGA, ieſt fundamentem prawa o kochaniu go z całego ſerca naſzego. Słuchay, Izraelu, mówi Moyżeſz: Pan BOG twoy ſam tylko ieſt Bogiem: (a) *Dominus Deus tuus unus eſt*. Powinieneś go tedy kochać z całego twego ſerca: *Diliges ex toto corde*. Jedność BOGA wyciąga koniecznie całości naſzego kochania. Bo gdyby Bóſtwo było podzielone, podział Bóſtwa pocią-

(a) *De Trinit: lib:* 8. *cap:* 3. (b) *Deut:* 6. 4.

pociągałby za sobą podział serca naszego: każdy BOG chciałby w nim utrzymywać swoie panowanie. Y ztąd pochodzi, że do przykazania o kochaniu iednego tylko Boga tudzież przydany iest zakaz służenia Bóstwom obcym: (a) *Non ibitis post Deos alienos*: z tey przyczyny, że BOG iest BOG o miłość ku sobie tak gorliwy, że ani równego, ani towarzysza niechce mieć w naszym affekcie; iako nie ma ani rownego, ani towarzysza w swoiey istocie: (b) *Quoniam Deus æmulator*.

Jakim on tedy okiem pogląda na owe nasze z taką krzywdą iego odwracanie serca naszego ku podłym stworzeniom, ktore nie tylko dalekie są od dostoyności Bóstwa, ale nawet często są niższe od dostoyności i zacności człowieka; niegodne owe zabawki chciwości, wyniosłości, i zmyślności! Mówicie, że ich nie macie za Bożkow waszych, że im nie wyrządzacie czci Boskiey. Mnieysza o to, czy wy im oddaiecie wasze kadzidło, czy wasze serce; czy im służycie, czy ie kochacie. Bóg nie chce być waszym

(a) *Ibidem* 6. 14. (b) *Ibidem* 6. 15.

ſzym Bogiem tylko dla tego ſamego, a ieſzcze bardziey dla pozyſkania miłości, niżeli dla odbierania pokłonow. Wſzyſtkie waſze oddawania mu pokłonu ſą daremne, bez oddania mu ſerca waſzego. Komuż ie więc oddaiecie? Nikczemnym dobrom, ktore ſą nic ſame przez ſię; ktore nie biorą ſwego ſzácunku i mocy, ktorą maią nad wami, tylko od łudzącego zebrania w ſobie tyſiącznych innych przymiocikow, bez ktorych byłyby u was w pogardzie. Nietrwałym urodom, ktore nie ſą tym, czym ſą, tylko przez ułudzenie kolorow; ozdób i malowidła. Złotu i ſrebru, ktore nie byłyby w żadney cenie bez przyſtąpienia ludzkich wymyſłow i fantazyi. Mięſiwom i trunkom, ktore wſzyſtkie ſwoie przypodobanie powinny ſztuce, ktora ie przymila: ku uczynieniu ich znośnieyſzemi zepſowanemu ſmakowi waſzemu. Dobrom ieſzcze godnieyſzym obawiania ſię, niżeli ſą godne pogardy: ponieważ nie maſz z nich żadnego, ktoreby nie zawierało ſwoiey trucizny w ſwey powabie i ponęcie; ktoreby nie przynoſiło za ſobą uteſknieniá, nieu-
kon-

kontentowania, sprzykrzenia, żalu; krótko mówiąc, ktoreby was nie zabiiało, ludząc was, i podchlebuiąc wam.

To iednak iest, grzeszniku, co pociąga twoie starania, twoią usilność, twoią miłość, z uymą BOGU. Uskarżał się Bog niegdyś, że się go ważono porownywać z Bostwami drewnianemi, kamiennemi i metallowemi: (a) *Cui assimilastis me, & adæquastis?* Posągom nieżywym, ktore nie zabierały swey okazałości i wszystkiego, czymkolwiek były, tylko z sztuki i z rąk rzemieśnika. A przynaymniey owe bałwany nie mogące nic uczynić dobrego, równie były niezdolne uczynić co złego. Nie zarażały one, ani ruinowały swoich chwalcow. Jeżeli nie pomagały do ich zdrowia, do ich dobrego mienia; nie szkodziły mu, ani go obracały w niwecz. Nie czyniły nędznemi, ktorych nie mogły uczynić szczęśliwemi. My bezrozumni, przyrownywamy BOGU, i przenosiemy nad niego Bożkow serca naszego: fałszywe dobra, nie iuż złożone z innych pomnieyszych dobr, ale zlepione z dobrego

go

(a) *Isaiæ 40. 25.*

go i z złego; dobra powierzchowne, w oczach i w zmysłach naszych; ladaiakości, albo iedyne nic w swoiey istocie i w swoiey treści. Takowe są, wszechmocny Panie, bałwany z złota i z srebra, bałwany z błocka i z ciała, ktorym oddaiemy pokłony, a przynaymniey do ktorych áffekt obracamy, z pogardą miłości twoiey.

Swięty Paweł przyganiał Ateńczykom, że czcili Bogow sobie niewiadomych. My, grzesznicy, czcimy i kochamy bałwamy, ktorych prozność, podłość i inne niedoskonałości są nam wiadome; ktorych szkodliwą dzielność i okropne skutki czuiemy. BOG, ktory wszystko stworzył, nie ma nic w sobie tey bezecney mięszaniny; nie zabiera on swego iestestwa, swoiey mocy, swoiey piękności od ręki ludzkiey; nie potrzebuie niczego, a iego potrzebuie wszystko: (a] *Non humanis manibus colitur indigens aliquo, cum ipse det omnia*. Godzien naszey miłości nadewszystko: nie tylko przeto, że tworzy wszystkie dobra, iako dobro początkowe: ale ieszcze

(a) *Actor*: 17. 25.

przeto, że ma i zawiera w sobie wszystkie dobra, iako dobro powszechne.

II. Ponieważ BOG iest dobro nie pochodzące, początkowe, być musi za tym dobro powszechne i nieograniczone, dobro wszystkiego tego, cokolwiek iest dobrem: [a] *Deus omnis boni bonum:* mowi ieszcze Swięty Augustyn. Idzie za tym koniecznie, że w żadnym dobru stworzonym nie masz nic pożytecznego, okazałego, miłego, ani potrzebnego; żadnego znaku, żadnego przymiotu dobroci, ani piękności, ktoraby się nie znaydowała daleko doskonaley w BOGU, niżeli iest w samym stworzeniu, niżeli się widzi oczom naszym.

Albowiem iakby owe dobro, ktore obraca na się naszą uwagę, a częstokroć nasze podziwienie, nie miało się znaydować w BOGU? kiedy BOG iest iego Stworcą, a nic nie stwarza, nie użycza i nie dobywa z wszechmocności swoiey, tylko co ma, co posiada, i co zamyka w sobie. Jakby owe dobro, ktore BOG stwarza, nie miało być wybornieysze, okazalsze i doskonalsze w BOGU, niżeli iest

(a) *De Trinit: lib: 8. cap: 3.*

ieſt, i niżeli zdaie ſię być w ſobie? kiedy BOG ieſt iego wynaleźcą, ktory go piaſtuie w myśli ſwoiey. Wſzelkie zaś dzieło, iakożkolwiek ziemne i podłe powierzchownie, ieſt w umyśle rzemieśnika duchowne i żywe ſamymże życiem rzemieśnika. A za tym dzieło Boga, pochodzące z wymyślenia Boſkiego, ieſt Boſkie w myśli BOGA, żywe życiem BOGA. Cóż pięknieyſzego, cóż wdzięczniey ſzego nad gwiazdy, nad Słońce? Przypatruiecie ſię im z podziwieniem, mówi S. Auguſtyn: ſą to rzeczy świetne, ale materyalne w ſobie: przypatrzcie ſię im w BOGU ich wynaleźcy; tam ſą duchem i życiem: [a] *Solem & lunam vides: foris copora ſunt, ſed in arte vita ſunt.* Nauczył ſię on tego od Swiętego Jana, ktory powiada, że cokolwiek ſię ſtało, było żyiące, było życiem w Słowie Boſkim: (b) *Quod factum eſt, in ipſo vita erat.* Zdaie ſię to wam, MCi Panowie, ku poięciu rzecz trudna, potrzebuiąca głębſzey uwagi: ale oto oczywiſta i iaſna: gdzie będziecie ſię mieli czego zawſtydzić.

A to ieſt, że będąc tak wzruſzeni i

(a) *Aug: Tract.* 1. *in Joan:* (b) *Joan:* 1. 4.

przerażeni, iako zaiſte ieſteście, okazałością dóbr, ktore widzicie; że będąc przekonani o tym, że ſię one ſame nie uczyniły, i że cożkolwiek ſą, wſzyſtko to maią od uczynności Boſkiey; macie iednak trudność w poięciu tego, iako Stwórca tak okazałych i cudnych rzeczy, muſi być daleko cudnieyſzy, i daleko doſkonalſzy, niżeli te wſzyſtkie wynalazki iego umieiętności. A to ieſt, że ieżeli to poymuiecie, tedy to tak mało uważacie. A to ieſt, że ieżeli to uważacie, tedy tak mało ztąd daiecie chwały temu przedziwnemu wynaleźcy; tedy go zaniedbywacie aż do zapomnienia o nim, aż do niepomyślenia o nim, aż do mienia za złe, że go wam na myśl przywodzą, aż do poglądania ná te uwagi iako na przeciwne waſzemu ſtanowi i mało przyzwoite ludziom światowym. Komuż one tedy mogą być przyzwoite? Komu ſą potrzebne? ieżeli nie ludziom, ktorzy, iako wy, zawikłani w pośrzod doſtatkow, nigdy oczu nie otworzą ku uznaniu i ku kochaniu ich dawcy? Ludzie próżni, wołał Salomon, iakożkolwiek oświeceni i możni ieſteście,

ście, daremnie iednak imię ludzi nosicie, ieżeli nie macie poznania BOGA: (a) *Vani homines, in quibus non subest scientia DEI*. Wiecie własności i przymioty wszystkich rzeczy; a im się dziwuiąc i one kochaiąc, nie poznaiecie i nie kochacie ich dawcy: *Operibus attendentes, non cognoverunt, quis esset Artifex*. Daiecie się omamiać ponęcie ich piękności; a iesteście tak nierozeznani, że nie poznaiecie tego, że ich wynaleźca, przeto że iest ich wynaleźcą, powinien mieć bez porownania więcey piękności, niż one; i daleko więcey, czymby was uszczęśliwił, i daleko więcey, czymby sobie ziednał miłość. Poznaycież to tedy dobrze: (b) *Sciant, quantò his Dominator eorum speciosior est: speciei enim generator hæc omnia constituit*.

Ale poznaycie tudzież zbytek niewdzięczności waszey. Pozwolił on wam nie tylko posiadać niezmierną wielkość darow swoich, nie tylko ich zażywać według waszey potrzeby, i niemi władnoć według waszego upodobania; ale nawet ku nim obracać, mówi Swięty Augu-

styn-

(a) *Sap:* 13. 1. 2. 3. (b) *Ibidem.*

ſtyn. (a) waſze ſtarania, waſz ſzacunek i waſze upodobanie, ile do zażywania i końca przyzwoitego, ktory w nich ſobie naznaczacie. Lubicie zdrowie, honor, wzietość u ludzi, życie, a za tym dobra, ktore wam do tego mogą ſłużyć. Wſzyſtkie te oſobne upodobania ſą ſprawiedliwe według tego porządku i w tym pomiarkowaniu. BOG wynaleźca tych dóbr, potwierdza ie i onych dozwala. Ale że ich ieſt wynalaźcą i dawcą, a że ma w ſobie iako wynaleźca nayznacznieyſze ich przymioty; wyciąga po ſercach naſzych zupełności naſzey miłości: aby iako lubiemy ſen, potrawy, złoto i ſrebro, nie iedynie w nich ſamych, ani dla nich ſamych; ale względem życia naſzego, względem ſzczęścia naſzego, względem czci naſzey, ktore to końce ſą przyzwoite; tak też abyśmy nie lubili naſzego życia, naſzego ſzczęścia, naſzego honoru, tylko względem BOGA, pierwſzego wynaleźcy i oſtatniego końca człowieka i wſzyſtkich tych dóbr. Jeſtże to wiele wyciągać po człowieku, i czyliż on godzień ieſt wymowki, ieżeli z

rado-

[a] *In Epiſt. Joan. Tract.* 2. n. 11.

radością nie przyſtaie na tak ſprawiedliwą powinność?

Kiedy tedy BOG domága ſię u was całego waſzego ſerca, nie wyciąga po was tego, żebyście ſerce waſze zamykali waſzym przyiaciołom, waſzym krewnym i wſzelkiemu affektowi do dóbr podpadaiących pod zmyſły; ale tego chce, aby te wſzyſtkie rzeczy nie miały do ſerca waſzego przyſtępu tylko po nim, z nim, według niego i dla niego. A tak gdy chcecie poznać, czyli affekt, ktory czuiecie do bogactw, a nawet do wygod, ieſt godziwy czy niegodziwy? doświadczenie tego ieſt niezawodne i łatwe: zważaycie ſkutek, ktory on ſprawuie w ſercu waſzym. Czyli tam w czym nie ubliża BOGU? czyli mu zoſtawuie zawżdy zupełną ich władzę? czyli was nie wiedzie do tego, coby was czyniło niepowolnemi iego prawu? Czyli was zoſtawuie w gotowości, iako tam Abrahama, iść wſzędzie, dokądby was BOG poſyłał; wypędzić od ſiebie Agar i z iey Izmaelem; poświęcić mu, ieżeli tego potrzeba, waſzego iedynego i ulubionego Izaaka? Na ten czas w pośrzod doſtatkow

tkow i wygód pokażecie ſię na wzór Abrahama bez przeniewierzenia ſię miłości iego. Ale gdy poſiadanie tych doſtatkow i tych wygód wprowadza do was. iako do owego złego bogacza, ſkrytą ſkłonność do grzechu, oboiętność i oziębłość ku BOGU, pogardę obowiązkow ſprawiedliwości i miłości, niedbanie i niepamięć na wáſze zbawienie: iuż wy nie kochacie BOGA, tegoto Stwórcy wſzyſtkich dóbr, tegoto dobra powſzechnego; iuż wy nie kochacie tylko dobra znikome, a nie dobro wieczne. Co ieſt trzecia doſkonałość BOGA, ktora powinna go nam zawżdy czynić godnym kochania.

III. Moy miły bracie, ieſteś nieśmiertelny, maſz duſzę, ktora nigdy nie zginie, ktorey wſzyſtka ſzczęśliwość ieſt kochać ktora nie może być bez miłości, żeby nie miała ſię czuć nędzną; ponieważ z natury nienawiść ieſt iey udręczeniem, a miłość wſzelkim iey ukontentowaniem. Nie możeſz tedy być ſzczęśliwym, tylko obieraiąc za cel twego kochania dobrá, ktorychbyś nie mógł nigdy utracić, i nigdy nienawidzieć.

Już

Już nie maſz tylko ſam BOG, ktoryby był dobrem tak doſtoynym: dobrem wiecznie godnym kochania, i ktore nie może przeſtać ani być, ani być kochane.

Cośmy powinni kochać? pyta ſię S. Auguſtyn; nic, odpowiada, tylko co może wiekować z nami: (a) *Quid amandum? quod nobiſcum poteſt eſſe æternum.* Zkąd Swięty Chryzoſtom wnoſi, że trzeba ſię nam odrywać od dóbr znikomych, i nie kochać tylko BOGA; ponieważ on ieſt iedynie dobrem wiecznym: (b) *Caducis relictis, eum, qui æternus eſt, amemus.*

Albowiem podźmy z uwagą do gruntu podłości rzeczy ſtworzonych, w ktorych ſię kochamy z uſzczerbkiem BOGA. Przypatrzmy ſię owemu koloſſowi pychy i próżności, ktory przeraża i zwodzi zmyſły naſze; miedź, żelazo, złoto, ſrebro; wſzyſtkie bogactwa ziemſkie zebrane w kupę na kuſzenie nas: iakiż iego fundament? iaka podpora? [c] nogi gliniane; iedne wiatru dmuchnienie wſzyſtko pokruſzy.

Uważcie owe bałwany, do ktorych od wyi-

(a) *Hom:* 37. *de* 50. (*b*) *In Pſal:* 41. (*c*) *Daniel.* 2. 33

wyiścia waſzego na świat udawaliście ſię z kadzidłem i z wzdychaniami; w cóż ſię obróciły? Ale z iakieyże materyi były złożone? z ciała, lub z drzewa, lub z metallu; z materyi podległey robactwu, zgniliźnie, ogniowi. Połowa ich, mówi Izaiaſz, iuż poſzła w popiół: a z tym wſzyſtkim człowiek bezrozumny ma upodobanie w kłanianiu ſię onym: (a) *Pars cinis eſt, vir inſipiens adoravit illud.* Ze wſzyſtkiego tego, coście w nich mieli za nayprzyiemnieyſzego, i za naygodnieyſzego kochania, coż wam teraz zoſtaie, oprocz wſtydu i żalu, żeście w nich kiedy zakładali ſwoie ukontentowanie, i zatapiali ſerce? (b) *Et amantiſſima eorum non proderunt eis.*

Jak wiele razy ſameż ſerce waſze odmieniało przychylność ſwoią dla różnych odmian zachodzących w owych rzeczach, ktore was nęciły przez ſwoie powaby, a tudzież was odrażały przez ſwoie wady? Jak wiele ich was oſzukało? Jak wiele ich was zdradziło? Jak wiele ich wam ſię umknelo? Jak wiele ich wam nieſzczęśliwa przygoda i śmierć zabrała? W tym

(a) *Iſaiæ* 44. 20. (b) *Iſaiæ* 44. 9.

W tym ustawicznym mięszaniu się serca waszego, raz uwodzącego się za bogactwy, drugi raz za roskoszami; przyidzie na koniec ow moment, kiedy im wy sami znikniecie, kiedy będziecie musieli odstąpić wszystkiego. A na ten czas iakaż miłość pozostanie w sercu waszym? Gdy wszystko odpadać go będzie powoli, one też za iednym razem od wszystkiego odpadnie; i nie zostanie mu tylko Bóg, ktorego nigdy nie kochało, ktorego nie umiało nigdy kochać, ktorego nie chciało nigdy kochać, o ktorym rozumiało, że go nie mogło nigdy kochać. Cóż w ten czas czynić bedzie?

Toć iest, MCi Panowie, zatrwożeniem umieraiącego i rospaczą potępieńca; że miał serce iedynie nadane dla miłości, że go w życiu nie zaprzątał tylko miłością ku rzeczom podległym śmierci; a że w godzinę śmierci zostanie przy samym tylko BOGU nieśmiertelnym i wiecznym; ktorego miłość zaniedbana i pogardzona cale się w nienawiść i w gniew zamieni.

Cóż czynić bedzie owe serce wyzute z wszelkiey miłości, nie maiąc iuż nic, coby

coby mogło kochać, áni od kogoby mogło być kochane? w cóż się obróci? ieżeli nie w wiekuiste ognisko pałaiącey a okrutney nienawiści, i przeciwko wszystkim rzeczom, ktore nierozumnie kochało, i przeciwko sobie samemu, i przeciwko BOGU.

Stawcie sobie żywo w myśli, moi mili Słuchacze, ten opłakány stan. Dla strawionego życia na ladaiakim obracaniu miłości nászey, będziemyż trawić wieczność na rospaczy i nienawiści? Czyliż można, żeby tak wielki i tak tyczący się nas interes, nie miał mocy na wzruszenie nas, i na wyperswadowanie nam miłości ku BOGU? Zebyśmy się nie mogli odważyć mówić do niego, iako tam Dawid, nie samemi tylko usty, ale z wszelką szczerością: Czegóż mogę życzyć sobie oprócz ciebie samego, o móy BOZE! na Niebie i na ziemi? Widzę, że wszystko około mnie niszczeie: czuię, że wszystko we mnie ustaie, moie zmysły, moy rozum, moie ciało. i moie własne serce: [a] *Defecit caro mea & cor meum.* Ratuy mię, Panie, tyś iest Bo-

(a) *Psal:* 72, 25.

Bogiem ſercá mego; tyś tedy ſam iedynym iego kochaniem. Wſzyſtkie inne dobrá nic mi nie ſą, ponieważ w ſobie ſą iedyne nic. Ty ſam ieſteś cząſtką moią i dobrem moim na całą wieczność; wſzyſtko bowiem ieſt znikome, a tyś wieczny: (a) *Deus cordis mei, & pars mea Deus in æternum.*

Nie możemy ſię tedy zbraniać kochać tego BOGA naywyżſzego Rządcy, ktory chce być kochany przez ſwoią naywyżſzą władzę, tego BOGA zupełnie doſkonałego, ktory godzien być kochany, przez ſwoie nieſkończone doſkonałości. A będziemyż mogli zbraniać ſię kochać tego BOGA wcale náſzego, ktory nas pociąga do kochania ſiebie przez ſwoie uſtawiczne dobrodzieyſtwa? Trzecia i oſtatnia pobudka: *Diliges Dominum Deum tuum.*

TRZECIA CZĘSC.

Czynił ſobie Prorok materyą ukontentowania ſwego z przyiścia do poznania tego, że BOG był iego Bogiem: (b) *Cognovi, quoniam Deus meus es tu.* Takowe

(a] Ibidem ℣ 26. [b) Pſal. 55. 10.

we poznanie, mówi Swięty Augustyn, zaiste iest wysoką umieiętnością: nie po prostu tylko wiedzieć, że BOG iest Bogiem; ale wiedzieć i dobrze przeniknoć, że BOG iest Bogiem naszym: [a] *Magna scientia: non ait scivi, quia Deus es, sed quia Deus meus es.* Jest on tak naszym, że się zdaie (że tak rzekę) iakoby tylko był Bogiem dla nas. Dał nam wszystko, co tylko stworzył. Dał nam wszystko, co tylko iesteśmy. Dał nam wszystko, czym tylko iest. Jeżeli te trzy zbytki hoyności, nie są zdolne pociągnoć nas do iego miłości; czyliż głazy i nayhartownieysze kruszce będą twardsze i bárdziey nieczułe niżeli my?

I. Poznanie doskonałości Boskich, ktore tu stawiłem wam przed oczy, podobno iest sposobnieysze ku wzbudzeniu w was dziwowania się mu, niżeli ku wzbudzeniu w was miłości ku niemu. Widzę się być w pośrzod świata otoczonym od nieskończonego mnostwa rozmaitego stworzenia, ktorego przymioty, piękność, porządek i kształtne rozłożenie wprawuią mię w zadumie-

nie

[a) *Aug: in Psal: 55.*

nie, i w dziwowanie się wynaleźcy tego cudnego dzieła. Na ten widok iestem ia, iako owa Królowa Saba odchodząca od siebie za uyźrzeniem bogactw pałacu Salomonowego: ztąd poznaię iego wielmożność, iego wspaniałość, iego mądrość; ale bardziey iestem tym przestraszony niżeli uięty: (a) *Videns domum & ordines ministrantium... non habebat ultra spiritum*. Lecz gdyby było powiedziano tey zadumiałey Królowy, że ow pałac nie był wystawiony, tylko iedynie dla niey; że owe bogáte ozdoby, owe rozkoszne ogrody nie były zgotowane tylko dla iey ukontentowania; że ow niezliczony gmin urzędnikow nie był rozłożony tylko na iey posługi: o iakieby iey było zadumienie się! o co za affekty iey serca ku Salomonowi.

Otoż to do nas mówią. A kto? tenże sam BOG, ktory nas z niczego stworzył; a nie stworzył nas tylko aż po stworzeniu całego świata, aby ten był poddany władzy naszey, i służył wszelakim naszym potrzebom. Napełniaycie ziemię, rzekł on do nas; posiadaycie ią;

pa-

(a) 3. Reg: 10. 5.

panuycie nad wſzyſtkim, cokolwiek ona zawiera: (a) *Replete terram, & ſubjicite eam, & dominamini cunctis animantibus*. Wſzyſtko dałem wam, wſzyſtko waſze ieſt: *Ecce dedi vobis*. A ſerce moie, BOZE moy, nie miałoby być całe twoie? Mam za Pana, BOGA, ktory nie potrzebuie ani Słońca ku iego oświecaniu, ani domow ku iego mieſzkaniu, ani pokarmow ku iego pożywieniu. Ja tych wſzyſtkich pomocy potrzebuię: i iedynie dla mnie, dla zabieżenia potrzebom moim wſzyſtkie te wyborne dzieła ſporządziła Opatrzność iego. A ieſzcze więkſzą ich część dla moich wygód, niżeli dla moich potrzeb. Owa niepoięta odmienność kwiatow, owocow, ptaſtwa, ryb, zapachow, kolorow: wſzyſtko to nie ieſt ſtworzone, tylko na uſtawiczne mi ſtawianie przed oczy i pod zmyſły, czymby mię pociągnoć do kochania go. Jakoż go nie mam kochać? iakoż mam puścić mimo ſiebie wſzyſtkie te przecudne rzeczy; bez zaſtanowienia myśli moiey ani nad Stworcą, ani nad zamyſłami Stwórcy; bez naymnieyſzego wzruſzenia

ſię

[a] *Gen:* 1, 28.

się do iego miłości? Cóż ia iestem? cóż my iesteśmy?

II. Nie tylko on stworzył świat ten, aby go nam dał; ale przez drugi zbytek uprzeymości swoiey, dał nam nas samych, czyniąc nas panami wolności naszey: [a] *Subter te erit appetitus, & tu dominaberis illius*. Ze wszystkich rzeczy śmiertelnych, ktore stworzył, aby były iego niewolnikami i posłuszne mu oślep, samych nas tylko stworzył, abyśmy byli iego sługami, i posłusznemi mu dobrowolnie. Chciał nas mieć od nasże samych, i użyczyć nam sposobności do oddania mu serca naszego; to iest, do dania mu prawdziwego upominku z iegoż własnego dobra. A za tym iakie to iest zaślepienie nasze, i iakie głupstwo nasze, obracać miłość naszą ku nam i ku dobrom śmiertelnym? Takie głustwo, mówi Swięty Augustyn, iakieby było owey oblubienicy, ktoraby powinny oblubieńcowi affekt obracała do pierścienia danego sobie od niego na dowód iego ku niey miłości; ktoraby kochała pierścień, aż do niedbania o oblubieńca? (a) *Si spon-*

[a] *Gen: 4. 7.* (b) *Tract: 2. in Epist: Joan: n. 11.*

ſa plus diligeret annulum à ſponſo datum, quàm ipſum ſponſum, quis non deteſtaretur amentiam?

Ach! duſzo moia, oblubienico mniey wierna, niewdzięczna, nieczuła, nierozumna! Dobrodzieyſtwa BOGA twego przeſzkadzaią ci do kochania BOGA twego. Naypierwſze zażywanie twoie ſerca twego, ktore ci on ſtworzył wolne, i ktore ci takowe umyślnie dał, dla cieſzenia ſię ztąd, żeby zoſtał powabą wolnego twego do niego przylgnienia; przeciwnym ſpoſobem ieſt tylko lgnąć do iego dzieł, do iego niewolnikow, iako do pierwſzego celu kochania twego. Chciałabyś, żeby cię gwáltem przymuſił do kochania go; żeby ci przeciwko woli twey odebrał własnie ſerce twoie; żeby go oderwał od świata, od ciebie ż ſamey, od twoich namiętności, a żeby go związał i przywiązał iedynie tylko do ſiebie; żeby nie było w woli twoiey obrócić go ku inney rzeczy oprócz ku BOGU, i kocháć co innego oprócz BOGA. Teć ſą MCi Panowie, naſze wymyſły, toć ieſt, czegobyśmy chcieli. Ale to ieſt własnie ſprzeciwiać

ſię

ſię pierwſzey powinności miłości, ktora ieſt wolno obierać iey objektum, i dobrowolnie oddawać mu ſerce, żeby ſię mogło mówić do BOGA; iako tam oblubienica w pieniach Salomonowych: Tyś moy ulubiony, tyś z tyſiącow obrany, i nad tyſiące przełożony: (a) *Dilectus meus electus ex millibus*. Inaczey kochać, nie ieſt kochać.

III. Na koniec inaczey kochać, ieſt to mrużyć oczy na ów wzór miłości, ktory nam BOG daie, daiąc nam ſiebie ſamego, i wſzyſtko czym ieſt, przez oſtatni zbytek dobroci ſwoiey. Ale iakże wielo obyczaiami, a niepodobnemi do poięcia komu innemu oprócz Chrześcianina? Oto przez pierwſze dobrodzieyſtwo uczcił on nas, aż do ſtworzenia nas podobnemi ſobie. To ſtworzenie. Przez drugie, upokorzył ſię, aż do ſtania ſię nam podobnym. To odkupienie. Przez trzecie, poniżył ſię, aż do wzięcia na ſię podobieńſtwa powſzednich żywności chleba i wina, aby był obrócił ciało ſwoie i krew ſwoią na pokarm duſz naſzych. To uczęſtnictwo. Przez czwar-

(a) Cant: 5. 10.

te dobrodzieystwo, ktore ma być dopełnieniem wszystkich innych, chce on nie być w Niebie tylko iednoż z nami, uczynić nas żyiącemi iegoż życiem, szczęśliwemi iegoż szczęściem, chwalebnemi iegoż chwałą, nieśmiertelnemi iegoż nieśmiertelnością.

Wierzemyż my z należytą wiarą wszystkie te cuda miłości iego? Czyliż iesteśmy zupełnie wyperswadowáni o tym, że ie dla nas poczynił; mimo wszelkie nasze zasługi, a nawet na ten czas, kiedy grzechy nasze uczyniły nas niegodnemi ich; kiedyśmy nawet ieszcze byli nieprzyiaciołami iego: (a) *Cum adhuc inimici essemus*; mówi Swięty Páweł. Jeżeli tego wcale niewierzemy, nie dziwuię ia się naszey oziębłości ku BOGU: a nawet to mi nieiako dziwno, że się nie wstydziemy czcić BOGA mogącego zdobywać się na takie zbytki uprzeymości ku tak niegodnym i niewdzięcznym poddanym. Ale ieżeli iesteśmy Chrześciánami, ieżeli te na pozór niby ułomności w umyśle naszym są za gruntowne prawdy: czymże możemy wymówić naszą gnu-

[a] *Rom: 5. 10.*

gnuśność i naszą nieczułość? Jako możemy mieć taką ciężkość w zakładaniu sobie powinności i ukontentowania w iego kochaniu? On nam nic nie powinien, a daie nam wszystko; myśmy mu powinni wszystko, a nic mu nie daiemy. On się nam daie, cały iest nasz; my się mu nie oddaiemy, nie chcemy być iego. Brzydziemy się imieniem niewdzięcznego, względem każdego, ktożkolwiek nam czyni dobrze; a nie wstydziemy się go względem BOGA. Gdyby który z Panow naszych, albo nawet z naszych rownych uczynił był dla nas to, co BOG uczynił; nasze dobra, nasza wolność, nasze życie, i wszystko cokolwiek iest naszego, iemuby się poświęciło. BOG nie potrzebuie nas bynaymniey, (a) a nie przestaie nas kochać: my potrzebuiemy koniecznie i ustawicznie BOGA, a nie chcemy go kochać.

Ockniymyż się więc na głos iego: ocucmy się z tego uśnienia, ktore nas przywiązuie do dóbr znikomych, w ktorych się tarzamy, iako na łożu spoczynku, upoieni dymami tego snu szkodliwego, i głusi

(a) Chrysost: Hom: 8. in Epist: ad Rom: sub finem.

głuśi na głos, ktory na nas woła: *Kochay BOGA twego.* Nie czekaymy ażby ten sen był przerwany nieuchybnym natury kresem; nie czas już będzie poczynać BOGA kochać w godzinę śmierci. Nie czekaymy ażby ten sen był przerwany nagłym szczęścia odwróceniem się, i żeby ni pomyślne przypadki życia przymusiły nas wyznać próżność tych dóbr, ktore tak sobie szacuiemy: dosyć dał nam BOG poczuć to przez ową gorzkość, ktorą codziennie mięsza do naszych wygód; nie przymuszaymy go do pomnażania nowych przyczyn na odięcie nam w nich smaku. Mówmy z Swiętym Augustynem: Biada duszy zuchwałey, ktora oddalaiąc się od BOGA, mogła sobie obiecować być szczęśliwą; i znaleść gdzie indziey co lepszego nad niego! (a) *Væ animæ audaci, quæ speravit, si à te recessisset, se aliquid melius habituram.* Biada temu, ktokolwiek rzecz iaką przy tobie, moy BOZE, kocha, ktora nie wiedzie do ciebie, i którey nie kocha dla ciebie! *Væ homini, qui tecum aliquid amat, quod propter te non amat.*

Jakże

(a) *Confeff: lib: 6. cap. 16*

Jakże nie mamy tego mówić? nie doświadczamyż na sobie skutku tego przeklęctwa, kiedy obrácamy do rzeczy stworzonych miłość, którą powinniśmy BOGU? Nie wiemyż tego, ze wszystkie nasze nieszczęścia pochodzą ze zbytniego kochania tego, czego nie potrzeba było kochać? Jeżeli zaś te płoche przywiązania ukontentuią nas na iáki moment, to iedynie na udręczenie nasze w całym pozostałym życiu, przez wstyd, żal, i inne opłakane skutki, w które nas wciągaią nasze namiętności. Zakończmyż owemi Moyżesza słowy rzeczonemi do ludu Izraelskiego: [a] *Ama itaque Dominum DEUM tuum*. Kochay tedy Pana BOGA twego: on tego chce, iako twoy Pan, i tego tylko chce od ciebie. On tego godzien, iako twoy BOG, i on tylko sam godzien tego. On cię pociąga do tego przez swoie dobrodzieystwá, daiąc ci całego siebie: możeszże nie być całym iego? Bądźmyż tedy iego w życiu, przy śmierci, po śmierci, w wieczności szczęśliwey. *Amen.*

KA-

(a) *Deut.* 11. 1.



KAZANIE DRUGIE

Na PIERWSZĄ NIEDZIELĘ w POST.

O Pokuſach.

Tunc dicit ei JESUS: Vade Sathana: ſcriptum eſt enim: Dominum Deum tuum adorabis, & illi ſoli ſervies. Matth: 4.

Tedy mu rzekł JEZUS: Podź precz Szatanie: napiſano bowiem ieſt: Pánu Bogu twemu kłaniać ſię będzieſz, a iemu ſamemu Boſką ſłużbę oddawać będzieſz.

Nayiaśnieyſzy Panie.

Jmię zwycięzcy tak chwalebne Mocarzom ziemſkim, według Swiętego Jana Chryzoſtoma, ieſt tytułem krzywdę czyniącym BOGU; przeto że nie ma zwycięſtwa, ktoreby nie było poprzedzone utarczką, że utarczka nie dzieie ſię bez odporu, a że BOG tak wielki ieſt, że mu ſię oprzeć nie można:

(a)

[a] *Contumelia eſt Deitati dicere: vici.* Same tylko imię panuiącego, godne BOGA; przeto że poprzedza i znoſi wſzyſtkie ſpoſoby do opierania ſię, gdy on ſobie chce poczynać iako BOG: *Nunquam vincitur, neque vincit; ſed prævalet & dominatur.*

Nie BOG tedy, ale właściwie człowiek ziednoczny z Bogiem tryumfuie dziſiay w oſobie Chryſtuſowey; ani bronią Boſką ale ludzką odpędza bieſa. Gdyby był przeciwko niemu zażył broni Bóſtwa, która ieſt moc i potęga; cobyśmy my czynili, ſłabi ludzie; na cóżby ſię nam przydało było iego zwycięſtwo, ieżeli nie na odięcie nam tylko nadziei, żebyśmy go mogli naśladować? Ale chciał zażyć oręża właſnego naturze ludzkiey; ktory to ieſt wierność, czuyność, i znanie ſię do ſwoich powinności: albowiem chciał nas do potyczki ośmielić ſwoim przykładem; i nauczyć nas, że bies nie ieſt człowiekowi niezwyciężony, ponieważ go Syn człowieczy zwyciężył.

To nie wſzyſtko, ale żeby był przyſto-

(a) *Hom: de Spiritu Sancto.*

ſtoſował ten przykład do ſił naſzych, i uczynił nam tym łatwieyſzy ku naśladowaniu; chciał, áby wſzyſtkie rodzaie pokus, iakiemi tylko możemy być nagabani, były mu w ten czas materyą do walczenia. Był nagabany głodem; pokuſą potrzeby. Był nagabany widzeniem dóbr ziemſkich; pokuſą chciwości. Był nagabany nadzieią cierpliwości Boſkiey w ſprawach niegodziwych i zuchwałych; pokuſą beſpieczeńſtwa od kary. A te też ſą trzy źrzódlá pokus, ktore nas poſpolicie wiodą do przeſtępſtwá prawa Boſkiego.

Albowiem kiedy bywamy nagabani, albo naprzód dzieie ſię to przez iakie złe, ktore nad nami wiſi, i ktorego chcemy uniknoć przeciwko woli Boſkiey: to pokuſa potrzeby. Albo powtore dzieie ſię to przez iakie dobro, które nas nęci, i ktoregóbyśmy chcieli doſtąpić przeciwko woli Boſkiey: to pokuſa chciwości. Albo potrzecie dzieie ſię to w nieiaką nadzieię nie podpadnienia karze, ktora nas ośmiela na unikanie tego złego, albo na dochodzenie tego dobra przeciwko woli Boſkiey: to pokuſa beſpieczeńſtwa od kary.

Prze-

Przeciwko tym trzem pokuſom powſzechnym i głównym, próżno myslemy utrzymać ſię mocą rozumu naſzego i rządzeniami ſię przyrodzonemi honorem i wſtydem. Wſzyſtkie te pomocy żádnego nie maią ſkutku bez zupełnego przekonania ſiebie o poſłuſzeńſtwie, ktoreśmy powinni władzy Boſkiey. Te iedyne przekonanie wſparte pomocą Boſką, może nas uczynić niezwyciężonemi. Wpóymyż ſobie mocno w umyſł i w ſerce tę powſzechną prawdę, że człowiek ieſt rodzaiem ſtworzenia iedynie naznaczonego na ſłużenie BOGU. Tę prawdę, ktorą on ſam wyrył na rozumie naſzym przez ſwoie prawo, a na ſercu naſzym przez ſwoią łaſkę: *Scriptum eſt enim: illi ſoli ſervies.* Tę prawdę, ktorą Zbawiciel naſz w tey Ewangelii zaſtawia przeciwko wſzyſtkim wykrętom diabelſkim. Potykaymy ſię, MCi Panowie, według tego przykładu, a naſza wygrana. Lecz prośmy do tego o oświecenia Ducha Przenayświętſzego przez przyczynę Nayświętſzey MARYI Panny. *Ave MARIA.*

CZĘSC

CZĘSC PIERWSZA.

WIdząc diabeł, że Chryſtus przeciągnoł poſt ſwoy aż do czterdzieſtu dni, a że przez tę uſilność zrownał z gorącością Moyżeſzową i Eliaſzową: bardziey niżeli kiedy poglądał na niego, iako na człowieka niezwyczaynego, wybranego od BOGA do wielkich zamyſłow: i utwierdził ſie w ſwym domniemawaniu ſię, że to mógł być Meſſyaſz. Dla zupełnieyſzego rzeczy poznania zażywa głodu, ktorym go widział ściśnionego. Podaie mu tedy łatwy ſpoſób do zabieżenia iego potrzebie: *Si Filius Dei es*, Jeżeli ieſteś Synem Boſkim, mówi mu: *Dic, ut lapides iſti panes fiant:* rozkaż, aby te kamienie zamieniły ſię w chleby. Ni, odpowiada Zbawiciel: nie ſamym tylko chlebem żyie człowiek, ale wſzelkim ſłowem i wſzelkim innym ſkutkiem woli Boſkiey: *Non in ſolo pane vivit homo, ſed in omni verbo, quod procedit de ore DEI.* Pełnić wolą Boſką, być poſłuſznym ſłowu iego, przekładać ſłowa i wolą Boga nad

naſze

naſze właſne potrzeby, to pierwſza powinność człowieka, i pierwſze przenoſzenie, ktore on powinien BOGU.

Pamiętaycie to dobrze, MCi Panowie, we wſzyſtkich okazyach, w ktorych ta ciężkość mniemaney potrzeby może was ciągnoć do grzechu. Nie mogę, powiada ſię inaczey uczynić: idzie tu o móy honor, o moie życie: trzeba zginoć, albo ſprzeciwić ſię BOGU. Przeciwko tym perſwazyom tak poſpolitym a tak nieſłuſznym, wſpieraycie cnotę waſzą temi trzema gruntownemi uwagami. Pierwſza ieſt, że naſze potrzeby po większey części ſą tylko uroione. Druga ieſt, że choćby naſze potrzeby, były prawdziwe potrzeby; iednak obrazić BOGA nie zawżdy ieſt pewnym śrzodkiem do wybrnienia z nich. Trzecia ieſt, że choćby obrazá BOGA była pewnym śrzodkiem do wybrnienia z potrzeby, przecież potrzeba poſłuſzeńſtwa BOGU powinna przemódz nad wſzyſtkie potrzeby rzeczy ſtworzonych: według tey naywyżſzey prawdy, że życie ſzczęście i zachowanie człowieka, nie ieſt mieć chleb, ale być poſłuſznym ſłowu i woli Boſkiey

ſkiey: *Scriptum eſt: non in ſolo pane vivit homo; ſed in omni verbo, quod procedit de ore DEI.*

I. Ow nie dobry ſzafarz, o którym ieſt powieść u Łukaſza Swiętego w rozdziale ſześnaſtym, widzi, że mu przychodzi być wyzutym z iego ſzafarſtwa, a za tym widzi ſię w niebeſpieczeńſtwie podpaścia ruinie; cóż czyni? Oto z owego niebeſpieczeńſtwa czyni ſobie potrzebę utrzymania ſtanu ſwego, z oſzukaniem pana ſwego: *Scio, quid faciam.* Wiem, mówi on, co uczynię; zwołam dłużników mego pana, i z niemi ſię ugodzę, z iego ſzkodą, a z moią korzyścią. Ale nim przyſzło do tego zdradliwego ſpoſobu, nie miałże on innego ſpoſobu na zabieżenie ſwoiey nędzy? Nie mogłże ſię udać do roboty? czyliż nie mogł żebrać. Wiadome mu były te ſpoſoby: ale że te ſpoſoby były niżſze nad ſtan iego, zdaią mu ſię niepodobne do wykonania: *Fodere non valeo, mendicare erubeſco.* Pracować koło roli nie mogę, żebrać wſtydby mię było. Y z tego niesłuſznego wſtydu, czyni ſobie potrzebę utrzymowania życia ſwego przez oſzukanie

kanie i nieprawość, *Scio, quid faciam*. Y to ieſt, co on umiał czynić, i co my czyniemy iako i on.

Nie roiemyż ſobie codziennie potrzeb, z tego, co częſto ieſt tylko iedynym uporem naſzego rozumu zepſutego przez rządzenia ſię światowe; iedynym przywiązaniem do naſzych rozrywek i do naſzych wygód; iedynym wſtydu godnym pieſzczeniem ſię i iedynym zbytkiem pychy i wynioſłości; iedynym niedoſtatkiem mocy i męſtwa przeciwko daremnym względóm i podłym przypodobaniom ſię; iedynym ladaiakim zanurzeniem ſię w ſwoim intereſſie. Uprzątnicie te wſzyſtkie namiętności, a obaczycie, mówi Swięty Auguſtyn, że zaraz znikną te wſzyſtkie potrzeby: [a] *Tunc finiuntur iſtæ neceſſitates, quando vincuntur illæ cupiditates*.

Zaiſte, moi mili Słuchacze, cóż ieſt za potrzeba z takim rozruchem popierać ſwoią urazę i zemſtę? Czyliż wſpaniałe odpuſzczenie czyni zelżywość człowiekowi wielkiego ſerca? Cóż za potrzeba chwytać ſię roſpuſty w modach i ko-

[a] *Epiſt: 220. ad Bonif: n. 10. E. B.*

i kosztow na nie? Czyliż troche więcey stateczności i prościzny w odzieniu waszym mogłoby was poniżyć? Cóż za potrzeba zbiory na zbiory przez uciemiężenie i niesprawiedliwość zgromadzać? Czyliż stan troche mniey świetny uczyniłby was mniey szczęśliwemi? Co za potrzeba dawać się pociągać do tylu zbytkow za potokiem kompanii? Jesteś tak prędki do porzucenia ich, gdy ci się nie podobaią; a będziesz ich niewolnikiem, gdy się nie będą podobać BOGU? Co za potrzeba być skąpym we wszystkim, żeby być rozrzutnym w grze? Czyliż ta odważna a niebespieczna rozrywka może zatwardzać serce twoie na powinności náyuczciwsze i naynieuchronnieysze? Co za potrzebá unikać ubóstwa przez sprawy bezecne? Czyliż ciężar niesławy nie iest cięższy a niżeli ciężar ubóstwa. Wszystkie te potrzeby widzą się wam nieprzełamane; wam, co nie macie ani pokory, ani umartwienia, ani cierpliwości, ani męstwa, ani sprawiedliwości; ktorzy daiecie się pokonywać wszystkim przeciwnym namiętnościom. Przełomcie te namiętności, a zwyciężycie te po-

rzeby;

trzeby: *Tunc finiuntur iſtæ neceſſitates, quando vincuntur illæ cupiditates.*

II. Ależ potrzeby ſą prawdziwe, gwałtowne i nieuchronne: waſz honor, waſza fortuna, waſze życie, mówicie, ſą w niebeſpieczeńſtwie: a na wyiście z tego niebeſpieczeńſtwa nie macie inſzey drogi, tylko obrazę Boſką. O! co za ślepota! moi Bracia. Ach! gdyby Zuzanna i Jozef czynili byli takie rozważania; żeby byli rozumieli, że na wyiście z niebeſpieczeńſtwá potwarzy, potrzeba było zezwolić na namowy nieczyſtości. Gdyby był Dawid, będąc wygnany od Saula czynił takowe rozwáżanie; żeby był ſądził, że na obronienie życia od naſtępowaniá mu na nie tego to Króla, trzeba było podnieść rękę na Namaſzczeńca Boſkiego, kiedy go miáł w ſwoiey mocy: nie byliby ſię oni wyzuli z pomocy Opátrzności Boſkiey? Nie ściągnęliżby byli na ſię ſurowości ſprawiedliwości iego? Nie doznaliż oni, záchowuiąc mu ſię wiernie, że Oyciec Niebieſki ma w ſkarbach ſwoich inſze dobra, inſze ſpoſoby na zabieżenie potrzebom dzieci ſwoich; nie te, co mądrość

cielesna? Oczekuycie, ſpodziewaycie ſię iak oni; a będziecie poſiłkowani iak oni: *Non in ſolo pane vivit homo.*

Czemuż ieſteście w tym mniemaniu, że nieprawość pewnieyſzą ieſt pomocą, niżeli cierpliwość i poſłuſzeńſtwo BOGU? Jak wielu grzeſznikow ſą nieſzczęśliwi w zamyſłach ſwoich? Za iednego grzeſznika, ktoremu ſię grzech powiodł, iako ich ieſt wielu, ktorzy w nim znaleźli ruinę ſwoią? Ci wſzyſcy, którzy przez ździerſtwo chcą ſię uwolnić od dolegliwości niedoſtatku; albo ktorzy przez niegodziwe zabiegi chcą ſię wynieść nad ſwoy ſtan; czyliż zawżdy przychodzą do zamierzonego celu chęci ſwoich? Wſzyſtkie dwory, wſzyſtka na koniec ziemia, nie ſąż pełne zbrodniow nieſzczęśliwych, oſzuſtow poznanych, obludnikow oſławionych, pyſznych upokorzonych, zbytnie o doſtoieńſtwa zabiegaiących odſtrychnionych, roſkoſznikow ſchorzałych, łakomych bogaczow złupionych? Ach! wy chcecie przez niegodziwe ſpoſoby, przeciwko woli Boſkiey, zamienić waſze kamienie w chleb, waſzą podłość w świetność, waſze ubó-

ſtwo

ſtwo w bogactwo? *Ut lapides iſti panes fiant*. A BOG przeciwko wſzelkim waſzym uſilnościom zamieni waſze bogactwa w ubóſtwo, waſzą świetność w podłość, waſz chleb w kamienie, mówi Salomon: (a) *Svavis eſt homini panis mendacii, & poſtea implebitur os ejus calculo*.

III. Na oſtatek choćby waſze potrzeby były prawdziwe, i nieprawość iedynym ſpoſobem zdolnym ku waſzemu z nich wydźwignieniu; cóż ztąd idzie? ieżeli nie to, że w tym razie iakożkolwiek cięſzkim, rozkaz i wola Boſka powinna przemódz nad waſzą potrzebę: *Scriptum eſt enim*. Bo tak ieſt napiſano; tak przykazano. Nie żebyście, mówi Swięty Grzegorz wielki, byli w doſtatkach, w honorach, w ukontentowaniach, wzięci u ludzi, możni, ani nawet żyiący na ziemi: nie ma w tym żadney potrzeby. Ale żeby wola Boſka była we wſzyſtkim i wſzędzie pełniona, to napiſano, przykazano, i potrzeba: *Scriptum eſt enim*.

To rzecz wielce cięſzka: a czemu? wyciągaiąż w tym po was dla waſzego

N2 zba-

(a) *Deut*: 20. 17.

zbawienia i dla Pána BOGA czego tákiego, czegobyście codzieńnie nie czynili dla intereſſow ziemſkich. Będąc przywiązanym przez powinność do uſług Królow i kroleſtwa, lub na woynie, lub na inſzych niebeſpiecznych i pracowitych urzędach: nie rozmyśla ſię bynaymniey, czy potrzeba być poſłuſznym, czyli ni. Aleź mi tego przypłacić będzie potrzeba memi dobrami, moim źyciem, fortuną i życiem dzieci moich. Smieże ſię dawać na uwágę takowe intereſſa? doſyć że tam idzie o wolą Monarchy i o interes Páńſtwa: to interes przewyżſzaiący. Wſzyſtkie inne intereſſa prywatnego honoru, fortuny, krwi, życia: proźne i błahe intereſſa. Rozkaz Monarchy we trzech ſłowach, czy uſtnie, czy na piſmie, przywiedzie cię do porzucenia wſzyſtkiego, abyś ſzedł by na kray świata. Trzeba iechać; trzeba iść; rozkaz ieſt dany: *Scriptum eſt*. Tak ſię żyie na świecie; miałoby ſię ſiebie za niegodnego życia, gdyby ſię było inakſzego zdaniá y umyſłu: gdyby, kiedy przychodzi ſtawać na mieyſcu niebeſpiecznym, albo iść w ſam ogień potyczki,

dawa-

dawáło ſię ſiebie zatrzymować boiaźni śmierci, albo miłości ſwoiey familii. Nie zna ſię tam inſzey powinności, ani inſzey potrzeby, oprocz potrzeby poſłuſzeńſtwa. Tak napiſano na ſercu wſzyſtkich walecznych, i na ſercu wſzyſtkich mądrych, i na ſercu wſzyſtkich ludzi daiących ſię rządzić rozumem: *Scriptum eſt*. Sámże tylko Chrześcianin nieczuły będzie na tę pobudkę? nie będzież ona miała żadney mocy u niego? gdzie idzie o uſłuchanie rozkazu Boſkiego, o pełnienie woli i prawa iego? Nie poznaież on gwałtowney i nieodbitey tego potrzeby, ſkoro tylko poznaie, że ieſt BOG, a że ten BOG ieſt naywyżſzy świata Rządca?

Przyzywaymyż tedy tey prawdy na pomoc ułomności naſzey, ile razy czuiemy ſię być przyciśnieni ciężkością naſzych próżnych i fałſzywych potrzeb. Ale kiedy ponetá chciwości ieſt drugą pokuſą, iak tu dawać odpor? Nauczemy ſię tego w drugiey części.

DRUGA CZĘSC.

Ową mocą, ktorą wyżſi duchowie

maią

maią na ciała, przenoſi Szatan Chryſtuſa na iednę wyſoką górę; i ztamtąd pokazuiąc mu wſzyſtkie królestwa świata, ich bogactwa i ich doſtoyności: Dam ci te wſzyſtkie dobra, mowi mu: *Hæc omnia tibi dabo*: ieżelibyś chciał upaść na oddanie mi pokłonu: *Si cadens adoraveris me*.

Ktoryż nieprzyiaciel mocnieyſzy na ſerce ludzkie nad tę pożądliwość, nad tę wyuzdaną chęć; żeby mieć, czego ſię nie ma; mieć więcey, niżeli ſię ma; mieć bez końca i bez miary? Czegoż ſię nie dokazuie przez te ſzkodliwe słowá: Dam ci: *Tibi dabo*. Dam ci wſzyſtko: *Hæc omnia tibi dabo*. Przez to przekupuie ſię ſprawiedliwość, zdradza ſię wierność, przezwycięża ſię wſtyd, ruynuią ſię domy i Państwa. A to też ieſt nayzwyczaynieyſzym ſzturmem, ktory kuſiciel czyni na człowieka; po uczynieniu go na BOGA człowieka. Roſtrząśniymy słowa kuſiciela, i słowa Zwycięzcy; a znaydziemy w nich, czymbyśmy utwierdzili ſerce naſze przeciwko wſzyſtkim ponętom chciwości i pożądliwości naſzey.

Wſzy-

Wſzyſtkie owe krolestwa, ktore diabeł pokazywał Chryſtuſowi, ze wſzyſtką ich chwałą, w iednymże momencie: (a) *Omnia Regna orbis terræ in momento temporis:* Byłyżeto w rzeczy ſamey państwa i kraie dzielące świat ten, ktoreby był diabeł zbliżył i rozpoſtarł przed oczyma Syna Boſkiego? Bynaymniey nie były-to, mowią Swięci Oycowie, tylko próżne i fałſzywe pozory, z ktorych mu bies wyrabiał widok zdolny ku wzbudzeniu chciwości w ſercu ludzkim. Otoż to omamienie namiętności, ktora nas nagaba: *Hæc omnia dabo tibi.* Ale pod iakimże obowiązkiem obiecował mu owe zmyślone dobrá? Pod tym, żeby, lubo był Synem Boſkim, uniżył ſię aż do upadnienia mu do nog, i do uznania go za BOGA: *Si cadens adoraveris me.* O toż to Tyranniá Szatana, kiedy przeciwko nam pożądliwości naſzey zażywa. W tych dwoch uwagach dwie pobudki do dania iey odporu. Pierwſza, ieſt omamienie tey to pożądliwości; druga, ieſt iey tyranniá.

I. Uważacież to, grzeſznicy? A iakoż tego

(a) *Lucæ* 4. 6.

tego nie uważać? Spoyrzeliżeście kiedy na iakieżkolwiek dobro doczesne oczyma pożądliwości; żeby go wam ona nie pokazowała iako wielkiego źrzodła spoczynku i szczęścia, iako zbioru wszelakiego ukontentowania, iako zupełnego uspokoienia mięszaiących sercem waszym affektow: *Omnia*; zgoła iako wszystkiego. Owe dobro fałszywe iest wam miasto wszystkiego: ow urząd wyniosłemu, owe złoto i srebro łakomemu, owa białogłowa lubieżnemu, widzi się być wszystkiemi bogactwami i króleſtwami świata. Nie zna on innego dobra. Jego sława, iego szczęście, iego zbawienie i iego BÓG, wszystko to nic u niego. Byle tylko mogł przyiść do tego, czego sobie życzy, pocieszy się zá wszelaką utratę.

Przychodzi na koniec do tego. Coż znayduie? Nic z tego prawie, co sobie obiecował; nic tylko kłamstwo i oszukanie. Co sobie w myśli stawiał iako dobro gruntowne i rzetelne, iuż mu się nie zdaie tylko iedyne przywidzenie, iedyna para, iedyny sen, iedyne nic. Ukontentowanie, ktore tam sobie zakładał, obra-

ca ſię w utęſknienie, w nieſmak, w gorzkość. Spoczynek, ktorego ſię tám ſpodziewał, zamienia mu ſię w nieuſpokoienie i w gryzienie ſię, widząc ſię oſzukanym, czuiąc ſerce ſwoie nie tylko tak prożne iako i przedtym, ale ieſzcze bardziey udręczone owym daleko przykrzeyſzym i goręcſzym pragnieniem ukontentowania i ſpoczynku. Doznaie on tam prawdy tego, co powiedział Mędrzec: że uciecha napoł mięſza ſię zawżdy z boleścią, a że koniec radości początkiem ieſt ſmutku: (a) *Riſus dolore miſcebitur, & extrema gaudii luctus occupat.*

II. Do tego uſtawicznego oſzukiwania nas pożądliwości naſzey, przydaymy za drugą przyczynę uwagi, iey okrutną tyrannią; owe przedziwne poniżanie ſię, do ktorego nas przywodzi żądza; owe nikczemne podawania ſię, ktore na nas wymaga; owe grubę zaćmienie, ktore rzuca na rozum naſz; owe zepſowanie, ktore czyni w ſercu naſzym; ową hańbę i pogardę, ná ktorą nas podaie. Ach! mądra Krolowo Saba, dziwowałaś ſię Salomonowi na tronie, w pośrzod owego

[a] *Prover:* 14. 13.

go dworu tak wſpaniałego, i tak ukontentowanego ze czci ſłużenia onemuż. Podź przypatrz mu ſię przed poſągiem diabelſkim, w pośrzod rządzących nim niewiaſt, z kadzielnicą w ręku upadaiącemu. Z owego oraculum świata, z owego wzoru Krolow tak podłym niewolnikiem uczyniła go pożądliwość. Nie maſz tak wyſokiego doſtoyności, mądrości, pobożności ſtopnia; z ktorego by ona ściągać nie zwykła grzeſznika, na zanurzenie go w ohydzie i w nieſławie. *Si cadens adoraveris me*.

Do tego ſię przychodzi codziennie: przez uporczywe uſadzenie ſię żądzy: aż do uniżania ſię przez podchlebſtwo do ſtóp naygodnieyſzych pogardy; iako to ſię trafia wynioſłemu: aż do czynienia ſię niewolnikiem ſwoich własnych ſłużących; iako to ſię trafia roſkoſznikowi: aż do niemienia baczenia na ſiebie ſamego; iako to ſię trafia cholerykowi: aż do żałowania ſobie w ſwych nayciężſzych potrzebach; iako to ſię trafia ſkąpemu: aż do ponoſzenia oſtatniego niedoſtatku; iako to ſię trafia rozrzutnemu. Czegożby więcey potrzeba człowiekowi naga-

banemu

banemu od pokus na umocnienie ſię w ſwoich powinnościach, iako tylko otworzyć oczy na te dwie przepaści nędzy, na oſzukiwanie i na tyrannią ſwey nienaſyconey pożądliwości; iako tylko dać ſię przeniknoć owym słowom Zbawiciela, słowom zwycięzkim: Będzieſz, prawda, oddawał pokłon, będzieſz służył; ale nie będzieſz oddawał pokłonu, nie będzieſz służył tylko Bogu twemu: *Et illi soli servies*.

Jakoż w rzeczy ſamey słowa te daią nám poznawać, że nie maſz oprocz ſamego tylko BOGA, ktoby był panem tak możnym, żeby naſycił wſzelkie naſze pragnienia; panem tak potężnym, żeby ſię mógł domagać wſzelkiego naſzego uniżania ſię. On tylko ſam może mi mówić prawdziwie: Dam ci wſzyſtko: *Omnia tibi dabo*; ponieważ ma wſzyſtko. On ſam może mi mówić słuſznie: upadni z oddaniem mi pokłonu: *Cadens adoraveris me*; ponieważ może wſzyſtko i nad wſzyſtkim. Nie ma tedy nigdy ani oſzukania w obietnicach, ktore czyni, ani tyrannii w pokłonach, ktorych ſię domaga. Nie maſz, tylko on ſam, ktoby był godzien służby wſzelákiey: *Et illi soli servies*.

Tak

Tak ieſt, MCi Panowie, BOG poſiadaiąc wſzyſtko przez ſwoie naywyżſze panowanie, może wam dać wſzyſtko ſkutecznie: i uczyni to w kroleſtwie ſwoim wiekuiſtym; daiąc ſamego ſiebie bez podziału każdemu z błogoſławionych: *Erit omnia in omnibus*. Tego pożądanie godne ieſt człowieka, i powinnoby wygaſić w nim wſzyſtkie pożądliwości, ktore go pożeraią tu na ziemi. Ale tu na ziemi, gdzie wſzyſtkie dobra ſą okryślone; i lubo okryślone, ſą iednak naznaczone od Oyca powſzechnego ku wyſtarczeniu potrzebom wſzyſtkich ludzi. W czymże też ten powſzechny Oyciec zamierza nam teraz ſzczęście naſze? Nie zamierzá go, ofiaruiąc każdemu z nas dzierżawę wſzyſtkich dóbr przyrodzonych. Tak nieſłuſzne i pełne oſzukania ofiarowanie ſamemu tylko przyzwoite bieſowi, oycu zamięſzania i kłamſtwa: *Omnia tibi dabo*. BOG, iako ſprawiedliwy i mądry, umi dogadzać ludzkim pragnieniom, i wſzyſtkich ich czynić ſzczęśliwemi; wiodąc ich do porządności w ich pragnieniach, do pomiarkowania w ich potrzebach, i do odcinania

od

od ich ſerc wſzyſtkich zbytecznych chęci. A żeby był lepiey dał nam poczuć, że prawdziwa życia ſzczęśliwość zaſadza ſię na tym okryśleniu i pomiarkowaniu: dla tego Opatrzność iego ma o tym ſtaranie, żeby umyślnie do wſzyſtkich zbytnich pragnień przywiązywać niepokóy i gorzkość. Tyś to, Panie, ſporządził, i my tego doznaiemy aż nadto, mawiał S. Auguſtyn, że każde ſerce chciwe, niepomiarkowane i ſkwapliwe, ſame ſobie ieſt udręczeniem: (a) *Ut ſua ſibi pœna ſit, omnis inordinatus animus*. Ach! my zakładamy ſzczęśliwość naſzą na tym, żeby wynoſić do oſtatnich zbytkow naſzą fortunę i naſze wygody; my rozumiemy, że tam znaydziemy owe zupełne ukontentowanie, potrzebne według nas do ſpokoynego życia. Nie maſz tam go: ani być może, tylko w granicach i miarach ułożonych i naznaczonych od mądrości Boſkiey.

Nie bogactwa to, ni, czynią ſzczęśliwym; ani nawet bogactwa czynią bogatym. Przy niezmiernych bogactwach nie tylko bywa ſię ugryzionym troſkami i kło-

(a) *Confeſſ: lib. 1. cap. 12.*

i kłopotami; ale nawet ponoſi ſię niedoſtatek na wſzyſtkim, ieżeli ſię nie umie zażywać ſwego doſtatku z pomiarkowaniem. Nie honoryto ſprawuią honor; będąc niemi zbyt obciążonym, upada ſię pod ciężarem; i dla zbytniego wynieſienia ſię, idzie ſię w obrzydzenie i w pogardę. Niewygodyto czynią ukontentowanie; ich obfitość i przedłużenie wzbudza uteſknienie i nieſmak. Na uczynienie namiętności naſzych pożytecznemi do uſzczęśliwienia naſzego, trzeba ie czynić powolnemi, oddalić od nich ſkwapliwość, trzymać ie na wędzidle rozumu, przykazania i prawa Boſkiego.

To zaś ieſt, do czego ich bies nigdy przywodzić nie będzie. Przeciwnym ſpoſobem, on nie myśli tylko o ich poburzeniu, o uczynieniu ich nienaſyconemi: nie ſzuka bowiem tylko iakby nas uczynił nieſzczęśliwemi na ponętę zmyślonego ſzczęścia; i iakby nas ułudził na naſzą zgubę; Taka ieſt iego złośliwość i iego oſzukiwanie.

Rzeczecie mi, że przywodzić ſię do tego pomiarkowania, że tak trzymać na cuglach ſwoią pożądliwość; ieſt to czynić

ſobie

ſobie nieznośny gwałt, i trzymać namiętności ſwoie w bardzo cięſzkim iarzmie. Zgadzam ſię w tym: ale pomniycie na to, że BOG tego wcale godzien; że nawet ſam tylko tego godzien: ponieważ iego nayWyżſze pańſtwo daie mu nad wami i nad wſzyſtkim zupełną władzę: *Dominum adorabis, & illi ſoli ſervies.*

Więc, ieżeli ſobie mamy za honor wielkość Panów i Królów, ktorym nas urodzenie poddało, lubo śmiertelnym równie iako i my; ieżeli naſza wierność, naſza gorliwość w ich ſłużbie, przykrości i uſilności, ktore podeymuiemy dla ich przyſługi, odważania ſię na wſzyſtko, ktoremi nam ich intereſſow przypłacać przychodzi, ſą dla nas materyą upodobania a nawet chluby: o iako powinno nam być za rzecz pełną chwáły być poddanemi prawu Boſkiemu, i dla honoru ſtawienia mu ſię poſłuſznemi, łożyć naſze wygody, naſze korzyści, naſze uciechy, naſze namiętności. Wolemyż raczey ięczeć pod tyrannią naſzego humoru; dawać ſię dręczyć naſzym pożądliwościom; podawać ſię naſzey ułomności, naſzemu pieſzczeniu ſię,

naſzey zmyślności; niżeli uczynić ſię pa- nami nas ſamych i naſzych nieporzą- dnych chęci, poddaiąc ie naywyżſzym rządom Boſkim.

Słuchacze mili, niechay niewolnicy czarta i pożądliwości cieſzą ſię z ſwo- iey niewoli, a oraz naśmiewaią ſię z poddawania ſię BOGU ludzi pobożnych. My mówmy do nich, co mówił Dawid na naśmiewania ſię żony ſwoiey, ktora ganiła mu iego upokarzania ſię przed Arką Pańſką; Otoż będę ſię upokarzał i poniżał w oczach iego ieſzcze bardziey, niżelim dotychczas czynił: [a] *Ante Do- minum vilis fiam, plus quàm factus ſum.* Y będę ſię miał za położonego w większey czci, wyniſzczaiąc ſię przed nim z po- ſpólſtwem i z niewolnikami; niżeli za- ſiadaiąc na tronie, na ktorym mię on poſadził na mieyſcu Oyca twego Saula: *Et cum Ancillis glorioſiùs apparebo.* Bo na koniec chwała ludu i Królów, równie iako też ich pokóy, nie na tym ſię zaſa- dza, żeby iść za nieporządnemi i niepo- miarkowanemi poruſzeniami ich głupiey pożądliwości; ale na poddawaniu iey

pod

(a) 2. *Reg*: 6. 22.

pod rząd uſtawiony przez naywyżſzego Pana, który ſam tylko nadewſzyſtko godzien ſłużby, boiaźni, miłości i czci od wſzelkiego ſtworzenia. To, MCi Panowie, ieſt niepochybnym lekarſtwem przeciw drugiemu rodzaiowi pokuſy, która pochodzi z pożądliwości: *Dominum Deum tuum adorabis, & illi ſoli ſervies*. Pódźmy do trzeciego rodzaiu, ktory to ieſt pokuſa beſpieczeńſtwa od kary.

TRZECIA CZĘSC.

Nie mogąc ſzatan wyperſwadować Chryſtuſowi ani tego, żeby był uczynił cud iaki na uniknienie potrzeby, ani żeby był przed nim upadł na zadoſyć uczynienie pożądliwości; ſtara ſię przywieść go do kuſzenia dobroci Boſkiey przez nieporządną ufność, zrzucaiąc ſię na ziemię z wierzchu kościoła. Smi mu nawet wywodzić z świadectwa Piſma Swiętego, nie tylko że BOG nie będzie karał tey zuchwałości; ale że go mieć będzie w niepoſpolitey opiece; a że przybędą mu na

pomoc Aniołowie: (a) *Scriptum eſt: Angelis ſuis mandavit de te.* Jeſt to według porządku Łukaſza Swiętego trzecia z pokus, ktore miał Syn Boſki. Jakże on ią odpędził? Oto przez mocne poſtanowienie, żeby nie tylko nie pobudzać ſłuſznego gniewu Boſkiego, ale nawet żeby nie kuſić iego ku przebaczeniu ſkłonności i łaſkawości: *Non tentabis Dominum Deum tuum.*

A ieſt to, MCi Panowie, ten rodzay pokuſy zaſadzaiącey ſię na uniknieniu kary za grzech, ktory dodaie mocy innym dwom pokuſom: to ieſt pokuſie pożądliwości i pokuſie potrzeby.

Piękność owocu zakazanego daremnieby była nagabała pierwſzych rodzicow naſzych, gdyby pamięć na gniew i na karania Boſkie była trwała wyryta na ich umyśle. Czyliż nie te ſtawianie ſobie w myśli przebaczania i nie karania, codziennie ſerca naſze nakłania ku nieprawości, i ciągnie nas do grzechu? Czyliż nie ta podchlebna i zdradliwa perſwazya? BOG ieſt dobry, BOG nie ieſt okrutny; BOG mię nie

(a) *Lucæ 4. 10.*

nie ſkarze; BOG mi przebaczy, iako przebacza tylu innym; przyidzie ten czas, że wzruſzy ſerce moie. O iako my ieſteśmy prędcy do uzbraiania ſię takowemi myśiami przeciwko pogróżkom Boſkim, na ośmielenie nas do przeſtępſtwa przykazań, a nawet do zaniechánia pokuty!

Już iako oddalić takową pokuſę tak ſzkodliwą a tak zwyczayną? Słuchaycie, moi mili Słuchacze, tych ſłów Syna Boſkiego, albowiem zwycięſtwo do nich przywiązane: *Non tentabis Dominum Deum tuum*. Nie będzieſz kuſił Pana BOGA twego. Też ſame Piſmo, które wam mówi, żeby pokładać zawżdy nadzieię w BOGU, każe, żeby nigdy nie kuſić BOGA: *Scriptum eſt: non tentabis*. Co to zaś ieſt kuſić BOGA? ieſt to właściwie to, co wy czynicie, kiedy w tę omylną nadzieię odpuſzczenia i uniknienia kary, wpadacie w grzech, odwłóczycie powſtanie z niego, i nie przeſtaiecie go popełniać. Albowiem weyźrzyimy w te mniemanie; obaczmy, co w ſobie zawiera: Choć popełnię grzech, choc będę trwał w

tym grzechu, BOG mi go odpuści. Co to wy w ten czas macie w myśli? Co to wy rozumicie przez to?

Albo wy mniemacie w powſzechności, że BOG ieſt tak dobry, że trudno ieſt, żeby dobroć iego z tym ſię zgodziła, co powiadaią o mękach przyſzłego żywota, i o ſurowości kary za grzechy. Wy tedy chcecie doświadczyć z niebeſpieczeńſtwem zbawienia waſzego, czyli to, co o tym powiadaią, ieſt prawdá: to ieſt, kuſicie BOGA z ſtrony prawdy tych ſłów.

Albo mniemacie, że BOG ieſt tak dla was dobry, że karania za grzech, lubo ſą prawdziwe, przecież ſię was w ſzczegulności nie tyczą; że BOG będzie miał na was oſobny wzgląd; że pogróżki obrocóne do wſzyſtkich grzeſznikow i karania wykonane ſkutkiem ſamym na tylu grzeſznikách, nie ſą dla was pogróżkami i przykładami. Wy tedy chcecie doświadczyć z waſzym niebeſpieczeńſtwem, czyli BOG będzie ſię z wami obchodził tak iako z innemi grzeſznikami: to ieſt, kuſicie BOGA z ſtrony równości iego ſprawiedliwości.

Albo

Albo mniemacie, że chociaż karánia za grzech, grożą nam wſzyſtkim zarówno, BOG iednak ieſt tak dobry, że na uwolnienie was od nich, nie uważaiąc na waſze odwłaczanie i zapamiętanie, da wam łaſkę pokuty w iaką niespodzianą chwilę. Wy tedy chcecie doświadczyć, czyli daley zaydzie iego cierpliwość niżeli waſza zaciętość: to ieſt, kuſicie BOGA z ſtrony iego miłoſierdzia i iego cierpliwości.

Albo na koniec mniemacie, że ieżeli BOG nie ieſt tak dobry, żeby was poprzedził łaſką ſwoią w pośrzod waſzych nieprawości; to przynaymniey w godzinę śmierci będziecie umieli tak dobrze odmienić ſerce waſze, i wymódz na nim żal tak ſzczery i tak znaczny, że zniewolicie ſerce Boſkie do zmiłowania ſię nad wami, i do nawrócenia was w oſtatnim momencie życia waſzego. Wy tedy chcecie doświadczyć, czyli BOG uczyni dla was cud równy owemu cudowi nawrócenia łotra: to ieſt, chcecie kuſić BOGA o oſtatnie wyſilenie iego mocy; i naznaczać mu na poprzeſtanie grzeſzenia dzień i moment śmierci waſzey.

Wſzy-

Wszystkiemi temi obyczaiami krzywdę czyniąc słowu, sprawiedliwości, mocy i dobroci BOGA, kusicie go, iako niegdyś owi obywatele Betulii, ktorzy postanowili byli u siebie poddać nieprzyiacielowi miasto swoie, ieżeliby im BOG w piąciu dniach nie przybył na pomoc. Coż wám rzekę, grzesznicy, ieżeli nie to, co mówiła Judyt do tamtego ludu niebacznego: Co wy iesteście, że śmiecie kusić BOGA: (a) *Qui estis vos, qui tentatis Dominum?* Jako? wy naznaczacie czas miłosierdziu Boskiemu; i przepisuiecie mu dzień według waszey fantazyi: *Posuistis vos tempus miserationis Domini; & in arbitrium vestrum diem constituistis ei.*

O co dni, co lat użyczał wam BOG prawie dla was rozrzutny, na daniewam czasu do nawrócenia się do niego! wam nie chciało się go zażyć: czekacie innego dnia? a cóż za dnia? waszego dnia ostatniego. Owego dnia, ktorego nie widzicie, ktorego nie wiecie, ktory, radzibyście, żeby się od was całą wiecznością oddalił. Ten to iest dzień, kto-

(a) *Judith:* 8. *n.*

ktory naznaczacie BOGU do myślenia o pokucie, i do proſzenia go o odpuſzczenie. Cóż tedy będziecie czynić z innemi dniami? na co ie naznaczacie? Na pomnażanie grzechow waſzych, na zniewagę dobroci iego, pod zaſłoną dobroci iego; na uczynienie was nie godnemi odpuſzczenia. Chcecie tedy wſzyſtkie dni życia waſzego, ktore ſą w mocy waſzey, obrócić na iego obrazę, a na przebłaganie go zoſtawuiecie tylko ieden dzień życia waſzego, ktory ani ieſt w mocy waſzey, ani w waſzey wiadomości. O niegodne i niegodziwe obchodzenie ſie z dobrocią Boſką! Ale ieſzcze, mówiła Judyt, co wy ieſteście, abyście ták kuſili dobroć iego? *Qui eſtis vos, qui tentatis Dominum?*

Gdybyście mu byli tak potrzebni, żeby ſię nie mógł bez was obeyść; żeby iego możność i iego chwała záwiſła od waſzych uſług: miałby interes nie gubić was; i w iakimżekolwiek razie byłoby dlá niego z korzyścią zbawić was. Ale co on ma za potrzebę was i wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych? równą iako piaſkow morſkich i proſzkow

szkow powietrznych. Coż tedy wy iesteście? *Qui estis vos?*

Jeszcze gdybyście byli panami życia waszego, żebyście mogli mowić: przeciągnie się one aż tam: mam ieszcze trzydzieści lub czterdzieści lat przed sobą; iestem młody, a śmierć nie bierze się do młodych: iestem stary, ale śmierć długo kołace do drzwi starych: na ten czas moglibyście sobie podchlebiać bespieczeństwem od kary przynaymniey na kilka lat, i uczynić nieiaki rozeym z sprawiedliwością Boską. Ale iesteście śmiertelni na każdą godzinę, na każdą chwilę: waszą śmiertelność i waszą śmierć nosicie w was samych. Nie tylko dwadzieścia lat wolności od karania, nieubespieczaią was od karania iutrzeyszego; ale iedne mgnienie oka, iedne uderzenię serca nie przyrzeka wam, że ma mieć po sobie drugie. W tym momencie iesteście żywi i kontenci: w następuiącym momencie możecie być potępieni. A co wy tedy iesteście, żebyście mieli kusić sprawiedliwość, mądrość, dobroć, moc BOGA waszego? *Qui estis vos, qui tentatis Dominum?*

Ach!

Ach! raczey, przydawała mądra Judyt, raczey chwyćcie ſię wcale przeciwnego przedſięwzięciá. BOG ieſt dobry; ale z iego dobroci, z iego nieſkwapliwości do kárania wnieście: że w tym zaraz momencie i z teyże ſamey przyczyny powinno ſię czynić pokutę: *Sed quia patiens eſt, in hoc ipſo pœniteamus*. Im on bardziey odwlokł karanie za grzechy naſze, tym bardziey powinniśmy ſię kwapić z nawroceniem ſię do niego. Im on hoyniey na nas ſzafował dobroczynnością ſwoią, tym bardziey powinniśmy ſię obawiać, żeby ſię iey miara nie dopełniła. Im bardziey daliśmy mu przyczynę do cierpliwości, tym bardziey powinniśmy ſię bać tego, żeby ſobie w cierpieniu nas nie ſprzykrzył: *Quia patiens Dominus, in hoc ipſo pœniteamus*.

Nie możecie ſtawić ſobie w myśli bez wzdrygnienia ſię, zuchwałości diabelſkiey, że ważył ſię kuſić Chryſtuſa; ani ſię obeyźrzeć bez zadziwienia ſię na cierpliwość Chryſtuſową, że znioſł iego zuchwałość. Jakoż tedy możecie bez zadziwienia ſię i bez wzdrygania

ſię

ſię patrzyć na ſiebie, i ścierpieć ſiebie ſamych, będąc tak włożeni w kuſzenie BOGA? Bies chciał doznać, czyli Chryſtus był prawdziwym Synem Boſkim? *Si Filius DEI es?* czyli ſerce iego było odmienne od ſerc innych ludzi i wolne od podłych żądz chciwości i prożności. Ta ciekawość była całą iego złością. Twoia złość, grzeſzniku, ieſt chcieć obaczyć, czyli BOG, grzech, piekło, wieczność ſą w rzeczy ſamey tym, co ci o nich powiadano? Czyli BOG będzie ſię z tobą obchodził, iako z innemi grzeſznikami: czyli ty między niemi nie maſz tak doſtoynego mieyſca, żebyś godzien był, aby on ſtarał ſię o twoią przyiaźń, choćbyś ty cały bieg życia twego obrócił na iego obrazę: czyli nie będzie czekał dla udarowania cię koroną chwały, nawet w moment śmierci, który ci naznaczył; żeby wydał oſtatni dekret przeciw poſpolitemu obchodzeniu ſię ſwemu z potępieńcami! Teto ſą twoie doświadczania dobroci i potęgi Boſkiey.

O iako tedy śmiałość i zuchwałość twoia przechodzi śmiałość i zuchwałość

łość diabelſką! albo raczey o iako ona przyczynia twoich wyſtępkow! Bo choćbyś ich popełnił tyle, ile pożądliwość, a nawet potrzeba może ci ich napomknoć; to ieſzcze możeſz ie zgładzić przez pokutę: gdy zaś nie przypuſzczaſz do ſerca twego żadnego ſtarania tyczącego ſię pokuty, i w tym zatwardzaſz ſię przez uroione ſobie uniknienia kary; ten pośledni wyſtępek dopełnia wſzyſtkich innych, odeymuie ci przeciwko nim lekarſtwo, i czyni cię niegodnym odpuſzczenia.

To też Moyżeſz i Dawid wyrzucali na oczy Zydom, iako grzech dziedziczny i źrzodło ich odrzucenia: (a) *Cur tentatis Dominum?* Czemu kuſicie BOGA? mowił Moyżeſz. Nie oburzaycie na ſię BOGA, mowił Dawid, upieraiąc ſię w kuſzeniu go, iako Oycowie waſi na puſzczy: (b) *Nolite obdurare corda veſtra, ſicut in irritatione ſecundùm diem tentationis.* A Swięty Paweł przywodząc Zydom na pamięć zemſtę Boſką, grozi też nią Chrześcianom. Obracam i ia z nim tę pogrożkę do was,

Słu-

(a) *Exod:* 17. 2. (b) *Pſal:* 94. 8.

Słuchacze mili: nie naśladuycie tych kuſicielow miłoſierdzia Boſkiego. Jeżelibyście byli tak ſzczęśliwi, żebyście dziś słyſzeli głos iego: (a) *Hodie ſi vocem ejus audieritis*. Nie bądźcie tak zuchwali, żebyście mieli zatwardzać nań ſerca waſze: *Nolite obdurare corda veſtra*: Korzyſtaycie z tego dnia przytomnego, poki ieſzcze ieſt przytomny: *Donec hodie cognominatur*. Nie czekaycie aby ten dzień przeſzedł, i dał mieyſce iutrzeyſzemu. Te iutro nie będzie tylko iednym przeciągiem waſzey śmiałości w kuſzeniu BOGA, tylko nową zniewagą iego łaſkawości.

Ach! ieżeli moy głos, głos Prorokow i Pawła Swiętego daremnie ſię wyſila na wzbudzenie was do uwagi na głos Boſki, ná upominanie was do słuchánia go: napominaycież ſię, przydaie Swięty Paweł, zachęcaycież ſię ſami: *Adhortamini vosmet ipſos*. Nie dbaycie na naſze namowy, tylko nie zátłumiaycie głoſu waſzego ſumnienia. O! iak te wielorako do was mówi! W pośrzod nawet waſzych rozrywek wyrywaią

[a] *Hebr: 3. 8.*

waią ſię wam tak częſto owe wzdychania, które tak wiele rzeczy mowią. Poſłuchaycież ich, zważcie zawarte w nich umyſłu poruſzenia, owe ſprzykrzenie ſię waſzego ſtanu, wſtyd z przeſzłego, nieſmak w teraznieyſzym, niepewność o przyſzłym; lękanie ſię BOGA, BOGA mściwego. Wſzyſtkie te poruſzenia zawiiaią ſię w wyrywaiących ſię wam wzdychaniach. Korzyſtaycież z nich, żebyście dali odpór ſzturmom kuſiciela, i żebyście ſami nie byli kuſicielami Boga waſzego. *Amen.*



KAZA-



KAZANIE

Na PONIEDZIAŁEK po PIERWSZEY NIEDZIELI w POST.

O Sądzie Powszechnym.

Tunc sedebit super sedem Majestatis suæ, & congregabuntur ante eum omnes gentes, & separabit eos ab invicem. Matth: 25.

Iedy siędzie na stolicy Majestatu swego, i będą zgromadzone przedeń wszystkie narody, i odłączy iedne od drugich.

Nayiaśnieyszy Panie.

Kiedy się iuż dobierze liczba wybranych, kiedy złośliwi dopełnią miary złości swoich, kiedy inne stworzenia zmorduią się dźwiganiem iarzma grzeszników, kiedy cierpliwość Boska przyidzie do swego ostatniego kresu; w ten czas, *Tunc*, w ów moment, ludzie wywiedzieni z omamienia kłamstwa, otwieraiąc kiedyż tedyż oczy na prawdę, uyźrzą pokazuiący się nad obłoki wywyższo-

ſzony Majeſtat ſwego naywyżſzego Sędziego: *Tunc ſedebit ſuper ſedem Majeſtatis ſuæ.*

Poty królowanie narodow; czas i dzień ludzki: [a] *Tempora nationum*. Odtąd zacznie ſię króleſtwo Boſkie i dzień Boſki: *Dies Domini*. Dzień Boſki, ponieważ będzie dokończeniem czaſu nieſtatecznego, odmiennego rownie iako i człowiek; a początkiem wieczności, która dla ſwoiey ſtałości niewzruſzoney i iednakowey, właściwie ieſt czaſem Boſkim. Dzień Boſki, ponieważ wſzyſtkie inne ſą zoſtawione ku poſpolitemu zażywaniu ludzkiemu. Ten záś dzień będzie pierwſzy i iedyny, kiedy bez względu na intereſſa ludzkie, ſam tylko interes chwały Boſkiey, będzie miany za iedyną potrzebę: *Dies Domini.*

Myślicież o tym, moi Bracia, o tym dniu ſtraſzliwym, roſtrząſaiącym wſzyſtkie inne dni; i czyli ta myśl wzbudza w nas myślenie o zbawieniu waſzym? O czego ta myśl nie ſprawowała w ſercu dawnych wiernych, lubo wcale godnych miłoſierdzia Boſkiego?

ba

(a) *Lucæ* 21. 24. [b) *Iſaiæ* 2. 12.

ba czego nie ſprawowała nawet w ſercu bezbożnikow, lubo wcale zatwardziałych na pogróżki ſprawiedliwości Boſkiey?

Co ſię działo z Baltazarem, kiedy uyźrzał rękę bez ciała we trzech ſłowach wypiſuiącą dekret śmierci iego na ścianie iego pałacu? Zdumiał ſię nie tak ieſzcze za widzeniem, iako za wykładem owych trzech ſłow; pomięſzały ſię wſzyſtkie myśli iego: *Cogitationes ejus conturbabant eum*. Trzęſły ſię od ſtrachu kolana iego, i tłukły ſię wzaiemnie: *Genua ejus collidebantur ad invicem*. A przecież za rękoymią okropnego znáczenia tych ſłów nie miał oprócz świadectwa iednego tylko człowieka, wykład Daniela. My za rękoymią pewności i ſurowości ſądu Boſkiego mamy świadectwo Chryſtuſa i wiary po wſzyſtkie wieki ſtateczney. Nie ieſt to ręka ani ludzka, ani Anielſka, ieſt to ręka ſamego BOGA, ktory piſze przeciwko nam te trzy ſłowa ſtraſzliwe: *Mane, Thecel, Phares* Przenikniycie ie dobrze, moi mili Bracia; zawieraią bowiem w ſobie cały obyczay wa-

ſzego

szego ostatniego sądu: *Numera, Pondera, Divide*. To iest: Licz, Waż, Oddzielay. Teraz za życia nie wiemy liczby grzechow naszych, uymuiemy cięszkości grzechom naszym, mięszamy grzechy nasze z naszemi na pozór cnotami. U trybunału Boskiego wszystkie grzechy nasze dadzą się widzieć z zupełnym obiaśnieniem. Naprzod, nie wiemy ich liczby. Liczcie, rzecze Sędzia: *Numera*: poznamy tedy prawdziwą liczbę grzechow naszych. Powtore, uymuiemy ich cięszkości. Zważcie, rzecze Sędzia: *Pondera*: poznamy tedy prawdziwą ich cięszkość. Potrzecie, mięszamy grzechy nasze z naszemi cnotami, okrywaiąc iedne drugiemi: oddzielcie, rzecze Sędzia: *Divide*: poznamy tedy grzechy nasze same w sobie, odkryte, wyzute z pozoru cnoty. Nie ieftże to godne waszey uwagi, wászey ostrożności, waszey boiaźni? Teraz ona iest pożyteczna i potrzebna: na ow czas na co się przyda? Udaymy się do Nayświętszey Panny po otrzymanie tego daru Boskiego: *Ave MARIA*.

PIERWSZA CZĘSC.

JOb nie będąc oświecony światłem Zakonu ani światłem Ewangeli, poznał tę prawdę, że iest Sędzia po śmierci; a że Sędzia ten nie zapomina o naymnieyszey rzeczy z grzechow ludzkich. Możecież temu wierzyć, mówił on, aby człowiek umarły mogł ożyć: (a) *Putasne, mortuus homo rursum vivat?* Zważaiąc, co się dzieie w oczach naszych, nie widziż się, że człowiek schodzi i niknie z tego świata iako wał wodny, ktory ginie, a daie mieysce innym wałom na wodzie? *Quomodo si recedant aquæ, & fluvius vacuè factus arescat.* Nie tak iest w rzeczy samey. O! moy BOZE! zawołasz mię, kiedy iuż będę w grobie: lubo zeschły, lubo obrócony w popioł, będę musiał słuchać głosu twego; będę nim wzruszony; oświadczę się nań z prędkim posłuszeństwem: *Vocabis me, & ego respondebo tibi.* Kości moie będą bez żył i bez sił ku podźwignieniu się z ziemi: ale ręka twoia, ktora wie słabość dzieła swego, i kto-

(a) Job 14. 14.

ktorąś niegdyś ściągnol ku stworzeniu mię, ściągnie się ieszcze owego momentu, na przywrócenie poruszenia i zstanowienia się prochom moim: *Operi manuum tuarum porriges dexteram*. Oto ia tedy iuż nie w grobie, pomięszany, drżący, w pośrzod gminu narodow, przed trybunałem twoim, w oczach twoich, abym tam oddał iawny rachunek: a z czego? ze wszystkich nieprawości: wieleż lat im przeszło? Wyszły z pamieci ludzkiey, z pamięci moiey, to prawda: ale nie z pamieci Boskiey. Nie tylko, mówi Job, policzył BOG wszystkie kroki moie, wszystkie moie wystepki: (á) *Tu quidem gressus meos dinumerasti:* Ale ie, mówił on, zebrał i zapieczętował pieczęcią swoią: *Signasti quasi in sacculo delicta mea*. Ale ma ich, mówi Swięty Jan Apostół, wytworny reiestr, według ktorego wszyscy będziemy sądzeni: (b) *Libri aperti sunt, & judicati mortui ex his, quæ scripta sunt in libris*.

Wszystkie te wyrażenia stawiaią nam przed oczy BOGA iako surowego po-

(a) *Job* 14. 17. (*b*) *Apoc*: 20. 12.

życzalnika, ktory nic nie opuſzcza. My przecie dłużnicy niedbali, bezrozumni, niepoczciwi, codziennie przymnażamy długow; miarkuiemy wielkość rozumu Boſkiego ſzczupłością poięcia naſzego: że nam wypadaią z pamięci nieprawości naſze, rozumiemy, że ich BOG zapomina: liczy on wſzyſtko, każe on nam wſzyſtko liczyć w oczach całego świata: *Numera*. Rachuymyż ſię tedy teraz ſami z ſobą, niżeli ſię z Bogiem rachować będziem. Poſpolicie ſpowiadamy ſię grzechow naſzych wielkich, grzechow naſzych właſnych, grzechow naſzych popełnionych rzeczą ſamą i uczynkowych: ale trzy rodzaie grzechow umykaią ſię przed naſzą uwagą i przed naſzą ſpowiedzią; grzechy lekkie, grzechy opuſzczenia, grzechy cudze. To tedy będzie materyą roſtrząſania Boſkiego: będziemże mieli doſyć ſiły na wytrzymanie go?

I. Naprzod, wy nie oglądaliście ſię tylko na grzechy wielkie, ktore proſto przynoſiły śmierć wieczną duſzy waſzey: a oglądaliżeście ſię cokolwiek na grzechy pomnieyſze? ſame imię powſzedniego

go nie zdawałoż się wam dawać wolności na iego popełnienie, przywodząc wam na myśl łatwość odpuszczenia? Nie mieliżeście rozumu zaprzątnionego tym szkodliwym omamieniem, że wielkość Majestatu Boskiego nie dopuszczá mu uważać tych fraszek? Pokażą wam to, że nie ma fraszek w służbie Boskiey; a że wszystko staie się wielkim, gdy się ściąga do BOGA: (a) *Nihil ad DEUM pertinens leve esse dicendum*: mówi Salvianus. Przypomnią wam, że ieżeli umartwienie się od iednego owocu było materyą pierwszego przykazania i szkopułem zbawienia świata, tedy nic nie ma tak błahego, iakożkolwiek iest błahe według nas, coby nie mogło być znaczne przed Bogiem, i coby nie mogło ściągnoć na was pomsty Boskiey. Przypomnią wam pilność, z iakąście wyż sami uprzedzali naymnieysze chęci tych, ktorymeście byli podlegli, i ktorych pomoc zdawała się wam potrzebna do waszego szczęścia. Oni po was wyciiągali nie tylko tego, abyście byli dla nich łożyli i dobra i krew waszą; ale żebyście nawet

(a) *De Gub: lib: 6.*

wet mieli byli osobliwsze baczenie na dogadzanie ich fantazyi, ich humorowi, ich wymysłom i wykwintom. Od tychto w rzeczach pomnieyszych zabiegow zawisła była przyiemność waszey przysługi. Smieliżeście tam mówić: Są to tak wielcy Pánowie, że niegotowi wyciągać po mnie tey małey przysługi. Owszem przeciwnym sposobem im oni byli możnieysi i znácznieysi, tym wy byliście troskliwsi, żeby się im było w niczym nie narazić. Nie byłoż tylko sam BOG, ktoryby był nie był godzien waszey baczności w unikaniu pomnieyszych występkow, i w zadosyć czynieniu nie tak ciężko obowiązuiącym powinnościom?

Nie mogliście wierzyć, żeby się on z tego wszystkiego tak ściśłego domagał rachunku? A czemuście tego nie wierzyli? Wszakże on wám powiedział ták iasnemi słowy: że w dzień sądu trzeba mu będzie oddać ścisły rachunek z każdego próżnego słowa: (a) *Omne verbum otiosum, quod locuti fuerint homines, reddent rationem de eo in die judicii*. Otoż przyszedł ten dzień wielki! co słow i spraw niepożyte-

(a) *Matth*. 12. 36.

żytecznych, próżnych, próżniackich? Na iakim wy fundamencie mniemaliście, iakoby to wszystko miało się minąć, i być miane za nic? Cóż za racya mogła w rozumie waszym osłabić prawdę słowa iego, ktore wam wyraźnie oznaymiało że się miał oto upomnieć? Liczcie, liczcie grzechy pomnieysze z wielkiemi: *Numera*.

II. Powtore, wyście nie uważali, tylko na swoie własne grzechy; mieliżeście równą báczność na grzechy cudze, w ktorych staliście się winnemi, przez radę, przez rozkaz, przez podchlebstwo, przez poblażanie, przez pochwalanie, przez złudzenie, a nadewszystko przez zły przyklad i zgorszenie. Stawcie sobie w pamięci tych, ktorym daliście iaki pochop do grzechu; czylito waszych nieprzyiaciół, wzbudzaiąc w ich sercach zakwaszenie i zemstę; czyli waszych przyiacioł domagaiąc się po ich przyiaźni niegodziwych uczynności; czylito bogatych i możnych, utwierdzaiąc ich przez podchlebstwo w ich złośliwych przedsięwzięciách; czyli ubogich i podlych, przywodząc ich przez wa-

szą

szą zatwardziałość do niecierpliwości i do mruczenia; czyli to waszych domowych i poddanych, ladaiako zażywaiąc ich posłuszeństwa do niepoczciwych usług; czyli wasze dzieci, ucząc ich przez wasze złe obyczaie rospusty; czyli na koniec obcych, nieznaiomych, cały naród, cały świat; ktory miał w waszych rozmowach, w waszey postáwie, w waszych stroiach szkopuły na swoią niewinność, i sidła na swoią pobożność i wiarę. Teraz nie ma na ziemi sądu, gdzieby ich wołania były wysłuchane. Ale będzie na końcu wiekow; a ten będzie sąd Chrystusow,

Tam wszyscy ci nieszczęśliwi, ktorych nieszczęścia wy przyczyną, stawią się przeciwko wám złączeni: nieszczęśliwi przyiaciele niepoczciwego przyiaciela, nieszczęśliwe dzieci ladaiákiego oyca, nieszczęśliwa żona rospustnego męża, nieszczęśliwi słudzy pana nie maiącego sumnienia. Wszyscy wzywaiąc przeciwko wam surowości Sędziego, wszyscy wołaiąc iednym głosem: żeby nie on, Panie, żeby nie on, nie bylibyśmy przeciwko tobie zgrzeszyli, nie

byliby-

bylibyśmy na twoy gniew zaſłużyli. Ach! lękał ſię Job, obeyźrzawſzy ſię na owych świadkow, ktorych przeciwko niemu BOG wzbudzał. Dobywaſz świadkow twoich przeciwko mnie, Panie, mówił on: (a) *Inſtauras teſtes tuos contra me*. Co za świadkow, grzeſzniku? twoich w niecnocie uczeſtnikow, twoich poufałych: miaſt i króleſtw, ktore z ciebie wzieły przykład do obrazy Boſkiey; wiekow całych zepſowanych przez twoie błędy. Podobno w tyſiąc lat po twoiey śmierci, trzymaiąc ſię twoich ślądow i twoich zdań, wielu ieſzcze póydzie na potępienie. Obeyźrzawſzy ſię na tych wſzyſtkich świadkow domagaiących ſię twego pokarania, miałby ci BOG użyczyć korony dla wybranych ſwoich zgotowaney? Tybyś ſtrącił do piekła tyle duſz iemu tak koſztownych, a miałbyś ſam otrzymać mieyſce w Niebie? Ni, tyś wzniecił ten ogień, ktory ie pogubił; tyś powinien odpowiedzić za ich zgubę, ponieważ ieſteś iey przyczyną: *Numera*.

III. Potrzecie, wyście rachowali tylko

(a) *Job* 10, 17.

ko waſze grzechy rzeczą ſamą popełnione i uczynkowe; grzechow opuſzczenia nie tylko ſię nie liczyło, ale czyliteż nawet ſtawáły wam w pamięci? Mowicie, żeście nie uczynili wſzyſtkiego tego złego, coście mogli uczynić; a uczyniliżeście to wſzyſtko dobre, coście powinni byli uczynić? Nie grzeſzyliście ze złości, ani z umyſłu; a nie grzeſzyliżeście z umyślney i dobrowolney niewiadomości, z upornego zaniedbania ſwych powinności? Jeſt za co potępić tych, ktorzy ſię maią za naybeſpiecznieyſzych zbawienia ſwego. Nie tak przeſtępſtwo powinności, iako zaniechanie powinności czyni zamięſzanie na świecie: przeſtępſtwo nie ieſt zwyczayne tylko niecnotom, zaniechanie trafia ſię naycnotliwſzym: wſzyſtko to było u was nic.

Jeſtże to nic zaniechanie dozoru domowego, nakazanego oycom, matkom, panom, przełożonym; pilnym częſtokroć aż nadto około intereſſow honoru i fortuny; bez oka zaś i bez troſkliwości około obyczaiow domu ſwego? A ztąd zepſowanie dzieci, roſpuſta ſłu-

żących, zamięszanie spraw, niezgody i klutnie żon i mężow. Jestże to nic zaniechanie gorliwości o dobro pospolite w osobach wyniesionych na dostoieństwa, przestrzegaiących bez pomiarkowania przywileiow swego urzędu; a bez względu na iego należyte sprawowanie, ktore iednak iest iego zaleceniem, potrzebą i godnością. Ztąd niepożyteczność urzędow i honorow, ięczenia królestwa pod pychą możności, a pod osłabieniem władzy. Jestże to nic zaniechanie biegłości i pracy w Maistratach, w rządcach, w zwierzchnościach, w sędziach? miłośnicy są sprawiedliwości, ale ieszcze więksi wygód; obrońcy i mściwi stroże praw, ale bez pilności w nabywaniu ich poznania i bez rzeskości w popieraniu ich zachowywania. Ztąd sądy niesprawiedliwe, skwapliwe, wątpliwe, zostawuiące mieysce wykrętom; nieśmiertelność prawowania się, zubożenie familii. Jestże to nic zaniechánie uczynkow miłosiernych i spraw pobożnych w osobach duchownych i Beneficiantach? szkrupulaci w dopominaniu się o dochody kościoła, a bez sta-

rania o utrzymanie w nim chwały Boſkiey i pobożności Chrześcian. Ztąd próżnowanie, życie miękkie i roſkoſzne, zaniedbywanie w niebeſpieczeńſtwie duſz ſobie powierzonych, porzucanie Swiątyń na rabunek chciwości i na ſzturmy wynioſłości. Jeſtże to nic na koniec zaniechanie iałmużny, ktora ieſt powinnością dla wſzelakich ſtanow. Gdy ſię iednak uważa niezmierną liczbę ubogich porzuconych i ſtrapionych, ktorzy zdaią ſię, gdzie ſtąpiſz, z ziemi wynikać, i co moment w oczach naſzych pomnażać; być muſi że po większey części bogaci, po większey Chrześcianie nie znaią ſię do tey powinności. Ale komuż to w myśli poſtoi, żeby ſię porachować z ſumnieniem ſzczerze z ſtrony tego zaniechania tak godnego uwagi? Miarkuie ſię ſwoie uczynności; czymże? częſtokroć naymnieyſzą w poſpolitym zażywaniu monetą. Mniema ſię, że ſię wypełniło we wſzelkiey obſzerności ſwoią powinność, kiedy dwa lub trzy razy na dzień dało ſię od ſiebie wyciągnoć naprzykrzeniu ubogich ten ſzczupły podatek. Ach! właśnie

to

to tym należałoby się miarkować uczynność waszą: owszem waszemi stroiami, waszemi modami, waszemi sprzętami, waszemi karetami, waszemi stołami, waszemi grami. Te obraźliwe, gorszące i szkodliwe zbytki; toto iest u was rzeczą zbytnią: to tedy miałoby być miárą waszych długow względem ubogich i prawa ubogich do was.

Niebaczność to niepodobna do wiary, MCi Panowie! Chrystus w Ewangelii swoiey odsyła do piekła wszystkich potępieńcow, przeto że się nie znali do uczynności: pódźcie precz odemnie; łaknołem, prágnołem; a przecież ani moy głód, ani moie pragnienie nie pobudziło was do ulitowania: (a) *Esurivi, sitivi; discedite*. A żaden człowiek, żaden Chrześcianin nie sądzi się być w niebespieczeństwie potępienia za tę nieprawość, żaden nie ma tego sobie za grzech, żaden nie otworzy oczu ná te straszliwe zaniechanie, za ktorym tak szkodliwe idą skutki. A co zá skutki? mruczenia, ięczenia, narzekania, przeklinania, bluźnierstwa, śmierć, rospacz i potępie-

[a] *Matth:* 25. 41

tępienie ubogich: a za tym i bogatych: a za tym i wasze, i większey części ludzi w różnych stanach. Ktokolwiek nie iest ubogi, iest bogaty względem ubogiego; a za tym obowiązany wypełniać tę wielką powinność, albo opłakiwać iey zaniechanie: zaniedbaliście opłakiwać ie na ziemi; poniesiecież ie nieułagodzone i nielutościwe przed sąd Zbawiciela. Tam będą otworzone księgi, naymnieysze karteczki i zawiiania się sumnienia waszego: *Libri aperti sunt.* Nie można było w nich nic widzieć, pokiście żyli: da się tam widzieć wszystko, choćbyście nie chcieli: wyście mięszali zarowno wszystko; tam wszystko będzie położone porządkiem: wyście się kryli ze wszystkim; tam wszystko pokaże się z zupełnym obiaśnieniem: wyście zapomnieli wszystkiego; tam wszystko stanie wam żywo w pamięci: *Numera, numera*: liczcie. To nie iest ieszcze tylko pierwsza powinność: zważcie; *Pondera*, poznaycie cięszkość waszych grzechow, to druga.

DRU-

DRUGA CZĘSC.

Zadziwuycie ſię, proſzę, MCi Panowie, obfitowaniu dowcipu ludzkiego w próżne wynalazki na uymowanie ſobie ciężaru grzechow ſwoich. Raz zwálamy ie na BOGA. Czemu mi on, mówiemy, dał taką do złego ſkłonność, takie namiętności? Czemu ſtworzywſzy mię tak ułomnym, nie wſpiera mię mocą łaſki ſwoiey? Drugi raz ſkładamy winę na świat. Ten mię pociąga ſwemi przykładami, ſwemi złemi zwyczaiami; ten mię wprawia w okazye i w potrzebę zgrzeſzenia. Czaſem ſzukamy wymówek grzechowi naſzemu w lekkości iego materyi albo wkrótkości bawienia ſię onymże. To nie było nic, mówiemy: to nie było tylko ieden momencik. Czaſem też brónie my ſię właſnemi zachodzącemi na ten czas umyſłu naſzego okolicznościami, naſzą niewiadomością albo też naſzym nieuważaniem. Nie wiedziałem tego, mówiemy; albo też, nie miałem na to uwagi.

Gdy to wſzyſtko uwiia ſię nam po

myśli, mamy się za wolnych od winy: rozumiemy nawet, że w tym samym mamy, coby odpowiedzieć na wszystkie przygany ludzi mądrych, na wszystkie rady ludzi pobożnych. Nieprawości naſze za takim im uięciem przyrodzoney ich złości i ſzkaradności nie ciężą nam na ſumnieniu: mało ſię czuie iego gryzienie. Będzieſz tak na ſądzie i na ſzali Pana BOGA? Przełożmy mu teraz wſzyſtkie też ſame wymówki, i przypatrzmy ſię w ſzczegulności, co nam na nie odpowie.

I. Naprzod grzeſznik zwala przyczynę grzechow ſwoich na BOGA. Panie, mówi, ty ieſteś wynaleźcą ieſteſtwa mego; tyś mię ſtworzył takowym, iakim ieſtem. Nie iam ſobie nadał ten humor popędliwy, niezgodny; tę gwałtowną ſkłonność do wſzyſtkiego, co ſprawuie ukontentowanie; ten nieprzezwyciężony wſtręt od wſzyſtkiego, co zadaie przykrość; tę naturę tak ułomną i tak przeciwną cnocie. Gdybym ia był panem doli moiey, inakſzybym był podział na ſiebie uczynił. Oto waſze, bronienie ſię, rozpuſtnicy. Według was

nie

nie można na to odpowiedzieć; i BOG będzie muſiał przed wami zamilknoć?

Ale proſzę ia was, czyli to prawda, że was BOG takiemi ſtworzył, iakiemi ieſteście, i żeście z rąk iego wyſzli pełni tych żądz bezecnych i burzliwych? Byliżeście tacy pierwey, niżeliście zakoſztowali dworſkiego, Pańſkiego powietrza, niżeli ſzczęście zaślepiło waſz rozum, niżeli doſtatek zatwardził ſerce waſze? Byliżeście tacy przed dwudzieſtą, przed trzydzieſtą lat? Byliżeście tacy w pierwſzey waſzey młodości? Krótko mówiąc, kiedy światło rozumu poczynało zaiaśniać w myśli waſzey, czyliż zaſtało tych złych gości iuż zaſiedziałych w domu? nie mogłoż ich z niego wygnać, ich ułagodzić, a przynaymniey uczynić ich podobnemi do iakiego niemi rządzenia, do iakiego ich umiarkowania?

Być może, żeście mieli początek iaki tych wſzyſtkich przywar w waſzey komplexyi, ktora naturalnie ieſt, że tak rzekę, ogniſkiem ſkłonności duſzy ludzkiey. To prawda. Ale czyli to też nie prawda, że w teyże ſamey komple-

xyi i w tym zbiorze humorow ma się źrzodło słabości, chorób i śmiertelności ciała? Z tym wszystkim przez staranie około zdrowia; przez ostrożność, ktorą się ma wcześnie i przyzwoicie w unikaniu zbytkow iemu przeciwnych; dokazuie się tego, że się go zachowuie, a nawet i utwierdza. Czemużeście nie podeymowali podobnego starania około zdrowia duszy waszey, odcinaiąc wszystkie zbytki, do ktorych was wiodły namiętności wasze? Będzieże miał prawo ieden rozpustnik, ktory przez rozwiozłość swoią czuie się ustawaiącym na siłach, mówić BOGU: Czemuś mię tak stworzył? BOGżeto ciebie, nieszczęśniku, przyprowadził do tey słabości i nędzy? BOGżeto z ciesska twego uczynił narzędzie albo raczey ofiarę roskoszy? Twoiato nieuwaga, twoiato krnąbrność, twoieto poddanie się zepsowanym chęciom serca twego obróciło wniwecz ciało twoie, i skróciło dni twoich. Toż samo sądźcie o duszy waszey, i o szkodach, ktore tam poczyniły namiętności wasze. Nie BOGto uczynił ie wyuzdanemi,
ale

ale wasze zaniedbanie trzymania ich w iarzmie, powściągania ich zawczasu i poddawania ich pod rząd rozumu.

Wy sami, kiedy było potrzeba dla iakiego pilnego interessu pokryć ie przed oczyma ludzkiemi, z iakimeście staraniem nie wstrzymywali ich od wybuchnienia? Jakiegoście sobie nie czynili gwáltu na utaienie waszey chciwości, waszego niewstydu, waszey wyniosłości? Pokazywaliście się istną skromnością, istną łagodnością i rozumem szczerym. Tyle wás prawie kosztowało, żeby było być obłudnikami, ileby was było kosztowało, żeby było być prawdziwie cnotliwemi. Tocto czynią mądrzy, i to czynili Swięci dla nayglownieyszego interessu zbawienia i dla błogosławieństwa duszy ich. Nie przypisowali oni BOGU rospusty serca swego, szanowali oni w sobie dzieło iego; i ustawiczna ich pilność w naprawianiu ich niedoskonałości uczyniła ich Swiętemi. Ich przykład potępi niesłuszność mruczenia waszego. A bedziecież mieli więcey racyi do uskarżania się powtore na umknienie wam łaski?

II. Nie było to w moiey mocy przezwyciężyć moie namiętności bez pomocy łaski Pana BOGA; w iego to tylko mocy było dodać mi iey; oczekiwałem iey, żebym się był stawił posłusznym. Ty Katoliku, ktorego całe życie, urodzenie, wychowanie, szczęście, nieszczęście, zdrowie, choroba, śmierć nawet, były łaskami i śrzodkami do zbawienia! Nie miałżeś ty nauk, przykładow, rad, nagań, przestrog? łask zwierzchnych. Nie miałżeś oświeceń, natchnień, szkrupułow, ucisków sumnienia? łask wewnętrznych. Zostaw te żalenie się i tę wymówkę grubym i bałwochwalskim narodom. Będzie Bog umiał im usprawiedliwić swoy postępek, i dać im uznać ich winę. Ale Katolik, ktorego łaska Boska ieszcze w kolebce szukała; ktorego za rękę powodziła aż do śmierci; ktoremu nic więcey nie było potrzeba, tylko iść temi ścieszkami, ktore mu ona określała na ziemi, aby był nieomylnie doszedł do terminu zbawienia: co on może żądać BOGU? Że łaska iego była bardzo słaba; daremne to sobie roszczenie. Jakoż-

kożkolwiek mocnaby była łaſka, zawżdy iednak trzeba robić z nią; nie żeby ią poprzedzać, ale żeby iść za nią, i być iey poſłuſznym. To zaś ieſt, co grzeſznik nie rad ſłyſzy. Onby chciał, żeby go łaſka Boſka oderwała od iego nieprawości bez ſprzeciwienia ſię, bez paſſowania ſię, bez przykrości, bez pracy; żeby uyrzał ſię iednym lotem przenieſionego z przepaści grzechu do wierzchołka cnoty. To zaś ieſt, czego BOG nie myśli. Leniſtwo i pycha czynią grzeſznika niegodnym tego. Już tedy tu nie ma nic, coby on BOGU ſwemu zarzucił.

III. Będzie ſkładać nieprawość ſwoią na zły przykład i zwyczay świata, ktory go w nią wplątywał. Trzecie oſzukánie. Nie był to zwyczáy, za ktorym ſzedłeś, puſzczaiąc ſię na złe; ale to były twoie zepſowane ſkłonności: i ty nie dla czego innego ſtoſowałeś ſię do zwyczaiu, tylko żeby żądze twoie tym z więkſzą w tobie panowały ſwobodą, a z mnieyſzym oka obcego wſtrętem. Bo na koniec, czyliż zwyczay ten miáł u ciebie cokolwiek powagi, kiedyś go

widział przeciwnym tymże żądzom twoim?

Swiat ten taki, iaki iest, naganny i zepsowany woła tak często na występki, do ktorych wiodą namiętności. Miałyż te wołania cokolwiek mocy ná poruszenie ciebie, na przywiedzienie cię do poznania twoiey niesławy, twego nierozumu, twego niebespieczeństwa? iako twoie postępki były przeciwne twey fortunie, twemu zdrowiu, twemu honorowi? Daremneto uwagi dla ludzi zaślepionych namiętnościami.

Powieści świata, przykłady świata, zwyczaie i obyczaie świata, was słuchaią, wam są posłuszni, za waszą idą powagą, kiedy podchlebiacie nierządom serca. Bądźcież im przeciwne, gańcież ie; iuż nic nie możecie, iesteście za nic. Jakoż tedy będziemy śmieli na wymowkę grzechow naszych przywodzić zarazę przykładu i nasze stosowanie się do zwyczaiu czasow naszych? Miałby to Sędzia BOG zapomnieć, że my nie iesteśmy niewolnikami przykłádu i zwyczaiu świata, tylko przeto, że iesteśmy niewolnikami własnych naszych namiętności.

tności.

tności. Naszym tedy namiętnościom a nie zwyczaiowi przyczyta on grzechy nasze.

IV. Będziemyż ie śmieli przyczytywać cięszkości potrzeby, ktoraby nas do nich przycisikała była? Czwata wymówka zwyczayna ludziom ściśnionym pospolitemi potrzebami, żyiącym pod władzą, zastraszonym pogróżkami, lękaiącym się niebespieczeństwa ich fortuny lub ich honoru. Na wszystkie te potrzeby tak pilne według nas zarzucą nam ową *iedynie rzecz potrzebną*, ktora nam iest założona za koniec, dla ktorego iesteśmy stworzeni i bez ktorego nie możemy być szczęśliwi. Stawią nam przed oczy ową szczęśliwość wieczną, ktorey na ten czas poznamy wagę i potrzebę, zaniedbawszy iey przedtym dla próżnych potrzeb. Cóż! utracilibyście byli życie, dobra; to prawda: ale na ostatek w cóż się obróciły te dobra? długożeście ie trzymali? gdzież się podziało owe życie? prędzey lub nie rychley nie trzebaże go było opuścić? Ale gdzież wasze zbawienie? Bylibyście utrácili waszych przyiaciol, waszych dobrodzieiow,

wa-

waszych obrońcow; bylibyście sobie obrazili panow waszych? Imeście dogadzali z obrazą Boską: Bogaście utracili: gdzież się podzieli panowie wasi? Niech teraz przybędą, niech mówią, niech was przed nim usprawiedliwią, niech was wesprą przeciwko iego gniewowi, niech was wyrwą z rąk iego.

Ach! co tego była za potrzeba, żebyś był bogatym, możnym, wziętym, wspartym, znacznym na ziemi? Zebyś nawet był w liczbie żywych? Ale będąc tam, iedynieś tam był dla tego, żebyś był pozyskał zbawienie: to było twoim końcem, twoią nayznácznieysza sprawą, twoią iedyną potrzebą: *Unum necessarium.* Tegoś nie sprawił; żadna inna potrzeba nie może cię w tym uwolnić od winy.

V. Uczynicież po piąte grzech wasz znośnieyszy i godnieyszy odpuszczenia przez lekkość iego materyi? Owa uciecha było to iedyne nic, a za to ma być wieczne karanie: gdzie tu sprawieliwość Boska? ba gdzie twoia, grzeszniku? Tyżeto trzymasz szalę sprawiedliwości i miarę słuszności, ku rozstrychnieniu mię-

dzy

dzy tobą a Bogiem, i zważeniu usług i uraz. On się ma za obrażonego tym, co tobie zdaie się rzeczą niewinną: tyś nie iest iego poddanym, tylko żebyś mu służył według iego upodbania; on nie iest twoim naywyższym Panem, żeby się stosował do twoiey woli: i kiedy te nic tak dalece mu się nie podoba, że go aż oburza przeciwko tobie, te nic powinno ci być tak straszne, iako iego gniew; a za tym tak godne wszelkiey twoiey uwagi.

Ale ieżeli owa uciecha była iedyne nic, iaka to twoia skwapliwość do złego; żeś owe nic, ktorego ci on tak surowie zakazował, przeniosł nad niebespieczeństwo ściągnienia na siebie skutku iego naysurowszych pogrożek, i zostania odstrychnionym od skutku iego nayslodszych obietnic: nad niebespieczeństwo utracenia na zawsze pożytku iego krwi i śmierci? Jaka to ślepota, żeś przeniosł owe nic nad boiaźń piekła, nad nadzieię Nieba, nad pilny i tak ściśle ciebie tyczący się interes wieczności szczęścia lub nędzy? Nic takowey wagi powinnoż było zdawać ci się nic?

VI.

VI. Owa fiaszka, mowisz, nietrwała tylko moment: nie nakręcay tego sobie ku niewinności lub zasłudze; nie w twoiey to mocy było, żeby była nie trwała dłużey. Y. nie tylko żebyś miał znaleść w tey szostey uwadze iaką pobudkę do pozyskaniá odpuszczenia, ale nawet nic nie ma, coby bardziey czyniło cię niegodnym go, i coby iaśniey pokazowało złośliwość serca twego. Nie iestże to rzecz pewna, że wielkie nieukontowanie grzesznika z sameyże iego niegodziwey uciechy wynika, że ią czuie zbyt krótką, zbyt nagłą, zbyt bystrą; a że nie może zatrzymać iey bystrości: że prawie natychmiast za nią czuie z niey przykrość, upoienie, wysilenie i udręczenie? Miałby się on za szczęśliwego, gdyby wiedział sztukę i sposob uczynienia wieczystą, że ták rzekę, słodycz grzechu swego. Chciałbyś wzruszyć ulitowanie Boskie przez nie wielkie porównanie wieczności kary z chwilą uciechy. Owszem tato surowość usprawiedliwia postępek iego, i pokazuie twoią przewrotność. Niechby grzech nie trwał

tylko

tylko moment; nie czas BOG karze: czas nie iest winny, czas go nie obraża, czas iest nic. Wolą to twoię, serce twoie, grzeszniku, BOG karze według natężenia złości iego. Grzech twoy tak daleko zachodzi w swoiey trwałości, iako go serce twoie rościągneło ptzez ladaiakość chęci swoich. Nie było w mocy twoiey przedłużyć grzechu twego od wieku do wieku, bez przerwania i bez końca: ale dałeś mu tę wszystką nieśmiertelność, iakąś mógł, przez nienasyconą chęć pożądliwości twoiey. Radbyś był zawsze grzeszył, nie mogłeś tego dokazać: dla tego grzech twoy nie trwał tylko moment. Ale BOG może cię zawsze karać i chce: dlatego kara twoia trwać będzie wiecznie.

VII. Cóż na koniec za zasłona ci zostanie? czyliż po siodme i po osme będzie ci ku obronie niedostatek wiadomości lub niedostatek uwagi? Nie wiedziałem tego, mówisz, a przynaymniey nie uważałem tego. Ale powinieneś to był wiedzieć, i powinieneś był to uważać. Twoia niewiadomość i

twoia

twoia nieuwaga nie czynią cię mniey winnym.

Powinieneś był to wiedzieć: iakich sposobow nie miałeś do nabycia tey wiadomości? Zyłeś za wieku tak obiaśnionego, tak przyganiaiącego i złośliwego; każdy w nim przywłaszczał sobie prawo na przygánianie i na poprawianie innych: każdy się czynił nauczycielem i surowym na cudze obyczaie sędzią; nic sobie w nim nie przebaczano: ogadywania nawet i szydzenia zdolne by były ku otworzeniu ci oczu na twoie powinności i na twoie naymnieysze niedoskonałości. Miałeś przy tym tyle źrzodeł prawdziwey światłości, tyle ksiąg, tyle kazań. Miałeś w ręku wyroki Pisma Swiętego, tylo sposobami przełożone: przyznawałeś sobie, że ie rozumiesz i przenikasz, co znaczą; niepotrzebuiąc w tym innego przewodnika oprócz siebie samego: miałeś za złe, że cię przestrzegano, abyś ie czytał z ostrożnością: przywłaszczałeś sobie zupełne prawo sądzić o nim, i szukać w nim według twoiey woli pokarmu duszy twoiey; z pogardą wszelkiey zwierzchności

chności, ktora się mogła domagać miarkować twoią potrzebę i naprawiać smak twoy. Przy tych wszystkich pomocach spodziewasz się być przyiętym w składaniu się niewiadomością o powinnościach twoich i o prawdziwey drodze zbawienia twego. Ach! nie zważałeś i nie dochodziłeś zbawienia twego i BOGA twego tylko uszyma i oczyma, na ukontentowanie prożności rozumu twego: trzeba go było zważać i dochodzić sercem na odniesienie ztąd pożytku. Tak zważałeś świat: nie żebyś tylko znał się na nim, ale żebyś tey w nim biegłości i iego sposobow zażył. Wstydziłeś się tam pokazać nieumieiętnym w sztuce źle czynienia; gdy tym czasem w powinnościach i okazyach cnoty widziano cię wstydzącego się pokazać się zbyt biegłym: zaraz tam odpadała cię śmiałość. A teraz udaiesz, że ci zbywało na oświeceniu?

VIII. Przynaymniey, mowisz, nie dosyć było postrzeżenia i uwagi. Nie uważałem tego: nie postrzegłem, że tu zachodziła moia powinność; żem miał myśl zaprzątnioną owemi bezecnemi

wyo-

wyobrażeniami, ktore często uwodzą serce. Wymowka ta, moi mili Słuchacze, nie będzie miała wcale wagi, ktorą wy iey przyznaiecie: *Pondera:* Zważcie ią dobrze.

Chociaż bowiem grzech śmiertelny iest skutkiem woli przystaiącey do złego przez wolne przyźwolenie, i lubo wolność przyzwolenia zasadza się na wiadomości złego, ktore się popełnia; atoli kiedy ta wiadomość koniecznie potrzebna do wolności, nie iest zaćmiona i pomięszana, tylko przez wkorzenione włożenie się grzesznika w zaniedbywanie uwagi na złość sprawy swoiey; na ten czas te wkorzenione niedbalstwo będąc skutkiem wielorakiego dobrowolnie popełnionego niedbania i nieuważánia, iest wolne w swoiey przyczynie, a za tym wolne i w grzechu, ktory sprawuie bez uwagi i bez postrzeżenia. Nieuważałeś ani złego, ktoreś popełniał; ani prawa, ktore ci go zabraniało? Ale powinieneś był to uważać, mogłeś to uważać, i byłbyś to uważał; gdybyś miasto wkładania się w zapominanie o tym, wkładał się był w

uważanie tego. Powinności dobrze wpoione w ſerce i w umyſł mniey podlegaią zaſkoczeniu nieuważania i roſtargnienia. Nie zapomina ſię w żadney okazyi, że trzeba ſzanować ſwego Monarchę, że trzeba czcić ſwych rodzicow; a dopieroż, że trzeba być poſłuſznym BOGU. Natura i wychowanie wiodą nas zawſze do rządzenia ſię temi prawdami, i wzbudzaią w nas pamięć na nie w niebeſpieczeńſtwie, byleśmy tylko nie byli w nim uſpieni przez zaſtarzały nałóg zaniedbywania i pogardy tychże prawd. Gdy ſię tedy tym powinnościom zadoſyć nie czyni, dzieie ſię to zawżdy albo ze złości, albo z niedbalſtwa umyślnego, nie przypuſzczaiącego wymówki, i godnego karania.

A za tym nie maſz wymówek, ktoreby mogły ważyć przed Bogiem: wſzyſtkie te naſze próżne kolory, ktoremi chcielibyśmy pokryć grzechy naſze, znikną za przybyciem promieni iego ſzczerey prawdy. Jeżeli ſię z nim umawiać będziemy, ieżeli wniydziemy w roſtrząſanie rodzaiu i okoliczności wyſtępkow naſzych: tedy to ſłużyć tylko będzie na

oczy,

oczywiste pokazanie słuszności praw ie-go; na ustąpienie mu zwycięstwa, chcąc go odnieść; iednym słowem, na danie mu wygrać sprawę naszym kosztem: (a) *Ut justificeris in sermonibus tuis, & vincas, cum judicaris*. Gdy te wszystkie pozory roz-biią się, nieprawości nasze, ktore za życia niby zawieszone były, zwalą się na nas z wszelkim swym ciężarem. Teraz mamy ie za nic, czyniemy z nich sobie drogę wesołą; nie są one dla nas teraz tylko kwieciem. W dzień sądu swego włoży ie nam BOG na głowę: (b) *Viam eorum in caput eorum reddam*. Da nam poczuć niezmierność ich ciężko-ści: *Pondera*

Cóż na ulżenie i zrównanie tego ciężaru wynaydziem? Podobno cnoty, ktore mniemamy, żeśmy mieli w zaży-waniu, i z ktorych bedziem chcieli uczy-nić sobie przed Bogiem zasługę. O-brócimy oczy na nasze dobre uczynki; i na skłonienie serca iego ku nam przez pamięć na nasze zasługi i na naszą po-bożność: Pánie, rzeczemy do niego, czyliżeśmy nie przystępowali do twego stołu?

[a] *Psal:* 50. 6. (b) *Ezech:* 9. 10.

ſtołu? czyliżeśmy nie ſłuchali nauk twoich? (a) *Manducavimus coram te & bibimus, & in plateis noſtris docuiſti*. Czyliżeśmy nie dokazywali rzeczy wielkich i nie prorokowali w Imię twoie? (b) *In nomine tuo virtutes multas fecimus*. Będziemy ſzukać iako owa gołębica wypuſzczona z korabiu Noego w pośrzod trupow i brzydkości potopu, przynaymniey iakiey gałązki oliwney ku naſzey podporze: (c) *Ubi requieſceret pes*.

Co też będzie trzecią zabawą ſprawiedliwości Boſkiey, odłączyć cnoty prawdziwe od cnót fałſzywych, ktore ſam tylko pozór cnót maią: *Divide:* oddzielcie, rzecze nam. Trzeci punkt, ktory w niewielu ſłowach będzie zakończeniem tego kazania.

TRZECIA CZĘSC.

Swięty Jan Chrzciciel opowiadaiąc Żydom Meſſyaſza, opiſował go iako człowieka maiącego w ręku naczynie do wiania zboża, na odłączenie pſzeni-

R cy

(a) *Lucæ* 13. 27. (b) *Matth:* 7. 22.
(c) *Gen:* 8. 9.

cy od plewy; (a) aby tá byla zebrana do iego szpichlerzow, plewy zaś poszly na ogień: *Cujus ventilabrum in manu sua.* A Malachiasz Prorok opisuie go iako rzemieśnika, ktory w ogniu doświadcza zlota i srebra, i czyści ie od ich śniedzi: [b] *Et sedebit conflans & emundans argentum.* W tym to ogniu Boskim wszystkie cnoty nasze muszą być doświadczone. O gdzieżby mię zawiedla ta ostatnia uwaga, gdybym iey pozwolil przyzwoitego rozszerzenia! We dwoch slowach; wszystkie powszechnie cnoty nasze wynidą albo na czynienie dobrego albo na żalowanie zlego.

I. Już co to będzie, Katoliku, kiedy od wszystkiego, co tylko czyniſz dobrego, oddzielono będzie, co tylko czyniſz z iedyney fantazyi? żarliwy z popędliwości, odludny z melancholii, pokorny z nikczemności, cierpliwy z slabości, wstrzemięźliwy z chciwości, nieprzyiaciel świata z zlego humoru. Kiedy odcięto będzie, co czyniſz ze zwyczaiu, i z przyrodzoney sklonności do życia, iak się zyie? Idący iak cię prowadzą

[a] *Matth:* 3. 12. [b) *Malach:* 3. 3.

dzą, i wierzący iako więc wierzą; nie iedynie z pobudki sumnienia, ani z wyperswadowania o wierze: ale z trefunku i szczęścia przeto żeś się takim urodził, iakim iesteś. Kiedy będzie odcięto, co czynisz z musu: żeś cnotliwy przeto żeś iuż nie iest w tym wieku, gdziebyś mógł być złośliwy, że iuż nie masz do złego sposobow, że iuż nie napadasz na okazye do tego. Kiedy będzie odcięto, co więc czynisz dobrego z boiaźni i iedynie z oglądádania się na ludzi; na uniknienie wstydu, przygan i kar przywiązanych do rozwiązłości pogorszaiących. Kiedy będzie odcieto, co czynisz z interessu: nie pierwey poczowszy być człowiekiem poczciwym, tylko aż kiedyś rozumiał, że to może być z twoią korzyścią: ktoryś nie przystąpił do BOGA, tylko dla przyiścia do fortuny, i dla ziednania sobie między ludźmi powagi przez pobożność; iako ią sobie inni iednaią przez władzę, przez bogactwa, przez biegłość. Kiedy będzie odcięto, co czynisz z próżności: szukaiąc we wszystkim kadzidła pochwał, niechętny gdy na nim zbywa; gorący

do cnót iawnych, oziębły do nieokazałych: sam na koniec z trąbą w ręku, według wyrażenia Zbawicielowego, [a] ogłaszáiący swoie dobre uczynki. Na ostatek kiedy odetną od twoich spraw dobrych te sprawy, ktore czynisz z zbytnim upodobaniem, i z obracaniem ich do siebie samego, poglądaiąc na nie iako na twoie dobro, iako na owoc twoiey czuyności i wierności, raczey niżeli na dzieło łaski: nie zważaiąc tey odrobiny, ktorą w nich masz; i iako BOG robi daleko więcey niżeli ty we wszystkim, co tylko czynisz dobrego. To wszystko odciąwszy od twych mniemanych cnót, cóż zostanie w twym życiu, coby było godne oka Boskiego? Co ty zowiesz cnotą, nie będzie tylko obłudą, wymysłami, niewolą, polityką, pychą, interessem.

II. Obrócisz się do pokuty, do żalu oświadczonego niegdyś, że się tyle cnót skaziło, że się zeszpeciło duszę swoią tylo występkami. Ach! w pokucie twoiey pokażą ci iey opieszałość: żeś ią odkładał na koniec życia twego: że nigdybyś iey

[a] Matth: 6. 2.

iey był nie czynił, gdyby było nie potrzeba kiedyś umrzeć: żeś nie myślał o zbawieniu twoim, tylko aż straciwszy wszelką nádzieię do życia. Pokażą ci iey gnuśność: że miasto nadgradzania opieszałości w pokucie twoiey, przynaymniey przez twoią gorącość ducha: zachowywałeś i potym też samą miłość ciała twego i wygód twoich; tęż samą delikatność; i serce podobnoć nieprzyiazne grzechowi, ale zawżdy przychylne roskoszy. Pokażą ci iey niepłodność w dalsze pożytki: spowiedzi, postanowienia, obietnice, wzdychania, żale, a podobno i łzy; ale bynaymniey owocow pokuty, bynaymniey owych odmian pełnych zbudowania i wspaniałości, bynaymniey naprawy rowniaiącey się przeszłym twoim pogorszeniom. Pokażą ci niestateczność i niewierność teyże samey pokuty; pokażą wielkie zachody, wielkie rozruchy, niespodziane porzucania kompanii światowych; a wkrótce potym nagle powroty do tegoż obłudnego świata, ktorym się było pogardziło: pokażą ci pokutnika wstydzącego się swoiey pokuty, po niedawnym wstydzeniu

niu się swego grzechu; a przez tę lekkość podaiącego w niesławę i pogardę nie tylko cnotę, ale nawet pokutę i wszystkę pobożność.

Więc co ci się widzi pokutą, to w oczach Boskich, w większey części grzesznikow nie będzie tylko gnuśnością, oziębłością, niestatecznością, niewiernością. A za tym nie tylko nie będziesz mógł poprzeć sprawy zbawienia twego twemi cnotami lub twoią pokutą; ale ieszcze zadrzysz, obeyźrzawszy się na twoie złe zażywanie tak pokuty, iako też i innych cnót. Nie tylko nie będziesz mógł sobie podchlebiać iako ow bezrozumny w obiawieniach Swiętego Jana opisany: (a) *Dives sum & locupletatus, & nullius egeo:* Jestem bogaty i obsypany wszelkim dobrem; na niczym mi nie zbywa, i niczego nie potrzebuię; ale ieszcze usłyszysz ową przykrą powieść: *Et nescis, quia tu es miser, & miserabilis, & pauper, & cæcus, & nudus.* Co zaś! to ty nie wiesz, żeś ty iest nieszczęśliwy, nędzny, ubogi, ślepy, wyzuty ze wszystkiego dobra.

Nie

(a) Apoc: 3. 17.

Nie wiemy my o tym, Panie, nie chcemy my o tym wiedzieć, upoieni poważaniem i miłością ſiebie ſamych. Zyiemy o tym nie wiedząc, odſzedłſzy od rozeznania przez podchlebſtwa i okrzyki ludzkie. Umieramy o tym niewiedząc, zaſzedłſzy w naſze ciemności i w naſzą ślepotę. Stawiemy ſię przed tobą o tym nie wiedząc, i tam, o tym nie wiedząc, rozumieiąc ſie być godnemi nadgrody, albo przynaymniey godnemi przebaczenia: na koniec rozumieiąc ſię być czymſiś; uyrzemy ſię być niczym: [a] *Ad nihilum redactus ſum, & neſcivi*. Co ia mówię? Ach! uyrzemy ſię przywiedzionemi przez ſurowość ſądu i przez ſtraſzliwość mąk do pożądania tego, żebyśmy ſię obrócili w iedyne nic.

Nie ieſtże to, na coby truchleć powinno ſerce i nayśmielſzych? Rzecz prawdziwa: zadrzymy na to, moi mili Bracia; ani ſię odeymuymy boiaźni, zatrwożeniu, roſpaczy, ieżeli ta nieſzczęśliwość, ktora nad nami wiſi, ieſt takowa, żebyśmy iey uniknoć nie mogli. Ale

[a] *Pſal:* 72. 22.

le czego ſię ſię trapić, ieżeli ieſzcze teraz możecie przyiść do takiego położenia, gdziebyście ſię niczego nie lękali. Ey! iako, rzeczecie mi, nie lękać ſię Sędziego zagniewanego, nieuchronnego, nieprzebłaganego?

Nieprzebłagany on na ten czas, rzecz prawdziwa, moy miły Słuchaczu: ale iaki ieſt teraz? mówi Swięty Auguſtyn. Jeſtże uprzedzony przeciwko tobie nieprzyiaźnią i nienawiścią? ieſtże nieſprawiedliwy? ieſtże zaślepiony intereſſem lub iaką inną namiętnością? czyliż według woli twych nieprzyiacioł? czyliz według powieści kogo inſzego wyda na ciebie wyrok? (a) *Numquid injuſtus, numquid malevolus, numquid ab altero expectans cauſam tuam?* Ten, ktory cię ſądzić przyidzie, ſam ſię podał pod ſąd dla ciebie: *Qui venturus eſt judicare te, venit judicari propter te.* Chciałżeby cię on zgubić, tyle uczyniwſzy, żeby cię zbawił? cała rzecz odprawi ſię między nim a tobą: cała twoia ſprawa poydzie iedynie według świadectwa włâſnego twego ſumnienia: *Sermo cau-*

ſa

(a) *Aug: in Pſal:* 147.

ſæ tuæ, teſtimonium conſcientiæ tuæ. Od ciebie iedynie zawiſło uczynić ie takowe, iakiego go ſobie życzyć będzieſz: i teraz ie przyſpoſobić do przypodobania ſię Sędziemu twemu. Na ten czas iuż będzie nie czas poprawiać go, czyścić ie, proſtować ie: teraz maſz do tego ſpoſobność, i BOG ſam do tego cię nagli. Któż ci do tego przeſzkadza, żebyś przyſtał na iego nalegania? *Tunc corrigi non licebit, modo quis prohibet?* Poprawiaymyż ſię tedy, ſądźmyż ſię: a bądźmy ſędziámi ſwemi ſurowemi, aby na ten czás Chryſtus nie był tylko naſzym Zbawicielem. *Amen.*



KAZANIE
Na WTOREK po PIERWSZEY NIEDZIELI w POST.

O Względzie na Boga w Kościołach.

Ejiciebat omnes vendentes & ementes in Templo, & dicit eis: ſcriptum eſt: Domus mea domus orationis vocabitur: vos autem feciſtis illam ſpeluncam latronum. Matth: 21.

Wyrzucał wſzyſtkie przedawaiące i kupuiące w Kościele. i rzekł im: napiſano ieſt: Dom moy dom modlitwy nazwan będzie: a wyście uczynili z niego iaſkinią zboycow.

Nayiaśnieyſzy Panie.

WIdzieć Chryſtuſa, z biczem w ręku, roſpościeraiącego gorliwość ſwoią przeciwko tym, ktorzy ſię kupczeniem zabawiali w Kościele; rozmiataiącego pieniądze i wywracaiącego ſtoły odmieniaczow monety; rzucaiącego poſtrach i pomięſzanie na ludzi: a tudzież pomnieć, że tenże JEZUS ieſt ow, ktorego łagodność opiſuiąc Izaiaſz Prorok

Prorok, [a] stawia go nam przed oczy, aż iako człowieka niepodobnego do głośnego mówienia, do sprzeciwiania się a nawet do dołamania trzciny nadłamaney: nie ieśtże to, czymby sobie wyperswadować można, że to musi być występek szkaradny: kiedy naylagodnieyszy z ludzi karze go tak iawnie; i kiedy BOG zdaie się odkładać na stronę powagę Majestatu swego, przeymuiąc na samego siebie pokaranie go?

Nie znayduiemy w Ewangelii, żeby Chrystus wzbudził gniew swoy więcey nad dwa razy; a za każdym rázem iednіż ludzie byli na celu gniewu iego. Chciał nawet przez podobnyż surowości postępek wsławić i początek i koniec zesłania swego. Od tegoć to on zaczoł pokazywać się zesłanym na naprawę świata, po owym cudzie uczynionym w Kanie Galileyskiey; iako to uważył Swięty Jan: [b] i przez to zákończył (c) na kilka dni przed swoią śmiercią sprawowanie urzędu swego, po swoim ostatnim weyściu do Jeruza-

lem;

(a) *Isaiæ* 42. 3. *Matth*: 12. 20. (b) *Joan*: 2. 13.
(c) *Matth*: 21. 12. *Marci* 11. 12. *Lucæ* 19. 45.

lem; iako to ſtwierdzaią trzey Ewangeliſtowie.

Kara tak oſtra, tak iawna, tak powſzechnie ſtwierdzona, po dwa razy powtorzona, w czaſach umyślnie wybranych, ręką Syna Boſkiego wykonana, nie może nas zoſtawić w powątpiwaniu o wielkości wyſtępku? A o cóż to tu idzie? o poſzanowanie Domu Bożego iemu należące ſię od ludzi, a pogardzone od zuchwałości ludzkiey.

To móy Dom, mówi on: *Domus mea*: Dom modlitwy: *Domus orationis*. A zatym dom ſzczodrobliwości i łaſki; gdzie ſię należy proſić, gdzie ſię zwyczaynie otrzymuie, gdzie ſię dary Niebieſkie wylewaią na ludzi. A wy z niego czynicie, mówi on, iaſkinię łotrowſką; gdzie ubliżacie BOGU pokłonów, ktorych oczekuie od waſzey wdzięczności; bliźniemu zbudowania, ktorego on oczekuie od waſzey pobożności; ſobie ſamym pomocy, ktoraście winni duſzy waſzey: *Vos autem feciſtis illam ſpeluncam latronum*.

Na poięcie tego, iak bardzo Bóg uraża ſię

ſię tą troiaką krzywdą i ubliżeniem; ſtawcie ſobie w myśli, iak mu ſą wielce miłe Kościoły. Widziemy to w owych obietnicach, ktore uczynił Salomonowi; kiedy mu był poświęcony ów ſławny Kościoł, ktory był pierwſzy na świecie. Na mieyſcu tym, mówił mu on, oczy moie będą otwarte, uſzy moie nadſtawione, i ſerce moie zawżdy przywiązane: (a) *Oculi mei erunt aperti, aures meæ erectæ, ... & cor meum ibi cunctis diebus*. Ktore to ſłowa pokazuią nam i świętość Kościołow naſzych, i powinność ſzanowania ich, i brzydkość nieuczciwości, ktore ſię tam popełniaią. Oko Boſkie, ucho Boſkie, ſerce Boſkie ieſt w nich zawżdy. To ieſt, że BOG na nas tam patrzy, że nas tam ſłucha, że nas tam ſwemi dobrodzieyſtwy obdarza. Miarkuymy ztąd powinności naſze, a z naſzych powinności naſze wyſtępki względem Kościołow Boſkich.

BOG na nas tam patrzy: *Oculi aperti*: z iaką tedy ſkromnością powinniśmy ſię tam pokazować w oczách iego? BOG nas tam ſłucha: *Aures erectæ*: z iakim tedy

(a) *2. Paral: 7. 15.*

tedy przyłożeniem ſię powinniśmy zanosić tam prozby naſze do uſzu iego? BOG nas tam obdarza ſwoiemi dobrodzieyſtwy: *Cor ibi cunctis diebus:* z iakim tedy iemu oddaniem ſię powinniśmy tam zawdzięczać przychylność ſerca iego? Skromność ciała, przyłożenie myśli, oddanie ſię mu ſerca: trzy pożytki, ktore powinniśmy odnieść z tego kazania, ku ſzanowaniu Domu Bożego, i nieczynieniu z niego iaſkini łotrowſkiey. Prośmy do tego o łaſkę Ducha Przenayświętſzego przez przyczynę Nayświętſzey MARYI Panny. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

LUbo BOG przytomny ieſt po całym świecie, podobnym niby ſpoſobem iak duſza po całym ciele; iego iednak przytomność rownie iako i przytomność duſzy, uznaie ſię być oſobliwiey przywiązana do pewnych mieyſc; przeto że ſię tam daie poznawać przez zacnieyſze ſprawy. Takowe ſą ſerce i głowa względem duſzy. Takie ſą względem BOGA Nieba, ktore uczynił na

roſpo-

rospoſtarcie tam ſwey chwały; i Kościoły, ktore poſtanowił na odbieranie tam pokłonow i na przyimowanie prozb ludzkich. Już iako głowa i ſerce, zważaiąc ie iako mieſzkanie i centrum życia, iako ſtolicę ſądową rozumu i tron woli, zdaią ſię nam być zacnieyſze i godnieyſze naſzego około nich ſtarania, niżeli wſzyſtek oſtatek ciała; a to dla wſzyſtkich owych przedziwnych ſkutkow przytomności duſzy: tak też Kościoły, zważaiąc ie iako dom, iako tron, iáko Swiątynią Pána BOGA, ſtaią ſię nam droźſze i godnieyſze naſzego względu niżeli cały oſtatek świata; a to dla oſobliwego przywiązania tam przytomności Boſkiey.

Na żywe wpoienie ſobie w umyſł prawdy tey przytomności i potrzeby tego względu, uczyńmy trzy uwági. Pierwſzą, na cuda, ktore BOG czeſto czynił w Kościołach, kwoli tych, ktorzy go tam czcili. Drugą, na ſurowe pokarania tych, ktorzy mu tam wyrządzali wzgardy. Trzecią, na ſtateczne a nieodmienne trzymanie ſię tego względu, ktoryto on wyrył na wſzyſtkich ſercách

cach, i ktory ieſzcze trwa wſzędzie, nawet w narodach niewiernych. Na te trzy uwagi wzbudźmy i pomiarkuymy wiarę naſzą.

I. Wſzyſtkie kſięgi święte pełne ſą cudow mocy i obecności Boſkiey na mieyſcach, na ktorych mu pierwſi ludzie wyſtawiali ołtarze. Ale kiedy lud Izraelſki po wyiściu ſwoim z Egyptu wyrobił ów Kościół noſzony, ową ſkrzynię przymierza i wybawienia, gdzie BOG zawżdy obecny, kierował ich drogi: iákich oni ſkutkow iego mocy i iego opieki niedoznawali? Przy obecności tey ſkrzyni widziano, że morza i rzeki rozſtępowały ſię na danie przeyścia ich woyſku: widziano, że upadały (a) mury i wieże miaſt nieprzyiacielſkich: widziáno, że z wnętrzności ziemi wypadał ogień na pożarcie buntowników: naſłuchano ſię iakie krzyki pełne trwogi i lękania ſię powſtawały w obozie niewiernych, gdy ſię dowiedzieli, że ſkrzynia przymierza znaydowała ſię w obozie Izraelitow. (b) BOG ich przybył, mówili oni, biada nam! króż nas wyrwie z rąk iego? Gdy

(a) Joſue 6, 20. (b) 1. Reg: 4. 8.

Gdy się iuż utwierdziło Państwo Zydowskie pod panowaniem Dawida, po owych różnych rozruchach i zamięszaniach, w ktorych więcey niż przez ośmset lat zostawała ich Rzeczpospolita: chciał BOG, żeby mu wystawiono, nie iuż ołtarze po różnych mieyscach, ale Kościoł stały i trwały, gdzie skrzynia przymierza przebywała; i ktory od owego czasu stał się dwunastu pokoleniom centrum i śrzodkiem pospolitym ich iedności między sobą i ich ziednoczenia z Bogiem. O! przez iak wiele cudow oświadczał tam BOG swoią obecność! Tam (a) ogień z Nieba widomie spadał na ołtarz na strawienie ofiár. Tam BOG dawał wyroki swoie, i obiawiał wolą swoią. Tam (b) Jozafat z ludem swoim żebrał pomocy z Nieba: i zaraz niezliczone nieprzyiacielskie woyska swemi właśnemi rękami zabiiały się. Tam Ezechiasz Król wołał do BOGA (c) o zemstę na bluźnierstwo Rapsacesow: i natychmiast Anioł z ognistym mieczem w ręku, (d) uderzył na woysko niewiernych.

[a] 2. Paral: 7. 1. (b) 2. Paral: 20. 5. (c) 2. Paral. 32. 21. [d] Isaia 37. 14.

II. Do tych niezwyczaynych dowodow opieki Pana BOGA nad temi, ktorzy ſzanowali Kościoł iego, przydaymy powtore ſtraſzliwe karania, nie tylko iawnych świętokradzcow, ale nawet zuchwałych i niebacznych chwalcow. (a) Oza zabity nagłą śmiercią w oczach ludu i Dawida, że ſię ważył ściągnoć rękę do Arki. Pięćdzieſiąt tyſięcy Betſamitow podobnemu podpadli ſkaraniu, (b) że ſię iey przypatrowali z zbytnią ciekawością. (c) Baltazar ſtrącony z tronu przodkow ſwoich i wyzuty z życia, że świętych naczyń kościelnych záżył na roſpuſty bieſiadne. [d] Heliodorus cięſzko był ubiczowany od Aniołow, że umyślił był wydrzeć ſkarb kościelny.

Zapomniymy o wſzyſtkich tych ſzczegulnych pokaraniach; ale czyliż możemy zámrużyć oczy na ſurowość ſądow Pana BOGA nad owym ludem tak długo ulubionym, gdy go widział odſtępuiący od pobożności oycow ſwoich, opuſzczaiący ſłużbę ołtarza, i czyniący

(*a*) 2. *Reg*: 6. 6. (*b*) 1. *Reg*: 6. 19. [*c*] *Dan*: 5. 30. (*d*) 2. *Macb*: 3. 25.

cy obelgę mieyſcu świętemu? Założywſzy BOG w Jeruzalem i Kościół ſwoy i tron Dawidow; przywiązał oraz ſtałość tronu do ſtałości Kościoła. Jedenże bieg i kres powodzeniu ſwemu naznaczony miały obydwa, będąc poſtanowione, aby ſtały ieden przez drugi, i gineły w iednymże czaſie: iako to BOG opowiedział Salomonowi podczas uroczyſtey radości pierwſzego poświęceniá. (a) Te pogróżki przydał on tam do dobrodzieyſtw, ktore mu przyrzekał. Jeżeli ty i potomkowie twoi odſtąpicie odemnie, ieżeli zaniechacie zachowywać obrządkow moich; wyniſzczę lud Izraelſki z ziemi, i Kościoł poświęcony na Imię moie odrzucę precz od twarzy moiey: *Auferam Iſràël de ſuperficie terræ, & Templum, quod ſanctificavi nomini meo, projiciam à conſpectu meo*. Wſzyſcy, ktorzy przechodzić będą przez ten kray nieſzczęśliwy, z podziwieniem mówić będą: cóż więc uczyniła ta ziemia i dom ten, że tak ſpuſtoſzały? i będą im odpowiadać: To, że odſtąpili Pana BOGA ſwego: *Quia dereliquerunt Dominum ſuum*.

S2 We-

[a) 3. *Reg*: 9. 7.

Według tego wyroku ſprawiedliwości iego ile kroć razy lud lub Królowie zaſiągali bezbożnością ſwoią aż do Kościoła, natychmiaſt ręka Boſka dotykała ich, i mściła ſię wzgardy domu iego na tronie i na Rzeczypoſpolitey. Nie daleko rozſzerzył Salomon krzywdę, ktorą mu uczynił, wyſtawuiąc ołtarze Bogom żon ſwoich: a korona iego na głowie Syna iego ſkruſzona na dwoie. Nadwerężenie czci Boſkiey pokarane zoſtało podziałem Państwa: i cielce wyſtawione na ołtarzu Jeroboama, odieły Cherubinom Kościoła Jerozolimſkiego kadzidło i ſerce całych dzieſiątka części ludu.

Naſłuchano ſię w naſtępuiących czaſach Prorokow podnoſzących głos i wołaiących na owych [a] domu Bożego gwałtownikow, ktorych zuchwałość wzmagała ſię co raz: i wiecże wy chcecie gwałtem przymuſić BOGA do uſtąpienia z domu ſwego? Nie doſyćże to na was, że całą oprócz tego mieyſca ziemię macie ku roſpościeraniu nieprawości wáſzych? Czyliż umyślnie ſzukacie

(á) Ezech: 8. 6.

cie iego Swiątyni do poburzenia tam gniewu iego? Już go tam więcey nie będziecie obrážać; [a] iuż tam więcey iego Swietego Imienia nie będziecie ſzpecić, ani wy, ani waſi Xiążęta. Zburzy on Kościoł, i was ſamych pochłonie w gniewie ſwoim. Napatrzył ſię on was, widzi was: (b) *Ego, ego ſum, ego vidi.* Uczyni on wam to, co uczynił w Silo: *Faciam domui huic, ſicut feci Silo.*

Cóż to takiego on uczynił w Silo? Oto dopuścił, (c) że tam i ſkrzynia przymierza i cały naród wpadł w ręce Filiſtynow. [d] Co też ieſzcze uczynił potym, podaiąc i Kościoł i miaſto i kroleſtwo w niewolą przez ſiedmdzieſiąt i dwie lat przedłużoną. Co na koniec ponowił po śmierci Zbawiciela: kiedy ow Kościoł naprawiony od Zorobabela i odnowiony od Heroda, po oſtatni raz w ſwoich rozwalinach zoſtał pogrzebiony, i cały naród rozproſzony od Rzymian.

Przyznaymyż tedy, i poymiymy to dobrze, że pogarda świętych ołtarzow cią-

[a] *Ezech:* 43. 7. (*b*] *Jerem:* 7. 11. (*c*) 1. *Reg:* 4. 4. (*d*] 4. *Reg:* 25. 9.

ciągnie koniecznie za sobą zniszczenie czci Boskiey; a zniszczenie czci Boskiey ciągnie pospolicie za sobą zburzenie Państwa. Poymiymy, że BOG na ołtarzu więcey ma prawa do względu na niego, niżeli nawet na tronach swoich Królowie; a że iego karania są tym strasznieysze, im więcey ma sposobow, niżeli Królowie, na karanie naszych nieuczciwości. Jeżeli te pobudki do poszanowania nie są wam oczywiste, przeto że się zasadzaią na świadectwie Pisma Swiętego i na wierze: szukaycież ich oczywistości w pośrzod niewiernych. Pomkniycie potrzecie uwagę waszą na obchodzenie się pogan i grubych narodow w ich Kościołach.

III. Jak wielu Chrześcianom odieli oni niegdyś życie, na zniewolenie ich do uszánowania w metalu i w marmorze bałwanow tey przytomności Boskiey? Czego się nie naczytamy w Swiętym Justynie o ich poszanowaniu ku mieyscom, ktore im poświęcili? owe głębokie milczenie, owa szkrupulacka pilność w zastanianiu sobie twarzy, i w trzymaniu zawartych oczu na wszystkie obce wi-

doki-

doki. Czegoż nie słyszemy o skromności Turkow w ich meczetách? Owa wierna ustawiczność na modlitwie w dni i w godziny náznaczone, owa pokora w ich postawie prawie wszystkim Chrześcianom nieznaioma.

Obeyrzawszy się na tychto ludzi, trzebaby do nas wszystkich mówić, co tam do ludu Izraelskiego mówił Jeremiasz Prorok [a] *Transite ad insulas Cethim, & in Cedar mittite, & considerate vehementer.* Póydźcie na wyspy Cethim, poszlicie do kraiow Cedar, do narodow naymniey wypolerowanych i naymniey podobnych do rządzenia się prawami. Uważaycie, co się tám dzieie, i przypatrzcie się, iak się tam obchodzą względem Bożkow. A przecież ich Bożkowie, przydawał on, nie są Bogami: *Et tamen non sunt Dii.* Wy zaś przeciwnym sposobem iakiey nie czynicie wzgardy służbie i Kościołowi prawdziwego BOGA? *Obstupescite Cœli super hoc.* Sklepienia Niebieskie, zatrzęście się na to z przelęknienia i podziwienia: wzruszcie się z gruntu, bramy Pańskie; na

wi-

[a] *Jerem:* 2. 10.

widok takiey zuchwałości przeciw Nay-wyższemu Majestatowi: *Obstupescite Cœli super hoc, & portæ ejus desolamini vehementer.*

Zaiste, MCi Panowie, gdyby który z tych bałwochwalcow przyzwyczaionych przez przyrodzone ich mniemania do poszanowania ku mieyscom, gdzie Bostwo cześć odnosi, wszedł niespodzianie do naszych Kościołow: same spoyrzenie na iawną rospustę i na ow zgiełk mieszaiącego się tłumu ludzi, nie byłożby mu powodem do rozumienia, że to tam iest iaka świecka schadzka, a że tam oni zgromadzaią się, iedynie szukaiąc widowisk służących ku rozrywce? Ale gdyby mu powiedziano, że toż mieysce iest świątynią czci Boskiey, gdzie my oddaiemy BOGU pokłony nasze, i zanosiemy do niego prośby nasze; nie pomyśliłżeby on sobie, albo że BOG nasz iest wcale ślepy, albo że się wcale nie wierzy przytomności iego, gdy się tam przychodzi, aby mu się pokłoniło? Ale gdyby go upewniono, że my go tám wierzemy być przytomnym, nie tylko przez iego niezmierność, przez iego potęgę

tęgę, i przez nieskończone przenikanie iego rozumu; ale ieszcze obyczaiem osobliwym i szczegulnym wierze Chrześcian, przez przytomność rzetelną i mieyscową ciała, ktore wziął na się dla zbawienia naszego: nie wniosłżeby on sobie, że być musi, że my poglądamy na BOGA naszego iako na nieczułego na nieskromności nasze, i nie mogącego się zemścić o nie? Ale gdyby go uwiadomiono, że my uznaiemy tego BOGA zá Pana zupełnie władnącego życiem i śmiercią; przed ktorym musiemy się kiedyś stawić na odebranie nadgrody lub karania za nasze uczynki; że go uznaiemy za BOGA, ktory za narzędzia zemst swoich ma ognie i katy wieczne: ten bałwochwałca będąc uwiadomionym o wierze naszey i świadkiem nieuczciwości naszych; porównywaiąc nasze nieuszanowania z wiarą naszą; nie poglądałżeby na to iako na iaką rzecz nieforemną, że z Bogiem obecnym, patrzącym, tak wielkim, tak gorliwym o chwalę swoią, tak surowym, tak wolnym w zażywaniu mocy swoiey, tak się niegodziwie obchodzą, nawet gdy zostaie

na ołtarzu, ciż sami, ktorzy mu tam pokłon oddaią?

Ale na cóż się udawáć do zakładania zmyślonych przypadkow, i wystawiać sobie w myśli zgorszenie pogan? Czyliż nie mamy Chrześcian, ktorych wiarę iesteśmy obowiązani umacniać; nowych braci, ktorych łatwości do obrażenia się winniśmy ulegać: wychodzą oni z wiary, ktorey prostota bez okazałości, bez obrządkow, zdawała się im być znakiem dawney iey szczerości. Cóż oni mogą sobie pomyślić, widząc wasze nieskromności? Toć iest, co obráża ich oczy; co gorzkość i zgorszenie zanosi do ich dusz: owe małe zgadzanie się waszey powierzchowney postawy z wiarą waszą. Chrystus na ołtarzu uniżony, zakryty pod zasłoną Sakramentu, dla miłości człowieka: a człowiek pyszny, zuchwały, bez wstydu i bez wstrzemięźliwości; przed obliczem ołtarzow i w oczach BOGA swego. Tego oni poiąć nie mogą. A przeto iakiey wy przeszkody nie zakładacie im do wiary?

Co za podziwienie dla nich? kiedy nastu-

nasłuchawszy się owych wysokich nauk, ktore nam podaie wiara o tym Sakramencie Pańskim; owego wywodzenia i wysławiania czci, ktorą mu wyrządzamy w przeświętych taiemnicach; przychodzą na mieysca święte, aby wraz z nami byli ich uczesnikami, a przynaymniey świadkami: iako niegdyś Krolowa Saba przyszła widzieć Salomona w pompie i okazałości dworu iego.

Ta Królowa zdumiała na ozdoby i wspaniałości; a ieszcze bardziey na skromność, porządek i uczciwość, ktora tam panowała wszędzie, zdięta podziwieniem i radością zawołała: (a) *Non credebam, non credebam: donec ipsa veni & vidi oculis meis*. Nie wierzyłam temu nigdy, pokim aż nie przyszła, i nie uyrzała oczyma memi. Teraz będąc przekonana o wszystkim, co mi powiadano, gotowa iestem opowiadać to całemu Swiátu. Przeciwnym sposobem, Słuchacze mili, nie obawiacież się, żeby nasi nowi bracia nie nabrali tu wcale inszego mniemania? Zeby na wasz wstyd i na wasze potępienie nie rzekli: wierzy-

(a) 3. Reg: 10. 7.

rzyłem, ach! wierzyłem: przynaymniey gotowem był uwierzyć; poszedłem modlić się z wami, poszedłem oddać pokłon, iako i wy: *Credebam, credebam: donec ipsa veni, & vidi oculis meis*. Ale przyszedłem, napatrzyłem się na moie oczy waszych nieskromności; i wy chcecie, żebym iá wierzył? Wy sami nie wierzycie: a choć też nie będę wierzył, będę mniey winnym, i mniey świętokradzcą niżeli wy.

Chcieycie to tylko, MCi Panowie, wziąć na wasz zdrowy rozsądek. Chlubiemy się i słusznie, że sami tylko iesteśmy wierni; że wiara katolicka iest iedyną drogą do Nieba; że gdzie indziey oprócz Chrześciaństwa nie ma zbáwienia; że sam tylko nasz BOG godzien czci. Jeżeli iesteśmy tak w tym wyperswadowáni, czemuż tedy nie czciemy tego BOGA, iako iest tego godzien? Czemu nie iesteśmy iego prawdziwemi i szczeremi chwalcami? Czemu ta wiara, krora iedyna tylko iest prawdziwa, będzie mniey przywiązana do czci swego prawdziwego BOGA, niżeli bałwochwalstwo i grubość narodow do swo-
ich

ich próżnych zábobonow? Czemu ten BOG, ktory ſam tylko czci godzien, będzie gorſzą miał cześć, niżeli wſzyſcy inni fałſzywi Bogowie ziemſcy? Czemu w mnieyſzym poſzanowaniu będzie niżeli Królowie, Sędziowie, Panowie, od ktorych niczego ſię nie ſpodziewamy za granicami życia? Ale iak to ſobie wyperſwadować, aby on był mniey czuły na krzywdy, ktore mu bywaią wyrządzane przed obliczem iego ołtarzow; niżeli bywaią czuli Monarchowie na wykroczenia, ktore ſię popełniaią na ich pałacách i w ich oczach? Na oſtatek nie będzież między wſzyſtkiemi ludźmi świata tylko ſam lud Chrześciańſki, ktoryby ſię nieſkromnie ſpráwował w ſwych Kościołach; a to czynił bez wſtydu, bez wſtrętu, i bez ugryzienia ſumnienia?

Nie ieſteście, MCi Panowie, wſzyſcy równey pobożności: macie ſwoie zaplątania, ſwoie namiętności: oko Boſkie nie powściąga was na każdym mieyſcu ani każdey godziny. Ale czyliż podobna, żeby te oko, ktorego dozor ieſt tak często względem was daremny w domach waſzych i na publikach, przy ſtole i w grze,

grze, w ciemnościach i na zupełnym widoku: żeby też te oko Boſkie nie znalazło na świecie ani iednego mieyſca, ani náwet Kościoła i ołtarza ſwego, gdzieby wam mogło wyperſwadować, że was widzi, i wmówić w was poſtawę względu i wſtrzymywania ſię? Do czego mię przywodzi zbytek nieuczciwości iawney! Ach! ieżeli ieſteście tak nieſzczęśliwi, że śmicie wchodzić bez pobożności do domu Boſkiego: nie podawaycież tam na widok niezbożności waſzey; grzeſznicy. Przynaymniey taycie ſię z nią, pokrywaycie ią zasłoną ſkromności. Będą wiedzieć zkąd ináąd nierządy życia waſzego: ale przynaymniey pod tą maſzkarką wſtrzymywania ſię i względu w obecności świętych ołtarzow, wiadome nierządy waſze nie będą wzbudzać tyle obrzydliwości; nie będą gorzkością i nieukontentowaniem napełniać ſerc ludzi pobożnych; nie będą dawać pochopu opácznym mniemaniom o ſzczerości waſzego Chrześciańſtwa. Będą myśleć ſobie, że w wás ieſt ieſzcze nieiaka iſkierka wiary, nieiakie poruſzenie pobożności; że nie ieſteście ateuſzami, że-

żeście nie zapomnieli o BOGU. Jeżeli zaś nie tym, czymże chcecie ziednać o sobie takie mniemanie! Gdzież się pokażecie Chrześcianami?

Ale czyliż na tey postawie ciała, na tey powierzchowney skromności dosyć iest? Nie iest to tylko dopiero pierwsza powinność stosuiąca się do przytomności i do oka Pana BOGA. Trzeba się znać do powinności drugiey stosuiącey się do ucha Boskiego; a ta iest przyłożenie wewnętrzne ducha myśli i umysłu: *Et aures meæ erectæ.*

DRUGA CZĘSC.

BOG iest duch, i ci, ktorzy mu cześć oddaią, powinni go czcić w duchu i w prawdzie, mówił Zbawiciel do Samarytanki: (a) *In spiritu & veritate oportet adorare.* Duch on iest: dla tego nas słyszy; i nie iest, iako owi Bogowie pogańscy, ktorzy nie będąc tylko z kamienia lub z iakiego metalu, bez duszy, bez ducha i bez umysłu; uszy mieli, mówi Prorok, a nie mogli nas słyszeć: (b) *Aures habent & non audiunt.*

Ale

(a) *Joan:* 4. 24. [b] *Psal* 113. 6.

Ale ponieważ BOG naſz ieſt duch i z przyłożeniem umyſłu ſwego uważa modlitwy naſze; ſłuſzna ieſt rzecz, żebyśmy w duchu i w prawdzie czynili modlitwy naſze: to ieſt, ze zgadzaniem ſię położenia naſzego wewnętrznego z poſtawą powierzchowną i umyſłu z ięzykiem; tak żeby ſkromność, ktorą zachowuiemy powierzchownie, i modlitwa, ktorą czyniemy uſty, nie były zmyśleniami i kłamſtwami, ale wiernemi wyrażeniami naſzych własnych myśli i affektów.

Powinniśmy BOGU te wierne i pełne poſzanowania uważanie, oſobliwie kiedy ſię modlemy w Kościele, ktory to ieſt domem modlitwy. Powinniśmy mu ie, mówię, ze dwóch przyczyn wziętych ze dwóch końcow modlitwy, ktore ſą, ieden, uſzanowanie BOGA; drugi, otrzymanie potrzeb naſzych. Cóż ieſt za podobieńſtwo, aby modlitwa obnażona z tego uważania, mogła BOGU uczynić iaką cześć, albo człowiekowi iaką korzyść?

I. Proſić o co BOGA, ieſt to go uznawać Bogiem, ieſt to, mawiał ieden

Au-

Autor pogański, czynić go Bogiem względem nas: *Deos qui rogat, ille facit*. Jak bowiem ludzie starożytni wynosili zmarłych do dostoyności Bóstwa; ieżeli nie przez uznawanie ich zdolnemi do dania im ratunku, i przez udawanie się do nich przez modlitwę? A za tym modlić się do BOGA, nie będąc orzyźwionym tym uważaniem i tym poczuwaniem się do względu i poddaństwa, iest to wyzuwać BOGA ze wszystkiego honoru, ktory mu świadczy modlitwa: nie iest to na niego poglądać iako na BOGA; iest to nieiako wydzierać mu prawo Bóstwa.

Na poięcie zbytku niesłuszności i niewdzięczności łączącego się z tym występkiem, zważcie, że we wszystkich dobrodzieystwach, ktore nam BOG świadczy, te pełne poszanowania uważanie i pilność iest iedynym znakiem panowania, ktory on sobie chciał zachować. Jak wiele obowiązkow i usług domagaią się Panowie za naymnieysze swoie uczynności? Jak wiele dóbr zachowuią dla siebie, ku ktorym nikt się nie ośmieli obrócić pragnienia? Co iest za trudność

w upatrzeniu chwil pogodnych do proźb naſzych? Na oſtatek iakiey uniżoności, iakiego względu nie trzeba na pozyſkanie pomyślnego w nich ſkutku? Ten wzgląd, moi mili Słuchacze, ieſt iſtotną kondycyą, ktorey BOG domaga ſię po nas przy użyczaniu darów ſwoich. Niezbronny on ieſt żadnego z nich naſzym pragnieniom. Wſzyſtko, cokolwiek ieſt ſzacownego w naturze, w łaſce i w chwale, hoynie nam ieſt otwarto. Ofiaruie nawet, i dáie ſamego ſiebie: i tey modlitwy, mówi Swięty Auguſtyn, z nayWiękſzą łatwością wyſłuchywa ktora nie ma za cęl tylko ſamego BOGA: (a) *Noli aliquid à Domino extra ipſum quærere; ſed ipſum Dominum quære, & exaudiet te*. BOG przyſtępny ieſt każdego czaſu; ieſt ſię zawżdy mile u niego widzianym, gdy ſię go o co proſi; nigdy ſię on nie chroni proſzących; nie okryśla on niepochybnego ſkutku modlitwy do tych tylko ſamych, ktorzy godni ſą iego dobrodzieyſtw: (b) *Omnis, qui petit, accipit*. Ktokolwiek proſi odbiera, mówi Zbawiciel naſz: bądź ſprawiedliwy, bądź

(a) *In Pſal. 33.* (b) *Matth. 7. 8.*

bądź grzeſznik, przydaie Swięty Jan Chryzoſtom: *Sive juſtus, ſive peccator*. Prawo naſze ieſt naſza potrzeba i niedoſtatek: i przeto ſamo, że ieſteśmy nędzni i przyciśnieni do proſzenia, iuż nam nie zbywa na zacności, iakiey tylko potrzeba, abyśmy byli wyſłuchani.

O! iak to ieſt rzecz ku podziwieniu, moi mili Słuchacze! Monarcha naprzykład, ktory mię widzi u nóg ſwoich z wſzelkim poſzanowaniem, iakiem tylko powinien Majeſtatowi iego, może mi przecie odmówić łaſk, o ktore go proſzę, a to dla moiey niegodności, dla moiey niezdolności, dla wielkiey liczby ſtaraiących ſię o nie, dla mego naprzykrzania ſię, dla mego nierozeznaniá w obraniu ſobie na to czaſu, i dla tyſiącznych innych przyczyn odmówienia, ktorego on ieſt panem. Miaſto tego, co po uczynioney od Chryſtuſa obietnicy o niepochybności ſkutku modlitwy, iuż to więcey nie ieſt w mocy Boſkiey nie wyſłuchać mię. Co pozoſtaie w mocy iego, ieżeliby chciał odrzucić prozbę moią; to tylko ieſt, wytknoć mi na oczy, żem go nie proſił z potrzebnemi kondycyami.

mi: z ktorych naypierwsza iest poszanowanie, uniżanie się i uwaga. A za tym powinniśmy mu ią, ieżeli go chcemy uczcić przez naszą modlitwę; a ieszcze bardziey, ieżeli chcemy przez naszą modlitwę otrzymać od niego nasze potrzeby.

II. Coż bowiem czyniemy w modlitwie? pyta Swięty Augustyn. Oto żebrzemy u drzwi Pana BOGA: (a) *Omnes quando oramus, mendici Dei sumus*. Temu duchowi żebractwa skuteczność modlitwy przyznawał Dawid: [b] *Iste pauper clamavit, & Dominus exaudivit eum*. Wołał ten ubogi, mówi Dawid, i wysłuchał go Pan. Więc, przydaie Swięty Augustyn, to ci iest na przeszkodzie, abyś nie był wysłuchanym, żeś iest bogaty: (c) *Ideo non exaudiris, quia dives es*. Bogaty zaś, nie zawżdy przez dostatek dóbr; ale przez wysokie rozumienie, ktore masz o sobie, i przez niewiedzenie, w ktorym zostaiesz, o prawdziwym twoim ubóstwie.

Już dobrze wiadomy nędzy swoiey ubogi z iaką usilnością nie wyraża potrzeb

(a) *Serm:* 15. *de verbis Domini*. 2. [b] *Psal:* 33. 7. (c) *In Psal:* 33.

trzeb swoich? Czyliż serce i umysł iego nie dobywa mu się na ięzyk? Czyliż każde słowo nie iest wyobrażeniem tego, co czuie? Czyliż on myśli o czym innym, oprócz o wzruszeniu serca tego, u kogo o ratunek nalega? i bez tego czyliżby się sądził godnym co otrzymać? Spytaymy się tedy siebie, mili Słuchacze, w iakiey my postaci pokażuiemy się w Kościele? Czyli w postaci proszących, czyli w postaci władnących darami Boskiemi? Jeżeli iesteśmy tylko proszący, weźmyż na siebie proszących postać i obyczaie; a nadewszystko ich umysł i ich umysłu poruszenia.

Co to za przygana tylu chciwym, wyniosłym, cielesnym, ktorzy przychodzą do Kościoła mięszać dym ich bezecnych namiętności z kadzidłem ofiary? Tylu głowom w zamysłach i w interessach zanurzonym, ktore myślą o zamięszaniach domowych lub publicznych w obecności Boga pokoiu? Tylu umysłom nieukontentowanym, ktore w oczach Boskich swoią melancholię i cholerę rospościeraią? Tylu strapionym ubogim, kto-

rzy daią się pożyrać zgryźliwościom swey nędzy, u nóg tego powszechnego Oyca, ktory nie czeka do ich wspomożenia tylko iedynie wynurzenia się mu ich serca? A iakże wy, mówi Święty Cypryan, możecie się spodziewać, żeby was BOG słuchał, kiedy wy sami siebie w pomięszaniu i poburzeniu myśli waszych nie słyszycie? (a) *Quomodo te audiri à Deo postulas, cùm te ipse non audias?* Chcecie, żeby o was BOG myślał i pamiętał; a wy sami o sobie nie pamiętacie? *Vis esse Deum memorem tui, quando tu ipse memor tui non sis?*

Możecież wy bowiem myśleć o nim, myśleć, że on iest waszym Panem, waszym Bogiem, kiedy z ową libertyńską śmiałością i z ową szumną postawą zachodzicie aż przed same ołtarze rozpościerać pompę waszey nieskromności i waszey pychy? Gdyby teraz żył Swięty Chryzostom, pytałby się was, iako niegdyś niewiast żyiących za swego czasu, ktore śmiały wchodzić do Kościoła z podobną okazałością. Dokądżeto wy idziecie? Czyliż na tańce?

Quo

(a) *Cypr: de orat.*

Quo saltatura pergis? Mowicie, że idziecie modlić się BOGU; ba raczey znieważać go, czynić się Bóstwem nieiakim w obecności iego, obracać ku sobie cześć i poszanowania iemu powinne. W tymże to przybraniu, w tym przysposobieniu idziecie się modlić: to iest, błagać BOGA, żebrać, kołatać do drzwi iego, i przekładać mu waszą nędzę i wasze potrzeby?

Ach! gdybyto byli Sędziowie śmiertelni, ktorychby wam trzeba uymować sobie: iest to sztuka dosyć pospolita udawać się do nich z tym pysznym i gorszącym blaskiem, aby się zmiękczyło lub zaćmiło sprawiedliwość: bywa ona często zbyt miękka do skłonienia się na te znieważaiące domagania się. Łeczto wy z Bogiem sprawę macie; przed Bogiem się stawiacie; od niego oczekuiecie powodzenia waszych zamysłow i odpuszczenia waszych występkow. Na przebłaganie sobie tego BOGA, czyliżbyście też śmieli, modląc się, chlubić się z waszemi dobremi uczynkami, z waszemi zasługami, z waszemi cnotami; iako ow Ewangeliczny Faryzeusz? A iakoż tedy chcecie

przy-

przymilić mu wasze modlitwy; rospościeraiąc przed nim wasze bogactwa, wasze stroie, waszą urodę, waszą wyniosłość? Jesteście przed nim: iuż dosyć na upomnienie was o waszey podłości; na przypomnienie wam tego, co powiedział Izaiasz: że wszystkie narody świata są przed nim tak, iak gdyby nie były: (a) *Quasi non sint, sic sunt coram eo.* Bogaty i możny aż do ołtarza; stroyny i świetny aż do ołtarza; sędzia i urzędnik aż do ołtarza; Xiąże i Król aż do ołtarza: ale przed ołtarzem proch i popiół; ponieważ tam iesteś przed Bogiem, do niego mówisz, iemu się modlisz: a zá tym iesteś żebrzącym i poddanym iako i naymnieysi iego poddani. Będę mówił do ciebie, Panie, mówił Abraham; ale iako popiół i proch: [b] *Loquar ad Dominum meum, cùm sim pulvis & cinis.*

Mamy ustáwę godną poważenia u całego Chrześciańśtwa, w ktorey Teodoziusz i Walentynian na poparcie wolności i poszanowania Kościołow Boskich, oświadczaią wszystkim swym poddanym: że lubo mieli, ile Cesarze, pierwszą do- stoy-

(a) *Isaiæ* 40. 17. (b) *Gen:* 18. 27.

ſtoyność na świecie, i nie znaią żadney inney wyżſzey mocy między ſobą a Bogiem; przecież ich możność nie ćmiła ich aż do pozwalania im nie znać ſię do względu, ktory winni byli Majeſtatowi ołtarzow, i nie poznawać dalekości nieſkończoney ich tronu od tronu Boſkiego: *Nihil*, mówili oni, *ex propinqua Divinitate nobis arrogamus*.

Zebyśmy ſię znali i my do podobnego względu, czyliż nam zbywa, Chrześciańſki Słuchaczu, na wyrokach i uſtawach? Czyliż na poparcie ich zbywa nám na przykładach równiaiących ſię przykładowi wſpomnionych Ceſarzow? Będziemyż śmieli pomyślić, żeby ten naſz pobożny Monarcha, ktory po tylu danych dowodach ſzczerey pobożności, wyſtawił (1711.) ten wſpaniały Kościoł, nie na co innego zgromadził tu dwór ſwoy, tylko na podanie tu ſiebie ſamego na widok, i na ubliżenie BOGU poſzanowania od ſwoich poddanych? Ni bynaymniey; ten pyſzny gmach raczey ieſt wiekuiſtym dowodem iego głębokiey pokory, niżeli iego wſpaniałości. Wyniosł on iego wierzchołek nad pałac

ſwoy

ſwoy, dla zasłonienia i ſiebie i królestwa ſwego świątynią Bośką: i dla nauczenia nas wſzyſtkich, że nie ieſteśmy beſpieczni pod iego Królewſką protekcyą i pod cieniem imienia iego, tylko ile i on i my zoſtaiemy pod cieniem Bośkim.

Jdźmy tedy zá iego przykładem, ani poglądaymy tu na niego, tylko dla naśladowania pobożności iego. Jeżeli Prorok przykazuie ſługom mieć oczy wlepione w ręce Panow ſwoich: (a) *Oculi ſervorum in manibus Dominorum ſuorum*: To kędy indziey wſzędzie a nie tu, dla gotowości do ich usług. Ale tu, na mieyſcu świętym, przy ſtraſzliwych taiemnicach, przed tronem nieśmiertelnego BOGA; gdzie naſi Panowie i naſi Królowie ſchyleni i uniżeni równie iako i my, ſkłaniaią ſię pod berlem iego, gdzie ſkładaią korony ſwoie u nóg iego, gdzie ięczą zá grzechy ſwoie, żebrzą miłosierdzia, i drżą przed ſądami iego: tu my powinniśmy obracać oczy naſze gdzie też i oni; ſłużyć temu Panu ktoremu i oni; i uznawać, żeto ten wielki BOG rozdaie

(a) Pſal: 122. 2.

zdaie honory i godności. Daremnie my tym łudziemy się, iakoby szczęście nasze miało być pozyskane u Monarchow nászych, skoroby tylko trefunek iaki obrócił ich obeyrzenie się na nas; a że natychmiast dobrodzieystwa, dochody, łaski, urzędy z rąk ich sypać się zwykły, i szukać nas w pośrzod gminu wszystkich nadskakuiących dworowi. Ni, to wszystko pochodzi z rąk Pana BOGA, ktory równie władnie trefunkiem iako i wybieraniem Pańskim. A za tym do niego powinniśmy obracać nasze chęci, nasze baczenia, nasze poszanowania: i kiedy mu ich umykamy, obracaiąc ie ku ziemskim potęgom, nawet w własnym iego domu; nie tylko go obrażamy; ale ieszcze i oweż same potęgi, ktore chwałę swoią w tym zakładaią, zeby w niczym nie naruszyły praw Boskich: *Nihil ex propinqua Divinitate nobis arrogamus.*

Obaczmy potrzecie, co pobożność serca naszego powinna uprzeymości serca Boskiego, ktore się nam daie w Kościołach: *Et cor meum ibi cunctis diebus.*

TRZECIA

TRZECIA CZĘSC.

Dotąd zważaliśmy Kościół Pana BOGA, iako dom, w ktorym on mieszka; iako tron, gdzie zasiada, i zkąd świat rozrządza: (a) *Locus solii mei & vestigiorum pedum meorum, ubi habito in medio filiorum Israël.* Y dosyć to iest na utwierdzenie wszelkiego naszego względu. Ale iakiey przychylności, iakiey wdzięczności, iakiego iemu oddánia się nie powinniśmy przydać do tego? Kiedy zważámy, że wszystkie mieysca świata, wsławione niegdyś przez nayznaczniey-sze dzieła uprzeymości i dobroci Boskiey, zdaią się teraz być zebrane i zamknięte w Kościołach naszych.

Kościoły są to owe mieysca i owe miasta ucieczki postanowione starozakonnym prawem; (b) gdzie nie tylko tresunkowi i nieumyślni zabóycy, ale nay-więksi i nayzuchwalsi grzesznicy znaduią mieysce zupełnego bespieczeństwa przeciw sprawiedliwości Boskiey. Tu Aniołowie zstępuią z Nieba, iako niegdyś

[a] *Ezech:* 43. 7. (*b*] *Deut:* 19. 2.

gdyś zstepowali po drabinie (a) Jakobowey; przybywaiąc na pomoc ludziom, i wstępuią do Nieba, zanosząc tam pragnienia i modlitwy ludzkie.

Jest to skrzynia testamentu, gdzie się zawiera nie iuż manna i tablice prawa; ale BOG (b) dawca prawá; ale prawdziwa manna z Nieba, prawdziwy chleb ludzki i Anielski.

Jest to dom mądrości wystawiony [c] na siedmiu kolumnach, gdzie siedm Sakramentow zbawienia udzielaią się Chrześcianom; gdzie Mądrość wzywa do nauk swoich umysłow prostych i złudzonych, na wywikłanie ich z błędow świątowych, i na nauczenie ich rostropności zbawienney; gdzie Mądrość poświęcá ofiary swoie, a ofiaruiąc za wszystkie ofiary chleb i wino, wystawia ie dla wszystkich wiernych, i zaprasza ich na swoią ucztę.

Jest to sadzawka Betsaidy, gdzie bez biedowania w oczekiwaniu czasu zstąpienia Anielskiego (d) i poruszenia wody, zaraz za wyiściem na świat od-

bieraią

[a] *Gen:* 28. 12. (*b*) *Hebr:* 9. 4. (*c*) *Prov:* 9. 1. &c.
[d] *Joan:* 5. 2.

bieraią grzeſznicy łaſkę niewinności, i uzdrowienie od grzechu pierworodnego.

Jeſt to żłobek, gdzie Chryſtus niby w pieluſzkach w obcych przypadkach u-kryty, odbiera pokłony od Królów ró-wnie iako i od paſtuſzkow. Jeſt to wieczernik, gdzie ſię daie na pokarm wiernym. Jeſt to Kalwarya, gdzie po-nawia ofiarę krzyżową.

Jeżeli tamtych mieyſc iuż nie ma; to ieſzcze znayduią ſię też ſame ſkutki ſzczodrobliwości Boſkiey, też ſame wy-lewania ſię dobroci ſercá iego; ktoreto ſpływaią na nas w obięciu Kościołów. Z iakiemiż poruſzeniami umyſłu śmiemy do nich przychodzić? Czyliż z owe-mi Moyżeſza i Aarona ścielących ſię moſtem we drzwiach przybytku Boże-go? (a) Czyli nie raczey z owemi Ko-rego i iego w nieprawości pomocników, powſtaiących przeciwko rządom i woli Boſkiey? Czyliż z zamyſłami trzech Królów (b) i paſtuſzkow, ktorzy ſzu-kali z wiarą nowonarodzonego Zbawi-ciela? Czyli nie raczey z zamyſłami o-wego tyránná, ktory nie myślił tylko o zgu-

[a] Numer: 16. 19. (b) Luca 2. 15 (c) Matth: 2. 8

o zgubie iego, zmyślaiąc tym czasem iego szukanie? Czyliż z affektami Swiętych Apostołow, ktorzy z rąk iego przyimowali (a) Sakrament Ciała iego? Czyli nie raczey z przewrotnością Judaszowską, ktory do Nauczyciela swego gęby nie otworzył, tylko oddaiąc tudzież duszę swoią szatanowi? Czyliż z poruszeniami serca Nayświętszey MARYI, iey towarzyszek i ulubionego mu ucznia, ktorzy patrzyli na niego (b) oddaiącego się na Krzyżu na ofiarę? Czyli z owym poburzeniem serca Zydow i katow, ktorzy natrząsali się z iego udręczenia i iego Bóstwo lżyli?

Oto są wasze wzory, moi Bracia; do ktorychże się przywiązuiecie? Ach! w teytu chwili nie widzę ia w was tylko słuchanie i uważanie słowa Bożego, ktore on do was głosem moim mówi. Ta skromna postawa wasza wystawia w was oczom moim prawdziwych Chrześcian, godnych naśladowcow starodawnych wiernych. Ale teyże samey chwili cóż się dzieie w waszym sercu? Co myśli, co chęci, co zamysłow niesprawiedliwych

(a) Joan: 13. 21. (b) Joan: 19. 25.

wych, popędliwych, bezecnych, święto-kradzkich, nie wnie się po waszym umyśle; i nie pożyra serc waszych? ná tymże samym mieyscu, gdzie serce Boskie ustawicznie iest dla was w zamysłach miłosierdzia: (a) *De corde exeunt homicidia, adulteria, furta.*

Co Herodow rozlewcow krwi, obłudnikow uczciwości i wiary, przychodzi tu mięszać swoią zmyśloną cześć BOGA z pobożnością Swiętych Królów? Co zdraycow Judaszow przystępuie do stołu Pańskiego śiągać do iedneyże potrawy z wiernemi Uczniami? Co tu chciwych Zydow i łakomych celnikow przychodzi na szukanie pozorow do poddania świętych skarbow poborowi ich chciwości i łakomstwa? Co zmyślonych nabożniczek, podobnych owym, na ktore się żalił Ezechiel Prorok, przychodzą tu przed Chrystusem ukrzyżowanym opłakiwać utratę swoich Adonidow; podobno też przywabiać sobie tákich innych i naznaczać im w oczach Boskich mieysca pewne, dla uniknienia tym bespieczniey oka i podeyrzenia ludzkie-

[a) *Matth:* 15. 19.

dzkiego? *Mulieres plangentes Adonidem?* (a) Przebii, mówił BOG, przebii, Proroku, ścianę; a obaczyſz w domu moim daleko inſze obrzydliwości: *Fode, fode parietem*. Ach! zawrzyi ią raczey, Panie! Nie narażay nas na brzydkość tak okropnego widoku: ſpraw, aby te nieprzyzwoitości, ktore ſię tu popełniaią, były niedościgłe naſzym oczóm, naſzym myślóm, naſzym iakimkolwiek ich wyobrażeniom. Bodayeśmy nie tylko ich nie znali, ani mogli wyrazić; ale ani ich widzieć, ani ich poiąć.

Moi mili Słuchacze, pierwey niżelibyście ſię mieli odważyć na zgwałcenie tego mieyſca świętego, ſtawcie ſobie w myśli, że to ieſt mieyſce wybrane w całym świecie, gdzie ſerce Boſkie zoſtaie złożone: *Et cor meum ibi cunctis diebus*. Gdzieście przyieli Chrzeſt i odrodzenie w Chryſtuſie; gdzieście ſię nauczyli nauki zbawienia; gdzie przychodzicie ſzukać pokarmu nieśmiertelności; gdzie ſię udaiecie żebrać łaſki i zgładzenia grzechow waſzych. Pomniycie na koniec, że to ieſt waſze oſtatnie pomieſzkanie, i miey-

U ſce

(a) *Ezech*: 8. 14.

ſce ucieczki dla waſzego ciała, gdy go żyiący wyrzucą z pomiędzy ſiebie. W łoniećto ktorego Kościoła, w kąciku iakim tey ziemi świętey, oczekiwać wam chwili zmartwychwſtania waſzego i ſądu waſzego.

Stawiam ia ſobie w myśli ów dzień ſtraſzliwy; i nie ieſt to uroione tylko wyobrażenie; przyidzie kiedyś ten czas, że te na myśli wyobrażenie, zamieni ſię w rzetelną prawdę. Słyſzę brzmienie trąby; widzę fundamenta Kościołow naſzych wzruſzaiące ſię; widzę was wſzyſtkich wychodzących z zamknienia grobow: i ku rozeznániu was od gminu narodów po waſzym Chrześciáńſtwie, widzi mi ſię, że was ſłyſzę wołaiących, iako tam Zydzi u Jeremiaſza Proroka: (a) *Templum Domini, Templum Domini!* Kościoł Pańſki! Kościoł Pańſki! Jam Chrześcianin: tu Kościoł BOGA moiego. Oto Chrzcielnica, gdziem przyioł wiarę: oto ołtarze, u ktorych po tyle razy modliłem ſię: oto ten ſtół święty, u ktorego tylem przyioł Hoſtyi: oto ſtolica ſądowa Namieśnictwa Chryſtuſo-

(a) *Jerem*: 7. 4.

ſtuſowego, u ktorey złożyłem winy moie. Co tu pobudek do ufności dla prawdziwego Chrześcianina! Ale dla ciebie, (a) mówi daley Jeremiaſz, dla ciebie, gwałcicielu mieyſc świętych, ktoryś nie więcey miał w poſzanowaniu dom ten święty, niż iaką iaſkinię łotrowſką: dla ciebie iaka tu przyczyna boiaźni i trwogi? kiedy Swięci Aniołowie mſzczący ſię o Kościoły Boſkie, świadkowie twoich nieuczciwości, trzymaiąc ogniſte miecze w ręku, odezwą ſię przeciwko tobie: oto mieyſce, gdzieś ty po tyle razy czynił wzgardy obecności nieśmiertelnego BOGA. Oto, gdzieś ty przez twoie płoche rozmowy przerywał przyzwoite modlitwie i świętym obrządkom ucıſzenie ſię. Oto, gdzieś ſłowo Boſkie w śmiech obracał. Oto, gdzieś zaſtawiał ſidła na zgubę wſtydu. Oto, gdzieś przez tyle ladaiakich i wykrętnych ſpowiedzi naigrawał ſię z Kapłańſkiey łatwości w wierzeniu ci; i wymagałeś od nich nieſłuſznie rozgrzeſzenie. Oto, gdzieś przez niegodne i świętokradzkie Kommunie przyſtępował do

[a] *Jerem*: 7. 11.

ſtołu Pańſkiego pożywać ſąd i potępienie twoie. Co za trwoga! co za rozpacz! kiedy kamienie murow, ktore pokrywały rozwiozłości twoie, odezwą ſię przeciwko tobie? *Lapis de pariete clamabit.*

Kościele Boſki, bądź dla nas mieyſcem ucieczki i beſpieczeńſtwa w nędzach życia i w ciemnościach śmierci; zachoway oſtatki ciał naſzych w ſpokoynym złożeniu; ani ich wydaway powtore na świat, tylko dla złączenia ich z duſzami naſzemi w ſzczęśliwey wieczności.

Amen.



KAZA-



KAZANIE

Na SRZODĘ po PIERWSZEY NIEDZIELI w POST.

O Prawdzie Wiary Chrześciańſkiey.

Magiſter volumus à te ſignum videre. Matth 12. *Nauczycielu, chcemy od ciebie znak widzieć, mowili Faryzeuſzowie do JEZUSA. ktory odpowiadaiąc rzekł im: Ten rodzay zły i cudzołożny znaku ſzuka; a znak mu nie będzie dan, iedno znak Jonaſza Proroka.*

Nayiaśnieyſzy Panie.

NIe ſami to tylko Faryzeuſzowie domagaią ſię cudow dla poddania ſię wierze Chryſtuſowey. Jakoż inaczey zadoſyć uczynić złośliwey dworności owych na pół uczonych, którzy nic nie przyimuią bez iaſnego dowodu, i którzy maią ſobie za honor o wſzyſtkim powątpiwać? Jakoż bez tego zawſtydzić owe roſpuſtnikow naśmiewania ſię z łatwości do wierzenia proſtych wiernych?

nych? Jakoż orzyźwić gnuśność tylu oboiętnych umysłow, ktore zdaią się nie zostawać w wierze Chrześciańskiey tylko za szczerym trefunkiem, i ktore nie poznawaią bynaymniey szczęścia swego urodzenia? Jakoż odwieść od ateizmu tylu bezbożnych, ktorzy za materyą wiary nie maią tylko to, co widzą swemi oczyma? Cić to wszyscy ludzie przystaią do Faryzeuszow, nie chcąc wierzyć bez cudow. Pokaż nam cud iaki, mówią oni, a uwierzemy: *Volumus signum videre*.

Toż wszystkim tym odpowiada Syn Boski, iako i owym Faryzeuszom, że nie maią się spodziewać cudow żadnych oprócz cudu Jonasza Proroka pożartego od wieloryba i we trzy dni potym żywo wyrzuconego z niego. Co było wyobrażeniem śmierci i zmartwychwstania Zbawicielowego. *Signum non dabitur, nisi signum Jonæ Prophetæ*.

To zaś mówić, było to mówić Faryzeuszom, i iest ieszcze mówić bezbożnym rospustnikom, że śmierć Chrystusowa na Krzyżu, i iego we trzy dni potym zmartwychwstanie iest to cud takowy, ktory

wszy-

wſzyſtkich innych cudow moc w ſobie zawiera; i ktory takie w rozumach ludzkich daie świadectwo prawdzie, że ta ſtawſzy ſię godną wiary u wſzyſtkich naymędrſzych narodow, powinna zawſtydzić upor każdego, kto tylko nie chce wierzyć.

Zaiſte, MCi Panowie, gdyby na poparcie wiary Chrześciańſkiey nigdy było nie było cudow, ani proroctw; gdyby niezliczona liczba iey Męczennikow, iey dawność i iey świątobliwość, nie były dowodami iey prawdy: tedy ta ſama uwaga, że wiara Chryſtuſa Ukrzyżowanego, zmartwychwſtałego, opowiadanego od ludzi nieuczonych i ubogich, mogła ſię ugruntować na świecie, i trwa na nim iuż od tyſiąca ſiedmiuſet lat; ieſt iednym widomym przekonaniem o iey pewności i o iey oczywiſtości; ktore powinno na nas wymodz przyznanie, że żaden człowiek, ktory nie wierzy w Chryſtuſa, albo ktory nie ieſt ſtáły w wierze iego, nie ieſt godzien wymówki według wſzelkiego rządzenia ſię zdrowym rozumem.

Już iako w człowieku ſą dwie ſpoſobno-

bności rozumu, względem dwoch nayznacznieyszych iego celow; iedna przypatruiąca się przezorność, ktora obiaśnia myśli nasze, i ktora iest właściwym rozważaniem i rozeznaniem; drugá rozsądne rządzenie się, ktore kieruie naszemi sprawami i ktore właściwie iest postępowaniem sobie i rostropnością: tak wierzyć w Chrystusa iest rzeczą tak zgadzaiącą się z rozeznaniem i z rostropnością, że nie wierzyć w Chrystusa, iest ostatnim zaślepieniem i ostatnim głupstwem. Jest to ostatnim zaślepieniem, ile do rozeznania. Jest to ostatnim głupstwem, ile do rostropności. Oto, MCi Panowie, pokonanie niedowierzaiącego i podział tego Kazania.

Chcieymy sobie wyperswadować, że tu nie ma owych umysłow chwieiących się na rożne strony, ktore nie wiedzą komu wierzyć; ani owych umysłow cielesnych, ktore wszystko nakrecaią do zmysłow; ani owych umysłow obłudnych, ktore powierzchowną postać poświęcaią wierze publiczney, a wewnątrz wymyślaią sobie wiarę według swego upodobania. Z tym wszystkim choćby

ich

ich tu nie było między wami, iam iednak powinien te obiaśnienie duszom aczkolwiek naywierniey szym, dla umocnienia ich w naukach ich wiary, i dla ich pociechy z obaczenia korzyści pochodzących z ich wiary. Prośmy do tego o łaskę Ducha Nayświętszego przez przycynę Nayświętszey MARYI Panny. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

PRzed przystąpieniem do dowodow na to, że sama tylko wiara Chrześciańska iest prawdziwa, zdaie się być rzecz potrzebna, żeby wywieść, że zaiste iest prawdziwa wiara i prawdziwy BOG. Ale w rozłożeniu i kazania obyczaiu, ktorym tu sobie postąpię, dowod prawdy wiary Chrześciańskiey będzie oraz dowodem bytności pradziwego BOGA: ponieważ ieżeli będę mógł pokazać, że to nie podobna, aby ta wiara była się utrzymała i ugruntowała przez iakie śrzodki i przyczyny ludzkie; pokażę niepochybnie, że ona musi mieć za początek i przyczynę co nad moc ludzką. A ten

ten początek, ta przyczyna nad moc ludzką, nie iest nic innego tylko BOG.

Roſtrząśniymy tedy, MCi Panowie, ſławnieyſze w świecie religie i rządzenia ſię wiarą lub niby wiarą: Deiſmum albo niewierzenie niczego więcey oprócz bytności BOGA, atheiſmum albo niewierzenie żadnego Boga, wiarę pogańſką i wiarę Machometańſką. Widzę Deiſtow, że ci do niczego ſię znać nie chcą, tylko do uznáwania i czci iednego BOGA. Zeby na tym ſtanoć, niczego więcey nie trzeba, tylko dołożyć ſię w tym ſamego rozumu przyrodzonego, on więcey nie podaie; á za tym śrzodku ludzkiego. Widzę ateuſzow, że ci przeciwnym ſpoſobem nie przyznaią, żeby był BOG. Zeby aż do tego zayść, nie trzeba nic więcey, tylko nie opierać ſię omylnym ſubtelnościom zepſowanego rozumu; a za tym przyczyny ludzkiey. Widzę pogańſtwo panuiące przez wiele wiekow, przeciwko wſzelkiemu światłu rozumu: ale widzę w nim ſtraſzną roſpuſtę wſpartą przykładem Bogow fałſzywych; a za tym przyczynę ludzką. Widzę wielką część

świata

świata poddaną błędom Machometańskim: ale widzę, że Machomet wzbiwszy się w mocne woysko, wzmaga się niebiegłością i słabością ludu wschodniego, wkłada nań gwałtem iarzmo Alkoranu, i wydziera mu wiarę, wydzieraiąc mu wolność; i to początek i przyczyna ludzka. Nie widzę ia tedy w ustanowieniu tych wszystkich wiar, tylko sprawę przyrodzoną i ludzką. Rozum przyrodzony, namiętność, wykręt i gwałt: żadney przyczyny przewyższaiącey siły ludzkie, żadnego znaku Bóstwa. Ale gdy obracam oczy na wiarę Chrześciańską, gdy się nie chcę umyślnie zaślepiać, przyznać muszę koniecznie, że sam tylko BOG mógł być iey wynaleźcą.

Albowiem to uważáycie, MCi Panowie, że nie tylko żaden z tych środkow ludzkich nie dopomógł do iey utrzymania się: ale owszem zaczęcie i pomnożenie swoie powinna ona środkom wcale przeciwnym. Nie tak iako sekta Deistow, stosuiąc się do słabych sił rozumu przyrodzonego, rozszerzyła się po całym świecie wiara Chrześciańska; ale

owszem

owſzem podnoſząc rozum nad iego ſiły przyrodzone, przez poznawanie prawd nayniepodobnieyſzych do poięcia. Nie ták iako pogańſtwo, dogadzaiąc namiętnościom; ale owſzem walcząc z namiętnościami. Nie tak iako bezbożność ateuſzowſka, przez wykręt i ſubtelność mędrkow; ale owſzem przez nauczanie dwunaſtu wzgardzonych dla ſwoiey nieumieiętności rybakow. Nie tak iako ſekta Machometańſka, przez gwałt i moc broni; ale owſzem przez ſłabość, cierpliwość i śmierć. We czterech ſłowach rzecz zawieraiąc, przez zakrytość taiemnic wiary, przez ſurowość nauk ściągaiących ſię do obyczaiow, przez niezdolność ſwych opowiadaczow, przez męczeńſtwo i krew ſwych naśladowcow Chrześciańſka prawda rozkrzewiła ſię w duſzach. Już że zakrytość wiary przemogła nad przyrodzone oczywiſtości rozumu; że ſurowość nauki ściągaiącey ſię do obyczaiow wygrała nad roſpuſtą namiętnosci; że nieumieiętność i proſtota Apoſtolſka záwſtydziła wykręty i ſubtelności mądrych; że cierpliwość Męczennikow potłumiła zaiadłość i potęgę tyran-

rannow; na koniec że wiara Chrześciańska tak przeciwna wszystkim przyrodzonym poprzedzaiącym mniemaniom, powstała na rozwalinach tylu religii tak zgadzaiących się z naturą: iest to cud przechodzący całey natury dzielność; iest dzieło, ktore nie mogło wyniść tylko z rąk Boskich.

Nie domagaycież się iuż odemnie cudow na dowod prawdy wiary moiey: iey ugruntowanie się iest naywiększym i nayoczywistszym cudem; większym, mówi Swięty (a) Jan Chryzostom, niżeli nawet stworzenie świata. Bo z tym wszystkim owe iedyne nic poprzedzaiące bytność świata nie opierało się wszechmocności Boskiey, kiedy Bog chciał świat stworzyć: ale o iakiego opierania się nie czynił świat zrządzeniu Pana BOGA, gdy on chciał założyć prawdziwą wiarę? Z tym wszystkim BOG iednakowo powolne sobie uczynił i owe poprzedzaiące nic i nastepuiący świat. Nie było świata, a BOG chciał, żeby był świat: i stał się, mówi Prorok: (b) *Dixit, & facta sunt.* Podobnym sposobem, nie wierzył świat, a BOG

(a) *Lib: quod Chrystus sit Deus.* (b) *Psal:* 148.

a BOG chciał, żeby był świat uwierzył: i uwierzył świat, mówi Swięty Augustyn: (a) *Jussit, & creditum est*. Podźmy teraz do wyraźnieyszego wykładu moich czterech propozycyi.

I. Pierwsze opieranie się, opieranie się światła przyrodzonego rozumu skrytościom wiary: owey wierze w BOGA, ktorego iednaż istota we trzech osobach, w BOGA ziednoczonego osobiście z słabościami ciała, w BOGA podanego dla człowieka na hańbę i na udręczenia śmierci krzyżowey, w BOGA kładącego życie na Krzyżu. BOG iednak chciał przywieść świat do wierzenia tych niepoiętych prawd: *Jussit*; i przystał do nich świat: *Et creditum est*. Y toto ieſt, mówi Swięty Jan Chryzostom, cud wiary, że świat cały poszedł za Chrystusem po poniesionym Krzyżu. (b) *Post crucem orbis ad fidem accessit*.

Albowiem, MCi Panowie, widzieć ludzi bałwochwalskich kłaniaiących się iako Bogom swoim, tym ktorych szanowali iako Królow swoich, i przyznaiących Bóstwo po berle i koronie; ieſt

(a) *Epist: ad Diosc:* (b) *Quod Christus sit Deus.*

ieſt to podchlebſtwo nienowe umyſłowi ludzkiemu. Ale oddawać cześć człowiekowi po haniebney śmierci i Krzyżu, ieſt to rzecz mniey podobna do wykonania umyſłowi ludzkiemu. Z tym wſzyſtkim ſtał ſię on w tym powolnym: *Poſt crucem orbis ad fidem acceſſit.* Widzieć Azyą i Affrykę przyſtaiące na mniemania Proroka wſławiaiącego ſię ſzczęściem, a grożącego im niewolą; i udawaiące ſię za zwycięſtwem, ktore mu wſzędzie otwierało drogę; ieſt to ułomność zbyt przyzwoita umyſłowi ludzkiemu. Ale iść hurmem za Krzyżem Człowieka na nim zmarłego; ieſt to, do czego uniżyć ſię umyſł ludzki naturalnie nie może. Z tym wſzyſtkim, *Poſt crucem orbis ad fidem acceſſit.* Widzieć liczny lud wiążący ſię przy oſobie Chryſtuſowey za widzeniem iego cudow, chlebow rozmnożonych, ślepych uzdrowionych i umarłych wſkrzeſzonych; ieſt to ſkutek przekonánia na myśli, ktoremu ſię umyſł ludzki odiąć nie może. Ale nie przeczyć tym wſzyſtkim cudom po zelżywości śmierci iego trzymać ſię go iuż po iego ukrzyżowaniu-

ieſt

ieſt to uſilność, do ktorey umyſł ludzki przyrodzonym ſpoſobem nie ieſt podobny. Z tym wſzyſtkim, *Poſt crucem orbis ad fidem acceſſit*. A za tym ieſt to ſkutek nie oczywiſtości taiemnic, ani powolności rozumu; ale mocy Pana BOGA, ktory chciał zażyć władzy ſwoiey nad rozumem ludzkim, przeciwko wſzelkim ſprzeciwianiom ſię rozumu: *Juſſit, & creditum eſt*. To pierwſzy znak Bóſtwa, w wierze Chrześciańſkiey.

II. Drugie opieranie ſię, opieranie ſię namiętności ludzkiey ſurowości nauk wiáry naſzey. Jeſt to, MCi Panowie, bardzo rzecz trudna, znoſić dawny zwyczáy, a nowy ſtanowić: ale znoſić zwyczay dawny i miły, a ſtanowić nowy i przeciwny wſzyſtkim ſkłonnościom, ieſt to rzecz prawie niepodobna. Są to dwie odmiany zbyt gwałtowne, mówi Swięty Jan Chryzoſtom: [a] *Duo violenta: non ſolùm enim diverſa conſvetudo erat, ſed & voluptate firmata*. Swiat, przed przyiściem Zbáwiciela, nie wiedział, co to ieſt odpuſzczenie krzywd, ubóſtwo, pokora, poſt i umartwienie: i nie tylko nie wie-

[a] *Quod Chriſtus ſit Deus*.

wiedział, co iest za istota tych cnót, i co ćwiczenie się w nich; ale utrzymywał występki wcale im przeciwne, chciwość, niepowściągliwość, pychę, zawziętość i zbytnie czci pragnienie. Gdyby był Zbawiciel nasz stosował naukę swoią do iego nagannych nałogów; albo przynaymniey na wykorzenienie ich, stworzył był w pośrzod świata nowy lud, plemienia niepospolitego, niepodległy powszechnemu zepsowaniu, i zdolny oprzeć się swym dobrym przykładem potokowi iawney rospusty: byłoby nieiakie podobieństwo i stosowanie się śrzodkow do przedsięwzięcia. Ale tymże samym ludziom ze krwi i z ciała złożonym podawać łagodność i powściągliwość; tymże pysznym i wyniosłym zalecáć pokorę; tymże roskosznym i cielesnym przepisywać umartwienie i post; tychże ubiegaiących za korzyścią i łakomych nauczać pogardy i odstępowania dobrego mienia; tymże niewolnikom swych namiętności przykazywać nieułagodzoną woynę ze wszystkiemi ich namiętnościami: byłoż to przedsięwzięcie mogące przyiść do skutku iedynie przez siły ludzkie? Ey

czyliż, MCi Panowie, przekładać teraz też fame cnoty ludowi Chrześciańfkiemu; i przepowiadać młodzieży ftrzeżenie fię okazyi, damóm młodym fkromność, bogatym iałmużnę, więkfzey części ludzi poft, na ratufzach niefkażoną fprawiedliwość, w handlach wierność, na dworach fzczerość i pokorę; nie ieft daremnym trudem i wcale bez pożytku? lubo publicznym wyznawaniem takowe rządzenia fię ma fię fobie za powinności podane przez wiarę. Cóż to tedy było przepowiadać też fame nauki na dworze Herodow i Neronow, po fynagogach Zydowfkich, po bałwochwalnicach pogańfkich, po akademiach Ateńfkich, w obecności Senatu i Kapitolium Rzymfkiego, kędy te nauki były pogardzane i odrzucane za powfzechnym fprzeciwianiem fię pofpolftwa i urzędow? Jakież w tym powodzenie można było fobie obiecować? Jednakże iákiego w tym powodzenia nie napatrzono fię po wfzyftkie potomne wieki? *Jussit & creditum eft.* Uwierzono te wfzyftkie nauki, a uwierzono ie, mówi Swięty Auguftyn, z tak wielkim

uzna-

uznaniem ich, że ci, ktorzy nie maią dosyć serca do ich wykonywania, ktorzy nawet maią sobie za honor podawać ie w iawne podeyrzenie przez swoie sprawy; wstydzą się potaiemnie swey ułomności, i dziwuią się tym, ktorzy się niemi rządzą, ani śmieią wychodzić z życia bez uznania się winnemi, i bez opłakania swey ślepoty: (a) *Favent ... diligunt ... suam imbecillitatem, quod ista non possunt, accusant*. Tak głęboko około obyczaiow te ostre nauki wyryte zostały na umysłach ludzkich. Od kogoż? ieżeli nie od wszechmocney ręki Boskiey. Co iest drugi znak Bóstwa w wierze Chrześciańskiey.

III. Trzecie opieranie się, opieranie sie pyszney i wykrętney umieiętności Grekow i Rzymian, owey niebiegłości i prostocie Apostołów. Jakiego bowiem narzędzia zażył BOG do wyrycia na sercach tych przykrych nauk? Oto w pośrzod Zydow, ktorych obrządki były obmierzłe wszystkim innym narodom, szukał opowiadaczow prawa swego: i to nie w Synagodze, ani w Kościele mię-

W2 dzy

(a) *De utilit: cred: cap: 17.*

dzy piſmiennemi i Faryzeuſzami; ale w gminie naypodleyſzego poſpólſtwa, po brzegach morza i iezior, i w ciemnościach grubey niewiadomości. Ale iakim ludziom, iakiemu wiekowi żaſtawił tych proſtakow? nayuczeńſzemu i naywypolerowańſzemu ze wſzyſtkich innych wiekow. Rzym na ten czas był napełniony ſławnemi kraſomowcami, głębokiemi politykami, i ſubtelnemi Filozofami. Nie należałoż ſię z pomiędzy tych wielkich głów obrać, czymby było świat naprawić? Przeciwnym ſpoſobem z pomiędzy przewoźnikow i rybakow wybrał on, czymby był zawſtydził wyniosłość tych wielkich rozumów.

Tu, MCi Panowie, uwaga godna waſzego poſłuchania. Sokrates pokazał ſię był w Grecyi iednym cudem wieku ſwego; ale gdy chciał nieco mówić przeciwko Bogom ſwego narodu, utracił za to życie: po nim czy też ktory z iego uczniow odważył ſię podać w niebeſpieczeńſtwo życie ſwoie na utrzymanie iego mniemania? Plato był iedyne oraculum mądrości: ułożył on poſtanowienie rzeczypoſpolitey z wſzelkim przemy-

myślem i zabieżeniem, iakie tylko roſtropność ludzka ſądziła ſię zdolną wynaleść. Wyſtawiono potym niezliczone mnoſtwo miaſt; popowſtawały całe krolestwa: czyliż ſię domyślił kto poſtanowić ich rząd według ułożenia tego Filozofa?

Lecz oto widzę Piotra wchodzącego do Rzymu, człowieka podłego na ſpoyrzenie, iednego przychodnia, iednego Zyda: bez inſzey przyrodzoney wymowy, oprócz tey, ktora zwyczayna ieſt iednemu rybakowi; bez kſiąg, bez pieniędzy bez przyiaciół, bez obrońcow. Pytam ſię go dokąd idzie? co zamyśla? On mi powiada, że umyślił powywracać wſzyſtkie Kościoły Bożkow, odmienić wſzyſtkie ſerca Rzymian, wyrzucić dawną wiarę Państwa, założyć Państwo duchowne Chrześciaństwa w pośrzod ſtołecznego miaſta świata, a nawet na ſamym tronie, na ktorym zoſtawali Ceſarze; ſłowem przywieść do pokłonienia ſię Krzyżowi tych, ktorzy ſię nim iako ſzubienicą brzydzili. Co to za przywidzenie ſię? co za głupſtwo? Ale widzę, że temu człowiekowi udaią ſię zamy-

myśly: po nieiakich latach widzę Krzyż na głowie Cesarzow, á Bożkow pod nogami pospólstwa. *Jussit & creditum est.* Musi tedy to być koniecznie dziełem iednego BOGA nie przedsięwzięciem iednego człowieka. To trzeci znak Bostwa?

IV. Czwarte opieranie się, opieranie się wszystkiey potęgi i wszystkiey zaiadłości świata, cierpliwości i słabości Chrześcian. Na utrzymanie Ewangelii, widzianoż, MCi Panowie, żeby Apostołowie Chrystusowi sprowadzali woyska, mięszali pokóy swoich wspołobywatelow, czynili zasadzki na osoby Krolów, przyzywali na nich sił postronnych?

To prawda, że się napatrzono, iako Krolowie Chrześciańscy iuż po rozkrzewieniu się wiary, wspierali ią wszelkiemi siłami, i zażywali swey powagi na utrzymánie w niey swych poddanych. Tak po wszystkie wieki, prawie od Chrystusa aż do nas, Konstantynowie, Teodozyuszowie, Marcyanowie, Karolowie wielcy, i tylu innych Cesarzow i Krolow ich nástępcow niedopuszczali błędowi pustoszyć swych Państw, i niczego

nie

nie zaniechywali na uleczenie tych, ktorych błąd ułudził. Jakoż byłaby to zaiste rzecz dużo dziwna, Chrześciańscy Słuchacze, żeby Monarchowie ziemscy, będąc postanowieni od BOGA na utrzymywanie pospolitego porządku, mieli mieć zamrużone oczy na naywiększy ze wszystkich nierządow, iaki to iest oboietność albo wolność względem wiary.

Lecz za dawnych czasow, że tam szło o pierwsze postanowienie wiary Chrześciańskiey, nie chciał BOG, żeby Apostołowie zażywali byli na to surowości władzy, albo też wdziękow wymowy: aby tego nie przypisowano mocy sposobów ludzkich, co powinno było być miane za cud oczywisty mocy Boskiey. Lubo i na ten czas mógł on był zażyć mocy, chciał iednak mówi Swięty Augustyn, żeby była zrazu pokora poprzedziła przymuszanie: [a] *Quamvis haberet tunc potestatem, prius tamen elegit commendare humilitatem*. A to dla odniesienia ztąd całey chwały, i dla wyniesienia powoli wiary swoiey z tych słabych początkow do takiego sto-

pnia

(a) *Ad Donatum Epist.* 173. *n.* 10. *E. B.*

pnia potęgi i możności, żeby na koniec mogła mocą podbiiać tych, ktorzy daremnie zażywali mocy na iey potłumienie. *Ita sunt Ecclesiæ primordia crescentis, ut essent vires etiam compellendi.*

Tak Swięty Augustyn odpowiadał heretykom Donatystom, ktorzy się uskarżali na gorliwość Cesarzow w odwodzeniu ich od błędu. Ale wracaiąc się do pierwszych czásow, widziano Chrześcian więcey niż przez trzysta lat pod iarzmem i żelazem pogáńskim; nigdy iednak z dobytym orężem na wygubienie pogaństwa. Widziano Deciuszów, Traianów, Dioklecianów, Maxyminów zbroczonych krwią swych poddanych winnych o wiarę Chrześciańską; nigdy iednak Chrześcian nie widziano zapominaiących posłuszeństwa, poszanowania, a nawet i gorliwości, ktorą poddani winni są swym Monarchom. Uczyńmy tedy zupełne porównanie. Z iedney strony władza, majestat, potęga: z drugiey strony słabość i ubóstwo. Z iedney strony nieludzkość, gwałt, wściekłość: z drugiey strony milczenie, cierpliwość i śmierć. Z iedney strony Ce-

ſarzę otoczeni ſwemi woyſkami: z drugiey ſtrony poddani bezbronni i wyzuci ze wſzyſtkiego. Z ktoreyże ſtrony powinna była być wygrana? Kto powinien był zwyciężyć? Czyliż nie potęga bałwochwalcow? A przecież przemogła ſłabość Chrześcian. *Juſſit & creditum eſt*. Rozkazał Syn Boſki, żeby w niego wierzono; a takowy rozkaz wydał z pośrzod ſzubienic, ſtuſów, tortur, katowni. Rozkazywali poganie, żeby nie wierzono w Chryſtuſa: a takowy rozkąz dawali z ſtolic ſądowych i z tronów. A na wſzyſtko to nie dbaiąc uwierzono: *Et creditum eſt*. Jeſtże to ſkutek mądrości i mocy ludzkiey? Taby tu była nic nie ſprawiła; trzeba to przyznać: ieſt to tedy ſkutek mądrości i mocy Boſkiey. To oſtatni znak Bóſtwa i prawdy w wierze Chrześciańſkiey.

Y to ieſt, MCi Panowie, co mię czyni niewzruſzonym, co mi ieſt powodem do potępiania wſzyſtkich innych wiar iako ſzczerych wymyſłow ludzkich, a do poſzanowánia ku wierze moiey, iako ku ſzczeremu dziełu Boſkiemu.

Albowiem przyczytywać, iako to czynią glo-

głowy uporczywe i ſobie tylko rozum przyznawaiące, przyczytywáć, mówię, ten przedziwny cud ugruntowania ſię wiary Chrześciańſkiey ponęcie nowości, uroieniu ſobie ludzkiemu i iakiemuś ſzaleńſtwu wiary, ktoraby miała z tym większą łatwością opanować świat cały, im więkſza część ludzi żyła na ten czas bez wſzelkiey wiary: mówić to, nie ieſtże to ſamego ſiebie zaślepiáć, i odſtępowáć od pierwſzych początkow rządzenia ſię rozumem? Choćby po większey części ludzie tamtych czaſów nie mieli byli w umyśle żadney wiary i pobożności, co ieſt ſkutkiem naywiękſzey roſpusty, iaka ſię tylko pomyślić może: czyliż nie mieć wcale wiary, mogło być przyſpoſobieniem do przyięcia wiary Chrześciańſkiey, nayſurowſzey i naytrudnieyſzey do poięcia ze wſzyſtkich innych wiar?

Niech będą iekieżkolwiek powaby w nowości, możnaż znaleść iaką powabę w takowey, iaka ieſt nauk Ewangelicznych, kędy natura widzi ſprzeciwianie ſię wſzyſtkim ſwoim ſkłonnościom? Cóż za nowość mogłaby mię przynęcić do rozkochania ſię w pokorze, w pokucie, w u-

w umartwieniu, w krzyżu? Na ostatek choćby fantazya i uroienie sobie miały dosyć mocy w niektorych umysłach na przyprowadzenie ich do chwycenia się tych przykrych nowości; czyliż ta fantazya i te uroienie mogłyby się były rozszerzyć po całym świecie, pomnażać się od wieku do wieku, trwać przez tysiąc siedmset lat? kiedy widziemy tym czasem, że nayprzyiemnieysze i naymilsze nowości giną prawie wraz z swemi wynaleźcami, albo przynaymniey rzadko przechodzą za drugi lub za trzeci wiek.

Mówię co wiecey, Chrześciańscy Słuchacze, Zeby się oprzeć dowodowi takiemu, iaki iest ten, ktory się bierze z postanowienia, z pomnożenia i z trwałości wiary naszey; trzebaby mieć w myśli dowód przeciwny, albo pewnieyszy, albo przynaymniey równie pewny: i póki ia nie mogę naprzeciwko niemu zarzucić nic bardziey albo równie pewnego, iest to iedyne moie zaślepienie nie chcieć się nań nakłonić. Już zbierzcie na myśl naysubtelnieysze racye nieprzyiacioł wiary: naywiększy skutek, ktoryby mogły sprawić, byłby, przywieść was

do

do powątpiwania, ale nie przezwyciężyć was kiedy.

Bo na koniec co to ſą te za trudności, za racye, za dowody, ktore ſię im widzą tak pewne? Mamże ie powiedzić bez wſtydzenia ſię tego?

Nieiaka trudność, ktorą mieć mogą w pogodzeniu godności i Majeſtatu Boſkiego, z iego głębokiemi uniżeniami ſię, ktore mu naſze taiemnice przyznawaią; w pogodzeniu ſurowości kár wiecznych, z iego dobrocią; w pogodzeniu przeznaczenia małey liczby wybranych, z ſprawiedliwością, ktorą on powinien wſzyſtkim ſtworzeniom; w pogodzeniu nieporządności mięſzaiących światem, z mądrością iego opatrzności. Może też nieiakie podobieńſtwo do prawdy, ktore ſobie roić będą w rożności wiar, oglądaiąc ſię na rożne ſpoſoby uſzanowania Boga w iego nieſkończonych doſkonałościach. Może też gorſzenie i małe zgadzanie ſię obyczaiów oſob rządzących Kościołem, z świątobliwością ich wiary. Może też ná koniec iaki pozór przeciwności ſobie i niepewności, ktorą w Piſmie Swiętym zdadzą ſię ſobie po-

ſtrze-

ſtrzegać. Oto ieſt, czym roſpaſani na wſzyſtko złe libertynowie karmią ſwoią fantazyę, i co nam do naprzykrzenia powtarzaią codziennie. Już czyliż w tym wſzyſtkim co takowego znayduie ſię, coby mogło zbić lub odwrócić moc cudu oczywiſtego w rozkrzewieniu ſię wiary? Albowiem nie odpowiadaiąc w ſzczegulności na te cienie racyi, iedna uwaga wnet ie rozbiie. Ta zaś oto ieſt. Też ſame wſzyſtkie trudności, ktore wam teraz przeſzkadzáią do wierzeniá, miały bez porównania daleko więcey mocy przeciwko wierze, w gębie pogan i za pierwſzych czaſów Chrześciaństwa: z tym wſzyſtkim czyliż przeſzkodziły, żeby była nie tryumfowała wiara? Od narodzenia ſię Kościoła, Porfiriuſzowie, Julianowie, popiſali przeciwko niey kſięgi, daleko ſzkodliwſze, daleko iadowitſze, niżeli te, ktore was teraz w pomieſzanie i w powątpiwanie wprawuią: czyliż owe kſięgi odwróciły Filozofow i nieuczonych, Monarchow i Poddanych, familie i krołeſtwa, świat cały od łona Kościoła Chryſtuſowego? A teraz te chimery wyczytane w zbie-

raninach iednego nędznego mędrka, po tyśiącu pięciuset i więcey lat słabości i nieskuteczności, będą miały moc wyprowadzić was z łona Kościoła Bożego, mimo wasze wyznawanie wiary? Wszystkie te wątpliwości, ktore przytaczácie, nie mogły przeszkodzić ugruntowaniu się wiary po całym świecie; a będą ią mogły w niwecz obrócić w waszym rozumie? Taż Ewangelia tryumfuiąca ze wszystkich dawnych Filozofów, będzie u was zniszczona przez uroione mniemania iednego libertyna, ktory nic nie powiada, coby nie było zbite nawroceniem się całego świata? To samo nie ieśtże zdolne sprawić w was daleko inszey perswazyi o waszym rozumie: słabym aż do dania się uwodzić chimerami ktore żadnego nie uczyniły skutku w tylu mądrych blisko od dwóch tysięcy lat, a oraz upartym aż do opierania się Ewangelii, ktora się uczyniła godną wiary prawie u wszystkich národow? Co za wymysły na koniec i co za dziwactwo? Ja chcę przystać na to, co prawie nikogo niewzruszyło; a chcę oprzeć się temu, co cały świat pociągne-

gnelo. Chcę wierzyć roieniom się iednego libertyna; a nie chce wierzyć cudom Chrystusa, stwierdzonym iednostayną powieścią tylu wieków. Jaki to błąd w materyi rozważania i rozeznania? Ba iaki to błąd w materyi postępowania sobie? To materya mego drugiego punktu.

DRUGA CZĘSC.

Ten niedostatek rostropności daie się postrzegać oczom naymniey przezornym, kiedy się należycie uczyni te dwie uwagi: pierwsza, że wierząc, nie podaie się nic w niebespieczeństwo, nic się nie łoży: druga, że nie wierząc, podaie się w niebespieczeństwo wszystko, łoży się wszystko. A przeto nie wierzyć iest ostatnim głupstwem.

I. Gdy ia wierzę, nie podaię nic w niebespieczeństwo, nic nie łożę, nic nie tracę; na to nie zgadza się libertyn. Bo ile człowiek, maiąc dwie istotne sobie władzy, wolność i rozum; będąc urodzony wolnym i rozumnym; pogląda na wiarę, iako na iarzmo uwłóczące

za-

zarówno iego rozumowi i iego wolności. Pokażmyż, że wiara ci nie odbiera żadnego z tych dwóch przymiotów:

Nie chcesz wierzyć, powiadasz, że kochasz wolność twoią. Pozwól, niech ci odpowi Swięty Augustyn. W księdze o prawdziwey wierze w Rozdziale 38. mówi on: Ja trzymam, że z tych wszystkich umysłow niechcących poddać się, nie masz żadnego, ktoryby mogl uniknoć niewoli: *Non efficient, ut non serviant*: ponieważnie masz z nich żadnego, ktoryby nie zakładał szczęścia swego, albo w swych niegodziwych uciechach, albo w swey falszywey i śmiechu godney chwale, albo w swey próżney dworności. Już wszystko, cokolwiek w umyśle naszym miane iest za nasze prawdziwe szczęście, natychmiast staie się też naszym panem, i naszym Bogiem, a my radzi nieradzi staiemy się iego chwalcami i iego niewolnikami: *His rebus, quibus quisque beatus vult effici, serviat necesse est, velit, nolit*: Daie się to widzieć, mówi on daley, z ustawicznego pilnowania, albo raczey przywiązania i zanurzenia się, z iakim się iest względem rzeczy, w ktorych się sobie

ſobie zakłada ſwoią ſzczeſliwość. Ponieważ zaś libertyn zakłáda ſobie ſwoią ſzczęśliwość w ukontentowaniu ſwego dowcipu i ſwoich zmyſłow uganiaiących ſię za wſzyſtkiemi obłudnemi dobrami świata: to ſprawuie, wnoſi Swięty Auguſtyn, że ſię ſtaie niewolnikiem wſzyſtkich tych obłudnych dóbr świata, ów, ktory ſię był uſadził, nic nie wierzyć, niczemu ſię nie kłaniać, iedynie dla tego, żeby był nie był niczyim niewolnikiem. *Itaque omnibus mundi partibus ſerviunt, qui propterea putant nihil colendum eſſe, ne ſerviant*. Jeden niewolnikiem zabobonow; drugi niewolnikiem ſzczęścia i fortuny; inny niewolnikiem gwiazdarſkich prognoſtykow i próżnych uwag względem ſwego powodzenia poczynionych; inny niewolnikiem ſwego zdrowia, wſzyſtko obracaiąc ku utrzymaniu i przeciągnieniu życia; wielu niewolnikami nieczyſtości, wynioſłości i innych niepomiarkowanych żądz:rówmaiąc ſię w tym wſzyſtkim z owemi dawnemi bałwochwalcami, ktorzy wſtydzili ſię ſłużyć iednemu niewidomemu i wiecznemu BOGU; a nie wſtydzili ſię czcić za Bogow kamieni, metallow, bydląt i iadowitych beſtyi.

Ty tedy nie chcesz wierzyć, powiadasz, przeto że iesteś wolny, a że wiara wkłada na cię niewolą. Właśnie to twoia rzecz gadać o wolności? Wieszże ty, co to wolność? Znalżeś ią kiedy? Jestże iey aby cień w sercu twoim? Myśliszże ty o wolności, kiedy się daiesz wplątywać w sidła owego stworzenia, ktore cię przywodzi do zapominania o nayznacznieyszych interessach stanu twego, i trzyma cię w ustawicznym poddaństwie swoich wymysłow? Myśliszże ty o twoiey wolności, kiedy się wdaiesz w pełne pogorszenia rospusty, ktore ci czoło okrywaią hańbą, a rozum ćmią bestyalską nieuwagą? Myśliszże ty o niey, kiedy z pobudek wyniosłości, chciwości, lub przyiaźni, wdaiesz się w okropne trudności, ktorych nie postrzegasz niebespieczeństwa, tylko kiedy iuż z niego wyniść nie możesz. Na koniec myśliszże ty o niey, kiedy przychodzisz do takowego życia, w ktorym ani znaku widzieć na tobie zdrowego rozumu; w ktorym niepowściągliwość i bestyalstwo nad tobą przewodzi; w ktorym sam przyznaiesz, że nie iesteś sam siebie

siebie panem? Y toćto iest, co ci wstręt czyni do wiary, co wygasza wiarę w Panach, a osobliwie w młodzieży wszelkiego stanu. Toć to iest niewola, ktoreybyś się miał wstydzić, a przecież się iey nie wstydzisz. Nie bronisz wolności twoiey przeciwko zgorszeniu, przeciwko ladaiakim kompaniom, przeciwko oglądaniu się na ludzi, przeciwko zmyślnościom i namiętnościom twoim: a chcesz iey bronić przeciwko wierze i czci BOGA twego?

Rzeczesz mi, że nie wszyscy nieprzyiaciele wiary w tey niewoli nieprawości zostaią, a że wielu iey się sprzeciwiaią iedynie z interessu rozumu. Wierzyć, iest to odstępować, mówią więc, nayprzednieyszego prawa rozumu, ktore iest, żeby nie przystawać tylko do oczywistey prawdy. Już materya wiary iest nám podana bez oczywistości. Muszę za powodem powagi obcey patrzyć na to, czego nie widzę; trzymać za rzecz pewną to, co ani nawet do widzenia podobne. A to się zdaie rzecz nieznośna rozumowi.

Rozum, iakożkolwiek ci się zdaie być

rozum, ieſt to wielkie ſłowo; każdy go ſobie przypiſuie: ale gdzież on ieſt, ten rozum? Jeſtże on u ciebie? przynaymniey ieſtże on u ciebie zdrowy i nieſkażony? Czyliż nie ieſt zepſowany lub pomięſzany iaką namiętnością poburzaiącą go przeciwko wierze? Wiedzieſz życie na pozór pomiárkowane; brzydziſz ſię owemi rozwiozłościami, ktore tylu ludzi przywodzą do ateizmu i do nieuznawania BOGA. Ale czyliż ieſteś taki wewnątrz na duſzy, iakim ſię pokazuieſz powierzchownie? Nie ieſteś roſpuſtny w oczach ludzkich; a nie ieſtżeś taki w oczach Boſkich? Nie maſz namiętności wybuchaiących; a nie maſzże ich ſkrytych? Nie ieſtżeś z liczby owych dowcipnych, ktorzy ſię na to wyſadzaią, żeby ſię niepoddawać tylko oczywiſtey prawdzie? Jeżeli tak ieſt, toż to twoy rozum mniey ieſt zepſowany? Nie widzęć ia w tobie owych namiętności beſtyalſkich, owych nałogow ſzkaradnych; a nie widzę ich przeto, że nie chcę wchodzić w ſkrytości życia twego: ale widzę w tobie, cóż? to, czego ſię napatrzyć w większey części ludzi ciekawych;
ową

ową właſną ſamego ſiebie miłość nieśmiertelną; owe nabicie ſobie myśli ſwoią doſkonałością, w rzeczy ſamey biedną; owe pogardzanie innych obmierzłe, ow nieprzełamany upor w utrzymowaniu tego śmiele, z czymeś ſię dał ſłyſzeć nieuważnie; owe nieuleczone zaślepienie w przyimowaniu za prawdy dowodne ſzczerych zabłyśnień w myśli, ktorych głupſtwo widome ieſt; owe niepohamowane branie ſię do czytania rożnych kſiążek bez wſzelkiego ſzkrupułu i bez wſzelkiey oſtrożności, a oſobliwie nayzłośliwſzych i nayiadowitſzych; ową ſtraſzną ſkłonność do poglądania na zuchwałość i potwarzy znayduiące ſię w kſiążce iakiey iako na naywłaściwſze przymioty prawdy; ową pychę nędzną, ktora ci perſwaduie, że wſzyſtek rozſądek zamyka ſię w głowie twoiey; a że wſzędzie gdzie indziey ſama tylko ieſt niebiegłość i proſtota. Toć to ia widzę w więkſzey części ludzi ciekawych, a bez braku we wſzyſtkich tych, ktorzy powſtaią przeciwko wierze, chociaż ich nieznanie ſię i ich głupſtwo ieſt iawne.

W pośrzod tego wſzyſtkiego, chceſz,

że-

żebym ia w tobie uznawał rozum należyty; ten rozum, mówię, ktory nic nie widzi, nic nierozsądza, tylko przez zasłonę tylu nagannych namiętności? Ni, to nie iest tylko iedyne żałosne omamienie; iest to chcieć, żeby z sprawą wiary uczyniono to, czegobyś ty nie chciał uczynić z naypodleyszym twoim interessem; to iest, żeby ią zdano na rozsądek sędziego uprzedzonego i przekupionego. Jeżeli chcesz, żeby twoy rozum, rozsądził nás w sprawie wiary, przystaię na to; ale uwolni go od wszystkich poprzedzaiących perswazyi. Przenikniy to dobrze, co mówię: przywiedź się naprzod do chowania tego, co się názywa prawem przyrodzonym: nie czyniąc żadney krzywdy bliźniemu; nie zażywaiąc na zle ani siebie samego, ani nic sobie obcego; unikaiąc tego, czego ci rozum zabránia iako wstydu godnego; á za tym niesprawiedliwości, łakomstwa, nieczystości i wszystkich namiętności zachodzących do nierządu i zbytku. Na ten czas ten rozum zamknięty w swych należytych granicach, i uwolniony od tego, co go ćmiło, będzie ci mógł służyć za pochodnią

dnią ku znalezieniu prawdziwey wiary. Obrócisz tę pochodnią ku przypatrzeniu się wszystkim wiarom na świecie: a w tym przysposobieniu się będzie to, że sam cud ugruntowania się wiary Chrześciańskiey pokaże ci się rzeczą dosyć oczywistą na przekonanie cię o iey prawdzie. Ale póki tylko będziesz tak pełen sam siebie i swoich namiętności, iako iesteś; iakiego ty nie będziesz miał interessu w sprzeciwianiu się tey wierze, ktora nie opowiada tylko wyzucie i pogardę siebie samego? Póki bedziesz zaprzątniony tym mniemaniem, że cokolwiek ci się zdaie prawdziwego, powinno przeważać nad wszystko to, co się zdaie być prawdziwe wszystkim innym ludziom; iakiego ty nie będziesz miał interessu w odstępowaniu Ewangelii, ktorey fundament iest nie ufać siłom swoim, swoiey umieiętności i swemu własnemu rozumowi? Na koniec poki będziesz w rozwiozłości obyczaiów czyli iawney, czyli skrytey; iakiego ty nie będziesz miał interessu w potepianiu wiary, w cale czystey i w cale świetey? Nie mówże mi tedy, że poddaiąc się wierze Chrze-

Chrześciańskiey, odstępuiesz prawa rozumu, ktore to iest, na nic się nie skłaniać, tylko na samą oczywistość: ponieważ co przeszkadza prawdzie wiary pokazać ci się oczywistą, a przynaymniey oczywistszą, niżeli to wszystko, co ci było powodem do iey porzucenia; nic inszego nie iest, tylko zepsowanie twego rozumu.

II. Ale czas iuż na koniec stawić wam przed oczy, co podaiecie w niebespieczeństwo, co łożycie, nie wierzące łożycie wasz honor, wasz pokóy, wasze zbawienie. Jestże to nic, łożyć te trzy rzeczy?

Łożycie wasz honor. Pytam się ia was bowiem, w iakim człowiek bez wiary poważeniu iest u ludzi? Choćby był pod purpurą i pod bałdachimem, czyliż mu ludzie pobożni wybaczą? Co mówię ludzie pobożni? Lud pospolity, świat, iego przyiaciele, iego domowi, iego podchlebcy, ci nawet, ktorzy mu do iego nierządow służą, nie maiąż go potaiemnie w obrzydzeniu? Owe mowy, ktore sie daią słyszeć po cichu: to człowiek bez wiary, bez sumnienia;

on

on z każdey wiary to trzyma, co mu śię podoba; on śię żadney strony nie-trzyma, a oraz ze wszystkiemi stronami trzyma; nie wiedzieć czy on wie o BOGU. Sąż to przygany, z ktorych pochodzący wstyd łatwo strawić? A cóż śię może znaleść na świecie, czymby śię mogło nadgrodzić libertynowi te tak przykre o nim mniemanie? Czymże śię w tym pocieszy? Czyliż pochwałami, ktorych towarzysze iego rospusty nie będą zbronni iego niezbożności? Czyliż perswazyą, ktorą mieć będzie o swoiey własney zdolności i mądrości? Czyliż ukontentowaniem z pokazowania śię nieprzekonanym? Czyliz radością z wybicia śię nad pospolite zdanie, i nad dokuczaiące powinności wiary? To wszystko, wszystkie te sobie roienia mogąż mu zastąpić utratę iego u ludzi poważenia? Mogąż mu zamknoć oczy na iego niesławę? Mogąż w nim sprawić niewiadomość o tym, że iedni pogłądaią na niego z użaleniem, drudzy z pogardą, inni z podeyrzeniem, iako na głowę niebespieczną, inni z brzydzeniem śię, iako na bezbożnika? Czyliż poszanowanie

wanie, na ktorym mu może nie zbywać dlá iego urodzenia i urzędow; będzie dosyć gęstą zasłoną ku ukryciu przed nim takowego położenia wszystkich serc i wszystkich umysłow względem niego? Możeż on być żałosny i markotny, ieżeliby był miany za niebiegłego, za niewdzięcznego, zá szukaiącego swego zysku, za nie grzecznego; a nie być bolesny, będąc miany za człowieka bez wiary i pobożności? Ach! iezeli chcesz puścić umysł twoy za iego wymysłami, mamy blisko nas Państwa i krolestwa, w ktorych bezbożność z taką wolnością panuie. Tam będziesz mógł przestać być Chrześcianinem, nie przestaiąc być mianym za człowieka poczciwego. Tam wszystko aż do ateizmu lub nieuznawania BOGA, będzie ci iawnie wolno: przez ową wygodną wolność, ktorą tam heretyckie Kościoła Chrystusowego naprawianie wniosło, i ktorey samey tylko naszey świętey wierze nie dozwala. Ale w królestwie przyozdobionym od tak dawnego czasu przez tak pełen chwały tytuł, że iest Chrześciańskie nad inne; ale za panowania, za ktorego

rego napatrzono ſię wyrządzonych BO-GU zniewag z tak wielką pokaranych oſtrością, i kiedy królewſka łáſkawość ſtáwia ſię nieprzebłaganą bezbożności: nie maſzże ty wſtydu być bez wſzelkiey wiary? Jeżeli twoy honor nie ieſt ci tak miły, żeby cię nakłonił na tę uwagę, uważ powtore, że łożyſz twoy pokoy.

Możeſzże go mieć, będąc bez wiary? Choćby był BOG nie powiedział tego, że nie maſz (a) żadnego pokoiu dla bezbożnego; ſame ſumnienie bezbożnego nie dałożby mu poczuć tey prawdy? A iakoż miałby być iaki pokoy dla bezbożnego? Nie maſz go żadnego dla wynioſłego, nie maſz go żadnego dla zazdroſnego, nie maſz go żadnego dlá łakomego, nie maſz go dla roſkoſznika. BOG, ktory ſprawiedliwym ſądem ſwoim przywiązuie gorzkość i nieukontentowanie powſzechnie do wſzyſtkich grzechow, miałżeby zaniechać w ſpokoyności ten tylko ieden ze wſzyſtkich innych, ktory proſto na iego Bóſtwo oburza ſię? Y więcże grzeſznik nie byłby ſzczęśliwym, u-

kon-

(a) *Iſaiæ* 48. 22.

kontentowanym, bez pomieszania i bez ugryzienia, tylko gdy wyraźnie powstaie na BOGA? O co utarczek nie musi ponosić bezbożny przeciwko mniemaniom od urodzenia wpoionym, przeciwko światłu rozumu, przeciwko naukom wychowania, przeciwko rządzeniom się życia pospolitego, przeciwko przykładom tych, z ktoremi musi żyć i przebywać? To wszystko mówi ci, że iest BOG, ktorego czcić potrzeba; że iest wiara, za którą iść potrzeba. To wszystko możesz się tak zupełnie wybić i wyniszczyć z umysłu, żeby w nim nie pozostało żadnego ciernia zdolnego dogryzować mu do żywego, a przynaymniey czynić go nieuspokoionym w swoim stanie?

Choćby się nawet w nim uspił przez pomyślne powodzenie swoich interessow; ktoryż iest człowiek, ktoregoby pomyślne powodzenie trwało zawżdy? A gdy pomyślne powodzenie bezbożnego pomięszane zostanie, czyli przez przypadki natury, czyli przez odwroty szczęścia, w owym bolesnym położeniu zkądże iego pociecha? Ty BOZE, iesteś ucieczką

wier-

wiernych. Człowiek, ktory w ciebie wierzy, wyzuty ze wszystkiego, ciebie ma ieszcze przy sobie; zapomniany od ludzi, o tobie myśli, do ciebie się ucieka, rzuca się pod twoią opiekę, łzy swoie wylewa na łono twoie; i w oglądaniu się na sądy twoie, w spodziewaniu się twoiey odpłaty, znayduie lekarstwo na wszystkie swoie przykrości. Ty zaś bezbożniku, gdzie znaydziesz, czymbyś ułagodził boleść z dolegliwości twoich? Gdy ná wszystkim zbywa wiernemu, ieszcze mu zostaie BOG iego, cóż tobie zostaie, tobie, ktory BOGA nie masz? Zkądże zdobędziesz, czymbyś pokrzepił upadaiący w przeciwnościach umysł i serce? Zmyśleni przyiaciele, próżna Filozofia, śmiechu godne pokazywania stateczności i męstwa, iako wy na ten czas na mało się przydacie. A za tym nie masz żadnego pokoiu dla bezbożnego, ani w przeciwności, ani w szczęściu.

Ale na koniec zbawienie iestże to nic? Jest to trzecia rzecz, ktorą się podaie w niebespieczeństwo, ktorą się łoży. Słyszy się czasem libertynow mówiących w spoyrzeniu na ludzi pobożnych;

ieżeli nie ma błogosławieństwa wiecznego w Niebie, to ci ludzie dużo się oszukaią na swoich umartwieniach i na swoich pokutach. Ba, wy ślepi, ieżeli est błogosławieństwo wieczne w Niebie, ito wy sami dopieroż dużo się oszukacie swoią bezbożnością. Mówicie, że wam nie iest oczywista, żeby była nadgroda lub kara wieczna, iako to nam wiara podaie; a iestże wam oczywista, że nie masz tego oboyga? Nie iest wam pewna, żeby taiemnice wiary Chrześciańskiey były prawdziwe; a iestże wam pewna, żeby były falszywe? Odłożmy oczywistość i pewność na stronę. Gdyby całe te założenie wiary uczynione od Chrystusa, nie było tylko szczerym podobieństwem do prawdy; i żeby tyleż dowodow było na iey zbiianie, ile ich iest ná iey utrzymanie; żeby *tak* i *nie* położone na szali, zdawały się oboie równey wagi, co zaiste nie iest; coby tu był za rozum brać na siebie całe niebespieczeństwo tey wątpliwości? to iest, porzucać stronę, przy ktorey mogłoby się pobłądzić, nie zaciągaiąc na się karania; a przystawać do strony, gdzie nie

można

można pobłądzić, tylko czyniąc się wiecznie nędznym? Bo tu nie tak rzecz idzie, iako w mniemaniach, ktore rożnią między sobą uczonych. Jakażkolwiek bądź natura światła, wiatrow, poruszenia, wzdymania się i ustępowania morza: co mi na tym należy wiedzieć tego prawdę? Ale że iest błogosławieństwo wieczne w Niebie, albo że go nie ma; że dusza moia iest nieśmiertelna, albo że nie iest: nie mogę ia pobłądzić tego nie przypuszczaiąc, żebym tego nie miał przypłácić zgubą duszy moiey.

Mówię daleko co więcey; ieżelibym uwierzył, i wypełnił wszystko, co mi iest podano przez wiarę Chrześciańską; i ieżeliby, cobym ia uwierzył, znalazło się w godzinę śmierci moiey być rzeczą prawdziwą: pozyskałbym szczęśliwość wieczną. A choćby też to, cobym ia wierzył, pokazało się być fałszem: na uczymbym nie szkodował w życiu; zasłużyłbym sobie nawet na imię człowieka poczciwego, na pochwałę i poszanowanie, iakiego godna iest cnota. Jeżelibym się wyzuł z roskoszy, uchroniłbym się pomięszania i niepokoiu, iaki te za

sobą

ſobą ciągnoć zwykły; zachowałbym ſumnienie moie w miłym uſpokoieniu; Toć bowiem ſprawuie zachowanie prawa. Ale ten, co nic nie wierzy, ieżeliby obaczył w godzinę śmierci, że słuſznie nie wierzył; coby w ten czas ztąd miał zá korzyść, ponieważ w takowey okoliczności wſzyſtkoby z nim obumarło? Jeżeliby zaś przeciwnym ſpoſobem doświadczył, że powinien był wierzyć, coby ſię z nim w ten czas działo? Jeżeliby wiara była iedyną bayką, nie przeto przyſpieſzyłby ſobie śmierci bardziey nad tych, ktorzyby ią mieli za prawdę. Ale ieżeli wiara ieſt ſzczerą prawdą, w cóż ſię on obroci, ón, ktory ią miał za iedyną baykę? Tuż wy tedy przyzwiicie waſzego rozumu, wielkie głowy: Czyliż podobna, żeby wam tylko w materyi wiary zbywało na roſtropności? Idzie rzecz o wdanie ſię w niebeſpieczeńſtwo gry, lub handlu; gdzie ieżeliby ci ſię powiodło, małobyś zyſkał; ieżeliby ci ſię zaś nie powiodło, ſzkoda twoia byłaby niepowetowaná. Czyliż będzieſz śmiał wdać ſię w nie? Ale oto idzie rzecz o prawdziwą wiarę; ieżeli iey nie ma, cożci ztąd ku korzyści? A ieżeli oná

w rze-

w rzeczy samey iest; twoie potępienie pewne. Coż tu za rostropność ieszcze raz, podawać w niebespieczeństwo zbawienie twoie, choćby też wiara była tak rzeczą wątpliwą, iako iest rzeczą pewną?

Na ostatek, ieżeli nic nie podaiesz w niebespieczeństwo; ieżeli iesteś ugruntowany w uknowanych sobie życia twego kierowaniach, ieżeli to wszystko, cokolwiek mowią na twoie przezwyciężenie, áni nawet tobą zachwieie: czemuż nie dochowuiesz aż do końca tego wspaniałego nieulęknienia się? Czemuż drzysz za zbliżaniem się śmierci? Cóz cię na ten czas przywodzi do potępiania twego przeszłego sądzenia i postępowania sobie? Musi się bowiem przyiść do tego.

Ze wszystkich owych nieprzełomanych mędrkow, tak zawołanych od stu lat, wieleż ich widziano padaiących na śmiertelney pościeli bez pomięszania? Przy zupełnym zdrowiu widziano ich oświadczaiących się przed swemi przyiaciołami, że potrafią udać ostatnią scenę życia swego: a udaliż ią lepiey, niż inni? Wyiowszy dwóch lub trzech nie-

ſzczęśliwych, ktorzy ſą miani za bohatyrow libertyńſkiego wyuzdánia, przeto że dotrzymali, mówią, zakladu aż do końca; ktorzy nie mogąc ſię odważyć na powinności wiary, woleli ſię zgubić, gardząc wiarą; ktorzy zaślepiaiąc ſię i wyzuwaiąc z rozumu przez caly bieg życia ſwego, umarli nie chcąc otworzyć oczu, lecz zanurżaiąc ſię w ſwoich ciemnościach i w ſwym beſtyalſtwie: wſzyſcy inni powſzechnie nie udawaliż ſię do lekarſtw Kościola Bożego? Nie ſtaraliż ſię odpuſzczać krzywd, wzdychać, modlić ſię, proſić o modlitwy, umierać ze wſzyſtkiemi przygotowaniami nayſzczerſzych Chrześcian; a nawet czaſem z pokazaniem niepoſpolitey pokuty, w pokutney kapicy i w ſukni zakonney? Rzeczecie, że to bylo dla ceremonii, żeby byli ſkończyli po ludzku, i nie zoſtawili ludziom obrzydley pamiątki ich życia i ich śmierci. Co? wy chcecie, aby libertyn w godzinę śmierci dbal o ſwoie dobre imię, z ktorego za życia bezwſtydnie wyzul ſię? Nie rozumial on nigdy, aby ſobie tym czynil ohydę; owſzem mial ſobie za honor żyć

i po-

i pokazywać ſię bezbożnym. Przy śmierci, mówicie, będzie miał ſobie za nieſławę, żeby ſię ſam nie miał oſławić przez publiczne odrzucenie bezbożności? Ni, ni, MCi Panowie, oſoba pokutnika záwżdy ieſt dużo upokarzaiąca i dużo trudna do udania. Kiedy przy śmierci udaie ſię człowiek do niey, pochodzi to, że do tego ieſt przyciśniony boiaźnią daleko gwałtownieyſzą, ktorey ani ukryć, ani zatłumić nie może w ſercu ſwoim.

Użycz, Panie, tey boiaźni; a użycz iey zaraz wſzyſtkim, ktorzy mię tu ſłuchaią, a ktorzy iey nie maią. Nie dopuſzczay im zaślepiać ſię áż do oſtatniego dnia życia ich. Otworz w tym momencie oczy ich na światło wiary twoiey. Niech zażyią ſwego rozeznania i ſwey roſtropności na przekonanie ſię o prawdzie i potrzebie wiary. Niech ſię przynaymniey zawſtydzą, mawiał Swięty Hieronim, ſwego niewierzenia: (a) *Si non extorquet fidem prudentia, extorqueat verecundia*. Niech ſię wſtydzą nie wierzyć tego, co ieſt tak godne wierzenia.

(a) *Epiſt: ad Lætam.*

Jeżeli ten wſtyd nie ieſt ieſzcze złączo- ny z prawdziwą wiarą, będzie to przy- naymniey nieiakie ich przyſpoſobienie do wyiścia z ich nierządow, i wſtęp do pra- wdziwey wiary. Będziem mieli mieyſce dobrze tuſzyć ſobie po ich powolności tym pierwſzym promieniom łaſki twoiey, i do ciebie wołać za niemi, a oraz i za ſobą: *Domine, adauge nobis fidem*. Panie, pomnoż wiarę naſzą: day ią nam taką, iakiey trzeba ku robieniu wſzyſtkie- go z miłości, i ku zarobieniu ſo- bie na miłość wieczną. *Amen.*



KAZA-

KAZANIE

Na CZWARTEK po PIERWSZEY NIEDZIELI w POST.

O Modlitwie.

Ecce mulier Chananaa à finibus illis egressa, clamavit, dicens ei: Miserere mei, Domine Fili David: filia mea malè à dæmonio vexatur. Matth. 15. *A oto niewiasta Chananeyska, wyszedłszy z onych granic, zawołała, mowiąc mu: Zmiłuy się nademną, Panie Synu Dawidow: corka moia od szatana ciężko dręczona iest.*

Nayiaśnieyszy Panie.

MAło iest w Ewangelii rzeczy, około których wiara nasza miałaby więcey mieysca natężać się, niżeli około niepochybności skutku, ktory Chrystus przyrzeka modlitwie. Nie iest to prosta obietnica; iest to obietnica stwierdzona szczerą przysięgą: Zaprawdę to wam powiadam: *Amen, amen dico vobis.* Nie iest to przysięga wypadaiąca raz tylko; pra-

prawie on nigdy inaczey nie mówił o modlitwie, i czterey Ewangeliſtowie o tym świadczą. Nie ieſt to przywiley ſamym tylko Uczniom iego pozwolony; ale wſzyſtkim, ktorzy tylko o co proſić będą. *Omnis, qui petit, accipit*. Ktokolwiek proſi, otrzymuie: Na koniec, nie ieſt to przywiley odſądzaiący kogo, uſtawaiący, okryślony: ale nie przywiązany ani do pewnych tylko czaſow, ani do pewnych tylko mieyſc, ani do pewnych tylko potrzeb, ani do pewnych tylko oſób.

Zaiſte, lubo wierni maią ſzczegulne prawo do tego ſkarbu łaſk, do ktorego modlitwa ieſt kluczem: lubo ten ſkarb ieſt prawdziwe dobro ſynow, do ktorego obcy, ściśle mówiąc, żadnego nie maią práwa: i prawdziwy chleb dzieci, ktory, według wyrażenia Chryſtuſowego, nie powinien być pſom rzucany: z tym wſzyſtkim iednak oto iedna obca i w bałwochwalſtwie zoſtaiąca niewiaſta chleb ten otrzymuie z rąk Pana, gdy tym czaſem ſynowie Synagogi, piſmienni i Faryzeuſzowie zaſadzeni u iego ſtołu, umieraią tam z głodu.

Chce-

Chcemyż i my tam umierać, tak iako oni? Możemy wszystko przez nasze modlitwy; a przecież na wszystkim nam zbywa przy naszych modlitwach. Na kogoż się w tym uskarżać, MCi Panowie? Czyli na Pana BOGA, ktory odrzuca nasze modlitwy, po przywiązaniu do modlitwy zadosyćuczynienia wszystkim naszym pragnieniom? Czyli raczey na siebie samych, ktorzy czyniemy do niego nasze modlitwy, nie wiedząc, a nawet nie chcąc tego, o co go prosiemy? Dwie niedoskonałości zaiste, a niedoskonałości istotne, ktore przeszkadzaią u Pana BOGA do skutku modlitw naszych. Naprzod, nie wiemy tego, o co go prosiemy. Powtore, niechcemy tego, o co go prosiemy. To materya tego kazania.

Nie wiemy tego, o co go prosiemy: to się trafia prawie zawżdy, kiedy go prosiemy o potrzeby nasze doczesne. Niechcemy tego, o co go prosiemy: to się trafia prawie zawżdy, kiedy go prosiemy o potrzeby nasze duchowne. Przyznaymy BOGU sprawiedliwość, uczyńmy z sobą samemi sprawiedliwość.

Kiedy nie wiemy tego, o co go prosiemy, nie maże on prawa poprawiać prożb naszych? i na ten czas czyni nam w tym łaskę. Kiedy niechcemy tego, o co go prosiemy; nie maże on prawa odrzucać prożb naszych? i na ten czas czyni w tym z nami sprawiedliwość. Nie utyskuymyż tedy nigdy na mały pożytek z modlitw naszych: ponieważ BOG względem nas zawżdy iest dobry i sprawiedliwy, nawet w swoich nam odmówieniach. Utyskuymy tylko na swoią niebaczność i na swoią nieszczerość, w proszeniu go oto, czego sami nie wiemy, albo też czego nie chcemy. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

OWa Zbawiciela naszego przygana dwom Synom Zebedeuszom, ktorzy tak gorąco pragneli dwoch pierwszych mieysc przy boku iego, iest przyganą dla wszystkich ludzi: *Nescitis, quid petatis*: Nie wiecie, o co prosicie. Zebyśmy wiedzieli, o co prosiemy, trzebaby, żebyśmy należycie poznawali, co nam

iest

ieſt prawdziwie dobrego, a co prawdziwie złego. To zaś ieſt, w czym naſze oczy i naſze rozumy ſą ślepe. Przypatrzmy ſię tey Chananeyſkiey niewieście, a co ona czyni, ſtoſuymy do ſiebie.

Jeſt to niewiaſta urodzona w ziemi Chanaan, na granicach Fenicyi, w okolicy Tyru i Sydonu; z narodu, ktory, według Laktanciuſza, naypierwey poczoł nie znać BOGA: *Prima gens, quæ Deum ignoravit*. Z narodu, ktorego imię było tak obrzydłe, że miane było za obelgę. Plemie Chanaan, nie Judy, mówił Daniel do owych ſtarcow potwarzaiących Zuzannę: (a) *Semen Chanaan & non Juda*. Z narodu, z ktorym ſpowinowacenie ſię było zakazane ludowi Boſkiemu: (b) *Non accipies uxorem de filiabus Chanaan*. Z narodu obłożonego przeklęctwem w oſobie pierwſzego iego Fundatora, a wnuka ſprawiedliwego Noego: (c) *Maledictus Chanaan, ſervus ſervorum erit fratribus ſuis*.

W tym to przeklętym kraiu ta niewiaſta otrzymáła życie, a z życiem przyięła ladaiaką wiarę; to ieſt, bezbożność, zabo-

[a] Dan: 13. 56. [b) Gen: 28. 7. (c] Gen: 9. 25.

zabobony, bałwochwalſtwo. Córka iey do bałwochwalſtwa przywiązana tak iako i ona, była oprócz tego opanowána od bieſa; a za tym była opanowana opanoniem sciągaiącym ſię i do ciała i do duſzy; do ciała przez nieznośne boleści, do duſzy przez bałwochwalſtwo i niewierność.

Ktoraż z tych dwoch nieſzczęśliwości zdawała ſię matce dolegliwſza i ſtraſzniey-ſza? Czyliż nieſzczęśliwość duſzy? czyli niewierność? Bynaymniey, ta nieſzczęśliwość nic iey nie obchodziła, była im obydwom poſpolita. Ale co ią trapiło, było to iedynie owe udręczenie ciała i owe gwałtowne zwiiania, ktore iey córka za wywarciem na ſię mocy diabelſkiey ponoſiła. Uwolnienie tedy od tego złego było iedynym celem iey proźby.

Te utrapienie iednak, prawdę mówiąc, było prawdziwym dobrem: to było, co ią prowadziło do ſzukania Zbawiciela, co iey pokazowało ſłabość i próżność iey Bożkow, i co miało ziednać przyſtęp światłu zbawienia do iey duſzy. Żeby nie owe diábelſkie opanowanie po-

wierz-

wierzchowne a gwaltowne, nigdyby tam było opanowanie iego wewnętrzne nie ustało: nie wiedziała tedy ona, co iey było prawdziwie dobrego, i co iey było prawdziwie złego.

Toż się dzieie z nami, MCi Panowie, i z większą częścią modlitw naszych, ktore czyniemy do BOGA w potrzebach naszych doczesnych. Nie wiemy, i co nam dobrego, i co nam złego. Jakoż tedy mamy rozeznać nasze prawdziwe potrzeby, i zalecáć ie BOGU przez modlitwy godne wysłuchania?

I. Przypatrzcie się owemu marnotrawnikowi Ewangelicznemu, nieukontentowánemu z strony swego stanu: nie zbywa mu na niczym, cokolwiek tylko może czynić szczęśliwym syna w domu oycowskim: z tym wszystkim iednak widźi się on być na oku u oyca; trzeba, żeby był na wolności, trzeba żeby rządził według swego upodobania swemi dobrami. Te wolne władnienie swemi dobrami i swemi sprawami, iest według niego, iego naywiększym szczęściem; ani się uspokoi, póki do niego nie przyidzie: naprzykrza

się

się swemu oycu, woła: (a) *Da mihi portionem substantiæ, quæ me contingit*. Day mi, co się na mnie należy. Daią mu: kontent iest: a czyliż w tym uroionym sobie ukontentowaniu nie znayduie prawdziwego nieszczęścia?

Uważcie Samsona tak wsławionego przez tyle dzieł: dał on usidlić serce swoie sztukom iedney Filistynki: trzeba, żeby niedbaiąc na prawa, i przeciwko zakonowi Boskiemu, dozwolono mu z nią się pobrać. Jeżeliby tego nie było, bynaymniey pokoiu dla iego rodziców, i w całym domu tak go mało, iak i w iego sercu: (b) *Quam, quæso, ut accipiatis mihi uxorem*. Na koniec czyni rodziców swoich powolnemi do swoich chęci, iest uszczęśliwiony: a w owym mniemanym szczęściu o co za źrzodło kłutni! o co przyczyn do bitew! Miał ich na całe życie, i na koniec w nich życie utracił.

Rachel pragnie potomstwa dla pozyskania u swoiey familii więcey powagi: rozumi, że nie może dłużey znosić wstydu z swey niepłodności, ale, że go życiem

[a) *Lucæ* 15. 12. (b) *Judic:* 14. 2.

ciem przypłacić muſi: [a] *Da mihi liberos, alioquin morior.* Dał iey BOG dwoch potomkow, ale (b) przy drugim umarła: pragnęła potomſtwa, żeby nie umarła z ſmutku i z wſtydu; miała go dwoie, i umarła z boleści.

Cóż widzicie po świecie, u was i około was? Ach! Chrześcianie, owe dobra wielkie, na ktoreście poglądali iako na źrzodła radości, pokoiu, ukontentowania, honoru: nie doświadczyliżeście, że były dla was źrzodłem zazdrości, praw, nieprzyiaźni i nowego was wplątánia w bezrozumne koſzty; a że przy daleko więkſzych dobrach, byliście daleko mniey ſzczęśliwi? Owe ſpowinowacenia ſię, owe małżeńſtwa, o ktoreście ſię ſtarali z taką uſilnością, na poparcie waſzego ſzczęścia i na pomnożenie waſzey wziętości; nie byłyż przyczyną do ięczenia i drżenia wam ſamym pod upadkiem tych, w ktorycheście zakładali podporę waſzą? Owe potomſtwo, ktoregoście ſobie życzyli, aby pożytek z prac waſzych i honor z zaſług waſzych, wiekował w waſzey krwi; nie

byłoż

(a) Gen: 30, 1. (b) Ibidem 35, 18.

byłoż wam powodem czaſem do żałowania tego, żeście nie oſtatni z waſzego imienia? Imię waſze byłoby z wami obumarło chwalebne i bez nagany; teraz żyć będzie, ale zagrzebane, a podobno i obmierzłe w potomſtwie waſzym. Zaiſte tedy było to lepiey marnotrawnemu ſynowi i Samſonowi i Racheli i wam, mili Słuchacze, być bez familii, bez potomſtwa, bez urzędow i bez powodzenia w zamyſłach; niżeli przyiść do tego ſtopnia ſzczęścia na pozór, ktore teraz ieſt prawdziwym waſzym nieſzczęściem; i ſłuſznie powinno was przywieść do podobnego wołania do BOGA, iako tam wołała owa Chananeyſka niewiaſta: Ach! Panie, duſza moia wcale politowania godna: *Malè à dæmonio torquetur*.

II. Niewiedzący, co dla nas dobrego, czyliż ieſteśmy mniey niewiedzący, co dla nas złego? Kiedy (a) Jozef widział ſię zamkniętym w ciemney iaſkini za ſpiknieniem ſię na niego braci iego; kiedy ſię widział dobytym ztamtąd na zaprzedanie ludziom nieznaiomym, ktorych miał być niewolnikiem; kiedy ſię wi-

[a] *Gen.* 38. 28. *&c.*

widział leżącym u nóg braci swoich nieludzkich, polewaiącym łzami ziemię, a napełniaiącym lamentami powietrze: poglądał on ná niewolą, iako na iedyny stek nędzy i cel pogardy. . W niey iednak znalazł szczęście i honor nad wszelkie swoie pragnienia.

Co się działo z Esterą, kiedy słyszała wyroki śmierci wydane na cały swoy naród? (a) Rozumiała, że wnet okropna chwila powszechnego wycięcia nieskończoney liczby niewinnych miała nastąpić: a to dzień pokarania iey nieprzyiaciela zbliżał się; i przez ow postrachu pozór wiodł ią BOG do cieszenia się zupełnym bespieczeństwem.

Czego nie czyniła Judyt na oddalenie od murow Betulii (b) owego strasznego woyska Assyryiskiego, na ktory poglądała íako na bicz Boży iuż iuż spadaiący na swoią oyczyznę? Tę iednak niezmierną liczbę nieprzyiacioł umyślnie iey BOG sprowadził przed oczy na pokazanie ich zguby. Ona przez swoie posty i modlitwy nie prosiła tylko o oddalenie Assyryiczykow; a BOG gotował dla niey zwycięstwo z nich. O

[a) Esth: 4. 4. &c. (b] Judith: 2. 9. &c.

O iak wielu z was, MCi Panowie, trafiło się utyskować na przeciwności, ktore przeszkadzały waszym zamysłom? Wyniknienia iednak dały to widzieć, że owe mniemane przeciwności były szczęśliwemi przygodami. Upokarzaiące odrzucenie, długie zagrzebanie częstokroć było stopniem do powrotu do łaski, i do pokazania się z tym większą chwałą. Czasem naprzykrzona choroba zachowała życie. Bywaią chwile, kiedy poniżenie sprawuie honor; kiedy ubóstwo okrywa tych, ktorych wielkie dobra wystawiały na wielką burzę; kiedy na koniec uznaie się człowiek być szczęśliwym przez też same okoliczności, które miał za swoie nieszczęście. Niech każdy z was, nikogo nie wyimuiąc, przywiedzie sobie na pamięć piętnaście lub dwadzieścia lat przepędzonego życia swego; niech sobie w mysli stawi w szczegulności rzeczy, ktorych pragnął z nay większą usilnością, o ktore prosił z nay większym naleganiem ktore otrzymał z naywiekszą radością; będzie musiał przyznać, że większa ich część nie obrociła się, tylko na iego szkodę, na iego nieu-

kontentowanie, na iego zawſtydzenie, że na koniec byłby był bez porownania bardziey w ſobie uſpokoionym i ſzczęśliwym, gdyby ich był nigdy nie otrzymał. Nie ma tedy przenikania w człowieku, ktoreby było zdolne dać mu prawdziwe rozeznanie iego dobra od iego złego. Nie znaiąc ſię ni na tym ni na owym, na kogoż ſię zda w proźbach o ſwoie potrzeby? Na BOGA, MCi Panowie, na tego wielkiego BOGA, ktory wſzyſtko wie i wſzyſtko rozrządza, przez mądrość opatrzności ſwoiey. To ieſt, czym ſię uśmierzaią wſzyſtkie mruczenia Chrześcianina.

Wywiodłſzy tak tę prawdę o ludzkim nieznaniu ſię, a o Boſkim poznawaniu wſzyſtkiego; pytam ſię ia was, MCi Panowie, ieżeli to ieſt rzecz przyzwoita dobroci Pana BOGA zoſtawiać nas w błędzie, a wyſłuchiwać bez braku wſzyſtkich proźb naſzych? Czyliż nie bardziey do niego należy poprawiać proźby naſze? W czym daie nam wielką naukę Auguſtyn Swięty, powiadaiąc, że dogodzenie proźbom naſzym częſto ieſt ſkutkiem

gniewu Boſkiego: (a) *Aliquando iratus dat.* że odrzucenie proźb naſzych częſto ieſt ſkutkiem iego dobroci: *Aliquando propitius negat:* że częſto wyſłuchiwa na pokaranie grzechow; że częſto odmawia na pokazanie łaſki: a że w iednym i w drugim zawżdy ieſt równie ſprawiedliwym.

Przypatrzmy ſię Zydom idącym przez puſzczą pod ſkrzydłami opatrzności Boſkiey: ta ich prowadzi i broni: ta ich zaſłania w dzień, i oświeca w nocy. Jeżeli ziemia dla nich ieſt nieurodzayna, otwiera ſie Niebo ku ich żywieniu; widzieć ſpádaiącą z Nieba mannę każdego poranku. Przykrzą ſobie na koniec oni w owey żywności tak lekkiey; chcą mięſiw trwalſzych; powſtaią na Moyżeſza, mruczą na Boga. Będą ie mieli, Panie, a ty im ich dodaſz. Chmury ptaſtwa przynieſione wiatrami, iako iakie chmury prochu, ktore im ſame w ręce leci: (b) *Pluit super eos ſicut pulverem carnes, & ſicut arenam maris volatilia pennata.* Co za cierpliwość, o moy BOZE, co za dogadzanie dla niewdzięcznych! Są iuż ukontentowani; mowcie raczey, że ſą pokara-

(a) *Serm:* 354. *E. B.* (b) *Pſal:* 77. 27!

karani. Cieszą się z udania się im ich prośby; wnet uyrzą okropny iey skutek. Kiedy pożywaią z ukontentowaniem, czego z taką usilnością pożądali; natychmiast, iak gdyby owe mięsiwa były trucizną, śmierć z niemi wchodzi w ich usta, ręka Boska spuszcza na nich ciężką plagę; i był tak straszliwy mór, że owe okropne pustynie od tego nowe wzięły przezwisko, i odtąd nazywały się grobami pożądliwości: (a) *Sepulchra concupiscentiæ*.

Grobami pożądliwości! Ach! Chrześciańſki Słuchaczu, całyć świat niemi okryty. O co żałosnych ostatkow zniszczonych fortun! Co prześwietnych Domow, ktorych imię tylko pozostało, częstokroć przeniesione gdzie indziey, na głowy obce i mało godne nosić ie! Co zaś modlitw, co ślubow czynili oycowie i matki za siebie i za swoią potomność, za wyniesienie i wsławienie swych dzieci, za ich szczęśliwość i zdrowie! BOG im wszystkiego pozwolił; postąpili wyżey nad swoią nadzieię. Ale gniew Boski postąpił ieszcze wyżey:

(a) Num: 11 34.

(a) *Ira Dei aſcendit ſuper eos*. Proſili o długie życie: żyli; ale dłużey, niż trzeba było dla ich ſławy. Proſili o bogactwa: mieli ie; ale ſtali ſię przez nie zuchwałemi i marnotráwnemi. Proſili o wyſokie urzędy: przyſzli do nich; ale znaleźli w nich przepaść dla ſiebie. Ach! BOZE pełny dobroci, czemużeś ich ſłuchał? Czemużeś nie odrzucał ich prożby? Nie radzili ſię mnie; mniemali, że lepiey wiedzą, niż ia, co im práwdziwie złego i prawdziwie dobrego; nie ſpuſzczali ſię w tym na zrządzenia moiey opatrzności. Chcieli przyiść do ſzczęścia ſpoſobami i drogami, ktore ſami wynaleźli. Dopuściłem im biedz ich ścieżkami i ich drogami: chcieli w nich ginoć; niechże w nich giną: nie byli godni mego im odmówienia.

Wróćmy ſię iuż, Chrześciańſki Słuchaaczu. Bywa tedy odmówienie, ktore ſtoi za łaſkę; odmówienie w naſzych prożbach beſpiecznieyſze, niżeli zadoſyć uczynienie. *Aliquando negat propitius*. Tak wyſłuchał BOG, mówi Swię-

ty

(a) *Pſal*: 77. 30.

ty Augustyn, Swiętego Pawła, (a) ktory go prosił o uwolnienie od iedney naprzykrzoney pokusy. BOG mu odmówił w iego prozbie, i pokusa trwała: albowiem uwolnić go od niey, byłoby to było odebrać mu pogodę do wielkiey zasługi. Tak wysłuchał synów Zebedeuszowych; zostali uczestnikami kielicha męki, ale nie dwóch pierwszych mieysc przy boku iego. Prosili oni ieden o prawą, drugi o lewą rękę: i rozumieli że sobie obrali wydział z korzyścią. Nierozeznani, mówi Swięty Chryzostom, wie JEZUS, czego wam trzeba: on was obydwoch chce mieć po prawicy swoiey w rzędzie naypierwszych swoich wybranych. Spuśćcie na niego staranie o wasze mieysca, a kontentuycie się iść za nim. Tak on po wszystkie czasy wysłuchiwa swych przyiacioł: *Ad sanitatem*, [b] mówi Swięty Augustyn, *non ad voluntatem*: Nie zawżdy tak, iak im się podoba, ale zawżdy tak, iak dla nich dobrze.

Przez cóż on może lepiey pokazać, że iest naszym przyiacielem, naszym oycem

[a] *1. Cor:* 12. 9. (*b*) *Serm:* 354. *E. B.*

cem i naſzym prawdziwym lekarżem; jako przez owe przychylne rozeznawanie naſzego dobrego od naſzego złego, ktore przed nami náſze nieznanie ſię i naſza namiętność zakrywa? Człowiecze niebaczny. uſkarżaſz ſię, że BOG na twoie wołania niby głuchy ieſt: tym ſobie myśl nabiiaſz, że wſzyſtko powinien dla ciebie uczynić; ponieważ ieſt twym oycem. Jeſt twym oycem, to prawda; ale tyś ieſt dziecięciem nieznaiącym ſię na rzeczach światowych i na twoich prawdziwych korzyściach. Jego tedy rzecz ieſt, tłumaczyć i poprawiać twe prożby. Ty rozumieſz, że go proſiſz o chleb; a to, o co proſiſz kamień ieſt; maże ci dawać kamień niepożyteczny życiu twemu? Rozumiſz, że go proſiſz o rybę, a to, o co proſiſz wąż ieſt; maże ci dawać węża ſzkodliwego życiu twemu? Te dwie porownania poświęcone ſą przez uſtá Chryſtuſowe: niech maią w umyśle twoim wſzyſtek ten ſkutek, iakiego ſą godne. Oyciec to ieſt przezorny, tyś ieſt dziecie ślepe: ale ieſzcze ieſtto lekarz czuły, tyś ieſt chory bezrozumny. Wydziera ci przez gwałt ową ſłodycz, kto

ra ci ſmakuie, a daie ci przez gwałt owe łekarſtwo, ktore ci ſię nie podoba. Krzycz, płacz; ty poſtępuieſz ſobie iak chory; ale lekarz poczyná ſobie iak lekarz. Ty upatruieſz twego dobra; on też upatruie twego dobra. Ale na czym zaſádza ſię te dobro? Tego ty nie wieſz, boś ieſt iedne dziecie i ieden chory; a BOG to wie lepiey niż ty, bo ieſt prawdziwym twoim Oycem i prawdziwym twoim lekarzem.

Za pożytek z tego pierwſzego punktu, prośmy (BOG nam tego dozwala) o fortunę i dobra, o życie i zdrowie, o wſzyſtkie zgoła naſze potrzeby doczeſne. Ale z iakiemi przeſtrogami? pamiętaycie ie dobrze, moi Bracia. Bóycie ſię, kiedy waſza prozba odbiera ſwóy ſkutek. Oddawaycie dzięki, kiedy ieſt bez ſkutku. Bądźcie oboiętni do wſzelkiego ſkutku, iakiżkolwiekby ſię mógł trafić. Przy tych trzech przeſtrogach zawżdy będziecie ſię modlić z zaſługą, i waſze prozby podobaią ſię BOGU.

Bóycie ſię, kiedy waſze prozby otrzymuią ſwóy ſkutek, kiedy wam wſzyſtko

dzie-

dzieie się do myśli, kiedy ſkarby Boſkie otwarte ſą waſzym pragnieniom. Nie mówcie na ten czas, iak tam owi uſzczęśliwieni grzeſznicy u Zacharyaſza Proroka: [a] *Benedictus Dominus, divites facti ſumus.* Bądź BOG pochwalon, otośmy iuż bogaci: kocha on nas, ponieważ on nas ubogaca. Te ſzczęście, na ktore poglądacie iako na znak iego miłości, podobno ieſt znakiem iego gniewu. Był kontent Uryaſz z pokazanych mu przyiemności od Dawida: miał się za godnego zazdrości; powracał do obozu, nioſąc liſt Krolewſki, o ktorym rozumiał, że zamyka naywiękſze taiemnice Kroleſtwa; a cała taiemnica tego liſtu była, rozkaz na iego zgubę. Rozumiał, że miał w ręku ſwoich pewne dowody ufania mu Krolewſkiego; a on niósł tylko ſwoie nieſzczęście i ſwoią śmierć. Podobno i wy ią noſicie w waſzey świetności, w waſzym teraznieyſzym wynieſieniu i we wſzyſtkich waſzych od poſpolitego gminu rożnieniach się, ktore u was ſą za ſzczęście. A za tym bóycie się przy pomyślnym ſkutku modlitw i prożb waſzych. Prze-

[a] *Zachar:* 11. 5.

Przeciwnym ſpoſobem, kiedy te nie otrzymuią ſkutku, na ten czas BOGU dzięki: te odmówienie ieſt dowodem iego uprzeymych chęci ku wam. W ten czas obchodzi ſię on z wami, iako z ſwemi dziećmi, álbo przynaymniey iako z choremi niezdeſperowanemi. Bo gdyby na was poglądał iako ná nieprzyiacioł, iako na chorych, dla ktorych nie ma lekarſtwa i podobieńſtwa do uleczenia; coby on trwał o to, żeby dogodzić waſzym pragnieniom, i dopuścić wam ginoć według waſzego upodobania?

Na oſtatek, chociaż BOGA proſiemy o naſze potrzeby doczeſne, czekaymy ich pozyſkania z zupełną oboiętnością. Przeſtawaymy na tym, żeby mu tylko otworzyć ſerce naſze; przekładaiąc mu naſze potrzeby, bez przymuſzania iego opatrzności: wie on, czego nam trzeba, my zaś tego nie wiemy. Naśladuymy proſtoty dwoch Swiętych ſióſtr Łazarza, ktore w oſtatnim niebeſpieczeńſtwie choroby brata ſwego, całą ſwoią proźbę okryśliły w ſamym ſtanu iego oznaymieniu Panu JEZUSOWI: Panie, ten, ktorego kochaſz, choruie: (a)

(a) *Domine, quem amas, infirmatur*. Nie mówią one, iako tam ow oyciec zastraszony niebespieczeństwem Syna swego. Pospiesz się, Panie, do domu mego, pierwey [b] niżeli umrze syn mój. Ani iako ów Setnik troskliwy o swego sługę: (c) Rzekni, Panie, by iedne tylko słowo. Ale im dosyć wiedzieć, że JEZUS ich brata kocha, i przełożyć mu iego chorobę; będąc pewne, że kogo kocha, nie opuszcza. Z tą ufnością przystępuymy do modlitwy, a będzie modlitwa nasza spokoyna.

Naśladuymy Jozafata, owego tak pełnego pobożności Króla, ktory widząc następuiące ná się nieźliczone woyska, a udaiąc się do BOGA, przez szczere przełożenie mu nagley potrzeby Państwa swego, mówił: BOŻE przodkow naszych, BOŻE Nieba i ziemi, ktoremu się nic oprzeć nie może: *Cum ignoremus, quid agere debeamus*: Nie wiemy, co się z nami dzieie; a ieszcze daleko mniey wiemy, czego nam potrzeba: ty Panie, wiesz to; twoia tedy rzecz iest, stanowić, rozrządzać, wykonywać. Dla nas to tylko zo-
staie;

(a) *Joan:* 11. 3. [b] *Joan:* 4. 49. [c] *Matth:* 8. 8.

ſtaie, podnoſić oczy i ſerce do ciebie: *Hoc unum habemus reſidui, ut oculos dirigamus ad te.* (a) Bo na koniec tyś naſz Pan, a my twoi poddani; tyś naſz Oyciec, a my twoie dzieci.

Przez to, Chrześcianie, ſtaniemy ſię godnieyſi iego politowania, niżeli przez nayżywſze i przez nayſerdecznieyſze z nim rozmowy. Bez tego zaś ieſteśmy ślepi, ani wiemy, o co proſiemy. A to ieſt przywara modlitw naſzych w potrzebach naſzych doczeſnych: lecz w potrzebach naſzych duchownych ieſteśmy ieſzcze winnieyſi; ponieważ w ten czas niechcemy tego, o co BOGA proſiemy: to materya moiey drugiey części.

DRUGA CZĘSC.

Chcieć tego, o co ſię proſi, ieſt właściwie iſtota prożby; ponieważ prożba nic inſzego nie ieſt, tylko wyrażenie ſerdecznego pożądania. Dla tego też to było pierwſzym przyſpoſobieniem ſię, ktorego zwyczaynie domagał ſię Chryſtus od chorych, niżeli przyłożył wſzech-

mo-

(a) 2. Paral 20. 12.

mocności swoiey do ich uzdrowienia: (a) *Vis sanus fieri*: Chceszże być uzdrowiony? mówił do páralityka. Czegoż chcecie, abym wam uczynił: (b) *Quid vultis, ut faciam vobis*; mówił do owych Jerychuntyńskich ślepych. Dało się widzieć iego brzydzenie się owym obłudnym ludem, ktory tylko usty do niego mowi, sercem zaś daleki od niego: (c) *Cor autem eorum longè est à me*. Ja zaś trzymam, że ieżeli kiedy serce iest przeciwne mówie i przy niedostatku szczerości; to osobliwie w modlitwie maiącey za cel dary duchowne i zbawienie wieczne. Zkąd pochodzi, że rzadko kiedy bywa się w niey wysłuchanym od BOGA. Zeby się było miánym za chcącego tego, o co się prosi, trzeba dwoch rzeczy, trzeba przeszkody do tego umknoć, trzeba przyzwoitych do tego sposobow chwycić się. Uważaycie Chananeyską niewiastę.

I. Popiera oná u Chrystusa uzdrowienie swey córki; i cóż czyni ku temu końcu? Zaraz wszystkie do niego przeszkody uprząta: opuszcza swoią krainę i porzuca towarzystwo z bezbożnemi i bał-

(a) *Joan*: 4. 8. (b) *Matth*: 20. 32. [c] *Matth*: 15. 8.

bałwochwalcami: iako przeszkody tamujące natchnienia Niebieskie i inne skutki dobroci Zbawiciela: *Ecce mulier de finibus illis egressa*.

Tegoć to oddalenia się od przeszkod do zbawienia domaga się BOG od nas, iako pierwszey usilności wolney woli, iako pierwszego pokázania szczerego serca. Jeżeli chcesz uyść zguby, uchodź; mówił Anioł do Swiętego człowieka Lota, wyprowadzaiąc go z Sodomy: [a] *Salva animam tuam*. Ale żebyś uszedł zguby, patrz żebyś się nie obeyrzał, ani się zastanowił w tym nieszczęśliwym kraiu, ani gdziekolwiek w iego okolicach. *Noli respicere post tergum, nec stes in omni circa regione*. Są tu w oczach moich takowi, ktorzy od dawnego czasu gniią w swych bezecnych nałogach. Ledwo śmieią z tego błocka obelgi podnieść oczy ku słońcu: widzi się im, że od Nieba do nich nieskończona iest dalekość; wstydzą się swey niewoli; czuią, iako im potrzeba pomocy Boskiey; wzdychaią, a obeyrzawszy się na trudności połykaią swoie wzdychania. Tyle przysięg! tyle popłą-

(a) Gen: 19, 17.

plątania! tyle więzow! Na ſzarganie ich o iakieyby łaſki nie trzeba? Oni ſię modlą, oni proſzą o łaſkę; a nie chcą iey.

Albowiem gdybyście iey chcieli, moi mili Słuchacze, nie czynilibyżeście czego na poparcie waſzey proźby u BOGA? Nie przyſpieſzalibyżeście ſkutku iego dobrey woli ku wam, przynaymniey przez iakążkolwiek uſilność według ſłabości waſzey? Nie naſłuchaliżeście ſię po tyſiąc razy owey tak wſławioney nauki Swiętego Auguſtyna, tegoto tak gruntownego Nauczyciela około taiemnicy łaſki? *Jubet te Deus & facere, quod poſſis, & petere, quod non poſſis.* Uſkarżacie ſię, że wam BOG ſurowie przykazuie takowe rzeczy, ktore ſię wam widzą niepodobne. A cóż wam on przykazuie? Dwie rzeczy w powſzechności: czynić to, co możecie; proſić przez modlitwę o to, czego nie możecie. Jeſtże w tym co niepodobnego? Ale nie rozłączaycie tych dwoch powinności: *Facere, quod poſſis; & petere, quod non poſſis.* Jeżeli przeſtaiecie na czynieniu tego, co możecie; nie proſząc o to, na czym wam zby-

(e) *Aug: de nat; & gratia cap: 43.*

zbywa; BOG będzie karał waſzą zuchwałość. A ieżeli ſię kontentuiecie prozbą o to, na czym wam zbywa, nie czyniąc tego, co możecie; BOG będzie karał waſzą gnuśność. Takowe ſobie poſtępowanie Pana BOGA záſadza ſię na naturze laſki; ktora poſtępuie po ſtopniach, tym niby obyczaiem, co umieiętności i rzemieſła; w ktorych naylatwieyſze ćwiczenie ſię ſpoſobi do naytrudnieyſzego. A iakby BOG miał na was rozrzucać łaſki, na ktorych wam zbywa; gdy wy zaniedbywacie tych, ktorych wam iuż użyczył? Czyliż ſtarowny o ſwóy pożytek orácz przeſtaie na proſzeniu o pomoc z Nieba, nie biorąc ſię bynaymniey do pracy, dla pozyſkania urodzaiu ná ſwoiey roli? Chce on urodzaiu: a przeto ſamo że go chce, pracuie, i záżywa wſzyſtkich ſwoich zabiegów na oddalenie tego, cokolwiek może do niego przeſzkadzać.

Ow Rzymſki Setnik, ow Korneliuſz tak wſławiony od początku Kościoła Chryſtuſowego, był w niewiadomości o wierze iego. (a) Jednakże przy pomocy

(a) Act: 10. 2.

cy Boſkiey trzymał ſię przyrodzoney pobożności, to ieſt, uznawania i czci iednego tylko BOGA: *Religioſus ac timens Deum*. Trwaiąc wiernym w tym uznawaniu, á widząc ludzi mędrſzych w świecie podzielonych na różne mniemania: to ieſt, z iedney ſtrony Filozofów, a z drugiey Zydow, tudzież nie od dawnego czaſu ziawionych Chrześcian: nie wiedząc, ktorey ſię miał chwycić ſtrony, uſtawicznie przebywał na modlitwie: *Deprecans Deum ſemper*. Chciał on otrzymać prawdziwe światło zbawienia, przeto też że go chciał, zamykał bałwochwalſtwu wſzyſtkie przyſtępy do ſwego domu, prowadząc wſzyſtkich domowych ſwoich do boiaźni BOGA: *Timens Deum cum omni domo ſua*. Ta boiaźń BOGA ſprawowała w nim ieſzcze ſtrzeżenie ſię bałwochwalſtwa dóbr zmyślonych, ktore przylepiaią ſerce do ziemi; nie był on bogaty i możny, tylko na poratowanie nieſzczęśliwych: *Faciens eleemoſynas multas plebi*. Te wſzyſtkie iednak uczynki nie były zupełnym nawroceniem; ale to były niektore tylko kroki zmierzaiące ku iego ná-

wro-

wroceniu: nie było to dopełnienie łaſki; ale to było wierne zażywanie pierwſzych promieni łaſki. Czynił to, co mogł: *Faciens eleemoſynas*. Prośił o to, czego nie mogł: *Deprecans Deum*. A za tym chciał tego, o co prośił. Stoſuycie do śiebie ten iawny przykład, a z niego ſądźcie o ſkutku i o ſzczerości waſzych modlitw.

Trzeba potężney łaſki Pana BOGA na wſparcie was do przezwyciężenia panuiącey w ſercu waſzym namiętności. Jeſzczeście do tego nie przyſzli: ale przynaymniey czyliż potrzeba tyle łaſki, czyliż potrzeba tak wielkiey uśilności na pozbycie owego portretu; na wrzucenie w ogień owych liſtow; na zániechanie owych koſztow, do ktorych was przywodzą owe darowizny; do uniknienia owey rozrywki; do ſkrocenia owey rozmowy; do uſtrzeżenia śię próżnowania, ktore wam bywa powodem do myślenia o tylu głupſtwach; do obmyślenia ſobie zabaw, ktoreby potrzebowały przywiązánia myśli; do ſprobowania, co może w ſercu iaki dzień oſobności i oddalenia śię; do zamienienia w niewinne lub w o-

boietne uciechy owych uciech nie bywaiących bez grzechu?

Wy też, coto takowe namiętności w owym sercu wzniecacie przez wasze zbytnie upodobanie i zatopienie się w waszey urodzie i w was samych; podobnoście często na to utyskowały przed Bogiem: przez cożeście mu pokazały, że wasze utyskowania były szczere? Czylizeście się mogły odważyć na naymnieysze poniechanie owey wesołey miny i myśli, ktora wam służy na przynętę do trucia serc? Czyliż uiełyście by iednego ufryzowania, by iedney ozdoby z głów waszych? Czyliż cokolwiek umnieyszyłyście chęci do podobania się światu? Podobnobyście chciały, żeby się wam świat nie podobał? Ale czylibyście też wy chciały się iemu nie podobać? Już póki wy tylko będziecie mu się podobać, on się was będzie trzymał zawżdy. A póki wy będziecie widzieć ten świat podchlebny was się trzymaiący, czyliż będziecie mieć tyle serca, żeby się od niego należycie oderwać? Nie iest to tedy chcieć oderwać się od świata, nie chcieć nic czynić tym

umy-

umyſłem, żeby ſię nie podobać świaru, albo żeby mu ſię mniey podobać. A za tym zoſtaiąc w takowym przedſięwzięciu, choćbyście nie wiedzieć iakie czyniły modlitwy za zbawienie duſz waſzych i za waſze nawrócenie, nie chcecie wy nawrócenia waſzego; ponieważ nic nie czynicie na oddalenie zachodzących do tego przeſzkód: dopieroż mniey ieſzcze chwytacie ſię przyzwoitych do tego ſpoſobów: co iednak ieſt druga powinność.

II. Obróćmy znowu oczy na Chananeyſką niewiaſtę. Chce ona uzdrowienia córki ſwoiey; a ſpoſob, ktory BOG obrał na przyſpoſobienie iey do otrzymania tego, ieſt upokorzenie i pogarda. Z iakąż ona cierpliwością i z iaką proſtotą podaie ſię na to? Toć ieſt, mowi Swięty Hieronim, co czyni godną podziwienia naſzego tę niewiaſtę: *Mira hujus mulieris patientia & humilitas prædicatur*. Udaie ſię ona do Syna Boſkiego nayłagodnieyſzego w pożyciu i nayprzyiemnieyſzego w rozmowie ze wſzyſtkich ludzi; przekłada mu ſwoią potrzebę słowy nayzdolnieyſzemi do uięcia go ſobie,

i naypełnieyſzemi poſzanowania ku niemu: Panie, mówi mu, Synu Dawidow, miey ulitowanie nademną, matką ſtrapioną opłakanym ſtanem corki ſwoiey: bies nieczyſty dręczy ią. Ratuy ią, Panie; ratuy mnie: *Miſerere mei, Domine*.

Co tu w tym za zamyſł Boſki? Ow JEZUS, ktory pociąga do ſiebie wſzyſtkich ludzi ſwoią łagodnością; ktory zachodzi ſzukać iednych rybakow aż na ich łodziach, iednych celnikow, aż na ich cłach; nie chce dziś ani nawet uſt otworzyć, na wyrzeczenie by iednego słowa ku pocieſze iedney ſtrapioney niewiaſty: *Et non reſpondit ei verbum*. To ieſzcze nie ieſt tylko początek, i że tak rzekę, pierwſzy przyſtęp do dalſzey pogardy. Wſtaie, wychodzi, unika przed nią: ona iednak nie trwoży ſię tym bynaymniey; owſzem tym bárdziey popiera; myśli ſobie, że przeto ſamo, że ieſt nieſzczęśliwą, ma prawo do litości tego wznawiaiącego ſię Zbawiciela; wzbudza do ulitowania ſię nad ſobą Apoſtołów; ci proſzą ſwego Nauczyciela o wysłuchanie iey, i o ichże ſamych uwolnienie od iey wołania: *Dimitte eam, quia clamat*

poſt

post nos. Syn Boſki pokázuie ſię nie być tym bynaymniey wzruſzonym. Nie ieſtem poſłany, mówi, tylko do zgubionych owieczek domu Izraelſkiego: *Non ſum miſſus niſi ad oves, quæ perierunt, domûs Iſràél*. Ta iednak pogarda miaſto odrażenia iey, dodaie nowych ſił iey wierze. Przyſtępuie, kłania ſię mu, rzuca ſię do nóg iego, i nie uſtaie żebrać od niego pomocy: *Venit & adoravit eum: Domine adjuva me*. Czyliż te nowe wyſadzenie ſię cnoty nie powinno było uiąć Syna Boſkiego? Owſzem przeciwnym ſpoſobem przyczynia on pogardy: mówi, że nie przyſtoi brać chleb należący ſię dzieciom, i rzucać go pſóm: *Non eſt bonum ſumere panem filiorum, & mittere canibus*. Ach! móy Zbawicielu, przyznam ci ſię, że ia tu nie widzę dobroci ſerca twego! Gdzież owe wnętrzności miłoſierdzia, tak prędkie do wzruſzenia ſię nad nędzą grzeſznika? Ey gaſiſz tak przykremi słowy pierwſze iſkierki wiary w tey ieſzcze ſłabey duſzy; potłumiaſz tę odrobinę iey przewagi; wprawiaſz ią w roſpacz. Mili Słuchacze, nie wdawaymy ſię, niech on rządzi ludźmi: wie on lepiey całe położenie

ich

ich ferc: widzi on, że ieszcze przez tę nieużytość orzyźwia odwagę tey niewiasty; że ożywia i umacnia iey wiarę; że na koniec dobywa z iey serca wiele cnót, ktore, żeby nie to, nie dałyby się były nigdy widzieć. Zaiste, Panie; prawda to iest, odpowiada ona; nie potrzeba chleba należącego się dzieciom rzucać psom; anim ia godna być w inszey uwadze; ale czyliż szczenięta nie żywią się przynaymniey odrobinami spadaiącemi z stołu panow swoich? *Nam & catelli edunt de micis, quæ cadunt de mensa Dominorum suorum.* Zważacież, mili Słuchacze, wyrażenie tych słow? przenikacież ich łagodność, mądrość i pokorę? Nie może się im oprzeć Zbawiciel; na koniec owa iego nieuczynność i nieludzkość daie się przekonać: *Propter hunc sermonem, vade.* Dla słow tych, mowi, pódź znaydziesz córkę twoią zleczoną: niech ci się stanie, iako chcesz: *Fiat tibi, sicut vis.* Chciała ona tedy skutecznie: a że chciała; pogardy, wstręty, nieużytości i wszystkie inne ieszcze przykrzeysze śrzodki są iey miłe: i oto też wygrana modlitwy: *Fiat tibi, sicut vis.*

Sło-

Słowo te pociechy dla niewiasty Chananeyskiey, dla was, grzesznicy, słowo iest potępienia. Prosicie o wasze zbawienie, a nie bierzecie się do srzodkow waszego zbawienia; to iest: co mowicie, nie znaczy to, żebyście też tego chcieli. Ja zaś nie myślę mówić do Zbawiciela: niech się stanie, iak mówicie. Myślę tylko mówić do niego: niech się stanie, iako chcecie: *Fiat tibi, sicut vis.* Mówicie o zbawienie, a chciecie zguby wászey: oczekuycież na waszą zgube, a nie na wasze zbawienie. Prosicie BOGA o serce czyste; to są słowa: wy chcecie trwać w nieczystości; to iest wasza wola: będziecież trwać w nieczystości. Prosicie go o wasze nawrócenie; próżne zachcenia, próżne mowy: wy chcecie żyć w waszych nieprawościach; to wasze prawdziwe zamysły: będziecież w nich żyć, w nich umierać: czemu? bo tego chcecie: *Fiat tibi, sicut vis.*

Bo gdybyście tego nie chcieli, chcielibyście i szukalibyście wszelkich sposobow do wybrnienia z waszey nędzy: a szukacież ich szczerze? Mówilibyście do

BOGA, iako tam Swięty Paweł: (a) *Domine, quid me vis facere?* Panie, czego chcesz po mnie; co mam czynić? mówicież wy to? Mowilibyście, iako tam Dawid: (b) *Ego in flagella paratus sum.* Panie, ieżeli trzeba ponosić, gotowem wszystko ponosić: mowicież to? Czyliż nie iesteście raczey, iako ow Ewangeliczny młodzian, ktory przez swoią szczerość zasłużył zrazu podobać się i przypaść do serca Zbawicielowi: (c) *Intuitus eum, dilexit eum.* Prosił on, i padał na kolana: *Genu flexo rogabat: quid faciam, ut vitam æternam percipiam?* Co mam czynić, Panie, na pozyskanie życia wiecznego? Zachował od młodości swoiey prawo Moyżeszowe; miał chęć do stanu doskonalszego, prosił o sposoby, żeby do niego przyszedł. Podź tedy, mowi mu Zbawiciel, poprzeday swoią maiętność, rozday pieniądze na ubogich, a będziesz miał skarb w Niebie. Na te słowa zmieniwszy się na twarzy, wielce zasmucony odszedł. Podobał mu się skarb Nieba; ale sposoby przyiścia do niego odieły mu serce: *Contristatus in verbo abiit mærens.* Czy-

(a) *Actor:* 9. 5. [b) *Psal:* 37. 18. [c] *Marci* 10. 17.

Czyliż nie ieſteście iako Auguſtyn, ktory czuiąc ſię zdiętym pragnieniem zbawienia ſwego, a nie mogąc dłużey kryć przed ſobą ſwoiey nędzy i niebeſpieczeńſtwa ſtanu ſwego, i prawie przymuſzony podnieść ſię ku BOGU przez modlitwę: ach! bałem ſię, mówił, bałem, moy BOZE, znaleść miłoſierdzie twoie zbyt łatwe do wyſłuchania mię; lękałem ſię iako śmierci odmiany moich miłych nałogow; z ſtrachem ſtawiałem ſobie w myśli ow czas, ktorego bym nie miał iuż owych oſob przy ſobie, owych wdzięcznych widowiſk przed oczyma memi, owych miłych namiętności w ſercu moim. O! okropny czaſie, o przykra odludności! gdzie będę muſiał nie myślić iuż tylko o ſamym BOGU: (a) *Timebam Domine Deus, ne me citò exaudires.*

Odmień ſerce moie, móy Boże, zbáw duſzę moią, mówiłeś z Auguſtynem po tyſiąc razy: nie ſprzeciwiałżeś ſię tegoż ſamego czaſu twoiey prozbie? Czyliż byś też był kontent był, żeby cię był BOG uchwycił za ſłowo? żeby ci był wy-

(a) *Confeſſ: lib: 8. 1.*

wydarł te ſerce kamienne, dla dania ci ſerca miękkiego i powolnego woli ſwoiey? żeby był potargał owe bezecne związania ſię, a iednak tak ci miłe? Byłżebyś teraz kontent, żeby BOG zaraził gorzkością owe ukontentowanie, ktorym iesteś omamiony? żeby ci uczynił obmierzłą albo oboiętną ową oſobę, w ktorey zakładaſz ſwoią ſzczęśliwość? żeby ci odioł owę przyiemność, ktora cię czyni pożądanym w kompaniach? żeby cię ſtrącił z owey doſtoyności, ktora ci przydaie beſpieczności na grzeſzenie? Z tym wſzyſtkim proſić BOGA, żeby ſię zmiłował nad tobą, i zbawił cię; ieſt to proſić go o wſzyſtkie te ſkutki iego miłoſierdzia i o wſzyſtkie te ſpoſoby zbawienia, ieżeli ie ſądzi być potrzebne. Inaczey w rzecz z nim zachodzić, czynić z nim umowy, chcieć być zbawionym, kochaiąc ſię w tym, co cie gubi: ieſt to oczywiście rzecz ſama ſobie przeciwna. Jeſt to proſić BOGA o to, co nie tylko ieſt tobie niepodobna, ale nawet ieſt niepodobna BOGU. Jeſt to mówić do BOGA: Panie, ſpraw, żebym nie był światowy; żebym iednak kochał

chał się szalenie w świecie: spraw, żeby nic nie kaziło czystości serca mego; żeby iednak serce moie było zatopione w bezecności: spraw, żeby rozum zawżdy panował nad moim ciałem; żeby iednak ná niczym nie schodziło ciału memu, czego mu tylko zachce się: spraw, żebym nie był zaślepiony nieporządnym pragnieniem czci; żebym iednak zawżdy starał się wynieść się nad innych. To iest, spráw to, móy BOZE, żebym był pokorny i pyszny; pragnący czci nazbyt i w tym pomiarkowany; cały w duchu, i cáły w dogadzaniu zmysłom; czysty i nieczysty; nieprzyiaciel świata i przyiaciel; cnotliwy i niezbożny: żebyś mię zbawił, i żebym ia się potępił; co to za roienia się w głowie! co to za modlitwa grzesznika do iego BOGA! Pospolicie iednak takowe iest położenie duszy waszey.

Już, MCi Panowie, iá iestem tego zdania, że to iest iedna z naycięższych krzywd, ktoreby się kiedy mogły wyrządzić BOGU, udawać się do niego w tym położeniu; i że na ten czas odmówienie nam iest to nayłagodnieysze o-

beyść

beyście się z nami, ktoregobyśmy się obawiać powinni od iego sprawiedliwości. Zapomniymy zaiste, że to iest BOG, ktorego prosiemy. Myślmy sobie, że to iest człowiek, do ktorego obrácamy proźby nasze: iakby się ów człowiek miał za urażonego, gdyby postrzegł oboiętność, pogardę i obrzydliwość, względem tey rzeczy, ktora na pozór byłaby celem naszego pragnienia i naszych zabiegow. Nie pogłądałżeby na nasze proźby, iako na samołówki zastawione na iego ku uwierzeniu łatwość, iako na natrząsania się z iego szczodrobliwości, iako na przysadę nieszczerości godną wszelkiego iego gniewu? A BOG, moi Bracia, BOG ten, co wszystko przenika; przeto że iest Bogiem, że przyobiecał wszystko modlitwie, miałby być obowiązany wysłuchiwać fałszywe proźby, nie rozeznawać waszych ust od serca, i rozpraszać na was dary, ktorych wy sobie nie poważacie, ktorych wy nie pragniecie, ktore wy otrzymać obawiacie się, ktore gdybyście otrzymali, bylibyście nawet niekontenci?

Jest na świecie ieden naród tak dale-

ki

ki od zdrowego rozumu, że ma ſobie za powinność pobożności proſić codziennie BOGA, ktorego czci, o rzeczy, ktorych nigdy nie chce. Nazywaycie to zabobonami, żartem, świętokractwem, wzgardą Boſtwa, i iak ſię wam podoba. Ten narod ieſteście wy ſami, ieſt i całe Chrześciańſtwo. Ma ſię ſobie za ſzkrupuł nie czynić do BOGA codziennie ſławney modlitwy podaney od ſamego Zbawiciela naſzego. W ktoreyże cząſtce tey modlitwy zgadza ſię ięzyk z ſercem? Panie, mówicie, święć ſię Imię twoie: *Sanctificetur nomen tuum*. Do was ci to należy Swiętym ie czynić w was ſamych; myślicież o tym? Przydź Królestwo twoie: *Adveniat Regnum tuum*. Na końcu wiekow w dzień ſądu powſzechnego przyidzie te królowanie. Pragniecież go? Bądź wola twoia: *Fiat voluntas tua*. Od woli waſzey zawiſło pełnić ią. Pełniciеż ią? Odpuść nam naſze winy, iako i my odpuſzczamy: *Sicut & nos dimittimus*. Odpuſzczaciеż winowaycom waſzym ich przeciwko wam przewinienia? Nie wodź nas, Panie, na pokuſy: *Ne nos inducas in ten-*

tatio-

tationem. Więc też nie wdawaycie się w nie sami. Gdzież tu wászá rzetelność, wászá szczerość w tey Boskiey modlitwie? Scenę tylko niepożyteczną i próżniacką osobę modlącego się udawamy codziennie w oczach Boskich. Wy rozumiecie, że go przez to czcicie? przez zmyślenie, przez kłamstwo, przez obłudę? Przez coż iuż zarobiemy sobie na iego gniew, ieżeli mniemamy, że przez to zasługuiemy sobie na iego opiekę.

Moi mili Bracia, mówił Swięty Ján Apostół, mamy u BOGA mocno obwarowane obietnice, że nam niczego nie odmówi: ale z iakim dokładem? Oto z tym dokładem: ieżeli serce nasze nie będzie nam zadawać fałszu: [a] *Si cor nostrum non reprehenderit nos.* Albowiem, mówi daley Apostół, mamy sprawę z Bogiem, ktory większy iest, niż nasze serce, z Bogiem, ktory wie wszystko: *Major est Deus corde nostro, & novit omnia.* Mowcie co ludziom, proście ich o co; ci przestaią na waszych słowach, mnieysi są niż wasze serce, nie wiedzą, co się w nim dzieie. Serce wasze takie ma kry-

[a] 1. *Joan:* 3. 21.

kryiowki, taką moc i taką obſzerność chytrości i złości, taką oſnowę udawania ſię przed ludźmi; że ich ſzczupłość i ſłabość nie ieſt zdolna dociec go. Ale ow BOG większy niż waſze ſerce: *Major corde noſtro:* Ow BOG, co ogarniá i napełnia wſzyſtko światłem ſwoim, ieſt iedyny tłumacz ſerca waſzego: nie maſz oprócż was i iego, ktoby wiedział, co ſię w nim zawiera: częſtokroć nawet widzi on w nim, czego wy tam nie widzicie. Jeżeliż własne waſze ſerce fałſz wam zadaie, i potępia waſzą prożbę; a iakoż ow BOG większy niż ſerce waſze nie miálby iey potępiać: *Si cor noſtrum non reprehenderit nos.* Ach! ſłyſzycie wy tak dobrze te ſtrofowania ſerca waſzego, że częſtokroć, ieżeli odezwiecie ſię z prożbą, to z wſtydem. Pochodzicie na owego Faraona, ktory uważaiąc ſwoią nędzę, a nie czuiąc ſię gotowym do wydobycia ſię z niey, z ięczeniem do Moyżeſza mówił: Proś Pana za mną, proś BOGA twego za mną; niech ſię zmiłuie nademną, niech mię nawroci: (a) *Orate Dominum .... rogate pro me.* Toć grze-

(a) *Exod:* 8. 8. *Ibidem* 9. 2.

grzeſznicy mowią codziennie do ludzi pobożnych. Ale odpowiadał Moyżeſz owemu nieſzczęśliwemu Królowi: (a) *Conſtitue mihi, quando deprecer pro te*: Naznaczże mi godzinę, dzień, w oſtatku iakikolwiek czas, ktorego chceſz, żebym modlił ſię, i mówił do BOGA za tobą.

Toż ſamo ia mówię do ciebie, grzeſzniku. Ach! ze wſzyſtkiey mey mocy, i oſtatnich ſił ſerca mego dobywaiąc; choćbym nawet dla zbawienia twego krew moią i życie moie miał położyć: gotów ieſtem rzucić ſię do nóg Boſkich, błagać go o miłoſierdzie dla ciebie, ſtawiać mu przed oczy krew, ktorą za ciebie przelał; i ieżeli można, ſzukać wymówek niepráwościom twoim. Ale powiedz mi, iaki mam czas na to obrać: *Conſtitue mihi, quando deprecer pro te*. Owego momentu, kiedy ſię będę modlił za tobą, podobno owegoż ſamego momentu będzieſz w rozwiozłych uciechach i kompaniach, zabawiony pomnażaniem obrazy Boſkiey. Z iedney ſtrony moie modlitwy będą uſiłowały ubłagać go, z drugiey ſtrony twoie

(a) *Exod:* 8. 9.

ie grzechy bedą wzbudzać gniew iego: ktoż tu przemoże w sercu iego? czyli moia modlitwa, czyli twoie grzechy? Ktoregoż tedy czasu mam go za tobą prosić, żeby przynaymniey znaleść cię uspokoionym i niegniewaiącym go: opowidz mi ten szczęsliwy czas, naznacz mi go: *Constitue mihi, quando deprecer pro te.* Teraz podobno, w tey chwli, kiedy twoia namiętność, będąc mniey gwałtowna, dopuszcza ci słuchać słowa Bożego; kiedy podobno czuiesz iego moc, i podobno iesteś nim wzruszony. Ta chwila uwagi i uspokoienia się, to iest czas nayspośobnieyszy do modlenia się za ciebie? Dobrze, sercem i myślą rzucám się do nóg Boskich za tobą, za każdym z was, za wszystkich grzeszników, ktorzy mię tu słuchaią; ieżeli tego chcecie.

Chcą, Panie; o zbawienie cię oni proszą, i ia ich imieniem. Day im poznać iego potrzebę; doday im do niego sposobów; wday ich w okoliczności pociągaiące ich do robienia na nie. Nie powinienem ia być mniey żarliwy o ich zbawienie, ani mniey śmiały niżeli Pro-

rok: z nim tedy do ciebie wołam: [a] *Deus meus:* Móy BOZE: *Pone illos ut rotam, imple facies illorum ignominiâ, & quærent Nomen tuum.* Trap ich, móy BOZE, tych to grzesznikow, uniżay ich, nawiedzay ich nieszczęsciami, obracay ich w niwecz, a zbaw ich: niech zapomną o wszystkim, a niech pamiętaią na ciebie; niech zaniedbaią wszystkiego, a niech ciebie szukaią; niech wszystko utracą, a niech ciebie znaydą: *Et quærent nomen tuum.* Co tego za potrzeba, żeby byli możni, szczęśliwi, bogaci tu na ziemi? tego potrzeba, żeby byli zbawieni. Odbierzże owemu młodzikowi rospustnemu te zdrowie, ktorego na złe zażywa. Odbierz owemu w taiemnicach wiary ciekawie i zuchwale szpyraiącemu tę umieiętność i ten dowcip, co go gubi. Odbierz owemu bogaczowi ten dostatek, ktory utrzymuie iego bezecną roskosz. Odbierz owey światowey niewieście tę urodę, ktora iey iest okazyą tylu grzechów. Ach! Panie, czyliż ci zbywa na burzach, na wiatrach, na ogniach, na nieszczęściach, na

cho-

(a) *Psal:* 82. 17.

chorobách? Zażyiże ich na zbawienie tych, ktorzy ieżeli nie to, nie mogą być zbawieni.

Coż to ia mowię, moi mili Słuchacze? Wy moiey za wami proźby słuchacie iako iakiego wam złorzeczenia. Wyście mi polecili, żeby na wás ściągać błogosławieństwa Boskie; a ia zdaie się ściągać na was plagi i przekleństwa. Wy się żalicie na mnie iak ów Krol Moabitow na Proroka Balaama, iakoby go zdradził w sprawie iego u Boga. Lecz mu odpowiadał Prorok: (a) *Quomodo maledicam, cui non maledixit Dominus?* Chcesz, mowił on, żebym przeklinał lud Izraelski; a iako mam przeklinać tych, ktorych Pan i BOG moy nie przeklął? Ja do was mowię wcale rzecz przeciwną. Chcecie, żebym wam iednał błogosławieństwa Boskie; a iakichże ia błogosławieństw mam życzyć tym, dla ktorych BOG nie ma inszych błogosławieństw, tylko błogosławieństwa przeciwności? Te przeciwności, ktorych wam życzę, wiekszey połowie z was są iedynemi sposobami, ktore wam

(a) *Num:* 23. 8.

pozostaią do zbawienia. Ich nie chcecie; więc nie chcecie waszego zbawienia; czynicie nieszczerą prozbę waszą i moią. Nu! czegoż tedy chcecie, o cobym prosił BOGA dla was? O szczęśliwe powodzenie w waszych zabiegach o fortunę; a nie toż wam było powodem do zapomnienia o BOGU? O honory i godności; a nie toż was przywiązuie do ziemi? O ustawiczną obfitość w pożytkach; a nie toż was czyni marnotrawnemi i lubieżnemi? O wdzięk młodości i urody pokazuiącey się zawżdy na waszey twarzy; a nie toż was czyni bałwanami nierządu i iawnego zgorszenia? Wszystkie te dobra były aż do tych czas źrzodłami waszey zguby; a iakoż maią się stać śrzodkami waszego zbawienia?

Zániechaymyż tych wszystkich dobr fałszywych, tych dobr niebespiecznych, tych dobr szkodliwych, ktore nas łudzą, ktore nas zdradzaią, i ktore przez nieuchronny związek trudów i kłopotów prowadzą nas do owey boleści, iaka będzie, musieć ie utrácić w godzinę śmierci, a z niemi i zbawienie. Obróćmy

my wſzyſtkie naſze chęci ku temu iedynemu dobru, ktore wſzyſtkie inne przetrwa, wſzyſtkie inne przechodzi. Jedna rzecz tylko, móy BOZE, mowił Dawid; iedna tylko pociąga wſzyſtkie moie pragnienia, z pogardą wſzyſtkich innych: (a) *Unam petii à Domino, hanc requiram*. Abym był tak ſzczęśliwy, żebym ſię pomieścił w domu twoim, żebym był uczeſtnikiem iego roſkoſzy, i z tobą przepędzał dni owey długiey wieczności, ktora nie będzie miała za koniec tylko ciebie ſamego. [b] *Ut inhabitem in domo Domini: ut videam voluptatem Domini omnibus diebus vitæ meæ.* Ten ktory taką czynił modlitwę, miałby był doſyć innych modlitw i proźb, ktoreby był zanoſił, gdyby był ſzedł za przyrodzoną ſkłonnością, dokąd wynioſła myśl nieſie Krołów, a ukontentowania wſzyſtkich ludzi. Ale wſzyſtka uciecha co przemiia, i wſzyſtka możność co ginie, nikneła w oczach iego, za obeyrzeniem ſię na owe iedyne dobro, ktore nie przemiia nigdy; za obeyrzeniem

(a) *Pſal*: 26. 7. (*b*) *Aug: Tract*: 3. *in Joan:*

niem śię na ową szczęśliwość tak wieczną, iako my i iako BOG. Do tegoto iedynego dobra on wzdychał. *Unam petii à Domino, hanc requiram.* Wzdychaymy i my podobnie do niego; a znaydziemy BOGA prędszego do iego nam użyczenia, niżeli siebie do proszenia o nie; kiedy tylko będziemy prośić z szczerą wolą. *Amen.*



KAZA-

KAZANIE

Na PIĄTEK po PIERWSZEY NIEDZIELI w POST.

O Nałogu grzechowym.

In his jacebat multitudo magna languentium, cæcorum, claudorum, aridorum, expectantium aquæ motum. Erat autem quidam homo ibi triginta & octo annos habens in infirmitate sua. Joan. 5.
W tych leżało mnoſtwo wielkie niemocnych, ślepych, chromych, wyſchłych, ktorzy czekali poruſzenia wody. A był tam niektory człowiek trzydzieści i ośm lat maiący w niemocy ſwey.

OTo wyobrażenie świata grzeſznego, iaki ieſt w oczach Boſkich. Miaſta i dwory w oczach naſzych ſą to galerye pełne ludzi ſzczęśliwych, pokazuiących ſię w zdrowiu i w weſołości. Ci wſzyſcy ludzie w oczach Boſkich nie ſą, tylko ślepi błądzący, chromi chwieiący ſię, ſłabi wyſileni roſkoſzami,

mi, niedołężni niewzruszeni wszelkiemi sprężynami łaski Boskiey; iedyne mnostwo nędzników podbitych przez długie ich nałogi ich namiętnościom: *Multitudo langventium, cæcorum, claudorum, aridorum*. Tym czasem wszyscy czekaią poruszenia wody; i że nie są uzdrowieni, nie ich, mówią, w tym wina: w samey to mocy Boskiey zesłać Anioła swego i wzruszyć serce ich: *Expectantium aquæ motum*.

Oto między innemi ieden z nich wzdycha od trzydziestu ośmiu lat do szczęścia uzdrowienia swego, lecz bez skutku; nie ma nikogo, mówi, ktoby mu chciał podać rękę ku zstąpieniu w sadzawkę: *Hominem non habeo*. Przychodzi Chrystus, i mówi mu: *Vis sanus fieri?* Ale czyliż Chrystus mogł o tym wątpić? Czyliż nie raczey do paralityka należało mowić mu: Panie, nie raczyłżebyś uzdrowić mię.

Wasze to położenie, mili Słuchacze, obłożeni po większey części ciężarem nałogów, ktore was przywiązuią do grzechów, obaleni na ziemię i z cięszkością mogący podnieść oczy i westchnienia

nia waſze ku Niebu. Oczekuiecie tknienia łaſki Boſkiey do wyiścia z waſzey ſłabości; mowicie, że do Pana BOGA tylko należy iey wam dodać. Wiedzcie o tym, że to do was tylko należy iey ſię chwycić. Wy powątpiwacie o woli iego: wątpcie raczey o waſzey. Uzdrowienie waſze pewne, ieżeli go będziecie chcieli tak ſzczerze, iako go BOG chce: a ponieważ poprżedza was, pytaiąc ſię, czyli go chcecie; ieſt to upewniać was doſyć iaſno, że go on chce.

Przyłączcież do tego upewnienia was o woli iego uſilności waſze, abyście ſię upewnili o woli waſzey: a przy tych dwoch przyſpoſobieniach trzydzieści ośm lat włożenia ſię w grzech nie odeymą wam nadziei do wyiścia z niego. Choćbyś był nie tylko paralitykiem ſchorzałym; ale iednym Łazarzem umarłym, pogrzebionym, ſkrępowanym więzami grzechow twoich, zamkniętym w grobie, pod kamieniem i ſkałą zatwardziałości twoiey, zarażaiącym powietrze przez zgorſzenia rozwiozłości twoich: w tak opłakanym ſtanie nadſtaw ucha na głos Swiętego Auguſtyna, kto-

ktory ci mowi, czego ſam doznał: że nie maſz ani chorego, ani obumarłego zdeſperowanego przy ratowaniu wſzechmocnego lekarza: (a) *De nullo jacente deſperandum ſub tali ſuſcitatore.*

Nie poglądaycie tedy na chorobę waſzą iako na nieuleczoną; i iakażkolwiek byłaby trudność w iey uleczeniu, nie zachodźcie przez to w owe ſzkodliwe zamyſły upadania na sercu i roſpaczy, tak zwyczayne grzeſznikom czuiącym ciężar nieprawości ſwoich. Po trzydzieſtu ośmiu lat ſłabości nie przeſtaie na was wołać JEZUS: chcecież być zdrowi: *Vis ſanus fieri?* Dla tego naprzod, upewniycie ſię o tym dobrze, że BOG tego chce. Powtore, przyłożcie wſzelkiey uſilności dla pokazania, że wy tego chcecie. Z tym ufaniem miłoſierdziu Boſkiemu, z tym przedſięwzięciem właſney woli waſzey, patrzcie na cudowny przypadek dziſieyſzey Ewangelii iako na ſzczęśliwy prognoſtyk tego, co ſię i z wami ſtanie. Prośmy, MCi Panowie, do tego o łaſkę Boſką przez przyczynę Nayświętſzey MARYI Panny. *Ave MARIA* PIER-

[a] *Serm:* 128. *n.* 14.

PIERWSZA CZĘSC.

JEſt to pierwſza ſztuka diabelſka na przyprowadzenie nas do grzechu, zalecić nam łatwość odpuſzczenia przez dwie uwagi podchlebiaiące naſzey własney miłości: pierwſza z nich, że BOG ieſt dobry; druga, że grzech ieſt nic.

Gdy zaś nas wprowadzi w ſamołowkę, na ten czas trzyma nas w niey dwoma wcale przeciwnemi ſztukami: ktore ſą ſtawiać nam przed oczy BOGA iako ſędziego nieprzebłaganego; a grzech iako przepaść, z ktorey nigdy nie będziem mieli mocy wydobyć ſię. Poſtrach pogrożek i kar Boſkich, i obrzydliwość wielkości i liczby grzechow naſzych, ſą to dwoie przerażenia, ktore odbieraią grzeſznikowi nadzieię miłoſierdzia, i wprowadzaią go w roſpacz. Tak ci niegdyś diabeł zatwardził pierwſzego człowieka na pogrożki Stworzyciela: nie boycie ſię, nie pomrzecie przeto: (a) *Nequaquam moriemini*. Tak ci wyperſwadował Kaimowi, że zabicie brata

(a) *Gen:* 3. 4.

brata iego było nic w porownaniu z ukontentowaniem pomszczenia się. [a] Ledwoco zaś i pierwszy i drugi dogodził namiętności swoiey, aliści natychmiast diabeł napełnił serce ich, trwogą z przyczyny pogróżek, a obrzydliwością z przyczyny grzechu. (b) Obydwa nie myślili, tylko o uniknieniu oblicza mściwego BOGA; (c) a poglądali na grzech iako na złe niepodobne do naprawy. Już niepodobna, mówił Kaim, żebym otrzymał odpuszczenie: (d) *Major est iniquitas mea, quàm ut veniam merear.*

Toż wy mówicie, grzesznicy, obeyrzawszy się na wielkość przewinienia waszego, i na zagniewanie BOGA, przeciwko ktoremu przewiniliście. Jego groźby i wasze grzechy pogrążaią was w gorzkości, i wiodą was do rozpaczania o łasce odpuszczenia: a uważacież wy, że te mniemania i postępowania sobie, są mniemania i postępowania sobie Kaimowe? Jemuż raczey będziecie tu wierzyć niżeli BOGU, ktory wam mówi, że was chce zleczyć, wam od

(a) *Gen.* 4. 8. (b) *Gen:* 3. 8. (c) *Gen.* 4. 14. (d) *Gen:* 4. 13.

odpuścić, was zbawić, byleście tylko wy tego chcieli: *Vis sanus fieri?* On tego chce, pominowſzy te pogróżki; on tego chce, nie uważaiąc na waſze grzechy: nie myślcież tedy tylko o ſtoſowaniu woli waſzey do woli iego, i o pragnieniu zbawienia waſzego tak uſilnie, iako go on pragnie.

I. Zawżdy mi to mówicie, że ſtraſzne ſą iego pogróżki: to prawda; ale w rzeczy ſamey nie ſą to nic więcey tylko pogróżki: a co większa, nie ſą to tylko pogróżki Boſkie. Co? czyliż przeto ſamo nie ſą ſtraſznieyſze? Przeciwnym ſpoſobem, mówi Swięty Jan Chryzoſtom; a te zdanie, moi mili Bracia, powinno wam dużo ſerca dodać.

Ludzie, mówi on, uwodzą ſię namiętnościami: [a] prawie zawżdy grożą z gniewu i z popędliwości. Mogę ſię tedy obawiać, żeby ich gniew nie trwał dłużey niżeli mόy grzech; żeby pogroziwſzy mnie winnemu, nie porwali ſię do pokarania mię iuż pokutuiącego: ponieważ tylko námiętność, a rzadko kiedy rozum niemi rządzi. Już w

BO-

(a) *Ad Theod: Hom:* 1.

BOGU nigdy gniew nie ieſt namiętnością: ale zawżdy ſprawuie go ſprawiedliwość, a kieruie mądrość. Nie grozi on tylko przez dobroć; nie dla dogodzenia ſwemu własnemu urażaniu ſię; ale dla poruſzenia mię do zważania wielkości błędu mego, i dla przyprowadzenia mię do żalu. A za tym ſkoro żałuię, ſkoro we mnie widzi BOG ſkutek ſwoich pogróżek; iuż one nie maią mię czym trwożyć; ponieważ iuż otrzymały cały ſwóy ſkutek, ktory był przerazić ſerce moie, i przywieść mię do moiey powinności.

Groźby Boſkie nie przychodzą do wykonania tylko nád grzeſznikami zatwardziałemi, i nietrwaią tylko tyle, ile trwa zatwardziałość. Skoro ſerce miękczy ſię, uſtępuią groźby, i daią zaraz mieyſce obietnicom odpuſzczenia. Na śmiertelneyto tylko pościeli zaciętość w nieprawości powinna oſłabić ufność, i pomięſzać umieraiącego człowieka; nie tak za obeyrzeniem ſię na ſkutek pogróżek, iako na ſkutek ſwey zatwardziałości.

Ile do was, moi mili Słuchacze, kto-

rzy

rzy żyiecie ieszcze w zupełnym zdrowiu, przy zupełnych zmysłach i przy zupełnym rozumie; ktorzy iesteście ieszcze panami spraw waszych; na ktorych nie boiaźń śmierci wyciska żal; ktorzy ieszcze nie widzicie przed sobą otwartego piekła: dla was nadzieia ma swoie zupełne pole; wamto właściwie ten mściwy BOG czyni obietnicę odpuszczenia. Wamto powiedział przez Ezechiela Proroka: (á) ktoregokolwiek dnia bezbożny porzuci grzech swoy, nieprawość iego nie będzie mu szkodziła. Wamto powiedział na tymże mieyscu: Niechcę śmierci grzesznika; ale radbym, żeby się nawrócił, i żył: *Vivo ego: nolo mortem impii, sed ut convertatur & vivat.* Chce tedy on tego; stwierdza wolą swoię przysięgą: a chce życia grzesznika, iako chce życia swego własnego: *Vivo ego; volo ut vivat.*

Albowiem gdyby go niechciał, gdyby umyślił zgubę i potępienie grzesznika; czyliżby on starał się przerażać go groźbą? Nie trzebaby mu nic więcey tylko milczeć, a dopuścić grzesznikowi gnić

(a) Ezech: 33. 12.

gnić w swych nałogach. Ni, mowi S. Augustyn, kiedy komu mówią: strzeż się; nie maią woli uderzyć go: (a) *Nemo volens ferire dicit: observa; si damnare vellet, taceret.* BOG mi grozi, i nagania mię aż do samey śmierci; chce tedy on mego nawrocenia, a chce go aż do samey śmierci. W godzinę śmierci będzie moim sędzią: na ten czas bardzo nie rychło i niebespieczno będzie mieć ufność: ale nie będzie on moim sędzią tylko ieden moment, moment ostatni życia mego; a aż po ow czas przez wszystkie momenta i przez wszystkie dni życia mego iest moim Oycem i moim Zbawicielem. Powinienem tedy mieć w nim nadzieię po wszystkie momenta i po wszystkie dni życia mego: *In quacunque die conversus fuerit.* Ktoregokolwiek dnia nawroci się grzesznik, znaydzie, mowi BOG, serce me otwarte i gotowe do odpuszczenia. Obierz tedy sobie, grzeszniku, między wszystkiemi dniami życia twego ten dzień żalu i odpuszczenia; byle tylko ten dzień nie był twoim dniem osta-

[a] *Serm:* 22. *E. B.*

ostatnim; byle tylko ten dzień nie był dniem, ktory nie będzie miał iutra; byleto tylko nie był mrok dnia, ktorego będzie można mowić: Noc przychodzi, iuż nie można robić: (a) *Venit nox, quando nemo potest operari*. Róbcie około waszego nawrocenia w przeciągu tego, co się zowie dziś: (b) *Donec hodie cognominatur*. Poki ieszcze wasze oczy, wasze zmysły, wasz rozum, są w zupełnym świetle i daleko od ciemności śmierci.

Przy tey ostrożności nie tylko groźba Boska, ale nawet i wyrok, ktoryby on przeciwko wam uczynił, nie powinien was strwożyć. Choćby wam obwieścił przez Anioła albo przez Proroka, że iuż dla was nie ma zbawienia ani odpuszczenia; choćby wam naznaczył dzień pewny waszey śmierci i waszego potępienia: iakożkolwiek iesteście wyperswadowani, że BOG iest prawdą samą; powinnibyście iednak sądzić, że tak okropny wyrok byłby tylko pogrożką samą, a nie nieuchronnym skazaniem.

(a) *Joan*: 9. 4. (b) *Hebr*: 3. 13.

Nic nie zdawało śię wyraźnieyſzego i nieuchronnieyſzego, [a] nad wyrok Boſki przeciwko miaſtu Niniwe. Jeſzcze czterdzieści dni, mówił Jonaſz Prorok, a Niniwe będzie zburzone. Nie przychodził on, mówi Swięty Auguſtyn, opowiadać im miłośierdzia, przychodził owſzem oznaymić im naywyżſzy dekret ſprawiedliwości Boſkiey, i ogłośić im dzień iego wykonania. Po czterdzieſtu dniach iuż was nie będzie: [b] *Adhuc quadraginta dies*. Lubo byli wcale zepſowani i niezbożni, czyliż iednak podali śię roſpaczy? Bynaymniey; zdawali śię oni ſobie ieſzcze widzieć w owym ſkazuiącym przeciwko nim wyroku nieiakie światełko odpuſzczenia. Obiecowali ſobie, żeby BOG odmienił ſerce ku nim, ieżeliby oni odmienili ſerce ku niemu. Czyńmy pokutę, mowili, a nie zginiemy: [c] *Convertatur vir à via ſua mala, & non peribimus*. Byliż omyleni na ſwey nadziei? Odmienili śię oni, odmienił śię i BOG. Dekret tedy, ktory śię zdawał być nieuchronny, nie był tylko pogrożką, a pogroż-

[a] *Jon*: 3. 4. (*b*) *Serm*: 361. *E. B.* [*c*) *Jon*: 3 8.

groźka ofiarowaniem odpuſzczenia. Na oſtatek ſam nas BOG o tym upewnia: (a) zaiſte, mowi on u Ezechiela, choćbym wydał wyrok śmierci przeciwko niezbożnemu; choćbym mu powiedział: Przypłaciſz śmiercią: *Si dixero impio; morte morieris*. Z tym wſzyſtkim ieżeliby czynił pokutę, i wyrzekł ſię nieprawości ſwoich; nie umrze, żyć będzie: *Si egerit pœnitentiam à peccato ſuo, vitâ vivet, & non morietur.*

II. Nie popieraycie tedy więcey waſzey nieufności i waſzey roſpaczy ſurowością pogrożek; a ieſzcze mniey liczbą i ſzkaradnością grzechów waſzych. Ta druga przyczyna, moi Bracia, ieſt rownie prożna iako i pierwſza. Jeſzcze i o tym upewnia was BOG przez Proroka Izaiaſza: (b) Choćby przewinienia waſze, mowi on, były iako ſzkarłat, to ieſt, znaczne i zakrwawiaiące ſerce Boſkie; zbieleią iako śnieg: *Si fuerint peccata veſtra ut coccinum, quaſi nix dealbabuntur*. A do tey odmiany nie trzeba wam tylko iey chcieć, przydaie on, i mnie słuchać: *Si volueritis, & audieritis me.*

(a) *Ezech:* 33. 14. (b) *Iſaiæ* 1. 18.

me. Usłuchała głosu iego Magdalena, usłuchała Samarytanka, usłuchał Piotr, usłuchał Paweł, usłuchali go tysiącami grzesznicy, ieszcze bardziey gorszący i obrzydliwsi; i natychmiast doznali, że miłosierdzie iego tysiąc milionow grzechami nie przewyższone.

Uważacież to dobrze, MCi Panowie; że pierwsza niewiasta, ktorą Chrystus uczcił poufałością swoią, była według Swiętego Grzegorza wielkiego, owa przez zgorszenia obyczaiów swoich osławiona Magdalena. Że ta, ktorą obrał na wezwanie do wiary całego iednego narodu, była owa Samarytanka wplątana w bezecny nierząd. Że ów, ktorego nastaiącemu Kościołowi swemu dał za głowę, był ów Apostół skażony przeniewierzeniem się i zaprzeniem się. Że ów, ktorego napełnił oświeceniem i Duchem Swiętym ku pisaniu swey Ewangelii, był łakomym celnikiem. Że ów, ktorego naznaczył na pociągnienie do wiary bałwochwálskich narodów, był prześladowcą wiary. Tenże sam Paweł na koniec z tak głębokiey przepaści wzięty na tak wysoki urząd, kiedy samże

że przytacza przyczyny powołánia swego; powiada, że ponieważ Chrystus nie przyszedł tylko dla zbawienia grzeszników, chciał tedy nad nim iako nad naywiększym i naypierwszym grzesznikiem: (a) *Quorum ego primus sum*; całą obszerność cierpliwości i miłosierdzia swego pokazać; *Omnem patientiam*. Dla czegoż? dla dodania śmiałości, mowi on, i dla daniá nauki wszystkim innym: *Ad informationem eorum*. Na ostatek na wyperswadowánie im, że kędy grzech panował z większą władzą, tám łaska Pana BOGA lubi zasadzać moc panowania iego, i pokazować skarby iego z tym większą hoynością: [b] *Ubi abundavit delictum, superabundavit gratia*.

Otworzcie tedy oczy na te przykłady i rozum na te nauki; ponieważ dla was są dane: *Ad informationem eorum*. Jakiżkolwiek bądź nałóg, ktory was trzyma, i ktory was oddala od BOGA; usiłuycie iednak śladami tych wielkich grzesznikow powrocić się do niego. Moy miły Bracie, Syn marnotrawny miał bez wątpienia tyle przy-

czy-

(a) 1. *Tim*: 1. 16. (b) *Rom*: 5. 20.

czyny ftracić nadzieię, co i ty. Zgardził uprzeymością oyća fwego, roftrwonił iego maiętność na ftráfzney rofpuście. Z tym wfzyftkim poydę do oyca mego: *Ibo ad patrem*, mowił. Ach! gdyby on był miafto nawrocenia fię: do oyca fwego, chwycił fię przeciwnego przedfięwzięcia umknienia fię iefzcze daley od niego: gdyby tak mowił, iako ty: Ni, nie poydę, nie wrocę fię: iakobym ia zniosł iego oblicze? Czyliżby on chciał mię uznać, a nawet fpoyrzeć na mnie? W takowym upadnieniu na umyśle nie byłżeby zginoł przez fwoią łabość i nędzę?

Nie miałże Auguftyn do lękania fię tyle, co ty: wfzeteczny, heretyk na poł poganin, iako to on był? Tyś iefzcze tak nie zabrnoł. Gdyby on był zbywał perfwazye Moniki i mądre rady Ambrożego podobnemi nieufnościami, iakiemi ty fkładafz fię codzieńnie nafzym naleganiom; świątby był nie miał tak wielkiego oświecenia z iego náuki i tak pobudzaiącego przykładu z iego nawrocenia.

Patrzcie iednak na fyna marnotrawne-

wnego u ſtołu oyca iego: cała familia w radości, cały dom brzmi dźwiękiem kapeli. Oto z iednego nieposłuſznego i niewdzięcznego ſyna ten dobry oyciec uczynił tak nowy widok uprzeymości ſwoiey. Obaczcie Auguſtyna na tronie Swiątyni Pańſkiey, obiaśniaiącego całą Afrykę, zapalaiącego świat cały ogniem miłości Pana BOGA. Oto z iednego rozwiozłego i gorſzącego heretyka uczynił BOG taki cud łaſki i tak gorliwego obrońcę prawdy. Z owychto kamieni, z owych ſkał nieczułych poczynił (a) BOG tych nowych ſynow Abrahama.

Ale rzeczeſz mi: ci grzeſznicy byli wſzyſcy przeznaczeni; ich imiona były zapiſane w kſięgach żywota. A tobie, móy miły Bracie, kto powiedział, że twoie imię nie ieſt tam? Ci grzeſznicy przed nawroceniem ſwoim, podczas ich rozwiozłości, wiedzieliż oni, że byli przeznaczeni? nie podpadaliż tymże ſamym powątpiwaniom, i tymże ſamym wyſtępkom, co i ty? A czyliż to im przeſzkodziło pragnoć zbawienia ſwego, i pra-

(a) *Lucæ* 3. 8.

i pracować na nie z ufnością? Po ich nawroceniu nawet i w stanie naygorętszey ich pobożności, mogliż bespiecznie sobie obiecować swoie wytrwanie? Sąz ktorzy Swięci, ktorzy ie sobie zapewne obiecowali? To iednak czyliż im przeszkodziło względem łaski ostateczney pokładać ufność w miłosierdziu Boskim? Te tedy ciemności są pospolite równie Swiętym iako i grzesznikom: ale w pośrzod tych ciemności wszyscy oni mieli, ku przyiściu do terminu zbawienia swego, owe pospolite światło, ktore iest ufność w nieskończonym miłosierdziu Pana BOGA, ktory chce ich zbawienia. Idźcież, grzesznicy, za tym światłem: a one was ich śladami doprowadzi do tego szczęśliwego terminu: ani więcey trzeba, tylko żebyście iść chcieli: *Vis sanus fieri?*

Rzeczesz mi, że ci zbywa na siłach: a że ułomność lub nawyknienie do złego uprawiło cię w niewolą, w niey cię trzyma, i czyni cię niepodobnym do usiłowania o co dobrego. Jako! móy Bracie, alboż to w twoich siłach i w twoiey stateczności powinieneś pokładać

dać ufność twoią? Nie w twoiey to mocy podźwignoć się bez pomocy, będąc tak obciążonym i wyzutym z poruszenia, iako iesteś. Lekarza to rzecz, ktory woła na cię: powstań, wynidź: *Lazare, veni foras*. Jego to, mówię, rzecz, dodać ci mocą iego lekarstw, sił i poruszenia, ktorego wie, że nie masz. Czyliżby on tak głośno wołał na paralityka: powstań, weź łóżko twoie, chodź: (a) *Surge, tolle grabatum tuum, ambula*: gdyby oraz nie orzyźwiał sił iego ku powstaniu i ku chodzeniu? Czyliżby on przykazywał ci z takim władzy swoiey pokazywaniem, poprzestać żyć źle, zacząć żyć dobrze, słowem mówiąc, nawrócić się do niego z całego serca? (b) *Quiescite agere perversè, discite bene agere* .... (c) *Convertimini ad me in toto corde vestro*. Gdyby wiedząc, iako serce twoie iest słabe, i w iak wiele więzow wplątane; nie dodáwał ci śmiałości i mocy na ich starganie?

Nie ufay tedy, mówi Swięty Augustyn, twoiey słabości, ale mocy Boskiey: *Potentia Domini, non vires mortui*. A iakby

[a] *Joan*: 5. 8. [b] *Isaiæ cap*: 1. 16. (c) *Joel*. 2. 12.

by on nie miał mieć mocy podźwignoć cię? Diabeł, mówi S. Chryzostom, miał moc obalić cię. Toż twóy nieprzyiaciel będzie mocnieyszy na twoie zatracenie, niżeli BOG twoy na twoie zbawienie? Toż twoy nieprzyiaciel lepiey będzie umiał władnoć twemi namiętnościami, nakręcać sprężyny twego umysłu, nakłaniać serce twoie, niżeli tenże sam BOG, ktory stworzył twoy umysł i twoie serce? Toż na koniec twoy nieprzyiaciel będzie miał więcey gorliwości i pragnienia, żeby cię utrzymać w grzechu, niżeli BOG, żeby cię z niego wydobyć? Czyliż diabeł stał się człowiekiem? czyliż przelał krew swoią dla tego, żeby cię z sobą pociągnoł do piekła? BOG zaś to wszystko uczynił, aby cię pociągnoł do chwały swoiey.

Y czemuż tedy, grzeszniku, masz się za potępionego na śmierć? czemu rospaczasz o twym powrocie do życia? czemuż mówisz: iuż po mnie; iuż mi się wydźwignoć nigdy nie przyidzie? [á] *Et quare moriemini Domus Israël?* Tak BOG

[a] *Ezech:* 18. 32.

BOG do ciebie mówi przez Proroka Ezechiela. Jesteś grzesznik, dla tego teżto on przyszedł, żeby cię uleczył; nie zaś niewinnych i sprawiedliwych. Jesteś wielki grzesznik: dla tego teżto on zgotował lekarstwa wielkiego szacunku, krew swoią i życie swoie. Jesteś grzesznik zacięty: dlatego też on upiera się w pobudzaniu cię, dla tego pomnaża swe nalegania, dla tego nie zraża się twoią nieczułością, dla tego mówi do ciebie tak często przez swych Prorokow, i teraz też przezemnie. Czemuż tedy dopuszczasz sobie ginoć raczey, niżeli się udać do łaski iego? *Et quare moriemini?* Czemu tracisz nadzieię przy iego Krzyżu? Czemu się potępiasz w oczach iego, na iego ręku, we krwi iego? *Quare moriemini?* Czemu? Nie przeto, żeby on tego chciał: iesteś przekonany tym pierwszym punktem, że on nie chce tylko twego zbawienia; ale tylko przeto, że będąc sam przyczyną grzechu twego, utrzymuiesz i pomnażasz iego nałog, ani go chcesz wykorzenić. Jeżeli zaś chcesz, weź naukę z tey drugiey części ku twemu w tym utwierdzeniu się. DRUGA

DRUGA CZĘSC.

Nie idzie tu o prowadzenie do cnoty tych, ktorzy są gotowi iey się chwycić; ale o sprowadzenie z drogi zatracenia tych, ktorzy nie maią ieszcze serca, żeby z niey wyniść. Ja daię im za przewodnikow Swiętego Jana Chryzostoma i Swiętego Augustyna: nie zbłądzi się idąc za niemi. Y ieżeli Swięty Augustyn, Nauczyciel naybespieczniey-szey i nayzdrowszey około obyczaiów nauki, zdaie się tu mieć iaki wzgląd na ułomność grzesznika; byłaby to rzecz dużo dziwna, żeby iego wyroki były niezawodne, kiedy rozmawia z surowością o rosporządzeniu łaski Boskiey; a stawały się podeyrzane, kiedy o nim mówi z większym względem na wolność człowieka i na dobroć Boga.

Czegoż się domagaią ci dway Swięci od wolności grzesznika, przez coby się stosował do dobroci Pana BOGA, ktory go chce zbawić? Tego, czego się dowiaduiemy ztąd, co obadwa piszą do dwoch znacznych grzesznikow, ktorzy

byli

byli zgorszeniem wieku swego: Swięty Chryzostom do Teodora, pustelnika niegodnego powołania swego; a S. Augustyn do Bonifaciusza iednego z naymilszych swych przyiaciol, a Rządzcy Afryki pod Cesarzem Teodozyuszem. Pustelnik porzucil był służbę Boską, aby się był puścil na rospustę. Rządzca po udaniu się na życie pobożne aż do poślubienia czystości, złomał swóy ślub przez świętokradzkie małżeństwo, i zelżył małżeństwo swoie przez bezecne występki. Cóż im radzą ci dway mądrzy Nauczyciele? Ich nauka ściąga się osobliwie do trzech rad: do ustawicznego ćwiczenia się w dobrych uczynkach; do umnieyszenia grzechów; do pilnowania modlitwy. Przez te trzy usilności, wsparte posilkuiącą łaską Boską, spodziewaią się oni oderwać ich od ich złych nałogów, i wprowadzić ich na drogę zbawienia.

I. Pierwszy krok, ktory tu grzesznik powinien uczynić, iest nie porzucać dobrych uczynkow; ale w nich trwać, a nawet ich przyczyniać: *Fidem teneas*, mó-

wi Swięty Augustyn, (a) *pacem quæras, fac eleemosynas, exerce jejunia, ex mundi bonis facias bona opera.* Bądź stateczny w wierze, szukay pokoiu, czyń ialmużny, podeymuy posty, obracay dobra twoie doczesne na uczynki pobożności. Wpóy sobie w umyśł, mówi Swięty Chryzostom, że gnuśność, proznowanie i zaniedbanie dobrych uczynkow, w grzeszniku początkiem iest i matką rospaczy [b] *Radix & mater desperationis ignavia.*

Jest to, MCi Panowie, tak rzecz prawdziwa; że uczynki cnotliwe, w iakimżekolwiek bądź stanie, mogą się stać więzami ku pociągnieniu nas do BOGA; że to iest iedna z naypospolitszych sztuk diabelskich, skoro nas wypędzi z granic niewinności, wieść nas do zerwania wszelkiey społeczności z cnotą; perswadować nam, że w takowym stanie na nic się nie zda pełnić powinności wiary; że wszystko, cokolwiek na ten czas może się uczynić dobrego, ponieważ iest bez zasługi, iest też bez wszelkiego pożytku. Kiedy grzesznik czuie się wzbu-

(a) *Ad Bonif: Epist.* 220. *E. B.* (b) *Ad Theod: Hom:* 1. 12.

wzbudzonym przez iakie dobre poruszenie do uczynków pobożności, sprawiedliwości i miłości Chrześciańskiey; natychmiast bywa zatrzymany przez ową przeklętą uwagę, ktora niegdyś była Judasza: (a) *Ut quid perditio hæc?* Co po tym wszystkim? Na co mi się to przyda? Nawet znalazł bies tak złośliwych posłannikow, ktorzy nauczaią, że iałmużna i modlitwa czynione w stanie grzechu, są tylko pomnożeniem grzechu: ponieważ na ten czas, mówią oni, są to sprawy iednego buntownika odrzuconego od łaski; ktore nie mogą być tylko obrzydłe, i niezdolne nic zasłużyć.

Niezdolne nic zasłużyć, zgadzam się w tym; ale nie żeby nie mogły nic otrzymać. Bo coby się z nami działo, mili Słuchacze, gdyby BOG nic nie dawał tylko na zasługę? Gdzieby się podziały owe korony miłosierdzia, ktoremi koronował Dawida; (b) ieżeliby nie miał do dania, tylko korony sprawiedliwości, iakie sobie obiecował Swię-

ty

(a) *Matth:* 26. 8. [*b*] *Psal:* 102. 4.

ty Paweł? (a) A choćby też był i obiecował ie sobie Swięty Paweł, mówi Swięty Augustyn, cóż on miał za zasługę do ich sobie obiecowania? Cóż ich był za fundament? ieżeli nie łaska nabyta bez wszelkiey zasługi, a nawet w niełasce i w winie grzechowey: (b) *Sine ullis meritis bonis, cum multis meritis malis.* Co była za zasługa Niniwitow, o ktorycheśmy iuż mówili, gdy im Jonasz przepowiał pokutę? Byli oni zatopieni w wszelakich rozwiozłościach; nie było im to pewno, że im BOG miał odpuścić, gdyby oświadczyli żal swóy przez posty i płakania: kto to wie, mówili oni, ieżeli nám nie odpuści: (c) *Quis scit, si convertatur & ignoscat Deus?* Co była za zasługa Nabuchodonozora, ktory się kazał był czcić iako iakiego BOGA, kiedy Daniel radził mu opłacać nieprawości swoie przez iałmużny? Nie była to pewna ani temu Prorokowi, ani temu Królowi, że odpuszczenie grzechów iego miało nastąpić za iego uczynnością. Podobno, mówił Daniel, BOG ci odpuści

[a) *Tim:* 4. 8. (b] *De Gratia & libero Arbitrio cap:* 6. [c] *Jon:* 3. 8.

ści: [a] *Forsitan ignoscet delictis tuis*. Ponieważ w rzeczy samey, BOG według słuszności grzesznikowi powstáiącemu przeciwko sobie i odrzuconemu od łaski nic nie powinien.

W tym iednak powątpiwaniu, w tym spodziewaniu się niepewnym odpuszczenia, Jonasz i Daniel natchnięci od BOGA, radzili tym wielkim grzesznikom post i iałmużnę: i na słowo tych Proroków Niniwe i Nabuchodonozor szukali odpuszczenia nieprawości swoich w tych uczynkach pokuty i błagania. Jakże się im to powiodło? Oto BOG, ktory nie był im nic powinien według praw sprawiedliwości swoiey, znalazł w miłosierdziu swoim dosyć pobudek do ich nawróceniá. Czemuż tedy, moi mili Słuchacze, na fundamencie tego *podobno*, szczęśliwego dla tylu ludzi niegodnych łask Boskich, nie odważycie iako oni, niektorych uczynkow przycięższych pobożności i uczynności, i nieiakiego skosztowania przykrości i umartwienia? Codziennie odważacie tyle prac i trudów, życie wasze i maiętność waszą,

[a] *Daniel*: 4. 24.

dla przyiścia na świecie do iakiego szczęścia i do iakiego poważenia. Te szczęście i te poważenie u świata, w ręku ludzi niesprawiedliwych i niestatecznych, ktorzy nim szafuią; iestże coś bespiecznieyszego i pewnieyszego dla wás niżeli łaska nawrócenia waszego w ręku BOGA pełnego miłosierdzia?

Ach! moi Bracia, czuiecie to dobrze, że częstokroć ścieląc się przed ołtarzami, będąc nabożnie przytomnemi odprawianiu się świętych táiemnic, pilno słuchaiąc słowa Bożego, pokazuiąc ulitowanie nad ubogiemi; wzbudza się powoli w sercu waszym ieszcze przywiązanym do grzechu mocą nałogow, wzbudza się w nim, mówię, pewne pomięszanie, ktore was wzywa, choćbyście nie radzi, do BOGA; ktore w was wznieca troskliwość o zbawienie, ktore wam daie poznawać gwałtowną potrzebę wydobycia się z waszey nędzy. Y ieżelibyście chcieli spytać się owych z waszych przyiacioł, ktorych widzieliście przechodzących od rospusty do cnoty; wyznaią wam, że w swych rozwiozłościach zawżdy byli iakimkolwiek sposobem

bem przywiązani do BOGA, czylito przez wzgląd na rzeczy święte, czyli przez iakie szczegulne nabożeństwo, czyli przez gorliwość o cześć Boską, czyli przez chęć do czynienia iałmużn, czyli przez mocną wiarę; ktora dręcząc ich na sercu, była im powodem przynaymniey do bania się BOGA, ktorego ieszcze nie kochali. Oni wam powiedzą na ostatek, żeto przez te słabe związki przybliżyli się do BOGA; albo zdrowiey mowiąc, żeto przy tych słabych związkach przez szczerą łaskę swoią pociągnoł ich BOG do siebie. Do tego nieustannego ćwiczenia się w dobrych uczynkach, przyłóżcie drugą usilność, umnieyszenie grzechow waszych.

II. Wiem ia, MCi Panowie, że to nie iest lekarstwo, ktoreby się podawać mogło przy sądzie Sakramentalney pokuty; takowe pobłażanie nieprzyzwoite stanowi grzesznika, ktory prosi o rozgrzeszenie. Bo w ten czas siekiera przy samym korzeniu drzewa: trzeba wszystko wyciąć bez ochrony; trzeba się na wszystko odważyć. Ale ile do was, ktorym dawny nałog i przywiązanie do grze-

chu każe poglądać na nawrocenie ſię, iako na powinność przewyżſzaiącą wſzyſtkie ſiły waſze: wam nie można dać, mowi Swięty Chryzoſtom, inney lepſzey rady, tylko tę, żebyście iuż nic nie przydawali do złego, ktore was tak osłabia: [a] *Ut ad præſentia mala nihil adjicias*: A cokolwiek codziennie uymowali z waſzych wyſtępkow: *Aliquid de nimietate reſeces*. Dziſiay rozrywaiąc ieden z więzow waſzych, nazaiutrz drugi, a dnia naſtępuiącego inny: *Et ſenſim & paulatim quid, atque iterum paululum deme*.

Swięty Auguſtyn mowiąc podobnym duchem do Bonifaciuſza, i ſtoſuiąc tęż radę do ſzczegulnych okoliczności iego położenia, mowi mu: Jeſteś obłożony ciężarem małżeńſtwa, na ktoreś ſię odważył przeciwko prawom: w tym ſtanie, z ktorego wyplątać ſię iuż nie możeſz, przynaymniey zachoway prawa wſtydu małżeńſkiego; nie kalay czyſtości iego obcemi affektami, ktoreby przyczyniły nieprawości twoiey, i ktoreby oddaliły od ciebie miłoſierdzie Boſkie: *Serves ſaltim pudicitiam conjugalem*.

Za

(a) *Ad Theod: Hom:* 1. 5.

Za tym poydą dwa skutki pożyteczne ku nawróceniu twoiemu. Pierwszy, mówi S. Augustyn (a) w iednym kazaniu do ludu swego, że przestaiąc grzeszyć, powoli zgubisz łatwość do grzechu. Co postanawiasz nie popełniać dzisiay, znaydzie iutro w sercu twoim więcey do siebie wstrętu, a dnia następuiącego ieszcze więcey. Stanie ci w myśli, że ponieważ mogłeś się powściągnoć w owych okolicznościach, nie iest to tedy rzecz niepodobna przyiść aż do zupełnego zwycięstwa. Na koniec powściągaiąc się dziś od grzechu, iutro będziesz opieszalszy do zgrzeszenia, i będziesz czuł większą do tego trudność. A to, mówi Swięty Augustyn, mówię z mego własnego doznania: *Expertus loquor: non fiat hodie, pigriùs fiet cras.*

Drugi pożytek z tego umnieyszenia grzechów, że będąc iuż pierwszy skutek twoiey powolności łasce Boskiey, nie może on nie mieć po sobie iakiego innego szczególnego względu łaskawości Boskiey, chociaż iesteś go niegodny. BOG na tę lekką usilność pogląda nie

iak

(a) *Serm: 180. de Script: n. 14.*

iak na doſkonałe całopalenie, ktoreby pochłonęło wſzyſtkie twoie grzechy; ale przynaymniey iako na iaki kubek wody, ktora aczkolwiek zimna, będąc mu iednak ofiarowana dobrym zamyſłem, nie omieſzkiwa wzbudzać iego upodobania, i pociągać za ſobą iego darow: (a) *Quamlibet exiguum pœnituerimus, nullo id pacto facturos indonatos à Deo*: mowi Swięty Jan Chryzoſtom.

Mieycie, MCi Panowie, za podeyrzane owe zamyſły nawrocenia ſię, iakie więc układaią ſobie ludzie roſpuſtni: nie mogę ia cierpieć, mowią oni, żadnego takowego łagodzenia. Gdybym ſię chciał nawrocić, moie oddalenie ſię byłoby zupełne: iabym nie chciał iuż nikogo widzieć, i nie myślić tylko o BOGU: iabym uczynił rozwod powſzechny ze wſzyſtkiemi uciechami i ſprawami światowemi. Rzez prawdziwa, MCi Panowie, że oni dobrze mowią. Rada, ktorą maią przed oczyma, ieſt beſpiecznieyſza do ſprawienia prawdziwego nawrocenia ſię. Ależ nie umyſłem wkroczenia w te prawdziwe nawrocenie ſię zakla-

(a) *Ad Theod: Hom:* 1. 5.

kładaią ie sobie tak surowe: owszem to czynią na wynalezienie tylko w tych wszystkich ostrościach okazałego pozoru niepracowania nigdy około niego. Zakrzątniy się, grzeszniku, około tey pracy, i przyłoż do niey ręki. Jeżeli nie możesz dokazać za iednym razem, popieray przedsięwzięcia po części. Nie masz ieszcze tyle sił, żebyś usłuchał głosu JEZUSOWEGO, ktory do ciebie mowi iako do paralityka: *Powstań, nieś łożko twoie*. Oświadczże mu przynaymniey, że nie iesteś nieczuły na iego dobroć, z ktorą cię się pyta: *Chceszże być uzdrowiony?* Pokaż mu, że tego pragniesz, przez iakie szczere usiłowania o wydobycie się z łoża twego: powtorz ie, natęż ie: a wszechmocna ręka iego zmocniwszy mocą swoią chwieiące się siły twoie, uczyni cię zdolnym wystawić, że tak rzekę, zwyciezką pamiątkę z tey twoiey ułomności; sprawuiąc nam wszystkim pełen pociechy widok z twego prawdziwego nawrocenia, po zasmuceniu nas przez ów widok pogorszaiących twych zbytków. W ten czas mogłbyś chodzić i z radością obnosić łoże twoie: *Tolle grabatum tuum & ambula.*

A

A choćby ci też zbyło na odwadze i na ſile do przyiścia do ſzczęścia nawrocenia twego zupełnego: Ach! moy miły Bracie, byłożby to nic, mniey grzeſzyć i umnieyſzyć liczby i zgorſzenia wyſtępkow twoich? Ach! mówi tenże Swięty; (a) nie miey ſobie za nic być mniey potępionym. Codziennie złoczyńcy czekaiąc ſwego ſkazania na śmierć, maią ſobie za wiele ginoć śmiercią łagodnieyſzą i przez pokaranie mniey haniebne. Nie będzież tylko piekło ſame, ktorego wſzyſtkie męki będą ſię zdawać zarowno. Możeż rozum roſpuſtnego człowieka być ták niebaczny, żeby tę myśl przypuścił: że w piekle ile w piekle, w wieczności ile w wieczności, czy mniey czy więcey udręczenia, wſzyſtko to iedno? Moy miły Bracie, ieżeli chceſz być potępiony, nie bądźże potępiony iako iaki Judaſz, iako iaki Antiochus, iako iaki Herod, iako iaki Fáraon: ale raczey .... ale raczey nie bądź po- tępiony wcale. Nie to było Boſkie przedſięwzięcie, aby piekło było na ludzi; nie było one zgotowane, tylko dla

bie-

(a) *Ad Theod: Hom: 1. 12.*

biesow: (a) *Paratus diabolo & Angelis ejus*. Na coż się przyłączasz do ich mąk, naśladuiąc ich pusczeniá się na wszelkie obrzydliwości? Jeżeli oni są w nich zatwardziali, to osobliwie dla niepodobieństwa do wybrnienia z nich. Czegoby oni nie czynili, gdyby to było w ich mocy odmienić wolą, ćwiczyć się w cnotach, odstąpić grzechu, udać się na koniec przez modlitwę do miłosierdzia Boskiego? Wszystko to, grzeszniku, iest w twoiey wolności. Czemuż ią gubisz, czyniąc się niewolnikiem nieprawości? Powiadasz, że nie możesz áni twych grzechow umnieyszyć, ani twych dobrych uczynkow przyczynić. Nie możeszże przynaymniey modlić się? Udayże się tedy do modlitwy, i sprobuy tey trzeciey usilności.

III. Jest to rada, ktorą z naywiększym naleganiem Augustyn Swięty podawał Bonifaciuszowi: *Ora fortiter:* modl się, mówił on, nie gnuśno i niedbale, ale módl się z przedsięwzięciem otrzymania, a za tym mocno. Zawżdy modlitwa iest mocna, kiedy iest orzy-
żwio-

(a) *Matth.* 25. 41.

źwiona pragnieniem. Oprócz tego: modł ſię obficie: *Funde orationes*. Nie przeſtaway na iednym podnieſieniu ſię ku Niebu, na iakim weſtchnieniu nad ſwoią nędzą, na oziębłym odmowieniu niektorych modłitewek. Niech modlitwa twoia będzie uſtawiczna, niech pochodzi z ſerca, niech ztámtąd iako z iakiego źrzodła obfitego wylewa ſię przed Bogiem: *Funde orationes*. A cóż za cel ma być modlitwy twoiey? O cóż maſz proſić BOGA? Oto żeby ci raczył użyczyć tey mocy do nawrócenia ſię, ktorey teraz nie maſz w ſtopniu przyzwoitym do ſprawienia ſwego ſkutku: *Ut quod non potes modo, poſſis aliquando*. Zupełne przełamanie namiętności twoiey widzi ci ſię ieſzcze niepodobne w tym ſtanie, w ktorym ſię znáyduieſz; BOG wie iak ſię rzecz ma. Z tym wſzyſtkim to ci ſłuży za pozór do zwłoczenia twego nawrócenia. Prośże Pana ſerc, żeby ci nawrócenie twoie uczynił podobne, i wprawił ſerce twoie w takie okoliczności; żeby co ci ſię widzi niepodobnego teraz, ſtało ci ſię potym łatwe: *Ut quod non potes modo, poſſis aliquando*.

Na

Na odięcie ci wſzelkiey pokrywki nieufności, i na ośmielenie cię do proſzenia BOGA; chciałbym, żebyś zważył, co tam Auguſtyn Swięty podawał na uwagę owemu Afrykańſkiemu Rządzcy: przypomniey ſobie, mówił mu, [a] ſkutek, ktory miały u BOGA modlitwy twoie, kiedyś go proſił o potrzeby życia doczeſnego; z iak wielu niebeſpieczeńſtw ſtarał ſię on wyrwać cię; iakiego powodzenia użyczał ci w ſprawach twoich; do iakiego ſzczęścia ráczył cię wynieść. Na wſzyſtkie te podle interessa, ktore cię przywiodły do ſzukania iego pomocy, aczkolwiek grzeſznik ieſteś i buntownik, przecież on poglądał przychylnie. Czegoż on nie uczyni, gdy go prośić będzieſz o potrzeby duſzy twoiey i o twoie wieczne zbawienie? Cóż mu należało na twoim zdrowiu, na twoiey chwalę, na twoiey fortunie? Duſza zaś twoia i twoie zbawienie miłe mu ſą i drogie. Weźcie dla ſiebie te rady Swiętego Auguſtyna, moi mili Bracia; i im bardziey czuiecie ſię uciemiężonemi od waſzych namiętności, zanu-

[a] *Ad Bonif.*

nurzonemi w waſzych nałogach; z tym większą gorącością ducha podnoście głoſy i wołania waſze: pomniycie ná owego grzeſznika, ktory wołał z głębokości: (a) *De profundis clamavi*; i ktory zdaie ſię, że tey zażył przed Panem Bogiem uwagi, chcąc uſzy iego nakłonić do uważenia ſtanu ſwego: *Fiant aures tuæ intendentes*. Nawet ów opłakany ſtan iego pomnażał ufność iego. Nie lękał ſię on wyznać mnóſtwa ſwych nieprawości, ktore go wrzuciły w tę przepaść: i im nieznośnieyſze ie być ſądził każdemu oprócz BOGA, tym dobroć Boſką gotowſzą być mniemał do ich zápomnienia: *Quia apud te propitiatio eſt*. Te wołania pełne ufności oświadczały, mówi Swięty Auguſtyn, że iuż nie był tak głęboko zanurzony; ponieważ przez podnieſiony głos wołania ſwego, poczynał dźwigać ſię ze dna przepaści: (b) *Qui jam clamant de profundo, non penitus in profundo ſunt; clamor ipſe iam levat*. Wołaycie podobnym ſpoſobem przez modlitwę, a przeſtaniecie być z liczby tych, ktorzy przez ſwe mil-

(a) *Pſal*: 129. 1. [b] *In Pſal*: 39.

milczenie i zapamiętanie ſię znać daią, że ſą pogrzebieni na dnie przepaści; i nie czuią ſwey nędzy, álbo nie ſtaraią ſię z niey ſię wydobyć: *Qui ſunt profundiùs in profundo, nec ſentiunt*

Zapadł Manaſſes w tę przepaść obrzydliwości, ktore też zły iego przykład rozlał był po całym iego króleſtwie; a z tey przepaści przez pokaranie Boſkie wpadł był w więzy ſwych nieprzyiaciół. Przecież z owych głębokich ciemności podnioſł oczy ſwoie ku Niebu. Zagniewanie Pana BOGA nie przywiodło go do niepamięci na miłoſierdzie iego: lękał ſię, ale i ſpodziewał ſię. Bez ſiły i pomocy od ludzi, znalazł, czego mu było potrzeba, w ſwym właſnym ſercu; ponieważ znalazł tam ufnośc, doſyć na obrócenie ſwego wzdychania i modlitwy do BOGA.

Naśláduymyż, moi mili Bracia, tego Królа. My nie powywracaliśmy iako on, świętych ołtarzow, nie czyniliśmy ofiar bałwanom, nie gubiliśmy Prorokow, nie zabiialiśmy dzieci właſnych na ofiarę poſągowi Baala. Możemy tedy proſić o miłoſierdzie ieſzcze z mnieyſzą

boiaźnią, a z większą nadzieią, niżeli on. Rzućmyż się myślą i sercem do nóg tego BOGA rozgniewanego. Wołaymy do niego z Manassesem poty, poki aż nas nie wydobędzie z więzow nałogow naszych: (a) *Domine Deus justorum*: Panie, BOG iesteś sprawiedliwych; ale przy tym iesteś BOG moy, lubo ia nie iestem tylko ieden grzesznik. Ty władniesz życiem moim i szczęściem moim; ty mię wynosisz, ty mię poniżasz; dziełło iestem rąk twoich, równie iako Swięci i sprawiedliwi. Ty tedy iesteś też Bogiem moim. Jako ten, iako BOG sprawiedliwych, obsypałeś ich darami, ktoreś dla nich zgotował. Aleź, Panie, nie dla nich zgotowałeś pokutę: *Non posuisti pœnitentiam justis*. Dla nich korony, nadgrody, i cokolwiek iest w skarbach twoich naydroższego i nayznacznieyszego. Ale miłosierdzie, odpuszczenie, łaskę żalu, pokutę na koniec, dla kogożeś to wszystko naznaczył? *Propter me, propter me posuisti pœnitentiam, propter me peccatorem*. Dla grzesznikow, bez wątpienia; a między grzesznikami, dla mnie.

Choć-

(a) *Orat: Manass.*

Choćbym był tylko ia ſam grzeſznik, choćbym był grzeſznik naybardziey gorſzący i nayupartſzy; pokutá i odpuſzczenie tym bardziey byłyby dla mnie, żem cię bardziey obraził, i żem ſię ſtał niegodnieyſzym odpuſzczenia. Czyliż nie nad naywiękſzemi grzeſznikami pokazuieſz naywiekſze miłoſierdzie? Ale choćbyś ich był i wſzyſtkich pokarał, żebym ia ſam tylko nie doznał gniewu twego; czyliż przeto powinienbym tracić nadzieię odpuſzczeniá? Bynaymniey, imbyś mniey pokazał łaſki drugim, tymbym ia więcey ſpodziewał ſię iey dla ſiebie; bo przecież pokuta nie ieſt to imię próżne i bez ſkutku; nie próżnoś ty przyrzekł odpuſzczenie grzeſznikom. Odpuśćże mi tedy, Panie, ponieważ tylu innym odpuściłeś, i ponieważ miło ci ieſt użyczać odpuſzczenia: roſpoſtrzyi áż do mnie dobroczynność twoią. O to cię ia pokornie proſzę, tego ſię ia ſpodziewam; ponieważ tyś ieſt moy BOG, BOG grzeſznikow pokutuiących, i tych, ktorzy pragną pokuty: *Quia tu es Deus, Deus pœnitentium*.

Manaſſes był wyſłuchany w ſwoiey modli-

modlitwie; będziecie i wy wysłuchani ia-
ko on: wyszedł on z swych kaydan;
wyidziecie z nich i wy iako on: stał
się on iednym cudem pokuty, ie-
dnym z naywiększych widokiem mi-
łosierdzia Boskiego; staniecie się
i wy; ieżeli się tylko sprawi-
cie wiernie iako on. Tego ia
wam życzę w Imię Oyca
i Syna. &c.



KAZA-

KAZANIE
PIERWSZE.

Na DRUGĄ NIEDZIELĘ w POST.

O Nieczułości względem Nieba.

Domine, bonum eſt nos hic eſſe: ſi vis, faciamus hic tria tabernacula: tibi unum, Moyſi unum, & Eliæ unum. Matth. 17.

Panie, dobrze ieſt nam tu być: ieżeli chceſz, uczyńmy tu trzy przybytki: tobie ieden, Moyżeſzowi ieden, a Eliaſzowi ieden.

Nayiaśnieyſzy Panie.

POkazuie ſię Zbawiciel naſz na górze Tabor, maiąc w towarzyſtwie Moyżeſza i Eliaſza, otoczony promieniami świetnieyſzemi nad promienie słoneczne; a to na wzniecenie w nas chęci ku Niebu, przez nieiakie wyobrażenie

chwały, ktorą tam ma, i ktorey tam użycza Błogosławionym.

Uczniowie ieszcze małoco oświeceni, miasto dochodzenia tey taiemnicy, wzięli z niey pochop do przestawania na blasku dobra przytomnego; i Piotr mowiąc za wszystkich, zawołał: Panie, dobrze nam tu: założmy tu mieszkanie nasze: *Bonum est nos hîc esse, faciamus tria tabernacula.*

Co Piotr nie powiedział tylko raz na górze Tabor, bardziey z przylgnienia do swego Nauczyciela, niżeli dla swego własnego interessu; to my mówiemy, i to myślemy codzieńnie, z nikczemnego przylgnienia do słodyczy i dóbr światowych. Daremnie nam powiadaią o szczęśliwości życia Niebieskiego; myśmy przywiązani do życia śmiertelnego, a więzami tak wplątuiącemi, że nawet naynędznieysi znayduią w nim słodycz. Cóż maią myśleć ci, dla ktorych życie teraznieysze pełne iest tylu roskoszy? Y iako ludzie, ktorzy nie znaią szacunku i smaku tylko w świecie, otworzą serce swoie pragnieniom dóbr Niebieskich?

Dla

Dla tego też ze wszystkich materyi, o ktorych się więc każe do ludu Chrześcijańskiego; ze wszystkich prawd, ktore nam podaie wiara; mówić się może, że stan Błogosławionych w Niebie, chwała i wesołość raiu, iest tym, co nas naymniey wzrusza: czego się nayoziębley i nayoboiętniey słucha. Niech mowią o trwogach i zamięszaniach przy śmierci, o mękach piekielnych, o surowościach sądu: wszystko to wzrusza sumnienia; będą zżymania się, a przynaymniey dadzą się słyszeć iakieżkolwiek wzdychania. Mowże o Niebie, o osiągnieniu BOGA, o szczęśliwey wieczności; uszy na to zamknięte, umysł i serce zlodowaciałe.

Z tym wszystkim iednak to iest nasze prawdziwe dobro, koniec i termin, do ktorego powinniśmy dążyć. Dla tego iesteśmy Chrześcianami: dla tego samego iesteśmy, i bez tego lepieyby dla nas było, żebyśmy byli nigdy nie byli. Jakoż tedy być możemy nieczuli względem Nieba.

Ta nieczułość, MCi Panowie, będzie materyą tego kazania. Nie będę ia tu do

was mowił o szczęśliwości Swiętych w Niebie. Będę mowił iedynie o waszey nieczułości względem Nieba; i pokażę, że mało rzeczy powinno was bardziey zatrwożyć o wasze zbawienie. Albowiem dobrze zważaiąc położenie duszy waszey, ta nieczułość nie może pochodzić tylko ze trzech złych początkow.

Albo z tego, że źle trzymacie o szczęśliwości, ktorey zażywaią w Niebie: albo z tego, że się czuiecie być niepodobnemi do tego, żebyście przyszli do niego: albo z tego, że niedbacie i macie to sobie za nic, żeby przyiść do niego.

Zle o Niebie trzymać, iest to nie mieć wiary. Czuć się niepodobnym do tego, żeby przyiść do niego, iest nie mieć nadziei. Mieć to sobie za nic, żeby przyiść do niego, iest nie mieć miłości ku BOGU. Już co to iest Chrześcianin bez wiary, bez nadziei, bez miłości ku BOGU swemu? Pokażmy we trzech częściach kazania tego, że nic nie iest nędznieyszego nad stan Chrześcianina, ktorego złe iego życie do tego iuż przywiodło. *Ave MARIA.*

PIER-

PIERWSZA CZĘSC.

NAyiaśnieyſzy Panie. Nie idzie tu o to, żeby ſobie uważać Niebo, iako iakie mieyſce roſkoſzne, iako iakie miaſto, iako iaki pałac z złota i z drogich kamieni: lubo ſtosuiąc ſię do ſłabości naſzych rozumow zaćmionych przez związek z ciałem ta ſzczęśliwość ſzczera i czyſta była nam czaſem pokazywana pod temi grubemi poſtaciami.

Co nam ieſt obiecano za nadgrodę w Niebie, ieſt to ſam BOG, ieſt to tylko ſam Bog: (a) *Ego merces tua:* Ale ieſt to Bog oſiągniony od człowieka, i ubłogoſławiaiący człowieka widzeniem ſiebie, kochaniem ſiebie, i radością wynikaiącą z tego widzenia i kochania. Jeſt to z oſiągnieniem BOGA, zupełne oddalenie wſzyſtkiego złego, zupełny zbior wſzelkiego dobra, i nieſkończona, niewzruſzona trwałość tego błogoſławionego ſtanu. To to ieſt, co nam obiecuią, gdy nam powiadaią o Niebie: to to ieſt materya wiary naſzey; to to ieſt, co o nim trzeba

[a] *Gen:* 15. 1.

ba wierzyć. Wierzyzſże to zaprawdę? *Credis hoc?* (a) mówił JEZUS do Marty; rozmawiaiąc z nią o życiu wiecznym, ktore ma naſtąpić po zmartwychwſtaniu. A czemużbym ia tego nie miał mowić tylu nieczułym Chrześcianom? Wierzycież wy zaiſte, że waſza ſzczęśliwość ieſt w Niebie, że BOG ſam ieſt ſzczęściem i błogosławieńſtwem waſzym? *Credis hoc?* Ale iako to wierzyć, a nic nie czynić na otrzymanie go? Jako to wierzyć, a czynić, czego tylko doſyć na utracenie go? Z tych dwoch uwag dochodźcie, iaka waſza wiara?

I. Wy nie czynicie nic dla Nieba: albowiem czynicież wy co podobnego temu, co czynią grzeſznicy dla ukontentowania ſwych niegodziwych chęci? Te ſame porownanie powinnoby was zafarbować wſtydem. Czynicieżſ wy co podobnego przynaymniey temu, co czynicie wyż ſami dla zachowania zdrowia waſzego, dla pozbycia iakiey choroby, dla przedłużenia kilką dniami chyrlaiącey ſtarosci, dla zatrzymania fortuny waſzey i fortuny dzieci waſzych, dla po-

(a) *Joan:* 11. 27.

pozyskania przychylności Pańskiey, dla wyniesienia się na honory? Macież dosyć chęci, serca i ochoty do ponoszenia dla Nieba tychże przykrości i tych trudow, co dla podobania się, co dla pokazania się, co dla ustroienia się, co dla odmienienia waszych rozrywek? Łożycież dla niego tyle czasu, tyle kosztu i tyle pilności, co na gry, na biesiady, na przeiażdżki i na insze zabawki, ktore roicie sobie być koniecznie potrzebne waszemu stanowi? Pełne to wstydu porownanie; to nam iednak przywodzi na myśl Salomon, gdy nas pobudza do szukania prawdziwey mądrości z taką usilnością, z iaką więc szukaią pieniędzy: *Si quæsieris eam, quasi pecuniam*: Z taką pracą, z iaką więc dobywaią drogich metallow z wnętrzności ziemi: [a] *Et sicut thesauros effoderis illam*. Do tegoćto przesadzania się wezwani iesteśmy, gdy nas Chrystus napomina krzątać się około zbawienia naszego nakształt kupcow koło handlu zabiegłych: (b) *Negotiamini, dum venio*. Gdy nam stawia przed oczy przykład robotnikow pra-

(a) *Prov*: 2. 4. (b) *Lucæ* 19. 13.

pracuiących około winnicy przez dzień cały. [a] Gdy nam przywodzi ná wzor mądre owe Panny przez całą noc czuiące dla wesela oblubieńca. .... (b) Gdy nas Swięty Paweł pobudza, żebyśmy oko mieli na nieprzyiacioł naszych, iako żołnierze będący na straży: i wytrzymywali na wzor onych trudy woienne w żołdzie wiary: (c) *Certa bonum certamen fidei.*

To wszystko iaśnie nam mowi, że same pragnienie Nieba powinnoby w nas mieć ten przynaymniey skutek, co pragnienie zysku, ukontentowania, honoru, fortuny, życia, zdrowia. Ze sama myśl o Niebie powinnaby nas przywodzić do tym większych usilności, im bardziey te naywyższe i wieczne dobro przechodzi wszystkie dobra znikome.

Z tym wszystkim iednak ta myśl co też w nas może? Co też w nas sprawuie? Nic bynaymniey na wzbudzenie nas do cnoty; nic bynaymniey na ułagodzenie nam nawet naszych kłopotow. Mow o Niebie człowiekowi będącemu w utrapieniu: mow mu, że tam

(a) *Matth:* 20. 1. (b) *Matth:* 25. 1. [c] 1. *Tim:* 6. 11.

tam ſą korony nagotowane cierpliwości, i BOG, ktory to wſzyſtko ſporządza dla naſzego zbawienia: nic oſchleyſzego nad to, słowa to zimne bynaymniey nie chwytaiące ſię ſerca. Ale ieżeli wpadł w niełaſkę, powiedzieć mu, że go znowu wzywaią do dworu: ieżeli utracił maiętność, oznaymić mu o iakiey nieſpodzianey ſukceſſyi: ieżeli żałoſny ieſt po śmierci przyiaciela, poddać mu rozrywki i iakie miłe zabawki: iuż ci na tychmiaſt uſpokaia ſię pomięſzanie, i powraca weſołość. Tak ſię łagodzi ſwe nędze przez nowe nędze: a nie chce ſię ich łagodzić przez obeyrzenie ſię na ſtan wolny od wſzyſtkiey nędzy: ani ſię o nim pomyśli: więc ani ſię go wierzy. Wiara o Niebie możeż ona być w nas, a nie wzbudzać nas do niczego z tych rzeczy, ktorych koniecznie potrzeba do pozyſkania go? Co więcey, wiara o Niebie możeż ona być w nas, a powtore dopuſzczać nam wſzyſtkiego, co tylko ieſt doſyć do utracenia go?

II. Zaiſte ſtawmy tylko wiarę naſzą, ktorą wyznaiemy, na przeciw życia, ktore prowadziemy. Gdyby Zbawiciel

naſz

náſz przyſzedł był z Nieba na ogłoſzenie nam prawa nie tylko o wygodzie, ale o roſkoſzy; gdybyśmy byli obowiązani iego Ewangelią przechodzić przez nowe zbytki owe nierządy pogan; gdyby był Chryſtus nie pozrzucał z ołtarzow Bóſtw zmyślonych, tylko iedynie dla tego, aby ſię był uczynił miałło nich opiekunem chciwych, nieczyſtych, i zdziercow; gdyby był przyobiecał ray wſzyſtkim tym bezecnym wyſtępkom: miaſta i dwory, świat cały czyliżby inaczey ſobie poſtępował? Czyliżby inakſze życie prowadzono, niż te, na które ſię patrzy, i które ſie opłakuie w większey części tych, którzy noſzą na ſobie imię Chrześciańſkie?

Aleć przeciwnym ſpoſobem do ſtrzeżenia ſię tych wſzyſtkich wyſtępków Zbawiciel naſz przywiązał koronę zbawienia naſzego. Jakoż to wierzyć, a nie zaniechywać niczego, a nie powściągać ſię od niczego z tego wſzyſtkiego, cokolwiek nam może wydrzeć tę koronę, i zamknoć nam wſtęp do Nieba?

Odpowiedzcież tu Swiętemu Pawłowi, ktory Koryntczykom podaie na przy-

przykład tych, ktorzy ubiegali ſię w ſzrankach igrzyſk publicznych, owychto Atletow i zapaśnikow, ktorzy potykali ſię dla odnieſienia nadgrody przyrzeczoney ſprawności i chybkości ciała. O iak od wielu rzeczy (mówi Swięty Paweł) citam ludzie powściągali ſię? Zgoła od tego wſzyſtkiego, cokolwiek mogło zepſuć pomiarkowanie ich humorow, uiąć im ſił i zdrowia: a za tym od wſzyſtkich zbytkow gęby i od wſzyſtkich lubieżnych roſkoſzy: (a) *Ab omnibus ſe abſtinet omnis, qui in agone contendit.* Wſzyſtkie tedy życia roſkoſzy były u nich iedyne nic, w porównaniu z ową chwałą, żeby módz odnieść naznaczoną nadgrodę. A iaką nadgrodę? mówi Swięty Paweł: oto koronę ſkazitelną, iedynę gałąź dębową albo laurową. Dla tego odeymowali ſobie wſzyſtko, cokolwiek mogło dogádzać ich zmysłom. O! czegoźmy nie powinniśmy czynić, wnoſi on, dla owey korony nieſkazitelney, dla owey nadgrody tak wyborney i tak trwałey, iako ieſt BOG? *Illi quidem, ut corruptibilem coronam accipiant, nos autem incorruptam?* Po-

(a) 1. *Ad Corinth. 9. 25.*

Ponosi się umartwienie, rzecz prawdziwa, z pobudki zdrowia. Z tey przyczyny nie tylko zaniecha się łakoci, i cokolwiek przypada do smaku; ale náwet naypospolitszych mięsiw. Zabroni się sobie wina, ściśley niż owi starodawni Rechabitowie. [a) Przywiedzie się siebie, ieżeliby tego potrzeba, do zachowywania ostatka życia swego samym tylko prostym dziecinnym pokarmem. Ach! a kiedy prawo Boskie, przykazanie Kościelne nakazywało post; to się nie miało ucha na słuchanie tego; bo na ten cżas nie szło tylko o zdrowie duszy; bo nie była rzecz tylko o usłuchanie albo o nieusłuchanie BOGA, tylko o utracenie albo o pozyskanie Nieba: to nie było warto odstąpienia naypospolitszych w życiu ludzkim wygod. Ale tu idzie o usłuchanie lekarza, o poratowanie zdrowia i przedłużenie życia. To interes tak chwytaiący za serce, że nie podobna nie odważyć wszystkiego ukontentowaniá dla pozyskania nayglownieyszego ukontentowania z odwleczoney nieco śmierci: (b) *Ab omnibus se abstinent*,

[a) *Jerem:* 35. 2. *&c:* [b] 1. *Corinth:* 9. 25.

nent, ut corruptibilem coronam accipiant. Gdzież ieſt waſz rozum i rozſądne rzeczy zważanie? Boiaźń śmierci i miłość życia teraznieyſzego ieſt wędzidłem doſyć mocnym na wſtrzymanie was od wſzelkiego zbytku: a miłość życia przyſzłego, pożądanie Nieba co też ſprawuie; co też może przeciw waſzym namiętnościom, przeciw wáſzym zmyślnościom? Puſzczacie ſię nikczemnie i bezwſtydnie na wſzyſtko, co tylko kazi duſzę waſzą, i co tylko przyprawuie was o utratę Nieba; a mówicie, że wierzycie, że macie wiarę o Niebie?

Waſza zaś wymówka oto ieſt. Składacie ſię tym, że dobra teraznieyſze będąc widome i podpadaiące pod zmyſły, daleko inſzą na waſze ſerca maią ſkuteczność, i wcale inaczey ſię was chwytaią, niżeli dobra żywota przyſzłego, ktore nie ſą wam wiadome tylko z wiary. Toż to ieſt nic, MCi Panowie, być rzeczą wiadomą z wiary? Co ieſt wiadomo z wiary, ieſt poznane pewniey i niepochybniey, niżeli to wſzyſtko, co ſię zdaie oczywiſte zmyſłom i oczom. Prawdziwi Mędrcy i prawdziwi Bohatyro-

tyrowie, to ieſt, prawdziwi Chrześcia-
nie, o iak rzeczy podziwienia godnych,
o iako cudnych dokazywali po wſzy-
ſtkie wieki, dla tych dóbr przyſzłych i
niewidomych, ktore im nie były wiado-
me tylko z wiary?

Jeżeli one nie ſą wam wiadome, tyl-
ko poniekąd i powierzchownie; iuż nie
ſą poznane przez wiarę, ktora cokol-
wiek twierdzi, ſtwierdza pewnością nie-
pochybną. Y ieżeli wy nie macie tey
wiary, to ia ſię nie dziwuię waſzemu pu-
ſzczeniu ſię na życie ziemſkie i idące za
powabą zmyſłow. Toć to ieſt, com
powiedział, że nieczułość względem
Nieba znakiem ieſt człowieka bez wiá-
ry. Ale ieżeli ią macie tęto wiarę;
zważcie, iaka ieſt waſza nieſzczęśliwość,
być tak małoco wzruſzeni dobry nie-
bieſkiemi, iakobyście ich nie wierzyli.

Nie wahał ſię Dawid porówniać tego
opłakanego ſtanu z kondycyą bydląt.
Człowiek, mówi on, będąc urodzony
we czci, nie poznał zacności ſwoiey i-
ſtoty: (a) *Homo cum in honore eſſet, non
intellexit*. Uczynił ſię godnym poró-
wna-

(a) *Pſal.* 48. 21.

wnania z bydlęty nierozumnemi, i ſtał ſię im podobnym: *Comparatus eſt jumentis inſipientibus, & ſimilis factus eſt illis.* Mówiąc tak Dawid, bardzo łagodnie obchodzi ſię z grzeſznikiem. Mógł był rzec, że grzeſznik poniża ſię nawet niżey bydląt, że ſię czyni ieſzcze wzgardzeńſzym i lichſzym niż bydlęta. Albowiem ieżeli bydlęta daią ſię uwodzić za tym, co im do zmyſłow przypada; ſzukaią w tym ſzczęśliwości, ktora ieſt im przyzwoita, i idą za przyrodzonym napomknieniem nadanym im od Stworzyciela. Nie máią one inſzego światła, ktoreby im pokazowało dobro iakie przewyżſzaiące dobra ciała. A iako względem nich wſzyſtko ieſt okryślono w tych tam granicách, tak też one ſame w nich ſię trzymaią, ani kiedy daley zachodzą. O! iako godnieyſzy użalenia albo raczey hańby człowiek, ktory oprócz ſkłonności natury, odebrawſzy światło rozumu, a nawet światło wiary, ktore mu pokazuie życie wieczne nad te życie doczeſne; ćmi te światło, i gaſi ie w ſwym umyśle: nie chcąc poymować tego, czym ieſt, dla czego ſię u-

ro-

rodził, i do czego ieſt naznaczony: *Non intellexit*. Właśnie iak gdyby roſkoſz ciała była ſzczęśliwością iego duſzy, albo iak gdyby duſza iego była u niego niczym.

Bronicie ſię, mówiąc, że to też ieſt, co was czyni nieczułemi względem Nieba: nie żeby wam zbywało na wierze; ale że wam grzechy waſze odeymuią do niego nadzieię, czyniąc was niepodobnemi do iego doſtąpienia. Pokażmy w tym drugim ſtanie nową przepaść nieſzczęśliwości.

DRUGA CZĘSC.

Nadzieia Nieba ieſt to tak rzecz ſłodka, a oraz tak mocna; że zdolna ieſt osłodzić naywiękſze w życiu nieſzczęśliwości: to pierwſza prawda. Zkąd idzie druga prawda, że to naywiękſza w życiu nieſzczęśliwość zgaſić w ſercu ſwoim tę nadzieię Nieba.

I. Mówić ſię może, MCi Panowie, że nadzieia powſzechnie ieſt piękrzydłem, ktore czyni wydatnieyſze i ozdobnieyſze wſzyſtkie rzeczy dobre, ktore po-

pokrywa wszystkie ich przywary, ktore zastania albo ulacnia wszystkie ich trudności. Wszystko zdaie się piękne, łacne i okazałe pod farbami nádziei: przeto też ona iest skutecznym i gotowym lekarstwem na wszystko złe. Choruiący posila się nadzieią zdrowia, ubogi nadzieią powrotu obfitości, i wszystko się ponosi dla nadziei nieponoszenia zawżdy. Piekło nie byłoby więcey piekłem, gdyby nadzieia iakiego końcá mogla tam znaleść przystęp: dusza nieśmiertelna potępieńca odetchnełaby sobie przez myśl albo o możności przeżycia swoiey nędzy, albo zginienia w niey przez śmierć.

Już ieżeli sama nadzieia ustania nieuleczonych i wiecznych dolegliwości ma moc ułagodzić ich czucie; o! co za moc na osłodzenie naywiększych przykrości życia śmiertelnego i okryślonego powinna mieć nadzieia dóbr wiecznych! Przeto teżto oglądanie się na owe dobra bez końca było ukontentowaniem Męczennikow w ich katowniach, ukontentowaniem Pustelnikow w okropności ich pustyń, ukontentowaniem pokutuią-

cych w włosiennicy i w popiele. Wiek przykrości iednym im się zdawał być momentem: (a) *Momentaneum & leve tribulationis nostræ*: Ze widzieli po tym wieku, albo raczey po tym momencie, wieczność spoczynku, i niezmierney wagi chwałę: *Æternum gloriæ pondus*. Błyskano im w oczach nadzieią dostoyności i roskoszy światowych, obiecowano im przychylność i opiekę Monarchów: wieczność dóbr lubo ieszcze daleka od ich oczu, przywodziła ich do pogardy wszystkich powab dóbr przytomnych. A że nie mieli inszey przeszkody do wieczności tylko życie, dla tego błogosławili dolegliwości i męki, ktore skracaiąc im życia, przyspieszały im osiągnienie owey szczęśliwey wieczności.

Y dla przywiedzienia to nás do tey pogardy dóbr teraznieyszych codziennie co raz bardziey daie nam BOG poznawać i czuć ich próżność, to przez niespodziane utrapienia, to przez skryte goryczy przymięszane do wszystkich naszych uciech, to przez skutki przeciwne wszystkim naszym zamysłom, to przez wy-

(a) 2. *Corinth*: 4. 17.

wyniknienia nieuchronne wſzyſtkiey przezorności i wſzyſtkim zabiegom ludzkim. Ani na to potrzeba, żeby BOG świat przewracał: doſyć żeby go taki, iakim ieſt, zaniechał w ſwoim zwyczaynym biegu. Nie trzeba nam nic więcey tylko żyć i zſtarzeć ſię, żebyśmy widzieli umieraiące przed nami i w oczach naſzych to wſzyſtko, na czym ſię tylko wſpieraią náſze próżne ufności.

Przypatrzcie ſię ludziom młodym dopiero wchodzącym na świat. Zuchwali z ich nadziei, rozumieią ſię iuż być tym wſzyſtkim, czym tylko mogą być kiedyś: cudze ſzczęście nie tylko im ieſt ułożeniem ſobie, ale i zadatkiem ich ſzczęścia; tak w pyſze i cieſzeniu ſię żyią, poki tylko mogą mieć iaką nadzieię. Niechże pożyią: im daley póydą w lata, tym bardziey będą widzieli umykaiące ſię powaby chęci ſwoich: gdzie ſię pomkną, napádać będą na ciernia wiążące ſię z tym wſzyſtkim, do czego ſię brać będą: nic o tym nie myśląc, wnidą w troſki wieku doyrzałego, ktory im odkryie oſzukanie i niewierność ſzczęścia. W ten czas niknie o-

mamienie;postrzega się próżność i czczość uroionych owych zamysłow, ktore roskładała nadzieia. Co większá częstokroć dosyć iest być szczęśliwym; widzieć się na naywyższym stopniu szczęścia swego; czuć to, że się iuż na nim stanelo; że iuż nie ma do czego siągać, a że iuż nie można wyżey postąpić; żeby natychmiast uczuło się uteskni enie w owym stanie miłym. Dla czegoż to? Oto dla tego, że w ten czas maiąc iuż wszystko, iuż nie ma się nic więcey czegoby się spodziewać; a że nadzieia iest dobrem naypierwszym, dobrem naymilszym, dobrem prawie iedynym w życiu.

Salomon nie miał nieprzyiacioł, ktorzyby go byli nagabali: nie widział swych sąsiedztw, Palestyny, Assyryi, Egyptu, uzbroionych przeciwko sobie, ani niedostatku i nieurodzaiu rozszerzonego po swym Państwie. Sam ciężar iego bogactwa i iego szczęścia wycilka z serca iego te iawne oświadczenie sprzykrzenia sobie, ktore go pożerało w pośrzod wszelkich iego dostatkow: (a) *Prożność prożności*, mówił on, *i wszystko nic nie iest, tylko prożność:* Przeto że będąc wszy-

Itkie-

(a) *Eccl:* 1. 2.

ſtkiego panem, iuż nie miał ſię czego więcey ſpodziewać. Te ſprzykrzenie ſprawowáło w ſercu iego podobneż ſkutki ſmutku i nieukontentowania, iakie więc ubóſtwo, boleść, pragnienie i głód w ſercu nędznikow. Ale że miał ſerce dobre; że roſkoſzy, ktore go zabáwiały nie zatłumiły były iego rozeznania; zażywał tego na podźwignienie ſię z ſwego powſzechnego uteſknienia w rzeczach ſtworzonych do ſzukania i prâgnienia dóbr prawdziwych, ktore ſię w BOGU znayduią. Służmy BOGU, mówił on, to wſzyſtka ſzczęśliwość człowieka. Nie ieſt ſię człowiekiem tylko iedynie dla tego; i ieſt ſię iedynym nic bez tego: (a) *Deum time, & mandata ejus observa; hoc eſt enim omnis homo.*

Tak to ſerce ludzkie nie mogąc wytrwać bez iakiey nadziei, a czuiąc oſzukanię w tym, czego ſię ſpodziewało, wzbiia ſię wyżey nad ziemię; i w myśli o Niebie ſzuka nadziei iedynie ſobie pozoſtałey, i iakiey świat cały nie może mu dodać. Toć to ieſt, co na ten czas pociąga do pomyślenia około ſu-

(a) *Eccl:* 12, 13.

sumnienia, i do starania się o zbawienie, tylu ludzi; ktorych młodość i omámienie światowe odwiodły były od niego od dawnego czasu.

O! iako się iest szczęśliwym, wyznacie to mi, kiedy w pośrzod przypadaiącego na życie rozbicia się, może się z ufnością poglądać na ów port świętey wieczności, ktory nam otwiera i ofiaruie wiara; i utwierdzać się z Swiętym Pawłem, że są tam na wysokości insze dobra, insze państwo daleko trwalsze i daleko bardziey kwitnące, niżeli to wszystko, co tu nas na ziemi zabawia i łudzi. [a] *Cognoscentes nos habere meliorem & manentem substantiam.* Co większa trafiaią się w życiu takowe utrapienia, w ktorych serce żadney inney pociechy nie przyimuie; utrapienia takowe, z ktorych wynikaiąca boleść nie może się ułagodzić tylko uwagami wiecznemi. Albowiem zkądby był Dawid zdobył sił i posiłku przeciwko nieukoionemu żalowi, widząc krew dzieci swoich rozlewaiącą się w własnym swym domu, widząc siebie samego zepchnionego

nego

[a] *Hebr:* 10. 34.

nego z tronu przez powstanie na się Syna swego? Co za lekarstwo na tak niepospolite boleści, gdyby był w poglądaniu na BOGA nie znalazł źrzodła pociechy a nawet i uspokoienia, przeciwko rospaczy zwyczayney wszystkim grzesznikom? Dusza moia, powiada on, w posępne dni smutku mego zawarta była wszelkiey pociesze: (a) *In die tribulationis renuit consolari anima mea*. Ale pomyśliłem sobie o BOGU; wspomniałem sobie na BOGA sprawiedliwego, na BOGA karzącego, na BOGA nadgradzaiącego: *Memor fui Dei*. Rozważałem sobie tyle lat utrapienia, z ktorego on mnie i oycow moich wydźwignoł: *Cogitavi dies antiquos*. Pomknołem myśl moią aż do wieczności, w ktorey mi zachowuie nadgrodę za moie ucisłki i za moie trudy: *Annos æternos in mente habui*. Y te oglądanie się i przypominanie sobie nie tylko mię pociesżyło, ale nawet napełniło mię radością: *Memor fui Dei, & delectatus sum*

Jestże iuż dosyć na przekonanie was o tey pierwszey prawdzie; że nawet w nay-

(a) *Psal.* 76. 3.

naywiękſzych nieſzczęśliwościach życia odbiera ſię ochłodę przez nadzieię Nieba. Czy czuiecież wy tę prawdę? Coż wam do tego ieſt na przeſzkodzie? Zkądże tego przyczyna? z waſzych grzechow, nie mowicie, ktore wám zoſtawiły wiarę o Niebie; ale wam odięły do niego nadzieię.

To, MCi Panowie, pozwolcie mi z waſzego ſerca i z waſzego włáſnego doznawania wziąć przekonanie was o drugiey prawdzie wiążącey ſię z poprzedzaiącą. To ieſt, że nayboleśnieyſze położenie życia ieſt położenie życia tego Chrześcianina, ktory przez ſwoie nieprawości wyzuł ſię z nadziei do Nieba. A BOGby to dał, żeby cała ta mowa była na domyſł, i nie ściągała ſię do nikogo z moich Słuchaczow. Poſłuchaycie mnie, poſłuchaycie ſumnienia waſzego, i bądźcie ſędziami między nim a mną.

II. Nie trzeba mi na to nic więcey, tylko wam zadać iedne pytanie, ktore ieſt też ſame, ktore zadawał Job ſwoim trzem przyiaciołom. Co ieſt, mówił on im, za nadzieia grzeſznika, ktory

chce

chce ſię udáwać za człowieka poczciwego, ktory ieſt miány za człowieka czcigodnego; tym czaſem ieſt obłudnik, ktory o niczym inſzym nie myśli, tylko iakby dogodził ſwym łakomym i nierządnym namiętnościom? Czego ſię on może ſpodziewać, ieżeliby BOG zaniechał go, żeby w nich gnił; i nie uwolnił go od nich? Co on za pociechę znaleść może, czylito chcąc pomyślić o BOGU, czylito odwracaiąc myśl od niego? (a) *Quæ eſt ſpes hypocritæ, ſi avarè rapiat, & non liberet Deus animam ejus? An poterit in Omnipotente delectari?*

Daymy to, iako to ieſt rzecz prawdziwa, że człowiek, ktożkolwiek on ieſt, nie może żyć w ukontentowaniu, nie będąc orzyźwiony iakążkolwiek nadzieią. Gdzież ieſt nadzieia człowieka záciętego w ſwym grzechu? Możeż on zaſtanowić oczy ſwoie nad ſwemi dobrami, nad ſwemi pomieſzkaniami, nad tym wſzyſtkim, cokolwiek go kontentuie; żeby nie był natychmiaſt przerażony ową dolegliwą myślą? Oto to ieſt, co ia będę muſiał porzucić, co iuż więcey

(a) Job 27. 8.

cey nie będzie moie, za rok, za dziesięć lat, iutro, a podobno i dziś. Czas tak krótki, tak krótka nadzieia możeż utrzymywać wesołość w sercu człowieka Chrześciańskiego? Im więcey lat używa swych dóbr tak mu miłych, tym się bardziey boi, żeby mu się nie umknęły. Od samego wielkiego pragnienia, czuie, że obumieraią iego pragnienia: i nie widzi iuż nic więcey, coby było ich godno. Rzuca okiem na świat, i widzi go cale zmieniony: insze twarzy, insze obyczaie, lud wszystek nowy z nieznaiomych i z obcych, do ktorych się serce iuż nie zna. Gryzienie sumnienia względem rzeczy przeszłych, oboiętność względem teraznieyszych, boiaźń względem przyszłych. Nie może się iuż zcierpieć wesołości, ani nawet cudzey. Wszyscy ludzie na ten czas ciężcy, i wszystkim ludziom iest się cięszkim.

Móy miły Bracie, podnieś oczy do Nieba: iego to iest ten czas, ten moment: to iedyny cel, ktory pozostaie twoiey nadziei. Ale gdzież iest ona, gdzie nadzieia owych starych zatwar-

dzia-

działych grzefznikow? Jeżeli iuż dla nich nie ma nic na ziemi, cóż ma być na Niebie? nie śmieią o nim nawet pomyślić. Jeżeli czafem radzi nie radzi pomyślą, natychmiaft całym fwym ciężarem fpadaią znowu ku ziemi, gdzie cale fwoie ferce zafadzili. Cofaią fię bezwftydnie do fiebie famych i do fwoich przefzłych uciech. Powracaią myślą i fercem na tkwiące w pamięci ich ślady owey drogi rofkofzney, ktorey dofzli krefu. Y mieliby fię za fzczęśliwych, gdyby ią iefzcze na nowe zaczeli. Ani o tym mówią, tylko wzdychaiąc. Już nachyleni laty, poniżaią fię do tychże famych płochości, ktore były zabawką ich nayglupfzey młodości. Udáią fię dla rozerwania fię do kompanii, niofąc tam naprzykrzenie z fwoiey przytomności i z fwego obcowania. Udaią fię do iawnych widokow, żeby famych fię podali na widowifko. Ani znaią infzey zabawy tylko grę.

Ale przecie trzeba, mówią, zabawić fię i czas przepędzić. Cóż więc? toż czas nie dofyć ieft fzypki, i nie dofyć byftry w upływaniu? Według was życie ieft tak

kró-

krótkie; iakoż dni zdaią ſię wam tak długie? Nie możecie bez zżymania ſię obeyrzyć ſię na koniec życia; a do końca każdego dnia kwapicie ſię, i nie wiecie na czym dni przepędzać? Prawdziwy Chrześcianin nie ieſt nigdy w tym troſku: prawdziwy Chrześcianin nigdy nie ieſt próżnuiący. Jak wiele on ma powinności do odbywania względem BOGA, względem Monarchy, względem Oyczyzny, względem ludzi obcych, względem domowych, względem ſwego ſtanu. Ma ſwoią duſzę do doſkonalenia, ma ſwoie ſumnienie do przeglądania, ma ſwoie rachunki do ułatwiania, krótko mówiąc, ma ſwoie przygotowania na wieczność do czynienia. Nicże z tego wſzyſtkiego nie ieſt godno twey troſkliwości, grzeſzniku? Owe ſerce zawżdy obfite w tyſiączne bezwſtydne chęci, ow dowcip zawżdy pełny tyſiącznych bezecnych myśli, nie może ſię zdobyć na iednę chęć ku Niebu, na iednę myśl o BOGU. Wſzyſtko mu gorzko i ku ſtrapieniu w tey myśli: *An, poterit in Omnipotente delectari?*

Cóż ieſt tedy iego zabawką? w czym iego

we-

weſołość? Co mu ieſt miaſto pociechy? Wy wiecie. Ale mamże ia to powiedzieć? karty, gracze. pieniądze. bieſiady, nowiny, żarty: oto iego zabawka. Ale czego ſię też on ſpodziewa? W czaſie niepogodnym ſpodziewa ſię pogodnieyſzego: w utęſknieniach dziennych, ſpodziewa ſię ſpoczynku i ſnu w nocy: w nieuſpokoieniach nocnych, ſpodziewa ſię powrotu dnia: w ſłabościach ſpodziewa ſię polepſzenia. O! powiązanie płochych nadziei niegodne człowieka! A w oſtatnich potyczkach, przy zgonie życia, czegoż ſię on ſpodziewa? nieiakiego rozeymu z śmiercią; przynaymniey na kilka dni. Na wieleż? bo trzeba ſkończyć. A co za koniec? śmierć i robactwo. Radoby ſię, żeby ſię wſzyſtko na tym ſkończyło; żeby iuż nic nie było daley, ani piekła, ani wieczności. Toż wy nie ieſteście godni użalenia i politowania? będąc przymuſzeni zgryźliwą wiadomością waſzego złego życia pragnoć miaſto wſzelkiego ſzczęścia, żeby ſię wſzyſtko ſkończyło w trumnie?

Ach! wyście ſzczęśliwość waſzego życia

cia na tym założyli, żeby nigdy niemieć dosyć, żeby pragnoć wszystkiego, żeby wszystko wydzierać, żeby chcieć być naypierwszym, w naywiększey czci i w nayweiększych bogactwach: a na końcu życia waszego szczęśliwość waszą na tym zakładacie, żeby się obrócić w iedyne nic? Więcże iedyne nic iest celem waszych chęci i waszego pożądania na całą wieczność? O nędznicy! mówi Salomon: *Infelices, inter mortuos spes illorum est!* Nędznicy! położyli nadzieię swoią między umarłemi, a nawet w śmierci i w zniszczeniu. Czuią się pogrążonemi w rospaczy, ieżeliby było iakie życie po śmierci. Wszystkim przez tyle lat poruszeniom serc swoich zamierzyli za ostatnią granicę popiół, zgniliznę, obrocenie się w nic: (a) *Cinis est cor illius, & terra supervacua spes illius.* Jeżeli to nazywa się nadzieią, cóż już będzie rospacz?

Rzeczecie mi, że wy nie iesteście w tym puszczeniu się, a że wam ieszcze pozostało nieiakie światełko nadziei; przynaymniey w dobroci Boskiey. Ale że

z tym

(a) Sap: 15. 10.

z tym wſzyſtkim ſerce waſze nie ma ſię do Nieba. Jeſt to tedy, że wy BOGA nie kochacie bynaymniey. Chcecie, żeby on tyle miał dla was miłości, żeby wam dał przyſtęp do owego króleſtwa wiekuiſtego: a niechcecie dbać ani o niego, ani o iego króleſtſtwo. Pokażmy w oſtatnim punkcie głębokość tey nędz przepaści.

TRZECIA CZĘSC.

Czyliż, MCi Panowie, ieſteście należycie u ſiebie przekonani, czyliż doſyć dobrze ſprawieni o owey prawdzie tak potrzebney, iako ktora kiedy, do waſzego zbawienia? ktora to ieſt, że bez miłości BOGA nie będziecie nigdy zbawieni: że bez miłości BOGA wſzyſtkie inne cnoty i obyczayne i właściwe Chrześciańſkie, pokora, poczciwość, umartwienie, nabożeńſtwo, miłość ku bliźniemu, i ſame nawet męczeńſtwo ſą niepożyteczne. Może ſię, powicie mi, powetować wſzyſtkiego przez pokutę; to prawda: ależ pokuta, a oſobliwie pokuta przy zgonie życia, możeż ona być bez miłości BOGA? Na

Na ostatek ta miłość, MCi Panowie, nie zasadza sie na słowach. Na czym że tedy? na uczynkowym i zupełnym przenoszeniu BOGA nad wszystko to, co nie iest Bogiem: a za tym nad nasze dobra, nad nasze ukontentowania, nad życie, nád nas samych.

Ponieważ tak się rzecz ma, mniemacież, że niedbalstwo, oziębłość i nieczułość względem Nieba może się zgodzić z miłością BOGA? Rozumiecież, że to iest kochać go, co nie trwać o to, że się iest oddalonym od niego; co nie pragnoć, żebyście się z nim złączyli; co lękać się owego momentu, ktory was wezwie do niego? Nazyważ się to kochaniem w pożyciu i w mowie według świata? A iakoż to być może, żeby się to nazywało kochaniem BOGA? Co zaś! MCi Panowie, toż to będzie kochać BOGA, nie mieć ku niemu inszego poruszenia w sercu, tylko iakie się więc czuie ku rzeczom oboiętnym? Toż będzie można podchlebiać sobie, że się kocha ciebie, o móy BOZE! gdy się nie będzie czuło, ani pragnienia do osiągnienia cię, ani utesknienia z nieo-

sią-

ściągnienia cię? Ni, Chrześciańſki Słuchaczu, nie tylko w takowym ſtanie nie może ſię mówić: *Kocham Boga:* ale ani nawet zaczeło ſię kochać BOGA. Swięty Auguſtyn to ieſt, ktory to mówi, i ktory to przepowiadał ludowi ſwemu: ażeby był ich ieſzcze lepiey w tym przekonał, udawał ſię do ich ſerca: (a) *Reſpondeat mihi cor veſtrum, Fratres.*

Moi Bracia, mówił on, nie udaię ſię do waſzego dowcipu: bo ten mógłby nawynaydywać ſubtelności dla pozbycia ſię pytania, ktore wam zadaię. Udaię ſię do waſzego ſumnienia, do waſzey ſzczerości, do waſzego ſerca: Słuchaycież tedy, i niech mi odpowi ſerce waſze: *Reſpondeat mihi cor veſtrum.*

Macie dobra każdy według ſwoiey miary; a większa część was pragnie ich ieſzcze więcey. Daymy to, mówi daley S. Auguſtyn, iákoby ta okoliczność zaſzła, żeby BOG mówił wam: przy wſzyſtkich tych dóbrach, ktore macie, zatrzymam was; wſzyſtkich tych dóbr, ktorych pragniecie, użyczę wam: będziecie ie poſiadać bez wſzelkiey trwogi;

(a) Pſal: 85. 11.

nie będzie was w nich nagabać,ani zazdrość, ani zawiſtna niechęć, ani nawet choroba: co większa, śmierć nie przyidzie: będziecie mieli dziedzictwo dóbr waſzych wieczne i niewzruſzone; będą one waſze zawżdy: *Æterna tecum erunt iſta*. Ale oto tu kondycya: że w pośrzód tych wſzyſtkich dóbr nierozdzielnych od was, kontentuiąc ſię tą ſzczęśliwością przyrodzoną, przyſtaniecie na to, żebyście mię nigdy nie oglądali, żebyście nie oglądali nigdy BOGA waſzego: *Faciem meam non videbis*. Ná te podanie, gdyby go wam ſam BOG oświadczył, cobyście wy pomyślili? przydaie Swięty Auguſtyn. Coby ſobie obrało ſerce waſze? Czylibyście obrali ſobie zoſtawać ſpokoynie w pośrzod waſzych doſtatkow, z niebeſpieczeńſtwem nieoglądania nigdy BOGA? Czyli też wolelibyście raczey wyrzec ſię wſzyſtkich dóbr, ſpodziewaiąc ſię kiedyż tedyż BOGA oglądać? Niech ſię odezwie ſerce waſze; pytaycie go. Ach! ieżeli ſię wahacie, ieżeli ſię by na moment zaſtanawiacie, nie kochacie by naymniey BOGA, mówi tenże Swięty; nie zaczeliście kochać BOGA. Czemu?

Bo

Bo ieſzcze BOG w ſercu waſzym nie ma zupełnego i doſkonałego poważenia nad wſzyſtkie dobra doczeſne; bez czego nie może być miłość BOGA: *Nondum cæpit eſſe amator Dei.*

Na tę mowę Swiętego Auguſtyna co za wzruſzenie muſiało powſtać w iego Słuchaczach, ile prawdziwych Chrześcianach i pragnących być rozeznanemi z pomiędzy pogan i heretykow przez niewinność w ſwych obyczaiach i przez ſtatek w ſwey wierze? Co muſiały być za ięczenia owych wiernych ſerc na te pomyślenie! Być ſzczęśliwym na świecie, a nieſzczęśliwym aż do nieoglądania na wieki BOGA! Same ſtawienie ſobie w myśli nieoglądania go, niekochania go, nie zaczęcia ieſzcze kochać go, wzbudzało w nich zżymanie ſię, ięczenie i wzdychanie.

Zżymacież ſię na to, ięczycież, wzdychacież iako oni, wy Chrześcianie czaſowi, niewolnicy światowi, ktorzy mię tu ſłuchacie? Czuiecież wy w ſercach waſzych zatrwożenie na też ſame niebeſpieczeńſtwo? Ale znacież wy dobrze waſze ſerca? Jeżeli o nich ſądzicie z

waſzych obyczaiów, z waſzego wpoionego w was głęboko przylgnienia do dóbr ziemſkich, nie macież wy przyczyny obawiać ſię, żeby podobno te liche dobra nie były wam milſze nad odziedziczenie BOGA? Niech ſię wam nie zdaie dziwne zadane tu odemnie pytanie: napatrzono ſię ludzi tak przywiązanych do świata, a tak oboiętnych do BOGA; że śmieli mówić do ſwych przyiaciół, że za ſto lát życia ſpokoynego w roſkoſzach i w honorach gotowi byli odſtąpić wſzyſtkiego ſwego prawa do Nieba. Napatrzono ſię ich. A nápatrzono ſię ich w ſam właśnie ów moment, gdy im iuż ſtawić ſie trzeba było przed Bogiem, i poczuć cięſzkość ſwego bluźnierſtwa i okropność wieczności.

Bróń BOZE, MCi Panowie, żebym miał kogokolwiek z was ſądzić podobnym do tych tak niegodziwych chęci, ktore nie mogą pochodzić, tylko z długiey rozwiozłości. Ale napatrzę ſię takowych aż nadto, ktorzy tak ſą przywiązani do ziemi, że ani śmieią pomyślić o Niebie; ani o nim mogą pomówić

wić, tylko z przykrością; ani nawet posłuchać, tylko z utesknieniem. Y do tych to ia mówię: nie wierzcie sercu swemu, kiedy wam mówi, że wierzycie, że się spodziewacie, że kochacie BOGA. Posłuchaycie Oycowskiego głosu Zbawiciela waszego, ktory was odrodził przez Krew swoią. Mówi on do was to, co matka Machabeuszów mówiła do naymłodszego z synów swoich, zachęcaiąc go do mężnego ponoszenia mąk: móy synu, nosiłam cię w wnętrznościach moich nie dla ziemi, ale dla Nieba. (a) *Peto nate, ut aspicias ad Cœlum & ad terram*: Proszę cię, móy synu, poglądav na Niebo i ná ziemię; zważay ie, porownyway ie. Patrz na ziemię; toć to iest, co trzeba porzucić. Patrz na Niebo; toć to iest, gdzie trzeba się dostać. Jeżeli się tam nie dostaniesz, gdzież się dostaniesz?

Teraz osobliwie, coż wam, MCi Panowie, przeszkadza obrocić tam wasze chęci. (R. 1709.) Maż ziemia co takiego, coby was zatrzymywać mogło? Nie iestże złupiona z tych wszystkich obłudnych

(a) 2. *Machab*: 7. 28.

dnych powab, ktore zwodziły ferce waſze? Już to nie ieſt ow świat świetny, kwitnący, obfituiący w wſzelakie dobra. Złoto i ſrebro, zda ſię, że powrociły w wnętrzności ziemi, z ktorycheśmy ie dobyli. Niewdzięczna i nieurodzayna ziemia nie chce żywić ludzi, ani im ofiaruie co więcey oprocz grobu. Niezwyczáyna odmienność w czaſowych chwilach obwieſzcza nas o oſtatecznym zamieſzaniu i poburzeniu żywiołów. Słońce zda ſię, iak gdyby ſobie ſprzykrzyło użyczać nam ſwego światła; a gwiazdy iakoby przez gwałt obracały ſię około nas. Swiat cały zmierza ku ſwemu końcu; a my o náſzym nie myślemy: niechcemy tego poymować, że Niebo ieſt naſzym prawdziwym końcem. Swiat ten takowy, iaki ieſt, niewierny i zepſuty, niepodobna iuż, żeby ſię podobał; chyba ludziom bez poczciwości, bez czci i bez wiary. Wyſtępki naybezecnieyſze i nayobrzydliwſze u wſzyſtkich wiekow, iuż za cnoty uchodzą w tym nieſzczęśliwym wieku. Ach! ieżeli świat w takowym ſtanie ieſzcze ſię wam zdáie godzien kochania; możecież

cież wy brzydzić ſię piekłem, ktorego on ieſt iedynym wyobrażeniem? A przecież toć to ieſt, co więc porownywa ſię z Niebem, albo raczey przenoſi ſię nad Niebo.

Panie, nie mściy ſię o tę niezbożną pogardę według wielkości złości naſzey. Niech miłoſierdzie twoie wſtrzymuie i miarkuie plagi, ktorych ſprawiedliwość twoia nie przeſtaie na nas ſpuſzczać. To prawda, że te razy, ktore ſię nam zdaią tak cięſzkie, ſą razy zbawienne, na oderwanie nas od świata, a na nagnanie nas do ciebie. Powracamy do ciebie, Panie, drogą oſtrą, to prawda: ale niech będzie iakimżekolwiek cierniem okryta ta droga, byle tylko Niebo było na końcu; nie będziemy żałować potu i krwi ſamey, ktorą przypłaciemy. O! iakim kwieciem, iakiemi wieńcami nie była okryta droga, ktorąśmy poſtępowali? ze wſzyſtkich ſtron, prawie z śladow naſzych one wynikały. Nie potrzeba ich było zbierać, tylko żeby ie było obrocić tobie na pokłon, i rzucić ie pod nogi twoie: podobnośmy niemi z zbytnim ukontentowaniem wieńczyli głowy

na-

naſze; i to było, co ci ſię niepodobało.

Przyſtąp, Panie, do wſzyſtkich praw twoich nad nami. Bierz z ſłabości naſzey i z poniżenia naſzego daninę chwały, ktora ci ſię należy, i w ktorey oddawaniu małośmy ci byli wierni. Ale wyſłuchay wzdychania ludu twego. Mogę go tak nazwać; ponieważ ten teraz prawie ſam tylko ieſt, co ſię zaſtawia o cześć Kościoła twego. Wyſłuchay wzdychania wiernego i pobożnego Krola, ktory codziennie za lud ſwoy i za ſiebie uznaie z wiarą naywyżſzą władzę panowania twego a poddaństwa ſwego. My ſię upokarzamy z nim pod potężną ręką twoią. Ale tylko pod ręką twoią. Nie zaś, moy BOZE, pod ręką nieprzyiacioł naſzych. My na nich nie poglądaymy tylko iak na narzędzia rozgniewaney wſzechmocności twoiey, zkazane także i one na ponieſienie kary; poſłużywſzy nieco oycowſkiey twey opatrzności ku przyprowadzeniu dzieci twoich do ich powinności.

R. 1709. Myśmy rozumieli, że iuż ten moment przyſzedł był pod czas o-

wey sławney potyczki, na ktorey zwycięstwo ważąc się tak długo, a prawie będąc z rąk im wydarte, nam się też wymknęło, lecz okryte ich krwią i zostawuiąc nam ich łupy na zastaw swego powrotu. Nie obiecuymy sobie iednak tego powrotu, póki grzechy nasze iego czas opoźniáć będą, i trzymać miłosierdzie Boskie zatamowane w iego wnętrznościach od iego gniewu. Trzeba nam zawrzeć pokoy z Bogiem, ieżeli go chcemy zawrzeć z ludźmi.

Nayiaśnieyszy Panie, śmiem tak mówić, bo mówię przed Bogiem; a że BOG widzi też same zdania wyryte lepiey na sercu twoim, niżeli ia mogę wyrazić ie słowy memi. Już od tak dawnego czasu iesteś obficie obdarzony błogosławieństwy Niebieskiemi; o ktorych nie możesz tego nie wiedzieć, że są prawdziwe. Dał ci BOG o tym żywą naukę przez rozruchy i niebespieczeństwa pierwszych lat panowania twego: wzywa cię do tychże błogosławieństw ieszcze przez te teraznieysze nawałności. Wszystek ten tak piękny życia przeciąg, zawarty między temi

dwo-

dwoma cięſzkiemi i pracowitemi granicami, nie przynioſł ci tylko chwałę tak ſkazitelną, iako ieſt i świat. Same tylko przykrości życia twego przyięte z pokorą, wytrzymane z pobożnością, zaſłużą ci chwałę tak trwałą, iako ieſt BOG. Chciey to ſobie wyperſwadować, że on do ciebie mówi, co tam Chryſtus mówił (a) do Swiętego Piotra, chcąc mu nogi umywać: *Co ia czynię teraz, ty nie wieſz, dla czego ia to czynię; przyidzie ten dzień, że to będzieſz wiedział, i będzieſz ztąd wielbił opatrzność moią*. A ten dzień, Nayiaśnieyſzy Panie, będzie ów dzień ſzczęśliwey wieczności. *Amen.*



KAZA-

(a) *Joan:* 13. 7.

KAZANIE DRUGIE.

Na DRUGĄ NIEDZIELĘ w POST.

O Szczęśliwości ludzi będących w Niebie.

Dômine, bonum est nos hîc esse: si vis, faciamus hîc tria tabernacula: tibi unum, Moysi unum, & Eliæ unum. Matth: 17.

Panie, dobrze iest nam tu być: ieżeli chcesz, uczyńmy tu trzy przybytki: tobie ieden, Mojżeszowi ieden, a Eliaszowi ieden.

CHrystus na górże Tabor trzem z uczniow swoich daie widzieć wyobrażenie chwały, ktorą im gotuie w Niebie. Te wyobrażenie lubo lekkie i przemiiaiące, zaraz iednak chwyta się ich umysłu tak mocno, że zapominaią o innych ludziach; i nie myślą tylko o wy-

wyſtawieniu trzech przybytkow, aby ſię tam ſpokoynie przypatrowali przedziwnym owym widokom, do ktorych całym ſercem przylgneli. Dobrze tu nam, mówią oni, tu mieſzkaymy: *Bonum eſt nos hîc eſſe, faciamus hîc tria tabernacula.*

Piotr, iako powiadá Ewángelia, mówiąc te słowa, nie wiedział ſam, co mówił: *Neſciebat, quid dicebat.* Rozmawiał on, iako człowiek nieznaiący ſię, o ſwoim prawdziwym dobru, ktore nie zawiſło na zażywaniu pokoiu teraznieyſzego; ale ná pracowitym zarabianiu na chwałę i pokoy w Niebie, czego ta taiemnicá była podobieńſtwem i wyrażaniem.

Czyliż my mamy rozum przezornieyſzy i mniey ślepy, niżeli Piotr, na náſzą pradziwą ſzczęśliwość? przylgnowſzy ſzaloną miłością do tey ziemi, na ktorey nie żyiemy tylko czekaiąc śmierci; a bez chęci, bez ſtarania względem owey oyczyzny Niebieſkiey, gdzie nas po śmierci wieczność czeka?

Jeżeli kiedy te zaślepienie godne było użalenia, to w teraznieyſzym naſzym położeniu, w pośrzod dolegliwości, ktoremi

remi zewſząd ieſteśmy obtoczeni. Któż z nas teraz mówić może, nie doznaiąc ſprzeciwiania ſię ſobie ſwych oczu i ſwego rozumu: *Bonum eſt nos hîc eſſe:* Dobrze tu nam, zoſtańmy tak, iak ieſteśmy! Czyliż na ſamą tę wzmiankę nie wzdychacie? czyliż nie ſtawiacie ſobie w myśli obrazu dolegliwości powſzechnych trapiącego na teraz, grożącego na potym? Moi mili Słuchacze, nie uſkarżaymy ſię, ani na czaſy teraznieyſze, ani na przyſzłe, ani na wyniknienia ſprawuiące nieſzczęśliwość świata. Wyznaymy raczey, że ten ſtan cięſzki i boleſny, ieſt naſz ſtan przyrodzony; że nie tylko w dolegliwościach, ale nawet w pomyślnych życia powodzeniach, nic nie ma, coby nas mogło uſzczęśliwić. BOG tylko ſam ieſt ſzczęśliwością człowieka; a człowiek tey ſzczęśliwości zażywać nie może tylko w Niebie.

O co nie tylko nie mruczmy na zrządzenie Boſkie; ale owſzem, MCi Panowie, zádziwmy ſię na naſzą doſtoyność, a pochwalmy iego dobroć. Te dwa poruſzenia wzbudzić w umyſłach naſzych

uſi-

utiluie Auguſtyn Swięty, ſtawiaiąc nam przed oczy człowieka, iako rzecz tak doſtoyną, że nie maſz, tylko BOG ſam, ktoryby go mógł uczynić ſzczęśliwym. [a] *Tam magnum bonum eſt natura rationalis, ut nullum ſit bonum, quo beata ſit, niſi Deus.*

Obiaśńmy tę myśl dwoiakim zważeniem, iednym doſtoyności człowieka, drugim dobroci BOGA. Człowiek tak ieſt doſtoyny, że nic oprócz BOGA nie może być iego ſzczęśliwością: takowa ieſt naſza doſtoyność. BOG ieſt tak dobry, że raczy być ſam ſzczęśliwością człowieka: takowa ieſt dobroć BOGA. Ztąd, MCi Panowie, upokarżaiące nas dwie uwagi na naſze ſobie poſtępowanie. Być przekonanym u ſiebie, że nie może ſię być ſzczęśliwym na ziemi, a nie myśleć tylko o ziemi: nie ieſtże to ſtraſzne nierozeznanie? To materya mego pierwſzego punktu. Być przekonanym u ſiebie, że może ſię być ſzczęśliwym, cieſząc ſię z Bogiem w Niebie, a nie myśleć o Niebie; nie ieſtże to ſtraſzna niewdzięczność?

To

[a) *De nat: boni cap: 7.*

To materya mego drugiego punktu. Prośmy o łaſkę Ducha Przenayświętſzego. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

BYć ſzczęśliwym ieſt to cel wſzelkiego poruſzenia ludzkiego: ani on myśli, ani on chce, ani co czyni tylko ku temu końcu. Z tym wſzyſtkim iednak nic ſtworzonego, nic pod zmyſły podpadaiącego i doczeſnego nie może uczynić ſzczęśliwym człowieka. Skróćmy rozważania, a podźmy do doświadczenia.

Spytaymy ſię oto náymędrſzego i nayſzczęśliwſzego z Królów Salomona. On powiada, że we wſzyſtkich dobrach ſtworzonych znayduią ſię trzy niedoſkonałości nieuchronne: próżność, przykrość, znikomość: (a) *Vidi in omnibus vanitatem, afflictionem .... & nihil permanere ſub Sole.* Próżnośc w dobrach światowych; nie maią one nic gruntownego i rzetelnego: przykrość i cięſzkość w dobrach światowych; ſą one tyſiącznemi bodźcami oto-

(a) *Eccl.* 2. 11.

otoczone, i z tyſiącznemi trudami złączone: znikomość w dobrach światowych; upływaią one, i nikną w tymże momencie, kiedy ſię oſiągnione być zdaią. Możeż to wſzyſtko uczynić ſzczęśliwym ſerce takowe, iakie ieſt ſerce człowieka?

I. Roſtrząśniycie, co ſię dzieie dziś na górze Tabor. Cudowny widok, ktory tam Chryſtus ſtawia przed oczy uczniom ſwoim, w ich umyśle miany ieſt za nieiakie dobro zdolne przywieść ich do zapomnienia o wſzyſtkich innych. Nie pomnią iuż oni o ſwoich łodziach, o ſwoich ſieciach, o ſwoich krewnych, o ſwoich fortunach: radziby byli widzieć zawżdy, co teraz widzą: chcą tam zakładać mieſzkania, wyſtawiać przybytki; ku bawieniu ſię iedynie oglądaniem tego to dobra. *Faciamus tria tabernacula*. Coż tam takowego widzą? światłość rowniaiącą ſię z światłością ſłoneczną; światłość ſtworzoną, blaſk przemiiaiący, ktory był iedynym tylko cieniem ſzczęśliwości przyobiecaney nam w Niebie.

Ten blaſk powierzchowny rozrzucony od Chryſtuſa, te twarzy otoczoney po-

promieńmi podobieństwo do słońca; *sicut Sol*; te suknie białe iako śnieg; *sicut nix*; nie sąż to wyobrażenia szczupłości i prożności dóbr stworzonych? Nie mylcie się w tym, moi Bracia, mówi Swięty Augustyn. Szczęśliwość światowa nie iest szczęśliwością: iest to tylko niby szczęśliwość: (a) *Quasi, quasi felicitas est saeculi*. Jest to tylko iedyny pozor, iedyny kształt, iedyne podobieństwo szczęścia; iest to iedynie źwierzchna postać bez gruntu i bez rzetelności. Wy rozumicie, że co macie, a wy nie macie nic.

Toć to sprawuie, że im więcey się ma, tym więcey się chce mieć: ponieważ to, co się ma, nigdy nie dochodzi tego, co się myśliło; ponieważ zdaie się nam zawżdy być przyobleczone iaką niedoskonałością, o ktorey się nigdy nie pomyśliło; ponieważ nie wyrownywá naszym mniemaniom; ponieważ nie napełnia obszerności serca naszego; ponieważ pociąga nas do szukania w róznych dobrach, czego nie możemy znaleść w osiągnieniu iednego tylko dobra.

To sprawuie, że im więcey się ma,

[a] *Enar: 2. in Psal: 48. 16.*

tym więcey ieſt ſię nieukontentowanym z tego, co ſię ma. W tym momencie, gdy ſię iuż co ma, teſkni ſię w iego mieniu, gardzi ſię tym co ſię ma, ani ſię czuie więcey przyiemności mienia. Kiedy ſobie zakładamy dobro iakie, ktorego nie mamy, mówiemy wſzyſcy, iako tam Salomon: (a) *Vadam & affluam deliciis, & fruar bonis*. Póydę, uczynię ſię ſzczęśliwym, pozwolę ſobie uciechy, żyć będę w ukontentowaniu i w uſpokoieniu ſię; *Vadam*. Ledwoż pokoſztuiemy nieco tey uciechy, tego uſpokoienia ſię, wnet doznaiemy wſzyſcy z tymże Salomonem, że we wſzyſtkich rzeczach nic nie ma tylko próżność: *Et vidi, quod hoc quoquè eſſet vanitas*. Serce do tego, co go więc nęci, unoſi ſię z ſkwapliwością i upodobaniem; a od tegoż ſamego umyká ſię natychmiaſt przez zbrzydzenie go ſobie i przez pogardę.

To ſprawuie ieſzcze, że im więcey ſię ma, tym bardziey ieſt ſię troſkliwym o to, czego ſię nie ma. To bywa nayprewnieyſzym owocem bogactw i obfi-

tości

(a) Eccl: 2. 1.

tości; ztąd człowiek zostaie żywiey przerażonym na naymnieysze potrzeby, i niecierpliwszym na iakikolwiek niedostatek. Jeden z Królów Izraelskich powraca do pałacu swego z zagniewaniem na twarzy, z nieukontentowaniem i z żałością na sercu; rzuca się na łóżko, niechce na nikogo patrzyć, niechce nawet ieść: (a) *Venit in domum suam indignans & frendens, & projiciens se in lectulum, & non comedit panem*. Coż to tam takiego? czyliż nieprzyiaciel wtargnoł w iego Państwo? czyliż przegrał iaką potyczkę, albo utracił ktorego z synow swoich? Ni, ale nie dostaie do iego ogrodow winnicy iednego sąsiada nieużytego, i zaciętego w zbranianiu mu się przedać ią. Te zbranianie się wszystkie iego namiętności wzrusza. Nic on nie znayduie w stanie swoim, coby ułagodziło ow iego niesmak: im iest bogatszy i możnieyszy, tym niecierpliwiey ponosi, że mu zbywa na iednym kawałku ziemi. Toż się trafia naymożnieyszym i nayznacznieyszym ludziom. Jle nam przybywa dobrego mienia, tyle w sercu naszym wznieca się

(a) 3. Reg. 21. 4.

pragnienia, ktore do tego nas przywodzi, że wszystko, cokolwiek mamy, mamy sobie za nic w porownaniu z tym, czego sobie życzemy. Uznaymyż tedy prożność i iedyne nic zawieraiące się w nayokazalszych dobrach ziemskich: *Prożnost prożności, i wszystko iedyna prożnost.*

II. Przeyrzyimy drugie źrzodło nędzy i nieukontentowania: a te iest cięszkość, praca, i gorzkość wiążące się do wszystkich dóbr: *Vidi in omnibus vanitatem & afflictionem*, mówi Salomon.

Ow tak iasny dzień przemienienia Chrystusowego, zdaie się być naypogodnieyszy w całym życiu Zbawiciela. Widzieć tam, że tak rzekę, że się przeszłe wieki odradzaią, i przychodzą oddać mu cześć w osobie Moyżesza i Eliasza. Stawaią oni przy boku iego; rozmawiaią z nim; ale o czymże? Swięty Łukasz to nam oznaymuie. Czyliż mowią z nim o tryumfach, o cudach, o wynikmieniach stosuiących się do iasności tak pogodnego dnia? Owszem przeciwnym sposobem rozmawiaią z nim o śmierci, o krzyżach, o natrząsaniach się i o wszystkich mękach, ktore go czekaią

w Je-

w Jeruzalem: [a] *Dicebant excessum eius, quem completurus erat in Jerusalem.* Kálwaryiskie męki szukaią Chrystusá aż w pośrzod chwały otaczaiącey go ná gorze Tabor. Zelżywości śmierci iego zaprzątaią umysł iego w pośrzod naypogodnieyszego dnia życia iego. A my rozumiemy, że znaydziemy dni wolne od trosków, dobra szczere i wolne od przykrości? Kędyż są one? w ktorym wieku, w ktorym stanie i kondycyi?

Jest się w niedostatku? to udręczenie przez pragnienia i starania się o dobre mienie. Jest się w dobrym mieniu? to udręczenie przez troskliwość i trwogę, żeby go się nie utraciło. Przyidzie się do zupełnego i spokoynego mienia dobr, ktorych się pragnęło, nabyło, ochroniło, i dochowało? to nieukontentowanie przez sprzykrzenie się ich, i przez sameż ich mienie.

Ach! słyszę ia mowiącego Joba: życie mi iest nie miłe: (b) *Tædet animam meam vivere.* Y nie dziwuię się temu; to człowiek ściśniony dolegliwościami, bez ochłody i lekarstwa. Ale słyszę Salomoná

[a] *Lucæ* 9. 31. [b] *Job* 10. 1.

mona odzywaiącego się z podobnemiż wzdychaniami, w pośrzod wszelkich korzyści, ktorekolwiek służą do zupełney szczęśliwości: słyszę go twierdzącego [a] *Taeduit me vitæ meæ.* Jużem sobie sprzykrzył, stesknił, obrzydził życie: a iest to Krol, ktory tak mowi, nie doznawszy nigdy odwrotu szczęścia, uciśniony samym tylko ciężarem swey potęgi i swego szczęścia. Nie udawaycie się ni do samych tylko ubogich, do samych chorych, ku zasiągnieniu od nich uwiadomienia: iaka iest cieszkość ich dolegliwości: nie czuią oni, tylko sam ciężar dolegliwości z strony sposobu życia. Podźcie do iedynowładnych Panow i Krolow: spytaycie się ich, iak im ciężą ich korony, na ktore lud pospolity pogląda iako na nayzacnieysze ze wszystkich dobr. Zważaycie frasunki, zazdrości, nieprzyiaźni, woyny, w ktore radzi nie radzi zachodzić muszą; iak wielo niepomyślnemi przygodami ich szczęśliwość przecinana bywa; iak wielo troskami ich uciechy truią się. A przecież ci to są owi szczęśliwi na świecie, stoiący na celu iuż podziwieniu, iuż zazdro-

(a) *Eccl:* 2. 17.

zdrości ludzkiey. Nie ieſtże doſyć nawet być złożonym z ciała, aby w nim znaydować nieuchronną przeſzkodę do prawdziwey uciech ſłodyczy? Nie ieſtże te pierwſze do przypłacania ich zbytku? ich uſtawiczność czyliż go nie wyniſzcza, czyliż go nie pogrąża? Czyliż nawet długość ſpoczynku nie ieſt utrudzeniem? Jeſtże ktore położenie, ktoreby nie było z uprzykrzeniem? Jeſtże ktora potrawa, ktoraby na koniec nie łączyła ſię z nieſmakiem? Pokarmy, mowi Swięty Auguſtyn, (a) ſą to lekarſtwa przeciw ſłabości ciała. Bez tych uſtawicznych poſiłkow głod, mowi on, takby nás zabiiał, iak gorączka?

Rzecz tedy ieſt prawdziwa, że ciało, naſze cel i przyczyna prawie wſzyſtkich naſzych uciech ieſt też celem i przyczyną początkiem i okazyą więkſzey części naſzych przykrości. Y poki duſza ieſt związana z ciałem, nie maſz dla niey w tych dobrach czczych i prożnych nic rzetelnego tylko przykrość i udręczenie nierozdzielne od nich. Trzecia ieſzcze iſtotna ich przywara ieſt znikomość *Vidi in omnibus vanitatem, afflictionem & nihil permanere.*

III.

[a] *In Pſal:* 122. *n.* 12.

III. Swięty Piotr i iego dway towarzyſze nie myślili tylko o zażywaniu ſłodyczy owey im obecney weſołości, i obiecowali ią ſobie dość trwałą ku mieniu czaſu do wyſtawienia przybytkow na zażywanie iey ſpokoynie; kiedy tym czaſem obłok iakiś owe ich widzenie z oczu im umknął: *Ecce nubes lucida obumbravit eos*. Byli w światłości, iużci oto w ciemności: Moyżeſz i Eliaſz zniknęli; ani nawet Chryſtus widzieć ſię dáie: chwilą przedtym mieli ſię za nayſzczęśliwſzych na ziemi; w iednym momencie potym ledwo wiedzą, gdzie ſami zoſtaią. Uznaycie, Chrześcianie, że ſię tam dzieie toż ſamo, co ſię codziennie trafia w biegu intereſſow waſzych. Roi ſię ſobie wielkie zamyſły, owe wielkie ſzczęście otwieraiące ſię waſzey nadziei; ow związek śrzodkow, że ſię ich udanie ſię zdaie pewne. Nawet iużeście ſtaneli na owym doſtoieńſtwa ſtopniu, ktoregoście ſobie życzyli. Zakładacie ſobie na wiele lat ukontentowanie i pokoy. *Ecce nubes:* Jedna tym czaſem nieſpodziana chmura, iedne nie na czas trafienie, nieuniknione wſzelkiey roſtropności ludzkiey,

wſzy-

wszystko znosi, wszystko wywraca. Zasadzacie się na waszym zdrowiu, w wilią choroby: *Ecce nubes*. Obiecuiecie sobie długie życie, na kilka kroków od grobu: *Ecce nubes*. Przyidziecie do łaski Pańskiey, a tu iedne fałszywe udanie od niey wás oddala: zbierzecie fortunę, a tu iedna prawna klutnia wydziera ią wam: nadymacie się z waszey u ludzi wziętości, a tu iedna potwarz ze czci was wyzuwa. *Ecce nubes*; Oto obłok, oto chmura: uniżaycie się; i wyznaycie, że odmienność, znikomość i niestateczność wiąże się przy wszystkich życia tego dobrach.

(R. 1710.) Jakośmy się wysoko położeni być sądzili między wszystkiemi narodami świata? Byłoż co do porównania z naszemi bogactwy i z naszemi siłami? Związek nieprzerwany powodzenia statecznie szczęśliwego, na wszelkich mieyscach, we wszelakie czasu chwile, przeciwko wszelakiemu nieprzyiacielowi, zdawał się nam, iakoby przywiązał szczęście i zwycięstwo do naszey broni i do naszego imienia. Nastąpiła chmura na blask chwały naszey: i lubo iey nie zga-

siła

ſiła, zaſłania ią iednak cieniem ſwoim, otacza ią, i umyka przed okiem ludzkim: *Nubes obumbravit eos*. Urodzay i obfitość były niby wrodzone polóm naſzym. Zdawała ſię nam Francya niewyczerpanym źrzodłem dóbr wſzelakich. Te wſzyſtkie dobra widziały ſię nabyte naſzemu przemyſłowi, albo powinne naſzemu ſzczęściu. Naſtąpiłá chmura na naſzą obfitość; i w iednym momencie ſprzątnelá z oczu dobra naſze. Te zaś chmurę, mili Słuchacze, nie ſami tylko nieprzyiaciele naſi rozpoſtarli nad nami: ale i my ſami; naſze właſne ręce, naſza nienaſycona chciwość, i naſza zatwardziałość uczyniły ią; te po między nami ſprawiły ową wzaiemną nieufność, ktora oziębia i ściſka wſzyſtkie ſerca; te przywodząc nas do niepamięci na wſzelką cnotę, na ludzkość, na poczciwość, na miłość Chrześciańſką, na gorliwość o ſwego Monarchę i o ſwoią oyczyznę, a nawet na honor i pobożność; cále naſze ſtaranie poddały ſamemu przylgnieniu do pieniędzy. Z tym wſzyſtkim iednak te to ieſt króleſtwo nayſzczęśliwſze, naywſpaniálſze, naypotężnieyſze i nay-
bo-

bogatſze ze wſzyſtkich innych, ktore w takowych zoſtaie okolicznościach. Jakoż tedy zaſadzać ſię na czym, choćby też co nayzacnieyſzego i nayokazalſzego było na ziemi? Y będąc przekonani z naſzą ſzkodą o próżności dóbr wſzyſtkich, o przykrościach, ktore ſię z niemi wiążą, o znikomości, ktora ieſt od nich nierozdzielna: iakoż możemy mówić z nieiakim pozorem zdrowego rozumu: *Bonum eſt nos hîc eſſe*: Dobrze tu nam. Jako możemy zamrużyć oczy na to wſzyſtko, co nas trwoży, bodzie, uciemięża, co nam ſprawuie nieſmak, uteſknienie, i udręczenie tu na ziemi? Jako możemy lubić życie áczkolwiek tak nędzne, jak ieſt? Nie ieſtże, MCi Panowie, mówi Swięty Auguſtyn, iedna z naywiękſzych nędza, że życie naſze będąc tylo dolegliwościami przeplatane, przecież zawżdy ku kochániu ſiebie zniewala? (a) *Ipſa eſt major infelicitas, quæ ſe amari cogit*.

Cóż to tedy ieſt za zamyſł tego Oyca, ktory ieſt w Niebie, i ktorego my dzieci ieſteśmy? Na toż on nas tylko po-

(a) *Serm*: *3*. *1*. *cap*: 14. *E. B.*

poſtawił na ziemi, żebyśmy cierpieli, i nędznie życie wiedli? nie: ale czyli też na to tu nas poſtawił, abyśmy tylko po kwieciu chodzili, abyśmy tu poſtanowili ſwoie mieſzkanie, abyśmy tu założyli ſwoią ſzczęśliwość? Moi Bracia, ieſteśmy tak zacni, tak wyſokiego urodzenia, tak mili ſercu Boſkiemu, że nie na tak podłą dolę z rąk iego wyſzliśmy. Nie dla czego inſzego on nas ſtworzył, tylko dla tego, abyśmy iego życiem żyli, i iego ſzczęściem byli ſzczęśliwi. A żeby nas uczynił tego godnemi, i przywiodł nas do zaſłużenia ſobie dziedzictwa, ktore nam obiecuie, dla tego nas poſyła na ziemię. Tu doświadcza naſzego męſtwa i naſzey wierności przez trudy i niebeſpieczeńſtwa: tudzież utrzymuie nas przez niektore lekkie ſłodyczy; a potym bierze nas do naſzey oyczyzny, na ręce i łono ſwoie, aby nas uczynił uczeſtnikami ſwoiey chwały i ſwego ſzczęścia: *Venite, poſſidete Regnum, quod vobis paratum eſt.* Otoż to ten ieſt zamyſł Boſki około nas.

Poymuycie tedy, ieżeli ſię poiąć może

że, zbytek naszego głupstwa i naszego zaslepienia, że iesteśmy myślą i sercem przywiązani do błahych słodyczy życia tego. iak gdyby nie były zárażone tysiącznemi niesmakami i przeplatane tysiącznemi boleściami: że iesteśmy zawżdy gotowi utyskować na dolegliwości, ktore tu ponosiemy; a przecież zawżdy iesteśmy gotowi mówić, iako tam Swięty Piotr: Dobrze nam tu; tu mieszkaymy. Jakże dlugo? Dwadzieścia lat, trzydzieści lat, sto lat; wieczność całą, ieżeli można. Ale te dwadzieścia lat, te trzydzieści lat będą podobno równie przykre do przebycia iako i te, ktoreście przebyli: ale będą podobno podpadały nowym nędzom: lecz choćby też były tak szczęśliwe, iak ie sobie w myśli stawiacie, przecież pociągną niepochybnie za sobą nieznośny ciężar starości. To prawda; lecz przecież to iest żyć; żyć zaś w iakimżekolwiek stanie i w iakimżekolwiek wieku, iest powabą serca ludzkiego. Im bardziey iest się nieczułym na wszystkie inne uciechy, tym się bardziey iest czułym na lubość życia. Zwyklo się na ten czas z ukon-

tentowaniem obracać się ku sobie samemu, i ku latom, od ktorych uciemiężonym się zostaie. Zwykło się powracać myślą na droge, ktorą się odprawiło: i miałoby się za szczęśliwego, gdyby ieszcze mogło się ią odpráwiać, choć też z niebespieczeństwem weyścia znowu w niedoskonałości dzieciństwa, i w pobłądzenia, w ktore się wpadało. Jakożkolwiek naprzykrzone iest życie, ktore się przepędza w starości, a nawet w utrapieniu; śmierć iednak zawżdy iest przykrzeysza. Zawżdy się iest gotowym mówić z podobnąż żałością, iako ow Król Amálecytow, ktoremu Prorok Samuel mieczem do gardła zmierzał, ku zabiciu go na ofiarę: *Siccine separat amara mors?* Także to gorżka śmierć odłącza mię? A od czegoż to cię odłącza? Od czegoż to cię oddziera? Od więzow, od łez, od żalow, od rospaczy, że się było młodym, bogatym, świetnym, możnym; a że nim być więcey iuż nie można. Z tych wszystkich cięszkości wyrywała śmierć Krola tego, a przecież śmierć była mu gorżka.

Zapomniałżeś to, moy miły Bracie,

żeś

żeś nie na to śię urodził, abyś tu wiekował; że to nie na to masz BOGA za Oyca, Niebo za dziedzictwo, i wieczność za centrum spoczynku, abyś tu żył. Gdyby był BOG w stworzeniu ciebie, umyślił cię stworzyć nieszczęśliwym, nie trzebaby mu było więcey tylko stworzyć cię takim, iakim iesteś przez swoie pragnienia; to iest, przywiązać cię do ziemi na zawsze; do dóbr, ktore cię trudzą; do bogactw, ktore cię gryzą, do roskoszy, ktore cię wyniszczaią; do ciała, ktore schnie, słabieie, i wypędza z siebie duszę twoią, pierwey niżeliby ona wynidź chciała. Ale przeciwnym sposobem, aby ci był oznaymił, i dał ci poznać, że cię dokąd inąd powołał, że ci zgotował stan wcale inakszy od teraznieyszego; coż uczynił? oto dał ci serce niezmierne i nienasycone, ktore nie widzi nic na świecie tak ogromnego, coby ie mogło napełnić: dał ci serce niecierpliwe, ktore tu nic nie znayduie, coby mu nie było przykro; i ktore znieść nic nie może, coby się sprzeciwiało iego uspokoieniu: dał ci serce nieśmiertelne, ktore widzi, że przeciw wszelkim iego
chę-

chęciom, wſzyſtko na ziemi ginie, cokolwiek one kocha, i ktore nie może poprzeſtać kochać i ſzukać, cokolwiek tylko może go uczynić ſzczęśliwym. Nie ieſt tedy tu na ziemi ſzczęśliwe; czuie to, że nie ieſt ſzczęśliwe; i przenika, że nie może być ſzczęśliwe: a choćby też i było tu ſzczęśliwe, przeſtałoby nim być, doznaiąc i widząc codziennie, że potrzeba ztąd wyniść. Być tedy muſi koniecznie, że albo BOG i Oyciec twóy, ktory cię ſtworzył, ſtworzył cię na to, abyś był nieſzczęśliwym; albo że zaſadził ſzczęśliwość twoią nie w tym życiu, nie na ziemi, ani we wſzyſtkim tym, co widziemy i poſiadamy. Takowa ieſt, mowi Swięty Auguſtyn, zacność i wyniesienie rozumnego ſtworzenia nad wſzyſtkie inne ſtworzenia nie obdarzone rozumem, że nie maſz na ziemi dobra, iakieżkolwiekby było, ktoreby mogło być iego ſzczęśliwością. Ktoraż to tedy ieſt ta ſzczęśliwość, ktorą ten wſzechmocny Oyciec zgotował dla ſynów ſwoich napełnionych rozumem? Jeſt to on, on ſam, i on iedynie. Moi mili Bracia, BOG tak dobry ieſt, że ſtworzywſzy nas tak godne-

dnemi, że nie możemy być uszczęśliwieni, tylko przez niegoż samego, raczył się nam dać w Niebie za cel, przyczynę i źrzodło wieczne błogowieństwa naszego: (a) *Tam magnum est bonum natura rationalis, ut nullum sit bonum, quo beata sit, nisi Deus.* Obaczmyż tedy w drugiey części, co to iest za szczęśliwość Niebieska zasadzaiąca się iedynie na samym BOGU.

DRUGA CZĘSC.

Do iakiegożkolwiek zbytku przyszło głupstwo bałwochwalskiego ludu, nieprzyzwoicie ofiaruiąc Królóm kadzidło i imię Boskie; to iednak było iedyne podchlebstwo, ktore rozum potępiał. Sam tylko prawowierny Izraelita i prawowierny Chrześcianin uznaią za prawdę, że nie tylko Królowie i Xiążęta, ale wszyscy bez braku ludzie cnotliwi, staią się po śmierci nie iuż Bogami, ale dziedzicami samego BOGA, i szczęśliwemi szczęśliwością Boską. Nie poymuie tego natura, żeby BOG chciał się nam da-

Ii

(a) *De natura boni cap: 7.*

dawać za nadgrodę i iako własne nasze dobro. BOG tylko sam mogł nas o tym uwiádomić, przyrzekaiąc Abrahamowi, że nie tylko miał być iego obrońcą, ale też i nadgrodą: (a) *Ego protector tuus & merces tua*. Mogł ten hoyny BOG nadać przyrodzone dobra takim stopniem doskonałości, żeby mogły napełnić serce człowieka, i być dostateczne do iego uszczęśliwienia; atoli nie chciał nas ograniczać tak małą rzeczą: przeciwnym sposobem umyślnie wszystkie dobra stworzone napełnił przywarami i niedoskonałościami, wiodąc nas do uznania, że nie w nich iest nasza szczęśliwość, i sposobiąc nas do wierzenia, że w nim tylko iest samym.

Uczyńmy sobie przyzwoite wyobrażenie tey prawdziwey szczęśliwości. Tu na ziemi prózność, przykrość, znikomość: trzy robaki, ktore gryzą serce nasze, i nie pozwalaią mu być ukontentowanym w pośrzod naywiększych dobr światowych. Przeciwnym sposobem w Niebie pełność, spokoyność, wieczność dobr wszelákich: trzy przymioty szczę-

śliwo-

(a) Gen: 15. 1.

śliwości, ktora powinna ſię nam zdawać nieſkończona, ſkoro poymiemy, co mowi Swięty Paweł, że ta ſzczęśliwość nic inſzego nie ieſt tylko BOG, ktory będzie wſzyſtko we wſzyſtkich: (a) *Deus omnia in omnibus*. Przeniknijmy dobrze te słowa.

I. Náypierwey będzie BOG wſzyſtko co do mnóſtwa dóbr: *Omnia*. Czyliż bowiem BOG nie ma wſzyſtkiego, i nie ieſt wſzyſtkiego Panem? Możeż co być nie w BOGU, ktory wſzyſtko w ſobie zamyka, i wſzyſtko ogarnia? [b] *Ultra quod nihil eſt*; mówi Swięty Augustyn. Co większa, czyliż BOG nie ieſt wſzyſtko, ponieważ ieſt pierwſzym wynalezcą i obrońcą wſzyſtkiego? Możeż co być, coby mu nie powinno ieſteſtwa; i iſtoty, przymiotów i własności ieſteſtwa? (c) *Ex quo fiunt omnia*. Co większa, czyliż BOG nie ieſt nad wſzyſtko, ponieważ ieſt dobro naywyżſze? Możeż co być, coby mu nie było podległe i od niego niżſze: (d) *Infra quod ſunt omnia*. BOG ma wſzyſtko, ieſt

(a) 1. *Corinth*: 15. 25. (b) *In Pſalt* 78. (c) *Ibid*: (d) *Ibidem*.

wſzyſtko, ieſt nad wſzyſtko. Na iakimże tedy dobru, mówi Swięty Auguſtyn, może zbywać człowiekowi, ktory dobro naywyżſze, początkowe i powſzechne będzie miał za ſwoie dobro? (a) *Quid ergo deeſt, cui ſummum bonum, bonum eſt.*

Na niczym tedy nie może zbywać błogosławionemu co do mnóſtwa dobr. A co do zbioru dóbr możeż mu na czym zbywać? Tu na ziemi do wſzyſtkich dóbr zachodzi rożność, podział i rozłączenie; iedne nie ieſt drugie: częſtokroć też ſą ſobie przeciwne, i iedne drugie pſuie. Nie można ich zażywać tylko iednego po drugim. Każde z nich ma ſzczegulny ſwóy przymiot i używanie. Jakożkolwiek ieſt drogie złoto, nie może ſłużyć za światło. Swiatło przyiemne oczom, nie ma żadnego wdzięku dla ucha. Dzwięk miły uchu nie może ukontentować ſmaku. Sam tylko BOG ieſt dobro zdolne ukontentować wſzyſtkie zmyſły naſze, napełnić wſzyſtkie mocy naſze, ubłogoſławić rozum naſz, naſycić ſerce naſze. W nim wſzy-
ſtkie

[a] In Pſal: 102.

ſtkie dobra ſą ziednoczone. A zá tym będą, mówi Swięty Auguſtyn, wſzyſtkie złączone w Błogoſłáwionym; ponieważ BOG i on odtąd będą iedno: (a) *Totum habebis, totum & ille habebit; quia tu & ille unum eritis.*

Do tego mnoſtwa i złączenia wſzelkich dóbr, przydaymy ieſzcze doſkonałość. Nie maſz przywary w tym pierwſzym dobru, ktorym ieſt BOG; bo to ieſt dobro ſamego nawet dobra: (b) *Omnis boni bonum.* My nie koſztuiemy dobr ſtworzonych tylko przez ich poſtawy, przez ich przymioty, przez ich pozory, przez ich ſkutki: poſtawy często zwodzące, pozory powierzchowne, przymioty oboiętne, ſkutki niepewne i odmienne. Ztąd pochodzi ſprzykrzenie ſię, ktore ſprawuie rzeczy mienie. Pragnie ſię, poważa ſię, lubi ſię, czego ſię nie ma; ledwo co ſie do niego przyidzie, iuż ci ſię nim gardzi, i od niego odraża: przeto że ledwo co ſie do niego przyidzie, widzi ſię tam przywary, ktorych ſię nie widziało, albo ktorych ſię widzieć nie chciało: (c) *Quæ dum non habeo*

[a] *In Pſal:* 36. [b] *Aug:* (c) *In Pſal:* 102. 8.

habeo, amo; cum habuero contemno; mówi Swięty Auguſtyn. Ale ponieważ BOG ieſt nie tym, co ſię widzi pięknego, iaſnego, mocnego, dobrego; ale nawet pięknością piekności, światłością światłości, mocą mocy, dobrocią dobroci; to ieſt, treścią wſzelkiego dobra, i doſkonałością każdego dobra; a iakożby nie miał napełnić całey obſzerności ſerca waſzego?

Co zaś? mówi Swięty Auguſtyn, to gdybym wam powiedział, moi mili Bracia, że BOG obiecał nam dać w Niebie ſkarby złota i ſrebra; ſłuchalibyście mię z radością: *Si dicerem, promiſit aurum, gauderes.* A oto mówię wam, że nam BOG przyobiecał dać ſiebie ſamego: i widzę was ſmutnych, oziębłych, mdłych i wcale bez ſerca: *Promiſit ſeipſum, & triſtis es.* Bóicie ſię, żeby ſię wam BOG nie ſprzykrzył, żebyście ſobie nie ſteſknili z Bogiem? Oncito dodaie wdzięku i przymilenia wſzyſtkiemu, cokolwiek ſię wam podoba; a wy nie poymuiecie tego, że też muſi mieć ſam, przez coby ſię wam podobał? Gdy ſobie ſprzykrzycie w iednym dobru, iakże w uteſknieniu waſzym znayduiecie folgę, ieżeli nie przez

pra-

pragnienie i ſpodziewanie ſię innego dobra? A iakoż tedy mielibyście ſobie ſprzykrzyć w BOGU, ktory ieſt wraz wſzelakim dobrem; i tym, ktorego zażywacie, i tym, ktorego pragniecie, i wſzyſtkim tym, ktore tylko w myśli ſtawić ſobie możecie: *Omnia*.

W tym rozumieniu Zbawiciel naſz powiedział, że ci, ktorzy pić będą z wód iego, nie będą mieli nigdy pragnienia: (a) *Qui biberit, non ſitiet in æternum*. A przeciwnym ſpoſobem powiedziała mądrość, że ci, ktorzy ſię nią napawaią, będą ieſzcze pragneli: (b) *Qui bibunt me, adhuc ſitient*. W tymże rozumieniu Aniołowie, ktorzy widzą zawſze BOGA, pragną zawżdy widzieć BOGA, według wyrażenia Swietego Piotra: (c) *In quem Angeli deſiderant proſpicere*; to ieſt, że w iednymże czaſie maiąc, czego pragną, i pragnąc, co maią; nie czuią nigdy ani nieſmaku w mieniu, ponieważ zawżdy pragną; ani troſku w pragnieniu, ponieważ zawżdy maią. Zawżdy dobro, ktorego zażywaią, ieſt im przytomne i nowe; przytomne przez mienie, a nowe przez

(a) *Joan*: 4. 14. (*b*) *Eccl*: 24. 29. [*c*] 1. *Petri* 1. 12.

przez pragnienie. Takowa ieſt, MCi Panowie, pełność ich ſzczęśliwości. Bóg w Błogosławionych ieſt wſzyſtko: ale ieſzcze ieſt wſzyſtko we wſzyſtkich; a to ieſt źrzodłem ich ſpokoyności: *Omnia in omnibus*.

II. Po większey części te trudności, ktore nam czynią życie naſze gorzkie, i iego dobra połączone z pracą, nie pochodzą z nichże ſamych, ani z ich własności przyrodzonych; ale pochodzą z biedzenia się, ktore nam trzeba ponośić z ſamemi ſobą, i z ludźmi nam podobnemi, dla tego aby ſię ie mogło osiągnoć. Gdyby ziemia nie była ſkazána (a) tylko na rodzenie nam oſtow, i my nie byliśmy oſądzeni tylko na iey uprawianie z zapoceniem czoła naſzego, albo też na ſtrzeżenie iey od puſtoſzenia rożnych beſtyi i robactwa; miałoby ſię za iedyną roſkoſz pracę ſwoią. Do takieycito pracy naznaczony był człowiek w ſtanie niewinności: był on w owym ogrodzie roſkoſzy, mówi Piſmo Swięte, aby go uprawiał, i onego ſtrzegł: (b) *Ut operaretur & cuſtodiret illum*. Dalekoż to

(a) Gen: 3. 18. (b) Gen: 2. 15.

to inakſi ſą nieprzyiaciele, niżeli tygryſy i lwy, ktorych nam poſkramiać trzeba, aby ſię żyło ſpokoynie na ziemi, i zażywało ſię iey dóbr: ſą to naſze właſne namiętności i namiętności innych ludzi; łakomſtwo, pycha, zbytnie czci pragnienie, niepowściągliwość, a nadewſzyſtko zazdrość. Teto po wſzelkich dobrach ſieią gorycz, trucizną, ciernia, prawowania ſię, niezgody, zamięſzania, woyny, rabunki; i z owego ogrodu roſkoſzy, czynią iedyne piekło udręczenia.

Obróćmy oczy naſze na ów prawdziwy ray pokoiu i roſkoſzy, kędy BOG będzie wſzyſtko we wſzyſtkich: *Omnia in omnibus*: wſzyſtko we wſzyſtkich błogosławionych i w każdym błogosławionym; tak że żaden nie będzie zazdrościł innym, ani im będzie dawał przyczyny do zadrości: albowiem wſzyſcy poſiadaiąc iednež dobro bez podziału, nie będą iuż mieli tylko ieden i tenże ſam interes, iedne i iednakież kochanie. Wſzyſcy będą bracią i wſzyſcy dziedzicami iednegoż BOGA, ale dziedzicami bez podziału i całkowicie

zaży-

zażywaiącemi tegoż dobra. Nieſkończona liczba dziedziców, nie umnieyſzy wielkości dziedzictwa, będzie one wcale całe w każdym z dziedziców: (a) *Hæreditas noſtra non ſit anguſtior numeroſitate hæredum.*

Macie cięſzkość w poięciu dobra w ſzczegulności właſnego a oraz poſpolitego. Ale czyliż nie poymuiecie, mówi Swięty Auguſtyn, co to ieſt głos i światło? Te dwie rzeczy ſą poſpolite wſzyſtkim tym, ktorzy ie zmyſłami ſwemi poiąć zdolni ſą, a iednak ſą oſobne i właſne bez działu wſzyſtkim uſzom, ktore ſłyſzą, i wſzyſtkim oczom, ktore widzą: (b) *Non enim ſinguli dividunt inter ſe.* Nie przychodzi do wypowiadania ſobie woyny, ani do rozpoczynania kłutni, aby iedni drugim odebrali korzyść używania światła ſłonecznego. Narody i Królowie, co tyle krwi rozlewaią, dobiiaiąc ſię z ſwemi ſąſiadami o ieden próżny tytuł poſzánowania, o ieden ſzczupły kawałek ziemi; ſpokoynie patrzą na to, że ſłońce użycza ſię wſzyſtkim, z tą hoynością,

jak

(a) *Aug: in Pſal:* 49. (b) *Aug: Serm:* 47. *E. B. cap:* 16. *n.* 22.

iak gdyby iednemu tylko przyświecało. Nieprzyiaciele ſobie z ſtrony intereſſu bogactw i honoru, zoſtaią w pokoiu, bez wynioſłego pragnienia, bez zazdrości i bez kłutni z ſtrony korzyſtania w ſprzyianiu ślicznego tego planety: ieſt on poſpolity dla wſzyſtkich i oſobny dla wſzyſtkich.

Taki ieſt BOG w Niebie względem błogosławionych: [a] *In omnibus integer, in ſingulis integer.* Co ieſt xiężyc i słońce dla obywatelów ziemi; to BOG ieſt dla obywatelów owego Miaſta Swiętego, mówi Jan Swięty w ſwoich obiawieniach: (b) *Et civitas non eget ſole neq; luna; nam claritas Dei illuminavit eam.* Ztąd owa zgoda i pokóy panuiący we wſzyſtkich ſercach; ponieważ wſzyſtkie maią BOGA i wſzyſtko w BOGU: *Omnia in omnibus.* Na iakimże im dobru zbywać może? tam ſzczęśliwości pełność. O iakież dobro mogą mieć ſprzyczkę? tam ſzczęśliwości ſpokoyność. Pewnie ſię oni obawiaią utracić co poſiadaią? Bynaymniey: beſpieczni oni od tego przez trzecią korzyść, ktora to ieſt, nieodmienna ich ſzczęśliwości wieczność.

III.

(a) *Aug: Serm:* 47: (b) *Apocal:* 21. 23.

III. Smieiecie się, grzesznicy, z rostropności wiernych, ktorzy odstępuią wszystkiego w nadzieię dóbr niewidomych i wiecznych. Pochwalacie sobie swoie przywiązanie do dóbr podpadaiących pod zmysły, ktore widzicie waszemi oczyma, i ktore trzymacie w waszych ręku. Jeżeli ie trzymacie, czemuż, mówi Swięty Augustyn, te dobra nikną wam, albo czemu wy im nikniecie? Zginą one, zginiecie wy; trochy prędzey albo trochy nierychley; a co z tego, że was przeżyią, albo że wy ie przeżyiecie? Y one i wy niepochybnie będziecie mieli wasz koniec: (a) *Labitur hoc ab illo, qui tenet, vel ipse ab eo, quod tenet.* Ta to iest nędza przywiązana do dóbr światowych. Przeciwnym sposobem w Niebie, dobra, ktorych tam zażywać będziemy, nie znikną nam, bo są wieczne: my im nie znikniemy, bo iesteśmy nieśmiertelni. Nie będą nam odięte przez iaki gwałt ludzi złośliwych, ktorzy wraz z diabłami w piekle przykowani zostaną. Nie będą podpadać sprzeczce przez iaką zazdrość ludzi dobrych, ktorzy będą towa-

(a) *In Psal: 122. n. 8.*

towarzyszami naszemi w odziedziczaniu BOGA, tychże samych dóbr zażywać będą, co i my. Nie będziemy z nich złupieni przez odmianę woli Boskiey, ktory przyłączywszy nas do swoiey nieśmiertelności i do swoiey nieodmienności, nie będzie nam mógł wydrzeć korony, do ktorey zasłużenia dopomogło nam iego miłosierdzie, i ktorą iego sprawiedliwość nadała zasługom naszym.

Rzecz to tedy prawdziwa, móy Zbawicielu, i tyś to nam dobrze opowiedział, że radość nasza będzie takowa, że iey nam nikt odiąć nie zmoże: (a) *Gaudium vestrum nemo tollet à vobis*. Będziemy owym ludem przez Proroká twego Izaiasza sławionym, ktory to nie będzie iuż nigdy w rozruchu, dla niestateczności i dla gwałtowności żądz swoich; (b) ale będzie miluchno sobie siedział: *Sedebit populus meus*: w owym spoczynku bogatym i obfitym, dla pełności swego szczęścia: *In requie opulenta*: w owey śliczności pokoiu, dla spokoyności swego szczęścia: *In pulchritudine pacis*: w owych przybytkach bespieczeństwa, dla wie-

(a) *Joan*: 16. 22. [b) *Isaiæ* 32. 18.

wieczności ſwego ſzczęścia: *In taberna-culis fiduciæ*. Jakoż tedy daiemy ſię dręczyć fraſunkowi pochochodzącemu z nędz naſzych, widząc takową ſzczęśliwość nagotowaną nam w Niebie? Możemyż być upewnieni przez właſne naſze doświadczenie, że nędze naſze ſkończą ſię; i przekonani przez naſzą wiarę, że nas na tamtym świecie czeka ſzczęśliwość, ktora ſię nigdy nie ſkończy: a w poglądaniu na tę wieczną ſzczęśliwość nie znaydować, czymbyśmy ſię cieſzyli w przemiiaiących utrapieniach? Oſobliwie ieżeli wierzemy powieści Swiętego Pawła, że ieden moment tych dolegliwości, ieſt zdolny na zaſłużenie [a] nam tey wieczności ſzczęścia.

Swięty Auguſtyn widziáł ſię ieſzcze w opłakańſzych czaſach, niżeli ſą naſze. Widział on świat ſpuſtoſzony przez nayście grubych narodów, ktore nie woiowały tylko dla zepſucia, a nie dla nabyciá Páńſtw. Nie wpádano im w ręce, tylko dla ſtawánia ſię nie ich poddanemi ale ich niewolnikami. Złupiwſzy Europę, przeſzły były do Affryki, a wſzy-

[a] 2. Corinth: 4. 17.

i wszystko ogniem i mieczem niszczyły. W tym powszechnym zamięszaniu, ktore odeymowało serce i nayodważnieyszym, a dawało pochop bałwochwalcom do przyczytywania wierze Chrystusowey uszczerbku owey chwały, w ktorey Rzym zostawał, póki się kłaniał Bogom fałszywym: co czynił Swięty Augustyn na wsparcie stanu wiernych? i dla nich i dla siebie nie miał on inney pociechy tylko poglądanie na Niebo.

O! moi Bracia, mówił on im, nie trwożcie się bynaymniey spustoszeniem pól waszych (a) i popaleniem miast waszych? Jest dla was inná oyczyzna, inne miasto. Kiedy o tym mówię, przydawał on, rzecz prawdziwa, skończyć mi niepodobna: osobliwie w pośrzod zgorszeń, ktore nas dręczą, i ktore się wzmagaią codziennie: *Et maximè quando scandala crebrescunt.* Wszystko cokolwiek nam podpada pod oczy, trapi nas, i na umyśle pogrąża; czemuż tedy i oczu i chęci naszych nie podnosiemy do owego bespiecznego terminu nadziei naszey

[a] *In Psal.* 84. *n.* 9.

ſzey, do owego wiecznego centrum ſpoczynku i ſzczęśliwości? Doſtaniemy ſię tam, moi Bracia; będziemy tam kiedyś w tym uſzczęśliwionym mieście: *Erimus, erimus in quadam civitate*

Nie będę wam powiadał, że mury iego ſą ze złota, że bramy ſą z dyamentow, że domy z rubinow i ſzmaragdow. Podobieńſtwa to ſą ſtoſuiące ſię do ſłabości zmyſłow naſzych: to wam powiem bez podobieńſtw i po proſtu, że ſpoczynkiem, ſzczęśliwością i pokoiem miaſta tego ieſt ſamże BOG; a BOG wſzyſtek we wſzyſtkich ſwoich wybranych: *Omnia in omnibus.*

O! dobra Niebieſkie, dobra Pána mego! (a) *O bona Domini!* wołał on. Dobra Pana mego, ktorych pełność nie cierpi żádney próżności! Dobra Pana mego, ktorych ſłodkość nie cierpi żadney przykrości! Dobra Pana mego, ktorych wieczna trwałość nie cierpi żadney ſkazitelności! *O! bona Domini dulcia, immortalia, incorruptibilia!* Kiedyż was, mówił on, dobra Paná mego, oglądać będę? Rozumiemci ia, że na was patrzę

(a) *In Pſal: 26. 13.*

patrzę, ale przez wiarę: *Credo videre bona Domini*. Nie widzę ia tu oczyma memi, tylko dobra na pozór, dobra pełne przykrości i ſkaźitelne; kleynoty, ogrody, pałace; dobra ludzi, dobra Panow, dobra świątowych, grzeſznikow, podobno iuż i odrzuconych od BOGA. Nie ſą to dobra Pana mego, zdolne napełnić obſzerne pragnienia duſzy moiey. Gdzież tedy was ſzukać? Gdzie was znaleść, dobra Pana mego? Tam na wyſokościach, mówił Dawid, w ziemi żyiących, nie tu w ziemi śmiertelnych i umieraiących: [a] *Credo videre bona Domini in terra viventium*.

Cóż tu mówi waſze ſerce nikczemne, bogacze świątowi, ludzie za ciałem i krwią idący? Cóż ſię wam zdaie o Dawidá i Swiętego Auguſtyna wzdychaniach ku Niebu? Ba co ſię wam zdaie o tych moich uſiłowaniach, żeby wam wyperſwadować, że ſię mylicie, kiedy tak częſto i z takim upodobaniem daiecie ſię ſłyſzeć: *Bonum eſt, bonum eſt nos hîc eſſe*. Oto nam tu; oto nam tu dobrze: Poglądácie wy na mnie z użaleniem, i le-

[a] *Pſal*: 26. 13.

dwo wierzycie temu, żebym ia to wierzył, co mówię: albowiem ani wy już wiary, ani rozumu macie, tylko tyle ile się temu zmysły wasze nie sprzeciwiaią.

A za tym dzisiay prawie też same iest (a) moie szczęście do was, iakie było Swiętego Pawła w Areopagu, i w teyże samey materyi. Przepowiadał on tam żywot przyszły i szczęście wiecznie, do ktorego ludzie wezwani będą po zmartwychwstaniu. A komuż to przepowiadał? dwom sektom Filozofow na ów czas naysławnieyszym w świecie, a oraz nayprzeciwnieyszym sobie w zdaniach o istocie prawdziwey szczęśliwości: (b) *Quidam Epicurei & Stoici Philosophi discurrebant cum eo.* Jedni bowiem z nich zakładali szczęśliwość w roskoszach; a ci byli Epikureyczykowie: inni w cnocie, a ci byli Stoicy. Osobliwe zrządzenie Boskie stawiło S. Pawła przeciwko tym dwom sektom ludzi uczonych, na wyprowadzenie ich z ich błędow, i na pokazanie im, że prawdziwa szczęśliwość człowieka ani iest w roskoszy, ani w cnocie, ale w osiągnieniu samego BO-

GA

(a) *Actor:* 17. 22. (b) *Ibidem* 17. 18.

GA ogłoszonego przez Chrystusa. Jakże się powiodło temu wielkiey uwagi godnemu kazaniu? Wszyscy Słuchacze, mowi Swięty Augustyn byli podzieleni na trzy kupy: (a) *Irridentium, dubitantium, credentium*. Jedni się z niego śmieli; a tych była naywiększa liczba, to iest, Epikureyczykow, ktorzy wszystko naciągali do roskoszy: [b] *Quidam autem irridebant*, mowi Pismo Swięte. Inni zostali w powątpiwaniu; a ci byli Stoicy, ktorzy dla ich przylgnienia do cnoty, znaydowali się nayspośobnieysi do przyięcia nauki Swiętego Pawła. Trzeba go ieszcze, mowili oni, posłuchać w tey materyi: *Quidam dicebant, audiemus te de hoc iterum*. Niektorzy, ale tych było bardzo mało, uwierzyli, i przystali do niego: *Quidam adhærentes ei, crediderunt*.

Słuchacie mię, MCi Panowie, każącego tu o tychże samych prawdach, ktore przepowiadał ten Swięty Apostoł: weźcież tedy każdy swoie mieysce w tych trzech rodzaiach Słuchaczow: *Irridentium, dubitantium, credentium*. Czyli iesteście z liczby wierzących, czyli z liczby po-

[a] *Aug: Serm:* 150. *E. B.* (*b*) *Actor:* 17. 32.

powątpiwaiących, czyli z liczby naśmiewaiących się? Jeżeli wierzycie, czyńcież to, co uczynił Dyonizy i Damaris i ci, ktorzy uwierzyli: przystańcie do Swiętego Apostoła; chwyćcie się naśladowania iego cnot, iego gorącości wiary, iego pogardy ku ziemi, i iego miłości ku Niebu. Jeżeli powątpiwacie, nie zasypiaycież w wątpliwościach waszych. Interes tak wielki, iaki iest interes wieczności, godzien zaiste tego, żebyście go sobie wzieli za materyą waszego dochodzenia i waszey pilności: żebyście się o nim naradzali z ludźmi mądremi a nie z światowemi; i żebyście im mowili, iako owi Grecy Swiętemu Pawłowi: chcemy cię ieszcze posłuchać o tym: *Audiemus te de hoc iterum*.

Ale pozwolcie mi powiedzieć wam to, co Swięty (a) Augustyn mowił Kartagineńczykom, tłomacząc do nich też mowę Apostoła. Moi Bracia, iak wielu iest Chrześcian imieniem, ktorzy są Epikureyczykami umysłem; i iako ia się boię, żebyście wy nie byli z owych ludzi, ktorzy się śmieią z przyszłych rzeczy,

[a] *Serm*: 150. *n* 3.

czy, i ktorzy słuchaią z pogardą, cokolwiek im się mowi o życiu na tamtym świecie. *Sunt Christiani Epicurei.* Nie rozumieycie bowiem, żeby wszyscy Epikureyczykowie zatopieni byli w piiaństwie i w roskoszach bezecnych. Roskosz, na ktorey mędrsi z nich zakładali swoią szczęśliwość, nic innego nie była według nich, tylko życie w wygodach, w dostatku, dalekie od wszelkich kłopotow, a nawet od wszelkich troskliwych starań, ktoreby mogły pomieszać spokoyność ukontentowanego ze wszystkich miar życia. A nie toż iest, ludzie światowi, do czego obracacie wszystkie wasze pragnienia? Myślicież wy o czym innym? Nie iesteście niewolnicy rospusty, chcę ia to o was trzymać; ale iesteście niewolnicy waszego sobie dogadzania i waszych wygod, nieczuli na dobra Niebieskie, niczego nie poznaiąc, niczego nie pragnąc, niczego więcey nie kochaiąc oprocz słodyczy, ktorych się może zażywać na ziemi. A za tym Epikureyczykowie myślą, sercem i obyczaiami; pod imieniem Chrześcian, ktorym daremnie się pokrywacie.

Uczniowie

Uczniowie Epikura, a nie Chrystusa, nie iesteście posłuszni BOGU, ktory wam dal za Nauczyciela Syna swego, i ktory go wam słuchać przykazał: *Ipsum audite.* Nie iesteście z liczby ulubionych synow iego, ktorzy staraią się przypaść mu do serca, sprawuiąc się według honoru, ktory maią być przysposobionemi od niego: *Filius dilectus, in quo mihi bene complacui.* Nie będziecież tedy mieli cząstki w dziedzictwie Niebieskim, o ktorym nie pomyślicie, o ktorym ani nawet wiedzieć chcecie. Nie rzecze on do was, iako tam do Apostołow na gorze Tabor: *Nolite timere*: nie boycie się. Owszem, boycie się, żeby was Niebo nie chybiło. Nie iest one, tylko dla tych, ktorzy ie wierzą, i ktorzy się staraią zasłużyć sobie na nie. Bodaybyście poszli za ich przykładem. W Imię Oyca i Syna i Ducha Swiętego. *Amen.*



KAZA-

KAZANIE

Na PONIEDZIAŁEK po DRUGIEY NIEDZIELI w POST.

O Możności Boſkiey.

Dicebant ei: Tu quis es? dixit eis JESUS: Principium, qui & loquor vobis. Joan: 8. v. 25.

Mowili mu Zydzi: Ktożeś ty ieſt? Rzekł im JEZUS: Początek, ktory i mowię wam.

Nayiaśnieyſzy Panie.

TE ſłowa w rozumieniu, ktore im naznacza Swięty Ambroży, [a] iaśnie wyrażaią Bóſtwo Chryſtuſowe. Aniby byli kiedy powątpiwali o tym Zydzi, gdyby byli dowodow tego upatrowali w iego cudach i w iego zażywaniu tych cudow ku ich wſpomożeniu w ich potrzebach. Ale mrużąc oczy na te wielkie ſkutki iego mocy i iego dobroci Boſkiey, nie poglądali na niego tylko z pogardą dla podłości iego oſo-

[a] *De fide lib: 3. cap: 7.*

osoby, i z niechęcią dla śmiałości iego rozmow. Lecz zaniechaymy Zydow, MCi Panowie, a myślmy o ſobie.

Gdybyśmy często zważali, co to ieſt BOG; gdybyśmy to w myśli mieli, że BOG tak ieſt początkiem wſzyſtkich rzeczy, że wſzyſtkie obraca na to, aby ſłużyły ku naſzemu dobru; o iakbyśmy byli dalecy od tego, żeby nam kiedy zbywało na poſłuſzeńſtwie, albo na affekcie ku niemu.

Czyliż ia tedy mogę co pożytecznieyſzego i potrzebnieyſzego do zbawienia waſzego uczynić, iako odryſować w myślach waſzych obraz prawdziwey możności Boſkiey, wcale iuż zatarty przez głębokie wpoienia ſię ſię w nich świata; i iako pokazać ią wam widomą przez wſzyſtkie właściwe farby i przymioty należytego panowania.

Coż to ieſt należyte panowanie? Heretyk Marcyon za pierwſzych wiekow Kościoła Chryſtuſowego, zmyśliwſzy dwa naywyżſze początki wſzyſtkiego; to ieſt, BOGA dobrego, początek wſzyſtkiego dobrego; i BOGA złego, początek wſzyſtkiego złego: powiadał, że trzeba było iedne-

iednego kochać, nic ſię go nie boiąc, a drugiego bać ſię nic go nie kochaiąc. Lecz mu mądrze wywodził Tertulian, że te dwá Boſtwa tak rozdzielone nie odprawowałyby nad nami urzędu należytego panowania: albowiem panowanie, ktore ſamą tylko boiaźń ziednać ſobie może, ieſt zbyt oſtre; panowanie zaś, ktore ſamą tylko miłość ziednać ſobie może, ieſt zbyt ſłabe: a tak i te i te niezdolne utrzymać poddanych w powinności. A za tym nie masz należytego panowania oprocz tego, ktore rownie boiaźń iako i miłość wzbudzić może: [a] *Legitimus Dominus, ut diligas propter humanitatem, & timeas propter diſciplinam.*

Na fundamencie tey oczywiſtey prawdy podnieśmy, MCi Panowie, myśli naſze na poznanie prawdziwey możności Boſkiey, możności naywyżſzey w panowaniu, możności naywyżſzey w dobrze czynieniu. Ktore to dwa przymioty będą materyą tego kazania. To ieſt, możność naywyżſza w panowániu, zdolna wzbudzić wſzelką naſzą boiaźń. Możność naywyżſza w dobrze czynieniu, zdolna

na

(a) *Tertul: in Marciońcyn lib: 1. cap: 27.*

na ſobie ziednać wſzelką naſzą miłość. Ta materya, MCi Panowie, ieſt iedna z owych nayſzczęśliwſzych, gdzie na naſze przekonanie, i na pokazanie nam naſzych powinności, rozum i wiara łączą ſię. Nie zaślepiaymy ſię na ich obiaśnienia, ale owſzem prośmy Ducha Przenayświętſzego o ich pomnożenie, przez przyczynę Nayświętſzey MARYI Panny. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

BOG tak ieſt wielki i możny, a człowiek tak ieſt rzecz podła, że Swięty Paweł dziwował ſię temu, że BOG raczył cierpieć to, żeby go zwáno *Panem naſzym*; i że te przezwiſko nie ieſt mu raczey przyczyną wſtydzenia ſie, niżeli tytułem poſzanowania: (a) *Non confunditur vocari Deus eorum.* Ponieważ on iednak cierpi ie, rzecz ſłuſzna ieſt, abyśmy wiedzieli, co te przezwiſko znaczy; i żeby nazywaiąc go codziennie *Panem*, przyznawaliśmy iego panowaniu iego należytą obſzerność.

Ta

(a) *Hebr*; 11. 16.

Ta zaś ieſt oto w tych dwoch słowach: BOG poſiada wſzyſtko prawem własności. BOG może wſzyſtko mocą władzy. O! czemuż mi nie ieſt tak łatwo ziednać przyſtęp tym prawdom do ſerc waſzych, iako mi ieſt łatwo przełożyć ie rozumom waſzym! O! iakieyby one nie ſprawiły odmiany w duſzach waſzych!

I. Wſzyſtko pochodzi od BOGA. Wſzyſtko ieſt w BOGU. Wſzyſtko ieſt dla BOGA. Wſzyſtko pochodzi od BOGA, iako od Stworzyciela. Wſzyſtko ieſt w BOGU, iako w zachowuiącym. Wſzyſtko ieſt dla BOGA, iako dla oſtatniego końca. Trzy właściwe iego tytuły, ktore nad wſzyſtkiemi rzeczami daią mu zupełne prawo własności.

Ze świat ten, ktory widziemy, nie był zawżdy; że ſię ſam nie ſtworzył; że iedna część nie uczyniła drugiey; że miał pierwſzego i powſzechnego wynalezcę; że ten wynalezca ieſt ten, ktoremu oddaiemy pokłon pod imieniem BOGA: ſą to prawdy tak powſzechnie i tak mocno ugruntowane, że chcieć ie wam ie-

ſzcze

szcze umacniać, byłoby to, MCi Panowie, czynić krzywdę rownie waszemu rozumowi, iako i waszey wierze. Zyiemy zupełnie wyperswadowani o prawdzie tych słow: (a) *Dixit, & facta sunt; mandavit, & creata sunt.* Nie było świata; BOG rozkazał, żeby świat był: i natychmiast stał się świat, mowi Dawid.

Do tego pierwszego stworzenia przydaycie owe nieprzerwanym cięgiem nastaiące dzieła, odmiany, wyniknienia, zamięszania; w naturze, w szczęściu, po między ludźmi, i po między stworzeniami niższemi. Wszystko to skutki mocy i rozrządzania pierwszego Dawcy wszelkiego iestestwa. Tak dalece, że według wyraźnego słowa Zbawicielowego, ani ieden wrobel spada z powietrza, ani ieden włos z głowy, bez woli tego Oyca świata całego. Y przekonywać się w powszechności, że Stwórcą iego iest BOG, to zwyczayna i łatwa iest wierze naszey sprawa: ale uznawać go w szczegulności Stworzycielem, początkiem i pierwszą przyczyną wszystkich skutkow, ktore się daią widzieć na świecie,

(a) *Psal:* 32. 9. (b) *Matth:* 10. 30.

cie, wyiowſzy ſam tylko grzech; ieſt to, na co oczy naſze ſą zamrużone, i naſza uwaga prawie zawżdy ſpiąca.

Wſzędzie pełno owych ludzi próżnych, ktorzy przechodząc ſię, że tak rzekę w pośrzod ſiebie ſamych, i owey chwały, ktora około nich iaśnieie, poglądaią na ſiebie, iako na iedynych oney wynależcow, i mówią z upodobaniem, iako tam Nabuchodonozor: [a] *Nonne hæc eſt Babilon magna, quam ego ædificavi in robore fortitudinis meæ?* Nie ieſtże to te miaſto, ten pałac, ta fortuna, ktorem wyſtawił moią dzielnością? Nie ieſtże to ta familia, ktorąm wynioſł, ci przyiaciele, ktorychem pozyſkał, te doſtatki, ktorem zebrał, ta powaga, do ktoreyem przyſzedł? Miaſto tego coby mówić mieli z Swiętym Pawłem, i z każdym umyſłem rozſądnym: Cóż mam? Cóż mieć mogę, coby mi nie przyſzło od BOGA? Mógłem nie być na świecie: któż mi dał ieſteſtwo? Mogłem być, a nie mieć tych wſzyſtkich dóbr: któż mi dał te wſzyſtkie dobra? Mogły one nie być w liczbie rzeczy ſtworzonych: któż im między niemi dał mieyſce? Mogły być mię-

(a) *Daniel:* 4. 27.

między niemi, a nie być dla mnie: ktoż ie wylał na mnie? [a] *Quid habes, quod non accepiſti?* Jeżeli ſam BOG ieſt ich źrzodłem, cóż tedy ieſt za źrzodło pychy moiey? Cóż ſobie mogę przypiſować? Z czegoż ſię mogę chlubić? ieżeli nie z tego, żem za te wſzyſtkie dobra winien wdzięczność i rachunek temu, kto ich Stworcą, i kto mi ich użyczył?

Jeſzcze to nie wſzyſtko; gdybyśmy byli względem BOGA iako dzieła rzemieśniczey ręki względem rzemieśnika: to ieſt, gdyby wyſzedłſzy raz z rąk Boſkich, mogliśmy ſami przez ſię trzymać ſię; albo żeby on nie mogł nas zniſzczyć, tylko z natężeniem mocy ſwoiey: mielibyśmy ieſzcze nieiaką pozorną przyczynę do mienia upodobania w ſobie. Ale coż ieſt, Panie, mowi Salomon, coby mogło zoſtawać, kiedybyś ty tego nie chciał; albo zachowywać ſię bez twoiey woli: (b) *Quomodo poſſet aliquid permanere, niſi tu voluiſſes?*

Te zaś záchowywanie Boſkie wyraża ſię rożnie w kſiędze o Boſkich imionach w roz-

[a] I. *Corinth:* 4. 7. (b) *Sap:* II. 26.

w rozdziale dzieſiątym. Raz przez nieiaki obyczay utrzymowania, ktorego BOG wſzyſtkim rzeczom użycza, będąc nieiako ich fundamentem i podporą: *Omnium ſedes, cuncta ſtabiliens*. Drugi raz przez nieiaki obyczay zawieſzenia, przez ktore BOG wſzyſtkie rzeczy trzyma niby na ſzali, niczemu nie dopuſzczaiąc upaść: *Omnia tenens, neque ſinens ſibi excidere*. Inny raz przez nieiaki obyczay ożywiania i orzyźwiania wſzyſtkich rzeczy, tak właśnie, iako więc korzenia drzew zwykły ie żywić i orzyźwiać: *Omnia velut ex omni tenente radice producens*. Czaſem też przez nieiaki obyczay związku, ktory wiąże i utrzymuie wſzyſtkie rzeczy przy trwałości iego iſtoty: *Univerſum in ſe inſolubile præſtans*.

Staw tedy ſobie w myśli owe kruche ſzkło, ktore więc trzymaſz w ręku; tylko mu umkniy ręki, aż zaraz całe na drobne kawałki pada ſię. Człowiecze, takaż ieſt twoia ſłabość, i takie niepodobieńſtwo obeyść ſię bez záchowywania cię Boſkiego; a tylko cię ręka Boſka trzyma. Drzyſż czaſem, gdy ſłyſzyſz grzmoty, albo zoſtaieſz w poſpolitym

pu-

puſtoſzeniu przez woyny, przez palenia. Lękaſz ſię BOGA w owych chwilach: minoż te chwile, miia tudzież i boiaźń. Toż on niegodzien tego, żebyś ſię go bał zawżdy? i byle on tylko nie uzbraiał na ciebie burz i náwałności, ſądziſz ſie być przeciwko niemu beſpiecznym? Jako? Jedneż poruſzenie woli iego nie ieſt mu doſyć na zniſzczenie cię? Nie wieſzże, że przeto tylko zoſtaieſz, że cię on trzyma.

Co to ieſt człowiek, ach! kiedy go BOG iemu ſamemu zoſtawi, i ſprzykrzy ſobie wſpierać go? Przypatrzywſzy ſię z podziwieniem Swięty Jan Chryzoſtom cudnym ſprawom Eliaſza, owemu nieurodzaiowi zeſłanemu na całe kroleſtwo Achaba, owemu ogniowi z Nieba ſprowadzonemu na ofiary, owemu pogubieniu fałſzywych Prorokow, owym umárłym powſkrzeſzanym, zdumiewa ſię potym, widząc tegoż Proroka po tak znacznych uczynkach uciekaiącego przez czterdzieści dni, dla uyścia gniewu iedney niewiaſty, dla uniknienia pogróżek owey Jezabeli: ani może doſyć opłakać ułomności ſtworzenia, wyzutego

z ſzcze-

z ſzczegulney opieki Boſkiey. Wſzędzie rzuca poſtrach, ſypie cuda Eliaſz: BOG to z Eliaſzem dokazuie. Wnetże krvie ſię, drży, uchodzi Eliaſz: BOG to ſię umyka, a człowiek ſam zoſtaie ſię. A tudzież, mówi Swięty Chryzoſtom, daie ſię widzieć podłość człowieka: [a] *Abſceſſit Deus, & natura humana redarguta eſt.*

Salomon przez wielkość rozumu i wyſokość przymiotow ſwoich zoſtaie cudem świata w ſwych wyrokach, i wzorem Krolów w ſwych rządach: Salomon to ieſt wſparty od Mądrości Boſkiey. Ale oto Salomon w ſwych podeſzłych latach, w pośrzod cudzoziemſkich niewiaſt, przed martwym bałwanem czołga ſię z kadzielnicą w ręku: Salomon to ieſt opuſzczony od BOGA, na pokaranie ſwey oziębłości i ſwego delikactwa: *Abſceſſit Deus, & natura humana redarguta eſt.*

Tertulian ów bicz na heretykow i na pogan, ów niepoſpolity bohatyr gorącością i oſtrością życia Chrześciańſkiego: Tertulian to ieſt orzyźwiony żarli

[a] *Serm: in Petrum & Eliam.*

wością i mocą Boſką. Ale oto Tertulian bałwochwalca ſwego właſnego mniemania, rozrywáiący iedność Kościelną, ſzpocący obyczaie Chrześcian, idący oślep w ſidła obłudnikow: Tertulian ſtaiący ſię odſzczepieńcem, heretykiem á oraz ziawieńnikiem: Tertulian to ieſt zoſtawiony ſwoiey pyſze i ſwoiey ſłabey przezorności. Y to to ieſt człowiek ſam przez ſię: *Abſceſſit Deus, & natura humana redarguta eſt.*

Ty grzeſzniku, co to ſię teraz cieſzyſz ſzczęśliwym powodzeniem w twych interesſach, i kontentuieſz głębokim uśnieniem w twych nieprawościach; co wſzędzie ſzukaſz roſkoſzy, i wſzędzie ie znayduieſz: tyś to ieſt korzyſtaiący w ponoſzeniu cię i w przebaczaniu ci cierpliwości Boſkiey. Ale kiedy będzieſz w nieſzczęściu, okryty hańbą; kiedy ci, ktorzy ſię czynią twemi przyiaciołami, nie pokażą nawet po ſobie, że cię znaią; kiedy będzieſz muſiał przeſtawać na próżnych żaleniach ſię: ty to będzieſz ſam tylko, zoſtawiony wykwintom fortuny i ſłabościom natury. Da ſię widzieć na ten czas, co ty ieſteś, a co ieſt BOG.

Ab-

Abſceſſit Deus, & natura humana redarguta eſt.

Do tych dwoch tytułow Boſkich, że ieſt Stworcą, i zachowuiącym od zginienia obrońcą wſzyſtkich rzeczy, przydaycie potrzecie tytuł oſtatniego końca. Wſzyſtkieć ſtworzenia w prawdzie ſą iedne dla drugich, podleyſze dla zacnieyſzych, za ſłuſznym i potrzebnym iednych pod drugie poddaniem ale cały ten tak wielki gmin rzeczy ſtworzonych i ſobie pewnym porządkiem poddanych nie ieſt, ani mógł być tylko dla BOGA.

Dla iakiegoż bowiem innego końca mógłby był być? ponieważ nic ſię pomyślic nie może nad BOGA. Już panowanie końca ieſt nayzupełnieyſze i naypotężnieyſze ze wſzyſtkiego panowania; ponieważ nic ſię nie czyni tylko za uyrzeniem i poruſzeniem końca. Sądź o tym z prawa, ktorego zażywaſz ſam nad oſobami i nad rzeczami, ktorych mniemaſz ſię być końcem; nad zwierzęty na przykład, ktorych koniec ieſt ſłużyć ci.

Więc ieżeli BOG ieſt twym prawdziwym końcem, ieżeli cię nie ſtworzył

tylko dla ſwoiey ſłużby i dla ſwoiey chwały; albo z dobrey woli, albo z muſu będzieſz mu ſłużył. Będzieſz mu wierny, iuż go będzieſz wielbił przez twoie do iego woli ſtoſowania ſię: będzieſz mu nie poſłuſzny, iuż go będzieſz wielbił przez twoie męki. Nie chceſz o to ſię ſtarać, żebyś mu mógł ſłużyć wiecznie w Niebie, ſłużąc mu teraz chętnie na ziemi: dobrzeż! to mu będzieſz ſłużył rad nie rad w piekle. Czyliż on mniey ieſt chwalebny przeto, że może uczynić ſwych nieprzyiacioł wiecznie nędznemi, niżeli że przyiacioł ſwoich może uczynić wiecznie ſzczęśliwemi. Tym to ſpoſobem, mówi Swięty Auguſtyn, zawżdy wola iego zoſtaie niezwyciężona: (a) *Ita voluntas Dei ſemper invicta eſt*. Z natury ſamey do niego naznaczeni ieſteśmy, do niego zmierzamy. Uchodźcie, oddalaycie ſię, kryicie ſię, zſtępuycie z przepiſaney wam drogi, chwytaycie ſię drog przeciwnych: po wielu błąkaniach ſię przyidziecie do niego, czyli tą, czyli inną drogą; czyli w życiu, czyli po śmierci.

Doznali tego po wſzyſtkie wieki ci, ktorzy

[a) *Lib: de Spirit: & lit: cap:* 33.

ktorzy przeciwko niemu powſtawali. Roſpuſtnicy nieprzyiaciele iego świętobliwości; heretycy nieprzyiaciele iego prawdy; Ateuſzowie nieprzyiaciele iego ieſteſtwa; bezbożnicy nieprzyiaciele tey czci, ktorą mu pobożność wyrządza. Jedni uzbroieni wſzelkiemi ſubtelnościami dowcipu ludzkiego; drudzy wſparci wſzyſtką pychą potęg ziemſkich: (a) *Aſtiterunt Reges terræ, & Principes convenerunt in unum adverſus Dominum*. Królowie i Xiążęta, mówi Dawid, uczynili związek przeciwko Panu. Daremne to uſilności, głupie przedſięwzięcia! *Qui habitat in Cœlis irridebit eos*. Ci co idą do tego związku, ſą na ziemi; a ten, na ktorego powſtaią, na Niebie. Tamci to on króluie, i ztamtąd ſię śmieie z ich zamyſłow. Smieie ſię z nich zaiſte, cierpiąc ich, i dopuſzczaiąc im zaſypiać w głupiey ufności, a to przez nieiaką ſztukę nieprzyiacielſką. Dopokiż? (b) *Donec ponam inimicos ſcabellum pedum*. Aż do owey chwili, ktorą naznaczył na ich uderzenie o ziemię, i na uczynienie z nich na ten czás ſwego podnóżka. Powinni by-

[a] *Pſal:* 2. 4. [b) *Pſal:* 109. 2.

byli powrócić do łona iego chwały i iego dobroci: to był ich koniec prawdziwy i iego wola pierwſza: tamci przychodzą wierni, ktorzy ſię trzymaią drogi proſtey. Ale grzeſznicy, ktorzy iey odſtąpili przychodzą radzi nie rádzi, do łona iego ſprawiedliwości, do nóg iego, pod nogi iego; tamci to ich nieuchronny koniec i ta iego wola druga. Zawżdy względem BOGA, albo przyiaciele, álbo niewolnicy; albo w iego ſercu, albo pod iego nogami: *Scabellum pedum*.

Albowiem, MCi Panowie, względem Panow śmiertelnych ktorych łaſkę zakładamy ſobie za cel i zá koniec naſzego ſzczęścia, względem nich, umykamy ſię przez śmierć od wſzyſtkich powinności, przez śmierć względem nich zoſtaiemy wolni od wſzelkiego długu. Przeciwnym ſpoſobem względem BOGA śmierć wſkrzeſzá wſzyſtkie naſze powinności. Gdzie panowanie Krolow znáyduie ſwoy koniec; tam właściwie panowanie Boſkie poczyna ſię. Wychodząc z mocy ludzkiey, przychodziemy bardziey niżeli kiedy, BOZE moy, pod moc twoią. Poznaiemy na ten czas inaczey niżeli

żeli kiedy, żeśmy wyfzli od ciebie, iako od iedynego nafzego początku; że fię nie utrzymuiemy tylko przez ciebie, iako przez iedyną nafzą podporę; że do ciebie powracamy, iako do oftatniego nafzego końca; a że ty przez te wfzyftkie tytuły mafz nad nami zupełne prawo własności. Cóż ztąd idzie? ieżeli nie to, że pofiadáiąc wfzyftko prawem własności, możefz wfzyftko mocą władzy. A to druga uwagá, ktorą tu zaraz uczyniemy.

II. Swięty Paweł Apoftół prowadzi nas do niey przez porownywanie, ktore on czyni, prawa Bofkiego na wfzyftkie rzeczy, a ofobliwie na człowieka; z prawem garnczarza na gliniane naczynie, ulepione własnemi iego rękami. To iednak porownywanie iakożkolwiek widzi fię mocne, przecież daleko nie dochodzi mocy prawdy. Bo na koniec rzemieśnik wyrabiaiący naczynie nie będąc iego Stworzycielem, a naywięcey będąc tylko dawcą powierzchownego iego kfztałtu, nie zaś przymiotow, ani iftności; nie bedąc przytym zachowuiącą go nieuftannie przyczyną, ani też iego

osta-

oſtatnim końcem; a za tym nie maiąc nad owym naczyniem tylko prawo własności okryślone: nie może też mieć nad nim władzy tylko okryśloną. Ztąd iednak idzie, że rzemieśnik z owych naczyń, ktore rękami ſwemi wyrabia, może czynić według woli ſwoiey, mówi Swięty Paweł, naczynia ku czci, albo ku ohydzie; one zachowywać, albo ie tłuc na kawałki, iak mu ſię podoba; krótko mówiąc, obracać ie według ſwoiey woli. Cóż wy tedy ieſteście, ludzie ułomni, wnoſi Swięty Paweł, abyście mówili BOGU? Czemuś mię tak ſtworzył? [a] *O! homo, tu quis es, qui reſpondeas Deo: quid me fecisti ſic?*

Mruczcież teraz, iak ſię wam podoba, na oſtrość iego przykazań powſzechnych lub ſzczegulnych w ſtarym i w nowym Zakonie; na iego naznaczania odpłaty i kary na czas i na wieczność; na zrządzenia iego opatrzności przeciwne waſzym zamyſłom i ſądzeniom. Na to wſzyſtko gotowa ieſt odpowiedź w tym iednym słowie, ktorym on niegdyś zakończał ſwoie prawa: (b) *Ego Dominus.*

Bom

[a] *Rom:* 9. 20. [b] *Levit:* 22. 30. *&c.*

Bom ieſt Pan. Chcę, przykazuię, zabraniam, nagradzam, karżę: nie tylko przez rozum, przez mądrość, przez ſłuſzność; dla waſzey lub dla moiey korzyści: ale i iedynie przeto, żem ieſt Pan: *Ego Dominus*.

Poczynaiąc ſobie według tego prawidła; może on odkupować Adama, a zaniechywać w zgubie Lucypera: może wynoſić Izraela, a poniżać Egypt: może zmiękczać Cyruſa, a zátwardzać Faraona: może kochać Jakoba, a nienawidzieć Ezawa: może opuſzczać Judaſza, a na iego mieyſce przybierać Macieia: może uczynić miłoſierdzie z bratem waſzym a nie uczynić go z wami. Na to wſzyſtko coż mu macie mówić? ponieważ naczynie gliniane nie ma co mówić rzemieśnikowi? (a) *Numquid dicit figmentum ei, qui ſe finxit? quid me feciſti ſic?*

Jeżeliż BOG może tak zupełnie rządzić ſię względem naſzego ieſteſtwa doczeſnego, duchownego, a nawet wiecznego: czegoż nie może z oſtatkiem rzeczy ſtworzonych, ktore ſą od nas podleyſze? Dał on nam prawda nad niemi

[a] *Rom: 9. 20.*

mi władzę, ale władzę podległą. Sobie zaś zoſtawił władzę niepodległą i naywyżſzą. My panuiemy, mówi Swięty Auguſtyn, (a) nad dobrami świata, iako nad naſzemi ſługami: ale ponieważ BOG panuie i nad nami iako nad ſwemi ſługami; panuie też oraz i nad innemi dobrami świata iako nad ſługami własnych ſług ſwoich: *Tanquam in ſervos ſervorum ſuorum*. Czemuż ſię tu tedy dziwować, zamyka, tam Swięty Auguſtyn, ieżeli ſtworzenia nie ſtoſuią ſię do chęci naſzych; ieżeli naſi przyiaciele, naſi poddani źle ſię nam ſtawiaią; ieżeli nam na pieniądzach, na zdrowiu zbywa w potrzebach naſzych; ieżeli ſzczęście przed nami umyka gdy my rozumiemy, żeśmy go uſtanowili wieczyście; krótko mówiąc, ieżeli te wſzyſtkie rzeczy nie według woli naſzey idą. Oto przyczyna tego, że maią wyżſzego nad nas Pana, ktoremu ſłużą iako i nam, i wierniey niż nám. Wy iemu nie ieſteście poſłuſzni, one też ſię wám opieraią: wy powſtaiecie przeciwko niemu, one też ſię uzbraiaią przeciwko wam: wy iemu nie oddaiecie tylko

(a) *Contra ep. fund; cap: 37.*

ko pogardę i niewdzięczność, nie odbierzecie też od nich tylko gorzkość i ugryzienie. To odwetowanie nie ieſtże ſłuſzne? A co wam za krzywdę BOG czyni? (a) *Quid mirum, ſi tibi non obedienti Domino tuo pœnalia, quibus dominabaris, effecta ſunt?*

Zachodzi władza Boſka ieſzcze daley. My nie możemy zażyć rzeczy ſtworzonych, tylko według ich przyrodzonych własności; albowiem nie dobywamy z nich nic więcey, tylko co w nich złożył BOG i natura. BOG zaś zażywa ich, kiedy mu ſię podoba, przeciwko ich własnościom i ſkłonnościom przyrodzonym; albowiem ſkłada w nich, co tylko chce. Tegoż ſamego ognia, ktory palił katow, ſług zaiadłości Nabuchonodozora; zażył on ku ochłodzie troygá pacholąt Izraelſkich w piecu Babilońſkim. Tegoż ſamego ognia, ktory nie ma dzielności tylko na ciała, zażywa on na dręczenie duſz bezbożnych w piekle. Podobnym ſpoſobem obraca codziennie na pociechę ſwych przyiaciol, co tylko może być nayprzykrzeyſzego w życiu; a w

tym

(a) *Aug. ibidem.*

tym, co więc nayprzyiemnieyſzego i naymilſzego bywa, znayduie, czymby ukarał ſwych nieprzyiacioł.

W czym bowiem poſpolicie zakładacie uciechę i ſzczęśliwość życia? Czyliż nie w roſkoſzach, w honorach, w ſławie? Przez wſzyſtką ſwoią moc nie może świat uſzczęśliwić i ukontentować ſwych naśladowcow tylko tym. Ale co za dziw uczynić człowieka ukontentowanym przez roſkoſzy, ſzczęśliwym przez ſzczęście, bogatym przez bogactwa, ſzanowanym przez powagę. Panie i BOZE moy, czyniſz ty daleko inſze cuda. Umieſz ty ſynow ſwoich czynić prawdziwie ſzczęśliwemi przez nieſzczęścia, prawdziwie bogatemi przez ubóſtwo, prawdziwie mocnemi przez ſłabość, prawdziwie położonemi we czci i w poſzanowaniu przez poniżenie i pogardę.

Wy światowi ludzie, nie poznaiecie tego cudu iego możności. Poznaycie go przynaymniey w ſkutku wcale przeciwnym, ktorego doznaiecie codziennie. To ieſt, że na waſze ſtrapienie i na uczynienie was nieſzczęśliwemi, nie potrzeba nic więcey BOGU, tylko zażyć

ſa-

ſamegoż pomyślnego waſzego powodzenia, i tylko to obrocić w truciznę, co wy macie za co nayſłodſzego. Nie macie nieprzyiacioł, od ktorych mielibyście ſię obawiać cieſzkich razow; zgadzam ſię na to: ale ów przyiaciel, ktory wam ieſt tak przyiemny, ſtanie ſię waſzym nieprzyiacielem; owe dziecie, ktore wam ieſt tak miłe, ſtanie ſię wam biczem Bożym; owa niewiaſta, ktorą iako Boſtwo iakie ſzanuiecie, ſtanie ſię waſzą furyą; ów urząd, na ktoryieście poglądali iako na fundament waſzey możności, będzie iey przepaścią; owe ſprzyianie, ktore wam tyle zazdrości ſprawuie, będzie ponętą i ſamołowką na waſz upádek: tak że po wielu ſtaraniach, zabiegach i powodzeniach, poznacie: że bylibyście byli bez porównania ſzczęśliwſi, nawet i według świata; gdybyście byli nie byli ſzczęśliwi. Ponieważ BOG nie tylko tego zażywa na waſze udręczenie, co wam ieſt naymilſzego: ale ieſzcze i tego zażywa na waſze poniżenie, co wy macie za naypodleyſze i za naywzgardzieńſze; ponieważ na pognębienie waſze zażywa tego, co ſię wam widzi nayſłabſze i naynie-

zdol-

zdolnieyſze; ponieważ nawet żab, komorow, i innego robactwa zażywa na zburzenie tronu i złomanie pychy Faraona.

O ktoż, moy BOZE, nie zmięſza ſię! kto nie zadrży przed tobą! kto nie posłyſzy głoſu twego odzywaiącego ſię we wſzyſtkich ſtworzeniach i wołaiącego do każdego z nas: (a) *Ego ſum ſolus, & non eſt alius Deus præter me.* Jam to tylko ieſt BOG, i nie maſz innego BOGA tylko ia.

Mili Słuchacze, na ten głos, na te ſame słowo, tak pełne mocy i poſtrachu, moglibyżeście ſiebie ſamych, i co waſzego ieſt, na co niegodziwego obracać: gdyby, kiedy zażywacie tych darow, ktore wam BOG nadał, usłyſzeliście ten głos: *Ego Dominus.* Jam to ieſt tego Panem, i ty mi z tego oddaſz kiedyś rachunek. Czylibyżeście nie myślili o obroceniu ich raczey na iego chwałę, niżeli na waſzą próżność; raczey na iałmużny, niżeli na gry; raczey na zadoſyć uczynienie za grzechy ſwoie, niżeli na płoche uciechy; a

przynay-

[a] *Deut:* 32. 39.

przynaymniey na popłacenie długow, raczey niżeli na ich przyczynienie?

A w zabieganiu o honory, oſobliwie o honory Swiątnicy Pańſkiey: gdyby ſię uſłyſzało wychodzące z ołtarza te ſtráſzliwe: *Ego Dominus*: Tu moie mieſzkanie i moy tron; tu moie dziedzictwo i moy ſkarb: czyliżby ſię wſtępowało na dobra i na doſtoieńſtwa święte inaczey nie zapowołaniem Boſkim? Czyliżby ſię ſobie miało za powołanie poduſzczenia wyniosłości, chciwości, pychy i potrzeb domowych? Czyliżby ſię łożyło na ſłużbę roſkoſzy dochody naznaczone na pożywienie ubogich? Czyliżby na przywłaſzczenie ich ſobie, zażywało ſię podchlebſtwa, uymowania podarunkami, prawowania ſię i świętokupſtwa?

Ba czyliż owe ſidła nieczyſtości, ktore codziennie na niewinność i proſtotę zaſtawia ſię; czyliż owe konſzachty niepoczciwości, w ktore bez różnicy w wſzelakim wieku z tak iawnym zgorſzeniem zachodzi ſię; mogłyby iść tak w zwyczay: gdyby na czole oſob, ktore ſię chce zwieść, ſtawiało ſię ſobie z żywą wiarą wyrażone te ſłowa: *Ego Dominus*.

Jam

Jam to ieſt Panem tego ſerca, do ktore-go ty wdzieraſz ſię tyrańſkim a bezprawnym ſpoſobem; iam obmył we krwi moiey tę duſze, ktorą ty chceſz zkazić. Jeſtże zwyczay, prawo, moda, przykład lub przykaz, ktoryby mogł przemodz przeciwko temu głoſowi Pańſkiemu? Bynaymniey; choćby porządek Króleſtw i należyty rządzenia niemi ſpoſób milczały; choćby żadnego nie miały intereſſu w powściąganiu roſpuſty i zbytkow młodości; choćby honor i fortuny domow w to ſię nie wplątywały; choćby rodzice bynaymniey nie byli obowiązani mieć baczność na obyczaie dzieci ſwoich; choćby mężowie nie mieli żadnego prawa domagać ſię ſkromności od tych, ktore bardziey ſą obowiązane być poſłuſzne, niżeli przymilać ſię: ach! panowanie Boſkie nad niemi, czyliż nie ieſt doſyć zupełne na utrzymanie ich przy powinności?

Ależbo, mówią nieposłuſzni temu panowaniu grzeſznicy, cięſzko tu znać ſię zawżdy do ſwego poddańſtwa. Ci, ktorzy mi ſą powodem do nieposłuſzeńſtwa, ſą ludzie wielkiey doſtoyności: ſąż tey do-
ſtoy-

ſtoyności co BOG? Ależbo maią zupełną moc nademną: a BOGże to nie ma żadney mocy ni na ciebie, ni przeciwko tobie? Ależbo powinienem im wſzyſtko to, cokolwiek ieſtem: powinienżeś im więcey niż BOGU? Ależbo ich obietnice powabne: ſąż bardziey powabne niż Niebo? Ależbo ich pogróżki ſą ſtraſzne: ſąż ſtraſznieyſze niż piekło? Ależbo oni zawżdy ſą koło mnie, nie mogę uniknoć ich naſtępowania: a będzieſzże mógł uniknoć náſtępowania, patrzenia, niezmierności, wieczności BOGA twego? To to ieſt możność naywyżſza w panowaniu. Znaydźcie możnieyſzego Pana; a iuż będziecie mu poſłuſzni z niedbaniem na BOGA. Ale na większe ieſzcze was wzruſzenie: obaczcie, co to ieſt możność naywyżſza w dobrzeczynieniu. Zamkniymy w niewielu słowach ten drugi punkt.

DRUGA CZĘSC.

Ze BOG może według woli ſwoiey rządzić wſzyſtkim; moią duſzą i moim ciałem, moim ſzczęściem i moim zba-

wi:niem, czaſem i wiecznością; tak, że mi niepodobna co mówić przeciwko iego ſprawiedliwości, ani uſkarżać ſię na iey oſtrość: na te pomyślenie w nieukontentowaniu zoſtaię. Salomon iednak z takowey myśli pociechę zabierał. Poſłuchaycie pięknych ſłow iego. Stawiwſzy on ſobie w myśli wyobrażenie możności Boſkiey zdolne wzbudzić świętą iakąś boiaźń, na cały głos odzywa ſię: (a) *Tu autem, o! Dominator virtutis!* Ty zaś o! Panie wſzechmocny! *Cum magna reverentia diſponis nos:* Z wielkim względem i z pełnym poważania dogadzaniem rządziſz nami. Ktoby śmiał tak mówić o BOGU? Z tym wſzyſtkim iednak Duch Swięty takowe wyrażenie Salomonowi do uſt podaie: *Cum magna reverentia diſponis nos.* Przyczyna zaś tego, ktorą tam przytacza, ieſt oſobliwa, i zamyka w ſobie rzecz ku pocieſze naſzey wielce ſłużącą: *Subeſt enim tibi, cum volueris, poſſe.* Albowiem możeſz wſzyſtko, Panie, i do uczynienia nie potrzeba ci nic więcey tylko chcieć. To ſprawuie, że nami rządziſz z takim pomiar-

ko-

(a) *Sap:* 12. 18.

kowaniem i z takim poblażaniem: *Cum magna reverentia diſponis nos: ſubeſt enim tibi, cum volueris, poſſe.* To co ludzi czyni tak prędkiemi do karania i do uderzenia, ieſt to ich poznawanie ſwey właſney ſłabości, i obawianie ſię, aby odwlócząc, nie utracili ſpoſobności do pomſzczenia ſię. Ze zaś BOG może wſzyſtko i nad wſzyſtkiemi, wſzelkiego czaſu i po ſkończeniu czaſow; że mu nic nie może wymknoć ſię: dla tego też czeka cierpliwie, i nie ieſt ſkwapliwy w karaniu nieprzyiacioł ſwoich; a zawieſzaiąc tak nad niemi plagę, zawżdy im czyni dobrze, wiedząc, iakby im mógł wiele złego uczynić: *Subeſt enim tibi, cum volueris, poſſe.*

Tę dobroczynną ſkłonność w tey panuiącey mocy daią nam widzieć trzy proſte uwagi: a te ſą: náprzod, że wſzyſtko, cokolwiek BOG czyni dobrego, czyni to ſam z ſiebie i bez ſwego intereſſu. Powtore, że wſzyſtko, cokolwiek czyni złego, czyni to z muſu. Potrzecie, że wſzyſtko, cokolwiek ón czyni złego z muſu, iedynie to czyni dla więkſzego dobra. Co Tertulian zawarł w

tych trzech słowach: *Deus de ſuo optimus*; BOG przez ſię i z ſiebie ieſt dobry i dobroczynny. *De noſtro juſtus*; przez nas i przez naſze winy ieſt ſurowy. *Tamen optimus, dum & juſtus*: a nawet gdy ieſt ſurowy, nie przeſtaie być dobry. O! ktoby nie czcił i nie kochał BOGA, ktorego tak ſą mądre i uprzeyme na nas baczenia.

I. Zważmy naprzod wſzelakie dobra, ktorych ieſt wynalezcą BOG, w naturze i w łaſce; wſzyſtkie te, ktore nam wyświadczył, wſzyſtkie te, ktore nam ieſzcze świadczy, i wſzyſtkie te, ktore nam obiecuie. Czemuż przyczytać możem tę nieſkończoną hoyność? Czyliż iakiemu potrzebowaniu nas, ktoremuby podpadał dla pomnożenia ſwoiey potęgi, albo chwały, albo ſzczęśliwości? O! coby to było za zaślepienie naſze, gdyby znaiąc ſię być niezdolnemi do zabieżenia potrzebom naſzym, mieliśmy ſię za pożytecznych lub za potrzebnych Stworzycielowi? Ni, mówi Tertulian, iako on ieſt przez ſię ſzczere dobro, tak czyni nam dobrze z ſiebie i iedynie z ſwey własney chęci: *Deus de ſuo bonus*. Po-

Porównaymy z nim wſzyſtkie wielmożności ziemſkie. Król przez ſamą ſwoią władzę, przez ſamą powagę oſoby ſwoiey, ma nas czym zaćmić: ale Król będący w pompie dworu ſwego, i utrzymuiący w powinnym dla ſiebie względzie pierwſze głowy króleſtwa; Król ſtotyſięczne woyſka ludzi prowadzący, i rzucaiący poſtrach na wſzyſtkie ſąſiedzkie Państwa: to to ieſt, co nas do ulęknienia ſię przywodzi. Lecz BOG ſam ieſt rzecz tak potężna, tak ſtraſzna i można, iak BOG i świat wraz. Wſzyſtka ogromność i możność świata całego złączona z Bogiem nic bynaymniey nie przydaie możności Boſkiey. BOG wpośrzod wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych i wiſzących od mocy iego, nie ieſt niczym więcey tylko tym, czym był przed naſtaniem świata wpośrzod ciemności owego ſzczerego nic. Na ten czas świat nie był; to prawda: ale BOG był wſzyſtko, i w ſobie poſiadał wſzyſtko. Niech teraz świat być przeſtanie: BOG zawżdy będzie tym, czym ieſt, i nie utraci nic z tego, co ma. Kiedy ſtworzenia nie były, BOG

czy-

czynił sobie ukontentowanie z tych, ktore mogły być. Niech stworzenia być przestaną, on uczyni sobie ukontentowanie z tych, ktoreby kiedykolwiek być miały. Nie tylko to iest BOG zawżdy żyiący; ale powiadał Chrystus Zydom, że to iest BOG, przed ktorym wszystko żyie: [a] *Omnes enim vivunt ei*. O! co wiekow upłyneło! O! co ludzi znowu w proch obrociło-się! Nie widać przodkow naszych, ani nawet w ich grobach; prochy ich iuż rosproszone; mineli się; pomarli względem nas żyią i są przytomni względem BOGA. Co wiekow nie nastąpi po nas! Co za nieźliczona potomność! Wszystko to ile do nas iescze nie iest, wszystko to żyie i trwa przed Bogiem: *Omnes enim vivunt ei*.

A za tym kiedy mówiemy, że on stworzył świat na chwalę swoią; nie znaczemy przez te wyrażenie niedostatku Boskiego, ale potrzebę innych rzeczy: albowiem dzieło takiego rzemieśnika nie mogło mieć nic inszego za koniec tylko to, co iest ostatnim a nay-
wyż-

[a] *Lucæ* 20. 38.

wyżſzym koncem. Kiedy mówiemy, że robiemy na iego chwałę, nie znaczymy iego własnego intereſſu, ale naſzą własną powinność: álbowiem człowiek będąc ſtworzony dla BOGA, nie powinien robić tylko dla BOGA. Gdyby ludzi nie było, BOGby nie był znany, ani wielbiony od ludzi; w iakimże rozumieniu? oto w tym, że nie będąc ludzie na świecie, nie byliby tak ſzczęśliwi, żeby znali, i wielbili BOGA. Ale czyliżby BOG był mniey ſzczęśliwy, będąc tym wſzyſtkim, czym ieſt przez ſię i przez ſiebie tylko ſamego, a nie przez ſług ſwoich: (a) *Non habens in ſervis vim imperii, ſed in ipſa natura*; mówi Swięty Jan Chryzoſtom.

Widząc to, moy BOZE, mogęż nie zadziwić ſię, że nie maiąc naymnieyſzey mnie potrzeby, poczyniłeś dla mnie tak wielkie rzeczy? Ach! mówi Swięty Auguſtyn, wſzyſtkie panowania ziemſkie ſą panowania niewolnicze: (b) *Serviliter dominantur*. Panuią mocarze ziemſcy, ale oraz ſłużą; albowiem ich panowanie złączone ieſt z niepodobieńſtwem

(a) *In Pſal:* 46. (b) *In Pſal:* 82. 18.

ſtwem obeyść ſię; nie mogą ſię oni obeyść bez tych, ktorzy im ſłużą; potrzebni ſą zawżdy ſwych poddanych; ani im użyczaią ſwey pomocy, tylko ſpodziewaiąc ſię mieć też od nich pomoc. Nie ſą tedy oni możnemi i panami tylko w mniemaniu, nie w prawdzie: (a) *Non es verus Dominus, quando indiges inferiore.* Któż tedy ieſt iedyny Pan, ktory właśnie tego godzien, aby mu ſłużono? Ty móy BOZE, mówił Dawid; ponieważ ty tylko ſam obſypuieſz mię darami twemi, nie potrzebuiąc bynaymniey dóbr moich: (b) *Deus meus es tu, quoniam bonorum meorum non eges.* My błędne, zabłąkane owieczki, nie możemy, Panie, żyć bez ciebie; ty nas nie potrzebuieſz bynaymniey. Z tym wſzyſtkim iednak ſzukaſz nas: biada nam, ieżeli ciebie nie ſzukamy: (c) *Væ nobis, ſi non quæramus.* Jeżeli nie ſłużemy tey dobroczynney możności, ktora czyni dobrze bez intereſſu; powtore, ktora nie czyni źle, tylko z muſu i przez gwałt.

II. A my to, mówi Tertulian, czynie-

[a] *Tractat: 8. in Epiſt: Joan.* (b) *Pſal: 15. 2.* [c] *Aug: ut ſupra.*

niemy mu ten gwałt, czyniąc go z dobroczynnego, iáko ieſt przez ſwoią naturę, oſtrym i ſurowym przez náſze grzechy. Gdybyśmy go nie obrażali nigdy, nie doznawalibyśmy tylko iego dobroci; albowiem, mówi on, to ieſt iego przyrodzona właſność: (a) *Niſi homo deliquiſſet, optimum ſolummodo Deum noſſet ex naturæ proprietate.* Ale ponieważ go obrażamy, doznaiemy ſurowości iego ſprawiedliwości przez nieuchronną potrzebę, iaka zachodzi, aby grzech odbierał kárę: *Nunc etiam juſtum patitur ex cauſæ neceſſitate.* Przez ſię on tedy dobry ieſt; ale ſprawiedliwy przez nas ieſt: *De ſuo optimus, de noſtro juſtus.* Do rozdawania nam darow iego, nie potrzeba mu nic więcey tylko poradzić ſię ſiebie ſamego, i puyść za ſwoią ſkłonnością. Ale do uczynienia nam czego złego, trzeba żeby był pociągniony i przymuſzony od złości naſzey.

Daremnie daiemy ſię ſłyſzeć z ięczeniami i z ſzlochaniami w utrapieniach, ktore ponoſiemy: przez to czyniemy ſię tylko godnieyſzemi dolegliwości na-

ſzych

(a) *De Reſurrect: carnis cap:* 14.

ſzych, i przyczyniamy BOGU prawa do karania nas: ieżelibyśmy iecząc, nie uznawali z Dawidem, że pierwiey, niżeliśmy podpadli dolegliwościom, obraziliśmy BOGA; że naſze nieprawości poprzedziły przed ſkutkami gniewu iego; a że nie ieſteśmy nieſzczęśliwi tylko przeto, że ieſteśmy winni: (a) *Priùſquam humiliarer, deliqui.*

Pierwey nawet, niżeli Bóg poſłucha na nas ſprawiedliwości ſwoiey, po iak wiele razy nie dokłada ſię ſwey łaſkawości? Widzi nas wpadaiących w wyſtępek; i zaraz wzruſza ſię do politowania bardziey niżeli do gniewu; ieſzcze on bardziey duſzę naſzą kocha, niżeli ſię brzydzi naſzemi grzechami. Słyſzy on mruczący świat, zgorſzony z zbytkow naſzych; i cierpliwſzy ieſt niżeli świat; milczy długo, i czeka na pokutę. Widzi nas do niey opieſzáłych i twardych, bez ochoty i bez ruſzania ſię do wybrnienia z nędz naſzych; toż wzbudza nas przez ſwoie łaſki; wznieca w nas i około nas tyſiączne nieſpodziane pomocy prowadzące nas do niego. Widzi że i po

żalu

[a] *Pſal:* 118. 67.

żalu a nawet i po otrzymanym odpuſzczeniu, ieſzcze zapádamy w naſze pierwſze nałogi; nie odraża ſię bynaymniey tą ułomnością naſzą: i że nas wie być ułomnemi, nieſtatecznemi i odmiennemi aż do śmierci, znoſi nas, wzywa nas, pobudza nas aż do ſamey śmierci.

Co czyni względem każdego grzeſznika, toż czyni względem narodow i kraiow złośliwych. Jakim on gniewem nie był poburzony przeciwko Sodomie? Poſtanowił był wſzyſtko w popioł obrócić, i miaſto i obywatelow; zmiekczony iednak prozbą Abrahama, nie domagał ſię tylko dzieſięciu ſprawiedliwych, aby był przebaczył wſzyſtkim innym grzeſznikom: (a) *Non delebo propter decem*. Dzieſięciu ſprawiedliwych nie dopuſzczali, aby w ſercu iego przeważyła była nieprawość całego winnego narodu.

Ey! iako nam ieſt potrzebne te łaſkawości iego zaſtawianie ſię ſtrumieniowi gniewu iego? Gdyby nas BOG karał tak częſto i tak prędko, iak częſto i iak tylko na to zaſłużemy, czyliżby na káranie nas było doſyć pioru-

now

[a] *Gen:* 18. 32.

now na Niebie? Wielkość i okazałość karania nas czyliżby od dawnego czaſu nie zagładziła pamiątki pokarania Sodomy i Gomorry? Tym czaſem żyiemy, ieſzcze grzeſznicy i ieſzcze nie ſkarani. Dla tego o! iako dobroć iego nie dopuſzcza przeważać iego ſpráwiedliwości! Oto on nie karze tylko iako Oyciec z żalem i ze łzami, widzący że winowayca ieſt częścią iego ſamego. Przyciśniony naſzemi nieposłuſzeńſtwy do obchodzenia ſię z nami iak z nieprzyiáciołami, nie może tego zapomnieć, żeśmy dzieci iego. Y iako mówi Izaiaſz, kiedy chcę dogodzić i zadoſyć uczynić ſprawiedliwości ſwoiey za onieſione od nas krzywdy, nie inaczey to czyni, tylko z cięſzkością i z wzdychaniem, że ſię widzi do tego przyciśnionym przez nieprawości náſze: (a) *Heu! conſolabor ſuper hoſtibus meis.* Oto zadoſyć ſobie uczynię, i zemſzczę ſię; ale ach! tedy oni zginą. A za tym ieżeli ponoſiemy utrapienia, ieżeli ieſteśmy nieſzczęśliwi w życiu i w wieczności; nie myże to zapálamy na ſię pioruny, i przymuſzamy go do rzucania

(a) *Iſaiæ* 1. 24.

cania ich na nas? Nie ieſtże to rzecz prawdziwa, że ieżeli nam czyni co złego to czyni z muſu?

Rzecz to prawdziwa; ale w tym ſamym zadziwmy ſię, moi mili Słuchacze, trzeciemu ſkutkowi dobroci iego. Owe złe, ktore on nam czyni przez gwałt, i przez powinną ſurowość ſprawiedliwości ſwoiey, nie czyni go tylko dla naſzego dobra: *Tamen & hoc ipſo optimus, dum & juſtus*; mówi Tertulian.

III. My inaczey to ſobie rozważamy: my ieſteśmy tego mniemania, że kiedy BOG ſpuſzcza na nas plagi gniewu ſwego, burze, woyny, choroby; że to on natychmiaſt przeſtaie być dobrym, być dobroczynnym dla nas. A iakby też BOG przywiodł nas do dobrego, kiedy od niego odſtępuiemy, gdyby nie miał nic złego na naſz poſtrach? Te tedy złe, iakieżkolwiek bądź, kiedy nas wiedzie do dobrego, nie ieſtże rzetelne dobro?

Wſzyſtkie, iakożkolwiek ſtraſzne pogróżki, ktore nam BOG czyni, tak mało maią mocy na odwrócenie nas od grze-

(a) *De Reſurrect: carnis cap:* 14.

grzechu: o! coby to było, móy BOZE, gdybyś bynaymniey nie groził? gdybyś nie był nagotował na poſtrach złośliwych, ani piorunow za życia, ani piekła po śmierci? [a] *Horremus minas Creatoris, & vix à malo avellimur; quid ſi nihil minaretur?*

Jakiego wy tedy BOGA wyſtawiacie ſobie? mówił Marcionowi Tertulian. Toż ia mówię grzeſznikom: iakążby wy dobroć uznawaliście w BOGU, gdyby on przez niekaranie grzechow puſzczał człowieka na wſzyſtkie niegodziwe iego pożądliwości? Czyliż może BOG być pierwſzą przyczyną dobrego, nie będąc nieprzyiacielem złego; a za tym burzycielem, prześladowcą, mścicielem? *Niſi qui expugnator, niſi qui & punitor?*

Co więkſza, mówi Tertulian; ieżeli BOG nie ieſt dobry aż do karaniá złego, tedy nie ieſt ſprawiedliwy; a ieżeli nie ieſt ſprawiedliwy, iakoż ia będę ſpodziewał ſię obietnic dobroci iego? Jeżeli on nie ma mocy karać za gŕzechy naſze, nie ma też mocy płacić za naſze dobre uczynki. *Quâ fiduciâ bonum ſperem*

[a] *Adverſùs Marcionem lib: 2. cap: 13.*

rem, ſi hoc ſolum poteſt? Nie mogę ia tedy, wnoſi tenże Tertulian, poiąć rozumem BOGA, tylko ſtawiaiąc go ſobie w myśli Panem równie ſtraſznym dla ſurowości iego potęgi, iako też miłym dla przyiemności iego dobroci: *Perfectum & patrem & Dominum; patrem poteſtate blanda, Dominum ſevera.*

Na to ſię oglądaiąc prawdziwi wierni zawżdy poglądali na złe powodzenia iako na prawdziwe dobra. Co mi ſię teraz przytrafia, mówił Dawid do naywyżſzego Kapłana Sadoká, BOG tego chce; a czego on chce, to z moim ieſt dobrem: niech on zemną czyni, co będzie ſądził dobrego: [a] *Faciat, quod bonum eſt coram ſe.* A cóż za przygoda przytrafiała mu ſię na ten czas? Oto bunt przeciwko niemu włáſnego ſyna iego: był wygnany, odſadzony od tronu i ściganv od Abſalona. O! iak ſtraſzne nieſzczęście! a według niego, to było iego dobre: *Bonum eſt.* Co mi obwieſzczaſz, rzecz ieſt ſłuſzna i dobra, mówił Ezechiaſz do Proroka: (b) *Bonum eſt verbum Domini, quod locutus es.* A co

(*a*) 2. *Reg*: 15. 26. (*b*) *Iſaiæ* 39. 8.

co mu on obwieſzczał? Oto wſzyſtkie porządkiem nieſzczęśliwości, ktore po iego śmierci miały ſię zwalić na iego familią i na iego króleſtwo. Według rozſądku prawdziwych ſynow Boſkich te ſkutki na pozór gniewu iego, ſą przeſtrogami, ſą lekarſtwami zgotowanemi na naſze dobre.

Rzeczecie mi: takowe przykłady dalekie ſą od nas; dużo ſię potym obyczaie odmieniły. Rzecz prawdziwa, MCi Panowie, tyle ile wieki. Ale czyliż prawda, (R. 1689.) żeby takowe przykłady były od nas dalekie? Nie mamyż przed oczyma naſzemi Królów i Królowych, ktorym chwała wiary ieſt miaſto wſzyſtkich czci ziemſkich; ktorym trzy korony nie ſą nic w porównaniu z Bogiem? W pośrzodci to tego wſzelkiemi niecnotami zarażonego wieku dał BOG narodzić ſię tym trzem Xiążętom, na tych potępienie, ktorzy o wiarę nie dbaią. Nie mówmy, żeby iuż nie było Dawidow, ani Ezechiaſzow: mamy ich równiaiących ſię dawnym w odwadze i w pobożności. Mówmy raczey, że mamy pogan, bałwochwalcow,

Epi-

Epikureyczykow, Faryzeuszow, u ktorych wiara tych Bohatyrow miana iest za podłość serca: u ktorych BOG nic nie iest; nie mówię, w porównaniu z wielmożnościami i koronami świata; ale w porównaniu z naymnieyszemi dobrami, ktore łudzą zmysły. Przyganá to, ktorą Salvianus zarzucał Chrześcianom wieku swego, i ktorą ia widzę w Chrześcianach wieku naszego: (a) *Solus nobis in comparatione omnium Deus vilis est.*

Nie inaczey, MCi Panowie, BOG sam w sobie iest bez porównania; BOG w ostrym przenikaniu dowcipu naszego, nie stosuiąc go do naszych interessow i do naszych uciech, ieszcze podobno widzi się czymsiś; i otrzymuie tam od nas nieiakie odezwanie się względu. Ale BOG porównany i naprzeciw stawiony z naymnieyszym dobrem, ktore wzbudza namiętności nasze: BOG i punkt honoru; BOG i ponęta zysku; BOG i pokazowanie się szczęścia otwieraiącego się wyniosłości naszey; BOG i łudząca powaba znikomey urody; BOG i wszystko, cokolwiek się nam podoba

[a] *De Guber: Dei lib: 6.*

z krzywdą Boſką: o! co BOG ieſt na ten czas w umyśle naſzym? co my ſobie przekładamy? na iakim ſtopniu kładziemy BOGA? niżey nad wſzyſtko, co nie ieſt Bogiem. Co przecie, mówi Salvianus, nie dzieie ſię oprócz z ſamym tylko Bogiem. Nie obchodziemy my my ſię tak z potęgami ziemſkiemi: *Solus nobis in comparatione omnium Deus vilis eſt.* Oznaymią nam Panowie, ktorym nas poddała fortuna, wolę ſwoią. Rzekną; iuż ſię idzie, ſpieſzy, leci ſię na lep: pomni ſię na prawo, ktore na nas maią; na dobro, ktore nam wyświadczyli; na złe, ktore nam mogą uczynić. A ciebie, wſzechmocny BOZE, nie ſłucha ſię, o tobie zapomina ſię, tobą ſię gardzi, na ciebie ſię powſtaie, na ciebie nie ma ſię żadnego względu: *Solus nobis Deus in comparatione vilis eſt.* Panie, zemściy ſię, pokarz, zburz tych krnobrnych poddanych. Ach! raczey przebacz ſłabości i ułomności naſzey. Będzieſzże, Panie, prześladował iedyne liście, (a) ktore wiatr porywa, iedyne plewy wyſuſzone od gorąca. Oto teraz co my ieſteśmy! A cóż będziemy w momencie?

Nie

(a) *Job* 13. 25. *&c.*

Nic tylko zgnilizna; i ciała naſze iako ſzaty naſze zgryzione od robakow: godnieyſi politowania twego, niżeli gniewu twego. O! BOZE naywyżſzy w panowaniu, naywyżſzy w dobrzeczynieniu! wſław możność twoią nad nami raczey przez wielkość odpuſzczenia, niżeli przez wielkość zemſty. *Amen.*



KAZANIE

Na WTOREK po DRUGIEY NIEDZIELI w POST.

O Zażywaniu władzy.

Nolite vocari Rabbi; unus enim est Magister vester: omnes autem vos fratres estis. Matth: 23.
Nie każcie się zwać Nauczycielami; albowiem ieden iest Nauczyciel wasz: a wy wszyscy iesteście bracia. Y Oyca nie zowcie sobie na ziemi; albowiem ieden iest Oyciec wasz, ktory iest w Niebiesiech.

Nayiaśnieyszy Panie.

NIe dostoieństwu to Oyca, ani dostoieństwu Nauczyciela i Pana daie tu tę przyganę Chrystus: nie użyczył on ludziom tych dostoieństw władzy, żeby im miał zazdrościć ich imion. Na występki to ukryte pod temi imionami i na ladaiakie ich zażywanie wzbudza on uwagę naszą. Nie umykaymy iey nau-

nauce, ktorą nam podaie; a obrócone do Piśmiennych i Faryzeuszow przygany niech dla nas będą właściwemi przestrogami.

Trzy istotne niedoskonałości psuią władzę publiczną i prywatną. Rospusta; mniema się tam wszystko sobie być wolno. Pycha; nie widzi się tam nikogo tylko siebie samego. Nieużytość; nie ma się tam żadnego względu na kogo inszego. Dawało się to widzieć u Zydow; daie się to widzieć u Chrześcian. Wyliczanie, ktore Zbawiciel czyni postępkow Faryzayskich, iest wyobrażeniem postępkow naszych. Nic on im nie przyczytuie, coby nie było obwinianiem nas. Ale pierwey niżeli sobie poczyna iak sędzia, obchodzi się z nami iak lekarz; iakież nam lekarstwa podaie?

Trzy nauki wzięte z samego gruntu wiary, a nawet i rozumu. Pierwsza iest, że przy iakieyżekolwiek władzy i na iakimżekolwiek stopniu iesteśmy; wszyscy nie mamy tylko iednego Oyca i iednego Pana, ktory iest w Niebie; a za tym że nie iesteśmy panami, ani maiącemi

zwierz

zwierzchność, tylko pod kim inszym? (á) *Unus est Magister vester: unus est Pater vester, qui in Cœlis est.* Druga nauka iest, że dla naszych różnych wzaiemności i dla naszych wspólnych potrzeb, wszyscy iesteśmy rowni, wszyscy bracia; a za tym, że nie iesteśmy panami, ani maiącemi zwierzchność, tylko za pomocą kogo inszego: *Omnes autem vos fratres estis.* Trzecia nauka, że na fundamencie tey wzaiemney pomocy, iesteśmy nie tylko bracia, ale słudzy iedni drugich; a za tym że nie iesteśmy panami i maiącemi zwierzchność tylko dla kogo inszego: *Qui major est vestrûm, erit minister vester.*

Uprzątniymy tedy z myśli naszey, na iakimżekolwiek dostoieństwie iesteśmy, wszelkie roienie sobie niepodlegania nikomu. Nie masz władzy, ktoraby nie była naypierwey podległa komu inszemu: to lekarstwo na rospustę. Powtore, wspierana przez kogo inszego: to lekarstwo na pychę. Potrzecie, naznaczona dla kogo inszego: to lekarstwo na nieużytość. Trzy prawdy, ktorych łatwo mi

iest

(a) *Matth: 23. ℣ 9.*

ieſt wam dowieść: ale nie maſz tylko BOG ſam, ktoryby mogł ie wam dobrze w umyſł wpoić. Prośmy go o tę łaſkę. *Ave MARIA*.

PIERWSZA CZĘSC.

PIśmienni i Faryzeuſzowie zaſiedli, powiada Chryſtus, na ſtolicy Moyżeſzowey. Ztamtąd mowią, ogłaſzaią wyroki prawa, piorunuią na grzeſznikow: zdaie ſię, iakoby z uſt ich głos ſamego Prawodawcy ſłyſzało ſię. Zkądże im ta władza, ieżeli nie od tegoż ſamego BOGA, ktory ią był dał Moyżeſzowi. A tym czaſem te narzędzia i organy ſamego BOGA, iego imieniem mowiąc, przykazuiąc, nauczaiąc i grożąc: nie czynią bynaymniey tego, co przepowiadaią. Zdaią ſię opierać iawney roſpuście, a ſobie pozwalaią wſzelkiey wolności: iakby ſami nie znali Pana, ktorego ogłaſzaią innym; i byli poſtawieni na czole wſzyſtkiego ludu, ſami nie będąc pod kim innym: (a) *Dicunt & non faciunt*.

My-

(a) *Matth: 23. 3.*

Mylicie się uczeni, możni, bogaci, panuiący; nic wy nie macie oprocz tego, czego wam BOG użycza; i nie iesteście nic więcey tylko to, czym on was uczynił. On to iest, mowi Swięty Paweł, głową wszystkiey mocy i wszystkiego panowania: [a] *Caput omnis principatûs & potestatis*. On, mowi Salomon, przez ktorego Krolowie kroluią, i przez ktorego Xiążęta rozkazuią: (b) *Per me Reges regnant, per me Principes imperant*. Od niego to oni wszyscy maią mądrość, wziętość, siłę i insze przymioty, ktore ich wynoszą nad innych ludzi: *Meum est consilium, mea prudentia, mea est fortitudo, mecum sunt divitiæ*. Wy mowicie, że wszystkie te przymioty, ktore przykładaią się do waszey władzy, i iednaią wam powagę, przychodzą wam przez pilność, przez pracę, przez szczęście, przez trefunek, przez dobicie się, przez nabycie, przez darowanie, przez nastąpienie prawem urodzenia. Podźcie do źrzodła początkowego: a znaydziecie tam BOGA waszego rozrzucaiącego na ludzi i w szczegulności na was

(a) *Coloss*: 2. 10. (b) *Prover*: 8. 15.

was te znaki rożności od pospolitego gminu, te charaktery zwierzchności; ktore nie tylko nie maią wam być pochopem do rospusty, ale ieszcze powinny was utrzymywać w granicach należytey wierności. Ktoreż to są te granice? Oto te dwie: że ponieważ każdy zwierzchność maiący, ktożkolwiek on bądź, nie ma zwierzchności, tylko będąc pod Bogiem: naprzod tedy, powinien BOGU takież posłuszeństwo, iakiego czeka od podległych sobie. Powtore, nie powinien rozkazować podległym sobie, tylko utrzymuiąc ich posłusznemi BOGU. Oto są dwie sprawiedliwe granice władzy ludzkiey podległey władzy Boskiey.

I. Naprzod każdy maiący żwierzchność powinien takież posłuszeństwo BOGU, iakiego sam czeka od innych ludzi. Naypierwey bowiem winien mu ie przez wszelaką słuszność. Zaiste ponieważ tez same prawa władzy, ktore utrzymuiemy z tak wielkim rozruchem, nic więcey nie są, tylko iedyne uczestnictwo praw Boskich; byłaby to rzecz wielce nierozumna, żeby zażywa-

iąc

iąc ich na utrzymanie poddanych naſzych w powinności, chcieliśmy zrzucać z ſiebie ich ciężar, gdy on na nas ſamych ſpada. Jakiego na myśl nie przywodzi względu imię ſamo oyca lub pana. Tychci imion zażywamy na powściągnienie roſpuſty tych, ktorzy nam ſą podlegli: zaraz Nieba i ziemi przeciwko nim wzywamy, gdy ſię do tego względu nie znaią: i wſzyſtko nam poddaie ſię na te ſłowa. O! przedziwne rzeczy przewrocenie! mowi BOG przez Malachiaſza Proroka: Syn ſzanuie oyca ſwego i niewolnik pana ſwego: *Filius honorat patrem & ſervus Dominum ſuum.* Ja zaś oyciec i pan ieſtem, i za takiego mię uznaią. Więc ieżeli ieſtem oyciec, gdzież ieſt powinna mi cześć? a ieżeli ieſtem pan, gdzież ieſt powinne oglądanie ſię na mnie? [a] *Si ergo Pater ego ſum, ubi eſt honor meus? Et ſi Dominus ego ſum, ubi eſt timor meus?*

Ale choćbyśmy nie byli mu winni tego poſłuſzeńſtwa przez ſłuſzność, tedy mu go winni ieſteśmy przez wdzięczność. Ktoraż niewdzięczność więkſza

[a] *Malach:* 1. 16.

kſza iako nie znać ſię do poſłuſzeńſtwa temu, przez ktorego was wſzyſtko ſłucha? Ow Jozef tak ſławny dla ſwoiey cnoty, iakieyże pobudki zażywał na utrzymanie iey przeciwko złey żądzy żony pana ſwego? Jako? mówił on, pan moy zdał na moy rządek wſzyſtką maiętność ſwoią; (a) wyniosł mię nad wſzyſtkich ſwoich ſłużących; a iabym mu czynił w honorze krzywdę, iemu, ktory mię na honor wyſadził? Jabym mu był niewierny, iemu, ktory we wſzyſtkim polega na moiey wierności? Jabym czynił nierząd i zgorſzenie w domu iego, iemu, ktory chce, żeby tam wſzyſtko działo ſię za moim rozporządzeniem?

A choćby i wdzięczność mało w nas miała ſkuteczności, przecież powinniśmy BOGU te poſłuſzeńſtwo z właſnego naſzego intereſſu, dla ziednania władzy naſzey iey wagi i iey mocy. Tak a nie inaczey, mówił Tertulian do owych Ceſarzow bałwochwalcow: interes w tym człowieka, żeby ſłuchał BOGA: (b) *Intereſt homini cedere Deo.* Człowiek

[a] *Gen:* 29. 9. [b] *Apol:* 33.

wiek ziednoczony z Bogiem swoim przez poddawanie mu się wierne, nie iest tylko ieden z Bogiem i tenże sam Rządca, iedna i taż sama władza; ktora wcale ma inszą górę nad poddanym, niżeli władza człowieka bez BOGA. Człowiek nieposłuszny BOGU pociąga do nieposłuszeństwa swoich poddanych: iego przykład osłabia iego rozkazy: iego postępki są nauczaniem i pobudką nieposłuszeństwa. Rzadka to iest, żeby pan miany w domu swoim za człowieka bez wiary, bez prawa, bez uwagi, bez pomiarkowánia; miał służących pomiarkowanych, wiernych i z poszanowaniem. We wszystkich członkach odzywaią się nieporządności głowy. Pierwszy on doznawa skutku swego złego sprawowania się. A to, mowi Swięty Augustyn, za sprawiedliwym sądem Pana BOGA. Nie iesteś ty iemu posłuszny, mowi on, iemu, ktory iest Panem twoim: będziesz że ponosił wzgardę od własnego sługi twego: (a) *Quia non obtemperas Domino, torqueris à servo.*

Przydaię ia na koniec, że choćby nas

własny

(a) *In Psal:* 146.

właſny naſz interes nie pociągał do poddawania ſię BOGU; tedy honor, albo raczey wſtyd i hańba nakłania nas do tego. Z iakim wy czołem moglibyście wywodzić poddanym waſzym ſłuſzność i potrzebę ich powinności, noſząc na tymże czole znaki waſzego buntu: iako wám odezwać ſię z naganą rozwiozłości cudzych, będąc wy ſami ná celu iawnych przymówek? Czyliż upoiona zatopieniem ſię w świecie i opanowana duchem próżności matka, będzie dáwała córce ſwoiey, ktora ſię na nią zapatruie, przykazania ſkromności? Będzież iey ſtawiała przed oczy za ſprośne ſtraſzydła te rzeczy, ktore ſamá ma ſobie za igraſzkę? Będzież iey zabraniała tego przez ſwoią władzę, do czego ią wiedzie przez ſwoie ſprawowanie ſię? Na iaką pogardę nie podaie ſię ow ſędzia na ſądowym krześle pokazuiący ſurowość na pokrycie ſwey rozwiozłości; a przeſtępca tychże ſamych praw, o ktore udaie ſię mścicielem; ow na pozor obrońca, a ſkryty niewinności gwałciciel; i częſtokroć winnieyſzy ni-

żeli winowaycy, ktorych karze: (a) *Qui ſedet*, mówi Swięty Cypryan, *crimina vindicaturus, admittit*. Bądźmyż tedy dlá praw, dla publicznego porządku, i dla BOGA z tym ſamym podleganiem, iakiego domagamy ſię od drugich; ponieważ BOG ieſt początkiem i dawcą mocy, ktorą my mamy nad drugiemi. To pierwſzy ſkutek wierności; podźmy do drugiego.

II. Pochodzi on z teyże ſamey przyczyny. Zoſtaiecie pod Bogiem, ktory ieſt dawcą tey władzy, ktorą macie nad drugiemi. Więc nie będziecie niemi władnoć, tylko utrzymuiąc ich w poſłuſzeńſtwie ku BOGU. To druga konkluzya. O czym poſłuchaycie, proſzę, przedziwney nauki Swiętego Pawła. Wſzyſtko pochodzi od BOGA, mowi on do Koryńczykow: (b) *Omnia ex Deo*. BOG to był w Chryſtuſie, i w oſobie Chryſtuſowey iednał i przywracał ſobie świat: *Deus erat in Chriſto mundum reconcilians ſibi*. Tenże ſam BOG, ktory iednał i przywrácał ſobie świat, mowiąc przez uſta Syna ſwego, złożył też w nas

(a) *Epiſt*: 1. (*b*] 2. *Corinth*: 5. 18.

nas słowo iednania: *Posuit in nobis verbum reconciliationis*. BOG przez nas mowi, i przez nas czyni, nieiako tym sposobem, iako mowił i czynił przez Syna swego. Więc ponieważ Syn Boski, przydaie Apostoł, nie iest iuż na ziemi, my iesteśmy do was iego posłowie, tak właśnie, iak gdyby BOG namawiał was przez usta nasze: *Pro Christo ergo legatione fungimur, tanquam Deo exhortante per nos*.

Co Swięty Paweł powiedział o urzędzie Apostolskim, toż samo zgromadzeni tu Chrześcianie, mowcie o każdym urzędzie złączonym z zwierzchnością, na iakimżekolwiek dostoyności stopniu iesteście. BOG to w was iest przywracaiący i przyłączaiący do siebie wszystkie części świata: *Mundum reconcilians sibi*. Wy iesteście związkami, ktorych on zażywa na te ziednoczenie. Przez was to, rodzice, wiąże BOG z sobą tę potomność, ktora się ma narodzić ze krwi waszey. Przez wás to, Magistraty, przywiązuie on do siebie owe niepowolne pospolstwo, ktoreby same tylko swoie namiętności za prawa mieć chciało. Przez was to,

Panowie, utrzymuie on przy sobie tyle nędznych, ktorychby niedostatek przywiodł do puszczenia się na wszystko złe i do ostatniey rospaczy. Przez was to, Xięża i Pasterze, przyłącza on do siebie tyle słabych owieczek, ktoreby odłączyły się od trzody. Przez was to, Monarchowie, łączy on z sobą tyle narodow, tak odmiennych skłonnościami i obyczaiami: *Mundum reconcilians sibi*. A za tym i nie dla czego innego podał on do ust waszych słowo iednoczenia, i nie tylko słowo łagodności, uprzeymości i przychylności; ale też i słowo stateczności, ostrości, gromienia, i na koniec, władzy na przyciągnienie wszystkich ludzi pod iarzmo wszechmocnego BOGA: *Posuit in nobis verbum reconciliationis*. Wy iesteście iego posłami, iego sprawcami, naznaczonemi na wykładanie iego praw, na utrzymywanie iego interessow, na poskromianie tych, ktorzy go obrażaią, na obronę tych, ktorzy mu służą na wydawanie woyny iego nieprzyiaciołom, na iednanie pokoiu iego przyiaciołom, zgoła na rozszerzanie wszędzie iego imienia i iego chwały: *Legatione fungimur*

gimur. A za tym kiedy wy mowicie w dostoyności máiących zwierzchność, iest to właśnie, iak gdyby BOG mowił przez usta wasze; kiedy wydaiecie wyroki wasze, iak gdyby BOG wydawał; kiedy gromicie dzieci wasze, iak gdyby BOG gromił; kiedy napominacie poddánych waszych do ich powinności, iak gdyby ie BOG sam napominał: *Tanquam Deo exhortante per nos*.

A czyliż, MCi Panowie, poseł lub sprawca, sprawuiąc takowy urząd, powinien inaczey poczynać sobie, a nie według chęci Pana swego? Cożby to więc było, żeby on miasto postępowania sobie według roskazow Pana swego, nie szedł tylko za swemi wymysłami i za swemi własnemi namiętnościami? Żeby miasto utrzymywania praw Pana swego, iedynie swoich tylko korzyści szukał? Żeby miasto obracania wszystkiego ku chwale Pana swego, obracał do siebie samego wszystek honor i kadzidło? Zeby miasto pozyskowania Panu swemu serc wszystkich, nie starał się tylko ie odwracać od iego usług? Na koniec, żeby na te wszystkie zdradzania zażywał przeciwko niemu owychże sa-

mych charakterow i dowodow władzy, ktoreby miał od niegoż? Zeby Moyżeſz na przykład, posłany na nauczanie Zydow zakonu Bożego, zażył był na ugruntowanie bałwochwalſtwa teyże ſamey mocy, ktorą go był BOG uzbroił? Zeby Jozue wybrany od BOGA na wyniesienie Izraela ná oſtatnim upadku Pańſtwa Amalecytow i różnych Paleſtyńſkich króleſtw, zażył był na rozſzerzenie ich Pańſtwa tychże ſamych wóyſk, ktorych mu BOG powierzył był rządu. O! coby to była za zdrada! co za niewierność! Już to ieſt, Mocarze ziemſcy, co wy czynicie codziennie, kiedy tey powagi i mocy, ktorą wam BOG dał względem mniey możnych, zażywacie na popieranie praw waſzych z krzywdą praw Boſkich. Kiedy za nic macie wyſtępki waſzych ſłużących, chciwość waſzych urzednikow, bezbożność waſzych poddanych: byle tylko byli powolni w iarzmie, i zawżdy gotowi na waſze rozkazy. Kiedy z oſtatnią niedotkliwością na krzywdy, ktore ſię wam dzieią, łączycie oboiętność na krzywdy, ktore ſię dzieią BOGU. Kiedy tym

okry-

okryślacie cnotę waszą, żeby dogodzić, wszystkim ludziom, żeby uspokaiać kłutnie, żeby utrzymywać wszystko w porządku i w pokoiu; polecaiąc tym czasem osobom bez talentow, bez sił i bez imienia, poprawę ladaiakich obyczaiow. Jesteście możni i mocni, ale pod Bogiem: więc nie iesteście możni i mocni tylko na pociągnienie wszystkiego do służby Boskiey.

Ztąd poymicie rozumienie słow Swiętego Pawła: (a) *Omnis anima potestatibus sublimioribus subdita sit*. Niechay wszelka dusza żyiąca, mówi on, będzie posłuszna mocom wyższym, według ich dostoyności i stopnia: lud Panom, Panowie Xiążętom, Xiążęta Monarchom, a Monarchowie BOGU. Ale niechay zawżdy zwierzchność Boska górę ma, tak, że ieżeliby, mówi Swięty Augustyn, zaszło sprzeciwianie się władzy, ieżeliby człowiek i BOG dawali roskazy przeciwne, tedyby wy byliście zawżdy gotowi pogardzić władzą niższą, dla poddania się wyższey: (b) *Hìc sanè contemne potestatem, timendo potestatem*. A to iest, co po

(a) *Rom.* 13. 1. [b] *Serm: 6. de verb: Dom: cap: 8.*

większey części czyni grzechy Panow daleko ſzkaradnieyſzemi przed Bogiem, niżeli grzechy poſpolitego ludu. Lud poſpolity widzi nad ſobą tyle rozmaitych władz: ogląda ſię na władzę BOGA, ogląda ſię na władzę ludzi, ktorych po ſtopniach widzi wywyżſzonych nad ſwoią głową. Czeſto nie może być poſłuſzny iednemu, bez ſprzeciwienia ſię drugiemu; i nie może ſię odważyć na iedno bez uczynienia ſobie nieprzyiaciela z ſwego pana álbo z ſwego BOGA. Znayduie tedy w tey walce nieiaki kſztałt wymówki. Może mówić BOGU: byłem zwiedziony, zmieſzany, nagnany, przymuſzony do grzechu, przez tych, ktorycheśmi dał za Panow. Jeżelim ci nie był poſłuſzny, to tylko przeto, żem nie śmiał. Ale wy, Panowie, ktorzy roſkazuiecie, ktorym wſzyſtko ieſt poſłuſzne, ktorym wſzyſtko uſtępuie: co wy będziecie mogli rzec BOGU, ieżeli nie to tylko: ieżelim ci nie był poſłuſzny, to przeto, żem niechciał.

Niechciałeś? Powinienżeś był mieć wolą różną od woli iego? Chryſtus głowa ludzi, nie znał w ſobie woli pa-

nuiącey inſzey od woli Boſkiey: nie ſzukam woli moiey, mawiał on, ale woli Oyca mego, ktory mię posłał: (a) *Non quæro voluntatem meam, ſed voluntatem ejus, qui me miſit.* Nie mogę nic czynić z ſiebie ſamego: (b) *Non poſſum ego à me ipſo facere quidquam.* Z tym wſzyſtkim iednak o Chryſtuſie to powiedziano, że ſię nic bez niego nie działo: (c) *Sine ipſo factum eſt nihil.* To reguła do zachowywania dla Panow; niechay u nich, w ich domach, w ſprawowaniu ich urzędow nic ſię nie dzieie bez nich: *Sine ipſo factum eſt nihil.* A iednak wſzyſtko czyniąc, niechay nic nie czynią ſámi z ſiebie; tylko wſzyſtko za wolą Boſką: *Non poſſum ego à me ipſo facere quidquam.* O co za chwała dla Monarchy módz powiedzieć: *Tego nie mogę*, we wſzyſtkim tym, co ſię ſprzeciwia uczciwości, ſprawiedliwości, rzetelności. Niechay on nie uważa bynaymniey na daiące ſię mu ſłyſzeć mruczenie łakomych, zazdroſnych, wynioſłych, nienaſyconych. Gdyby chciał, będą mówić oni, mógłby mię słowem iednym uczynić ſzczęśliwym; ma dobra, ma urzę-

(a) *Joan:* 5. 30. (b) *Ibidem.* (c) *Joan:* 1. 13.

urzędy, ma szczęście w swych ręku; może wszystko, od niego samego rzecz zawisła. Ni, mówi na to człowiek rozsądny, nie mogę ia, tylko co BOG chce, co słuszność pozwala, czego rozum wyciąga: *Non est meum dare vobis*. Ale co tylko iest według BOGA, wszystkiego możecie oczekiwać od mey gorliwości i od mey władzy; albowiem władza moia nie tylko iest pod kim inszym, ale przez kogo inszego, i dla kogo inszego. Obaczemy to w dalszey mowie.

DRUGA CZĘSC.

Gdybyśmy nie zostawali w inszym podleganiu, tylko w tym, ktore nas poddaie BOGU; nie tylkobyśmy ztąd nie czuli żadnego wstydu, ale ieszcże moglibyśmy to sobie mieć za honor: ponieważ nie ma sługi, ktoryby nie poczytywał ku czci swoiey możności pana swego. Aleź BOG ná utrzymanie nas w poddaństwie potrzebnym pospolitemu dobru całego świata, uczynił nas wszystkich podległemi iednych drugim: rowni, wyżsi, niżsi, wszyscy iesteśmy związani

zani pospolitym związkiem wzaiemnych naszych potrzeb. Ztąd idzie, że nie tylko nikt nie może się obeyść bez pomocy kogo inszego; ale nawet że i naymożnieyszym ieszcze to mniey rzecz podobna niżeli innym. Zostaią oni w potrzebie być wspierani od kogo inszego iako wszyscy inni ludzie, i ieszcze bardziey niż wszyscy inni ludzie. Dwie uwagi zdolne upokorzyć wszelką pychę zwierzchności.

I. Pierwsza z nich namieniona nam iest przez Chrystusa w owey przymówce, ktorą on daie Faryzeuszom i Piśmiennym Zydowskim. Nadstawiaią się, mówi on, swoim dostoieństwem, na ziednanie sobie u ludzi poszanowania; nic nie czynią, tylko aby byli widziani: (a) *Omnia opera sua faciunt, ut videantur ab hominibus*. Lubią pierwsze mieysca na schadzkach, na biesiadach: *Amant primos recubitus in cœnis, in Synagogis*. Nie czyńcie iako oni; pomniycie, że wszyscy iesteście bracia; mowię, wszyscy, nikogo nie wyimuiąc: [b] *Omnes autem vos fratres estis*. Starsi i młodsi, to prawda;

[a] *Matth*: 23 5. (*b*) *Ibidem* ✝ 9.

wda; ale wſzyſcy iednakowi w naturze i iednymże podlegli potrzebom. Jakiżkolwiek wſtręt maią Panowie od tego braterſtwa tak zaleconego w Ewangelii; muſzą iednak radzi nie radzi przyznać ie; albo ſię mieć za inſzego rodzaiu ludzi, nie tego co inni z ludzkiego rodzaiu. Poki przyznaią, że ſą ludzie, i że my ieſteśmy ludzie iako i oni; nie mogą na ſiebie poglądać, tylko iako na ſkładaiących z nami iedne ciało, i będących częściami iedneyże całości.

Do czegoż nas wiedzie ta prawda? do wſzyſtkich owych ſzczegulności, ktore wylicza Swięty Paweł na pokazanie nam niepodobieńſtwa, ktore w nas ieſt, do obeyścia ſię iednym bez drugich, i do utrzymania ſię w ſwoim odſtrychnieniu ſię. Głowá, mowi Swięty Paweł, iakieżkolwiek ma wygorowanie nad inne części ciała, nie może iednak mowić nogom: nie ieſteście mi potrzebne: ani oczy, iakożkolwiek ſą pełne przenikaiących promieni, mowić mogą rękom: nie mamy was potrzeby: (a) *Non poteſt oculus dicere manui: opera tua non indigeo;*

aut

(a) 2. Corint: 12. 21.

aut caput pedibus. Gdyby też noga mowiła: ponieważ nie ieſtem ia ręką, więc nie należę do ciała; czyliżby przeto przeſtała należeć do ciała: *Si dixerit pes: quoniam non ſum manus, non ſum de corpore; non ideo non eſt in corpore*. BOG chciał żeby było wiele członkow, a żeby wſzyſtkie iedne tylko ciało ſkładały: *Poſuit Deus membra, unum autem corpus*.

Kiedy libertynowie ſłyſzą nas ogłaſzaiących tę naukę, zaleconą przez Chryſtuſa i przez Swiętego Pawła; podobno poglądaią na nią, iako na ſztukę wymyśloną od ludzi podłych, iacy byli wſzyſcy Apoſtołowie: ku nieiakiemu pocieſzeniu ſię w upośledzeniu ſwoim przez ich podłość, kładąc ſię tak w nieiakiey równości z panami.

Ale co oni mówić mogą i wy też, kiedy ſłyſzycie tęż ſamą prawdę z tąż ſamą doſadnością wychodzącą z uſt iednego poganina? Jeſt, mówi ów poganin, ściſłe złączenie, ściſłe zpowinowacenie (a) między wſzyſtkiemi iſtnościami rozumnemi. Y nie dopuſzczaiąc rozumieć, iakoby mu ta prawdá trefunkiem tylko

(a) *Marc: Aurel: lib: 3. cap: 4.*

tylko wypadła: wſzyſtkie rzeczy, mówi on gdzie indziey, ſą związane między ſobą świętym iakimſiś węzłem. (a) Nie maſz wcale nic, coby było obcego iedno drugiemu. Nie maſz tylko ieden świat, ktory ogarnia wſzyſtko; tylko ieden BOG, ktory ieſt we wſzyſtkim; tylko iedne rozeznanie, iedna prawda, iedna doſkonałość poſpolita wſzyſtkim rozumnym iſtnościom.

Zachodzi ten poganin ieſzcze daley; przywłaſzcza on ſobie porównanie, iakie tam uczynił Swięty Paweł, wſzyſtkich ludzi świata z członkami iednegoż ciała. Będzie ſię, mówi on, przeiętym prawdą tego wzaiemnego z ſobą związania, ieżeli będzie ſię ſobie częſto to przypominało: ieſtem członkiem iednego ciałá, ze wſzyſtkich iſtności rozumnych złożonego. A poganin ten, MCi Panowie, nie był to człek iaki podły, ani ieden z owych pełnych prożności Filozofow, náwykłych pogardzać wynioſłością panow przez wynioſłość ieſzcze większą. Ten poganin, Kaznodzieia równości i ściſłego powi-

no-

(a) *Liv:* 7. 10.

nowactwa wszystkich między sobą ludzi, był to Cesarz Rzymski, ktorego iego dostoieństwo i iego potęga wynosiły nad wszystkich ludzi. Widział on to oczyma rozumu swego tak iasno, że mógł nauczáć całego świata, wiekow przytomnych i przyszłych; że naypodleyszy ze wszystkich iego poddanych był iego powinowatym i iego bratem. Y znaydował w tym wiarę u Rzymian, a nawet przeto był u nich w podziwieniu. Chrystus zaś i Swięty Paweł, nie znayduią tego u tych, ktorzy się zowią Chrześcianami; i ktorzy nie wstydzą się być mniey pokornemi i mniey powolnemi na nauki rozumu, niżeli byli niewierni.

Mówię to Panom: wasi poddani i wasi słudzy są wasi bracia; i to mówi Chrystus. Zaiste, rzeką oni, są moi braciá w Chrystusie, ile do powinności miłości Chrześciańskiey. Nie tylko; ále ieszcze wasi bracia co do natury, i co do powinności ludzkości. To Cesarz, poganin ieden, mówi do siebie samego i do was wszystkich.

Ale odłożywszy na stronę wszystką

Fi-

Filozofią pogańską i Chrześciańską; nie masz pana, ktoryby przypatrzywszy się sobie i swemu stanowi, nie znalazł szkopułu na rozbicie swey wynioſłości w samey nawet możności swoiey i w swoim własnym nazywaniu się panem i Monárchą. Wzaiemna ieſt niewola między iego sługami i między nim; ponieważ wzaiemne ieſt niepodobieństwo między niemi i między nim obeyść się bez siebie. Coby czynili słudzy bez pomocy i opieki ich Pana? rzecz prawdziwa, [a] odpowiada Swięty Augustyn. Dla tego sługa potrzebuie pana, i to ieſt, co sprawuie niewolą sługi: *Eget servus tuus bono tuo, ut pascas illum.* Ale coby też czynił pan bez posługi sługi? i to ieſt, co sprawuie niewolą pana: *Eges & tu bono servi tui, ut adjuvet te.* Wy się macie za wielce wyniesionych nad sług swoich, przeto, że od was maią sposob do życia i wyżywienie. Maią i oni co wam zarzucić, na dowód, że i wy od nich macie też same pomocy. Zostawcie ich, ich ubóstwu, ich nieudolności; są zginieni: ale

[a) *Tract*: 8. *in Epist*: *Joan*;

ale niechay oni zostawią was waszey mniemaney możności, waszemu złotu i srebru; niech wam dopuszczą robić waszemi własnemi rękami, co robią dla was ich ręce: w co też się wy obrócicie ze wszystkiemi przymiotámi, ktore wam są powodem do ich pogardzania?

II. Jeżeli też iest iaka nierówność między niemi i między wami; mówię to na drugą uwagę, że cała korzyść z tey nierówności iest z strony niższych. Mniey oni potrzebuią was do zachowania się takiemi, iacy są, niżeli wy ich potrzebuiecie do utrzymywania was takiemi, iacy iesteście. Nie pokazuież się to oczywiście z obszerności potrzeb waszych? Jeden sługa nie potrzebuie tylko iednego pána; a iedeu tylko pan o iak wielu sług nie potrzebuie? Sługa nie potrzebuie tylko małoco rzeczy potrzebnych; a osobie pana równie iako i iego dostoieństwu o co rzeczy zbytnich nie staią się potrzebnemi? Wiem ia, że to w tey obfitości dóbr zbytnich i zbywaiących pokładaią chwałę swoią bogaci, i z tey miary maią się za znacznieyszych. Patrząc ci to na oka-

okazałość pałacu Salomonowego, na świetność ſukien iego urzędnikow, na wſpaniałość iego ſtołow i ogrodow, na ſześćdzieſiąt tyſięcy koni po iego ſtayniach, i na inne cudności dworu iego; prawie iuż tchu nie miała Krolowa Saba od zdumiewania ſię: (a) *Non habebat ultra ſpiritum*. Ależ ona była Krolowa, a on Krol; oboie nawykli nie inaczey ſądzić o możności, tylko z pyſznego pokazywania ſię i z ſławy.

Jeżeli iednak Salomon nie był możny tylko przez te zbytnie we wſzyſtko opływanie; tedy mogło ſię prawdziwie mowić, że niebył możny tylko przez ſwoie ſtraże, przez ſwoie ſprzęty, przez ſwoie ſłużących gminy, przez ſwoie konie, za tym przez ſwoie potrzeby. Był on mniey możny niżeli ow Mędrzec, ktory obeyrzawſzy ſię na życie bogatych, z tym ſię odzywał: o iak wiele tu rzeczy, ktorych ia bynaymniey nie potrzebuię, ktorych ia bynaymniey nie żądam, a za tym, od ktorych ia bynáymniey nie zawiſłem, ktorych nie ieſtem bynaymniey niewolnikiem! *Quam multis*

(a) 3. Reg: 10. 6.

tis non egeo! Już komu ieſt rzecz przyzwoita tak ſię chlubić z ſwey wolności? Czyliż nie raczey człowiekowi prywatnemu, niżſzemu, ubogiemu, niżeli bogatemu? Jeżeli kiedy Salomon mogł ſobie ią przyznawać, to iedynie w ową chwilę, kiedy wyliczaiąc ſwoie doſtatki i ſwoie roſkoſzy, uznawał ich przykrość i prożność: (a) *Vidi in omnibus vanitatem & afflictionem.*

Bo nie tylko okazałość życia panow, czyni ich potrzeby obſzernieyſze; ale też wielka potrzeba ich życia czyni ich potrzeby znacznieyſze: roſkoſzy nawet ich życia czynią ich potrzeby przykrzeyſze i bardziey doymuiące. Słuſznie ſię Krolom czyni honor dla ich mądrości w utrzymywaniu poddanych ſwoich w powinności, i dla ich odwagi w przywodzeniu woyſka ku odnieſieniu zwycięſtwa. Z tym wſzyſtkim iednak iák wiele innych rąk i innych głow oprocz ich, ieſt potrzebnych do ſzczęśliwego ſkutku ich zamyſłow? Ktoreż ſerce większe i ktory potężnieyſzy umyſł nad ſerce i umyſł Dawida? Niezwyciężony tylu na-

(a) *Eccli*: 2, 11.

narodom, ktore postrach imienia iego trzymał w iarzmie: w iednym dniu opuszczony od swych poddanych, zdradzony od swego syna własnego i od własnych swych ludzi radnych, przyciśniony do porzucenia swego pałacu i swego miasta stołecznego; przychodzi na urągania podłego pospolstwa i na złorzeczenia sług swoich. Był to tenże sam Dawid, ale Dawid prawie sam tylko zostawiony. Jak wielu iego służących nie potrzebowali na uniknienie niebespieczeństwa, tylko swey własney podłości? Dawid znaiomy wszedzie nie ma na pozyskanie bespieczeństwa tylko ucieczkę, i to z sobą niebespieczeństwo niesie wszędzie, dokąd tylko uchodzi; trzeba mu prawie wszystkich iego poddanych, na ubespieczenie się od syna swego własnego.

Do wielkości takowych potrzeb nierozdzielnych od stanu pańskiego, przydaymy delikatność ich życia, ktora ich czyni bardziey czułemi na nie, i one czyni im bardziey przykre. Chwalą bohatyrow z wielkości ich umysłu w niedbaniu na przykrość i na boleść, i w

prze-

przezwycieżaniu przeciwności ſzczęścia. Ale ci bohatyrowie rzadcy ſą, i przeto ſą miani za bohatyrow. Zwyczayny ſkutek doſtatkow i wyſokiego ſzczęścia nie umacniać i hártować ſerce na wſzelkie potrzeby; ale raczey czynić ie niecierpliwe i ſtroſkane na naymnieyſze potrzeby. Za owym wielkim zbieraniem, chceniem i pragnieniem wſzyſtkiego, czuie ſię prawdziwe i dręczące potrzebowanie wſzyſtkiego, czego tylko niedoſtaie pragnieniom. Lud poſpolity, rzemieśnik, niewolnik, nie czuią takowey niewoli: bardziey oni ſą panami ſwych namiętności, bardziey umiarkowani w ſwych pragnieniach. Kontentuią ſię i obchodzą trocho, bo im zbywa na wſzyſtkim. Co ia mówię, nie żebym podchlebiał pyſze poddanych; ale na powściągnienie pychy panow, i na odkrycie im upokarzaiących okoliczności ich ſtanu; na przywiedzienie ich do wyznania, że ponieważ podleganie poddanych i panow i niepodobieńſtwo obeyściá ſię bez ſiebie ieſt zobopolne, i ieſzcze większe w panach niż w poddanych; tedy oni maią ſzczegulny

obowiązek zważać, ieſzcze to ieſt mało powiedzieć, owſzem ſzanować w poddanych ſwoich zobopólną potrzebę; i owe braterſtwo, ktorego żadne przodkowanie nie może zatrzyć, ani nawet w Królach. Imci to właściwie zalecił Duch Swięty: żeby ſerce ich nie podnoſiło ſię w pychę nad podległemi im ludźmi, ktorzy ſą ich bracią: (a) *Nec elevetur cor ejus in ſuperbiam ſuper fratres ejus.* Niech będą wynieſieni władzą i powagą doſtoyności i maieſtatu; to doſyć, czymby ſię ſobie ziednało poſłuſzeńſtwo: ale niech ſię nie wynoſzą nigdy nadętością i zbytnim o ſobie rozumieniem; to bowiem ieſt, czym ſię idzie w obrzydzenie, i odraża ſię poſłuſzeńſtwo. Zachowuiąc te pomiarkowanie, uyrzą cały świat ubiegaiący ſię do ſwoich usług: (b) *Omnes gentes ſervient ei.* Uyrzą narody ofiaruiące im w daninie ſwe bogactwa oráz z ſwym poddańſtwem; i mądlące ſię za ich życie i za ich ſzczęśliwe powodzenie: (c) *Dabitur ei de auro Arabiæ, tota die benedicent ei.* Lecz też i oni z ſtrony ſwoiey nie zanie-

(a) *Deuter:* 17. 20. (b) *Pſal:* 71. ℣ 11. (c) *Ibid.* ℣ 15.

niechaią względem ſobie podległych, obowiązkow ludzkości i towarzyſtwa: imię ubogiego i poddanego będzie u nich we czci; [a] będą przebaczać ich ſłabości; uczynią ſię ich opiekunami, iako ich BOG uczynił panami onychże: *Parcet pauperi & inopi, animas pauperum ſalvas faciet, & honorabile nomen eorum coram illo*. Te to ieſt pomiarkowanie należytey władzy, iakiey Duch Swięty podaie nam wzór na oſobie Salomona w Pſalmie ſiedmdzieſiątym pierwſzym. Trzeba na koniec, żeby Panowie byli w tym wyperſwadowani, że nie tylko trzymaią ſię iedynie przez kogo inſzego; co ieſt lekárſtwem ná pychę: ale ieſzcze, że ſą naznaczonemi dla kogo inſzego; co ieſt lekarſtwem na ich nieużytość. To trzecia i oſtatnia część.

TRZECIA CZĘSC.

Wróćmy ſię do Piśmiennych Ewangelicznych; byli oni z urzędu ſwego i przez wyſokie mniemanie o ich biegłości,[a] rządzcami obyczaiow ludzkich.

[a) *Ibidem* ℣ 13. &c

Na tym dostoieństwie, iakże też oni zażywali swey władzy? Oto obciążali ludzi powinnościami bez liczby, wkładaiąc ie na ich barki iako ciężary nieznośne; niechcąc tym czasem ani palcem tknoć się ich, na dopomożenie do ich znoszeniá: (a) *Alligant onera gravia, & imponunt in humeros hominum; digito autem suo nolunt ea movere.* Przeciwko tey nieużytości cóż za naukę podaie uczniom swoim Zbawiciel nasz? Między wami zaś, mówi im, ten ktory będzie większy, będzie sługą innych: (b) *Qui major est vestrûm, erit minister vester.*

Słyszycież, MCi Panowie, tę prawdę, wcale przeciwną posiadaiącemu was błędowi? Wy względem tych, ktorzy wam są podlegli, macie się za wolnych od owych pracowitych starań, ktore oni na was wkładaią przez swe usługi; a macie się za wolnych od nich przez przywiley waszey fortuny, i przez wysokość waszey dostoyności. Co wy przytaczacie na waszą wymówkę, to was obwinia i potępia. Czyliż to moia rzecz, mówisz, poniżać się do takowych po-

win-

(a) *Matth:* 23. 4. (b) *Ibidem* ℣ 11.

winności? Nieinaczey twoia, czemu? boś iest Pan, i bogaty, i znaczny w honorze i w powadze. Wiedz o tym, że takim iesteś iedynie dla pomocy nędznych; i że BOG nie miał inszego zamysłu tylko ten w różności, ktorą uczynił miedzy niemi a tobą.

Ow Cesarz poganin, o ktorym tu iuż rzecz była, mawiał, że iedna z náypierwszych i nayprzednieyszych powinnością człowieka, iest służyć dobru pospolitemu zgromadzenia ludzkiego. A S. Paweł zalecaiąc nam posłuszeństwo i poszanowanie, ktore powinno się Monarchom: *Potestatibus sublimioribus*: za pobudkę dawał, że są postánowieni od BOGA ná służenie dobru naszemu: [a] *Dei enim minister est tibi in bonum*. Chlubią się więc oni, że są naszemi panami a sługami Boskiemi: lecz oni też są naszemi sługami, naszemi obrońcami, naszemi opiekunami, naszemi pasterzami: ktore to imiona dawali sobie dawni Królowie, i ktore Dawid poczytał sobie za honor. Już te wszystkie imiona władzy nie zawieraiąż w sobie obowiązku panow do służenia

[a] *Rom.* 13. ℣ 4.

nia i baczenia w potrzebach ich ſług? Ztąd Swięty Auguſtyn wnoſi, że w Niebie nie bedzie żadnego panowania między Swiętemi, przeto, że tam nie będzie potrzeby żadney między Swiętemi: ponieważ ſtaranie około zabiegania potrzebom nędznych i ſłabych ieſt fundamentem wſzelkiego panowania: (a) *Ibi neceſſarium non erit officium imperandi, quia neceſſarium non erit officium conſulendi.* Nie tak ieſt ſporządzone ciało zgromadzenia i towarzyſtwa ludzkiego. Jako wſzyſtkie członki ciała potrzebuią w nim iedne drugich, tak też potrzebuią głowy, ktoraby panowała nad wſzyſtkiemi innemi; ale ktoraby panowała nad wſzyſtkiemi, upatruiąc dobra wſzyſtkich; znižaiąc ſtarania ſwoie aż do nóg, pamiętaiąc aż nawet o włoſach. *Qui major eſt veſtrûm, erit miniſter veſter.*

W tym wſzyſtkim, MCi Pánowie, ieſtże co, coby było wymówką nieużytości tych, ktorzy ſię zowią głowami, nie znaiąc ſię do inſzego urzędu głowy, oprócz odbierania czci z trzymania nayważſzego mieyſca w ciele? Te zaś ſą trzy

(a) *De Civit. lib: 19. 16.*

trzy ſkutki nieużytości. Pierwſzy ieſt, niewzruſzać ſię do czynienia dobrze. Drugi ieſt, nie być dobroczynnym tylko dla ſiebie. Trzeci ieſt, czynić źle drugim. Porachuycie ſię z ſobą w tych trzech wyſtępkach tak zwyczaynych, a iednak tak przeciwnych człowiekowi będącemu na honorze.

I. Nie ieſteś wynieſiony na zwierzchność tylko dla kogo inſzego: więc ieſteś wynieſiony nie na to, żebyś nic nie robił. To pierwſze wnieſienie. Miałożby ci ſię mówić, co Izaiaſz Prorok mówił od BOGA do owego ſławnego Sobny, ktory ſię był wdarł na urząd kościelny: (a) *Quid tu hìc, aut quaſi quis hìc.* Co ty tam robiſz, albo iak kto tam ieſteś? To ieſt, czyie mieyſce trzymaſz? Jak go utrzymuieſz? Co za poſtać tam noſiſz? Widzęć ia w prawdzie iakąś poſtać na tobie. Widzę cię z orężem u boku, to poſtać ſzlachcica: z kiiem znaczącym władzę woyſkową w ręku, to poſtać Officiera: z purpurą na barkach, to poſtać Senatora: z wygoloną na głowie koroną i w długich ſukniach

(a) *Iſaiæ* 22. 16.

kśiach; to postać Duchownego: z liczną assystencyą ludzi, karet, koni, to postać człowieka możnego. Ależ czyli człowiek możny, lub Duchowny, lub woyskowy, lub radny, lud dworski, nic więcey nie iest tylko postać? Myśliłżeś iuż iako na zupełnym przedsiewzięcia twego terminie, tak żyć, tak umierać, nosić imię, nie stosuiąc się do niego; zostawiać na grobie tytuły, nie znawszy się za życia do wypełniania powinności tych okázałych tytułow? Izaiasza to iest do ciebie przymówka: *Excidisti tibi hîc sepulchrum, excidisti in excelso memoriale diligenter*. Ohydać to i obelga domu Boskiego! Nazywam zaś domem Boskim całą obszerność świata. Mniema się, że się należycie utrzymuie swoy urząd, gdy się utrzymuie iego postać, gdy się ma u siebie zawżdy stół otwarty, gdy się wiele we grach łoży, gdy się około siebie rospościera niepotrzebną a kosztowną okazałość. Owszem, wówi Izaiasz, iest to ohyda i obelga domu Boskiego: (a) *Erit currus gloriæ tuæ ignominia domûs Domini*. Jest to obelga, bo ho-

(a) *Isaiæ* 22. 18.

hónor i ozdoba domu zaſadza ſię oſobliwie na podleganiu iego części: na poddawaniu ſię niżſzych, to prawda; ale też i na dozorze i dobrey ſprawie wyżſzych. Co ſię nie dzieie, kiedy niżſi maią ſłuſzną przyczynę mówić tym, ktorzy maią zwierzchność nad niemi, co tam Apoſtołowie mówili Chryſtuſowi z boiaźni, gdy on zaſypiał w łodzi podczas nawałności morſkiey. Y iakże! Panie, my giniemy, a ciebie to nic nie obchodzi? (a) *Magiſter, non ad te pertinet, quia perimus?* Sen Zbawicielow iedynie był dla pobudzenia iego uczniow do czuyności i pracy: gdy tym czaſem wiatry i bałwany wodne powſtawały i uſpokaiały ſię według iego woli. Ale co to ieſt za nieſzczęśliwość w burzach domowych, kiedy ten, ktorego ſprawą i ſprawowaniem ſię powinnoby ſię wſzyſtko miarkować i uſpokaiać, ieſt nieczuły na poſpolite niebeſpieczeńſtwo, uſpiony w nikczemności, zanurzony w roſkoſzach? Człowiecze niedbały otworz oczy, mowi Swięty Bazyli, nie zaſypiay. Niech tylko świat będzie w tym o tobie mnie-

(a) *Marci* 4 38.

mniemaniu, a będzie świat spokoyny, morze i wiatry bać cię się będą: (a) *Ostende te vigilantem, & pelagus reverebitur*. Same mniemanie, ktore się więc ma o dozorze Pańskim, iest wędzidlem na wszystkie burzliwe umysły. Słabo on dogląda i robi, a często i niepożytecznie, gdy tylko przez cudze oczy i ręce. Powinien on doyrzeć swemi oczyma, i robić swymi rękoma. Nie samże odbiera poszanowania i pokłony od ludzi? Toż tedy sam powinien i ich kierować, bronić i utrzymywać. Maże być rządca, oyciec, urzędnik iako owe bałwany, ktore nie są na ołtarzu tylko na odbieranie tam kadzidła; a nie maią ani oczy, ani rąk, áni gęby tylko na pozór? [b] *O! pastor & idolum!* woła Zacharyasz Prorok. O! pasterzu! ba raczey bałwanie bez poruszenia, bez wnętrzności, bez miłości. Tysiąc rąk przykładáć się będą do wystawienia owego bałwana, do wysadzenia go na widok i na czoło świata. Ruszą rodzice lub inni krewni odwieczney

[a] *Basil: Seseuc: Orat: de somno Christi* [b] *Zachar:* 11. 7.

czney w domu swoim fortuny na nabycie mu urzędu: strawi się trzydzieści lat na wychowaniu go, i na dźwigániu go: nie zaniecha się żadnych zabiegow, obietnic, nálegania, dla pomknienia go wyżey. A po tylu zachodach to rzec trzeba będzie, co Aaron mówił do Moyżesza, po wystawieniu cielca złotego: tyle złota i srebra, tyle kosztownych materyi w piec się wrzuciło: wszystkom łożył, wszystkom wysypał; otoż co z tego wyszło; ieden próżny bałwan: (a) *Projeci in ignem, & egressus est hic vitulus.*

II. A ieżeli człowiek nie na to ma zwierzchność, aby nic nie robił; nie na to też ma zwierzchność, aby tylko dla siebie robił, i sobie czynił dobrze. To druga illacya: (b) *Ministrare, non ministrari*; mówi Zbawiciel nasz w Ewangelii. Ma on nad innemi zwierzchność, żeby im służył, nie żeby oni mu służyli. A to nie przeto, żeby nie był godzien poszanowania i usług od ludzi: ale że te poszanowania i usługi ludzkie, są tylko nadgrodą usług, ktore on im czy-

(a) *Exod:* 32. 24. (b) *Matth:* 20, 28.

czyni. Trzeba tedy koniecznie, żeby służył, aby sobie zasłużył na poszanowanie i na posługę: *Ministrare non ministrari*. Trzeba, żeby na wzór Joba, maiąc więcey oświecenia, był okiem tego, co ieſt ślepy; i żeby maiąc więcey ſił, był nogą tego, co nie może postąpić: [a] *Oculus cœco, & pes claudo*. Trzeba, żeby według rady Swiętego Pawła, doznaiąc dla ſiebie łagodności ſzczęścia, zażywał go na ułagodzenie przykrości ludzi ſtrapionych: (b) *Consolamini pusillanimes*: Zeby maiąc zdolność i moc, wſpierał ſłabych: *Suscipite infirmos*: Zeby maiąc władzę, karał nieſpokoynych: *Corripite inquietos*. Trzeba, żeby według przykazania Chryſtuſowego, będąc w doſtatku, z łaknącemi czuł głód, z pragnącemi pragnienie: *Esurivi, sitivi*: Zeby będąc bogato ubrany, z ubogiemi był ubogi: i będąc panem wolności i życia, był, że tak rzekę, z niewolnikami niewolnik: *Nudus eram, in carcere*. A to wſzyſtko przez użalenie i ſpołeczność miłości. Co bowiem ieſt, mówi przecudnie Salvianus, za różność

ma-

[a) *Job* 29. 15. [b) *Tess*: 5. 14.

maiących zwierzchność od im podległych? Oto że ubogi i podległy nie ma ſtarania i fraſunku tylko o ſiebie ſamego: miaſto tego co bogaty i maiący zwierzchność, powinien go mieć o wſzyſtkich, na wzór Zbawiciela naſzego: [a] *Omnis egeſtuoſus pro ſe tantum & in ſe eget; Chriſtus in omnium pauperum univerſitate mendicat.*

Co ieżeli ieſt prawda o zwierzchności świeckiey, o! iak daleko bardziey o władzy duchowney; ktora nie będąc poſtanowiona tylko dla zbawienia duſz, powinna być miana niby za iakiś Niebieſki urząd, i za ieden złożony u ſiebie ſkarb święty. Syn Boſki, mówi S. Paweł, nie poglądał iako na wydartą zdobycz, na honor, ktory miał, być równym BOGU: [b] *Non rapinam arbitratus eſt, eſſe ſe æqualem Deo.* Wy Urzędnicy Syna Boſkiego, kiedy mu nie ieſteście równi, przynaymniey ieſteście na iego mieyſcu na ziemi, i ſzafuiecie dla nas iego darami. Nie powinniście wy, rownie iako i on, poglądać iako na zdobycz iaką, na tę władzę, ktorą wam dał wy-

(a) *De Provid: lib:* 4. [b] *Philip:* 2. 6.

wyrażać u nas ſamego BOGA; ani ſię ważyć wyrażać go inaczey, tylko iako go ſamże Chryſtus wyrażał, przez pokazowanie iego miłości, iego litości, iego dobroci; a nie przeź pokazowanie bogactw i pompy. Krolom on poruczył, aby wyrażali na ziemi tę część możności iego. Im wſpaniałość i świetność; wam zaś proſtotę, łagodność i dozor zbawienia i doſkonałości ludzkiey. Bardziey przez to niżeli przez bogactwa pokaże ſię BOG w was możnym. Bardziey wy przez to będziecie zacnemi, niżeli przez pychę i pompę. Jeżeli wam BOG pozwolił nieco powierzchowney okazałości, na utrzymanie w powinnym względzie ſłabſzych oczu i umyſłow: ieżeli nawet obowiązał ludzi, żeby ſię znali do tego względu; żeby wam płacili z ſwych maiętności ow pobor, na ktorym ſię zaſadzaią waſze Beneficia; to tylko na odwdzięczenie za waſze ſtarania około ich zbawienia. Jeżeli tedy żaniedbuiecie tego ſtarania, nie macie żadnego prawa ni do ich uniżoności, ni do ich hoyności: i kiedy wy poglądacie na Beneficia, iako na iaką

zdo-

zdobycz, BOG na nie w ręku waſzych będące pogląda iako na kradzież: *Non rapinam arbitratus eſt eſſe ſe æqualem Deo*. A dla tegożeś, wiekuiſty BOZE, dał przyſtęp do Kościoła twego bogactwom? Tożeś to mowił, mowiąc Swiętemu Piotrowi: *Paſce oves meas*: Paś owieczki moie? Tożto znaczyło: zbogacay ſię, paś ſiebie, zażyway uciech, zarábiay na potępienie? Bynaymniey, nie miałeś ty tego tam w myśli; tyś im tylko zalecał zbawienie duſz i dobro ſynow twoich. Jeżeli ich ci naiemnicy odſtępuią, ſtaią ſię uczęſtnikami przeklęctwa rzuconego przez Proroka twego na paſterzow Izraelſkich, ktorzy odziewaiąc ſię wełną trzod ſwoich, i żywiąc ſię ich mlekiem, puſzczali ie bez wſzelkiego dozoru: (a) *Væ paſtoribus Iſràël*.

III. Coż to dopiero będzie czynić źle drugim, zamiaſt czynienia im dobrze? To trzeci ſkutek nieużytości. Przyznaię ia, że władza daie moc na karanie; i że karanie nie tylko nie ieſt co złego, ale ieſt ieſzcze rzecz dobra, i iedna z naypotrzebnieyſzych. Toćto ieſt prawo Pa-

(a) *Ezech*: 34. 2.

Panow, to prawda: ale nic nie ieſt zwyczaynieyſzego iako rościągać te prawo zbyt daleko; nic nie ieſt bardziey obrażaiącego, iako mieć to ſobie za honor, i nic okrutnieyſzego, iako mieć w tym upodobanie Jaka to ieſt dla ciebie chwała, mowił Dawid, iako to okropna i złośliwa chwała być możnym w nieſłuſzności? (a) *Quid gloriaris in malitia, qui potens es in iniquitate?* Co za chwała być tak możnym, żeby zadney krzywdy nie puścić bez zemſty: być w tak wielkiey łaſce, żeby każdego od niey oddalić, ktokolwiek ci ſię nie podoba: mieć tyle wykrętow i wybiegow, żeby nayoſtrożnieyſzych i naymędrſzych w ſamołowkę wprowadzić; tyle ſubtelności, żeby wſzyſtko obrocić w truciznę; tyle nad rozumami gory, żeby i naybrzydſze potwarzy udać za ſzczerą prawdę; żeby ſzermowaniem iezyka bez powetowania w niwecz obrocić tych, ktorzy częſtokroć za wſzelką ſwoią maiętność nic więcey nie maią tylko dobre imię? Bo to iedyna rozrywka wielkiey liczby ludzi możnych, topić i pogrążać tych, ktorym na-

(a) Pſal: 51. 1.

natura i fortuna odieła sposob przeciwko nim bronienia się. Co to za chwała, moy BOZE, dla Chrześcian, ktorycheś ty nie uczynił możnemi, tylko dla tego, aby byli dobroczynnemi? *Quid gloriaris in malitia, qui potens es in iniquitate?* O! iak wielu z nich mógłbym ia mówić: pokaż mi tych, ktorycheś obrónił, ktorymeś podał rękę, ktorycheś wydobył z nędzy. W tymeś ty powinien był zakładać twoią chwałę i twoią możność. Tym czasem widzę ia, i wszyscy ze mną, tych, ktorycheś wniwecz obrócił, osławił, wyzuł z dobrego imienia, zgubił na fortunie, a podobno i na zbawieniu.

Ach! na zbawieniu! Moi Bracia, mówił Swięty Paweł, nie psuycie dzieła Boskiego, nie gubcie dusz, dla ktorych Chrystus umarł: (a) *Noli destruere opus Dei, noli illum perdere, pro quo Christus mortuus est.* Jeżeli inaczey być nie może, gubcie ich na fortunie; przez to dacie mieysce ich cnocie. Ale gubić ich na cnocie, kazić im sumnienie, napawać trucizną ich serce i ich rozum, wlewać

(a) *Rom.* 14. 30.

w nie bezbożność, wpuszczać w nie wyuzdaną na wszystko złe wolność i rospustę, przywięzywać ich szczęście do bezecnych usług, wyciągać po ich powolności niegodziwych uczynności! Nie wiecież wy, że wasze spólne zbawienie iest dziełem BOGA waszego; że on was postawił w zacności i w świetności, a ich w podłości i w zagrzebaniu, na zbawienie was wszystkich iednych przez drugich? Nie psuycież dzieła tego, potępiaiąc i ich i siebie: *Noli destruere opus Dei*. Czyliż nie wiecie, że Chrystus umarł za nich i za was? Będziecież się wiązać z diabłem, na pogrążenie w piekle tych, ktorych Chrystus wzywa do swoiey chwały? Będziecież kusicielami tych, ktorych on iest Zbawicielem? *Noli illum perdere, pro quo Christus mortuus est*. Jaki wy rachunek oddacie za ich dusze, i za ich zbawienie? A komu? temuż samemu BOGU, ktory wam dał w ręce tę moc, ktorey ladaiako zażywanie. Sluchaycie Królowie; Salomon to tak mówi do swo-

ich

ich rownych: (a) *Audite Reges, præbete aures vos, qui continetis multitudines.* Y wy, ktorzy nie będąc Krolami, macie iaką władzę nad ludźmi; nadstawcie ucha, i uważaycie.

Będziecie wy musieli sprawić się Bogu. On to będzie się pytał waszych dzieł i waszych myśli: *Interrogabit opera vestra & cogitationes.* Nie będzie się on pytał wászych podchlebcow, ani waszych dworzan, ani nawet ust waszych: będzie się on pytał dzieł waszych; a w dziełach waszych nie pozoru i powierzchowney postaci; ale ich gruntu i zamierzonego im od was końca. *Opera & cogitationes.* Byliście przez dostoieństwa wasze sprawcami władzy iego i strożami praw iego: *Ministri Regni illius.* Jeżeliżeście ani ich strzegli, ani do ich strzeżenia przywodzili: *Nec custodistis legem justitiæ.* Jeżeliście przewrocili służbę waszą, staiąc się sługami na miętności waszych, a nie woli iego: *Nec secundùm voluntatem Dei ambulastis.* Jeżeliście zmyślali, iakbyście go nie znali, i obiecowaliście sobie, żeście go uy-

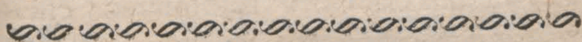
(a) *Sap: 6. 2. &c.*

rzeć nie mieli: pokaże się on, ale wcale nagle: da się on poznać, ale w straszliwy sposob: *Horrendè & citò apparebit vobis.* Przyidzie iako sędzia, i obeydzie się z wami, iakoście się wy obchodzili z poddanemi waszemi. Stawi się wam z samą nielitością i nieużytością, ieżeliście wy z nielitością i nieużytością zażywali władzy waszey: *Judicium durissimum his, qui præsunt, fiet.* Jeżeli co będzie łaskawości, to dla pomnieyszych. *Exiguo conceditur misericordia.* Lecz ci, ktorzy wywierali moc swoią na czynienie źle innym, poczuią moc iego w surowości ich skarania. *Potentes potenter tormenta patientur.*

(W R. 1693.) Coż ia mogę odmienić, MCi Panowie, w tych straszliwych słowach, pochodzących z Ducha Swiętego, wyrzeczonych od iednego mądrego Krola. Ale ktoż może się urażać, słysząc mnie one powtarzaiącego w przytomności tego Monarchy, ktorego uszy będąc codziennie podległe podchlebstwu, nigdy nie były zawarte prawdom wiary? W przytomności tego Monarchy, ktorego, potrzeby i miłość iego

Pań-

Państwa tak łatwo przywodzą do starania się o pokoy, iak go wiele razy nieprzyiaciół iego zazdrość wplątuie w koszty i w usilności nierozdzielne od woyny. Wznieśmy oczy nasze do naywyższego Pana, i prośmy go, aby ten, ktory nami pod nim rządzi, mogł co nayrychley przywieść do skutku naymilszą z chęci swoich, ktora to iest, modz pokazać poddanym swoim uprzeymość serca swego; iako iego wielkość i wspaniałość pokazał iuż całemu światu. *Amen.*



KAZANIE

Na SRZODĘ po DRUGIEY NIEDZIELI w POST.

O zbytnim zabieganiu o dostoieństwa.

Tunc accessit ad eum mater filiorum Zebedæi cum filiis suis, adorans & petens aliquid ab eo. Matth: 20. 20.

Tedy przystąpiła do JEZUSA matka synow Zebedeuszowych z synmi swemi, czyniąc pokłon i prosząc czegoś od niego.

Nay-

Nayiaśnieyſzy Panie.

JEżeliśmy ſię zdziwili na wynioſłe tey matki żądanie, (w R. 1697.) powinniśmy ſię bardziey zdziwić na śmiałość iey dwoch ſynow: daleko oni bardziey roſpościeraią pragnienia ſwoie. Chcemy, mowią oni do Syna Boſkiego, abyś nam niczego nie odmowił, o cokolwiek proſić będziemy: (a) *Volumus, ut quidquid petierimus, facias nobis.* Czyliż można daley roſpoſtrzeć chciwość? Nie przeſtaią na tym; gdy ich Chryſtus ſpytał względem zachodzącego tu obowiązku, ieżeliby mogli pić kielich iego: tegoż momentu, nic ſię nie zaſtanowiwſzy, coby to był ten za kielich; zaiſte, mowią oni, możemy: *Poteſtis bibere calicem? poſſumus.* Czyliż można daley roſpoſtrzeć wielkie o ſobie rozumienie?

W tych dwoch słowach, ktore nam odkrywaią położenie ich ſerc, uważacież, MCi Panowie, dwa wyſtępki natu-

(a) *Marci 10. 35.*

turalnie wiążące się z zbytnim o dostoieństwa zabieganiem? Chciwość wcale nienasyconą: *Volumus*. Wielkie o sobie rozumienie wcale nieznośne: *Possumus*. Żąda sie wszystkiego; sądzi się siebie zdolnym do wszystkiego.

Lecz coby w nas powinno sprawić brzydzenie sie temi dwoma nieporządnościami: iest niesprawiedliwość tey chciwości, i ślepota tego wielkiego o sobie rozumienia. Ktore to dwie uwagi dzielić będą te kazanie. Niesprawiedliwość zbytnie o honory zabiegaiącego w chciwości iego żądania: *Volumus*. To będzie pierwszy punkt. Slepota zbytnie o honory zabiegaiącego w wielkim iego rozumieniu o swoich siłach: *Possumus*. To będzie drugi punkt. W tych dwoch prawdach nie możecie, MCi Panowie, przeczyć naukom Ewangelii, tylko sprzeciwiaiąc się waszemu własnemu doświadczeniu i waszemu własnemu zdaniu. Trzymaycie się tedy waszego przyrodzonego oświecenia i oświecenia Chrystusowego względem występkow zbytniego o dostoieństwa zabiegania; i proście go do tego o łaskę przez &c. *Ave MARIA*. PIER

PIERWSZA CZĘSC.

Niesprawiedliwość wiążąca się z chciwością zabiegaiącego zbytnie o honory, osobliwie pokazuie się w krzywdzie, ktorą on czyni partykularnym osobom, maiącym prawo do dostoieństw: w gwałcie, ktory czyni władzom rozdaiącym dostoieństwa: w bezprawiu, ktore czyni opatrzności Pana BOGA, pierwszego wynaleźcy dostoieństw. Ktore to trzy obyczaie niesprawiedliwości są wyrażone w tych obraźliwych słowach: *Volumus, ut quodcunque petierimus, facias nobis.*

I. Uważył to Swięty Cyryllus, że co dało mieysce śmiałemu domaganiu się tych dwoch braci, była to owa obietnica, ktorą Zbawiciel nie dawno był uczynił wszystkim swoim Apostołom: że za przywroceniem chwały iego, miało być dla tych, ktorzyby poszli za nim, dwanaście tronow tudzież przy tronie iego, na ktorych zasiadszy, wraz z nim sądzić mieli dwanaście pokoleń Izraelskich: (a) *Sedebitis & vos super sedes*

[a] *Matth:* 19. 28.

des duodecim. Nie potrzeba było więcey na wzniecenie w tych dwoch niepomiarkowanych uczniach, zbytniego pragnienia pierwſzeńſtwa; a nawet na odrażenie ich od obiecanego im mieyſca, ieżeliby te nie było uczynione wydatnieyſze przez okazałość przodkowania; iedne po práwey, drugie po lewey ſtronie.

Alec te zuchwałe domaganie ſię pierſzeńſtwa wzbudza zaraz w umyśle innych uczniow pomięſzanie i urażanie ſię: (a) *Audientes decem, indignati ſunt de duobus fratribus*. Słuchali oni wſzyſcy z ſkromnością obietnicy ſwego Nauczyciela; ſpuſzczali ſię zgodnie na niego wzgledem naznaczenia im mieyſc; widzieli w liczbie ſądowych ſtolic i pokoleń podpadaiących pod ſąd, każdy ſwoie mieyſce i ſwoy urząd. Pocznie pyſzne pragnienie wiekſzego nad innych poważenia zaymować ſię w dwoch chciwych ſercach; i natychmiaſt zazdrość, dąſánie ſię, niechęć, nienawiść, ſprzyczka, gniew, wzniecaią ſię we wſzyſtkich innych. Oto dzieſięciu urażonych owym domaga-

ga-

(a) *Matth*: 20. 24.

ganiem śię dwoch tylko: *Decem indignati sunt de duobus fratribus.*

Ktoż bowiem nie byłby śię uraził, widząc, że naymłodśi wydzierali nayśtarszym urzędy, ktore potrzebuią więcey doświadczenia i powagi? Widząc, że iedna natarczywa matka przez swoią sprawność i przez naprzykrzenie śię porywa dostoieństwa, na ktore naygodnieyśi nie śmieli obrócić oczu? Gdyby-tam rzecz szła była przez domaganie śię, nie miałżeby był po sobie Jędrzey dáwności swych usług, i osobney zasługi ściągaiącey śię do samego Chrystusa, że śię naypierwszy przywiązał do niego? Nie miałżeby był słowa Nauczyciela swego na ubespieczenie śię o tym przodkowaniu Piotr, ile iuż będąc wybrany na fundament Kościoła? Magdalena i Marta siostra iey, będąc tak zalecone przez swoią pełną ludzkości ku niemu gościnność, nie miałyż osobliwszego prawa do iego hoyności, a nawet do iego wdzięczności? i gdyby on był dostępny iakimkolwiek domaganiom śię i wyrabianiom, nie mogłyż śię one wszystkiego spodziewać dla ich brata?

A toż

A to też iest przyczyną iawnego szemrania i gorszenia się, że ci, ktorzy nayoczywiście maią prawo do otrzymania nadgrody, bywaią od niey odsadzeni przez zwykłe wyniosłości wykręty. Ze naynaprzykrzeńsi natręci ubiegaią ludzi nayskromnieyszych. Ze ci, ktorzy są naybardziey obładowani dostoieństwami, nie mogą niemi do sytości ukontentować swego pragnienia. Patrząc na te zabieraiące i pożeraiące wszystko strumienie, możeż co więcey prawdziwa a zapomniana lub zepchnięta zacność oprócz tylko uskarżać się; przykrzyć sobie w usługach i pracach; utracać ową sposobność i skuteczność, iakiey dobywáć zwykło wsparte nadzieią przesadzanie się; udawać się do krycia w spoczynku a częstokroć w próżnowaniu, życia, ktore się poświęcało dobru pospolitemu; i tak wyzuwać królestwa z owocow dowcipu, dzielności i mądrości nayznacznieyszych ludzi? Niesprawiedliwość zbytniego o dostoieństwa zabiegania w krzywdzie, ktorą one czyni partykularnym osobom, uprzedzaiąc ie do należących się im honorow: ale ieszcze

wię-

większa w gwałcie, ktory czyni władzom rozdaiącym dostoieństwa.

II. Zówcie, iak chcecie, usilność człowieka wyniosłego w czynieniu sobie panow przyiaznemi: ia mówię, że to częściey iest gwałtowne na nich wymożenie i przemożenie ich woli mimo wszelką ich chęć. Ci, ktorym BOG powierza rozdawanie honorow, wiedzą bardzo dobrze swoy obowiązek, a nawet swoy interes, żeby zawżdy łączyli sprawiedliwość z swą hoynością; żeby nie gubili swoich dobrodzieystw, rzucaiąc ie w przepaści, ktorych nie podobna napełnić. A iako to iest wielkie ukontentowanie udzielney władzy, czynić ludzi szczęśliwemi; i dogadzać, gdyby można wszystkim: tak przeciwnym sposobem, to iest prawdziwym iey utrapieniem, nie czynić przez swoią datność tylko głodnemi, niewdzięcznemi, urażaiącemi się; ktorzy nie widzą nigdy dla siebie dosyć nadgrody; ktorych iedna łaska ośmiela zawżdy do proszenia o drugą; ktorzy na dobroczynności zlane na kogo inszego tak poglądaią, iakoby na wydarte im dobra. Nie może to

być

być, ni, żeby dla takowych ludzi otwierały się ręce z ochotą: ich szczęście skutkiem iest ich naprzykrzania się, ktore przymusza, a czasem zaćmi sprawiedliwość samą.

Uważaycie, co czyni tá Ewangeliczna matka. W iakich słowach wyraża swoy interes? Każ, mówi ona, aby moi dway synowie siedzieli tudzież przy tobie: *Dic, ut sedeant hi duo*. Jestci to na pozór niby prosić: ale nie iestże to w rzeczy samey roskazować? mówiąc mu: *Dic*; Każ; samaż roskazuie pyszno, samaż przepisuie Zbawicielowi, coby miał czynić i mówić: *Dic, ut sedeant hi duo*. Z takąż nieuwagą, idąc za iey przykładem, synowie mówią: *Volumus*; chcemy. Co iest mówić obyczaiem panow, á nie pokornie proszących.

To prawda, że to nie zaraz z tak rozpostartą śmiałością, z tak zuchwałym tonem przymusza się zwierzchność do skłonienia się na żądanie. Z większą sprawnością i z większym pomiárkowaniem zachodzi się na to. Zaczyna się zrazu od ukłonow; następuie za tym prożba: *Adorans & petens*. Zgoła uniżo-

niżonością, powolnością, przymileniem ſię otwiera ſię ſobie wſtęp do ſerc, ktore ſię żąda pozyſkać. Jakże iuż przyſtęp przez ów dym i kádzidło oświadczonych uniżonności otrzyma ſię, w tenczas mniema ſię, że ſię może mówić poufale, domagać ſię zuchwale, obiecować ſobie wſzyſtko, poſuwać ſię po wſzyſtko, a częſto i otrzymać wſzyſtko: *Adorans & petens*.

Lecz cóż za ſpoſob utrzymać zacność, ſłuſzność i przyſtoyność ſzczodrobliwości przeciwko tym zdradliwym zachodzeniom zbytniego zabiegania o doſtoieńſtwa? Oto pomnieć na ten czas na tę wielkiey wagi prawdę, ktorey zażył Syn Boſki na poſkromienie wynioſłości ſwoich dwoch uczniow: *Non eſt meum dare vobis*. Nie ieſt to moia rzecz, rzekł im, ſzafować doſtoieńſtwami. Ta rzecz należy do Oyca mego, do BOGA mego, ktory ich ieſt pierwſzym wynaleźcą, ktorego ia tylko woli ſprawcą ieſtem: [a] *Sed quibus paratum à Patre meo*.

Gdy tak władze ziemſkie podnoſić oczy ſwoie będą ku ich pierwſzemu i nay-

[a] *Matth: 20: 24.*

naywyższemu Rządcy, w szafowaniu swemi dobrodzieystwy, poznaią zaraz, że stan i położenie podziału dostoieństw uchwalonego w radzie Boskiey nie naznaczyło nic dla zbytnie i wyniośle zabiegaiącego o honory: że to nie dla niego są postanowione dostoieństwa: że ten od nich iest odsądzony iako niegodny i mogący ich zazywáć na złe: że BOG wzioł sobie za prawo sprzeciwiać się wyniosłym. Takową przezorność miał Dawid względem tych, ktorych przybierał do boku swego, i ktorym cześć czynił swoią poufałością. Daie on sobie te świadectwo sam. Ci naprzykrzeni ludzie, mówi on, ktorych oczy pełne pychy i serce nienasycone, nie maią mieysca przy mnie: (a) *Superbo oculo & insatiabili corde.* Oczy iego upatrowały pomiędzy iego poddanemi takowych, ktorzy nie mieli inney okázałości tylko z zasług i wierności; żeby ich był dobywał z pospolitego gminu, i sadowił przy tronie swoim: *Oculi mei ad fideles terræ, ut sedeant mecum.* Przez to on bespieczną czynił swoią sprawie-
dli-

(a) *Psal. 100. 5.*

dliwość i swoią szczodrobliwość od natarczywości i od sideł ludzi zbytnie zabiegaiących o dostoieństwa.

A z teyże samey pobudki i takowym naprzykrzaniem się strudzony ieden z dawnych Królow naszych (a) ustawił był niegdyś te mądre prawo: aby wszyscy ci, ktorzyby byli od niego otrzymali iaki dar, byli z niego wyzuci, ieżeliby przywiley nań dany nie zamykał w sobie należytego wyliczenia łask i darow otrzymanych iuż od iego hoyności. Był pewien tego ten przezorny Pan, że same te wyliczenie miało być dosyć żywą przyganą na zawstydzenie niesłusznie domagaiącego się: że on takowym zawstydzeniem przebudzony, samby się o niesłuszność osądził; i poskromiwszy swoią własną żądzę, nie byłby Monarsze przyczyną przykrości i nieukontentowania, ktoreby ten czuł w zasmucaniu go odmowieniem. Trzecia niesprawiedliwość niesłusznie domagaiącego się łask Pańskich ieszcze cięższa, że czyni bezprawie i krzywdę opatrzności Pana BOGA, źrzodłu wszystkich dostoieństw.

III.

(a) *Filip Walezyusz R.* 1333.

III. Nieprzyzwoicie chlubią się ludzie, że są stworcami i wynaleźcami swego szczęścia, albo że są stworzeniami i kreaturami tych, ktorzy ich niby z niczego, z podłego ich stanu, dobyli. Szczęście, MCi Panowie, nie iest dziełem ludzkim. BOG tylko sam iest iego wynaleźcą, ktory wiąże i utrzymuie społeczność życia przez odmienność stanow i kondycyi; do ktorych użycza każdemu potrzebnych przymiotow; i w ktore wprowadza nas powoli przez owe skryte powiązanie okazyi i okoliczności, ktore nas właśnie pędzą na mieysce nam przyzwoite. Mało iest naznaczonych na pierwsze dostoieństwa; albowiem te dostoieństwa są w bardzo małey liczbie; miasto tego, co niższe stopnie są prawie nieskończone: a wszystkie iednak rosporządzone z takim opatrzeniem, że są zdolne dać mieysce przemysłowi i przesadzaniu się tych wszystkich, ktorzy są do niego podobni: [a] *Omnis potestas à Deo: quæ autem sunt à Deo, ordinata sunt.*

Tym tak mądrym rosporządzeniom

[a] *Rom.* 13. 1.

opatrzności Pana BOGA o iakie bezprawie czyni człowiek pnący się na honory? Czyni on ie daremne; męci ie i mięsza. czyli to wynosząc się na stopnie honorow, ktore mu nie były zamierzone, i ktore przechodzą iego sposobność; czyli zgromadzaiąc na siebie samego urzędy i dostoyności, ktore podzielone między wielu, byłyby zabawą ich talentow, i wystarczałyby potrzebom wszystkich ludzi. W tym zaś przewróceniu porządku postanowionego od BOGA o co za źrzodło zamięszania, mruczenia i nieszczęśliwości!

Miał się BOG niegdyś za obowiązanego dodawać synom Izraelskim na puszczy żywności: spuszczał tedy manne Niebieską na ziemię. Było iey dla wszystkich. Idź wierny Izraelito, idź ią zbieray z pilnością i z należytym staraniem: BOG ci tego dozwala. Ale miarkuy się z twoią prawdziwą potrzebą i z potrzebami twoiey familii. Czyliżeś umyślił zagarnoć na siebie samego, co na wyżywienie sta innych naznaczono: i wydrzeć twoim równym prawo, ktore oni maią, być wraz z tobą

bą

bą uczestnikami darow Niebieskich? Wy na te dostoieństwa, ktore BOG posiał po świecie iako ponęty na pociągnienie nas do pracy, i na utrzymanie w nas przesadzania się potrzebnego do zachowania wszystkich stanow świata: wy na nie poglądacie iako na powabę waszey pychy i waszey chciwości; iako na łup nagotowany dla gwałtowności mocnieyszego, dla wykretow niepoczciwszego, dla śmiałości zuchwalszego: wy nie myślicie tylko żeby brać, żeby zagarniać tytuły na tytuły, honory na honory, zyskowne i świetne, świeckie i duchowne.

Ale BOG, ktory ma staranie o wszystkim, ktory powinien wszystkich swych poddanych trzymać w iedności przywiązaney do porządnego podlegania; możeż on zaniechać, bez pomszczenia się krzywdy opatrzności iego uczynioney przez tę waszą kradzież i przez waszą pychę? Te dostoieństwa skupione do was nad wasze zasługi, nie będą tam bespiecznieysze, nie uczynią wás szczęśliwszemi, niżeli manna zbierana od Zydow nad ich potrzebę. Wda się tam roba-

ſtwo i zepſowanie iako w ową mannę zbyteczną: (a) *Scatere cœpit vermibus, atque computruit*. Ten pyſzny wierzchołek wynieſiony rękami waſzemi nad ſłuſzność i nad miarę, nawet przodkow waſzych budowanie pociągnie, i będzie mu przyczyną zatrzęſienia ſię aż do fundamentow: (b) *Domum ſuperborum demolietur*. Tym wam BOG groził przez Mędrca, tym wam grozi ieſzcze przez częſte widoki upadku ludzi wyniosłych. Co ieſt materyą moiey drugiey części. Pierwſza część dała wam widzieć, iako chciwość zbytnie o honory zabiegaiącego ieſt nieſprawiedliwa: *Volumus*. Druga wam da widzieć, iako iego wielkie o ſobie rozumienie ieſt ślepe, a częſto okropnie nieſzczęśliwe: *Poſſumus*.

DRUGA CZĘSC.

Ci, ktorzy oddaią ſerce ſwoie pożądliwości honorow, ktorzy tey ſą zuchwałości, że ſię ſądzą zdolnemi im wydołać i mówić śmiele: *Poſſumus*: powinni to ſobie wyperſwadować, że to Zbawiciel naſz

[a) *Exodi 16. 20.* (b) *Prover. 15. 25.*

nasz mówił równie do nich iako i do synow Zebedeuszowych, gdy powiedział: *Nescitis, quid petatis*. Nie wiecie, o co prosicie. Wasze wiele o sobie rozumienie czyni was ślepemi, a zaślepiaiąc was, czyni was nieszczęśliwemi.

Co za ślepota w zbyt wielkim o krwi swoiey mniemaniu tey Ewangeliczney matki! Daie się to widzieć prawie w każdym słowie, ktore mówi do Syna Boskiego. Chce ona, aby iey dwa synowie, iacyżkolwiek są: *Hi duo filii mei*: Siedzieli w krolestwie iego po prawey i po lewey stronie. Któż oni są? Jakież przymioty i przysposobienia do tak wysokiego mieysca przynoszą? Są to rybacy, zdolni, iuż to naywięcey, kierować swoią łodzią, i rządzić swemi sieciami. A co za proporcya, podobieństwo i związek łodzi do królestwa? Są to umysły surowe, ogniste i popędliwe, przezwani dla tego synami piorunu, i iuż zgromieni od Chrystusa, że chcieli przyzwać ognia z Nieba na pokaranie Samarytanow. Takowi ludzie zostaiąc przy Królach, nie odstraszyliżby od nich wszystkich? Zamiast

utrzy-

utrzymania poddanych w powinności, sąsiadow w należytym względzie, nie wznieciliżby wszędzie ognia woyny i buntu? Są oni dway: *Hi duo:* i obydwoch ich podaiesz Monarsze za naypoufalszych: kędyż i kiedy widziano ten honor podzielony bez szkody i bez niebespieczeństwa? Dosyć iest, żeby byli dway, aby byli sobie zawiśni; aby byli rozumem i sercem sobie przeciwni, i wyrychtowani ieden przeciwko drugiemu; aby czynili rozrożnienie na dworze i rozerwanie w Państwie dla owego między niemi podziału pierwszey łaski Pańskiey; aby na koniec dobro pospolite, a nawet i interes Monarchy ofiarowali swey zazdrości. Ależ oni, mowisz, są bracia: są to moi synowie: *Hi duo filii mei*. Są bracia, ale są dway, ale są obydwa wyniośli. Czyliż wyniosłość zna, co to związek pokrewieństwa? Zgadzaią się teraz z sobą, i kochaią się iak bracia, aby się wywyższyli: wnetże się staną nieprzyiaciołami, aby się poniżyli. Jak wielu ludzi wchodziło w ścisłą przyiaźń dla bitwy, ktorzy po zwycięstwie pozabiiały się dla łupu? Wy-

nio-

niosłość ich łączy, wyniosłość ich rozerwie i zgubi. Chcesz, żeby byli spokoyni i niewzruszeni w ich szczęściu: *Ut sedeant in Regno*. To ty sobie myślisz, że tron i sądowa stolica są to siedzenia spokoyne, gdzie nic więcey nie trzeba, tylko patrzyć swego spoczynku, żyć w gnuśności, odbierać poszanowania od poddanych, rozkazować, stanowić, mowić: *Chcę, i wola moia iest*. Te to iest ludu pospolitego mniemanie o tronie i o szczęściu tych, ktorźy mogą mieć do niego przystęp. Ale dosyć przystąpić do niego, żeby poznać, że spoczynek iest tak daleki od tronu i od wszystkich wysokich dostoieństw, iak daleko tron i wysokie dostoieństwa są wyższe nad stan pospolity. A za tym zaślepienie to tey matki, i iey synow, i wszystkich tych, ktorzy się w ich ślady ubiegaią za godnościami. A niebespieczne zaślepienie! Co w nich bowiem za koniec zakładáią oni sobie? Oto albo szczęście, albo chwałę. Już iak do tego, tak do tego potrzeba naprzod, przymiotow zdolnych ko utrzymaniu godności. Powtore, sposobow
zdol-

zdolnych ku doſtąpieniu godności. Rzecz to zaś pewna, że człowiek wynioſły równie ieſt ślepy, i na te przymioty, i na te ſpoſoby. Dwoiaka ślepota, ktora czyni iego wielkie o ſobie rozumienie zawżdy nieſzczęśliwe.

I. Ktoreż to ieſt ſzczęście prawdziwe? Oto te iedynie, w ktorym możeſz ſię uczynić ſzczęśliwym. Już nigdy do tego nie przyidzieſz, ieżeli ſię ſam ſwoią miarą mierzyć nie będzieſz: to ieſt, ieżeli znania ſię na powinnościach urzędu, ktorego pragnieſz, nie połączyſz ze znaniem ſię na ſobie ſamym i na ſwych właſnych przymiotach. Lecz takowe miarkowanie ſię ieſt iednym z owych ſtaraniem, iakie człowiek wynioſły niepodobna aby podioł. Będzie on ſobie ſtawiał przed oczy, co w urzędzie ieſt pożytecznego, przyiemnego i okazałego; będzie zważał iak ow Ewangeliczny bogacz, ieżeli mu nie zbywa na pieniądzach potrzebnych na iego dokupienie ſię: (a) *Prius ſedens computat ſumptus*: ieżeli iego zabiegi ſą dosyć mocne: ieżeli wziętość innych wſpoł z nim

(a) *Luca* 14. 28.

z nim ubiegaiących się nie przemoże nad wziętość iego. Ale czyli on ma biegłość doświadczenie, dzielność pilność, i inne potrzebne przymioty? nie przyidzie mu náwet do głowy o tym powątpiwać, ani pomyślić. Jeżeliby mu zaś kiedy trafiło się iakie powątpiwanie, wspiera on natychmiast swoie sobie ufanie owym fałszywym mniemaniem, że znaydzie w urzędzie siły, ktorych nie znayduie w sobie: że sama potrzeba sprawienia się tam dobrze pomoże do wyniknienia w nim przymiotow, iakich nie miał; dobędzie talentow, ktore zataiło było próżnowanie; i uczyni go wcale innym, niżeli iest, i niżeli się być sądzi.

Nie máſz żadnego Officiera wzruszonego wyniosłością, ktoryby nie przyznawał tyle sił umysłowi swemu, żeby się nie sądził zdolnym do prowadzenia woyska z daleko większym powodzeniem, niżeli ci, ktorzy nim władną. Nie masz prywatney osoby zaprzątnioney tą zuchwałą namiętnością, ktoraby nie była gotowa pouczać w umieiętności rządzenia tych, ktorzy całym Pań-

stwem

ſtwem rządzą. Nie maſz duchownego napoionego tym dymem, ktoryby ſię nie widział być równie ſpoſobnym zaſiadać święte trony, iako ci wſzyſcy, ktorych na nie wynoſzą. Przyſłuchaycież ſię powieściom o ich ſprawowaniu ſię, albo wdaycie ich w okazyą: bardziey będą godni użalenia waſzego dla ich nieudolności, niżeli wam byli przykrzy dla ich próżności. Smiem nawet mówić, i wy, MCi Panowie, zgodzicie ſię na to, że zbytnie pragnienie doſtoieńſtw, nie tylko nie ieſt żądzą zacnych umyſłow, iako ſię więc chce być tego mniemania; ale owſzem ieſt iednym upośledzeniem w rozſądku i w przezorności, ieſt znakiem rozumu próżnego, płochego i powierzchownego: ktory iedynie blaſku i pozoru rzeczy chwyta ſię, na ſame ich iakiezkolwiek tykanie ſie iego intereſſow; nie przenikaiąc ich gruntu, trudności i idących za niemi okoliczności: że zbytnie pragnienie doſtoieńſtw ieſt iedynym zbytkiem ufania ſobie, ſwemu ſzczęściu i trefunkowi: ktore wſzyſtkie położenia umyſłu zaiſte nie ſą przyzwoite do wyrabiania

wiel-

wielkich interessow i sprawowania wielkich urzędow. To iednak iest treścią i zbiorem przymiotow człowieka ubiegaiącego się za dostoieństwami.

Jakoż daie się to widzieć w każdym stanie i przedsięwzięciu życia, że naybieglejsi i naydoskonalsi w nim, bywaią nayskromnieysi w pokazowaniu się: sami tylko nieuważni i nieznaiący się pokwapiaią się, i pną się. Wyłożył to do zrozumienia Joatan obywatelom Sychem, kiedy Abymelech wyciowszy wszystkich braci swoich, kwoli swoiey żądzy panowania kazał sie był ogłosić Królem. Y osobliwa w tey materyi przypowiastka, ktorey ten Joatan zażył na wyrzucenie na oczy ludowi owemu iego głupstwa, iest położona w rozdziale dziewiątym ksiąg Sędziow.

Jest tam powieść, że drzewa, chcąc sobie obrać Króla, udáły się zaraz do drzewa oliwnego, winnego i figowego; i mówiły im: króluycie nad nami. Jako? odpowiedziało im drzewo oliwne; wy chcecie, żebym porzuciło starania o utrzymanie tłustości moiey? Ja, rzekło im drzewo figowe, żebym zaniedbało

dbało słodyczy owocow moich? Ja, rzekło im winne drzewko, żebym odstąpiło soku mego tak pożytecznego ludziom, dla zatrudniania się waszemi rządami? Y przez te to przywiązanie się do zabaw stanu swego te sławne drzewa pokazywały się mądremi i godnemi ofiarowaney sobie dostoyności. Godno się honorow, gdy się iest z tym rozeznaniem, że się ich unika. Za tym zaś odmówieniem cóż uczyniły drzewa? Udały się, powiada Pismo Swięte, do krzaku nierodzaynego i kolącego: Bądź naszym Królem, rzekły mu: *Impera super nos*. A ten natychmiast nieuważaiąc, że był naypodleyszy ze wszystkich drzew, że nie miał ni sił, ni zacności przyzwoitey do rządu; pełny ufania sobie i pychy, łącząc nawet zaraz z owym uczynionym sobie ofiarowaniem grożbę, rzekł im: Pódźcie, pódźcie schrońcie się pod moy cień: *Venite, & sub umbra mea requiescite:* bo inaczey wypadnie z mych gałęzi ogień, i pożrze Libańskie Cedry: *Egrediatur ignis, & devoret cedros Libani*. To była tylko przypowieść. Ale Abimelech owym, ktorzy go uczynili

Kró-

Królem, wnet dał poczuć okropną iey prawdę, przez zburzenie ich miastá a i sam też ią poczuł przez straszliwy koniec swey chciwey panowania żądzy. Nie możecie wy o nim niewiedzieć. Wszyscy ci ubiegaiący się, wszyscy ci głodni urzędow i dostoieństw, są to krzaki ciernisste, głogi kolące, chaszcze niepożyteczne, ktore nie podnoszą się tylko na szkodzenie; ktore ledwo co z ziemi wynikną, nie maiąc ieszcze mocy utrzymać się, maią iuż moc bódz i szarpać. Z tym wszystkim iednák naieżeni przez niepożyteczne lub szkodzące przymioty swoie, będą udawáć, że utrzymuią powagę urzędow swoich.

A cóż bywa przyczyną owey w nich nieporządności i zamięszania? Czyliż nie niegodność tych, ktorzy się na nie wdzieraią, nie maiąc do tego ni zasług, ni talentow? Urodzili się oni do prawa; wyniosłość wpędziła ich między szkopuły dworu: mogli być iasnemi w zbroi; pożytecznicysza wyniosłość przywiodła ich do tego, że chcieli zaiaśnieć z ołtarza: mieli, czymby byli szczęśliwi w stanie prywatnym; wyniosłość wdała ich

ich w publiczne interessa. Mogli być podlegli z honorem; wyniosłość omamiła ich chęcią rozkazowania. Tysiącami ludzi byli ku podziwieniu w szczęściu i w pożyciu domowym, ktorzy podáli się w niesławę na publikach; przeto że wszystkie ich niedoskonałości były niedoskonałości publiczne, a wszystkie ich cnoty cnoty prywatne. Powinni byli rospatrzyć się w sobie, a wyniosłość ich zaślepiła: prawdziwi synowie pierwszych rodzicow naszych, ktorzy, iako mówi Swięty Augustyn, pragneli dopiąć Bóstwa, ktore przechodzi ludzi; a utracili szczęśliwość, ktora iest w mocy ludzi: *Voluerunt Divinitatem, & perdiderunt felicitatem*. A za tym ufanie sobie i wielkie o sobie rozumienie człowieka pnącego się na godności szkodliwe iest i iego chwale i iego szczęściu, gdy go ślepym czyni na iego prawdziwe przymioty, ale ieszcze i gdy go ślepym czyni na prawdziwe sposoby dostąpienia godności. Ostatnia uwaga.

II. Ponieważ zamysły człowieka wyniosłego są wszystkie bez pomiarkowania,

nia,

nia, a po większey części bez rozumu; rzecz pewna, że on nigdy poczciwemi drogami dochodzić ich nie będzie. Będzie tedy musiał dla dokazania swego, udawać się do sposobow pełnych niesławy i niesłuszności. Ale choćby też przez skutek czasow zepsowanych takowe sposoby mogły go wynieść na iaki stopień szczęścia, czyliż on będzie mógł tam znaleść tę cześć i tę chwałę, iaka iest zwyczayną wyniosłości ponetą? Niech się ma za nieśmiertelnego Absalon, że Dawida z tronu zepchnoł, [a] a na iego mieysce siebie wyniosł. Niech wykrzykuie Abimelech, (b) że w pień wyciął wszystkich swoich braci, i ich krwi przelaniem pozyskał królestwo: nie bedą ich iednak wspominać, tylko iako dwoch niezwyczaynych krwi ludzkiey rozlewcow, w ktorych chciwość panowania zatłumiła naturę i rozum. Gdyby nie poglądano tylko na tron, na ktory wstąpili; możonoby się nieco tym zaćmić. Aleź widzi się tudzież stopnie, przez ktore tam wstąpili, i ma się w obrzydzeniu ich pamiątkę.

Nie

[a] 2. *Reg:* 15. 13. [b) *Judic:* 9. 5.

Nie patrząc tylko na pyſzne pokazowanie ſię, na pompę ſukien, na pozłotę karet, na ſpiże, na zwierciadła, na tyſiączne koſztowne ſprzęty, ktore teraz tyle prywatnych domow kryią w bogatych pałacach: mówiłoby ſię, że owi ludzie cali ſą w promieniach chwały. Aleź nie w tym to chwała. Chwała ieſt w tym, co świat myśli, i wie, i mówi o was i o ſpoſobach, ktore wam dopomogły, abyście byli do tego przyſzli. Ten świat, ktory widzi drogę, ktorąście ſzli; ktory wie, zkądeście przyſzli; co byli za rzemieśnicy waſzey fortuny: że ci rzemieśnicy nie byli ſam przemyſł, ani ſame ſzczęście: ale oſzukanie, lichwa, zdzierſtwo, uciemiężenie; zażycie cudzych pieniędzy, pieniedzy ſkarbu koronnego, ktorych byliście tylko ſtrożami, a zażyliście ich na ſwoią korzyść; zażycie niegodziwe pilney potrzeby ludzkiey, na nabycie od nich rzeczy i maiętności za tanie pieniądze; i inne tyſiączne ſpoſoby, ktorych waſza chciwość kwoli waſzey wynioſłości chwytała ſię. Ten świat, ktory widzi na waſzych nieznaiomych głowach idące w nieſławę imiona

na tylu wielkich ludzi, ktorzy rozumieli, że ich zasługi ubespieczyły ich ná zawżdy od hańby i niepamięci. Ten świat, ktory widzi po dworach osoby posunięte wyżey nad prawdziwy ich stopień, za to tylko, że iednego podały w podeyźrzenie, że drugiemu przyczyniły się do zmierzienia go, że tego niedoskonałości przełożyły z naddatkiem, że owemu w zasługach uczyniły uszczerbek, że ufania im ich przyiaciela niepoczciwie záżyły, że owego nieprzyiaciela wprowadziły w samołówkę, że cudze taiemnice i interessa odkryły. Ten świat, ktory was widzi na urzędach woyskowych, wyniesionych bez wszelkiey cnoty nad głowę naydzielnieyszych bohatyrow, żeście pokupili, to iest, żeście za pieniądze pokradli dostoieństwa naznaczone na odpłatę męstwa i zasług. Ten świat na koniec, przy ktorym, cóżkolwiek wy na to mówicie, iest szafunek i wolna władza chwały waszey. Jakąż iey część on wam wydzieli z przyczyny możności i wyniesienia się tak sromotnego? Wydzieli on wam tę część, ktorą sam BOG naznacza wynio-

 śle-

ſtemu, to ieſt, hańbę i nieſławę: (á) *Gloria ſtultorum ignominia*. Chwała iego, mówi BOG, będzie iego obelgą.

Zgadzam ſię ia na to, że ſą tacy ludzie, ktorzy ſławę za nic ſobie maią, i ktorzy na obelgę i pogardę łatwo widzą folgę i pociechę w owym blaſku ſwego ſzczęścia, i w pozornym powodzeniu ſwey wynioſłości. Ależ te ſzczęście ieſt takim kreſem, do ktorego niegodziwe ſpoſoby nie doprowádzą ich nigdy, chyba z wielką cięſzkością, gdzie ich nie utrzymaią nigdy ſtatecznie, i nie uwolnią ich nigdy od obawiania ſię i niebeſpieczeńſtwa upadku. Ach! gdyby ſzczęście było wynioſłym zabiegom tak łatwe do pozyſkania; iakożbyśmy widzieli tylu zbytnie zabiegaiących o doſtoieńſtwa nędznych, zaſtanowionych w ſamym ich zapędzie, pogrzebionych pod upadaiącemi ich zamyſłami, zaſkoczonych w ich wykrętach, zadziergnionych w ichże ſidłach, zelżonych i ſtrąconych na dół przez ichże właſną próżność? Tych wſzyſtkich, ktorych widzicie żałących ſię na ſzczęście [a w ia-

(*a*] *Prover*: 3 35.

iakiey oni są liczbie?] rostrząśniycie ich tylko postępki: czyliz tam znaydziecie mniey przewrotności, mniey podłości, mniey ufania w sposoby niepoczciwe i bezecne; niżeli w tey trosze ludzi, ktorych szczęśliwa wyniosłość iest pobudką waszey zazdrości? Nie iest tedy rzecz tak łatwa przyiść do zamierzonego wyniosłości terminu przez stopnie i sposoby niesłuszne.

A czyliż iest łatwieysza na nim się utrzymać, gdy się iuż tam stanelo? Nie bedzieciež tam mieli tylu nieprzyiacioł, ile zazdrośnych; tyle zazdrośnych, ile świadkow i ile oczy uważaiących postępowanie waszego szczęścia? Tym, ktorzy są za wámi, będziecie przyczyną zazdrości; u tych, ktorzy będą bliscy was, bedziecie podlegli podeyrzeniu; tym, ktorzy będą przed wami, będziecie przyczyną nieukontentowania; u tych, ktorzyby wás wynieśli, będziecie podlegli wyrzucaniu wam, i brzydzeniu się wami, ieżeliby nie byli kontenci z waszey wdzięczności.

A choćbyście też z tych wszystkich stron byli ubespieczeni, nie mielibyżeście o

co obawiać się BOGA? Czyliż nie wiecie, że ci, ktorzy roią sobie osnowy bez niego, ktorzy sieią, ktorzy zbieraią, i ktorzy buduią bez niego; daremnie sieią, zbieraią, i buduią? A czyliż za iego radą sieliście na gruntach braci waszych, i zbieraliście z ich krwi tak wielkie dostatki, ktore zamykacie w skrzyniach waszych, a od ktorych sama tylko lichwa i rospusta klucz ma? Czyliż za radą Boską wystawiliście dom wasz na ruinach tylu innych? Ach! choćbyś był z złota i srebra, podobny owemu posągowi Nabuchodonozora; dosyć iest, aby ta pycha, ktora cię tak świetnym uczyniła, zostawiła ci nogi z gliny i z błota; na upewnienie cię o twoim upadku, i o twoim przyiściu na pogardy. Alboś zapomniał, że BOG ma upodobanie w burzeniu domow pysznych, w wysuszaniu korzeni ich możności, i w niszczeniu wszelkiey ich pamiątki? Wszystkie te wyrażenia, ktore się wam zdaią być tak ku podziwieniu, są wyrażenia Prorockie i wyroki święte: (a) *Radices gentium superbarum arefecit, & disperdidit,*

(a) *Eccl: 10. 18. 20.*

didit, & cessare fecit memoriam eorum à terra. (a) *Domum superborum demolietur.* Choćbyś się wywyższył na wzór Libańskich cedrow, i korzenie szczęścia twego równie były głębokie; potrafi on ie wyrwać. Teraz ty masz się za niewzruszonego, za wspartego ze wszystkich stron: według ciebie, trzebaby wiekow całych na wzruszenie domu twego; a BOG śmieie się z ciebie: bo widzi dzień twoy, dzień, ktory náznaczył na twoy upadek: (b) *Quoniam prospicit, quod veniet dies ejus.* Przyidzie taki dzień, że mówić będą, iako tam Dawid: Widziałem go, że był w szczęściu i w wysokim poważeniu: przeszedłem się nieco po świecie: powróciłem na zad: iużci go nie było; ani nawet mieysca, w ktorym miał swoie mieszkanie i ukontentowanie. Mieysce te zostanie mieszkaniem i ukontentowaniem kogo inszego: będzie podobno w niwecz i w popioł obrocone: pan i dom w dym się obrócą: (c) *Quemadmodum fumus deficient.* Patrzcie na dym, a wpóycie sobie w pamięć te trzy słowa Swiętego

Grze

(a) *Prover:* 15. 25. (b) *Psal:* 36. 13. (c) *Ibidem* 20.

Grzegorza wielkiego: *Ascendit, tumescit, evanescit*. Dym z ziemi powstaie; *Ascendit*. Wzdyma się i rozszerza; *Tumescit*. Rozchodzi się i niknie; *Evanescit*. Takież iest postępowanie człowieka wyniosłego, wcale rowniaiące się z pomykaniem się dymu. Powstaie; otoż to on szczęśliwy. Nadyma się; otoż to on pyszny. Niknie; otoż to on zgubiony: *Ascendit, tumescit, evanescit*.

Jeżeli Dawid, ktory żył tak długo, i napatrzył się tylu odmian w potęgach, zażywa na tak wielu mieyscach tego wyobrażenia rzeczy przyszłych, na ułagodzenie swego nieukontentowania z wywyższenia niezbożnych, i na zabieżenie zgorszeniu, ktore ztąd brali iego poddani: ieżeli im obwieszcza upadek pysznych iako iedne niepochybne wyniknienie: ieżeli nie znayduie innego sposobu na usprawiedliwienie rządzącey światem opatrzności, ktora dopuszcza ich wywyższenia na pokazanie swoiey sprawiedliwości w ich poniżeniu: czyliż my będziem śmieli wątpić o wykonaniu iego pogrozek? Y będzież ktory czło-

wiek wyniosły tak zuchwały, żeby sobie podchlebiał, iákoby te pogróżki nie do niego zmierzały? Obracaiąc Dawid myśl swoią na lata panowania swego i na przeszłe wieki, z zadumieniem nad upadkiem pysznych mówił: O! iako poszli w zniweczenie! [a] *Quomodo facti in desolationem!* Z iakim pospiechem i z iakim pędem upadli pod ciężarem swoiey niesprawiedliwości: *Cito, cito, perierunt propter iniquitatem suam.* Toż ztąd pomykaiąc myśl do rzeczy przyszłych, a z nieszczęścia umarłych czyniąc naukę dla żywych, przydawał: Tak, Panie, precz uprzątniesz ów obraz, ową postać, ów pyszny a próżny widok tych wyniosłych, ktorych widzi się przemiiaiących niby sen iaki: *Velut somnium imaginem ipsorum ad nihil rediges.*

Kiedy my ogłaszamy te prawdy, wy nas słuchacie iako opowiadaczow nieznaiących się na rzeczach światowych: wy nam wytykacie palcem niektore wysoko wyniesione fortuny. chociaż na naynie sprawiedliwszych fundamentach. Ależ ani ich mnie, ani moiey mowie po-

(a) *Psal:* 72. 19. *&c.*

powinniście zarzucać. Ja wam tylko przywodzę wyroki święte. Zarzucaycie one Dawidowi. Był to człowiek mądry, pełen ducha Prorockiego, trzymaiący się Pana BOGA. Ale ieszcze oprócz tego był to Król, ktory bardzo dobrze znał się ná biegu rzeczy światowych; i ktory miał przed oczyma przypadki tak za panowania swego, iako i za innych dawnieyszych zaszłe. Często nawet widział się przymuszonym do cierpienia tych bałwanow szczęścia, i zaniechywać ich bez kary. Czyliż to bowiem iest w mocy Królow po wszystkich ich ziemiach wykorzenić kąkol, ktory zatłumia dobre ziarno? Ale wiedział to on bez naymnieyszego powątpiwania, i oznaymił to nam iako Król i Prorok, że co on rad nie rad cierpiał, tego BOG nie miał cierpieć: że BOG naznaczył czasy i śrzodki na wykorzenienie wyniosłych: że ten czas był krótki: że ich pycha nic innego nie była tylko ieden obłudny widok, iedyny sen, iedyny dym: że ich możność obmierzła ledwie miała przeyść do ich dzieci: że nawet z cięszkością się miała

utrzy-

utrzymać na ich własney głowie. Na to wszystko iest się ślepym, gdy się to czyta w księgach świętych. Czytaycież to w wielkiey księdze świata i w kronikach. Nie potrzeba długiey pracy. W każdym wieku, w każdym narodzie i w każdym stanie, o! co znaydziecie dowodow próżności zamysłow ludzkich; i niepożyteczności wszystkich ich zabiegow względem przesłania do swych potomkow owocow swey nieprawości i względem uczynienia wiekuistym budowania swey wyniosłości.

Do tych tedy wszystkich, ktorzy się czuią pałaiącemi tą obmierzłą żądzą, obracam ia mowę; (a) iako tam niegdyś Izaiasz Prorok obrócił ią do sprawiedliwego Ezechiasza: i z przykładu iednego Swiętego Króla, czynię lekarstwo przeciwko pysze wszystkich ludzi. Król ten sławny między wszystkiemi Królami Judzkiemi dla swoiey żarliwości i pobożności, tudzież dla wszelakich łask otrzymanych od BOGA, zapomniał się w iedney okazyi, a w takiey, ktoraby powinna ieszcze była wzbudzić iego

(a) 4. Reg: 20. 14.

iego wdzięczność, i wsławić iego wierność. Przybyli byli do dworu iego posłowie z Babilonu. W ten czas miasto oddania chwały BOGU z swego królowania, i oświadczenia owym cudzoziemcom być go podporą wszelkiey swoiey ufności: (a) *Elevatum est cor ejus*: ieszcze przeciwnym sposobem, podniesło się serce iego w pychę; i iuż iego potęga zdała mu się być tak umocniona, że bez obawiania się kary mógł się był z niey chlubić. Wszystkie tedy iego skarby, niezwyczáyne kupy srebra i złota, drogich kamieni i wonności; przy tym niezmierne przygotowania do woyny były chełpliwie rozpostarte w oczach posłow owych, niby iaka pomoc bespiecznieysza nad pomoc Boską, przeciwko nieprzyiacielskim siłom. Jednym słowem, rozgniewał BOGA: *Elevatum est cor ejus, & facta est contra eum ira*. Czyliż zaniechał BOG sługę swego w zaćmieniu owego zbytniego o sobie rozumienia? Bynaymniey, MCi Panowie, umiał go z niego wyprowadzić, przykrymci w prawdzie lekarstwem

(a) 2. Paral. 32. 25.

stwem, ale potrzebnym do iego zbawienia i do zbawienia tych wszystkich, ktorzy nadto ufaią szczęściu swemu. Stawa przed nim Izaiasz, i mówi mu: Pokazałeś tym cudzoziemcom, czymbyś wzbudził w nich obawiánie się twoiey potegi. Otworzyłeś im nie tylko wszystkie bogactwa skarbow twoich, ale nawet wszystkie skrytości i wszystką pychę serca twego: (a) *Omnia, quæ erant in corde*. Iużeś tedy ty kontent: ale BOG ni. Y zaraz otwiera mu: cóż takiego, MCi Panowie? okropny widok rzeczy przyszłych, przypadkow wcale przeciwnych iego nadzieiom. Pokazuie mu wszystkie iego skarby rozprószone, wszystkie iego zamysły i osnowy w niwecz obrócone przez niezbożność, przez rospustę, przez rozrzutność syna iego i iego innych potomkow: a nawet ichże samych, iego tron i iego miasto idące na łup Assyryiczykom.

Przystąpcie, ludzie wyniośli, przystąpcie do podobnego obeyrzenia się. Przeniknyiycie na wylot przez omamienia

[a] *Ibidem* ✱ 32.

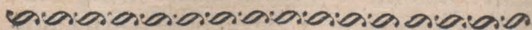
nia pychy waſzey aż do okropności przyſzłych, ktore pogrążywſzy tylu wam równych, wiſzą też nad wami, i grożą wám. Będziecież czekać, żeby BOG poſłał do każdego z was, iako do tego Króla, iakiego Proroka z opowiedzeniem idących za wynioſłością waſzą ſkutkow? Tyle przypadkow od ſta lat podpadaiących wam pod oczy w tylu domach, niegdyś tak wyſokich i wynioſłych, a teraz tak podłych: nie ſąż to dla was tyleż iſtnych wyrokow Boſkich? A któż was będzie mógł ubeſpieczyć od niebeſpieczeńſtwa podobneyż doli? Teraznieyſze ſzczęścia waſzego zażywanie, z iakim pokazuiecie ſię światu, nie uczyż dzieci waſzych, iako maią zażywać ſwego ſzczęścia, ieżeliby w ślády waſze wſtępować chcieli? Alboż to oni nie widzą waſzych zdań, waſzych żądz, tego, co ſię dzieie w waſzym ſercu, tey drogi, ktoreyeście ſię chwycili byli na wynieſienie ich do takiey fortuny: *Omnia, quæ in corde*. Nie czuiąż to oni tego, że ſą waſzemi bożkami, że im ofiaruiecie duſzę waſzą, i że potępiacie ſię dla nich? Cóż za tym póydzie?

to,

to, że nauczywszy się od was wyniosłości, pieszczenia się z sobą, rozrzutności; przykładow pogardzania wiarą, świątlem rozumu i uczciwością: ową niezmierną fortunę z zarobieniem na potępienie zruynuią, ktorąście wy im z zarobieniem na potępienie wasze tak wysoko wynieśli. Byleście tylko na wzór Ezechiasza, nie pokwapili się raczey zbawienia waszego, niżeli waszego szczęścia ubespieczyć od gniewu Boskiego; a to przez prędkie, dobrowolne i szczere uniżenie się. Cóż tam ten Krol uczynił? Oto schylił głowę swoią pod wszelkie cięszkie razy zrządzenia Boskiego. Uznał sprawiedliwość, a nawet dobroć Pana BOGA w owym iego staraniu, ktore podeymował około upokorzenia go: (a) *Bonum verbum Domini, quod locutus est;* mowił on. Bądź pochwalon, Panie; wyrok, ktory wyszedł z ust twoich, bardziey iest za mną, niżeli przeciwko mnie. Jeżeli on iest przykry moiey pysze, to pożyteczny iest memu zbawieniu; a zbawienie powinno być naywyższym celem zabiegow lu-

(a) *Isaiæ* 39. 8.

ludzkich. Ku niemuż tedy obroćmy wſzyſtkie naſze pragnienia. W Imię Oyca i Syna i Ducha Swiętego.



KAZANIE

NA CZWARTEK po DRUGIEY NIEDZIELI w POST.

O Piekle.

Mortuus eſt & dives, & ſepultus eſt in inferno. Lucæ 16.

Umarł też i bogacz, i pogrzebiony ieſt w piekle.

Nayiaśnieyſzy Panie.

UMarł Bogacz, i powinien ſię był tego ſpodziewać zapewne. Widział on Łazarza umieraiącego podedrzwiami domu ſwego. Ta śmierć powinna go była upomnieć o poſpolitym na ludzi prawie. Ale bogaci nawykli rządzić ſię według inſzych praw, a nie

we-

według praw pospolitych ludzi. Będąc śmiertelnym rownie iako drudzy, nie myślił bynaymniey o śmierci. Jednakże bogacz umarł: *Mortuus est & dives.*

Nie dosyć na tym: bogacz pogrzebiony iest w piekle, i powinien był tego oczekiwać zapewne. Przepędził on życie swoie w roskoszach. Trzeba było, żeby też tego potym był przybolał. Takie iest prawo od sprawiedliwości Boskiey ustanowione. Ale bogaci nawyknieni zaślepiać się na te prawo, nie pomnią bynaymniey na męki piekielne. Jednakże bogacz pogrzebiony iest w piekle: *Sepultus est in inferno.*

Umarł i potępiony; a w ten czas prawdy zbawienne tak dobrze przenika i poymuie, że śmi prosić Abrahama, aby ten posłał do braci iego z ich opowiedzeniem; aby przykład iego nieszczęścia, wiodł ich do unikania podobney nieszczęśliwości. Ale Abraham odrzuca iego proźbę, ani iey chce słuchać. Czego mu Abraham odmawia, to dla nas Kościoł Boży dziś czyni. Stawia on nam dziś przed oczy strasźliwy wi-

dok

dok śmierci i osądzenia tego bogacza potępionego, na danie nam z iego głupstwa i pokarania, mądrey i zbawienney przestrogi.

O! BOŻE sprawiedliwy, ktoryś tę wiekuistą przepaść okropności iedynie zgotował na odstraszenie od niey ludzi, i na przyprowadzenie ich do cnoty przynaymniey przez boiaźń karania za grzechy: doday mi farb i okryślenia przyzwoitego ku wzbudzeniu w nich tey zbawienney boiaźni; daiąc im poznać, co to iest rospacz potępieńca odstrychnionego od widzenia BOGA.

Za życia BOG go szukał, a on stronił od BOGA: po śmierci on szuka BOGA, a BOG stroni od niego. Te odwetowanie nie iestże słuszne? A ztąd dwie gorżkie uwagi, ktore serce iego rozdzierać będą po wszystkie wieki. Pierwsza: mogł być szczęśliwym, a nie chciał być szczęśliwym. Druga: bedzie chciał być szczęśliwym, a nie bedzie mogł nigdy być szczęśliwym. Mogł, a niechciał: to moia pierwszá część Będzie chciał, a iuż nie będzie mogł: to moia druga część. Racz, Panie, oświe-

cić nas na te dwie okropne prawdy: żebyśmy nie wpadli w ciemności wieczne. *Ave MARIA.*

PIERWSZA CZĘSC.

BOgáty i ubogi, mowi Salomon, ſą podlegli zeyściu ſię z ſobą; a BOG ieſt Stworzycielem obydwoch: (a) *Dives & pauper obviaverunt ſibi, utriuſque operator eſt Dominus.* Co ieſt właśnie, iak gdyby mówił, że te pomieſzanie i te naprzeciw ſtawienie bogactwa z ubóſtwem, nie ieſt ſzczerym ſkutkiem przypadku, ale iedną ſprawą ręki Boſkiey: ktory przez to każdemu chciał podać ſpoſoby i okazye do zbawienia: przyſpoſabiaiąc mu do niego ſpoſoby w iego właſnym ſtanie, a okazye w ſtanie iego brata. Bogatemu takowy ſpoſob ieſt doſtatek iego maiętności, owa to materya iego uczynności; a takowa okazya zbawienia ieſt potrzeba ubogiego, owa to pobudka iego uczynności. Ubogiemu takowy ſpoſob ieſt iego potrzeba, owa to materya iego cierpliwo-

[a) *Prover:* 22. 2.

ści; a takowa okazya iest dostatek bogatego, owa to pobudka iego pokory. *Dives & pauper obviaverunt sibi.*

I. Takowi byli ten bogacz i Lazarz, z ktorych dzisieyssza Ewangelia wystawia nam tak przerażaiące widowisko. Postawił ich BOG iednego naprzeciw drugiego, chcąc ich doprowadzić do zbawienia iednego przez drugiego. Był tak wierny Lazarz, że się sprawił wedle tego zamysłu. Był tak niewdzięczny bogacz, że się stawił przeciw temu przedsięwzięciu. Y to to iest przyczyną iego wieczney rospaczy: że przez ten sposob mógł się uczynić szczęśliwym; a że tego niechciał. Ze to mógł; to usprawiedliwia postępek Boski. Ze tego niechciał; to potępia postępek bogaczow. Pomniy, woła do niego Abraham, co darow w twoim szczęściu, a za tym co sposobow do zbawienia: (a) *Recordare, quia recepisti bona.*

Pierwszy dar, że był bogaty: *Erat dives.* Mógł tedy bez utrudzenia się, świadczyć miłość. Ale że bogaci bywaią z natury oszczędni: drugi dar, że
się

[a] *Lucæ* 16. 25.

ſię urodził wſpaniałym; i nie inaczey ſię noſił, tylko od purpury i od wyſokich kolorow: *Induebatur purpurâ & byſſô* Zeby tedy był datnym, nie trzeba było, tylko żeby był ſzedł za ſwoią ſkłonnością i humorem. Ale że bogaci bywaią częſto wſpaniali dla ſiebie, a ſkąpi dla drugiego: trzeci dar, że lubił ſzafować ſwemi bogactwy; widzieć było u niego uſtawiczne bieſiady i ochoty: *Epulabatur ſplendidè*. Nic mu tedy wiecey nie trzeba było do poprawienia ladaiakich koſztow, tylko obrać ſobie ſprawiedliwſzy cel i pobudkę ſwoiey rozrzutności. Ale że bogaci bywaią wſpaniali i rozrzutni, ktorym fortuna lubi dni ſzczęśliwe przeplátać nieſzczęśliwemi: czwárty dar, że ſię cieſzył ſtatecznym ſzczęściem, i wſzyſtkie dni iego były dniami uciech: *Epulabatur ſplendidè quotidie*. Ale że bywaią bogaci ſtatecznie ſzcześliwi, ktorym wielka liczba potomſtwa użycza przynaymniey pozorney pokrywki do ich łakomſtwa i oziębłości ku ubogim: piąty dar, że ſię nie zdaie, żeby był miał żonę lub dzieci; wſzyſtkie oglądania ſię w iego

ſtaraniach opierały ſię iedynie ná iego piąciu braci: *Habeo quinque fratres*. Na koniec, że bywaią bogaci bez wſzelkich troſkliwości i żyiący ſpokoynie, ktorym BOG nie pozwala długiego życia i czaſu do pokuty: ſzoſty dar, że nawet tę miał od BOGA dla ſiebie łaſkę, że mu przeciągnoł życie nad życie Łazarza; aby śmierć ſprawiedliwego była grzeſznikowi napomnieniem o pokucie i zbawieniu: *Factum eſt, ut moreretur mendicus. Mortuus eſt autem & Dives.*

Nie zbywało tedy bynaymniey temu bogaczowi na potrzebnych śrzodkach do wypłacania ſię za grzechy ſwoie przez uczynność ku bliźniemu. Na czymże mu tedy zbywało? Czyli mu nie zbywało na okázyi do świadczenia iey? Podobno on był z owych ludzi, ktorych ich ſtan i doſtoyność trzyma w takim oddaleniu od ubogich, że nie tylko nie widzą nigdy ſwemi oczyma, co to ieſt ubóſtwo; ale że ani go mogą poiąć, będąc ze wſzyſtkich ſtron otoczeni pokazuiącemi ich możność widokami; ktore nie inaczey im dopuſzczaią poglądać na ubóſtwo, tylko iako na mnieyſze obfito-

towanie, i na upośledzenie w niektorych tylko wygodach; a nigdy iako na takowe, iakie iest w rzeczy samey, to iest, iako na zbiór wszelakiey nędzy. Zeby był BOG omylne w tym punkcie mniemanie odwrócił od tego bogacza, i dał mu obecną okazyę do uczynności: zdaie się, że mu właśnie na to nastręczył ubogiego, i że go umyślnie złożył przed iego drzwiami i przed iego oczyma: *Ad januam ejus*.

Na koniec, co za ubogiego! co za widok! *Recordare*: Pomniy: a nie tylko na użyczone ci dary, ktore ci powinny były być śrzodkami do zbawienia: *Quia recepisti bona in vita tua*; ale ieszcze na dolegliwości Lazarza, ktore ci powinny były być okazyą do zbawienia: *Et Lazarus similiter mala*. Był to ubogi przywiedziony do iawnego żebractwa: *Erat mendicus*. Nie można tedy było składać się niewiadomością iego potrzeb. Ubogi obalony na ziemię ciężarem swey schorzałości: *Jacebat*. Nie można go tedy było winować o próżniactwo i unikanie pracy. Ubogi z wierzchu i zewnątrz obsypany wrzo-

da-

dami: *Ulceribus plenus*. Nie można mu tedy było umknoć przynaymniey weyrzenia nań z użaleniem. Ubogi tak cierpliwy, że tylko widowiskiem nędzy swoiey oświadczał potrzebowanie wspomożenia, wstrzymuiąc się od wszelkiego utyskowania i wołania: *Cupiebat saturari*. Nie można się tedy było odrażać iakim iego náprzykrzeniem. Był to iednak ubogi ściśniony takim głodem, że nie pragnoł innego wspomożeniá, tylko przynaymniey okruszyn od stołu: *De micis, quæ cadebant*. Nie można mu tedy było zarzucić zbyteczney chciwości. Na ostatek, był to ubogi, ktory w tey ostatniey nędzy nie znaydował serca tyle przynaymniey ludzkości maiącego, żeby mu było tego biednego posiłku użyczyło: *Et nemo illi dabat*. Nie można tedy było mniemać, iakoby nieuczynność iednych była powetowana przez świadczenie miłości drugich. A gdy tak wszystkie te kształty wymówek były zagrodzone nielutościwemu bogaczowi; ktoraż iuż okazya bardziey pobudzaiąca i wzruszaiąca nad tę mogła mu się podać do uczynności?

Nie

Nie zbywało tedy z ſtrony Boſkiey ani na śrzodkach, ani na okazyach u-życzaiących ſpoſobności temu bogaczowi do uczynienia ſię ſzczęśliwym wiecznie. Mógł to. To pierwſze pomnienie. Przeciw temu wſzyſtkiemu cóż on położył, ieżeli nie ſamą tylko przewrotność zepſowaney woli ſwoiey? Niechciał. To drugie pomnienie równie gnębiące iako i pierwſze: *Recordare*.

II. Swięty Piotr Chryzolog opiſuie nam w ſercu Boſkim nieiaką chciwość, że tak rzekę, i gorące łaknienie zbawienia bogaczowego; a przeciwnym ſpoſobem w ſercu bogacza zaciętą nieczułość i niedbanie na ſwoie zbawienie. (a) *Ferrea viſcera crudelis anima nutriebat*. Zdáwało ſię, iakoby nieiaka była utarczka między miłoſierdziem P. Boga, ktory chciał zbawić bogacza i zácietością bogacza, ktory ſię opierał ſwemu zbawieniu. Zdawáło ſię, iakoby BOG z dobroci ſwoiey codziennie przydawał nowych darow do ſzczęścia owego bogacza; a nowych przykrości do niedoli owego nędznika: pragnąć iednego na-

wró-

(a) *Serm: 121.*

wrócenia, drugiego doſkonałości, a obydwoch zbawienia. A ów niewdzięcznik, zamykaiąc oczy i ſerce na tyle łaſk, czynił ſię na to wſzyſtko ślepym, żeby był nic nie widział; i ſtawał ſię na to twardſzym, żeby był nic nie świadczył. Ale czyliż mógł nie widzieć owego okropnego widoku, ktory prawie każdego momentu miał pod nogami? Albo ieżeli go widział, czyliż mogł nie poznać ſwoiey powinności?

Czynił on to, co wy ludzie ſzczęśliwi na świecie, widząc innych nieſzczęśliwych, czynicie codziennie. Perſwadował on ſobie, iako i wy, że to iuż takowa dola ubogich, a że niektorzy ludzie urodzili ſię do biedy: że w takowym ſtanie trwalſzym ſię ieſt do nędzy; że z czaſem nabywa ſię do niey nawyknienia, i niby nie iakiego rzemieſła ięczyć, żebrać, roſpościerać ſwoie dolegliwości, i nieiako ſadzić ſię na okazałość w nich; a na oſtatek, że boleść nie ieſt tym dla ubogich, czym ią być czuiecie dla was. Niechciał on ſłuchać, niemniey iako i wy, co naturá i prawo Boſkie wołało przeciwko tym omamieniom

niom łakomſtwa. Zaślepiał ſię na wſzyſtkie oświecenia, bo chciał być ślepym.

Ale iakże, MCi Panowie, byłoż to bez gryzot ſumnienia? Mógłże ich nie mieć, kiedy widział pſy, ktore chował dla ſwoiey rozrywki, rade ocieraiące ięzykami rany owego nędznika, a iego nauczaiące ludzkości: [a] *Mitiores canes tui te ſæviente linguas ad obſequium producunt*. Był przecie tak zatwardźiały, że to wſzyſtko naymnieyſzego ſkutku nie czyniło w ſercu iego. Serce zatwardziałe zatwardziałością poſpolitą czułoby było przynaymniey przykrość w takowym widoku; i uwolniłoby ſię było od niego, rozkazuiąc go precz oddalić z pod ſwego domu. Ale nieczułość tego bogacza przyſzła do takiego ſtopnia, że go uczyniła oboiętnym i niewzruſzonym na ten widok; i nie tylko on ztąd nie wzbudzał ſię do żadnego politowania, ale ani czuł żadnego obrzydzenia i ckliwości. Jednym ſłowem, uczynił ſerce ſwoie prawie ſtalowe przeciwko miękczącym go uſilnościom łaſki Boſkiey: (b) *Ferrea viſcera crudelis anima nutriebat*. Ach!

[*a*) *Serm*: 121. [*b*) *Ibidem*.

Ach! teraz, kiedy iuż potępiony, wſzyſtko to, Słuchacze moi, przychodzi mu na pamięć. Wſzyſtko to przypomina on ſobie: *Recordare*. Ze ſię mógł uczynić ſzczęśliwym; co uſprawiedliwia BOGA: a że niechciał uczynić ſię ſzczęśliwym; co go czyni godnym iego kary. Ale co te dwoie pomnienia przywodzi aż do oſtatniego natężenia roſpaczy, ſą to cztery naſtępuiące uwagi. Uczyńcie ie teraz ze mną ſzczerze i pożytecznie, żebyście ich nie czynili z nim daremnie a wiecznie.

Pierwſza, że te obmyślenie mu fortuny wygodney i doſtatniey, było ułożone od BOGA umyślnie tym końcem, żeby go było przywieść do zbawienia. Bezrozumny! że widział bowiem, że wſzyſtkie doſtátki lały ſię do niego; że go ludzie poważali, o niego trwali, i za honor ſobie mieli, iemu ſię podobać: tym ſobie nabił głowę, że nie tylko był ſwoim właſnym końcem; ale też i końcem owego gminu ludzi, ktorzy około niego nadſkakiwali: i że to wſzyſtko, co miał w ſwoiey mocy, było iego i dla niego ſamego. Ten to bo-

wiem

wiem ieſt błąd poſpolity ludzi możnych i bogatych. Złożył on teraz te błędne mniemanie. Widzi, że ſam nawet był dla kogo inſzego: że nie miał fortuny, tylko dla tego, żeby iey był udzielał ubogim; ani powagi tylko dla tego, żeby był wſpierał ſłabſzych; ani władzy tylko dla tego, żeby był bronił ſobie podległych: że we wſzyſtkich owych iego doſtatkach nic nie było iego własnego oprócz prawa do zażywania ich ku ſwemu zbawieniu, przenoſząc ie nad zbawienie wſzyſtkich innych. Jakież on miał ſtaranie o ſwoim zbawieniu? Mógł go pozyſkać, a niechciał go pozyſkać. To pierwſzy robak, ktory mu będzie gryzł ſerce.

Druga uwaga: ponieważ zbawienie iego było przywiązane przez rozporządzenie Boſkie do uczynkow miłoſiernych, o iako tedy małym koſztem mógł pozyſkać ſwoie ſzczęście wieczne, dopomagaiąc do ſzczęścia doczeſnego ubogiemu? Nie obowiązywano go do wyzucia ſię z honorow i rozrywek przyzwoitych iego latom i iego ſtanowi; ani do zaniechania nieuchronnych wy-

datkow

datkow. Nie domagano się od niego, tylko tego, co mu zbywało z dochodow od iego potrzeb i od noszenia się według stanu; nie pułmiskow, ktore okrywały iego stoł, ale tylko odrobin, ktore z niego spadały. Nimiby się było kontentowano i nasycono, więcey niż sobie życzono: *Cupiebat saturari de micis, quæ cadebant*. Ey! ludzie dostatni, nie poznacież tego nigdy: iakoby was mało kosztowało, całe gminy ludzi nędznych uczynić szczęśliwemi nad wszelkie ich pragnienia? Więcże zawżdy większe będziecie mieli ukontentowanie w obracaniu na się zazdrości i złorzeczenia ludzkiego, niżeli w zasługiwaniu sobie na błogosławienia, ktore następuią za uczynnością? Nie zważycież nigdy, co za łatwość w wykonaniu porady przez Swiętego Chryzostoma podaney, a ta iest: że gdyby każda dostatnia familia przedsięwzięła wspomagać iaką ubogą familię według swoiey maiętności, małoby albo wcale nie było ani ubóstwa ani żebractwa na świecie? Na wszystko to iesteście głusi teraz, wszystkie te pomiarkowania zdawaią się

wam niepodobne do wykonania. Poznacie w piekle ich łatwość. Zeście to mogli, a żeście niechcieli. To drugi robak, ktory wás będzie żarł, iako i owego bogacza.

Trzecia uwaga. Te dochody, ktorych on żałował na posiłek ubogiego, na cóż ie obracał? Na suknie, na gry, na gromady sług, poiazdow, koni; na ozdobne sprzęty, na zbyteczne ochoty, na zgraie psow. Nosił bez potrzeby na samym sobie, coby było wystarczyło na okrycie sta ubogich. Tracił na gry, coby było zbogaciło ze sto domow. Łożył na psy, coby było wyżywiło iakie dwadzieścia familii. Zastawiał na ieden swoy stół, zkądby był mógł żyć długo cały szpital. Rospraszał na ludzi, ktorzy nie lubili tylko iego bańkiety; ktorzy nie myśleli, tylko iakbygo zarwać; ktorzy swoią chciwością przechodzili iego nayniepomiarkowańszą rozrzutność; ktorzy się podobno naśmiewali z iego szczodrobliwości; ktorzy na koniec nie dbali aní o iego honor, ani o iego zbawienie, byle tylko byli mieli swoią wygodę i korzyść z iego niepomiar-

miarkowania. Oto bowiem takiemi więc ludźmi bywaią otoczeni bogacze. Biorę w tym za świadkow tych, co mię tu słuchaią. Jakiż tedy odniosł on pożytek z owych wielkich dostatkow, o ktorych mówił, że ich niechciał marnie gubić, rzucaiąc ie na szczęście przez próżne iałmużny? A rosprafzać ie po tak niegodnych rękach, i zażywać ich tak ladaiako, toż to było ie zachowywać? Gdzież są one, i co z nich zostaie? Nie zostaie z nich tylko grzech, potępienie duszy i rospacz o zbawieniu. Mógł go otrzymać, a niechciał. Trzeci robak potępieńca.

Czwarta uwaga. Te zbawienie, ktorego on nie pozyskał w pośrzod tylu sposobności; Lazarz go pozyskał w pośrzod cięszkości wiążących się z ubóstwem. Ktore to same nieukontentowanie będzie w sobie zawierać gorzkość wszystkich innych. Ach! nie umiałeś robić na zbawienie twoie przy tylu dobrach i dochodach; a ten żebrak robił na nie, nie maiąc żadney pomocy z fortuny. Tyś nie miał na to czasu w zatrudnieniach, ktorych ci przyczyniały

bo-

bogactwa; a ten ubugi znalazł ſobie czas na to w przykrych troſkliwościach, ktorych mu przyczyniało ubóſtwo. Tyś ſię nie odioł powabom roſkoſzy idących za doſtatkiem; a ten nędznik odioł ſię zgryźliwościom nierozdzielnym od niedoſtatku i ſłabości. Tyś zapomniał o BOGU, gdy cię obſypował darami; a ten żebrak ſłużył mu, gdy on okładał go dolegliwościami. Tyś ſobie czynił nieprzyiacielem BOGA, ktory ſię z tobą obchodził iako z ſwym dziecięciem, lub z naymilſzym przyiacielem; a ten ubogi uczynił ſobie przyiaznym BOGA, ktory ſię z nim obchodził iak z niewolnikiem. Jednym ſłowem, on ſię zbawił; tyś ſię potępił. Tyś ſię mógł uczynić wiecznie ſzczęśliwym; a wolałeś nie być tylko trzydzieści lub dwadzieścia lat, to ieſt, ieden moment ſzczęśliwym; abyś ſię był ſtał wiecznie nieſzczęśliwym: *Recordare*. Robak to nieśmiertelny! robak, ktory nigdy nie uſtanie! robak, ktory bez końca będzie gryzł ſumnienie! Y ſumnienie tego złośliwego bogacza; i twoie grzeſzniku, grzeſzniku zatwardziały, ktory mię tu

ſłu-

ſłuchaſz, ktory wſtępuieſz w ślady tego bogacza, w drogach roſkoſzy, nieczyſtości, bezbożności, nieużytości, ku ubogim: nie uważaiąc na termin i na koniec. Oto on, oto koniec, oto koniec iego i twoy.

Y więcże to ieſt prawdá? albo raczey, ieſtże to rzecz do podobieńſtwa, żebyś ty teraz mogł ſię uczynić ſzczęśliwym, a żebyś tego niechciał? Ty co nic nie czyniſz tylko dla uſzczęśliwienia ſię; ty co twego ſzczęścia, twego ſpoczynku, twego ukontentowania we wſzyſtkich twoich ſprawach, a nawet i we wſzyſtkich twoich nieprawościach ſzukaſz. Ach! tu go ty nie znayduieſz; tu go ty nie znaydzieſz; ani go znaydzieſz kiedy, ieżeli go gdzie indziey a nie w BOGU ſzukać będzieſz. Wſzędzie gdzie indziey nie znaydzieſz tylko ciernie i utrapieniá w życiu, tylko karania i roſpacz w wieczności. Zakończmy ten punkt potrzebną i pożyteczną uwagą wziętą z nauk Swiętego Auguſtyna.

Mamy, MCi Panowie, dwoiakie życie i dwoiakie narodzenie; iedne na czas, drugie na wieczność. Naprzod rodziemy ſię na czas, żebyśmy tu na ziemi

nieco

nieco lat przepędzili w stanie nam przeznaczonym. Ale na końcu tego biegu przemiiaiącego zaczynamy bieg inszy, ktory iest bez końca: w ten czas rodziemy się na wieczność. Powiedź ież mi, moi mili Słuchacze: gdyby cała rzecz przestawała na pierwszym z tych narodzeniu, ktore tylko iest na życie doczesne; i żeby to było w naszey mocy obierać sobie według naszego upodobania te życie, i zaraz rodząc się rozporządzać sobie drogę i stán na świecie: komuż z tych dwoch ludzi wolelibyśmy być podobni? Czyli temu bogáczowi, czyli temu Lazárzowi? Do ktoregoż z tych dwoch stanow przystalibyśmy naszym obieraniem? Bez wątpienia do wygodnieyszego, do roskosznieyszego, i do tego, w ktorymbyśmy znaleźli naszą szczęśliwość: bo przecież radzibyśmy być szczęśliwemi; a na ten czas wszystka nasza szczęśliwość zawierałaby się w tym szczęściu, iakiego się na ziemi zażywa.

O iakież tedy nasze zaślepienie? BOG nie pozwolił nam obierać sobie pierwszego narodzenia na ten świat i na

czás; ale on go nam obrał. Rodząc śię, znayduiemy naſze ſzczęście i dolę takową, iaką śię mu podobało nam naznaczyć, wzgląd maiąc na dobry rząd świata. Nam przynależy przyimować, co on daie; i na tym przeſtawać, co nam zamierzył. Ale tenże ſam BOG, ktory chciał być iedynowładnym Panem narodzenia naſzego doczeſnego, uczynił nas wſpołpanami narodzenia naſzego wiecznego. W ręku naſzych zoſtawił obieranie ſobie ſzczęścia naſzego i życia naſzego wiecznego. Czemuż tedy nie przykładamy wſzyſtkich uſilności, żebyśmy te obranie uczynili z korzyścią naſzą: to ieſt, żebyśmy śię uczynili wiecznie ſzczęśliwemi?

Nie ieſt w moiey wolney mocy ſtać śię tu na ziemi podobnym owemu bogaczowi, albo Łazarzowi. Nie odemnie zawiſło być tu w doſtatku z bogaczem, albo też być w ubóſtwie z Łazarzem. Ale odemnie zawiſło, mówi Swiety Auguſtyn, albo być w ogniach piekielnych z iednym, albo w chwale niebieſkiey z drugim. Nie ma śię, mówi on, honorow ani bogactw, kiedy śię

chce

chce; ale zbawienie drożſze nad wſzyſtkie honory i bogactwa, ieſt przywiązane do woli naſzey: (a) *Honores & divitias non continuo, ſi volueris, habebis; hoc & pretioſiùs eſt, & ſequitur voluntatem*. Niechcieć tedy zbawienia, ktore ſię może otrzymać, byle ſię tylko chciało; nie ieſtże to prawdziwie zaſługiwać na potępienie?

Ale ſtaranie o nas opatrzności Boſkiey ieſzcze ieſt dziwnieyſze w tym, że z tego ſamego ſtanu niedobrowolnego, ale poniewolnego, ktory nam naznacza ná ziemi; wyrabia ſpoſob naypewnieyſzy do zbawienia naſzego wiecznego. Tak dalece, że nie możemy być ſzczęśliwi na tamtym świecie, tylko wyrabiaiąc ſzczęście naſze z ſtanu naſzego terázniey ſzego na tym tu świecie. Nie inaczey, Łazarz nie ieſt w Niebie, tylko przeto, że wyrobił ſzczęście ſwoie z nedzney doli ſwoiey. A bogacz nie ieſt w piekle, tylko przeto, że wyrobił ſobie nieſzczęście z doſtatkow, ktore mu powinny były być śrzodkiem do iego zbawienia. Więc, woła Swięty Augu-

(a) *In Pſal: 102. n. 6.*

ſtyn, biada głupſtwu ludzkiemu: (a) *Væ generi humano*. Biada głupſtwu ludzkiemu, ktorzy, żeby tu żyli nieco wygodnie, porzucaią prawdziwy ſpoſob, żeby żyli wiecznie! (a) *Ut concedatur illis paulùm vivere, perdunt, unde poſſunt ſemper vivere*. Mogą być zawżdy ſzczęśliwemi: a niechcą być ſzczęśliwemi, podobni w tym niezbożnemu bogaczowi. Przyidzie ten czas, że mu będą podobni w drugiey rzeczy: że będą chcieli być ſzczęśliwemi, a że iuż nie będą mogli być ſzczęśliwemi. Materya moiey drugiey części.

DRUGA CZĘSC.

I. Potępieniec w piekle chce być ſzczęśliwym. Dwie przyczyny o tym nas upewniaią. Pierwſza, że zupełnie przenika ſwoie prawdziwe dobro. Druga, że zupełnie czuie ſwoie wyzucie z tego prawdziwego dobra, i pochodzące ztąd nieſzczęścia. Jego zupełne przenikanie i iego zupełne czucie: ſą to dwa początki iego nedzy.

Gdy nam teraz powiadaią o doſkona-

na-

[a] *Serm: 344. de contemptu mundi n. 5.*

nałościach naywyżſzey Iſtoty, wierzemy ie przez wiarę, ale ani ich widziemy, ani ich czuiemy. Dopiero to na tamtym świecie przyzwoicie, z ſwoim ciężſzkim wſtydem będzie mógł mówić ſobie grzeſznik: (a) *Scito, & vide, quia malum & amarum eſt, dereliquiſſe te Dominum Deum tuum.* Widz, patrz, i czuy, co to ieſt za zła rzecz w ſobie, i co to ieſt za gorzkość dla ciebie, żeś odſtąpił Pana BOGA twego: *Scito & vide.*

Nic tego nie widział bogacz za życia. Jakże bowiem miał to widzieć? oczy iego przylgnęły, a prawie przykute były do ziemi. Ach! teraz; (b) *Elevans oculos ſuos vidit à longe.* Teraz podnoſząc oczy ſwoie, widzi z dáleka; ale z tym wſzyſtkim widzi i poznaie, iak tego trzeba na iego udręczenie, ową Iſtotę iedynowładną, naywyżſzą, niezmierną w chwale, niepodległą niczemu, początek wſzyſtkiego, koniec wſzyſtkiego, źrzodło ieſteſtwa i uſzczęśliwienia wſzyſtkiego tego, co tylko ieſt, i być może ſzczęśliwym. Tam obraca oczy myśli ſwoiey, tam ie podnoſi: *Elevans oculos*

[a] *Jerem:* 2. 19. [b] *Lucæ* 16. 23.

los suos. Nie ma on iuż nic, coby ie zabawiało na ziemi. Wszystkie owe dobra szczupłe, dobra zmyślone, ktore zdradliwą swoią powabą cieszyły go w odstąpieniu i oddaleniu się od BOGA; purpury, iedwabie, biesiady: wszystko to minęło, wszystko poszło w niwecz. Więc podnosi oczy swoie wyżey nad te podłe dobra: *Elevans oculos suos*. Już nie ma nawet tego ciała ziemskiego, ktore pociągało ku sobie wszystkie iego starania. Zgniło iuż i rostoczone od robactwa. Więc podnosi oczy swoie wyżey nad roskoszy ciała: *Elevans oculos suos*. Nie ma też iuż około siebie tego obłudnego świata, ktory mu podchlebiał, i utrzymował go w iego niegodziwościach. Swiat ten umknoł się i zniknoł. Więc podnosi oczy swoie wyżey nad obłudy światowe, upatruiąc owego dobra iedynego, ktore mu przyzwoite, i ktore mu zostaie; ktore to iest BOG, iego początek i iego koniec: *Elevans oculos suos*.

Trudno iest, MCi Panowie, w takowym stanie, w iakim żyiemy, należycie poiąć, co to iest BOG, zważaiąc go, ile iest

naſzym końcem; iak głęboko zachodzi ſkutek poznania tego końca w duſzy oddzieloney od ciała; co ieſt za gwałtowność tey duſzy oddzieloney w rzucaniu ſię ku ſwemu końcu; na koniec, co ieſt za boleść, ktorą czuie, gdy go dóyść nie może? Chcą nam tego niektore błahe wyobrażenia podać to na ſzybkości lecącego ku ſwemu centrum kamienia, to na dążącey do ſwego celu ſtrzałe. Aleć to ſą ſłabe podobieńſtwa i nie dosyć wyrownywaiące z pomyśleniem naſzym. Poſzukaymy czego żywſzego. Y dla tego chcieycie poiąć dobrze, co powiem.

Czuiecież wy, moi mili Słuchacze, wielkość miłości właſney, ktora ſię w nas znayduie? Kocha ſię ſiebie; pragnie ſię ſwego dobrá, iakieżkolwiek bądź, czy widome, czy niewidome: ſzuka ſię ſwego ſpoczynku, ſwego pokoiu, ſwey korzyści, ſwego ukontentowania: wſzyſtko ſię obraca na ſwoią ſtronę: na ſiebie ſię tylko patrzy w pośrzod całego świata: nie myśli ſię, nie mówi ſię, nie robi ſię nic, tylko z tym oglądaniem ſię na ſiebie i na ſwoią ſzczęśliwość; żeby

ſię

ſię uſzczęśliwić i ukontentować. Jeſt
to nieiakie pragnienie, nieiaka zgłodnia-
łość w nas przemieſzkuiąca, ktorą Stwo-
rzyciel umyślnie w nas oſadził dla pociąg-
gnienia nas do ſiebie, w ktorym tylko
ſamym możemy znaleść tę ſzczęśliwość,
ktorey ſzukamy. Czuiecież wy tę
ſkłonność w ſobie? Jeſt ona w was,
ieſt ona we mnie, ieſt od urodzenia,
będzie aż do śmierci. Na ten czas; to
ieſt, w ſamą godzinę śmierci, do tego
przyrodzonego kochania ſię w naſzym
ſzczęściu i w nas ſamych, przyłączymy
iaſne poznawanie, ktoregośmy ieſzcze nie
mieli, a ktore będziem mieli na ten czas
w naywyżſzym ſtopniu; że nie możemy
być ſzczęśliwi, tylko przez oſiągnienie
BOGA. Mam ſię teraz za ſzczęśliwe-
go, chociaż BOGA nie oſiągam. Dla
czegoż? dla tego, że mam intereſſa, kto-
re mię zabawiaią; że mam ciało, w kto-
rym mam upodobanie; że mam ro-
zrywki i roſkoſzy, ktore mię uſypiaią;
że mam świat, ktory mię uwodzi i kto-
ry mię ćmi. Gdzież będą te zaba-
wki? gdzie będzie ten świat w go-
dzinę śmierci? W owym wyzuciu ze
wſzy-

wſzyſtkiego dobra, a nawet ze wſzyſtkiego maiącego pozór dobra, nie będzie nic oprócz BOGA ſamego, coby mię mogło uczynić ſzczęśliwym: ponieważ w świecie całym nie będzie względem mnie inſzego dobra tylko BOG; wſzyſtko względem mnie będzie ſię zawierało w BOGU; wſzyſtko oprze ſię ná BOGU. Tam tedy obrocę wſzyſtkie moie pragnienia; i wſzyſtkie moie poruſzenia, wſzyſtkie moie uſilności, wſzyſtkie moie zapędy będą do BOGA. Jako nie będę ſię mógł wyzuć z miłości przyrodzoney ſámego ſiebie, tak też nie będę mógł wyzuć ſię z przyrodzoney ſkłonności, ktora mię unoſić będzie ku memu iedynemu dobru; to ieſt, ku BOGU memu.

Zważcie, co to ieſt ta miłość nas ſamych i naſzego własnego dobra, ktora to w niebeſpieczeńſtwie zatonienia powodem bywa do tego, że ſię oślep wpada na iednę zgniłą deſzczkę; i że w ten czas przekłada ſię tę lichą pomoc nad wſzyſtkie bogactwá okrętu: przeto, że ta licha pomoc iedynym ieſt ratunkiem po rozbiciu ſię, i iedynym ſpoſobem do życia,

cia, ktorę kochamy. Zważcie, co to ieſt ta miłość nas ſamych i naſzego właſnego dobra; ktora to przyczyną ieſt, że podczas palącego pragnienia dałoby ſię wſzyſtko za iedną ſzklankę wody: że za przyciśnieniem głodu zwykło ſię bez braku pożywać, co tylko mieć może pozór żywności; przychodząc aż do pożerania własnych dzieci, aż do wzaiemnego wydzierania ſobie życia, dla zatrzymania ſwego życia biednego. Otoż to, MCi Panowie, taż ſama miłość mnie ſamego i mego oſobnego dobra w godzinę śmierci będzie mi powodem do pogardzenia i do brzydzenia ſię wſzyſtkim pomyślnym ſtworzeniem w porównániu z Bogiem, ktory na ów czas iedyną moią będzie żywnością, iedyną moią podporą, iedynym moim dobrem.

Dla tegoć to ſtan Błogosławionych w Niebie przyrównany ieſt przez Prorokow do uſtawiczney bieſiady, ktora bez ſprzykrzenia ſię naſycać będzie duſze wierne; a ſtan potępionych w piekle, wyrażony ieſt przez niecierpliwość i żarcie ſię nayżarłocznieyſzych beſtyi, kiedy bywaią ściśnione głodem: *In ira con-*

ſum-

ſummationis; (a) mówi Prorok. Ach! w ſpełnieniu ſię gniewu Boſkiego: *Famem patientur ut canes*: wściekać ſię będą z głodu iako beſtye. Będzie widział, mówi gdźie indziey tenże Prorok, będzie widział grzeſznik, otworzywſzy oczy na koniec: *Peccator videbit*. Pozna ſwoią potrzebę pilną, nieuchronną, niepowetowaną, ziednoczenia ſię z Bogiem; przy wſzelkim niepodobieńſtwie i niemożności do złączenia ſię z nim. A ztąd wſzyſtkie zwiiania ſię nayzgłodniałſzych źwierząt, zgrzytanie zębami, żarcie ſię, zżymanie ſię, uſychanie, wściekanie ſię: *Videbit & iraſcetur, dentibus ſuis fremet & tabeſcet*. To zaś wſzyſtko dla tego, że iego pragnienia i zamyſły unoſzące ſię za nabyciem przyzwoitey mu ſzczęśliwości będą omylone wiecznie, ani będą kiedy miały inſzego ſkutku, oprócz rozdzierania duſzy iego: *Deſiderium peccatorum peribit*.

Ale nie doſyć na potępieńca poznawać wiecznie ſtratę, ktorą ponioſł, utracaiąc BOGA ſwoie prawdziwe dobro. To poznawanie właściwie nie ieſt

tylko

(a) *Pſal*: 58 15.

tylko połową iego piekła. Ale to druga, że będzie czuł, iak może być nayżywiey, udręczenia przywiązane do tey ſtraty; i te czucie będzie dopełnieniem iego piekła. Cóż to ſą za udręczenia. Chcieycie ie zważyć.

Naprzod, ponieważ będzie oddalonym od BOGA, ktory ieſt źrzodłem wſzyſtkiego dobra; więc żadne dobro nie będzie iuż trwało, nie pomieści ſię, nie poſtoi bynaymniey w woli, w rozumie, w pámięci, w ciele, i w całey oſobie potępieńca. Jedyne dobro, ktore mu pozoſtanie będzie być: że będzie zoſtawał zawżdy, że będzie żył zawżdy. Ale te dobro być i żyć zawſze, miaſto tego, żeby było czym dobrym dla niego, będzie fundamentem wſzyſtkiego iego udręczenia; ponieważ być i żyć zawſze, nic innego względem niego nie będzie tylko cierpieć zawſze. Wyiowſzy ten nieſzczęśliwy związek, ktory go nigdy nie puści od BOGA, ile od zachowuiącego go wiecznie; wſzyſtkie inne ſzczęśliwe i miłe więzy, ktore go przedtym wiązały z Bogiem, porwą ſię, nie zoſtawuiąc mieyſca żadney naprawie.

Już

Już ſię nie będzie trzymał BOGA iako ſwego opiekuna, ſwego pocieſzyciela, ſwego Zbawiciela. Już nie będzie czuł ſpływaiącego na ſiebie żadnego ſkutku iego dobroci, i iego miłoſierdzia: (a) *Voca nomen ejus abſque miſericordia.* Bez miłoſierdzia: te będzie imię potępieńca, ktory iuż nie dozna żadney łaſki od BOGA. Te też imię bedzie i BOGA, ktory mu iuż żadney łaſki nie wyświadczy. Wſzyſtkie inne iego doſkonałości względem potępieńca będą iakby nie były. Ponieważ zaś, MCi Panowie, wſzyſtko, cokolwiek w nas ieſt dobra przyrodzonego i nadprzyrodzonego, ieſt ſkutkiem użyczaiących ſię doſkonałości Boſkich: idzie za tym, że w oſobie potępieńca nie będzie iuż nic takiego, coby ſię mogło nazywać dobrem: a nie tylko nie będzie żadnego dobra, nadprzyrodzonego, iako to ieſt łaſka Boſka, cnota, dobre poruſzenia, święte myśli; ale nawet i żadnego dobra przyrodzonego, ani ſiły, ani piękności, ani zdrowia, ani pokoiu, ani cierpliwości, ani ſtatku, ani weſołości, ani nadziei, ani mi-

[a] *Osé* 1. 6.

miłości; żadney miley namiętnośći; żadnych nawet niedoſkonałości, ktoreby mogły łagodzić czucie iego nieſzczęśliwości, iakie więc ieſt uśnienie, zadumienie ſię, zapomnienie ſię, nieuważanie, zadrętwienie. W takowych niedoſkonałościach byłby dla niego nieiaki pozór dobra, nieiaki rodzay folgi. Ale będzie z tego wſzyſtkiego wyzuty. Jego żywość, iego uwaga, iego czułość względem iego nieſzczęśliwego ſtanu będzie nieuſtanna: (a) *Evigilabunt in opprobrium, ut videant ſemper.*

Powtore, lubo będzie oddalonym od BOGA iako od źrzodła wſzyſtkiego ſwego dobra, będzie iednak zawżdy przywiązanym do BOGA iako do źrzodła wſzyſtkich ſwoich uciſkow. BOG w Niebie, iako twierdzą Swięci Oycowie, ieſt naywiękſzym ubłogoſławieniem: więc być muſi, że też w piekle ieſt naywiękſzym udręczeniem. Z tą iednak różnicą odkrytą przez Swiętego Auguſtyna: że względem Błogoſławionych BOG ſam przez ſię i z wielkości dobroci ſwoiey początkiem ieſt ich ſzczęścia; względem

(a) *Dan:* 12. 2.

dem zaś potępieńcow właſna ich nieprawość ieſt pierwſzą przyczyną ich nedz: a BOG tylko ich na nie wypuſzcza: (a) *Non malum ſuum illis infert, ſed malis eorum illos dimittit*. BOG tylko ich ſprawiedliwym ſądem ſwoim wypędza na przepaść, ktorą ſobie ſami wykopáli: (b) *In id quod elegerunt, expellens eos*.

Práwda, że ogień tey wieczney przepaści ieſt wzniecony, mówi Izaiaſz, poddmuchnieniem wychodzącym z uſt Boſkich nakſztalt ſtrumienia ſiarki zapaloney: (c) *Flatus Domini ſicut torrens ſulphuris ſuccendens eam*. Ależ ta odchłań byla zakryta w wnętrznościach ziemi: i nie była tylko dla tych, ktorzyby tak ſzaleni i zapamiętali byli, żeby ią ſobie ſami otworzyli. Co też uczynil grzeſznik, mówi Dawid: *Lacum aperuit, & effodit eum*. Przepędzil on cale życie ſwoie na tey opłakaney pracy, na dobywaniu ſam ſobie piekła. Y wy ſię temu dziwuiecie, że mu BOG dopuſzcza tám wpadać: a że tam będąc na zawſze odſądzony od BOGA, zbioru wſzyſtkiego dobra i źrzodla wſzyſtkiey ſzczęśliwości;

(*a*) *In Pſal*: 5. *n*. 10. (*b*] *Ibidem* [*c*) *Iſaiæ* 30. 33.

ści; nie nosi tegoż BOGA w myśli, w sumnieniu, w sercu; iego mocy, iego dobroci, iego możności, iego wieczności, tylko iako nieznośny ciężar, ktorym się czuie być przyciśnionym.

Co Swięty Paweł powiedział o BOGU, że w Niebie będzie we wszystkich wszystko: (a) *Omnia in omnibus*. To iest, że we wszystkich i w każdym Swiętym będzie tym wszystkim, co tylko będą mogli kochać, czego tylko będą mogli pragnoć, co tylko będą mogli z ukontentowaniem dziedziczyć: to się może mówić względem piekła, że BOG w mniemaniu i w czuciu potępieńcow, będzie tym, co tylko nienawidzieć, czego tylko wzdrygać się, czego tylko lękać się, i co tylko ponosić będą mogli: *Omnia in omnibus*. Wszystkie łaski, wszystkie dary, ktore niegdyś od iego szczodrobliwości odbierali, staną się im w piekle tyloż ich udręczeniami. Będą się brzydzić tą wolnością, ktora im była dana, aby była początkiem ich zasługi; a oni iey ladaiáko zażyli, na uczynienie się gorszemi. Będą się brzydzić tym rozumem, kto-

(a) 1. *Corinth*: 15. 28.

ktory im powinien był być pochodnią ku rozeznaniu dobrego od złego; a ktory oni zatłumili, aby byli oślep lecieli na złe. Będą ſię brzydzić charakterem Chrztu Swiętego i Krwią Zbawiciela ſwego, ktorey znaki wiecznie pozoſtaną na ich duſzach, bez wſzelkiego innego ſkutku oprócz poburzania przeciwko nim zaiadłości ich morderców. Albowiem na trzecią a oſtatnią dobitkę ich nędzy.

Tenże BOG będąc dalekim od potępieńcow ile dobroczynny, a złączonym z niemi ile mſzczący ſię, złączy ſię też oraz ze wſzyſtkiemi ſtworzeniami iako iedyny i oſtatni ich koniec. A wſzyſtkie ſtworzenia złączone na ten czas z Bogiem albo wolą, ieżeli ſą rozumne; albo nieuchronną potrzebą, ieżeli nie ſą rozumne; przyłożą ſię wraz z nim do kochania tego, cokolwiek on będzie kochał; a za tym do nienawidzenia wſzyſtkiego tego, cokolwiek on będzie nienawidził; do karania wſzyſtkiego tego, cokolwiek on będzie karał; do czynienia nieſzczęśliwym wiecznie wſzyſtkiego tego, cokolwiek on będzie chciał uczynić nieſzczęśliwym.

Tak nam opisuie Pismo Swięte wszystkie żywioły w poruszeniu na przyłożenie się do nieszczęśliwości potępieńcow: powietrze zamienione w tumany gęstych dymow; wodę w potoki i ieziora zlodowaciałe; ziemię iako zamykaiącą ich w samym dnie swoim, i przywalaiącą ich swoim ciężarem; ogień iako natężaiący dzielność swoią na doymowanie nawet ich duszom; duchow przeklętych od BOGA iako ubiegaiących się być ich katami; Duchow błogosławionych iako z radością pochwalaiących BOGU iego zemstę: samych tylko potępieńcow zkupionych z sobą nie ku wspólney pomocy, ale na wzaiemne żarcie się; wszystkich zepchanych w śrzodek świata, otoczonych od wszelkiego stworzenia; tak iednak, że żadne stworzenie nie przyłoży się do użyczenia im iakiego spoczynku.

W tey odchłani okropności o co usilnego pragnienia, żeby mieć przynaymniey iaki moment spoczynku, iaki cień ochłody, iaką lekką nadzieię śmierci i zupełnego swego zniszczenia, przynaymniey po wielu wiekach! O! wielki

BO-

BOZE, dawco mego ieſteſtwa, widoku wſzyſtkiey moiey ſzczęśliwości! tyś mię na to ſtworzył, żebym był ſzczęśliwym przez ciebie; tyś był moim końcem, moim końcem prawdziwym, moim końcem iedynym: ciebiem utracił: iuz dla mnie nie ma końca tylko udręczenia bez końca: (a) *Periit, periit finis meus & ſpes mea à Domino.* O! moy Stworco, o! moy Oycze! twoieć to ieſt dzieło, ktore kruſzy ręka twoia, ktore rzucaſz na pożarcie ogniom. *Pater, Pater Abraham.* O! źrzodło wſzyſtkiego dobrá i ukontentowania, ktore tak obficie wylewaſz ſię na twoie wſzyſtkie dzieła, ktore napełniaſz ſerca wiernych wiekuiſtemi ſtrumieniami świętey roſkoſzy! Tyle darow dla inſzych. Jakże? tož ani (b) kropelki, ani iedney kropelki dla mnie?

Daremne pragnienia. Y to to ieſt dobitką roſpaczy; chcieć być ſzczęśliwym, com dopiero pokazał; a iuż nie modz być ſzczęśliwym, o czym mi zoſtaie mówić w niewielu słowach. Daremne to pragnienia ſzczęśliwości, ktorą

(a) *Jerem: Thren:* 3. 18. (b) *Lucæ* 16. 24.

rą on gardził przez całe życie swoie, a nawet w godzinę śmierci. Ach! teć to są pragnienia, te wołania, chciwego, nieczystego, bezbożnego, niepokutuiącego. Wszystkie będą bez skutku: wszystkie ich pragnienia zginą: [a] *Desiderium peccatorum peribit*.

Ach! Panie, czemuż z swemi pragnieniami nie może zginoć on sam? Nie godzien, to prawda, twoich koron, twoich odpłat, ktoreś Krwią twoią nabył: nie iest słuszna, żeby pożywał iey owocow, ktorą podeptał przez tyle zelżywości i przez tyle buntow. Ale coby cię kosztowało potępić go na zniszczenie, i przywieść go do tego stanu, w ktorym był, niż poczoł być. Pozwól mu iuż nie być, i zniszczeć wcále. Smierci, śmierci, Panie, śmierci duszy iego po śmierci ciała iego. Ciało iego poszło w popioł, poszło w istotę robactwa: niechże i dusza w dym poydzie. Jedne tchnienie ust twoich dosyć było niegdyś na dobycie iey z niczego: niech też iedne dmuchnienie znowu ią tam pogrąży; ani iuż ztámtąd niech kie-

dy

[a] *Psal*: III. 10.

dy wychodzi: [a] *Spiritus vadens & non rediens.*

Nie będzie nic z tego, moi Bracia. Albowiem żeby ſię można ſpodziewać iakiego ſkutku tego pragnienia, trzebaby żeby między Bogiem i potępieńcem mogło ſię ſtać iakie ziednoczenie woli obydwoch: co wcale ieſt rzecz niepodobna. (b) *In his omnibus*, odpowiedział Abraham na prozbę złośliwego bogacza; We wſzyſtkich rzeczach, rzekł mu, między wami i nami zaſzło na zawſze zamięſzanie, to ieſt, przeſzkoda, odſtrychnieſzanie, to ieſt, przeſzkoda, odſtrychnienie i zagrodzenie nieprzełomane; zamięſzanie ile do ſwoiey obſzerności niezmierne, ile do ſwoiey trwałości niewzruſzone, ktore to nic inſzego nie ieſt tylko ſtan nieodmienny i BOGA i potępieńca. Zeby poiednać tych dwoch nieprzyiacioł i przywrócić ziednoczenie ich woli, trzebaby, żeby albo przewrotność woli potępieńca mogła ſię naproſtować według proſtych dróg woli Boſkiey; albo żeby proſte drogi woli Boſkiey mogły ſię obrócić ku przewrotności woli potępieńca: co nigdy być nie mo-

(a) Pſal: 77. 39. (b) Lucæ 16. 29.

może: ponieważ bowiem ſprawiedliwość Boſka ieſt niewzruſzona; więc Bog nie będzie mógł nigdy przeſtać nienawidzieć i prześladować grzechu: a ponieważ też przewrotność i nieprawość potępieńca ieſt z ſwoiey ſtrony nieodmienna; więc i on nie będzie mógł nigdy poprzeſtać ſwego upodobania w grzechu. Odmienność woli nie ieſt przyzwoita tylko teraznieyſzemu życiu; ktore ieſt drogą i podróżą, gdzie ſię idzie i w poruſzeniu zoſtaie: życie przyſzłe ieſt zamierzonym terminem, do ktorego ſię dąży, na ktorym ſię ſtawa, gdzie ſię iuż przeſtaie być w poruſzeniu. Potępieniec zaś ieſt iuż na terminie: za tym nie odmieni ſię nigdy. Będzie tedy przez całą wieczność takim, iakim był w oſtatni moment życia ſwego. W ów zaś oſtatni moment był grzeſznikiem zaciętym w ſwym grzechu, a przeto godzien na ten czas mąk piekielnych: wiec też przez całą wieczność będzie grzeſznikiem zaciętym, przy wſzyſtkich ſwoich mękach; a zá tym godzien będzie ſwoich mąk przez całą wieczność. To tedy rzecz ieſt prawdziwa, że będzie chciał zawżdy być ſzczęśli-

śliwym, a że nie będzie mógł nigdy być szczęśliwym.

Grzeszniku zapamiętały, ktory mię tu słuchasz, czy poymuieszże, że takowy stan ciebie czeka? Poymuieszże, żeś od niego tylko tak daleko, iak daleko iesteś od smierci? Poymuieszże to, że dosyć iest ieden moment, żeby cię o śmierć przyprawiono; a za tym że dosyć ieden moment, żeby cię pogrążono na tę odchłań utrapienia? Ach! mowi Swięty Augustyn, gdy ci wspomną o tey śmierci, ktora w iednym momencie, przemiia, drzysz: i iest to skutkiem twoiey boiaźni, że co tylko możesz, czyniśz na iey uniknienie. Z tym wszystkim iednak musi ona przyiść; predzey lub nie rychley przeciw wszystkim twoim usilnościom będzie ona miała swoy dzień. (a) *Times mortem ad momentum, quæ veniet, etsi nolis*. A gdy ci mowią o owey śmierci wieczney; o owym piekle, ktore nie przeminie nigdy; ani się lękasz, ani myślisz o iego uchronieniu się: a przecież od ciebie zawisło uniknoć go, albo w nie wpaść. *Time pœnas in æternum, quæ non*

(a) *Serm: 279 de Paulo Apost. n. 9.*

non venient, si nolueris. Jako ty możesz połączyć tak zbyteczną oboiętność względem większego z tych dwoch niebespieczeństw z tak zbytecznym zabieganiem mnieyszemu z tych dwoch niebespieczeństw?

Albowiem niebespieczeństwo śmierci iest mi wiadome, mowisz, i pewne przez doświadczenie własnych mych oczy: a niebespieczeństwo piekła nie iest mi pewne tylko przez wiarę. A czyliż to nie dosyć na twoie zatrwożenie, że niebespieczeństwo iest ci pewne przez wiarę. Sama wątpliwość i same podeyrzenie o przywidzianym niebespieczeństwie, ktorymby cię postraszono, dosyćby było na pobudzenie cię, żebyś się miał na straży, i żebyś sobie poczynał z boiaźnią i z ostrożnością: a pewność o piekle wsparta świadectwem wiary żadnego nie będzie czyniła skutku w twym umyśle? Toż wiara iedyne nic u ciebie? Czyliżeś ią wcale iuż utracił? Miałeś ią w twych młodych latach, kiedy niewinność życia twego czyniła cię dalekim od niebespieczeństwa piekła: teraz kiedyś się stał zły, łakomy, nieczy-

ſty, a przeto godzien piekła; mniemaſz i chciałbyś, żeby go nie było. Odtądże go nie będzie, iakoś ty na niego zaſłużył? Twoia roſpuſta i twoy oſobny interes wiążeſułyż powſzechną o tym wiarę, wiarę wſzyſtkich narodow, wiarę nawet pogan łączącą ſię z wiarą Ewangelii, i krótko mówiąc, wiarę twoią własną? Wſzyſtko to powiada, że ieſt piekło na niezbożnych. Cóż maſz mocnieyſzego nad to wſzyſtko, na wyperſwadowanie ſobie i na ubeſpieczenie ſię, że go nie maſz? Czegoż chceſz mocnieyſzego nad to wſzyſtko, na przekonanie cię, że ieſt zapewne?

Chciałbyś widzieć kogo, coby ztamtąd przyſzedł umyślnie na utwierdzenie cię w twoiey wierze? Takieć właśnie pragnienie niezbożnego bogacza. Poſzliy, mówi on, Oycze Abrahamie, poſzliy Łazarza do mych braci na świadectwo tey prawdzie: (a) *Mittas eum, ut teſtetur illis*. Na ten czas uwierzą piekło, i wezmą ſię do pokuty, widząc takowy cud: *Si quis ex mortuis ierit ad eos, pœnitentiam agent*. A ia ci, grzeſzniku, powiadam

(a) *Luca* 16. 28.

dam to, co tam Abraham odpowiedział niezbożnemu bogaczowi: maią Moyżeſza Prorokow i Ewangelią Chryſtuſową. Jeżeli Ewangelii nie wierzą, ani widzeniom uwierzą: [a] *Si Prophetas non audiunt, neque ſi quis ex mortuis reſurrexerit, credent.*

Albowiem takowe widzenie potępieńca przychodzącego z piekla umyślnie na opowiedzenie prawd wiecznych, cóżby miało tężſzego na przekonanie twego uporu, nad widzenia i cuda opowiedziane przez Ewangelią? Prawda, żebyś widział ſwemi właſnemi oczyma potępieńca. Ale będąc tak przywiązanym, iako ieſteś, do ſwych niegodziwych nałogow, a przeto ſtawſzy ſię tak zaciętym przeciwko wierze, czyliżbyś mógł w tym wierzyć właſnym oczom twoim? czyliżbyś tego widzenia nie miał za przywidzenie omylne i za ſkutek pomięſzaney fantazyi? A choćbyś też uznał iego prawdę, czyliż te widzenie, ktoreby było pewne u ciebie, byłoby też pewne u innych tobie podobnych? Czyliżby w tym zdawali ſię na ciebie inni roſpuſtnicy? Twoie świadectwo a na-

[a] *Ibidem.*

nawet i twoia przyſięga czyliżby względem nich uczyniła mniemane widzenie godnieyſzym wiary, niż iey ſą godne widzenia ſtwierdzone świadectwem Piſma Swiętego? Miałżebyś u nich inſze poważenie i inſze imię, ieżeli nie iedynie ziawiennika i głupiego? BOG też, ktoryby tak łaſkawie raczył uczynić ten cud umyślnie dla twego nawrocenia, czyliżby mógł zbraniać ſię czynić podobne cuda dla nawroceniá innych? Czyliżby oni nie mieli tyle prawa domagać ſię czego podobnego od dobroci Boſkiey? Tak tedy cuda i widzenia ſtałyby ſię poſpolitemi ſprężynami rządzącey światem opatrzności iego, aniby iuż wiara była duſzą i fundamentem ſłużby i czci Boſkiey.

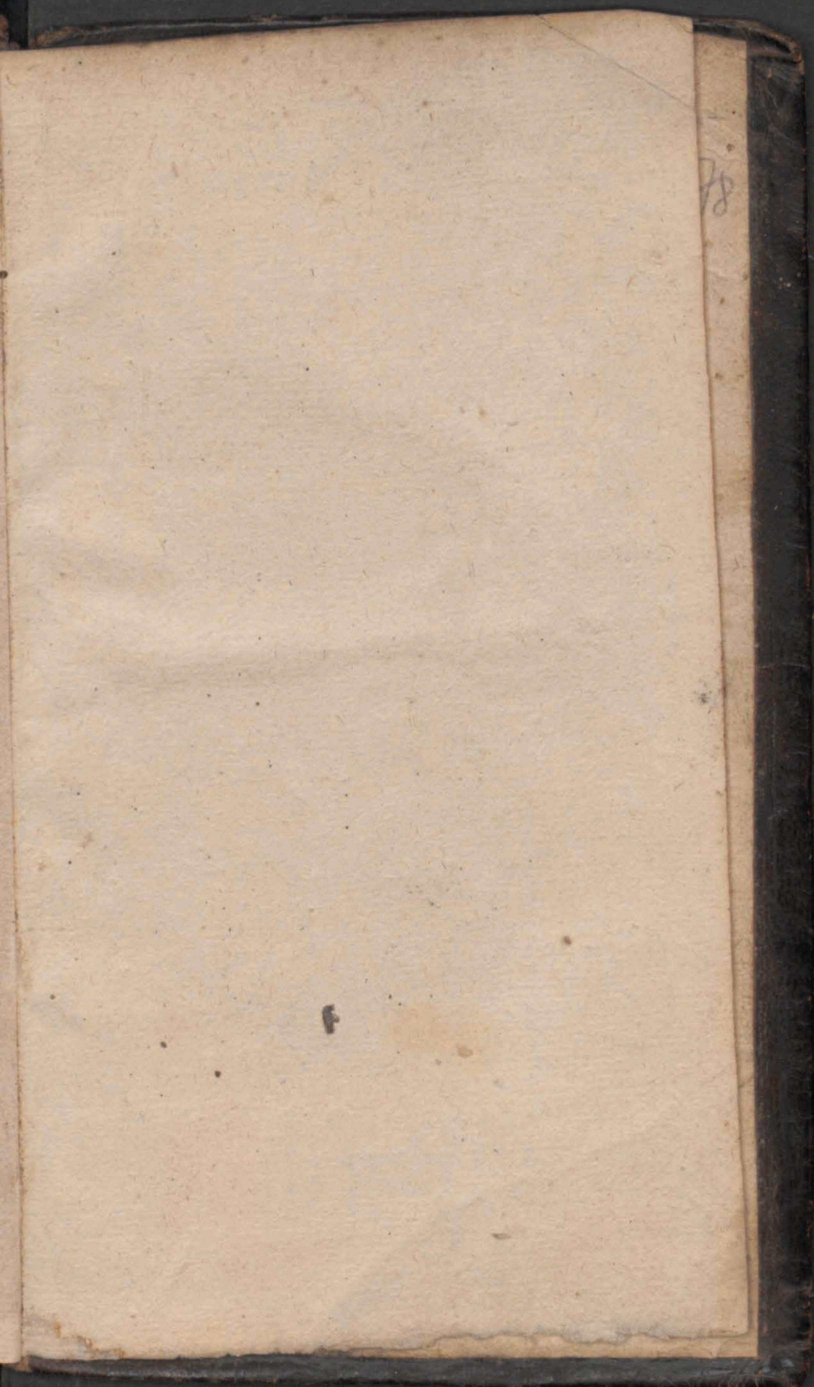
Ale na koniec tę wiare o piekle i o Niebie zaſtałeś mocno ugruntowaną na całym świecie, kiedyś nań wſzedł: cóż za widzenie, cóż za cud widziałeś na ſwoie oczy, z ktoregobyś miał pobudkę do iey odſtąpienia. Powinieneś był iednak czekać iakiego cudu, ktoryby cię był nakłonił do niewierzenia więcey tego, coś zawżdy wierzył, i co cały świat wierzy.

rzy. Trźeba było przynaymniey iakiego cudu na ziednanie ci powagi do ſprzeciwienia ſię wierze powſzechney i wſławioney. Z tym wſzykim iednak bez wſzelkiego niezwyczaynego widzenia, bez wſzelkiego cudu, a nawet bez zaſadzenia ſię ná iakim dowodzie, ſłynących po wſzyſtkie czaſy mędrcow maſz za bezrozumnych dla ich uznawania piekła: a to przeto, że ieżeli ieſt piekło, gryzoty ſumnienia o ladaiakie twe życie przeczuwać ci káżą, że ieſt dla ciebie. Jedynie tedy rozwiozłość życia twego ieſt ci powodem do ſprzeciwiania ſię prawdzie piekła. A ieſtże to ſłuſzna przyczyna, żeby go nie wierzyć, i żeby ſię czynić uſpokoionym w tym ſwoim niedowiarſtwie?

Ale daymy to, żeby BOG użyczył ci cudu, i żebyś ſię w ten czas za doznaniem oczu twoich poddał wierze: na cóżby ci ſię ta wiara przydała, ieżelibyś do niey nie przyłączył poſłuſzeńſtwa prawu Boſkiemu? ieżelibyś nie wybrnoł z rozwiozłości, w ktorey cię namiętności twoie zanurzyły? ieżelibyś ſię nie chwycił pokuty, i nie przymuſił

ze-

zepſutey natury twoiey do ćwiczenia ſię w cnotach? Jeżeli tego nie będzie, potępiſz ſię równie niepochybnie, wierząc piekło, iako też go nie wierząc. Zaniechayże tedy, moy miły Słuchaczu, cudow i widzeń. Już ſię ich nie domagay od BOGA na ſkłonienie cię ku wierzeniu. O prawie Boſkim myśl, o prawie, wybrniy z nieprawości, porzuć świat, odſtąp fałſzywych przyiacioł. Pódź za prawem zdrowego rozumu, a nie będzie ci nic przeſzkadzało być poſłuſznym wierze. Poczniesz za pomocą łaſki Boſkiey żyć po Chrześciańſku, gdy poczniesz żyć po ludzku. Uwierzyſz na koniec piekło, kiedy w mocnym przedſięwzięciu będzieſz, unikać go; i gdy będzieſz widział, żeś go iuż nie godzien. Mieyże to ſobie za rzecz do ciebie rzeczoną, co tam Abraham powiedział bogaczowi potępionemu: że ieżeli prawo Boſkie nie doſyć ku poprawie naſzych złych poſtępkow, wſzyſtkie widzenia nam nie pomogą: *Si Prophetas non audiunt, neque ſi quis ex mortuis reſurrexerit credent.* Wierzmyż, moi Bracia, wierzmy, boymy ſię i poprawmy ſię, *Amen.*


78


Biblioteka Jagiellońska
stdr0029790



KAZANIA
P. X. DE LA RUE
TOM II.

